



ISBN 978-83-60126-81-X
EAN 978-83-60126-81-3



Studia i materiały z dziejów krajoznawstwa polskiego • Od PTK do PTTK

*Studia i materiały
z dziejów
krajoznawstwa
polskiego
Od PTK do PTTK*



Studia i materiały
z dziejów
krajoznawstwa polskiego
Od PTK do PTTK

**Studia i materiały
z dziejów
krajoznawstwa polskiego
Od PTK do PTTK**

**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Zarząd Główny
Komisja Historii i Tradycji**



Wybór materiałów oraz układ tomu:
Wanda Skowron i Janusz Umiński

Copyright © Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego
Warszawa 2009

Redakcja:
Elżbieta Matusiak-Gordon

Projekt okładki:
Józef Jurczyszyn

Redakcja techniczna:
Dariusz Mariusz Zajac

Druk i oprawa:
SKAUT.PL, ul. Lubelska 9/11, 26-600 Radom



Wydawca:
Zarząd Główny PTTK, ul. Senatorska 11, 00-075 Warszawa
SKAUT.PL, ul. Żeromskiego 2, 26-600 Radom

ISBN 978-83-60126-81-X
EAN 978-83-60126-81-3

Spis treści

Wstęp – <i>Andrzej Gordon</i>	7
-------------------------------------	---

Z kart historii Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego

Działalność społeczna w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym w latach 1951–2000. Rozwój i występujące problemy – <i>Adam Czarnowski</i>	13
PTTK w latach 1951–1956. Czas integracji i nowych wyzwań – <i>Wanda Skowron</i>	97
Działalność administracji państwowej w dziedzinie turystyki na Kujawach i Pomorzu w latach 1945–1975 – <i>Janusz Umiński</i>	209
Młodzież w Oddziale Krakowskim Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w latach 1951–2006. Zapis kronikarski – <i>Janina Barbara Twaróg</i>	235
Przyczynek do historii Oddziału PTTK przy Instytutach Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu	249
Z historii działalności krajoznawczo-turystycznej w Krzemieńcu – <i>Stanisław Osman</i>	315

Formy działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego

Centralna Biblioteka PTTK im. Kazimierza Kulwiecia w Warszawie – <i>Maria Janowicz</i>	329
Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK – <i>Andrzej Danowski</i>	349
„Gościniec”. Miesięcznik Turystów i Krajoznawców – <i>Teresa Prokop</i>	383
Najmłodsze muzeum PTTK – <i>Małgorzata Zajęc</i> i <i>Dariusz Mariusz Zajęc</i>	401
Kolekcjonerstwo krajoznawcze w PTTK – <i>Wojciech Kowalski</i>	425
Odnaki krajoznawcze PTTK – <i>Zbigniew Lewandowski</i>	435
Wokół jednej starej fotografii i nie tylko – <i>Grażyna Orłowska-Rybicka</i>	441
W przyjaźni z turystyką od zielonych lat! – <i>Barbara Krawczyk</i>	459

Pokrewne organizacje i instytucje – wspólna myśl i działanie

Związek Towarzystw Wycieczkowych „Jaskółka” – przyczynek do dziejów krajoznawstwa na Górnym Śląsku – <i>Edward Wieczorek</i>	521
--	-----

Dokumenty

Ustawa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z 27 października 1906 r. (w języku rosyjskim)	535
List Kazimierza Kulwiecia z „Dalekiej Północy” z 1941 r. (z komentarzem Elżbiety Matusiak-Gordon)	543

Wstęp

Trzymasz w rękach Drogi Czytelniku już trzeci tom *Studiów i materiałów z dziejów krajoznawstwa polskiego*. Wszystkie zostały wydane z inicjatywy i dzięki staraniom Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK XVI kadencji. Od poprzednich ten wyróżnia się tym, że szerzej podejmuje problematykę historii Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, a więc materii ciągle żywej nie tylko we wspomnieniach.

W przyszłym roku obchodzić będziemy już 60. rocznicę powstania Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Połączenie się na podstawie uchwał zjazdów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego jest ciągle przedmiotem analiz w różnych sferach: prawnej, społecznej i politycznej. Żyją jeszcze uczestnicy ostatnich zjazdów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i pierwszego zjazdu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Przez całe dziesięciolecie aktywnie uczestniczyli w życiu naszego Towarzystwa. Przyczynili się bezpośrednio i pośrednio do ciągłego przypominania rodowodu PTTK i obowiązków spoczywających na spadkobiercy idei, tradycji i majątku.

Zarząd Główny PTTK z okazji 50. rocznicy połączenia umieścił na budynku swojej siedziby piękną tablicę autorstwa Mariana Koniecznego ze zmiennym napisem: *Polsce służyliśmy i służyć będziemy*.

Blisko sześć dziesięcioleci potwierdza prawdę owej deklaracji. Nie można, omawiając historię polskiej turystyki w XX w., nie odnieść się do znaczącej roli Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Jeszcze bardziej znaczący jest dorobek Towarzystwa w historii polskiego krajoznawstwa, w jego roli w tworzeniu kultury i upowszechnianiu jego wartości. Osobne sfery, ciągle czekające na większą uwagę i osobne opracowania, to rola oddziałów PTTK w życiu społecznym, a w szczególności w krajoznawstwie i w turystyce, w wychowaniu oraz w ochronie dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego. Czekają też na pogłębioną monografię przewodnictwo turystyczne w PTTK. Przewodnicy turystyczni odgrywali i odgrywają w polskiej turystyce i w Towarzystwie rolę szczególną. Mało uświadamia się też znaczącą rolę Towarzystwa odgrywającego przez całe lata rolę instytucji otoczenia biznesu turystycznego. Wówczas, kiedy to pojęcie jeszcze nie funkcjonowało, to w PTTK kształtowały się nowoczesne spojrzenia na przestrzeń turystyczną i jej zagospodarowanie, w szczególności dla turystyki kwalifikowanej. To w PTTK powstały podstawy polskich ofert turystycznych, podwaliny biur ob-

śługi ruchu turystycznego, informacji turystycznej. Przede wszystkim jednak w PTTK rosła przyszła kadra gospodarki turystycznej.

Wszystkie te sfery aktywności Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego znajdują swoje odbicie w nowych monografiach oddziałów PTTK, które powstały w tej kadencji. Ważnym impulsem do ich powstania były obchody 100-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Monografie te, o zróżnicowanym poziomie opracowań, mają wszystkie tę podstawową zaletę, że po prostu są. Dzięki nim została ocalona od zapomnienia wspaniała wielopłaszczyznowa aktywność ludzi, którzy właśnie w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym odnajdywali sens patriotycznej służby Polsce, a jednocześnie radości z realizacji autorskich rozwiązań i nawiązanych w Towarzystwie więzi przyjaźni i koleżeństwa.

Właśnie rozumieniu treści owej tożsamości od powstania PTTK poświęcony jest ten tom. Wśród wielu interesujących artykułów pragnę zwrócić uwagę na niezwykle ciekawy esej Członka Honorowego PTTK Adama Czarnowskiego o istocie społecznej działalności w naszym Towarzystwie. Sądzę, że może się stać on podstawą do wielu przemyśleń i refleksji. Ogromnego trudu podjęła się Wanda Skowron, przedstawiając autorskie opracowanie procesu kształtowania się programowo-organizacyjnego PTTK w pierwszym okresie jego istnienia. Wdzięczność wyrażam wszystkim autorom za podjęty trud. Dzięki temu powstały opracowania stanowiące podstawę do dalszych prac.

Należy podkreślić, że nie było to i nie jest zadanie łatwe. Opracowania, których treścią jest historia organizacji społecznych są obecnie w Polsce prekursorskie. Nie doczekaliśmy się jeszcze – co niezwykle ważne – metodologii takich opracowań. Badacze historii skupiali się głównie na historii państw, struktur i doktryn politycznych. Istnieją opracowania będące wzorcem do pisania o historii wojen i fortyfikacji, historii literatury i poszczególnych dziedzin sztuk, historii gospodarki, techniki, a nawet nauki. Wszystkie te wyżej wymienione historie miały swoje realne odniesienia. Natomiast historia organizacji społecznych ma przede wszystkim odniesienie w ludzkiej świadomości i wynikającej z niej aktywności. Żadne stowarzyszenie nie może odgrywać ważnej roli społecznej, jeśli nie jest głęboko ważne dla ludzi w nim skupionych. Z pewnością sukcesy PTTK i jego znakomitych poprzedników mają źródło właśnie w takiej świadomości.

Stąd tak ważne jest podejmowanie problematyki genezy, aksjologii i historii dokonania stowarzyszeń, pokazywanie ludzi, którzy właśnie w stowarzyszeniach nie tylko spełniali swój postulat samorealizacji, ale świadomie w takiej właśnie formule uczestniczyli w życiu swojego Narodu i Państwa. W Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym katalizatorem podejmowania prac nad naszą historią jest Komisja Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK, która w tej kadencji pracowała i pracuje pod przewodnictwem Wandy Skowron. W skład Komisji wchodził zmarły w ubiegłym roku wybitny działacz dr Marian Czyżewski, a także: Edward Wieczorek, Zbigniew Lewandowski, Stanisław Osman, Barbara Twaróg, Janusz Umiński, Andrzej Wasilewski i Dariusz Zajac. Komisję wspierał między innymi Członek Honorowy PTTK Adam Czarnowski, a zawodowo (z ramienia Biura Zarządu Głównego PTTK) i autorsko – Grażyna Orłowska-Rybicka.

Komisji zawdzięczamy prezentację na stronach internetowych opracowań samych członków Komisji i osób przez nich zachęconych do takiej pracy. Komisja też ogłaszała konkursy popularyzujące historię naszego Towarzystwa. Z jej inspiracji wpłynęły do Zarządu Głównego PTTK wartościowe opracowania, jak między innymi długoletniego prezesa Oddziału PTTK przy Instytutach Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu Zygmunta Wojciechowskiego.

Należy podkreślić, że wszystko, co jest dziełem tej Komisji powstaje społecznie. Bez honorarium powstała również ta książka. Społeczny trud połączył autorów i Elżbietę Matusiak-Gordon, która podjęła się redakcyjnego opracowania tego tomu.

Gorąco im za to w imieniu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego dziękuję. Czytelnikom życzę ciekawej lektury, wielu refleksji i znalezienia w sobie chęci i siły, aby wzbogacić historię PTTK i jej poprzedników swoimi opracowaniami. Z powodu wierności sobie samym, jak i tym, z którymi razem pracowaliśmy, a których – niestety – już wśród nas nie ma.

Andrzej Gordon

**Z kart historii
Polskiego Towarzystwa
Krajoznawczego
i
Polskiego Towarzystwa
Turystyczno-Krajoznawczego**

Działalność społeczna w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym w latach 1951–2000. Rozwój i występujące problemy

I. Wstęp

Turystyka i krajoznawstwo są częścią kultury społecznej – dorobku duchowego i materialnego wielu grup społecznych. W tym rozumieniu występuje ona między innymi w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym (PTTK) – organizacji, która na długie lata stała się w Polsce wiodącą w swej specjalności, głównie dzięki inicjatywom programowym i honorowej pracy działaczy społecznych oddanych Towarzystwu. Działacze ci, to kadra programowa i funkcyjna licząca w apogeum (1980 r.) 181 459 osób (w tym kadra programowa – 152 192 i kadra funkcyjna – 29 267), podczas gdy liczba członków PTTK wynosiła wówczas 730 873, zrzeszonych w 586 oddziałach¹. Wiodąca rola Towarzystwa i wkład jego działaczy społecznych zostały na ogół uwypuklone w licznej literaturze dotyczącej historii prac i osiągnięć Towarzystwa.

Znamienne jest, że w pierwszych latach istnienia ogniwa PTTK kontynuowały to, co dawniej robiło Polskie Towarzystwo Tatrzańskie oraz Polskie Towarzystwo Krajoznawcze i w takim wypadku się na nie powoływano. Jednak wiele oddziałów powstawało w miejscowościach nie mających takich tradycji, ponadto podejmowano także zupełnie nowe obszary działalności.

Społeczny charakter Towarzystwa, tak jak i jego program miały korzenie u zasłużonych sprawców prekursorów – Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Elementy te są ponadto uwypuklone w statutach. W pierwszym statucie, uchwalonym na Zjeździe Połączeniowym w dniu 17 grudnia 1950 r., postanowiono, że: *PTTK jest społeczną organizacją masową, demokratyczną...*²

¹ Dane podane za: „X Zjazd Krajowy. Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego za lata 1977–1980”, przygotowane na X Zjazd Krajowy PTTK, który się odbył 5–7 czerwca 1981 r., ss. 123 i 129–130.

² *Statut Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego*, Warszawa 1951, rozdz. II, par. 6.

Na tym też zjeździe przyjęto wiele ustaleń, między innymi powołanie społecznych komisji oraz etatowych pracowników podporządkowanych aktywności społecznej.

Ważne sformułowania występują w kolejnych statutach i w ostatnim z 2006 r.: *PTTK jest stowarzyszeniem prowadzącym działalność społecznie użyteczną*³ oraz *PTTK opiera swoją działalność na pracy społecznej członków* [...]⁴.

Te niezbyt rozpowszechnione postanowienia formalne tkwią niewątpliwie w świadomości członków, nie są jednak szerzej znane społeczeństwu, które w części jest, a do niedawna było szerszym odbiorcą prospołecznych działań towarzystw. Przecież zagadnienie jest nader istotne we współczesnym świecie komercji oraz informatyki i promocji. Wydaje się zatem słuszne eksponowanie tej tematyki w rozbudowanym kontekście.

Autor niniejszego tekstu należy do tej grupy osób, które po pełnej niebezpieczeństw „nocy wojennej” trafiły do PTTK w 1951 r. W kilkuletniej, początkowo zawodowej, pracy w tym Towarzystwie, a także społecznej w jego różnych strukturach, ponadto jako zawodowy dziennikarz turystyczny, autor działał ponad pół wieku, gromadząc liczne doświadczenia i obserwacje. W tym opracowaniu wykorzystał spostrzeżenia własne oraz opinie innych działaczy, a także osób postronnych, udzielone w wywiadach i w bezimiennej ankiecie oraz publikowane w tekstach ich autorstwa i w innych źródłach, dotyczących zwłaszcza historii różnych struktur PTTK. Sięgnął też do szerszych źródeł, przede wszystkim do dzieł naukowych z zakresu socjologii, psychologii i obyczajowości.

Opracowanie to musi być, niestety, oparte na materiale wybiórczym. Niemożliwe jest bowiem przedstawienie ogromu dokonań społecznych w bardzo licznych strukturach PTTK całego kraju w ciągu półwiecza. Wybrane więc zostały osiągnięcia bardziej znaczące i najlepiej znane z osobistej praktyki autora lub ze wspomnianych wyżej materiałów. Wiele przykładów podane jest tylko sygnałnie, uzupełnione skróconymi biografiami. Autor ma jednak przekonanie, że tekst daje wierny obraz szerokiej i cennej działalności społecznej Towarzystwa oraz honorowej pracy wielu tysięcy jego członków, składającej się na niezbyt dotąd szeroko eksponowany na piśmie dorobek. Podziękowania należą się wszystkim, którzy przekazali swoje doświadczenia i udzielili spostrzeżeń, przyczyniając się do wzbogacenia oraz konstrukcji tego opracowania; jest to kilkadziesiąt osób, głównie z kręgów PTTK.

II. Z dziejów społecznego działania

W działalność społeczną angażowali się od dawna ludzie różnych zawodów, między innymi nauczyciele, w szerszym pojęciu oświatowcy, ludzie kultury, spółdzielcy, duchowni, lekarze, urzędnicy, wojskowi, członkowie ochotniczych straży pożarnych, itd. Ważną rolę w bezinteresownym szerzeniu wartości społecznych odgrywali, w XIX i XX w., ludzie pióra, dziennikarze i literaci.

³ Statut Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Warszawa 2006, rozdz. I, art. 1, pkt 3., s. 2.

⁴ Tamże, rozdz. II, art. 7, pkt 4., s. 4.

Trudno dokładnie określić, jak liczna grupa ludzi oddawała i oddaje się pracy społecznej. W świadomości Polaków od wielu pokoleń istnieją jednak wybitne wzory osobowe. Takie postacie oraz środowiska wymienia między innymi Janina Żurawicka, która stwierdziła: *We wspomnieniach i pamiątkach tamtych czasów zanotowano kilkaset nazwisk inteligentów, najbardziej ideowo czynnych i zaangażowanych w pracę społeczną w Warszawie i za nią odpowiedzialnych* oraz podała, że Warszawa to: [...] *miasto patriotyczne i zaangażowane w pracę społeczną*⁵.

Zaangażowanie społeczne występowało i w innych skupiskach miejskich, ale i poza nimi byli bezinteresowni działacze. Ogólny postęp oraz układy społeczno-polityczne sprawiły, że współcześnie znacząco wzrosła liczba ludzi oddanych wspólnej sprawie w regionach, w tzw. małych ojczyznach.

W świadomości narodowej zostało utrwalonych wiele nazwisk osób zaangażowanych w pracę społeczną. Można tu wymienić przykładowo osoby znane szerszemu ogółowi, do których należał pisarz i publicysta Stefan Żeromski (1864–1925), zasłużony dla oświaty i innych, dla Nałęczowa oraz Zakopanego. Ideały społecznego działania wyraził między innymi w dziele *Uciekła mi przepióreczka...* Również pisarz i publicysta Henryk Sienkiewicz (1846–1916) zasłużył się jako współzałożyciel i działacz kilku organizacji prospołecznych, także na obczyźnie. Wybitnym działaczem w wielu dziedzinach był dr Tytus Chałubiński (1820–1889), współzałożyciel Towarzystwa Tatrzańskiego; przyczynił się między innymi do rozwoju Zakopanego i poznania Tatr, szerzył oświatę i dążył do poprawy bytu wśród górali, wspomagał bezinteresownie chorych. Wybitne zasługi ma Ignacy Paderewski (1860–1941), kompozytor i wirtuoz oraz polityk, premier i minister spraw zagranicznych w latach 1919–1920, przedstawiciel Polski w Lidze Narodów, działacz społeczny i narodowy, działający na obczyźnie, zwłaszcza na rzecz niepodległości Polski.

Liczna grupa osób wiąże się z działalnością patriotyczną, a także polityczną. Wśród nich znajdują się aktywiści Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, jego współzałożyciele: Aleksander Janowski (1866–1945) i Kazimierz Kulwiec (1871–1942), oświatowcy, animatorzy licznych akcji w instytucjach i organizacjach oraz Stanisław Thugutt (1873–1941), zasłużony zarówno dla Towarzystwa, jak również dla ruchu ludowego i spółdzielczego.

Aktywnymi społecznie postaciami byli liczni regionaliści, na przykład na Śląsku Józef Lompa (1797–1863) – oświatowiec, pisarz, szczególnie zasłużony w krzewieniu obyczajów i języka polskiego, a w tzw. Kongresówce, później w wolnej Polsce Stefania Sempołowska (1870–1944), szerząca oświatę oraz ideały demokratyczne.

Wielu działaczy, w tym i ci wyżej wymienieni, zasłużyło się kulturze w organizowaniu i animowaniu zespołów teatralnych, muzycznych, wokalnych i tanecznych, a również w budowaniu więzi z polskimi emigrantami.

Ważnym miejscem pracy społeczników były i są, wspierane ich sumptem, rozwijające idee oraz działania instytucje naukowe, paranaukowe, itp. W XIX w. powstawały one w dużych zwykle miastach (w nawiasach podano rok założenia), na przykład w War-

⁵ J. Żurawicka, *Inteligencja warszawska w końcu XIX wieku*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978, ss. 222 i 242.

szawie: Towarzystwo Przyjaciół Nauk (1800 r.), Towarzystwo Naukowe Krakowskie (1816 r.) oraz Płockie Towarzystwo Naukowe (1820 r.), popularyzujące wiedzę, Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (1875 r.) w Warszawie, organizujące kursy, wystawy, odczyty, Kasa im. Mianowskiego (1881 r.) upowszechniająca między innymi wydawnictwa, Polska Macierz Szkolna (1905 r., początki w XIX w.) rozwijająca szkolnictwo, biblioteki, domy ludowe. Siedliskiem inicjatyw społecznych były, rozpowszechnione na przełomie XIX i XX w., grupy towarzyskie i tzw. salony skupiające inteligencję, w tym naukowców i ludzi kultury.

Znaczącą rolę odgrywały, a niektóre odgrywają nadal, stowarzyszenia związane z krajoznawstwem i z turystyką, a częściowo ze sportem, na przykład Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” (1867 r.), rozwijające działalność społeczno-wychowawczą, Towarzystwo Wioślarskie (1882 r.), Towarzystwo Cyklistów (1886 r.) i Towarzystwo Łyżwiarские (1892 r.), Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości (1906 r.), Towarzystwo Tatrzańskie (1873 r.), następnie Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (1920 r.), Polskie Towarzystwo Krajoznawcze (1906 r.), Polskie Towarzystwo Schronisk Młodzieżowych (1926 r.). Powstały także, w różnych latach, regionalne stowarzyszenia turystyczne, a także miłośników: miast, ziem, sztuk pięknych, zespoły kolekcjonerów, „starożytników”, organizatorów muzeów, na przykład Towarzystwo Muzeum Tatrzańskiego (1885 r.), itp. Nader aktywne było i jest harcerstwo (1910 r.), z którego wyszli liczni, wybitni działacze społeczni, między innymi towarzystw turystycznych. Podobną rolę odgrywały organizacje studenckie: Bratnia Pomoc (1920 r.), a zwłaszcza Zrzeszenie Studentów Polskich (1950 r.), następnie Socjalistyczny Związek Studentów Polskich (1973 r.).

Te społeczne struktury organizacyjne zapisały się również w kształtowaniu postaw patriotycznych oraz tożsamości narodowej i prawie wszystkie wniosły cenne elementy do rozwijania ruchu krajoznawczego i turystyki, które zajmują ważne miejsce we współczesnej rzeczywistości, wpisując się do kultury społecznej. Członkowie tych stowarzyszeń stawali się „narybkiem”, później aktywnym i kadrą tego ruchu. Współcześnie wysoko się ich ocenia, na przykład w środowisku krakowskim istnieje taka opinia: [...] *byli to ludzie nie szczędzący wysiłku i pracy, przeważnie prawdziwie społecznej, a traktujący działalność w Towarzystwie nie tylko jako formę przyjemnego spędzania czasu, lecz często jako swój patriotyczny obowiązek, wyraz chęci wychowania młodzieży w duchu miłości do Ojczyzny poprzez ukazywanie piękna jej przyrody, bogactwa historii i zabytków, czy wyraz troski o zachowanie środowiska naturalnego i zabytków naszej przeszłości dla przyszłych pokoleń.*⁶

Wartości te weszły do programu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (1950 r.) – stowarzyszenia, któremu jest poświęcona główna treść tego opracowania.

⁶ J. Kapłon, prezes Zarządu Oddziału Krakowskiego PTTK, *Wstęp* [w:] *80 lat Oddziału Krakowskiego PTTK*, Kraków 1999, s. 3.

Jerzy Kapłon (ur. 1956 r.) – inżynier mechanik, działacz PTTK różnych szczebli: członek Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK (1993–1996), prezes Oddziału Krakowskiego PTTK (od 1997 r.), członek (1994–1996) oraz skarbnik Zarządu Głównego PTTK (2001–2005), wiceprezes Głównej Komisji Rewizyjnej (1997–2001), przewodnik beskidzki, przewodnik turystyki górskiej PTTK, pracownik turystyki, autor publikacji na tematy turystyczne; odznaczony Honorową Odznaką PTTK w stopniu złotym.

1. Sylwetka społecznika

W lapidarnym ujęciu można stwierdzić, że praca społeczna jest nieodpłatnym, pożytecznym działaniem na rzecz innych osób. Pełne oddanie się tej idei to niewątpliwie posłannictwo, misja, nazywane czasem służbą społeczną. U ich źródeł leży fenomen ludzkiej natury – wyjątkowe cechy osobowe działaczy: przede wszystkim energia, inicjatywa i chęć pomocy w sensie fizycznym, a także intelektualnym w określonej dziedzinie życia. Łączy się to z ambicjami przywódczymi, z umiejętnością podejmowania właściwych decyzji, z dążeniem do spektakularnych dokonań. Bywa to działanie spontaniczne i „amatorskie”, często wiążące się z samokształceniem.

Praca społeczna stanowi samorealizację, jest motywem działania, spełnieniem marzeń; w osobistym odczuciu działaczy, to nie praca, lecz przyjemność, wynikająca z użyteczności skutków. Ważnym elementem jest zaspokajanie własnych ambicji, a także osiąganie związanej z tym satysfakcji i szerszego uznania.

Dodatkowym motorem działań jest osiąganie zamierzonych wartości, jakie ceni działacz i dana społeczność, stanowiące nobilitację. Wiąże to się z publiczną akceptacją, pochwałą, z uznaniem autorytetu, a bywa też, że z nagrodami rzeczowymi, czasem finansowymi oraz z odznaczeniami. Najwyższym jednak uznaniem i wyróżnieniem za pracę społeczną jest przyznanie działaczowi godności członka honorowego określonego stowarzyszenia lub grupy społecznej.

Wszystko to mieści się w znamionach człowieczeństwa, stanowi jakby ekwiwalent materialny, może też stanowić bodziec działania, co nie umniejsza wartości społecznych dokonań.

W PTTK istnieje bogaty system wyróżnień działaczy, także członkostwo honorowe; w latach 1950–2001 walne zjazdy Towarzystwa przyznały je 241. najbardziej zasłużonym. Ponadto godność tę otrzymali liczni prekursorzy PTTK: członkowie Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (95 osób) i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (24 osoby), a także spoza Towarzystwa osoby szczególnie zasłużone⁷. Poza tym działacze PTTK są posiadaczami licznych, między innymi wysokich odznaczeń państwowych oraz organizacyjnych, a wielu z nich także nagród resortowych.

2. Jacy ludzie angażują się w działalność dla dobra społecznego?

Ogólnie są to jednostki uspołecznione, czyli wykazujące postawę społeczną, zwaną też instynktem prospołecznym, który jest motorem działania – niesienia dobra, pomocy i przekazywania doświadczeń. Ma to źródło w przyrodzonych cechach psychicznych: dążenie do zaspokojenia potrzeb, do użyteczności oraz integracji z grupą. Cechy te stanowią ważny cel działań człowieka, budują jego postawę życiową i są bezwzględną, uniwersalną wartością.

⁷ Członkowie Honorowi Towarzystwa Tatrzańskiego, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, wyd. II (poprawione i uzupełnione), Warszawa–Radom, b.r.

Działacze społeczni to często osoby samotne, pełne sił i zapału. Są wśród nich tzw. niespokojne duchy przepojone inwencją oraz emocją w rodzaju szlacheckiego hobby. Ludzie ci na rzecz swobodnego działania rezygnują nawet z założenia rodziny. Zdarza się jednak, że owocną działalność społeczną podejmują pary małżeńskie i przenoszą ją z czasem na dzieci. Wśród działaczy są również emeryci, dla których praca społeczna stanowi wypełnienie czasu wolnego i jest sposobem na życie.

Przy podejmowaniu społecznego działania mają często znaczenie tradycje rodzinne oraz wzory osobowe, na przykład w szkole, na uczelni lub w jakiejś innej grupie; bywają to „mistrzowie”, którzy rozbudzają iskrę i chęć służenia innym oraz przekazują metody działania.

Obok wspomnianych cech i wzorców istnieją w omawianym zakresie specyficzne, indywidualne uwarunkowania, przede wszystkim: umiejętność kontaktów międzyludzkich i budzenia autorytetu, obycie, umiar w postępowaniu, a czasem wycucie potrzeby kompromisu. Pomocne są również takie walory, jak optymizm i poczucie humoru. Ponadto jest niezbędna dyspozycyjność w czasie i przestrzeni oraz niezależność finansowa. Liczą się też sprzyjająca sytuacja rodzinna, zawodowa i zdrowotna.

W opracowaniu tym nie uwzględniono działań o charakterze charytatywnym w zakresie niesienia pomocy materialnej, a także opiekuńczej i wsparcia moralnego wobec ludzi starszych, chorych, upośledzonych fizycznie, zagubionych, itp., rozbudowanej ostatnio w wielu stowarzyszeniach (zwłaszcza wśród młodzieży), zwanej wolontariatem. Nie są to bowiem prace twórcze, koncepcyjne, typowe dla aktywu PTTK, omawiane w tym opracowaniu. Jest jednak dalej mowa o działalności turystycznej wśród osób niepełnosprawnych.

Wielu działaczy łączy pracę społeczną z zawodową. Może to być bardzo pomocne i wygodne, ale wymaga ostrożnego pełnienia obu funkcji. Działalność społeczna połączona z piastowaniem funkcji i pracą zawodową powoduje często drażliwe problemy, w pracownikach upatruje się bowiem urzędników lansujących swoje nadmierne ambicje oraz „biurokrację” i odgórne kierowanie. Jednak wielu oddanych pracowników etatowych organizacji i stowarzyszeń znacząco się zapisało w społecznej pracy.

Wybitni działacze, dążąc do celu, poświęcają swój czas, między innymi urlop i życie rodzinne, a często i pieniądze. Wielu pracuje poza obowiązkowymi godzinami, także w dni świąteczne, bez dodatkowego wynagrodzenia, prowadzi imprezy, wygłasza prelekcje, pisze teksty bezpłatnie lub częściowo tylko honorowane, inicjuje wydawnictwa, treść stron w Internecie, itp. Istnieje jednak możliwość zwrotu kosztów związanych z wykonywaną pracą, na przykład w postaci delegacji, żywienia i nakładów materiałowych.

Niektórzy działacze, z własnej inicjatywy lub z namowy innych osób, podejmują równocześnie wiele funkcji w różnych strukturach stowarzyszeń i organizacji. Takie jednak zaangażowanie staje się przyczyną przeciążenia i nie wpływa korzystnie na wyniki pracy.

Działalność społeczna, jak każda aktywność człowieka, odkrywa również ułomności ludzkie. Często uwidaczniają się one podświadomie, a do najczęstszych należą:

przerysowanie miłości własnej, pryncypialność i przerosł ambicji oraz nadmierny temperament (wyzwalające apodyktyczność w postępowaniu i forsowanie swoich wizji), a wreszcie usposobienie konfliktowe, co może prowadzić do sporów w grupie, a nawet powodować usuwanie się jej członków. Podobne efekty budzi też zazdrość z osiągnięć osób uczestniczących w podobnych działaniach. Innym negatywnym przejawem bywa świadome wykorzystywanie funkcji społecznej do osiągnięcia różnych, nawet materialnych korzyści.

III. Początki i rola działalności społecznej w PTTK

Działalność Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego opierała się tradycyjnie na aktywie społecznym. Tak też było po drugiej wojnie światowej.

W roku 1950 – zgodnie z dawniejszą koncepcją połączenia tych towarzystw, wysuwaną już od 1907 r., a później przygotowywaną⁸ przy pełnym zaangażowaniu wybitnych działaczy – utworzono Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Takie też było dążenie władz politycznych. W obiegowej opinii, bez szerszej znajomości sprawy, komentowano to często negatywnie; właściwą genezę opublikowano dopiero w 1998 r.: *Prawdą jest tedy, że idea zjednoczeniowa zmaterializowała się dopiero za czasów komunizmu, ale nieprawdą jest jakoby była ona importowanym ze wschodu wymysłem komunistów.*⁹

Okazało się, że w nowych warunkach rola aktywu społecznego została wbrew pozorom mocno eksponowana, władze odnosiły się natomiast krytycznie do tradycji w zakresie i sposobie prac oraz do braku powiązania z klasą pracującą, chodziło też o nasylenie działalności nową ideologią. Pierwsze lata PRL charakteryzowały się bowiem deklaracyjnością ideową władz, co niekoniecznie funkcjonowało w praktyce.

Na Zjeździe Połączeniowym szczególnie uwypuklono tę problematykę. Przewodniczący zjazdu Włodzimierz Reczek tak się wyraził: [...] *nowe Towarzystwo będzie w dalszym ciągu opierać swą działalność na szerokiej bazie społecznej, przy czym czynnik społeczny ma odegrać rolę produkującą, kierowniczą*¹⁰.

⁸ W.A. Wójcik, *U źródeł genezy PTTK (z dziejów stosunków pomiędzy PTT a PTK do roku 1939)* [w:] *125 lat TT-PTT-PTTK. Geneza i rozwój turystyki górskiej na ziemiach polskich – refleksje rocznicowe. Materiały z Sympozjum*, Kraków 1998.

Wiesław A. Wójcik (ur. 1946 r.) – magister inżynier budownictwa lądowego, redaktor, bibliotekarz, przewodnik tatrzański, kierownik Centralnej Biblioteki Górskiej PTTK (od 1978 r.), sekretarz (od 1975 r.), następnie redaktor naczelny rocznika „Wierchy” (od 1983 r.), sekretarz redakcji „Karpaty” (1974–1979), członek Rady Redakcyjnej miesięcznika „Tatry”, wiceprezes Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego (1993–2000), autor oraz redaktor wielu publikacji; odznaczony Honorową Odznaką PTTK w stopniu złotym.

⁹ Tamże, s. 58.

¹⁰ Za: *Zjazd Połączeniowy PTK i PTT*, „Ziemia. Ilustrowany Miesięcznik Krajoznawczy” 1950, nr 12, s. 238.

Włodzimierz Reczek (1911–2004) – ekonomista i doktor prawa, działacz sportowy i turystyczny, przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, następnie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki (1952–1973), przewodniczący Rady Turystyki przy Ministerstwie Komunikacji, pierwszy prezes Zarządu Głównego PTTK (1950–1955), honorowy członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, Członek Honorowy PTTK od 1965 r.

Zgodnie z tym w strukturach PTTK utworzono komisje społeczne mające być „kuźnią myśli i projektów”, można rzec programowe, a stosunkowo nieliczne, etatowe zespoły pracy podporządkowano aktywowi społecznemu. Miała to być szczególnego rodzaju ochrona Towarzystwa: [...] *przez istnienie nadbudowy społecznej chroni Towarzystwo przed niebezpieczeństwem ześlizgnięcia się na tory etatystycznego skostnienia i biurokratycznych wypaczeń*¹¹.

W ten sposób w „ustroju nakazowym” praca społeczna uzyskała nadrzędną rangę, a aktyw Towarzystwa, w latach nacisków politycznych, miał możliwość przekazywania tradycyjnych, następnie rozbudowanych programowo, patriotycznych wartości krajoznawczych. Nie obyło się, oczywiście, bez wielu utrudnień i konieczności sterowanych wypowiedzi, sloganów i „wytocznych”, a nawet prób ograniczania roli PTTK. Aktyw społeczny, w tym urzędujący członkowie zarządów, potrafił jednak utrzymać swoją ważną ideowo rolę, prowadząc do zachowania tożsamości narodowej. Oficjalne zaś współdziałanie ze związkami zawodowymi, w myśl „jedności pracy z wyciecznikiem”, umożliwiała szerokie promieniowanie na społeczeństwo. Znamienne też jest, iż nowi, odgórnie do PTTK wprowadzeni ludzie, wchłonęli owego konstruktywnego dla sprawy ducha i z biegiem lat prawdziwie się identyfikowali z Towarzystwem, uważając przynależność do niego i udział w jego pracach za nobilitację. Wielu z nich pełniło eksponowane funkcje, wnosząc do PTTK istotne wartości i zapewniając stabilną oraz wiodącą w turystyce rolę. Zdarzały się, oczywiście, nieliczne wyjątki. Jeżeli w perspektywie czasu rodzą się jakieś wątpliwości w postaci „współpracy z władzami PRL”, to była to „cena za istnienie”, a Towarzystwo nigdy nie występowało przeciw takim wartościom, jak Naród, Ojczyzna czy Kościół.



Warszawa, 1 maja 1955 r. Fot. A. Czarnowski

¹¹ Tamże, s. 239.

Wielokrotnie w oficjalnych wypowiedziach podkreślano rolę i ofiarność aktywu społecznego. Na przykład gen. bryg. Bronisław Bednarz napisał: *W wielu liczbach i stwierdzeniach zawarty jest ogrom pięknej, ofiarnej pracy członków i działaczy naszego Towarzystwa. Tylko ci, którzy poświęcili dni i lata pracy na niwie turystycznej mogą ocenić, co znaczy skromne sformułowanie: powstanie schroniska, przeprowadzenie rajdu, organizacja spływu, wytyczanie turystycznego szlaku. Na każde z wielkiej liczby odnotowanych tu poczyniń składała się żmudna i trudna praca będąca świadectwem zrozumienia wielkiej, społecznej funkcji obywatelskiej ruchu turystycznego we wszelkich jego przejawach*¹².

Działalność społeczników w systemie politycznym PRL wciąż jednak nasuwała władzom ideologiczne problemy, które wymagały odpowiedniego komentarza. Ujawniło się to między innymi na III Kongresie Krajoznawczym PTTK w Płocku w 1980 r. Ówczesny prezes Towarzystwa, Stanisław Lewandowski, powiedział między innymi:

Kierowanie ruchem społecznym było i jest sprawą nader skomplikowaną. Należy bowiem stworzyć taką atmosferę pracy, aby działacze chcieli włączać się w istotne sprawy Towarzystwa, przeznaczać na ten cel swój czas wolny, angażować swą dobrą wolę, wiedzę, pomysłowość i entuzjazm.

Dlatego zasadą pracy Zarządu Głównego PTTK i jego komisji stało się stałe inspirowanie działalności podstawowych ogniw Towarzystwa, podsuwanie coraz to nowych pomysłów, wzbogacających ich pracę. Nie było roku, aby nie powstawały nowe, interesujące inicjatywy [...]. Staraliśmy się stale zwiększać aktywność programową Zarządu Głównego, czynić ją bardziej wszechstronną.

*W mniejszym natomiast stopniu Zarząd Główny i jego komisje wykorzystywały swój nadrzędny hierarchiczny stosunek do komisji zarządów wojewódzkich i zarządów oddziałów. Uważaliśmy bowiem, że działacze w terenie [...] mają prawo i obowiązek kształtowania bieżącej pracy Towarzystwa przede wszystkim według potrzeb ludzi znajdujących się w ich kręgu działania. Zaś to, co nadchodzi do nich z Zarządu Głównego, miało im tylko służyć pomocą, inspiracją, a nie zastępować ich inwencje*¹³.

W ten sposób został pogodzony polityczny system nakazowy ze stosunkowo swobodną działalnością społeczną PTTK, która dzięki układom personalnym budziła konieczną dozę zaufania władz. Trzeba tu dodać, że Towarzystwo i jego aktyw społeczny

¹² B. Bednarz, *Wstęp* [w:] *PTTK w 20-leciu PRL*, Komisja Historyczna Zarządu Głównego PTTK, wydawnictwo „Sport i Turystyka”, Warszawa 1967, s. 5. – publikacja przygotowana na X Plenum Zarządu Głównego PTTK, będąca realizacją uchwały Zarządu Głównego PTTK z dnia 28 listopada 1964 r., potraktowana jako próba przeglądu działań PTTK oraz Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w czasie 20. lat po drugiej wojnie światowej.

Bronisław Bednarz (ur. 1924 r.) – doktor nauk humanistycznych, generał brygady Ludowego Wojska Polskiego, zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego Ludowego WP, komendant Wojskowego Instytutu Historycznego, przewodniczący Komisji Historycznej Zarządu Głównego PTTK (1964–1967), prezes Zarządu Głównego PTTK (1960–1962), usunięty z Ludowego Wojska Polskiego w 1968 r.

¹³ S. Lewandowski, *Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w służbie społeczeństwa (referat programowy)*, „Ziemia 1980”, s. 34.

Stanisław Lewandowski (1925?–1999) – pedagog, żeglarz, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, wiceprezes (1972–1974), następnie prezes Zarządu Głównego PTTK (1974–1980).

miały u decydentów wysoką rangę i pozytywną ocenę celowości działań. Znalazło to wyraz w wytycznych XIII Plenum KC PZPR (1963 r.) wskazujących, że turystyka i krajoznawstwo to niezbędne elementy polityki socjalnej i kulturalnej, jako metoda wychowania i kształtowania postaw ludzkich, zwłaszcza młodego pokolenia. Przejawiało się to również w okolicznościowych wystąpieniach różnych decydentów, na przykład na wspomnianym wyżej Kongresie Krajoznawczym w Płocku można było usłyszeć:

*Działacze krajoznawstwa reprezentują ogromny kapitał wiedzy i umiejętności, kapitał, który może tylko lepiej procentować, im szerzej społeczna wiedza i umiejętności udostępnione zostaną w wyniku uchwał kongresowych także zawodowym placówkom i instytucjom turystycznym. Z drugiej strony, turystyka tym lepiej potwierdzać będzie swoją przydatność społeczną, im częściej i szerzej zawodowi specjaliści biur podróży, przedsiębiorstw turystycznych, placówek administracyjno-gospodarczych – korzystać będą z dorobku i doświadczeń społecznego ruchu krajoznawczego.*¹⁴

Szczególnie ważną okazją do przypomnienia roli i dokonania działaczy Towarzystwa było półwiecze jego powstania, obchodzone w 2000 r. Sekretarz generalny Zarządu Głównego PTTK, Andrzej Gordon, tak wtedy napisał: *W PTTK przez prawie pięćdziesiąt lat jego działalności skupiali się ludzie różnych światopoglądów i orientacji politycznych. Łączyła ich wędrówka, miłowanie Polski i chęć upowszechniania takiego właśnie myślenia i sposobu życia. Historia PTTK jest przede wszystkim historią tysięcy działaczy, którzy w Towarzystwie odnaleźli sens swoich społecznych pasji. Ich praca złożyła się na dorobek oddziałów i całego PTTK. [...]*

*Zasadniczą sprawą jest to, że PTTK zapisało się i zapisuje przede wszystkim w życiorysach milionów Polaków, którzy będąc członkami Towarzystwa albo uczestnikami jego imprez zawdzięczają głównie jemu zapoznanie się z turystyką, w tym kwalifikowaną i krajoznawczą, a potem już w kręgu bliskich sobie osób – możliwość pogłębiania odkrytych pasji, rozwijania zainteresowań, budowania sposobu na życie. Jeśli więc szukać odniesienia w relacji Człowiek – Towarzystwo, to jest w nim dobra obecność PTTK w ludzkiej i społecznej świadomości, związana z aprobatą założeń programowych Towarzystwa i sposobem ich realizacji*¹⁵.

Działalność aktywu stanowi podwaliny Towarzystwa, wnosząc trwałe wartości i trzeba o tym pamiętać.

¹⁴ Wypowiedź Teresy Andrzejewskiej Przewodniczącej Głównego Komitetu Turystyki (skrót), „Ziemia 1980”, s. 30.

¹⁵ A. Gordon, *Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze przed pięćdziesięcioleciem połączenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*, „Ziemia '99”, ss. 163 i 164.

Andrzej Gordon (ur. 1945 r.) – prawnik, dziennikarz, poeta, wybitny krajoznawca, działacz kultury i turystyki; wiceprezes Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki oraz radca prawny Centralnego Ośrodka Metodyki Upowszechniania Kultury; wiceprezes (1972–1981), następnie prezes (1981–1991) oraz członek prezydium (1991–1993) i sekretarz generalny (od 1998 r.) Zarządu Głównego PTTK, przewodniczący Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK (1991–1999); wykładowca wyższych uczelni; autor publikacji prawnych i turystycznych, członek Rady Programowej i Zespołu Redakcyjnego „Ziemi” (od 1998 r.), redaktor naczelny pism turystycznych, m.in.: „Poznaj swój kraj” (1985–1996), „Doradca hotelarza” i „Gościńiec PTTK” (od marca 2001 r.), autor tomików poezji i spektakli dla teatru poezji, laureat: Biennale Sztuki dla Dziecka i trzykrotnie „Kosa” – nagrody dla dziennikarzy turystycznych.

Czas zaciera ślady, a ulomna pamięć powoduje, że w cień zapomnienia odchodzą Ci, którzy niejednokrotnie znaczną część swojego życia oddali Towarzystwu, ceniąc wyżej działalność niż zdobywanie dóbr materialnych. Praca w Towarzystwie była nie tylko ich «sposobem na życie», lecz także dała wiele ich pokoleniu i następnym.¹⁶

Co zaś mówią o sobie sami działacze? Oto charakterystyczna opinia:

Nasza 90-letnia historia pełna dramatycznych wątków, a także pracy, czasami pełnej napięć i poświęcenia zasługuje na to, by była należycie udokumentowana. Trudno dziś przecenić wartości niemierzalne jakim jest działalność naszego Towarzystwa na przestrzeni minionych 50 lat, a w perspektywie ciągłości historycznej 90 lat. To długi czas, to wiele pokoleń działaczy, to wielka rzesza ludzi podlegających wpływowi naszych szlachetnych idei.¹⁷

I jeszcze jeden znamienity głos:

[...] Jesteśmy związani ze sobą e m o c j o n a l n i e. Emocją pozytywną i twórczą, niejednokrotnie też z pewną dozą napięcia, zawsze jednak twórczego. Łączą nas zbieżne postawy i poglądy. Szanujemy wzajemnie nasze dokonania i osiągnięcia. Wspieramy się

¹⁶ J.B. Twaróg, Z. Twaróg, *Od Zespołu Redakcyjnego* [w:] Z. Kresiek, K. Szymonowicz, J.B. Twaróg, Z. Twaróg, *Zarys działalności Oddziału Krakowskiego PTTK w latach 1951–1999* [w:] *80 lat Oddziału Krakowskiego PTTK*, Kraków 1999, s. 32.

Janina Barbara Twaróg (ur. 1926 r.) – magister biologii, członek PTT od 1948 r., a po połączeniu PTT i PTK członek PTTK – Oddział Krakowski, działacz PTTK od 1955 r., we władzach Koła Przewodników Terenowych Oddziału Krakowskiego (1966–1975) – członek Zarządu (1969–1971), prezes (1971–1973) i wiceprezes Zarządu (1973–1975), przewodnicząca Komisji Krajoznawczej ZW PTTK (1977–1978 i 1982–1990), członek Komisji Krajoznawczej (1985–1997) oraz Komisji Historii i Tradycji (od 1997 r.) Zarządu Głównego PTTK; organizator między innymi: konferencji krajoznawczych, sejmików, narad, imprez i kursów, wykładowca i kierownik kursu dla kandydatów na instruktorów krajoznawstwa z województwa krakowskiego, członek Małopolsko-Śląskiego Komitetu Organizacyjnego „100-lecia PTK”, autorka wielu materiałów szkoleniowych, przewodnik beskidzki, instruktor przewodnictwa, zasłużony instruktor krajoznawstwa, zasłużony przewodnik PTTK; Członek Honorowy Oddziału Krakowskiego PTTK oraz Członek Honorowy PTTK od 1997 r.

Zbigniew Twaróg (ur. 1924 r.) – magister ekonomii, członek PTT od 1947 r., a po połączeniu PTT i PTK członek PTTK – Oddział Krakowski, działacz PTTK od 1952 r., w Zarządzie Oddziału Krakowskiego PTTK (1953–1997) – wiceprezes (1955–1957), sekretarz (1974–1978 i 1992–1995), prezes (1983–1992), członek Prezydium Zarządu (1995–1997), członek Zarządu Wojewódzkiego, następnie w jego Prezydium (1977–1991), prezes Koła Przewodników Terenowych Oddziału Krakowskiego PTTK (1966–1971 i 1973–1975) oraz przewodniczący (1975–1977) i sekretarz Komisji Rewizyjnej tegoż Koła (1977–1979), członek Zarządu Głównego PTTK (1989–1993), inicjator i przewodniczący Komisji Historii i Tradycji Oddziału Krakowskiego PTTK (1981–2001, a od 2001 r. zastępca przewodniczącego), inicjator i przewodniczący Rady Regionalnego Forum Oddziałów PTTK w Krakowie (1991–1993), aktywista innych jednostek organizacyjnych bądź funkcjonalnych PTTK; organizator imprez, wykładowca i autor publikacji turystyczno-krajoznawczych; przewodnik GOT i OTP, przewodnik terenowy, instruktor przewodnictwa, zasłużony instruktor krajoznawstwa, zasłużony przewodnik PTTK; Członek Honorowy Oddziału Krakowskiego PTTK od 1992 r., Członek Honorowy PTTK od 1993 r.

¹⁷ M. Chudy, *90 lat zorganizowanej turystyki w Poznaniu 1913–2003*, Oddział Poznański PTTK, Poznań b.r., s. 63.

Marian Chudy (ur. 1924 r.) – magister turystyki, działacz w Wielkopolsce, między innymi turystyki górskiej, przewodnik miejski; prezes Koła PTTK przy Przedsiębiorstwie Robót Drogowych w Poznaniu, prezes, a następnie członek honorowy Zarządu Oddziału Poznańskiego PTTK (1968–1987), członek prezydium Zarządu Okręgu od 1969 r., później Zarządu Wojewódzkiego PTTK (do 1990 r.), prezes Wielkopolskiej Korporacji Oddziałów PTTK, członek Głównej Komisji Rewizyjnej PTTK (1981–1993) oraz Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK (1982–1993); Członek Honorowy PTTK od 1997 r.

*w chwilach trudnych. Kochamy polską przyrodę i krajobraz. Zwiedzamy świat i poznajemy jego kulturę. Materialną i niematerialną. Ale przede wszystkim, tworzymy w PTTK zespół, wspólnotę [...].*¹⁸



Wycieczka szkoleniowa przewodników społecznych w Mieni, 1954 r. Fot. A. Czarnowski

IV. Rozkwit działań społecznych w PTTK w latach powojennych

Po drugiej wojnie światowej zaczęły się wydatnie rozwijać liczne inicjatywy. Ujawniła się utajona w trudnych latach energia skierowana, poza sprawami bytowymi i opiekuńczymi, na rozwój szczególnych zainteresowań. Główną z takich specyficznych dziedzin było poznawanie kraju i związane z tym wędrowki. Odrodziły się w tym zakresie tradycje działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa

¹⁸ *Działacze Oddziału PTTK w Pionkach 1954–2004*, praca zbiorowa pod red. Bogdana Komorowskiego, Ireneusza Sadowskiego, Pionki 2004, s. 1.

Zbigniew Belowski (ur. 1953 r.) – magister filologii polskiej; dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Pionkach (1980–1988 i 1991–2006); członek Zarządu Oddziału PTTK w Pionkach (1992–1997), komandor Klubu Turystyki Wodnej „Rekin” (1998–2000); inicjator i prezes Zarządu Grupy Partnerskiej „Partnerstwo Puszczy Kozienskiej Lokomotywa” (od 2005 r.); dyrektor Mazowieckiego Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia” w Radomiu (od 2007 r.); koordynator tworzenia Bursztynowego Szlaku Greenways na południu Mazowsza; przewodnik turystyki żeglarskiej.

Krajoznawczego kontynuowane od końca 1950 r. przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Wiązały się z nimi działania społeczne podejmowane ofiarnie przez członków Towarzystwa. Początkowe zwłaszcza lata zaznaczyły się nader aktywnym, szerokim udziałem i bezgranicznym niemal zaangażowaniem społeczników, stanowiąc jakby epokę, która w swojej specyfice już się nie powtórzyła.

1. Ogólny rozwój PTTK

Rozwój Towarzystwa następował żywiłowo z roku na rok i trwał około cztery dekady. Później nastąpił krytyczny okres spadku, spowodowany narastającymi problemami. W roku 1951 było 119 oddziałów, 19 883 członków i 609 przewodników¹⁹.

Później z roku na rok następował dynamiczny rozwój PTTK, który wiązał się między innymi ze współpracą z wieloma instytucjami. Znaczące umowy zawarto z Funduszem Wczasów Pracowniczych (1951 r.), a zwłaszcza z Centralną Radą Związków Zawodowych (1955 r.). Decyzją Sekretariatu tej Rady (1956 r.) uznano PTTK o r g a n i z a t o r e m t u r y s t y k i d l a z a ł ó g z a k ł a d ó w p r a c y. Tworzono koła i kluby, następnie oddziały PTTK w licznych, przodujących zakładach pracy, które dotowały działalność z funduszy socjalnych, zapewniając lokale dla oddziałów. Ponadto udostępniały sprzęt i autokary na wycieczki, a także udzielały bezpłatnych urlopów na centralne imprezy. Aktyw społeczny zyskał szerokie pole działania, wsparte odpowiednią bazą, i miliony chętnych do korzystania z obszernej oferty programowej Towarzystwa.

W ślad za tym nastąpiły porozumienia z poszczególnymi związkami (1962 r.) oraz rozwinęło się szkolenie organizatorów turystyki stanowiących podstawową, społeczną kadre. Do 1970 r. przeszkolono dla zakładów pracy i wojska ponad 17 tys. osób.

Zawarto też istotne dla rozwoju działalności Towarzystwa porozumienia: z Zarządem Głównym Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, z Zarządem Głównym Związku Nauczycielstwa Polskiego, z Radą Naczelną Zrzeszenia Studentów Polskich (1959 r.), z Głównym Zarządem Politycznym Wojska Polskiego (1964 r.) oraz z Główną Kwaterą ZHP (1965 r.) w sprawie zbiorowego członkostwa drużyn. Nawiązano również współpracę ze Związkiem Młodzieży Socjalistycznej (1964 r.), ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej (1965 r.) i z Ludowymi Zespołami Sportowymi (1965 r.)²⁰. Istotne też było porozumienie z Zarządem Centrali Związkowej Spółdzielczego Budownictwa Mieszkaniowego, w którym aktyw społeczny PTTK zapoczątkował wszechstronną działalność turystyczną i krajoznawczą.

¹⁹ Za: PTTK w 20-lecie PRL, dz. cyt., s. 153; brak jest kompletnych danych za ten rok dotyczących pozostałej kadry.

²⁰ Za: R. Cetnarski, S. Strogulski, *Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w latach 1950–1970. Prace i materiały krajoznawcze*, „Ziemia” 1975–1976, ss. 75–76.

Ryszard Cetnarski – magister geografii, pracownik działu programowego Zarządu Głównego PTTK (1965–1973), członek Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK (1965–1974) – w jej prezydium (1968 r.) i wiceprzewodniczący (1973–1977).

Stefan Strogulski – sekretarz generalny Zarządu Głównego PTTK (1962–1975), członek Komisji Historycznej Zarządu Głównego PTTK (1964–1967).

2. W Oddziale Warszawskim PTTK, później Stołecznym

Przykładem wielkiej aktywności społeczników może być największy oddział Towarzystwa w Warszawie. Autor niniejszego tekstu, związany z tym oddziałem przez długie lata, poczynił wiele obserwacji charakteryzujących tę działalność. Sięgnął więc do swojej pamięci, aby szerzej odtworzyć życie społeczne obrazujące ludzi, fakty i zdarzenia oraz specyficzny klimat środowiska.

Gdy w grudniu 1950 r. powołano Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, kontynuatorem idei dawnego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego stał się, między innymi, Okręg Warszawski. Liczba członków wynosiła około trzech tysięcy, w tym przejętych z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego niewiele ponad tysiąc osób, a z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego 1 973 osoby, ponadto około pięć tysięcy z innych stowarzyszeń. W całym kraju odpowiednio: 7 400 i 11 744; poza tym z kół krajoznawczych młodzieży szkolnej 28 tys.

Po roku 1951 działały w Warszawie cztery koła terenowe PTTK, a w styczniu 1953 r. powołano Oddział Warszawski, mieszczący się „kątem” w lokalu Zarządu Głównego PTTK. W końcu roku Oddział liczył około 14 tys. członków i jednego pracownika na niepełnym etacie. Wysiłkiem działaczy społecznych powstały sekcje: turystyki pieszej, górskiej i narciarskiej, żeglarskiej, motorowej, kajakowej, kolarskiej oraz fotograficzna i taternicka; organizowano wiele imprez.

*Prace wykonywano w niełatwych warunkach. Przy żywiołowym napływie członków i rozroście organizacyjnym [...] utrudniał pracę brak własnego lokalu. Brak było również pieniędzy na pokrycie szybko rosnących potrzeb organizacyjnych. Jednakże przeszkody pokonywali działacze wielkim zapalem i wyteżoną pracą. Często odbywało się to z uszczerbkiem dla spraw osobistych i odpoczynku [...]*²¹.

Burzliwy rozwój Oddziału nastąpił po otrzymaniu lokalu przy Rynku Starego Miasta w lipcu 1953 r., przekazanego Towarzystwu przez władze państwowe w uznaniu jego zasług. Wkrótce liczba członków przekroczyła 22 tys. Utworzono Ośrodek Ruchu Turystycznego, przy którym działało profesjonalnie 224. przewodników. Powstawały też kluby, tj. grupy o charakterze towarzyskim. Ich organizatorzy rozwijali swobodną, społeczną działalność, jak mówiono „bez biurokracji”, wyróżniając się bujną nieraz inicjatywą w krzewieniu interesujących form turystyki i krajoznawstwa. Były to: Klub Turystyki Żeglarskiej „Rejsy”, Klub Turystyczny Księgarzy, „Kot w Butach”, „Pod Psem”, „Luna”, „Cyrk Humberto”.

Poza pracami małego biura (trzy osoby, do których należały prace związane z: administracją, składkami, informacją, koordynacją terminów zebrań oraz doraźną sprzedażą trudnodostępnych artykułów, na przykład obuwie, batyst, namioty), główna praca spoczywała na działaczach społecznych. Uczestniczyli oni w spotkaniach zarządów i członków sekcji, gdzie planowano prace programowe, kontaktowali się z adeptami turystyki, zorganizowali ponad 20 dużych imprez (1953 r., 1954 r.), a były to między innymi: dwa

²¹ S. Gabryszewski, *X lat Oddziału Stołecznego*, „Wisła. Biuletyn informacyjny Oddziału Stołecznego PTTK”, 1961, nr 2, s. 5.

spływy kajakowe, trzy rajdy piesze (w tym jeden nocny), obóz wędrowny, wycieczki, wystawa fotograficzna, wieczornice i spotkania. Siłami aktywu uruchomiono laboratorium fotograficzne oraz przystań na Wiśle. Podjęto też redagowanie i wykonywanie gazetek ściennych, później biuletynów i pisanie do nich informacji oraz artykułów. W 1953 r. zaczęto wydawać: „Biuletyn Żeglarski” Sekcji Turystyki Żeglarskiej, „Biuletyn Informacyjny Oddziału Warszawskiego PTTK” i „Krzesianicę”, biuletyn Sekcji Taternickiej. Powstał społeczny komitet redakcyjny biuletynów „Wisła” (1960 r.) i „Barbakanu Warszawskiego” (1969 r.), następnie czasopisma turystyczno-krajoznawczego Mazowsza, kwartalnika „Barbakan” (1990 r.), który ukazuje się do dzisiaj.

Ważnym przedsięwzięciem były pierwsze kursy kandydatów na przewodników turystyki pieszej i górskiej, które przyczyniły się do wzmocnienia kadry i założenia klubów tych specjalności. Po innym kursie powstał zespół przewodników społecznych (na wzór istniejącego dawniej w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym), którzy w dni świąteczne prowadzili wycieczki, ogłaszane w powielanym kalendarzyku na każdy miesiąc, początkowo udostępnianym w lokalach PTTK, a następnie publikowanym w prasie. Również przewodnicy zawodowi podjęli społecznie niedzielną akcję zwiedzania miasta. Wznowiono tradycyjne, urządzone dawniej przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, wieczornice towarzyskie i odczyty, popularyzując krajoznawstwo. O odczytach tych i wycieczkach powiadamiano społeczność miejską, rozwieszając plakaty oraz doraźnie umieszczając informację w „Życiu Warszawy”, i cieszyły się dużą frekwencją.



Uczestnicy wykładu na kursie organizatorów turystyki, 1958 r. Fot. A. Czarnowski

Aktyw społeczny dwoił się i troił. Narastały prace programowe i organizacyjne, wspierane doraźnie przez nielicznych pracowników etatowych biura Oddziału. Często trzeba było działać w terenie i to z reguły w dni świąteczne, a poza tym wykonywać takie prace, jak naprawa sprzętu czy montaż wystaw, czasem poza lokalem PTTK.

Obszerny wkład honorowej pracy stanowiły wycieczki i kursy oraz autorskie prelekcje, wygłaszane również poza lokalem Oddziału, a także wystawy popularyzujące fotografię krajoznawczą i nie tylko. Znaczącym osiągnięciem była duża Wystawa Górską, urządzona społecznym wysiłkiem kadry w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, w 1954 r. Ukazywała ona góry jako teren krajoznawczych wycieczek, upowszechniała problematykę ochrony tych obszarów, promowała też działalność Towarzystwa.

Poza tymi pracami aktyw wykonywał tak prozaiczne czynności, jak ustawianie krzeseł, stołów, rzutników, ekranu, itp. na zebrania i różne spotkania, a wreszcie porządkował lokal.

Niezbyt obszerny, zabytkowy lokal Oddziału przy Rynku Staromiejskim stał się na długie lata centrum działalności PTTK. Do późnych godzin wieczornych toczyło się bujne życie. Odbывwały się równocześnie po dwa, trzy zebrania sekcji, bywały wieczornice i prelekcje, przewijali się wciąż nowi członkowie i petenci. Na stołach, a nawet na podłodze rozkładano mapy (nawet tajne), przewodniki, w tym czasie trudno dostępne, i sprzęt. Planowano wycieczki, rajdy, zloty, spływy, sesje, itd. Krzewiło się szlachetne współzawodnictwo piechurów, „górali”, wodniaków, kolarzy...

Wszystkich łączył entuzjazm społecznego działania dla osiągnięcia wspólnych celów: odbywania wędrówek, odkrywania mało znanych obiektów, przeżyć wśród nieskażonej natury i poszukiwania turystycznej przygody. Doskonalono w praktyce kadrowe umiejętności i rozwijano inicjatywy, nabywano różnych doświadczeń oraz rozszerzano wiedzę krajoznawczą i metodyczną, którą pogłębiano podczas szkoleń. Ponadto najaktywniejsi członkowie Towarzystwa brali wzór ze starszego pokolenia działaczy, z takich autorytetów, jak będącego duszą Oddziału Stanisława Gabryszewskiego, zwanego „Tatą”²², czy inspiratora wielu działań oraz turystyki pieszej Edmunda Mieroszewicza²³. Do przenoszenia cennych wzorców przyczyniła się także, bywająca w Oddziale, zasłużona kadra społeczna dawnego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego To-

²² Stanisław Gabryszewski (1905–1986) – urzędnik, wybitny działacz Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, m.in. przewodniczący Komisji Wycieczkowej i sekretarz Zarządu Oddziału Warszawskiego (od 1928 r.), później członek i skarbnik Zarządu Głównego PTK (1946 r.); po wojnie współtwórca, czołowy działacz i sekretarz (od 1953 r.) Oddziału Warszawskiego PTTK, organizator wzorcowych imprez, twórca, prezes i później patron Warszawskiego Klubu Wodniaków PTTK (1957 r.); Członek Honorowy PTTK od 1977 r.

²³ Edmund Mieroszewicz (1898–1987) – prawnik, m.in. pracownik biura Sejmu i Senatu (1928–1939); członek i skarbnik Zarządu Głównego PTK (1934–1939); po wojnie członek Zarządu Oddziału Warszawskiego i Stołecznego PTTK oraz przewodniczący Sekcji i Komisji Turystyki Pieszej w tymże Oddziale (1953–1957) i w Zarządzie Głównym PTTK (1958–1960), wiceprezes Oddziału Śródmieście (1968–1971), organizator i kierownik licznych imprez, redaktor biuletynów, założyciel i prezes klubów „Kot w butach” oraz „Słonecznego”, członek Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK (1972–1984) i jej wiceprzewodniczący (1977–1981) oraz przewodniczący: Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK (1958–1960), Głównej Komisji Rewizyjnej (1955–1958) i Głównego Sądu Koleżeńskiego; Członek Honorowy PTTK od 1968 r.

warzystwa Krajoznawczego: Józef Kołodziejczyk²⁴, Danuta Kozakówna²⁵, Jan Stanisław Lenartowicz²⁶ i Antoni Ojrzyński²⁷.

Ponadto często przychodził, najbardziej chyba ceniony, Mieczysław Orłowicz²⁸, który interesował się zwłaszcza rozwojem fotografii i brał udział w jury konkursów.

Nie jeden z działaczy upatrywał ich jako swoich mistrzów, a wzorce te, wzmocnione osobistymi walorami, przenosił na kolejne pokolenia działaczy.

Wkrótce w Oddziale Warszawskim PTTK istniała już liczna grupa działaczy społecznych. Niektórzy wywodzili się ze Związku Harcerstwa Polskiego, zasilili też kadre aktywiści Zrzeszenia Studentów Polskich. Promieniowali oni nie tylko na swój region,

²⁴ Józef Kołodziejczyk (1892–1963) – nauczyciel geografii i przyrody w gimnazjach warszawskich oraz pracownik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (1919–1939); działacz PTK, m.in. sekretarz, później wiceprezes Oddziału Warszawskiego (1928–1939), wiceprezes Zarządu Głównego PTK (1938–1939, 1945–1950), popularyzator turystyki między innymi w Towarzystwie Uniwersytetów Robotniczych, współorganizator muzeów regionalnych i społecznej opieki nad zabytkami; po wojnie członek Zarządu Głównego PTTK (od 1951 r.) i sekretarz Komisji Opieki nad Zabytkami (od 1955 r.); Członek Honorowy PTTK od 1962 r.

²⁵ Danuta Maria Kozakówna (1904–1988) – magister ekonomii, nauczycielka; uczestniczka wycieczek Mieczysława Orłowicza (od 1936 r.), ich kronikarz i skarbnik, a po jego śmierci kierownik wędrowek tej grupy; działaczka PTK (od 1924 r.), sekretarz Zarządu Oddziału Warszawskiego (1946–1949), od 1950 r. w PTTK, aktywistka Komisji Turystyki Pieszej i Komisji Turystyki Górskiej Oddziału Śródmieście; Członek Honorowy PTTK od 1985 r.

²⁶ Jan Stanisław Lenartowicz (1890–1971) – dziennikarz, redaktor kilku pism związanych z ruchem robotniczym, a w czasie wojny prasy wolnościowej, redaktor naczelny „Ziemi” (1946–1950); pracownik Referatu Turystyki w Ministerstwie Robót Publicznych (1929–1932) i Wydziału Turystyki w Ministerstwie Komunikacji (1932–1939) oraz Komitetu ds. Turystyki (1945–1953), później członek Rady Turystyki w Głównym Komitecie Kultury Fizycznej i Turystyki; członek Zarządu Oddziału Warszawskiego PTK (1924–1939), w Radzie Głównej PTK – sekretarz (1928–1931) i zastępca skarbnika (1932–1933), ponownie członek Zarządu Oddziału Warszawskiego PTK (1948–1950) – prezes (1948–1949); w Zarządzie Głównym PTTK: członek Głównej Komisji Rewizyjnej (1950–1955), przewodniczący (1957–1958) i wiceprzewodniczący Komisji Krajoznawczej (1958–1965), członek Prezydium Kapituły Odznaczeń, członek Komisji Wydawniczej; współautor i członek Komitetu Redakcyjnego Słownika Geografii Turystycznej Polski (1956–1959); Członek Honorowy PTTK od 1965 r.

²⁷ Antoni Ojrzyński (1871–1967) – aptekarz, urzędnik Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie; członek Zarządu PTK (1906 r.) i jego Komisji Wycieczkowej; bibliofil, współtwórca Biblioteki PTK i jej pierwszy bibliotekarz (1907 r.) oraz ofiarodawca obszernego zbioru bibliofilskiego dla Oddziału PTT w Krakowie – obecnie w Centralnej Bibliotece Górskiej; krajoznawca i wybitny turysta górski, członek Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie i członek honorowy Klubu Wysokogórskiego; odznaczony Honorową Odznaką PTTK w stopniu złotym.

²⁸ Mieczysław Orłowicz (1881–1959) – doktor prawa, historyk sztuki, podróżnik, absolwent Uniwersytetu Lwowskiego oraz uczelni w Paryżu, w Pradze i w Wiedniu; twórca i prezes Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie (1906 r.), a także Stowarzyszenia Polskiej Akademickiej Młodzieży Postępowej „Życie” we Lwowie (1908 r.); pierwszy polski urzędnik państwowy z zakresu turystyki i sportu, kierownik Referatu Turystyki Ministerstwa Robót Publicznych (1919–1932) i Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji (1932–1939), referent Wydziału Turystyki w tymże ministerstwie (1945–1952), następnie pracownik Komitetu do spraw Turystyki (do 1959 r.); wybitny znawca i współtwórca ruchu turystycznego oraz sportowego (m.in. AZS i Polskiego Komitetu Olimpijskiego), działacz wielu centralnych organizacji i narad w tym zakresie, piastujący funkcje kierownicze; działacz Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, współtwórca statutu, członek Zarządu Głównego PTT (1922–1950), aktywista PTK, prezes Oddziału Warszawskiego (1920–1922) i jego wiceprezes (1928–1929) oraz przewodniczący Komisji Wycieczkowej tegoż Oddziału (1928 r.), członek Rady Głównej i Zarządu Głównego PTK (1919–1950); ponadto wybitny publicysta; Członek Honorowy PTT od 1929 r., PTK od 1935 r. i PTTK od 1950 r.

ale służyli doświadczeniem innym oddziałom, a w roku 1955 wielu z nich weszło do centralnych władz Towarzystwa i jego społecznych komisji, angażując się między innymi energicznie w organizację jubileuszu 50-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego; kilku z nich wyróżniono nadaną po raz pierwszy Honorową Odznaką PTTK w stopniu złotym. Ranga Oddziału wzrosła, gdy przyznano mu prawa Okręgu; zmieniono też nazwę na „Stołeczny” (1955 r.). Równocześnie zaczął działać Okręg Warszawski PTTK obejmujący województwo, powstało też duże, Staromiejskie Koło Terenowe, a dwa lata później Koło Terenowe Śródmieście.

Liczba członków nadal się zwiększała: w 1956 r. było ich 30 652, w 1957 r. – 38 949. Przybywało kół, których w 1956 r. istniało 297, a w 1957 r. już 346. Powstały też nowe kluby: Warszawski Klub Płetwonurków, Warszawski Klub Wodniaków, Klub Pieszy „Słoneczny”, Warszawski Klub Kolarzy „Wektor” i Harcerski Klub Turystyczny „Wyga”, a wkrótce Klub Żeglarski „Bryza”.

Zorganizowano ponad kilka tysięcy wycieczek i wiele imprez specjalistycznych grotolazów, płetwonurków, turystów pieszych oraz górskich, a ich aktywność uczestniczył w Międzynarodowym Złazie w Podbanskiej, w Czechosłowacji. Odnotować tu należy, przygotowane wraz z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej, Studium Turystyczno-Krajoznawcze w 1957 r., w którym uczestniczyli między innymi o uznanym już dorobku działacze. Na uwagę zasługuje też akcja wyświetlania filmów krajoznawczych (wypożyczaną aparaturą wraz z operatorem) w zakładach pracy, a później także w ogólnodostępnym kinie „Wisła”.



Narada członków Sekcji Turystyki Górskiej Oddziału Warszawskiego PTTK nad mapą, stoi przewodniczący Tadeusz Jacobi, 1954 r. Fot. A. Czarnowski

Wkrótce rozwinęło się kolekcjonerstwo, corocznie organizowano tzw. giełdy zbiorów krajoznawczych. Ponadto działacze Oddziału utworzyli przy Zarządzie Głównym PTTK Podkomisję Fotografii i Filmu (1962 r.).

Ten rozwój działalności postawił organizatorów, przede wszystkim kadre społeczników, liczącą około 6 tys. osób, przed coraz liczniejszymi zadaniami, a z biegiem lat następował dalszy rozwój. Podejmowano zatem coraz szerszą akcję szkoleniową, wzrastały szeregi kadry, ale i narastały problemy. Oddział Stołeczny PTTK już od 1957 r. „pączkował”, powstawały coraz liczniejsze oddziały terenowe, zakładowe i środowiskowe, zmieniały się lokale, a za nimi rozdrabniała się i przemieszczała kadra, spadała jednak liczba imprez. Na przykład w 1981 r. w Warszawie działało 26 różnych oddziałów. Dawny Oddział Stołeczny, który w latach 1971–1999 nazywał się „Śródmieście”, miał 21 041 członków, 182 koła i kluby, a kadra liczyła około 1,6 tys. osób (bez przewodników).

Wreszcie Oddział, podobnie jak całe Towarzystwo, wszedł w czas przełomu społecznego i organizacyjnego. W roku 2000 było 2 559 członków, 14 kół i klubów, natomiast kadra liczyła 857 osób.

3. Działalność poza Warszawą

Podobnie jak w Oddziale Stołecznym PTTK działo się w innych oddziałach wielkomiejskich, w kołach i w klubach Towarzystwa, gdzie oddani społecznicy krzewili wielokierunkową działalność. Autor nie jest, oczywiście, w stanie opisać wszystkich tego rodzaju poczynań, pragnie jednak zwrócić sygnalnie uwagę na niektóre z nich, odznaczające się pewną specyfiką.

Szeroko rozwinęła się działalność PTTK na obszarach uprzemysłowionych. Na Górnym Śląsku na przykład, tylko w województwie katowickim, w granicach od połowy 1975 r. (wcześniej był to większy obszar), było w latach rozkwitu 127 tys. członków zrzeszonych w 45 oddziałach (1979 r.), co stanowiło około 15% stanu Towarzystwa. Kadra liczyła około 20 tys. osób. Większość członków skupiona była w oddziałach zakładowych, które zapewniały odpowiednią bazę, co stwarzało dobre warunki do działalności i uprawiania turystyki powszechnej oraz kwalifikowanej, w tym masowej. Sytuacja ta wymagała znacznych wysiłków w kształceniu kadry, a wraz z jej przyrostem powstawały komisje i kluby. W latach kryzysu organizacyjnego w ówczesnym województwie śląskim było 45 oddziałów, prawie 15 tys. członków i ponad trzy tysiące kadry programowej (2000 r.). Największy oddział zakładowy w Hucie „Baildon” miał 1 298 członków.

Cechy pionierskiej misji miała działalność PTTK na Dolnym Śląsku, rozwinięta przez żywioł polski po drugiej wojnie światowej. Powrót nieznanych prawie ziem Piastowskich do Macierzy wyzwolił wielką energię napływającej ludności, wśród której znaleźli się inicjatorzy turystyki z kilku stowarzyszeń²⁹. Ruch ten skupił się jednak wokół doświadczonej już z dawna organizacji – Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

²⁹ Były to: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Dolnośląski Związek Popierania Turystyki, Dolnośląska Spółdzielnia Turystyczna i Dolnośląska Spółdzielnia Turystyczna Pracy i Użytkowników.

i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, a od 1951 r. wokół Dolnośląskiego Okręgu PTTK, nowo powstałego we Wrocławiu. Dzięki inicjatywie społeczników szybko tworzono oddziały, koła i kluby Towarzystwa, rosła liczba członków, między innymi w licznych zakładach przemysłowych. Ważnym działaniem aktywu społecznego była popularyzacja wiedzy o licznych walorach krajoznawczych regionu. Znaczące miejsce mieli przewodnicy, zrzeszeni w kilku kołach PTTK. Prowadzili oni wycieczki, zwłaszcza masowo przybywających z głębi Polski osób oraz z Niemiec (głównie z d. NRD) i z innych krajów, a ponadto kuracjuszy przebywających w uzdrowiskach.

*Na podkreślenie jednak zasługuje szczególna okoliczność, a mianowicie przekazywanie treści istotnych dla sytuacji politycznej Dolnego Śląska, których nie było w podręcznikach. W latach więc jeszcze niepewności politycznej, ale także i później, problematyka polskości regionu i jego związków z Macierzą zajmowała szczególne miejsce w szkoleniach i pracy przewodnickiej.*³⁰

Trzeba dodać, że obok ujawniania faktów historycznych istotne było stosowanie polskich nazw w terenie, ustalanych przez działaczy PTT, PTK i PTTK, a zatwierdzonych później urzędowo.

Z inicjatywy społecznej rozwinęły się także prace krajoznawcze pogłębiające wiedzę o regionie. Ważniejsze z nich to: seminaria krajoznawcze (1965–1980), Młodzieżowa Olimpiada Krajoznawcza Dolnego Śląska (od 1969 r.), następnie Ogólnopolski Młodzieżowy Turniej Turystyczno-Krajoznawczy, Forum Krajoznawstwa Dolnośląskiego (od 1972 r.). Wyróżniała się działalność rozwijana we Wrocławiu w środowiskach akademickich (od 1951 r.) i w Oddziale PAN (od 1954 r.).

W połowie 1975 r. nastąpił podział terytorialny Polski na województwa (jeleniogórskie, legnickie, wałbrzyskie, wrocławskie), powstały więc cztery okręgi PTTK, co spowodowało początkowo pewne perturbacje. Powołano jednak Zespół Krajoznawczej Współpracy Regionalnej „Dolnego Śląska” (1976 r.), który tworzyły cztery komisje wojewódzkie, a wkrótce znalazła się w nim i opolska. Pojawiły się inicjatywy wydawnicze w postaci opracowań autorskich i uruchomienia czasopism: „Na Szlaku”, „Śląski Labirynt Krajoznawczy” i młodzieżowy „Wędrowiec”.

Ostatecznie w nowym, scalonym już województwie dolnośląskim w roku 2000 było 6 897 członków, 273 koła i kluby, a kadra liczyła 2 161 osób.

Z aktywnym społecznym Dolnego Śląska wiązały się ogólne refleksje:

³⁰ K.R. Mazurski, *Działalność programowa PTTK na Dolnym Śląsku w latach 1945-1990*, Wrocław 1991, s. 22.

Krzysztof R. Mazurski (ur. 1946 r.) – profesor nauk ekonomicznych, geograf, wykładowca uczelni w Kłodzku i we Wrocławiu; działacz Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego i Oddziału Wrocławskiego PTTK (członek PTTK od 1963 r.); członek i wiceprzewodniczący Okręgowej Komisji Krajoznawczej we Wrocławiu, wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego PTTK we Wrocławiu (1989–1990), członek Zarządu Głównego PTTK (1989–2005) i wiceprezes (1989–1991), członek Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK (1977–2005) – wiceprzewodniczący (1977–1981) i przewodniczący (2002–2005); redaktor naczelny magazynu „Na Szlaku”, autor wielu publikacji z zakresu turystyki i krajoznawstwa oraz przewodników turystycznych; zasłużony instruktor krajoznawstwa, przewodnik turystyki górskiej, instruktor fotografii krajoznawczej, przewodnik sudecki; członek Polskiego Towarzystwa Geograficznego; odznaczony Honorową Odznaką PTTK w stopniu złotym.

[...] *duże efekty społecznej w końcu działalności dolnośląskich krajoznawców i turystów na rzecz i w sferze kultury składają się na poważny wkład PTTK do dorobku ogólnospołecznego. Jednakże [...] dokonania te mają na ogół charakter anonimowy. A przecież to wyniki pracy konkretnych osób, które swój czas, umiejętności i zasoby poświęciły właśnie tej sprawie. Dlatego też głęboko niesprawiedliwe z punktu widzenia społecznego jest pomijanie postaci, nie dokumentowanie ich postaw i zaangażowania. Wynika to w dużej mierze z obowiązującej przez wiele lat w Polsce doktryny nauk społecznych, iż dzieje rozpatrywać można tylko jako efekt działań mas [...]*³¹.

Sytuacja ta, jak napisał dalej autor, poprawiła się u schyłku lat sześćdziesiątych XX w., gdy we władzach PTTK wyższych szczebli znalazło się młode pokolenie działaczy. Pojawiły się biografie, a na Dolnym Śląsku opracowano ich szczególnie dużo.

4. Kadra

W Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym są ludzie różnych zawodów o nader zróżnicowanych zainteresowaniach. Są wśród nich naukowcy wielu specjalności, pełniący w Towarzystwie odpowiedzialne funkcje, oraz liczna młodzież akademicka i szkolna. Warto dodać, że znaczna liczba aktywnych członków PTTK (różnych pokoleń) wywodzi się z harcerstwa, gdzie nabyła zbliżone ideowo oraz merytorycznie treści programowe, zbudowane na wychowawczych wartościach prospołecznych.

Przodujący działacze o dużym doświadczeniu i wiedzy stanowili kadrę funkcyjną i programową przepojoną etosem decydującym o ich bezinteresownym oddaniu sprawie. W poszczególnych strukturach Towarzystwa, w Zarządzie Głównym, w zarządach oddziałów, kół, klubów oraz w komisjach i w sekcjach, etos ten stanowił szerokie pole prac społecznych, wyzwał liczne inspiracje, był materiałem twórczym doskonalącym program działalności PTTK. Podobny do dawnych, „intelektualnych salonów” grupujących elitę kultury i nauki oraz miłośników i znawców kraju ojczystego. Krzyżujące się w takim gronie błyskotliwe wypowiedzi przypominały czasem burzę mózgów, snuły się bogate myśli i rodziły atrakcyjne pomysły, które przybierały później formę konkretnych poczynań.

Zakres działania oraz obowiązków kadry był determinowany liczbą struktur, członków PTTK i bogactwem imprez. Kadra działała także w różnych środowiskach poza Towarzystwem, a niektórzy z nich piastowali ponadto odpowiedzialne stanowiska we władzach samorządowych i państwowych, także w oświacie i w kulturze, będąc autorami znaczących przedsięwzięć twórczych. Kilkunastu z nich podano w niniejszym opracowaniu noty biograficzne w przypisach. Ponadto ze znacznej liczby działaczy należałoby wymienić wielu innych; przykładowo podano tu tylko niektórych z nich (alfabetycznie), według ich specjalności zawodowej, pomijając funkcje piastowane w PTTK i otrzymane odznaczenia, którzy w większości są Członkami Honorowymi Towarzystwa:

- Włodzimierz Antoniewicz (1893–1973) – archeolog, wybitny naukowiec; członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk; profesor Uniwersytetu Warszawskiego – kierownik Katedry Archeologii Pradziejowej i Wczesnośredniowiecznej, dziekan i jego rektor.

³¹ Tamże, s. 24.

- Zygmunt Beczkowicz (1887–1985) – prawnik, ekonomista; wicewojewoda stołeczny i warszawski, wojewoda nowogródzki i wileński; senator II RP w latach 1935–1939.
- Juliusz Braun (1904–1990) – biolog, geograf, profesor doktor habilitowany; przewodniczący Sekcji Świętokrzyskiej Komitetu Zagospodarowania Ziemi Górskich PAN, kierownik Świętokrzyskiej Stacji Naukowej Zakładu Przyrody PAN; przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Przyrody; wiceprzewodniczący Komitetu Ekologii Krajobrazów Kulturowych Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody i członek Unii Geograficznej.
- Adam Chyżewski (ur. 1936 r.) – doktor nauk chemicznych w Instytucie Techniki Radiacyjnej Politechniki Łódzkiej, kierował wieloma pracami renowacyjnymi obiektów zabytkowych.
- Kazimierz Denek (ur. 1932 r.) – profesor, doktor habilitowany nauk humanistycznych, kierownik Zakładu Dydaktyki Ogólnej Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, specjalista z zakresu aksjologii pedagogicznej i turystyki.
- Piotr Gajewski (1902–1975) – wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce; poseł na Sejm; wiceprzewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych.
- Walery Goetel (1889–1972) – profesor geologii i paleontologii, wybitny naukowiec, podróżnik; współorganizator Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie i jej długoletni rektor; członek Polskiej Akademii Nauk: przewodniczący Komitetu Nauk Geologicznych, Komitetu Ochrony Wód, Komitetu Ochrony Przyrody i jej Zasad oraz Komisji Wodnej i Surowcowej PAN; członek Państwowej Rady Ochrony Przyrody, a następnie Rady Ochrony Przyrody; członek honorowy Polskiego Towarzystwa Geologicznego; wprowadził termin „sozologia”.
- Stanisław Herbst (1907–1973) – historyk, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Wojskowej Akademii Politycznej i Instytutu Historii PAN, prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego, działacz opieki nad zabytkami.
- Stefan Jarosz (1903–1958) – geograf, podróżnik, podróże po Ameryce Północnej w latach 1927–1938, inicjator utworzenia Związku Podhalan w USA; profesor Uniwersytetu Warszawskiego; członek Państwowej Rady Ochrony Przyrody, prowadził prace z zakresu krajoznawstwa i ekologii.
- Feliks Kanclerz (1908–1969) – magister inżynier architekt, specjalista z zakresu architektury zabytkowej; prelegent i wykładowca; naczelnik Wydziału Zabytków Architektury i Urbanistyki w Zarządzie Muzeów i Ochrony Zabytków; członek ekipy Stanisława Lorentza ratującej dzieła sztuki i archiwalia po upadku powstania warszawskiego.
- Zygmunt Aleksander Klemensiewicz (1886–1963) – wybitny fizyk i fizykochemik; profesor Politechniki Lwowskiej – prowadził katedrę Fizyki na Wydziale Chemicznym i Mechanicznym, Politechniki Polskiej i Polish University College w Londynie oraz Politechniki Śląskiej w Gliwicach – organizator Katedry Fizyki Jądrowej.
- Zbigniew Kulczycki (1916–1982) – doktor filozofii, historyk; starosta w Kłodzku i wicewojewoda wrocławski; przewodniczący Komitetu ds. Turystyki w Warsza-

- wie, Rady Turystyki oraz Komisji Odwoławczej do spraw Przewodnictwa Turystycznego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki.
- Stanisław Leszczycki (1907–1996) – doktor geografii, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Warszawskiego; założyciel i dyrektor Instytutu Geografii Uniwersytetu Warszawskiego; członek Prezydium, przewodniczący Komitetu Nauk Geograficznych oraz organizator Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN; wiceprezydent i prezydent Międzynarodowej Unii Geograficznej.
 - Edmund Massalski (1886–1975) – geograf i botanik; dyrektor Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach, współtwórca Świętokrzyskiego Towarzystwa Fotograficznego, założyciel Kieleckiego Towarzystwa Naukowego, działacz Polskiego Towarzystwa Geograficznego, twórca Łysogórskiego Parku Narodowego (od 1950 r. Świętokrzyskiego).
 - Maria Irena Mileska (1908–1988) – magister geografii, następnie doktor nauk przyrodniczych, pedagog; działaczka Związku Harcerstwa Polskiego (od 1930 r.); adiunkt i wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego (1948–1973), współorganizatorka Zakładu Antropogeografii (późniejsza Katedra Geografii) Uniwersytetu Warszawskiego, współzałożycielka Instytutu Geografii, gdzie kierowała Pracownią Geografii Turyzmu (1952–1973); sekretarz generalny Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Geograficznego (1949–1954); współpracownik Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji.
 - Antoni Patla (1897–1977) – pedagog, dziennikarz, muzeolog, twórca i kustosz muzeum regionalnego w Suwałkach; inicjator i współzałożyciel Towarzystwa im. Marii Konopnickiej; inicjator chronionych obiektów przyrody.
 - Władysław Szafer (1886–1970) – botanik, wybitny uczony, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego – Katedra Systematyki i Paleobotaniki Instytutu Botanicznego oraz rektor tegoż uniwersytetu (1936–1937 i tajnego w latach 1941–1945), prowadził prace z zakresu systematyki i geografii roślin oraz paleobotaniki, twórca polskiej szkoły paleobotanicznej; członek Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk, działacz ochrony przyrody, twórca i dyrektor Instytutu Ochrony Przyrody oraz Instytutu Botaniki PAN w Krakowie.
 - Stanisław Szymański (1911–2000) – historyk sztuki, muzeolog, doktor sztuki; pracownik Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków oraz Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie; pionier ruchu społecznej opieki nad zabytkami, znawca malarstwa i sztuki ludowej.
 - Stanisław Waltoś (ur. 1932 r.) – prawnik, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, specjalista z zakresu historii prawa i postępowania karnego; kierownik Zakładu Postępowania Karnego Uniwersytetu Jagiellońskiego (1974 r.), dyrektor Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium Maius) od 1977 r.; członek korespondent Polskiej Akademii Umiejętności, członek Prezydium Polskiej Akademii Nauk i członek Akademii Nauk Nadrenii-Westfalii oraz kilku rad muzealnych, między innymi Muzeum Narodowego w Krakowie i w Warszawie.
 - Karol Wojtyła, papież Jan Paweł II (1920–2005) – papież od 1978 r.; filozof, teolog, dramaturg, poeta; od 1958 r. biskup, od 1963 r. arcybiskup metropolita krakowski, od 1967 r. kardynał; absolwent Angelicum w Rzymie i Uniwersytetu Jagielloń-

skiego w Krakowie; doktor teologii, wykładowca i profesor etyki na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz na Wydziale Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie; animator turystyki, honorowy przewodnik tatrzański i świętokrzyski.

- Czesław Wycech (1899–1977) – nauczyciel; wybitny działacz ruchu ludowego i działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego; w czasie drugiej wojny światowej członek kierownictwa Tajnej Organizacji Nauczycielskiej, dyrektor Departamentu Oświaty i Kultury Delegatury Rządu na Kraj w latach 1941–1945; minister oświaty w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej, poseł do Krajowej Rady Narodowej i na Sejm, wieloletni marszałek Sejmu.
- Janusz Zdebski (ur. 1950 r.) – doktor habilitowany nauk humanistycznych z zakresu psychologii, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesor Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie – dziekan Wydziału Wychowania Fizycznego (1987–1993), rektor tej uczelni (1993–1999 i 2005–2008), a obecnie dyrektor Instytutu Nauk Humanistycznych i kierownik Zakładu Psychologii tejże uczelni; profesor Wszechnicy Świętokrzyskiej w Kielcach; członek Polskiej Akademii Nauk; przewodnik turystyczny.

*To społeczne kadry PTTK – organizatorzy turystyki, społeczni opiekunowie zabytków i przyrody, przodownicy, instruktorzy, przewodnicy upowszechniają wiedzę, uczą miłości do Ojczyzny i poszanowania dla ludzi, a co nie mniej ważne, wiedzę i doświadczenia nabyte w PTTK wykorzystują niejednokrotnie w swej zawodowej działalności.*³²

4.1. Kadra funkcyjna

Typową działalnością społeczników PTTK jest uczestnictwo we władzach różnych struktur Towarzystwa. Wybierani są oni przez delegatów lub dokooptowywani do pełnienia takich funkcji, jak: prezesa, wiceprezesa, sekretarza, skarbnika, przewodniczącego komisji, zespołu tematycznego, itp., albo członka bez funkcji. Władzami naczelnymi, pochodzącymi z wyboru na okres czterech lat, są: Zarząd Główny, Główna Komisja Rewizyjna i Główny Sąd Koleżeński. Działacze Zarządu Głównego (odpowiadający za swą działalność przed Walnym Zjazdem PTTK), powoływanych (w pewnych latach) zarządów wojewódzkich i struktur regionalnych, oddziałów terenowych, a w nich kół i klubów, mają zapewniać sprawność organizacyjną oraz realizować program, spełniając w ten sposób działalność służebną na rzecz Towarzystwa i społeczeństwa. Wśród tej grupy osób są też członkowie „urzędujący” w biurach jednostek organizacyjnych PTTK, z reguły sekretarze, również wiceprezesi lub prezesi, których inicjatywy bywają motorem społecznego działania, czuwają oni nad finansami Towarzystwa, itd.

³² A. Becker-Kulińska, *Przed V Kongresem Krajoznawstwa Polskiego*, „Ziemia '98”, Warszawa 1998, s. 189.

Anna Becker-Kulińska (ur. 1943 r.) – magister geografii; działaczka ZHP (1964–1974) – komendantka Hufca Warszawa-Mokotów i Zrzeszenia Studentów Polskich (Komisja Nauki Rady Uczelnianej ZSP Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1965–1967); etatowy kierownik działu krajoznawstwa (1974–1990), następnie (do 1999 r.) sekretarz Zarządu Głównego PTTK ds. programowych, społecznie przez wiele lat członek Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK – jej sekretarz (1974–1993) i wiceprzewodnicząca (2002–2005); członek Komitetu Głównego Olimpiady Geograficznej i Olimpiady Nautologicznej (od 1999 r.); zasłużony instruktor krajoznawstwa; odznaczona Honorową Odznaką PTTK w stopniu złotym.

Kadra funkcyjna na szczeblu województw i oddziałów w 1980 r. liczyła ponad 28,5 tys. osób, a w 1990 r. ponad 16 tys.

Uczestnictwo we władzach powinno być aktywne i wiąże się z tym wielka odpowiedzialność. Działacz społeczny pracuje bowiem nie tylko z dobrej woli. Jeśli podejmuje się uczestnictwa w stowarzyszeniu, ciężą na nim określone obowiązki i to nie tylko moralne. W Statucie PTTK członkowie mają zapewnione prawa, ale są też tam zawarte i obowiązki, między innymi uczestniczenie w działalności Towarzystwa (rozdz. III, art. 14. pkt. 2. i 18.).

Zdarzało się, niestety, i nadal zdarza brak aktywności i bierny tylko udział w zebraniach. Problemy te poruszano wielokrotnie w wypowiedziach i artykułach głównych działaczy, między innymi: *Niektóre osoby widzą w stanowisku organizacyjnym tylko zaszczyt, a nie dostrzegają lub nie chcą dostrzec związanych z nim obowiązków. Niepunktualność, niesłowność, tzw. słomiany zapal, głoślowne deklaracje, to nagminne zjawiska[...]. Dramat zaczyna się z chwilą rozliczania podjętych zobowiązań [...]. [...] nikogo się nie zmusza do przyjęcia funkcji społecznej, a jeśli ktoś ją objął, musi liczyć się z obowiązkami*³³.

Sprawy te były i są żywe w całej działalności PTTK oraz wciąż przewijają się w wypowiedziach. Jeden z prezesów oddziałów poruszył sprawę nagminnej absencji na zebraniach, co utrudniało postanowienia merytoryczne, a często uniemożliwiało pracomocność obrad. Zacytował też pogląd innego z kolegów: [...] *członkowie zarządu są działaczami społecznymi, których nie można nakłaniać do wypełniania obowiązków, ponieważ działają oni wyłącznie społecznie i nie podlegają żadnym rygorom*³⁴.

Taka postawa jest, oczywiście, daleka od moralnej postawy działacza społecznego.

³³ M. Dąbrowski, *Sylwetka działacza*, „Barbakan” 1971, nr 6, ss. 4, 6.

Marek Dąbrowski (ur. 1951 r.) – ekonomista, pracownik naukowy; w PTTK od 1961 r. i od tego czasu zajmuje się działalnością turystyczną oraz krajoznawczą; przewodniczący SKKT przy Szkole Podstawowej w Bydgoszczy (1963–1965), następnie SKKT przy IV Liceum Ogólnokształcącym w Bydgoszczy (1966–1968), prezes Międzyszkolnego Klubu Turystyczno-Krajoznawczego w Bydgoszczy (1967–1968), członek Zarządu i wiceprezes Klubu Turystów Kolarzy PTTK „Turkole” w Bydgoszczy (1968–1969); założyciel (1969 r.) i prezes (1969–1970) Akademickiego Klubu Turystyki Kolarskiej PTTK „Vagabundus” przy Oddziale Międzyuczelnianym PTTK w Warszawie, wiceprezes Oddziału Międzyuczelnianego PTTK w Warszawie (1970–1971); wiceprzewodniczący Komisji Akademickiej Zarządu Głównego PTTK (1974–1977), przewodniczący Komisji Turystyki Kolarskiej Okręgu Warszawskiego PTTK (1970–1974) i Zarządu Głównego PTTK (1977–1981); współzałożyciel, następnie członek Zarządu Ursynowskiego Klubu Turystyki Rowerowej (od 1986 r. z przerwami do chwili obecnej), przekształconego w 2001 r. w Ursynowski Klub Turystyki Rowerowej „Vagabundus” przy Oddziale PTTK „Mazowsze” (nawiązujący do tradycji rozwiązanego w 1994 r. Akademickiego Klubu Turystyki Kolarskiej PTTK „Vagabundus”); wiceprezes Oddziału PTTK „Ursynów” (1988–1989); członek (1977–1993), skarbnik (1981–1985), następnie prezes Zarządu Głównego PTTK (IV.1990–II.1993); ponadto działał w Komisji Turystyki i Sportu Rady Naczelnej ZSP (1971–1977), następnie Zarządu Głównego SZSP; autor poradników i materiałów szkoleniowych dotyczących turystyki kolarskiej, przewodnika *Trasy kolarskie wokół Warszawy*; w latach 70. i 80. XX w. regularnie publikował w „Barbakanie”, w „Światowidzie” i w „Gościńcu”; po 1993 r. organizator wycieczek i wypraw rowerowych w kraju i za granicą w ramach Ursynowskiego Klubu Turystyki Rowerowej PTTK „Vagabundus”, odbywa liczne podróże po krajach Europy, Azji, Bliskiego Wschodu i Ameryki Północnej związane z pracą zawodową; przewodnik turystyki kolarskiej i pieszej, organizator turystyki, instruktor krajoznawstwa Polski, przewodnik terenowy; odznaczony Honorową Odznaką PTTK w stopniu złotym.

³⁴ J. Nosecki, *Działalność społeczna*, „Barbakan” 1984, nr 6, s. 2.

Jan Nosecki (1933–2002) – inżynier mechanik, turysta pieszy i górski, organizator i kierownik wielu imprez, prezes Oddziału Mokotowskiego PTTK w Warszawie (1992–2000); instruktor krajoznawstwa Polski, przewodnik turystyki pieszej.

4.2. Kadra programowa

Liczne i odpowiedzialne obowiązki miała kadra programowa PTTK. Członkowie tej kadry mieli po kilka uprawnień specjalistycznych, takich jak: przewodnik turystyki kwalifikowanej: pieszej, górskiej, narciarskiej, kolarskiej, motorowej, jeździeckiej, kajakowej, żeglarskiej, podwodnej, speleologicznej, imprez na orientację, oraz instruktor: krajoznawstwa, ochrony zabytków, ochrony przyrody, fotografii krajoznawczej, przewodnictwa, żeglarstwa, nurkowania swobodnego, a także: strażnik ochrony przyrody, społeczny opiekun zabytków, Służba Kultury Szlaku, przewodnik, znakarz, opiekun SKKT i organizator turystyki. Towarzystwo stało się z czasem organizacją kadrową. W roku 1980 stan liczebny kadry programowej był najwyższy, a liczba uprawnień wynosiła 152 192 (liczba członków PTTK w tym czasie – 730 873); później następował spadek liczby osób będącej w kadrze programowej mającej różnorakie uprawnienia aż do 42 512 (liczba członków Towarzystwa – 82 528) w roku 2000.

Wymagania co do wiedzy tak członków kadry programowej PTTK, jak i pozostałych członków zostały określone w „Systemie kształcenia kadr PTTK”, ponieważ uważano, że *kształcenie kadry programowej PTTK oraz podnoszenie poziomu wiedzy krajoznawczej i kultury uprawiania turystyki członków Towarzystwa jest jednym z celów statutowych PTTK*³⁵.

Natomiast prawa i obowiązki kadry zawarto w regulaminach, na przykład: *Przewodnik T[turystyki] P[ieszej] ma obowiązek realizowania celów i uchwał Towarzystwa przez inicjowanie i organizowanie działalności w zakresie turystyki pieszej, a w szczególności: organizowanie i prowadzenie wycieczek pieszych, propagowanie zasad krajoznawstwa, ochrony przyrody i zabytków, uczestniczenie w życiu organizacyjnym PTTK, zwłaszcza w swoim środowisku, pełnienie powierzonych mu funkcji w imprezach turystyki pieszej, udział w akcjach szkoleniowych oraz udzielanie pomocy w ich organizacji i przeprowadzaniu, przestrzeganie właściwego stosowania przez turystów zasad wycieczkowania i zdobywania OTP, składania [...] corocznych sprawozdań ze swojej pracy [...]. Przewodnik [...] jest członkiem kadry programowej PTTK, inicjatorem rozwoju krajoznawstwa i turystyki, społecznym działaczem [...]*³⁶.

W innych regulaminach różnych form turystyki kwalifikowanej znajdują się podobne, dostosowane do specyfiki uwarunkowania. Przewodnicy działali w różnych wiekowo i zawodowo grupach, w terenie, w zakładach pracy, w wielu ogniwach Towarzystwa i innych organizacji. Poza wymienionymi przykładowo obowiązkami reprezentowali oraz propagowali PTTK i jego idee programowe.

Dodatkowo należy podkreślić rolę znawstwa i funkcji poszczególnych rodzajów turystyki kwalifikowanej. Jeden z działaczy turystyki górskiej tak to określił: *[...] sądzę, że motywacją do zdobywania uprawnień przewodnickich coraz częściej jest i będzie nie poczucie społecznej misji, czy chęć pracy na rzecz turystyki górskiej, lecz chęć formalnego potwierdzenia swych wysokich umiejętności górskich. Funkcja przewodnika dla*

³⁵ Załącznik do Uchwały nr 180/93 Prezydium Zarządu Głównego PTTK z dn. 15.01.1993 r. w sprawie zatwierdzenia „Koncepcji kształcenia kadr programowych”, „Informacje ZG PTTK” 1995, nr 3.

³⁶ *Regulamin Przewodnika Turystyki Pieszej PTTK*, Warszawa 1999, poz. 12 i poz. 1.

wielu staje się jakby najwyższym stopniem GOT, utożsamianym z najwyższym stopniem wtajemniczenia górskiego [...]»³⁷.

Podobny zakres obowiązków mieli instruktorzy, których wiedza była związana z konkretną specjalnością. Ponadto musieli się oni wykazać znajomością kraju, popularyzować krajoznawstwo i historię Towarzystwa oraz przekazywać ją organizatorom imprez, także poza PTTK, nie tylko ustnie, ale i pisemnie, na przykład poprzez szkolenia. Wiązało się to ze znajomością odpowiedniej literatury, ikonografii, itd. Szczególnie szerokimi umiejętnościami w tym zakresie mieli wykazywać się instruktorzy krajoznawstwa.

Wspomniane wymogi były w zasadzie ukształtowane od dawna. Trzeba natomiast zaznaczyć, że z biegiem lat, wobec ogólnego postępu, masowego rozwoju turystyki i podnoszenia się poziomu wiedzy jej uczestników, zmieniała się rola działacza, a więc i kadry. Na Ogólnopolskiej Naradzie Krajoznawczej w 1970 r. problem ten podniósł wiceprezes Towarzystwa i przewodniczący Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK Jacek Węgrzynowicz. W referacie pt. „Krajoznawstwo szkołą patriotycznego wychowania” stwierdził między innymi:

[...] PTTK dysponuje liczbą 100 000 czynnych działaczy [...]. Nie sposób przeto, aby posługiwał się on tylko metodami tradycyjnymi. Inna musi być też sylwetka działacza. Obecnie nie wystarczy entuzjazm, umiejętność samodzielnego prowadzenia wycieczki i kształtowania postaw turystów osobistym przykładem. Współczesny działacz krajoznawczy musi umieć przeżywać piękno kraju i poddawać się urokom krajobrazu, ale równocześnie musi umieć wykorzystywać środki masowego przekazu, wprawnie operować środkami technicznymi służącymi turystyce, znać zasady organiza-



Odznaki przodownickie kadry PTTK

³⁷ Z. Kresek, *Turystyka góraska w PTTK*, „Gazeta Góraska” 2001, nr 3, s. 2.

Zbigniew Kresek (ur. 1935 r.) – magister prawa, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego; pracownik, a także działacz wielu struktur PTTK (od 1951 r.), m.in.: założyciel i sekretarz Koła PTTK przy Młodzieżowym Domu Kultury w Krakowie, związany z Oddziałem Krakowskim PTTK (od 1954 r.) – członek Zarządu Oddziału (1954–1997), w tym sekretarz (1964–1973), wiceprezes (1973–1978), prezes (1992–1997); członek Zarządu Okręgu, następnie Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Krakowie (1973–1983); w Zarządzie Głównym PTTK: członek (od 1982 r.) i wiceprzewodniczący Komisji Turystyki Górskiej (1982–1985), członek i wiceprzewodniczący Komisji Przewodnickiej (1973–1981), członek Prezydium (od 1992 r.); dyrektor: Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej i Narciarskiej (1977–1982), Zakładu Produkcyjnego „Foto-Pam” PTTK (1982–1986), Okręgowego Zespołu Gospodarki Turystycznej PTTK i równocześnie (od 1996 r.) Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK (1962–1986 i 1996–2005); inicjator i organizator licznych imprez, autor publikacji; przewodnik beskidzki i terenowy, honorowy przodownik turystyki górskiej, przodownik turystyki pieszej, zasłużony instruktor krajoznawstwa; odznaczony Honorową Odznaką PTTK w stopniu złotym, honorowy członek Oddziału Krakowskiego PTTK i Członek Honorowy Towarzystwa od 1997 r.

*cji mas ludzkich, znać metody sprawnego wiązania [...] wielu czynników, które składają się na współczesną turystykę*³⁸.

Szczególnymi i licznymi reprezentantami kadry byli i są przewodnicy. W 1980 r. w PTTK było ponad 17 tys. uprawnień przewodnickich: miejskich, terenowych, górskich i zakładowych (obsłużyli oni w tym też roku ponad 233 tys. grup turystycznych, a prawie 9 mln osób), natomiast w roku 2000 funkcjonowało 9 763 przewodników (osób fizycznych, mających 13 618 uprawnień przewodnickich), z których większość wyszkolonych zostało w PTTK, a około 80% z nich z ogólnego stanu Towarzystwa posiadało uprawnienia państwowe. W 2000 r. było ponadto 9 215 przodowników i instruktorów (osób fizycznych, mających 12 876 uprawnień).

W województwach istniały liczne koła i kluby przewodników, Komisję Przewodnicką zaś w Zarządzie Głównym PTTK powołano w 1957 r.

Pomimo znamion profesjonalnych, przewodnictwo miało charakter posłannictwa: *[...] praca przewodników jest służbą społeczną o poważnym znaczeniu. [...] Wpływa na kształtowanie patriotycznych postaw obywatelskich młodzieży i dorosłych, uczy poszanowania skarbów przyrody i kultury, rozwija wyobraźnię i wrażliwość społeczną [...]. Przewodnik jest wychowawcą [...], jest również ośrodkiem popularyzacji krajoznawstwa*³⁹.

Jednym z ważnych aspektów pracy przewodników było ich zaangażowanie, wynikające z uspołecznienia, między innymi aktywny stosunek do problemów ochrony środowiska. Ujawniała się także opiekuńcza postawa wobec grupy, na przykład na wycieczkach z osobami niepełnosprawnymi. Nader istotne było podejście do uczestników wycieczek zagranicznych, zwłaszcza w zakresie rozwijania problematyki polskości.

Poza wycieczkami prowadzonymi na zlecenie, przewodnicy rozwijali działania społeczne, zwłaszcza na rzecz własnego środowiska i jego mieszkańców, prowadząc po kilka tysięcy wędrowek rocznie, a również działając w jednostkach organizacyjnych

³⁸ *Krajoznawstwo szkołą patriotycznego wychowania (Referat wiceprezesa ZG PTTK i przewodniczącego, „Ziemia 1970”, Warszawa 1972, s.25.*

Jacek Węgrzynowicz (1922–1994) – magister inżynier elektryk, absolwent Politechniki Gliwickiej, pedagog, harcerz, krajoznawca, turysta górski, kolekcjoner; członek Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego; działacz Związku Harcerstwa Polskiego (1949–1961) – harcmistrz, m.in. zastępca naczelnika w Kwaterze Głównej (1957–1960); organizator i kierownik Stacji Młodych Techników w Gliwicach (1951–1957); naczelnik, następnie dyrektor Departamentu Społeczno-Wychowawczego Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego; w PTTK od 1951 r. – działacz Oddziału PTTK w Gliwicach; członek prezydium, wiceprezes (1968–1972), sekretarz generalny (1971–1981), ponadto przewodniczący Komisji Krajoznawczej (1968–1981) Zarządu Głównego PTTK, inicjator wielu działań programowych Towarzystwa; odznaczony Honorową Odznaką PTTK w stopniu złotym, Członek Honorowy PTTK od 1981 r.

³⁹ T. Stefański, *Przewodnik PTTK – odpowiedzialnym krajoznawcą*, „Ziemia. V Kongres Krajoznawstwa Polskiego 8–10 września 2000”, Warszawa 2000, ss. 397, 399.

Tadeusz Stefański (ur. 1930 r.) – inżynier, absolwent Wydziału Łączności Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Warszawie; prezes Koła PTTK przy Biurze Studiów i Projektów Łączności w Warszawie, działacz Oddziału Stołecznego PTTK (od 1955 r.) i członek jego Zarządu (od 1993 r.), przewodniczący Komisji Przewodnickiej Zarządu Głównego PTTK (1974–2001), następnie jej honorowy przewodniczący, członek Zarządu Głównego PTTK przez cztery kadencje, członek Kapituły Odznaczeń Zarządu Głównego PTTK (od 1993 r.); przewodnik terenowy, instruktor harcerski, przewodnictwa i narciarstwa, kierownik wycieczek i obozów, wykładowca, autor wielu publikacji; honorowy przodownik turystyki narciarskiej, Członek Honorowy PTTK od 2005 r.

PTTK. Podejmowane były też inne akcje, na przykład upamiętnianie rocznic martyrologii, fundowanie tablic pamiątkowych, między innymi w kaplicy poświęconej Matce Bożej Wspomożycielce Wiernych, zwaną również kaplicą PTTK im. Jana Pawła II – panteonie PTTK – w kościele Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych na Chomiczówce w Warszawie, itp.

Ponadto: *Przewodnik to także działacz w ramach samorządu przewodnickiego i w PTTK, współtwórca dorobku szkoleniowego i organizacyjnego swego koła. Koła i komisje przewodnickie stwarzają szereg możliwości dla indywidualnych oraz zespołowych inicjatyw społecznych swych członków. Społeczna postawa i działalność przewodników w dziedzinie krajoznawstwa i turystyki określa stosunek przewodników do PTTK jako stosunek działacza do macierzystej organizacji, a nie tylko zleceńbiorky do zleceńodawcy⁴⁰.*

V. Główne pola działalności i związane z nimi komisje Zarządu Głównego PTTK

1. Turystyka

Aby uwypuklić zakres zadań kadry społecznej, trzeba przypomnieć szerokie cele programowe PTTK. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze między innymi: *budzi i pogłębia umiłowanie kraju ojczystego, a także jego regionów, kształtuje postawy patriotyczne, upowszechnia wiedzę o przeszłości, współczesności i perspektywach rozwoju Polski⁴¹* krzewi turystykę i krajoznawstwo oraz aktywne formy wypoczynku, w tym wśród dzieci i młodzieży, wiedzę o kraju ojczystym, utrwała tożsamość narodową, ochronę środowiska i zabytków, działa na rzecz osób niepełnosprawnych, upowszechnia kulturę fizyczną i sport. Praktyczna, spektakularna realizacja tego programu odbywała się poprzez wycieczki, w tym popularne, między innymi autokarowe i innymi środkami lokomocji, oraz poprzez różne rodzaje turystyki kwalifikowanej, czyli dyscypliny turystyczne wymagające specjalistycznego sprzętu i umiejętności, który to termin wprowadziła PTTK. Ponadto: *[...] stworzono warunki dla samodzielnego rozwoju wielu dziedzin turystyki kwalifikowanej oddzielając je wyraźnie od sportu, eliminując [...] tendencje wy-*

⁴⁰ W. Militz, *Przewodnik i jego rola* [w:] *Poradnik metodyczny dla przewodników*, praca zbiorowa, red. Adam Czarnowski, Wydawnictwo Związkowe CRZZ, Warszawa 1970, s. 11.

Wojciech Militz (ur. 1926 r.) – magister administracji; żołnierz Armii Krajowej ps. „Bystry”, uczestnik powstania warszawskiego, prezes Środowiska Żołnierzy Pułku Armii Krajowej „Baszta” i innych Mokotowskich Oddziałów Powstańczych; pracownik Zarządu Głównego PTTK (od 1951 r.), m.in. szef Zespołu Programowego, autor formuły turystyki kwalifikowanej i przewodnictwa, zastępca sekretarza generalnego (1951–1972) i członek prezydium Zarządu Głównego PTTK (1953–1984), dyrektor Zarządu Gospodarki Turystycznej PTTK (1972–1981), członek Komisji Historycznej (1964–1967) oraz przewodniczący Komisji Przewodnickiej Zarządu Głównego PTTK (1959–1973), prezes Oddziału PTTK „Ursynów” (1984–1989); odznaczony Honorową Odznaką PTTK w stopniu złotym.

⁴¹ Statut Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Warszawa 1990, art. 8, pkt 1), s. 3.

czynowości. Nie negując takiego celu jak rozwój sprawności fizycznej, nadano w turystyce kwalifikowanej priorytet celom krajoznawczym, poznawczym i wychowawczym⁴².

Wycieczki prowadziła i często także organizowała kadra przodowników oraz przewodników, a w niektórych wypadkach instruktorów, skupiona w odpowiednich komisjach, działających na różnych szczeblach struktury PTTK.

1.1. Koła i kluby na prawach koła

Doniosłą rolę w rozwoju turystyki kwalifikowanej, a także krajoznawstwa odgrywały koła i kluby na prawach kół organizowane według zainteresowań, na przykład przodowników, krajoznawcze, przewodnickie, młodzieżowe, czy też poszczególnych dziedzin turystyki kwalifikowanej, jak pieszej, motorowej, żeglarskiej. Powstawały one w oddziałach Towarzystwa, inspirowane przez pełnych energii, oddanych działaczy, będących ich założycielami i pierwszymi prezesami, później zwykle honorowymi. Koła, do których mogły należeć osoby z różnych oddziałów, krzewiły autentyczny etos wśród swoich członków. Działalność kół, na przykład dotycząca gór czy wód, miała szczególne znaczenie w ogniwach PTTK oddalonych od tych obszarów. W roku 1971 istniało 7 736 kół, w tym 4 814 zakładowych, a 447 oddziałów, w tym 86 zakładowych. Natomiast klubów działających na prawach koła było w tym samym roku 331, mających 19 707 członków. W 1971 r. działało ogółem 684 kluby, zrzeszające 38 491 członków, w tym między innymi 121 turystyki pieszej (6 580 członków), 113 – turystyki motorowej (4 875 członków) i 81 turystyki żeglarskiej (6 295 członków).⁴³ W roku 1980 zaś liczba kół i klubów na prawach koła wynosiła 12 909, mających 730 873 członków⁴⁴, a już w 2000 r. kół i klubów działających w różnych środowiskach było 3 113, z ogólną liczbą członków 82 528, w tym – 835 klubów, zrzeszających ogółem 24 820 członków.

1.2. System odznak PTTK

Wprowadzenie systemu odznak PTTK, którego główne założenia opracowano w latach pięćdziesiątych, miało duże znaczenie. Wszystkie niedogodności sygnalizowane przez turystów starano się usuwać, a regulaminy odznak modyfikować, by zdobywanie pierwszych stopni odznak było łatwe i zachęcające do kolejnych wysiłków. Ponadto wręczanie odznak coraz częściej odbywało się też bardziej uroczyście. W turystyce kwalifikowanej było 17 odznak (krajoznawcze i młodzieżowe omówiono dalej), ale wprowadzano również odznaki regionalne. Dzisiaj odznak jest tak dużo, że nie sposób ich wszystkich zdobyć, a Zarząd Główny PTTK zatwierdza tylko te regulaminy, które mają zasięg ogólnopolski. Co roku zdobywało je wiele tysięcy osób. W roku 1979 zdobyto 148 218 odznak, w 1980 r. – 125 562, w 1990 r. – 75 472, w 1991 r. – 41 768, a w 2000 r. – 44 534⁴⁵.

⁴² W. Militz, *Turystyka kwalifikowana, jej charakterystyka i znaczenie* [w:] *PTTK w 20-leciu PRL*, dz. cyt., s. 101.

⁴³ Za: „IX Zjazd PTTK. Sprawozdanie władz naczelnych Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego za lata 1972–1976”, Warszawa 17 kwietnia 1977 r., ss. 86, 90.

⁴⁴ Za: „X Zjazd Krajowy PTTK. Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego za lata 1977–1980”, Warszawa, 5–7 czerwca 1981 r., s. 123.

⁴⁵ Za: „Sprawozdanie Zarządu Głównego PTTK z działalności w XV kadencji. Warszawa 16–18 września 2005 r.”, Wydawnictwo PTTK „Kraj”, Warszawa, lipiec 2005 r., s. 184.

Odnaki były i są instrumentem upowszechniania turystyki i krajoznawstwa. Zdobywanie bowiem coraz wyższych stopni miało być bodźcem do opanowania umiejętności turystycznych i poznawania kraju. Zadaniem kadry była odpowiednia promocja akcentująca odznakę jako symbol sprawności i wiedzy, a nie cel, oraz weryfikacja tych odznak.

1.3. Centralne imprezy programowe

Ważne w działalności PTTK były również centralne imprezy programowe. Najliczniejsze skupiały tradycyjnie turystów pieszych. *Pierwszą imprezą centralną Komisji Turystyki Pieszej ZG PTTK był zorganizowany latem 1953 roku I Turystyczny Rajd Pieszy PTTK. [...] W czerwcu 1960 roku KTP ZG PTTK rozpoczęła organizację kolejnej centralnej imprezy pieszej. Był to rajd pieszy przeznaczony dla turystów o dużym doświadczeniu. Przyjęto zasadę, że trasy [...] prowadzą przez tereny nie zagospodarowane pod względem turystycznym. Turyści nocują w wyznaczonych punktach we własnych namiotach [...]. Impreza [...] wzbogacona bywa o elementy marszów na orientację [...]. Imprezie tej nadano początkowo nazwę [...] Ogólnopolski Rajd Pieszy dla Turystów Wysokokwalifikowanych [...]. [...] Najstarszą imprezą centralną KTP ZG PTTK jest Ogólnopolski Złot Przodowników Turystyki Pieszej. Impreza ta jest nieprzerwanie organizowana [...] od 1958 r. [...] Złot przeznaczony jest dla kadry organizującej turystykę pieszą na terenie całej Polski.*⁴⁶

Imprezy te, organizowane także w innych rodzajach turystyki kwalifikowanej, na przykład ogólnopolskie złoty przodowników turystyki górskiej czy centralne sploty, przyczyniały się do poszerzania wiedzy uczestników poprzez odpowiedni program krajoznawczy, a także do praktyki turystycznej przez instruktaz oraz do znajomości działań organizacyjnych, a ponadto do wymiany doświadczeń i zacieśniania więzi między działaczami.

1.4. Turystyka piesza i narciarska

Wędrowki piesze (nizinne), a także górskie – najstarsze, tradycyjne dyscypliny turystyczne Towarzystwa – przyciągnęły w 1978 r. ponad 2 mln uczestników. Już w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym w roku 1907 była powołana Komisja Wycieczkowa, natomiast w Zarządzie Głównym PTTK Komisja Turystyki Pieszej powstała w 1952 r. w Warszawie i Komisja Turystyki Górskiej w 1950 r. z siedzibą w Krakowie, ponadto w roku 1992 powstał Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej w Krakowie, będący bazą wiedzy i skupiający aktyw turystyki górskiej, który wydatnie pracował przy jego tworzeniu.

⁴⁶ W. Majdewicz, *Imprezy Centralne Komisji Turystyki Pieszej ZG PTTK organizowane w latach 1952–2002 [w:] 50 lat Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK w Warszawie*, Warszawa 2002, ss. 129, 137, 142.

Włodzimierz Majdewicz (ur. 1944 r.) – technik łączności, działacz Oddziału Stołecznego PTTK (od 1964 r.): członek Prezydium Zarządu i jego wiceprezes (od 2005 r.); w Komisji Turystyki Pieszej ZG PTTK (od 1977 r.): jej przewodniczący (od 1997 r.); twórca Klubu Przodowników Turystyki Pieszej im. A. Michalskiej; aktywny organizator imprez; autor odznak metalowych, znaczków turystycznych i medali pamiątkowych, którego prace plastyczne były eksponowane podczas indywidualnych wystaw autorskich, m.in. Muzealnych; autor publikacji turystyczno-krajoznawczych, honorowy przodownik turystyki pieszej i turystyki górskiej, zasłużony instruktor krajoznawstwa; działacz ZHP, członek nadzwyczajny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej (od 1977 r.) i członek Stowarzyszenia Pamięci Powstania Warszawskiego 1944; Członek Honorowy PTTK od 2005 r.



I Rajd Świętokrzyski. Fot. Z. Jarzyński. Ze zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi



Obóz wędrowny kursu przodowników turystyki górskiej, 1966 r. Fot. A. Czarnowski

Jeśli chodzi o turystykę pieszą, to w roku 1988 działało 1 641 kół i klubów na prawach kół, oraz 295 w przypadku turystyki górskiej, w 2000 r. zaś odpowiednio: 136 i 110. Najliczniejsza w tych dyscyplinach kadra przodowników w roku 1981 miała 5 158 uprawnień przodowników turystyki pieszej i 4 307 przodowników turystyki górskiej, w roku 1984 – 5 652 i 5 309, a już w roku 1988 – 5 477 i 4 697, natomiast w 2000 r. – 3 107 i 3 054.

Nizinne i górskie wędrowki narciarskie nie były już tak liczne i na przykład w roku 1988 miały 129 923 uczestników. Kół zaś zrzeszających miłośników tych dyscyplin w 1988 r. było 79, a w 2000 r. – 22. Natomiast przodowników turystyki narciarskiej w roku 1981 działało 766, w roku 1988 – 638, a w 2000 r. już tylko 373.

1.5. Bezpieczeństwo turystyki górskiej

Osobne zagadnienie wiąże się z bezpieczeństwem turystyki górskiej. Ta ważna społecznie dziedzina działalności wywodzi się z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Działania zmierzające do utworzenia zorganizowanego ratownictwa górskiego w Beski-

dach i w Sudetach podjął w 1951 r. Zarząd Główny PTTK wspólnie z Zarządem Tatrzańskie Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (TOPR)⁴⁷, działającym w ramach struktur organizacyjnych PTTK. W dniu 15 września 1952 r. Zarząd Główny PTTK zatwierdził regulamin GOPR PTTK, a Zarząd TOPR pełnił obowiązki Zarządu GOPR. W dniu 21 grudnia tegoż roku w Zakopanem odbyło się Walne Zebranie Delegatów Sekcji Terenowych GOPR i TOPR, które wybrało Zarząd GOPR, dając początek nowej strukturze organizacyjnej ratownictwa górskiego w Polsce. GOPR stworzono jako jednostkę centralną, obejmującą prawie wszystkie pasma górskie, bowiem istniejący tylko TOPR miał niezmiernie trudne zadanie do wykonania w nowych powojennych warunkach – prowadzić akcje ratownicze w Beskidzie Wysokim, w Sudetach, w Beskidzie Sądeckim i w Karkonoszach, mając co prawda doświadczonych ratowników, ale nie wystarczającą ich liczbę na tak duży obszar. Liczba interwencji rosła, mimo intensywnej działalności profilaktycznej i coraz lepszego sprzętu ratowniczego, a także wprowadzanych udoskończeń na szlakach turystycznych. W roku 1952 na przykład tylko w Sudetach miało miejsce 316 interwencji, w Beskidach – 186, a w Tatrach – 328.

W dniu 17 kwietnia 1956 r. Zarząd Główny PTTK zatwierdził nowy regulamin GOPR PTTK, zgodnie z którym w miejsce dotychczasowych sekcji terenowych powołano grupy regionalne: Grupę Beskidzką GOPR PTTK z siedzibą w Bielsku-Białej, Grupę Krynicką GOPR PTTK z siedzibą w Krynicy, Grupę Rabczańską GOPR PTTK z siedzibą w Rabce, Grupę Sudecką GOPR PTTK z siedzibą w Jeleniej Górze, Grupę Bieszczadzką z siedzibą w Sanoku i Grupę Tatrzańską GOPR PTTK z siedzibą w Zakopanem. Później jednak wydzielono GOPR ze struktur PTTK i 21 grudnia 1977 r. Górskie Ochotnicze Pogotowie ratunkowe zarejestrowano jako samodzielne stowarzyszenie. W 1991 r. ratownicy z Grupy Tatrzańskiej GOPR podjęli decyzję o wystąpieniu ze struktur organizacyjnych GOPR i powołaniu własnego stowarzyszenia z siedzibą w Zakopanem oraz powróceniu do dawnej historycznej nazwy TOPR, to znaczy Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe.

GOPR skupiał i nadal skupia doświadczonych ludzi zajmujących się ratownictwem, kontrolą stanu szlaków, profilaktyką i propagandą bezpiecznych wędrówek. W 1952 r., a więc w roku powstania, miał 167 członków, a w 2001 r. (według stanu na dzień 31 grudnia) – 1 504. GOPR opiera się na ratownikach etatowych, których jest 61, a wspomaga ich 1 078 ratowników ochotników i 298 kandydatów na ratowników. Skupieni są w siedmiu grupach regionalnych. Wśród ratowników GOPR i TOPR są też liczni członkowie PTTK. GOPR obecnie posiada siedem stacji centralnych, w których pełnione są całodobowe dyżury ratownicze (Szczyrk, Sanok, Podlesice, Jelenia Góra, Krynica Zdrój, Rabka Zdrój, Wałbrzych), oraz 20 stacji ratunkowych, pełniących całodobowe dyżury, w tym: 13 całorocznych i siedem sezonowych, jak również stacje i punkty ratownicze dzierżawione w liczbie 72.⁴⁸

⁴⁷ Utworzono je w 1909 r. i jest to jedna z najstarszych organizacji tego typu w Europie, jedynie organizacje ratownicze w Austrii i w Szwajcarii powstały kilkanaście lat wcześniej. Założycielem i pierwszym naczelnikiem TOPR był Mariusz Zaruski, który oparł go na przewodnikach tatrzańskich.

⁴⁸ Za: „Statystyki GOPR” i „O GOPR”, <http://www.gopr.pl>

1.6. Turystyka rowerowa

Rower stwarza wspaniałe możliwości aktywnego wypoczynku, rozwija sprawność fizyczną i przy niewielkim wysiłku pozwala dotrzeć do różnych, nawet trudno dostępnych miejsc, a także na bliski kontakt z przyrodą. Turystyka kolarska należała więc do dynamicznie rozwijających się dyscyplin turystyki kwalifikowanej. Zwłaszcza kolarstwo nizinne cieszyło się dużym zainteresowaniem, mające w 1988 r. ponad dwutysięczną kadrę, a w 2000 r. – 1,3 tys. Szczególnie popularne i modne stało się wśród młodzieży na początku lat siedemdziesiątych. W roku 1971, na przykład, na ogólną liczbę 83 tys. uczestników imprez i wycieczek kolarskich młodzież stanowiła aż 40,5 tys. Jeśli w roku 1967 było 43 kluby kolarskie, zrzeszające 3 866 członków, to już w 1971 r. istniało ich 64, mających 6 094 członków. Natomiast w roku 2000 było 87 klubów kolarskich PTTK, skupiających ogółem 2 057 członków.

Dużą wagę przywiązywał Zarząd Główny PTTK do fachowej kadry kolarskiej. Kiedy więc Komisja Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK (powołana w 1951 r.) wystąpiła z inicjatywą ustanowienia funkcji instruktora turystyki kolarskiej, Prezydium tegoż Zarządu wprowadziło go na mocy uchwały. Komisja opracowała również regulamin i program oraz zasady szkolenia instruktorów.

Wymiana doświadczeń i omówienie problemów związanych z turystyką rowerową następuje od wielu lat na odbywających się co roku ogólnopolskich zlotach przodowników turystyki kolarskiej, jak też na organizowanych ogólnopolskich naradach aktywu kolarskiego.



Wycieczka rowerowa na Pojezierzu Brodnickim, 1960 r. Fot. A. Czarnowski



Turyści kolarze podczas Centralnego Zlotu Turystów Kolarzy PTTK, który miał miejsce w Majdanie Sopockim w 1997 r., zwiedzają okolice Zamościa. Fot. M. Kotarski

Turystyka rowerowa w Polsce dzięki jej przodownikom zyskała rangę i uznanie na arenie międzynarodowej. Aktyw turystyki kolarskiej PTTK, będący w Komisji Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK i w poszczególnych klubach, organizował już niejednen Międzynarodowy Turystyczny Zlot Kolarski czy ostatnio Europejski Tydzień Turystyki Rowerowej.

Coraz popularniejsze stawało się również kolarstwo górskie i całkiem nieźle się rozwija.

1.7. Turystyka wodna

Ten rodzaj turystyki należał do bardzo popularnych dyscyplin turystyki kwalifikowanej. Początkowo sprawami związanymi z turystyką wodną zajmowała się Komisja Turystyki Wodnej, która powstała w 1951 r. Ponieważ niezwykle popularna stawała się turystyka kajakowa, gdyż była najbardziej dostępna, w 1955 r. Zarząd Główny PTTK powołał Komisję Turystyki Kajakowej. Ze względu na atrakcyjność coraz większym zainteresowaniem cieszyła się również turystyka żeglarska. W związku z tym od roku 1960 przy Zarządzie Głównym PTTK sprawami tej dyscypliny turystyki kwalifikowanej zaczęła się zajmować Komisja Turystyki Żeglarskiej.

Jeśli chodzi o turystykę kajakową, to dużym powodzeniem cieszyły się spływy kajakowe. Zdarzało się niejednokrotnie tak, że organizatorzy musieli ograniczać liczbę uczestników ze względu na bezpieczeństwo i możliwości organizacyjne. Liczba imprez i wycieczek na rzekach i jeziorach oraz ich uczestników przez wiele lat stale się zwiększała. Na przykład w 1971 r. zorganizowano 1 001 imprez kajakowych, trwających średnio 10 dni, w których wzięło udział 32 630 osób, natomiast tego też roku w promowa-

nym wówczas wypoczynku sobotnio-niedzielnym w kajaku, który dzisiaj nazywany był „weekendem w kajaku”, uczestniczyło 37 381 osób w 3 304 wycieczkach. Natomiast w roku 1976 w imprezach i wycieczkach wodnych wzięło udział około 70 tys. osób i było ich o 20 tys. więcej niż w roku 1972.

PTTK organizowało spływy nie tylko takimi rzekami, jak Krutynią, Czarną Hańczą, Brdą, Rospudą, Prosną, Regą, Sanem czy Drawą, ale również spływy kajakowe rzekami poza granicami kraju, na przykład w b. Jugosławii czy też Dunajem na Węgrzech. Polscy turyści kajakarze urządzali także wyprawy między innymi na wody Stanów Zjednoczonych, Norwegii, Kanady, Turcji, Grecji i Ukrainy.

Starano się także zapewnić odpowiedni sprzęt i ekwipunek dla miłośników turystyki kajakowej. Komisja Turystyki Kajakowej Zarządu Głównego PTTK opracowała nawet wzory kajaków i wiosł, by jak najlepiej i bezpiecznie można było pływać.

Oczywiście, przywiązywano też wagę do szkoleń z zakresu tej dyscypliny turystyki kwalifikowanej, a system szkoleń był co pewien czas modyfikowany. Uprawnienia przewodników turystyki kajakowej w roku 1980 otrzymało 1 676 osób, w 1991 r. – 1 434, a w roku 2000 – 1 091.

Niestety, turystyka kajakowa w PTTK z czasem zaczęła się borykać z różnymi problemami, a w pewnym okresie jej rozwój został nawet zahamowany. Zmniejszała się liczba uczestników biorących udział w organizowanych imprezach, na co miał wpływ również kryzys społeczno-ekonomiczny w kraju. O ile w roku 1980 odbyło się 2 468 imprez kajakowych, w których uczestniczyło 40 685 osób, to już w 1991 r. było 905 imprez oraz wycieczek z 16 432 uczestnikami. W roku 2000 zaś nastąpił niewielki wzrost



Zmagania kajakarzy w IV Międzynarodowym Spływie Kajakowym „Zatoką Pucką”, w którym uczestniczyło ponad 400 osób; spływy te odbyły się dziesięciokrotnie i były to jedyne morskie w kraju, a organizował je Klub Turystyki Kajakowej „Delfin”, Gdynia, 1977 r. Fot. Z Archiwum Klubu Turystyki Kajakowej „Delfin” Oddziału PTTK Marynarki Wojennej w Gdyni

impresz i wycieczek turystyki kajakowej w porównaniu z rokiem 1991 i wynosił 960, a wzięło w nich udział 19 028 osób.

W roku 2000 działało 61 klubów kajakowych, które zrzeszały 1 776 członków.

Mniej liczną grupę stanowili żeglarze, ale ze względu na atrakcyjność i zalety wypoczynku coraz więcej osób interesowało się turystyką żeglarską, szczególnie wzbudzała zachwyt wśród młodzieży. Komisja Turystyki Żeglarskiej Zarządu Głównego PTTK przywiązywała więc wielką wagę do szkoleń z zakresu żeglarstwa. Przeprowadzano kursy żeglarskie, których na początku lat siedemdziesiątych było od sześciu do ośmiu rocznie szkolących około 200 przodowników turystyki żeglarskiej. Szkolenia prowadzone były we współpracy z Polskim Związkiem Żeglarskim, dzięki czemu niektóre osoby przeszkolone mogły zdobyć wyższe stopnie żeglarskie. Wiele ma uprawnienia instruktorów Polskiego Związku Żeglarskiego.

W roku 1967 było 215 przodowników turystyki żeglarskiej, a w 1971 r. już 535, w 1988 r. zaś – 577. W 1980 r. liczba przodowników i instruktorów turystyki żeglarskiej wynosiła ogółem 833, w 1991 r. – 585 (w tym 412 przodowników turystyki żeglarskiej), natomiast w roku 2000 uprawnienia przodownika turystyki żeglarskiej miało 219 osób. Liczba czynnych przodowników turystyki żeglarskiej z roku na rok malała, chociaż ogólnie było większe wyszkolenie żeglarskie. Jeśli zaś chodzi o kursy szkoleniowe w zakresie żeglarstwa, to w 2000 r. odbyło się ich 10, które ukończyło 103 osoby.

Mimo iż z uprawianiem turystyki żeglarskiej wiązały się duże koszty, które wzrastały z roku na rok, to każdego roku odbywało się wiele różnorodnych imprez i uczestniczyło w nich sporo osób. W 1967 r. w 899 wycieczkach i imprezach żeglarskich wzięło udział 8 918 osób, w 1971 r. odpowiednio – 2 191 i 27 660 osób, natomiast w 1980 r. – 2 504 i 33 110 uczestników (w tym 11 073 młodzieży szkolnej), a już w 1991 r. – 1 535 i 17 058 uczestników, w 2000 r. zaś – 1 057 i 10 233 uczestników⁴⁹.

Główną imprezą był Centralny Rejs Żeglarski PTTK, który początkowo odbywał się na Wielkich Jeziorach Mazurskich, z czasem przeniesiony został na inne wody w kraju. Wielkim wydarzeniem było przystąpienie Polski do Unii Europejskiej, co zostało uczczone przez wodniaków spod znaku PTTK akcją „Powitanie Unii Europejskiej na polskich wodach”, która rozpoczęła się na początku kwietnia i trwała aż do schyłku lata 2004 r. Odbyło się wówczas 115 różnorodnych wydarzeń w kraju i za granicą, wśród których były, oczywiście, rejsy żeglarskie i spływy kajakowe oraz regaty, imprezy galowe, konferencje, dyskusje panelowe i wykłady.

Organizowane były także inne rejsy i regaty żeglarskie oraz ogólnopolskie obozy żeglarskie na stopień żeglarza i sternika jachtowego. Rozwijało się również żeglarstwo morskie. Były czasy, że PTTK miało własne jachty biorące udział w rejsach morskich, na przykład pod banderą PTTK pływał jacht „Polonia”, zwodowany w 1958 r., który zawijał do wszystkich portów krajów nadmorskich Morza Bałtyckiego i Morza Północnego. Inne jachty pod banderą PTTK pływały między innymi po Morzu Śródziemnym czy też wybierały się w rejs dookoła świata i brały nawet udział w Operation Sail w Australii (jacht „Astenas”).

⁴⁹ Przytoczone dane uzyskano ze sprawozdań Zarządu Głównego PTTK przygotowanych na zjazdy krajowe PTTK.

W roku 1971 działało 81 żeglarskich klubów PTTK, w 1988 r. – 128, natomiast w 2000 r. – 56.

Trzeba zwrócić uwagę, że rozwój tych dyscyplin był uwarunkowany znacznym wkładem społecznym członków PTTK w stałą renowację, a częściowo i w budowę sprzętu pływającego. Problemem od dawna był stan bazy kajakowej i żeglarskiej.

1.8. Turystyka motorowa

Znaczącą dyscypliną była też turystyka motorowa. Grupowała ona wielu zwolenników tego rodzaju turystyki, na przykład w roku 1969 skupiła ponad 125 tys. uczestników. W roku zaś 1974 uprawnieniem przodownika turystyki motorowej mogło się poszczycić ponad 1 740 osób i 502 w 2000 r.

W roku 1988 istniało 86 klubów, natomiast w 2000 r. – 44. Zarząd Główny PTTK w 1950 r. powołał najpierw Sekcję Motorową, a następnie Komisję Turystyki Motorowej w 1955 r. Położono nacisk na szkolenie kadry społecznej przodowników turystyki motorowej i kursy udzielania pierwszej pomocy oraz na zaangażowanie innych działaczy: instruktorów krajoznawstwa, opiekunów przyrody i opiekunów zabytków. Organizowano liczne imprezy zbiorowe w celu zwiedzania wielu regionów, wydawano odpowiednie materiały krajoznawcze i biuletyn „Motorowiec”. Poza tym ustanowiono i propagowano odznaki uwzględniające treści poznawcze oraz organizacyjno-techniczne, a ponad-



Rajd motorowy w okolicach Warszawy, 1954 r. Fot. A. Czarnowski

to przygotowywano szkolenia kadry w celu szerszego społecznego oddziaływania. W 1967 r. nawiązano współpracę z Polskim Związkiem Motorowym, w roku następnym ze Społecznym Komitetem Autostopu, następnie ze Służbą Kultury Szlaku. Dzięki tym działaniom powstały funkcje społecznych wizytatorów campingów oraz inspektorów ruchu drogowego.

Wszystkie te społeczne działania przyczyniły się do poszerzenia przez posiadaczy środków motorowych i ich rodzin znajomości kraju oraz do nabycia przez nich umiejętności uprawiania właściwie pojętej turystyki, indywidualnie lub zespołowo.

Znaczny spadek w 2000 r. uczestnictwa motorowców w PTTK – około 13 tys. osób i 500 przodowników – wiąże się ze zindywidualizowaniem tej dyscypliny.

1.9. Turystyka podwodna

Bardziej ekskluzywna jest specyficzna turystyka podwodna. W 1956 r. w Zarządzie Głównym PTTK powstała Komisja Turystyki Podwodnej (od 1972 r. nazywana Komisją Działalności Podwodnej), kiedy to istniały w PTTK tylko dwa kluby – Warszawski Klub Płetwonurków i Poznański Klub Podwodny „Akwanauta”. W tym też roku Warszawski Klub Płetwonurków zorganizował pierwszy obóz szkoleniowy nad Jeziorem Nidzkim. Natomiast Komisja Turystyki Podwodnej pierwszy Ogólnopolski Kurs Instruktorów Nurkowania Swobodnego przygotowała w dniach 23–30 czerwca 1957 r. w Sopocie, wykorzystując bazę nurkową Marynarki Wojennej. Kiedy w roku 1959 w Monako odbył się pierwszy założycielski kongres Confédération Mondiale des Activités Subaquatiques (CMAS – Światowa Federacja Działalności Podwodnej), z ramienia Komisji Turystyki Podwodnej Zarządu Głównego PTTK uczestniczył w nim Józef Wierzbicki, dzięki czemu Komisja stała się członkiem CMAS, członkiem Komitetu Technicznego CMAS i Komitetu Sportowego CMAS. W roku 1996 wycofała się z Komitetu Sportowego i jednocześnie uzyskała członkostwo Komitetu Naukowego CMAS.

Ponieważ powstawało coraz więcej klubów, a istniejące zaczęły się znacznie rozrastać, zaistniała konieczność ujednoczenia szkolenia, szczególnie wśród instruktorów. Dlatego Komisja Turystyki Podwodnej w lipcu 1960 r. zorganizowała w Sopocie I Doszkalający Kurs Instruktorów Nurkowania Swobodnego, na którym instruktorzy poszerzyli zakres swych wiadomości i ujednoczili zasady szkolenia. Obowiązuje wiele specjalistycznych, polskich i międzynarodowych stopni oraz uprawnień płetwonurków i instruktorów (Międzynarodowe Certyfikaty Wyszukolenia KDP/CMAS). Uprawianie płetwonurkowania w Polsce jest formą działalności rekreacyjnej, której ogólne zasady reguluje ustawa o kulturze fizycznej.

W końcu 1968 r. było ogółem 40 klubów, komisji i zespołów, w roku 1977 istniało 107 klubów, w 1988 r. Komisja współpracowała już ze 146 jednostkami. Wraz ze zmianą systemu gospodarczego następował spadek liczby klubów. W 1992 r. istniało 48 klubów PTTK oraz 44 kluby afiliowane, w których ogółem działało 2 859 płetwonurków. Na początku 2002 r. w Komisji zrzeszonych było 235 klubów, natomiast ponad 5 000 osób rocznie szkolonych było w zakresie różnych stopni płetwonurkowych i instruktorskich.

Swobodne nurkowanie z różnymi specjalnościami cieszy się wzrastającym zainteresowaniem. Trzeba dodać, że pletwonurkowie wykonują także prace specjalistyczne pod wodą, niektóre na zlecenia, odprowadzając środki finansowe na działalność programową PTTK.

1.10. Turystyka speleologiczna

Działalność ta rozwijała się początkowo w Podkomisji Speleologii Komisji Taternictwa PTTK (od 1953 r.), następnie w Komisji Górskiej, a wreszcie w Komisji Speleologii Zarządu Głównego PTTK (1960 r.). W roku 1971 w PTTK działało 18 klubów mających 707 członków, dziesięć lat później było 20 klubów speleologicznych, a w roku 1988 istniało ich 24, które zrzeszały 1100 speleologów⁵⁰. Natomiast już w latach 1996 i 2000 było 11 klubów speleologii mających ogółem 221 członków, w tym z opłaconą składką członkowską 119. Do najaktywniejszych klubów należały: warszawski, gliwicki, tatrzański, częstochowski, Morski w Gdyni, krakowski, żagański i z Dąbrowy Górniczej. Na swoją działalność speleokluby uzyskiwały środki finansowe z prowadzonych prac wysokościowych i podziemnych, wykonywanych w ramach działalności usługowo-gospodarczej macierzystego oddziału, wspomagając w ten sposób jego budżet.

Wzrost liczby członków interesujących się speleologią był niezbyt wielki, ponieważ ograniczone były możliwości uzyskania środków finansowych na prace pod ziemią oraz na wysokości.

Turystyka speleologiczna, zwana też jaskiniową, wymaga wysokich kwalifikacji. Komisja Speleologii Zarządu Głównego PTTK organizowała więc ogólnopolskie obozy speleologiczne, obejmujące szkolenie i doszkalanie, prowadziła również akcje „czyste jaskinie”, oczyszczając po turystach jaskinie, a także szkolenie nurkowe speleologów. Speleolodzy również inwentaryzowali jaskinie, brali udział w badaniach i w zabezpieczeniu podziemi zabytkowych budynków.

Rozwój tej wyjątkowo specjalistycznej dziedziny turystyczno-krajoznawczej był w tamtych czasach ograniczony brakiem wysokiej jakości sprzętu, który nie był produkowany w Polsce, jak też małą liczbą jaskiń udostępnionych do penetracji turystycznej. Organizowano więc imprezy szkoleniowe poza granicami kraju: w Tatrach Słowackich, w Bułgarii, na Węgrzech i w Jugosławii, ale również co roku wyprawy eksploracyjne do jaskiń w Alpach, w Pirenejach, w Himalajach, w Indiach i w Nepalu, a od czasu istnienia Polskiego Związku Alpinizmu, czyli 1974 r., głównie w ramach przynależności do niego klubów PTTK.

W roku 1981 odbyło się 551 imprez i wycieczek speleologicznych z udziałem 5 871 osób, w tym 1 251 młodzieży szkolnej, a w 1984 r. 602 imprezy i wycieczki speleologiczne, w których uczestniczyło 5 229 osób, w tym 2 535 młodzieży szkolnej. Natomiast w roku 1988 było 525 imprez i wycieczek speleologicznych z udziałem 3 911 osób, w tym 1 347 młodzieży szkolnej, a w 2000 r. – 450 i 2 807 uczestników. Kadra instruktorów liczyła kilkadziesiąt osób.

⁵⁰ Przytoczone dane uzyskano ze sprawozdań Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego przygotowanych na IX, XI i XII zjazdy krajowe PTTK.

1.11. Turystyka jeździecka

Rozwijającą się współcześnie dyscypliną jest jeździectwo. Staje się ono popularną formą aktywnego wypoczynku. Jest połączeniem walorów rekreacyjnych z obcowaniem z naturą, ma też znaczenie w hipoterapii⁵¹ jako jedna z metod rehabilitacji osób niepełnosprawnych. W kadrze społecznej i programowej PTTK ma również przodowników turystyki jeździeckiej, instruktorów i znakarzy szlaków jeździeckich, na przykład w roku 2001 było 196. przodowników górskiej turystyki jeździeckiej.

Katalizatorami w turystyce jeździeckiej byli Marek P. Krzemień⁵² w górach i Zygmunt Kwiatkowski⁵³ na obszarach nizinnych.

Za początek górskiej turystyki jeździeckiej w PTTK uznaje się rok 1990, kiedy to trójka zapalonych koniarzy przygotowała regulamin przodownika górskiej turystyki jeździeckiej oraz regulamin Górskiej Odznaki Turystyki Jeździeckiej PTTK. Oba regulaminy zostały wówczas zatwierdzone przez Komisję Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK, ponieważ nie istniała wówczas komisja, która zajmowała się sprawami turystyki jeździeckiej. Została powołana przy Zarządzie Głównym PTTK dopiero w roku 1996⁵⁴ i nazywała się Komisją Turystyki Konnej. Rok później jej nazwę zmieniono na Komisję Turystyki Jeździeckiej⁵⁵.

⁵¹ Hipoterapia jest działaniem mającym na celu przywracanie zdrowia i usprawnianie przy pomocy konia i jazdy konnej.

⁵² Marek P. Krzemień (ur. 1945 r.) – inżynier leśnik, dziennikarz; w PTTK od 1958 r., przewodniczący SKKT PTTK przy III Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Kochanowskiego w Krakowie (1961–1962); prezes Krakowskiego Klubu Turystyki Motorowej PTTK (1965–1968); członek Komisji Turystyki Motorowej i Komisji Fotografii Krajoznawczej Zarządu Oddziału Wojskowego PTTK w Krakowie (1969–1981); wiceprzewodniczący Komisji Turystyki Jeździeckiej Zarządu Głównego PTTK (1996–2001), przewodniczący najpierw Podkomisji Górskiej Turystyki Jeździeckiej Komisji Turystyki Jeździeckiej Zarządu Głównego (1999–2001), następnie Komisji Górskiej Turystyki Jeździeckiej Zarządu Głównego PTTK (2001–nadal); przewodniczący Sądu Koleżeńkiego Oddziału Wojskowego PTTK w Krakowie (1997–nadal); przodownik turystyki motorowej, turystyki pieszej, turystyki narciarskiej i turystyki jeździeckiej; odznaczony Honorową Odznaką PTTK w stopniu srebrnym i Medalem Generała Żaruskiego; honorowy członek Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego i Jeździeckiego Klubu Turystyki Górskiej w Nowym Sączu.

⁵³ Zygmunt Kwiatkowski (1933–2005) – nauczyciel, krajoznawca; w PTTK od 1966 r. – od momentu założenia Oddziału PTTK w Golubiu-Dobrzyniu, którego był inicjatorem i współzałożycielem; dyrektor zamku w Golubiu-Dobrzyniu, dzięki któremu zamek został odbudowany i przywrócony do dawnej świetności; inicjator i założyciel Klubu Jeździeckiego przy Oddziale PTTK w Golubiu-Dobrzyniu; inicjator turniejów rycerskich (1977 r.), różnych imprez historycznych i konkursów krasomówczych PTTK oraz powstania Szkoły Rycerskiej; wiceprezes (1973–1976) i prezes (1976–2005) Zarządu Oddziału PTTK w Golubiu-Dobrzyniu; wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Toruniu, a od 1993 r. członek Zarządu Głównego PTTK; przewodniczący Rady Prezesów Oddziałów PTTK województwa kujawsko-pomorskiego; przewodniczący Komisji Turystyki Konnej, później Komisji Turystyki Jeździeckiej Zarządu Głównego PTTK (1996–2001); przewodniczący najpierw Podkomisji Nizinnej Turystyki Jeździeckiej Komisji Turystyki Jeździeckiej Zarządu Głównego (1999–2001), następnie Komisji Turystyki Jeździeckiej (nizinnej) Zarządu Głównego PTTK (2001–2005); prezes Polskiej Federacji Rycerskiej i prezydent Międzynarodowego Porozumienia Rycerskiego; wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego; przodownik turystyki pieszej, przewodnik terenowy; odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, odznaką „Zasłużony Działacz Turystyki” w stopniu złotym, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, odznaką „Za opiekę nad zabytkami” w stopniu złotym, Honorową Odznaką PTTK w stopniu złotym, pośmiertnie u honorowany Orderem Kapituły Rycerstwa Polskiego; Członek Honorowy PTTK od 1997 r.

⁵⁴ Komisję Turystyki Konnej powołano uchwałą nr 89/XIII/96 z 30 marca 1996 r.

⁵⁵ Uchwała 114/XIII/97 Zarządu Głównego PTTK z 1 marca 1997 r. w sprawie zmiany nazwy i zatwierdzenia składu osobowego Komisji Turystyki Jeździeckiej.

W początkowym okresie rozwoju górskiej turystyki jeździeckiej dużą aktywnością, w tym organizacyjną, wyróżnił się Jeździecki Klub Turystyki Górskiej w Nowym Sączu.

Popularyzacji turystyki jeździeckiej służą odznaki jeździeckiej turystyki górskiej i nizinnej⁵⁶, dla których wspólny regulamin opracowała Komisja Turystyki Jeździeckiej Zarządu Głównego PTTK, jak również stopnie przodownika turystyki jeździeckiej PTTK. Już dzieci, które ukończyły 10 lat, mogą więc zdobywać odznakę w stopniu popularnym.

Przygotowywano rajdy oraz kursy przodowników turystyki jeździeckiej. Wspaniałą inicjatywą Komisji Górskiej Turystyki Jeździeckiej z Markiem Krzemieniem na czele było zorganizowanie integracyjnego obozu górskiej turystyki jeździeckiej dla dzieci słabowidzących i niewidzących oraz z domów dziecka.

Szkolono także znakarzy górskich szlaków jeździeckich, którzy wytyczali szlaki, jak na przykład: Transbeskidzki Szlak Konny – 400 km, Bieszczadzki Szlak Konny – ponad 150 km, Świętokrzyski Szlak Konny – 210 km, Sudecki Szlak Konny – 190 km, a także na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej – ponad 300 km czy też wokół ośrodków turystyki jeździeckiej.

Co roku przodownicy turystyki jeździeckiej spotykają się na sejmiku, z których pierwszy odbył się w 1997 r. w Gładyszowie.

Wprowadzane są też nowe pomysły do górskiej turystyki jeździeckiej – styl western („West”), pochodzący od amerykańskich kowbojów. Jego inicjatorem był Marek Krzemień.

W roku 2001 z uwagi na specyfikę gór i nizin utworzono Komisję Górskiej Turystyki Jeździeckiej⁵⁷, natomiast Komisja Turystyki Jeździeckiej zaczęła zajmować się niziną turystyką jeździecką.

1.12. Marsze i biegi na orientację

Szczególną dyscypliną są marsze i biegi na orientację odbywające się na trasach pieszych, kolarskich, wodnych i motorowych. Zrazu prowadzili je przodownicy turystyki pieszej, spośród których utworzono w większości najpierw kadrę początkowo samodzielnej Podkomisji Imprez na Orientację (1963 r.) Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK, a następnie już samodzielnej Komisji Imprez na Orientację (1970 r.). Później czyniła to już wyszkolona kadra instruktorów imprez na orientację. Imprezy te, z uwagi na możliwość wykazania dużej sprawności turystycznej oraz intelektualnej, cieszyły się sporym zainteresowaniem i miały dużą liczbę uczestników. W roku 1987 ich liczba przekraczała 100 tys. osób, a społeczna kadra przodowników liczyła w 1988 r. prawie 400 osób, w 2000 r. zaś 326. Warto dodać, że ten rodzaj turystyki inicjowali już we wcześniejszych latach aktywiści Oddziału Stołecznego PTTK.

⁵⁶ Regulamin ten zatwierdziło Prezydium Zarządu Głównego PTTK w dniu 25 czerwca 1999 r. (uchwała nr 172/99), a wszedł w życie dnia 1 lipca 1999 r. Uchwała Prezydium ZG PTTK nr III/9 z 2 marca 1997 r.

⁵⁷ Uchwała 172/XIV/2001 Zarządu Głównego PTTK z 23 czerwca 2001 r. w sprawie zatwierdzenia składu osobowego Komisji Turystyki Jeździeckiej ZG PTTK i powołania Komisji Górskiej Turystyki Jeździeckiej ZG PTTK i jej składu osobowego.

* * *

Bujny rozwój turystyki spowodował liczne problemy organizacyjne i wpłynął destrukcyjnie na środowisko, co postawiło społeczną kadre, zwłaszcza przodowników i przewodników, przed trudnymi zadaniami. Pominięto tu typowe zjawiska związane z imprezami tzw. turystyki masowej, wskazując na problemy szczególne. Nasuwa je na przykład turystyka motorowa. Motocykle i samochody stawały się coraz częstszym środkiem transportu, umożliwiającym stosunkowo szybkie dotarcie do atrakcyjnych terenów. Zaczęły jednak ujawniać się często: fascynacja szybkością, demon pędu i chęć wyczynów (zwłaszcza motocyklistów) i przemożna chęć dotarcia do celu. Pochłaniało to całkowicie szersze zainteresowania, a program krajoznawczy i obcowanie z naturą bywały drastycznie uszczuplane.

Zbliżone problemy wiązały się z turystyką kolarską. Sprzyjała jej możliwość łatwego dotarcia do różnych miejsc, a w ostatnich latach i trasami górskimi. Tu jednak demon szybkości i wyczynu w trudnym terenie był często nadrzędny, zakłócając ruch turystów pieszych.

1.13. Turystyka ekstremalna

Od jakiegoś czasu rozwijają się coraz bardziej ekstremalne formy turystyki, na przykład tzw. survival, czyli sztuki przetrwania w trudnych lub w specjalnie utrudnionych warunkach. Ten specyficzny trend można jednak w pewnej mierze adaptować do stymulującego, społecznego działania kadry turystycznej, która powinna wykorzystywać swoje specjalistyczne umiejętności i metody.

1.14. Baza turystyczna

Istotną rolę w uprawianiu różnych form turystyki odgrywa baza turystyczna, to znaczy obiekty o zróżnicowanym standardzie, w których można przenocować, wypocząć, pożywić się, zasięgnąć informacji, a także znaleźć konieczną pomoc. To: domy turysty, domy wycieczkowe, schroniska, tzw. bacówki w górach, stacje wodne i stacje turystyczne w domach prywatnych. Te, komercyjne w zasadzie, obiekty (ze zniżkami opłat dla członków PTTK) powstawały z inicjatywy aktywu Towarzystwa, często sumptem oddziałów⁵⁸ i nakładem pracy działaczy, między innymi przy projektowaniu i wykonawstwie, a ponadto ich fizycznej pomocy przy wznoszeniu, wyposażeniu, adaptacji i remontach budynków. Na przykład członkowie Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu nosili materiały budowlane i sprzęt, porządkowali teren w górskich schroniskach na Przehybie i Hali Łabowskiej. Przykłady takie można by mnożyć.

Do zakresu działań społecznych trzeba też zaliczyć postawę kierowników wielu wspomnianych obiektów. To byli nie tylko administratorzy i gospodarze, ale dla turystów często serdeczni opiekunowie, doradcy, informatorzy, którzy organizowali konieczną pomoc lub udzielali jej osobiście.

⁵⁸ Większość obiektów wzniesiono i remontowano z dotacji państwowych, głównie ze środków Centralnego Funduszu Turystyki i Wypoczynku.

2. Krajoznawstwo

Naczelnym zadaniem programowym PTTK jest rozwijanie krajoznawstwa – ruchu społecznego wpisanego obok turystyki w nazwę Towarzystwa. Maria Irena Mileska tak to określiła: [...] *rola krajoznawstwa w programie Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego wynika z odziedziczonych tradycji historycznych PTT i PTK oraz aktualnych założeń statutowych, których zewnętrznym wyrazem jest nazwa Towarzystwa. Odziedziczoną tradycją jest szacunek dla pamiątek związanych z historycznym rozwojem Polski, z walkami o wolność i demokrację, dla pamiątek kultury narodowej i ludowej z cechami regionalnymi. Współczesność krajoznawstwa polega na wiązaniu elementów mających źródło w historii Polski, w jej przeszłości, z elementami aktualnymi i ważnymi dla żyjącego pokolenia.*⁵⁹

Ruch ten ma specyficzny, polski model i jest realizowany poprzez różne formy turystyki i związane z tym prospołeczne działania. To zjawisko, a zarazem idea, ma korzenie w ponad stuletniej tradycji Towarzystwa i jest powiązane z przesłankami patriotycznymi, aktualnymi współcześnie. Zawiera się w hasło: „przez poznanie kraju do jego umiłowania”, a kraj to o j c o w i z n a – ziemia i wszystkie jej atrybuty.

Jacek Węgrzynowicz, wspomniany już czołowy działacz Towarzystwa, tak określił ten ruch w referacie wygłoszonym na Ogólnopolskiej Naradzie Krajoznawczej PTTK (II Kongresie Krajoznawczym) w Gdańsku, w 1970 r.:

*Ruch krajoznawczy – jest to ruch społeczny, rozwijający się na bazie różnych form turystyki, dążący do gromadzenia i popularyzowania wiadomości o kraju ojczystym i działania na rzecz utrwalania i pomnażania zasobów przyrody i kultury. Działalność taka przyczynia się do szerzenia uczuć patriotycznych, umiłowania ojczystego kraju [...].*⁶⁰

Ruch ten ma szczególne znaczenie w dobie globalizacji, dla utrzymania tożsamości narodowej i wiąże się między innymi z promocją tzw. małych ojczyzn, czyli regionów, oraz z angażowaniem społeczeństwa, w tym działaczy PTTK, na rzecz ich rozwoju.

Trwałe wartości krajoznawstwa, idee programowe oraz dokonania działaczy i rola PTTK, począwszy od jego prekursorów, adaptowane do współczesnych prac Towarzystwa, przypominają komisje historii i tradycji. Działają one w oddziałach i w Zarządzie Głównym PTTK (od 1964 r., początkowo nazwa brzmiała Komisja Historyczna) i skupiają aktyw społeczny o dużych doświadczeniach różnych specjalności turystyczno-krajoznawczych. Praca polega na poszukiwaniach archiwaliów, ich badaniu i ukazywaniu metod z dawnych lat oraz na upowszechnianiu osiągnięć wśród nowych pokoleń aktywu i społeczeństwa. Komisje organizowały liczne imprezy rocznicowe, wydały wiele publikacji z zakresu historii i osiągnięć aktywu oraz biografii działaczy, wykorzystanych między innymi w tym tekście.

W szerzenie krajoznawstwa jest zaangażowany cały właściwie aktyw Towarzystwa, zwłaszcza instruktorzy krajoznawstwa (1969 r.): regionu, Polski i zasłużeni instruktorzy

⁵⁹ M.I. Mileska, *Rola krajoznawstwa w programie PTTK* [w:] *PTTK w20-leciu PRL*, dz. cyt., s. 91.

⁶⁰ J. Węgrzynowicz, *Krajoznawstwo szkołą patriotycznego wychowania...*, dz. cyt., s. 29.

krajoznawstwa, których liczba wynosiła w 1990 r. 1 725, a w 2000 r. – 1 328. Cele programowe problematyki koordynuje społecznie Komisja Krajoznawcza Zarządu Głównego PTTK (powołana w 1951 r. i reaktywowana w 1954 r.).

W przeciągu pięćdziesięciu lat faktycznej i efektywnej działalności Komisji działało w niej wielu oddanych sprawie krajoznawców. W znakomitej większości były to osoby o pokaźnym dorobku, autorzy książek i artykułów, animatorzy działalności programowej w Towarzystwie, często zajmujący znaczącą pozycję w społeczeństwie [...].⁶¹

Kadra społeczna działała nie tylko w terenie, ale i opracowywała założenia programowe. Ważną rolę miały więc narady krajoznawcze: centralne, zwane kongresami, oraz związane z nimi regionalne sejmiki, odbywane co dziesięć lat. W roku 1970 w Gdańsku odbyła się Ogólnopolska Narada Krajoznawcza PTTK, na której nakreślono program działalności krajoznawczej. Tego też roku w październiku Zarząd Główny PTTK uchwalił opracowany przez Komisję Krajoznawczą Zarządu Głównego PTTK, na podstawie materiałów i dyskusji na Ogólnopolskiej Naradzie Krajoznawczej PTTK, „Ogólnopolski program krajoznawczy turystyki”, który kontynuowano, aktualizując w następnych dziesięcioleciach.

Aby praktycznie wdrażać i doskonalić ten program, organizowany był (od 1971 r.) i nadal jest Centralny Zlot Aktywu Krajoznawczego, tzw. CZAK, od 1990 r. pod zmienioną nazwą Centralny Zlot Krajoznawców. Odbywały się na nich dyskusje nad problemami krajoznawstwa, tzw. forum, wymieniane były doświadczenia, a także wędrowki w celu poznania poszczególnych regionów kraju. Ponadto aktyw „regionalny” organizował liczne regionalne seminaria i sympozja, które miały na celu poszerzenie i upowszechnianie wiedzy krajoznawczej.

Do znaczących przedsięwzięć należała kampania programowa PTTK „Polska Naszych Dni” przeprowadzana w latach 1976–1979, której pomysł zainicjowania zrodził się w roku 1975 w Komisji Fotografii Krajoznawczej i Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK. W kampanii tej wzięło udział pół miliona członków i działaczy Towarzystwa, którzy zgromadzili ponad dziewięć tysięcy skatalogowanych prac dokumentacyjnych ówczesnego obrazu kraju w postaci prac pisanych, zestawów fotogramów, nagrań magnetofonowych, itp. Poszczególnym latom przypisano tematy – hasła, zgodnie z którymi zbierano i gromadzono materiały. Rokowi 1976 przyświecał temat „Polska naszych dni”, 1977 – „Krajobrazy ojczyzny”, 1978 – „Kraj wielkiego budowania”, a 1979 – „Człowiek naszych dni”.

⁶¹ W. Łęcki, *Komisja Krajoznawcza i jej rola w ZG PTTK* [w:] *Historia Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK 1954–2004*, Wydawnictwo PTTK „Kraj”, Warszawa 2004, s. 22.

Włodzimierz Łęcki (ur. 1937 r.) – doktor z zakresu trwałości budowli, pracownik naukowy z zakresu technologii budownictwa; wicewojewoda i wojewoda poznański (1990–1997), dyrektor ds. marketingu w Poznańskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego „Jedynka Poznań” (1998–2001), senator RP (2001–2005; działacz Oddziału Międzyuczelnianego PTTK w Poznaniu – prezes (1962–1968), członek Zarządu Wojewódzkiego w Poznaniu (1981–1984), członek Zarządu Głównego PTTK (1968–1976, 1989–1991 i od 2005 r.), członek Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK (1972–2005) – jej wiceprzewodniczący (1987–1991) i przewodniczący (1991–2001), organizator imprez turystycznych, znakarz szlaków regionalnych; autor licznych książek oraz artykułów krajoznawczych i turystycznych, między innymi *Słownika Krajoznawczego Wielkopolski* i *Kanonu Krajoznawczego Polski*; przewodnik po Poznaniu i Wielkopolsce, przewodnik turystyki pieszej, zasłużony instruktor krajoznawstwa; odznaczony Odznaką „Zasłużony Działacz Turystyki” w stopniu złotym i Honorową Odznaką PTTK w stopniu złotym, Członek Honorowy PTTK od 2001 r.



Przewodnik PTTK oprowadza społecznie wycieczkę po Starym Mieście w Warszawie, 1954 r. Fot. A. Czarnowski

Duże znaczenie dla pogłębiania i upowszechniania działalności krajoznawczej miały poradnie turystyczno-krajoznawcze, które na początku lat sześćdziesiątych XX w. odgrywały istotną rolę w upowszechnianiu wiedzy, a ich działalność zainspirowała powołanie sieci informacji turystycznej. Poradnie działały przy 290 oddziałach PTTK od 1964 r.

Znaczącą rolę odegrała Centralna Pracownia Krajoznawcza powołana przez Zarząd Główny PTTK w 1959 r. Zajmowała się ona wówczas przede wszystkim organizacją poradni turystyczno-krajoznawczych w PTTK i opracowywaniem zasad inwentaryzacji krajoznawczej, ale także gromadzeniem materiałów krajoznawczych i opracowywaniem wydawnictw.

Działalność tę przejęły regionalne pracownie krajoznawcze, zapoczątkowane w 1967 r. w okręgach PTTK, a później działające w oddziałach; pierwsze powstały w Łodzi i w Lublinie. Pracownie dotowano najpierw odgórnie, Zarząd Główny PTTK



Wystawa górską w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, po której oprowadza działacz Komisji Turystyki Górskiej Mieczysław Węgrzecki, 1957 r. Fot. A. Czarnowski

przeznaczał środki na pracownię, wydzielając je w budżetach okręgów. Potem oddziały przejęły obowiązek ich utrzymywania, a od jakiegoś czasu prowadzone są w zasadzie siłami społecznymi.

Istnienie i działanie pracowni wiązało się głównie z inicjatywą kierownika-działacza tejeż pracowni w zakresie prac badawczych, dokumentalnych, archiwalnych, wydawniczych, promocji, tworzenia księgozbioru, a także poradnictwa i współpracy z instytucjami, między innymi naukowymi. W 1975 r. liczba poradni wynosiła 455, a w 2000 r. było ich tylko 92. Natomiast w 1999 r. działały 33 regionalne pracownice krajoznawcze.

Krajoznawstwo upowszechniają także odznaki: krajoznawcza, regionalne i Młodzieżowa Odznaka Krajoznawcza. Odznak krajoznawczych zdobyto 2 151 w 1980 r. i 1 225 w roku 2000, odznak regionalnych – 9 242 w 1980 r. i 6 491 w roku 2000, a Młodzieżową Odznakę Krajoznawczą – 13 947 w 1980 r. i 1 649 w roku 2000.⁶²

⁶² Za: Załącznik nr 2 „Działalność krajoznawcza PTTK w statystyce” [w:] *Historia Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK 1954–2004*, dz. cyt., s. 126.

3. Fotografia krajoznawcza

Dużą aktywność w PTTK rozwinął społeczny ruch fotografii krajoznawczej, przyczyniając się do tworzenia dokumentacji o szczególnych walorach estetycznych, do upowszechniania obrazu kraju i utrwalenia historii tego ruchu. Wszystko to stanowi ważny element działalności programowej Towarzystwa o znaczeniu kulturotwórczym. Trzeba podkreślić, że określenie „fotografia krajoznawcza” zostało wprowadzone przez Jana Bułhaka, a wylansowane przez PTTK i stanowi niejako znak firmowy tej działalności rozpoznawalny w innych środowiskach, aczkolwiek nie we wszystkich akceptowany.

To właśnie Jan Bułhak – działacz tego ruchu i słynny fotograf – związany wcześniej z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym, podkreślał doniosłą rolę fotografów krajoznawców. Twierdził, że fotografowie krajoznawcy pełnią służbę społeczną, a fotografia ojczysta [...] *jest pracą dla powszechnego dobra i pożytku, pracą naukową, artystyczną i społeczną*⁶³.

W myśl takich założeń rozwinęły się ognia organizacyjne PTTK skupiające aktywnie zainteresowani fotografią i filmem krajoznawczym. W latach sześćdziesiątych XX w. istniało już wiele klubów fotograficznych. W roku 1962 w Zarządzie Głównym PTTK powołano Podkomisję Fotograficzną przy Komisji Krajoznawczej (przekształconą później w Podkomisję Fotografii i Filmu). Początki jej działalności były trudne, ale z czasem zaczęła się coraz lepiej rozwijać. Powstało kilka nowych aktywnych klubów fotograficznych, jak też rozszerzała się działalność w Bytomiu, w Łodzi i w Opolu. Doprowadziło to do odnowienia w roku 1970 Podkomisji Fotografii i Filmu przy Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK. Przystąpiono do budowy struktury organizacyjnej przy komisjach krajoznawczych w okręgach lub regionalnych pracowniach krajoznawczych, powstawały kolejne kluby fotograficzne.

W tym też roku odbyło się Ogólnopolskie Sympozjum Fotografii Krajoznawczej „Rola fotografii we współczesnym krajoznawstwie”, połączone z dużą wystawą, z okazji przygotowań do Ogólnopolskiej Rady Krajoznawczej w Gdańsku. W roku 1972 wprowadzono trzystopniową Odznakę Fotografii Krajoznawczej. Założono galerie fotografii „Skansen” w Bierkowicach i „Harenda” w Warszawie, które były prowadzone przez Klub Fotografów Krajoznawców Polski z siedzibą w Kielcach.

Ta aktywna działalność skutkowałą utworzeniem w roku 1974 samodzielnej Komisji Fotografii Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK, do której weszli znani fotograficy, deklarując współpracę w formie społecznej. Przy oddziałach PTTK powstawały sekcje, komisje i nowe kluby, skupiała się też kadra instruktorów fotografii krajoznaw-

⁶³ J. Bułhak, *Fotografia Ojczysta*, Wrocław 1951, s. 22.

Jan Bułhak (1876–1950) – wybitny artysta fotograf, twórca fotografii ojczystej; kierownik Zakładu Fotografii Artystycznej Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie (1921–1939); organizator Fotoklubu Wileńskiego (1928 r.) i Fotoklubu Polskiego (1929 r.); członek Rady Głównej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (od 1936 r.), a po II wojnie światowej Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (od 1945 r.); współtwórca Związku Artystów Fotografów (1946 r.) – jego pierwszy prezes i przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej; członek Państwowej Rady Ochrony Przyrody (1947 r.); autor publikacji z zakresu estetyki i techniki fotografii, a także fotografii krajoznawczej; współtwórca archiwum zdjęć krajoznawczych.



Turysta fotograf w Sudetach. Fot. A. Czarnowski

czej, licząca w 1996 r. 72 osoby, a w 2000 r. 68. Działalność zaowocowała centralnymi plenerami, warsztatami, sympozjami, szkoleniami, konkursami, wystawami, a także honorowo przygotowywanymi referatami i wydawnictwami. Powołano Sekcję Historii i Ochrony Fotografii (1985 r.), podjęto też współpracę z innymi, społecznymi komisjami Towarzystwa.

Duże znaczenie miały śmiałe, programowe inicjatywy przewodniczącego Komisji Fryderyka Kremsera. Ważną rolę odegrał jego memoriał w sprawie ochrony zbiorów fotograficznych, w którym napisał między innymi: [...] *giną cenne dokumenty o życiu Polaków i stanie Polski, tworzone w codziennym bezinteresownym działaniu przez fotografatorów i profesjonalnych fotografików. Ci wymienieni tworzą obrazy dnia Polaków we wszystkich sferach i aspektach bytu narodowego zwane fotografią krajoznawczą*⁶⁴.

⁶⁴ F. Kremser, *Memoriał w sprawie ochrony indywidualnych zbiorów fotograficznych o wartościach krajoznawczych*, Warszawa 14 stycznia 1983.

Fryderyk Kremser (1930–1995) – fotograf, animator fotografii krajoznawczej, założyciel klubu przy Oddziale PTTK w Opolu (1965 r.), autor zdjęć i ekspozycji regionalnych oraz ogólnopolskich, organizator odnowionej Podkomisji Fotografii Krajoznawczej przy Komisji Krajoznawczej (1970 r.), następnie Komisji Fotografii Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK (1974 r.) i ich przewodniczący (do 1990 r.), autor struktury organizacyjnej i programu tejsze Komisji oraz opracowań metodycznych, systemu odznak i wyróżnień, inicjator publikacji Komisji, współtwórca Centrum Fotografii Krajoznawczej w Łodzi; odznaczony Honorową Odznaką PTTK w stopniu złotym.

W wyniku tego memoriału przeprowadzono spis zasobów fotografii w placówkach PTTK, a następnie powstało wiele zewidencjonowanych zbiorów regionalnych.

Szczytowym osiągnięciem było powołanie Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK z siedzibą w Łodzi (1988 r.), któremu 26. aktywistów przekazało nieodpłatnie zestawy swoich fotogramów i innych materiałów. Ponadto działacze społeczni z Łodzi wykonali prace adaptacyjne i porządkowe w lokalu Centrum oraz przygotowali wiele ekspozycji i narad. W archiwum zgromadzono ponad 100 tys. cennych zdjęć dokumentalnych z działalności Towarzystwa i związanych z nim fotografów (negatywów, pozytywów i diapozytywów, także w zapisie elektronicznym), katalogów i innych materiałów (2000 r.).

Do innych społecznych działań Komisji należy zaliczyć utworzenie Galerii Fotografii Krajoznawczej, początkowo w Bierkowicach pod Opolem, następnie w Warszawie w Domu Turysty, a później w gmachu Zarządu Głównego PTTK. Odgrywa ona nadal dużą rolę w upowszechnianiu obrazu Polski, a także problematyki ochrony przyrody i zabytków oraz dorobku fotografów, którzy bezpłatnie udostępniają swoje fotogramy oraz pracują przy montażu ekspozycji.

4. Kolekcjonerstwo krajoznawcze

Na dużą uwagę zasługuje rola kolekcjonerstwa. Ruch ten ma w Towarzystwie dawne tradycje o cechach kulturotwórczych. W latach siedemdziesiątych XX w. poprzez działalność społeczną zapoczątkowano w PTTK szeroką aktywizację tego ruchu.

*Powołanie w 1979 r. Podkomisji Kolekcjonerstwa Krajoznawczego przy Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK było wynikiem zapotrzebowania społecznego członków naszego Towarzystwa. [...] Krajoznawców nie interesuje kolekcjonerstwo o charakterze merkantylnym, lecz kolekcjonerstwo ideowe, które ma na celu poszerzenie wiedzy o regionie, o kraju, o pewnym wydarzeniu czy problemie.*⁶⁵

Działacze tej Podkomisji – z siedzibą w Lublinie (bazujący na Regionalnej Pracowni Krajoznawczej) – podjęli wiele inicjatyw rozwijających ten ruch. Wprowadzono odznaki „Plakietka zbiorów krajoznawczych” i „Exlibris krajoznawcy bibliofila”, organizowano pokazy i ekspozycje, także dla młodzieży, między innymi na imprezach PTTK (w tym

⁶⁵ T. Sobieszek, *Znaczenie kolekcjonerstwa w krajoznawstwie polskim*, „Ziemia 1980. Prace i materiały z III Kongresu Krajoznawczego w Płocku”, Wydawnictwo PTTK „Kraj”, Warszawa 1983, s. 124.

Tadeusz Sobieszek (ur. 1941) – nauczyciel, pracownik Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki (1973–1994), dyrektor Wydziału i sekretarz m. Lublina (1984–2000), członek Komisji Heraldycznej przy MSWiA; działacz ZHP, ZMW, Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, PTSM; działacz PTTK od 1963 r., pracownik Zarządu Okręgu PTTK w Lublinie (1967–1973), prezes Koła Przewodników Miejskich i Terenowych przy Oddziale Miejskim PTTK w Lublinie (1966–1968), przewodniczący Komisji Przewodnickiej (1966–1974), a także członek (1967–1990) i przewodniczący Komisji Krajoznawczej Zarządu Okręgu PTTK w Lublinie, prezes Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Lublinie (1981–1989), członek Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK (1968–1989) – wiceprzewodniczący (1989–1993) i koordynator działalności regionalnych pracowni krajoznawczych, członek Zarządu Głównego PTTK (1981–1989), członek Głównej Komisji Rewizyjnej (1989–1997) i od 1997 r. do chwili obecnej prezes tej Komisji, animator kolekcjonerstwa, przewodniczący Podkomisji Kolekcjonerstwa Krajoznawczego Zarządu Głównego PTTK (1979–1982), współorganizator wielu imprez krajoznawczych, autor licznych publikacji, prelegent; zasłużony instruktor krajoznawstwa; Członek Honorowy PTTK od 2005 r.

corocznie na CZAK), warsztaty i sesje problemowe z referatami, inicjowano artykuły, wydawane drukiem między innymi w 30. cyklicznych broszurach. Wśród nowatorskich opracowań znalazły się katalog kolekcjonerskich odznak imprezowych i katalog pocztówek Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Duże znaczenie ruchu kolekcjonerskiego wiązało się ze świadomością powszechnej i trwałej wartości gromadzonych przedmiotów.

Wiele [...] przedmiotów można gromadzić, żeby nie przykrył ich pył zapomnienia, żeby służyły przyszłemu pokoleniu. Krajoznawcy spod znaku PTTK znając tematykę wiedzą, co jest istotne. Dzięki ich kolekcjonerskiej pasji ocalono cenne dokumenty i przedmioty. W tym dokumenty i przedmioty kultury materialnej związane z szeroko pojętą obyczajowością i historią [...] być może ogniwa naszego Towarzystwa. [...] I w tym właśnie zakresie należy odnotować cenne, indywidualne inicjatywy kolekcjonerskie naszych działaczy...⁶⁶

Działalność ta przyczyniła się do powstania nowych placówek muzealnych: izb regionalnych, etnograficznych, pamięci narodowej, itp., a także do poszerzenia zbiorów już istniejących. Z czasem bowiem część gromadzonych zbiorów albo też całość, kontynuując tradycję prekursorów z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, przekazywano do muzeów regionalnych i centralnych, na przykład do Muzeum Medalierstwa we Wrocławiu, do działu Ikonografii Biblioteki Narodowej i do Centralnej Biblioteki PTTK w Warszawie, do Centrum Fotografii Krajoznawczej w Łodzi, a także do regionalnych pracowni krajoznawczych, między innymi w Łodzi, w Opolu, w Warszawie.

To pasja kolekcjonerska doprowadziła do utworzenia Muzeum Pamiątek Turystycznych w Radomiu, przy którego urządzaniu pracowała miejscowa kadra społeczna. Inne muzeum pamiątek turystycznych powstało staraniem młodzieży z Klubu Turystycznego „Datajana” zrzeszonej w Kole PTTK nr 63 w Warszawie.

Kolekcjonerstwo krajoznawcze stanowi zatem wartościowe [...], materialne uzupełnienie wszelkiej działalności turystyczno-krajoznawczej.⁶⁷

5. Społeczna opieka nad zabytkami przeszłości

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze kontynuowało po Polskim Towarzystwie Tatrzańskim i Polskim Towarzystwie Krajoznawczym działania z zakresu

⁶⁶ A. Czarnowski, *O społecznej roli kolekcjonerstwa krajoznawczego*, „Ziemia 1984”, ss. 231, 233.

Adam Czarnowski (ur. 1918 r.) – dziennikarz, fotograf, działacz turystyczny; działacz Zarządu Głównego PTSM; pracownik Oddziału Warszawskiego PTTK (Stołecznego), następnie Zarządu Głównego PTTK (1954–1959), między innymi: przewodniczący kilku komisji ww. Oddziału i Mazowieckiej Komisji Krajoznawczej, działacz Zarządu Głównego PTTK: Komisji Wydawniczej (1956–1983), Komisji Krajoznawczej (1966–1989 – od 1972 r. w prezydium), a w niej animator kolekcjonerstwa, wiceprzewodniczący (od 1979 r.) i przewodniczący Podkomisji Kolekcjonerstwa Krajoznawczego (1982–1989), Komisji Młodzieżowej (1970–1975), Komisji Fotografii Krajoznawczej (1960–1989 – od 1982 r. w prezydium), współzałożyciel Centrum Fotografii Krajoznawczej w Łodzi, organizator i kierownik imprez między innymi szkoleniowych, prelegent, autor i redaktor licznych publikacji; zasłużony instruktor krajoznawstwa, honorowy przewodnik turystyki górskiej, honorowy fotograf krajoznawca Polski; Członek Honorowy PTTK od 1989 r.

⁶⁷ Tamże, s. 235.

ochrony zabytków i muzealnictwa. Wydział Muzealny w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym został zastąpiony inną formą organizacyjną – Komisją Ochrony Zabytków (1951 r.), następnie Komisją Opieki nad Zabytkami.

PTTK odegrało szczególną rolę w tych dziedzinach, bowiem w roku 1950 upaństwowiono wszystkie muzea, z wyjątkiem należących do Towarzystwa, ponieważ były dobrze zarządzane. Ponadto zarządzeniem ministra kultury i sztuki w roku 1954 powierzona została Towarzystwu społeczna opieka nad zabytkami.

Szczególne wymogi i obowiązki spoczywały na społecznych opiekunach zabytków. Wiązały się nie tylko ze znajomością specyfiki zagadnienia, ale także z aktywnym i trudnym, często interwencyjnym, działaniem wobec osób postronnych. Ponadto z trudnymi w realizacji inicjatywami w zakresie zabezpieczania i rekonstrukcji obiektów, zwykle też z tworzeniem placówek muzealnych. Opiekunowie byli również popularyzatorami kulturowych zabytków oraz idei ich ochrony.

Spółeczni opiekunowie zabytków nadzorowali powierzone obiekty zabytkowe, informowali wojewódzkich konserwatorów zabytków o zauważonych nieprawidłowościach, [...] *starali się o utrzymanie [obiektów zabytkowych] w dobrym stanie technicznym, troszczyli się o właściwe zagospodarowanie obiektu wraz z otoczeniem, gromadzili dane dotyczące jego historii, stanu zachowania i zagospodarowania. Popularyzowali też wartości zabytkowe i artystyczne budynków powierzonych ich opiece. Byli to często jedyni obrońcy dworów, dworków, chałup, wiatraków – zwani nie bez racji Don Kichotami XX w.*⁶⁸

Spółeczny opiekun zabytków działał pod auspicjami PTTK, ale nie musiał być jego członkiem. Istniała też funkcja zbiorowego opiekuna, powszechna w szkołach i w drużynach harcerskich.

Liczba społecznych opiekunów zabytków w roku 1980 wynosiła 7 133, natomiast w 2000 r. – 1 517. W gestii PTTK znajdowało się około 12 613 zabytków architektury w roku 1980 i 2 838 w 2000 r., a ponadto około 110 tys. zabytków ruchomych.

Do cennych przykładów nader aktywnej opieki należą między innymi zamki w: Golubiu-Dobrzyniu, Dobczycach, Zagórzcu Śląskim i wiele innych cennych obiektów.

⁶⁸ F. Midura, *Dwieście lat społecznej opieki nad zabytkami*, „Społeczna Opieka Nad Zabytkami ‘01’”, Warszawa 2001, s. 13.

Franciszek Midura (ur. 1939 r.) – profesor z zakresu nauk o sztuce, wykładowca kilku uczelni, wybitny krajoznawca; inicjator i wicedyrektor ds. naukowych Muzeum Etnograficznego w Sierpcu, wicedyrektor Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie (1974–1976), zastępca Generalnego Konserwatora Zabytków, dyrektor Muzeum Jana Pawła II i Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury i Sztuki; w PTTK od 1968 r., członek Oddziału Stołecznego PTTK im. A. Janowskiego w Warszawie; przewodniczący Komisji Opieki nad Zabytkami Zarządu Głównego PTTK (od 1977 r., a od 2001 r. honorowy przewodniczący), członek Zarządu Głównego PTTK (1997–2005) – wiceprezes (od 1997 r.), a od 2001 r. wiceprezes Oddziału Stołecznego PTTK, wiceprzewodniczący Kapituły Odznaczeń Zarządu Głównego PTTK (od 2005 r.); twórca muzeów PTTK i muzeów regionalnych; inicjator wznowienia rocznika „Ziemia” – członek Rady Programowej (od 1998 r.) i przewodniczący Zespołu Redakcyjnego (od 1999 r.), inicjator wydawania roczników „Społeczna Opieka nad Zabytkami” i „Vademecum Młodzieżowego Społecznego Opiekuna Zabytków” i ich redaktor; autor licznych publikacji naukowych; instruktor społecznej opieki nad zabytkami; odznaczony Honorową Odznaką PTTK i Odznaką PTTK „Za zasługi w pracy wśród młodzieży” w stopniu złotym; Członek Honorowy PTTK od 2001 r.

Dzięki zaangażowaniu działaczy skupionych w oddziałach PTTK podjęto, w porozumieniu z konserwatorami zabytków, społeczne prace nad odbudową, porządkowaniem i tworzeniem zbiorów muzealnych, itd. Liczne trudności formalne i organizacyjne oraz wykonawcze wymagały szczególnie aktywnego, osobistego udziału działaczy Towarzystwa, którzy pozyskiwali wydatną współpracę miejscowego społeczeństwa, w tym młodzieży szkolnej. Inicjatywy społeczne wybiegały daleko poza wymienione prace. Na przykład Zygmunt Kwiatkowski pierwszy w Polsce zainicjował turnieje rycerskie w Golubiu-Dobrzyniu, które są znane w kraju oraz w Europie i stały się bardzo popularne; stworzył szkołę rycerską i był pomysłodawcą konkursów krasomówczych, do dzisiaj organizowanych w Golubiu. Natomiast Władysław Kowalski był twórcą skansenu i widowisk historycznych w Dobczycach.



Inicjator utworzenia muzeum PTTK w Muszynie Karol Rojna, 1958 r. Fot. A. Czarnowski

Na uwagę zasługują też akcje ogólnopolskie – PTTK dla Krakowa i PTTK dla Zamościa. Duże znaczenie miało ponadto wykonywanie i zakładanie tablic informacyjnych na obiektach zabytkowych. Wiele tych prac odbywało się ze społecznym udziałem rzemieślników, młodzieży szkolnej i działaczy różnych struktur PTTK, zwłaszcza komisji opieki nad zabytkami.

Pod patronatem Komisji Opieki nad Zabytkami Zarządu Głównego PTTK działał również Klub Indywidualnych Użytkowników Obiektów Zabytkowych (od 1984 r.), który udzielał pomocy przy zdobywaniu wiedzy konserwatorskiej i renowacji obiektów. Po 1990 r. klub przekształcił się w Towarzystwo Właścicieli Zabytków. Komisja współpracowała także z innymi organizacjami o pokrewnej, społecznej działalności.

Nader cenną inicjatywą było tworzenie ośrodków kultury turystyki górskiej PTTK. Dzięki społecznemu zaangażowaniu kadry społecznej turystyki górskiej, w latach 1966–1998 powstało dziesięć tego rodzaju obiektów, z zaplanowanych piętnastu. W budynkach, wznoszonych i urządzonych między innymi przy osobistym wkładzie działaczy PTTK, zgromadzono bezcenne nieraz pamiątki i dokumenty z lat dawnych, które obrazują historię ruchu turystycznego i jego animatorów w różnych partiach Beskidów. Ich pomysłodawcą był członek Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK Edward Moskała, który osobiście angażował się do wykonywania różnych prac przy tworzeniu tych ośrodków. Przekazał on dla nich wiele archiwaliów: *Materiały [...] zbierałem i aktualizowałem przez dziesięć lat. [...] Zamieszczone fakty oparłem na materiałach już publikowanych, częściowo na dokumentach znajdujących się w archiwach niektórych Oddziałów PTTK i instytucji zajmujących się gospodarką schronisk górskich, a także na dokumentach z własnych zbiorów. Przeprowadziłem również szereg wywiadów historycznych z ludźmi, którzy w schroniskach górskich niegdyś działali lub dziś działają*⁶⁹.

6. Społeczna ochrona przyrody

To jedno z zadań kadry społecznej Towarzystwa: społecznych opiekunów przyrody, którym patronuje Komisja Ochrony Przyrody Zarządu Głównego PTTK (od 1951 r.).

⁶⁹ E. Moskała, *Schroniska PTTK w Karpatach Polskich*, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Zakład Wydawniczo-Propagandowy, Warszawa–Kraków 1980, s. 5.

Edward Moskała (1925–1995) – magister geografii, pracownik: Zarządu Urządzeń Turystycznych (od 1956 r.), biura Komisji Turystyki Górskiej w Krakowie (do 1972 r.), Zrzeszenia Gospodarki Turystycznej w Warszawie (od 1973 r.) i Działu Rewizji Zarządu Głównego PTTK – kierownik (1988 r.), twórca i dyrektor Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie, członek Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK (od 1953 r.) i jej wiceprzewodniczący (1985–1993), przewodniczący Podkomisji Historii Turystyki Górskiej i Muzealnictwa (od 1966 r.), członek Głównej Komisji Rewizyjnej (od 1993 r.), twórca i redaktor naczelny „Gazety Górskiej” (1983–1995), twórca Oficyny Wydawniczej „Wierchy”, wydającej rocznik „Wierchy”; autor wielu monografii schronisk górskich, map, panoram i fotografii – twórca panoramicznego Atlasu Tatr Polskich, prelegent, zasłużony znakarz instruktor – jeden z pierwszych znakarzy górskich szlaków turystycznych po II wojnie światowej, razem z W. Krygowskim wytyczył główny czerwony szlak beskidzki w Bieszczadach, kierownik kadry, założyciel Klubu Baców PTTK – miłośników budowy małych schronisk tzw. bacówek; przodownik turystyki górskiej, przodownik turystyki narciarskiej; Członek Honorowy PTTK od 1989 r.

We współpracy z innymi komisjami zorganizowano wiele ogólnopolskich i regionalnych akcji ochrony naturalnego środowiska, na przykład programy: „Zielone Płuca Polski” (1990 r.) i „Turystyka a środowisko przyrodnicze” (1975 r.), ochrony lasów, propagowano sadzenie drzew i czystość wód, między innymi przez uczestników obozów młodzieżowych. Działacze PTTK angażowali się na rzecz tworzenia nowych obszarów chronionych, jak na przykład Włocławsko-Gostynińskiego Parku Krajobrazowego, Helskiego Parku Krajobrazowego czy też Gorczańskiego Parku Narodowego i Wigierskiego Parku Narodowego. Prowadzono działalność na rzecz edukacji przyrodniczej, opracowano regulamin odznaki „Turysta Przyrodnik”, stale go modyfikując, prowadząc działania jej popularyzowania i zdobywania przez członków PTTK. Każdego roku zwiększała się liczba osób zdobywających tę odznakę i tak w 1980 r. zdobyło ją 72 osoby, w 1988 r. – 793, a w 2000 r. – 2 309. W roku 2000 zatwierdzono regulamin odznaki „Zasłużony Turysta Przyrodnik” dla osób indywidualnych i dyplom dla jednostek organizacyjnych.

Na wniosek Komisji Ochrony Przyrody Zarządu Głównego PTTK w końcu lat osiemdziesiątych Towarzystwo zostało członkiem Federacji EUROPARC⁷⁰, czyli Europejskiej Federacji Parków Narodowych i Krajobrazowych, oraz Narodowej Fundacji Ochrony Środowiska⁷¹.

W roku 1980 pod pieczę 2 888 społecznych opiekunów przyrody znajdowało się 3 024 obiekty, a w 2000 r. odpowiednio: 802 i 677, głównie pomników przyrody, które w większości wytypowała kadra PTTK. Na rzecz ochrony przyrody w 1980 r. w PTTK działało również 283 instruktorów przyrody. Pracę wszystkich koordynowało wówczas 220 oddziałowych komisji ochrony przyrody i 47 wojewódzkich.



Ponadto, na mocy Rozporządzenia Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego⁷², w roku 1957 powołano społeczną Straż Ochrony Przyrody, rozwiązaną zgodnie ze znolizowaną ustawą o ochronie przyrody z dnia 1 lutego 2001 r. Mogła ona być tworzona, jeśli zaszła taka potrzeba, na terenie województwa na wniosek prezydium wojewódzkiej rady narodowej albo na wniosek Ligi Ochrony Przyrody, Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Polskiego Związku Łowieckiego i Polskiego Związku Wędkarskiego, albo też dyrektora parku narodowego lub dyrektora przedsiębiorstwa lasów państwowych.

W PTTK działała najliczniejsza grupa strażników ochrony przyrody. W 1980 r. uprawnienia te posiadało 9 726 członków PTTK, a w 2000 r. – 2 516.

⁷⁰ Założona w 1973 r. federacja ma obecnie 500 członków z 39 krajów; w początkowym okresie bardzo dużo pomogła PTTK w promocji idei Zielonych Płuc Polski; w 1999 r. w Zakopanem odbyła się konferencja EUROPARC-u, a PTTK reprezentowali Piotr Dąbrowski i Jan Palider.

⁷¹ Powołana została w grudniu 1988 r., od 1989 r. rozwija działania na rzecz ochrony środowiska i zrównoważonego rozwoju kraju; sekretarzem Rady Fundatorów jest Andrzej Gordon, sekretarz generalny Zarządu Głównego PTTK, a członkiem Zarządu Narodowej Fundacji Ochrony Środowiska – Krzysztof Wolfram, członek Komisji Ochrony Przyrody Zarządu Głównego PTTK, inicjator powstania obszaru Zielonych Płuc Polski; Narodowa Fundacja Ochrony Środowiska jest członkiem Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody i jej Zasobów (IUCN).

⁷² Rozporządzenie Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z dnia 30 kwietnia 1957 r. w sprawie Straży Ochrony Przyrody, DzU 1957 nr 41 poz. 189 – akt prawny nieobowiązujący, uchylona podstawa prawna.



Członkowie PTTK propagują ochronę przyrody, 1 maja 1955 r. Fot. A. Czarnowski

W celu wyrabiania właściwych nawyków uprawiania turystyki w styczniu 1974 r. w PTTK powołano Służbę Kultury Szlaku, a jej twórcą był Witold Tyrakowski. Uczestniczyli w niej doświadczeni członkowie PTTK, posiadający różne uprawnienia kadrowe, a wstąpiwszy do tej społecznej służby sami stawali się kadrami (w latach 1975–1976 wydano ponad 19 tys. legitymacji i znaczków Służby Kultury Szlaku). Ciężyły na nich odpowiedzialne zadania, które były wymienione, między innymi, w Regulaminie Służby Kultury Szlaku: [...] *wpływanie na kulturę turystyki poprzez osobisty przykład, okazywanie pomocy i pouczenia turystów spotykanych na szlaku o zasadach kultury turystycznej, ochronie zdrowia, poprawności ubioru i wyekwipowania, sposobie utrzymywania ładunku i porządku na biwaku i turystycznym obiekcie, a także o przepisach z zakresu ochrony środowiska i zabytków kultury narodowej.* [...] Pełniący Służbę Kultury Szlaku zobowiązani są [...] do:

- udzielania rad i wskazówek mniej doświadczonym turystom,
- niesienia pomocy względnie jej zorganizowania turystom, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom lub nagłym chorobom,
- czuwania nad przestrzeganiem zasad kulturalnego zachowania na szlakach i w obiektach turystycznych,
- pouczenia o przepisach obowiązujących na szlakach turystycznych lądowych i wodnych, a zwłaszcza związanych z ochroną środowiska i zabytków kultury,

- *okazywania pomocy interweniującym członkom Straży Ochrony Przyrody, Straży Rybackiej, Straży Łowieckiej, służby leśnej i organom MO i ORMOW w zakresie związanym z zadaniami Służby Kultury Szlaku*⁷³.

W latach największego rozwoju Służby Kultury Szlaku, w 1980 r., szeregi tych działaczy liczyły 13 771 osób, później następował stopniowy spadek: w 1981 r. było 11 192 osób, a w 1984 r. – 9 631. Natomiast w roku 1988 zaznaczył się niewielki wzrost o 291 osób w porównaniu z rokiem 1984, ale już w 1993 r. ich liczba wynosiła 2 386, a w 1996 r. – 1 207. Od roku zaś 1998 uprawnienie to nie funkcjonuje.

V. Działalność środowiskowa

1. Wśród młodzieży szkolnej

Na szeroką skalę rozwijała się działalność w kołach krajoznawczych młodzieży szkolnej. Tuż po Zjeździe Połączeniowym Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w grudniu 1950 r. powołana została Komisja Młodzieżowa, która przejęła z dorobku Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego koła krajoznawcze młodzieży szkolnej. Po drugiej wojnie światowej działalność tych kół poparło Ministerstwo Oświaty okólnikiem z dnia 6 grudnia 1946 r. Ich rozwój następował bardzo szybko, tworzone były w szkołach podstawowych i średnich. W roku 1949 istniało 640 kół krajoznawczych młodzieży szkolnej i około 32 tys. członków⁷⁴. Najwięcej ich było na terenach ówczesnych województw krakowskiego, śląskiego i łódzkiego. Niestety, ten wspaniały dorobek społeczny został zaprzepaszczony przez nowe władze Komisji Młodzieżowej PTTK. Po prawie dwóch latach koła te ulegały samolikwidacji, a działacze wycofywali się z pracy. Poza kołami w Krakowie, w Tarnowie i w Kaliszu nie powróciły one do PTTK⁷⁵.

Dopiero kilka lat później Ministerstwo Oświaty wznowiło działalność krajoznawczo-turystyczną wśród młodzieży i powołało szkolne koła krajoznawczo-turystyczne (SKKT), które nadzorowała nadrzędna komórka w ministerstwie. Ponadto powołano społeczną Komisję do spraw Krajoznawstwa i Turystyki Szkolnej, a w lutym 1958 r. ukazał się nowy organ krajoznawczy dla młodzieży – miesięcznik „Poznaj swój kraj”.

⁷³ W. Tyrakowski, *Turysta w środowisku przyrodniczym*, Biblioteczka Informatora, Centralny Ośrodek Informacji i Reklamy Turystycznej, Warszawa 1975, ss. 89–90.

Witold Tyrakowski (1915–1982) – uczeń Gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie i Szkoły Podchorążych Artylerii Konnej na Wołyniu, absolwent Wydziału Leśnego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego; krajoznawca, wybitny popularyzator ochrony przyrody, m.in. poprzez publikacje, inicjator powstania Straży Ochrony Przyrody i naczelny jej inspektor z ramienia Ligi Ochrony Przyrody oraz twórca i kierownik Służby Kultury Szlaku, inicjator utworzenia licznych pomników przyrody i kilku rezerwatów przyrody; odznaczony Honorową Odznaką PTTK w stopniu złotym.

⁷⁴ K. Staszewski, *Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w latach 1945–1950* [w:] *PTTK w XX-leciu PRL*, Komisja Historyczna Zarządu Głównego PTTK, Warszawa 1967, s. 54.

⁷⁵ Zob.: M. Arczyński, *Powstanie Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i jego działalność w latach 1950–1965* [w:] *PTTK w XX-leciu*, dz. cyt., ss. 68–69.

wydawany przez Ministerstwo Oświaty, z udziałem czołowych działaczy PTTK, między innymi Józefa Kurana, Jadwigi Jaroszowej i Mariana Sobańskiego.

Co prawda, na II Krajowym Zjeździe Delegatów PTTK w Warszawie w dniach 15–16 stycznia 1955 r. zwracano uwagę na rozwinięcie szerszej pracy krajoznawczo-turystycznej wśród młodzieży szkolnej, ale nie był to najłatwiejszy czas dla PTTK. W Zarządzie Głównym następowały ciągle zmiany personalne i występowały znaczne różnice poglądów wśród jego członków. Dopiero w roku 1964 Ministerstwo Oświaty zawarło umowę z Zarządem Głównym Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego o współpracy w zakresie rozwoju SKKT. Zaczęły powstawać szkolne kluby PTTK, jak też PTTK prowadziło SKKT. W roku 1971 było 3 061 SKKT, mających 118 990 członków, w 1980 r. zaś istniały 5 403 szkolne kluby turystyczno-krajoznawcze, zrzeszające 278 891 członków, natomiast w 2000 r. działały w szkołach 1 292 koła i kluby z 24 726 członkami.⁷⁶ Działalność ta stała się znaczącą dziedziną programową, angażującą liczną kadrę działaczy społecznych.

Komisję Młodzieżową Zarządu Głównego PTTK reaktywowano 6 maja 1959 r. W jej ramach istniała Rada do spraw Młodzieży Szkolnej. Później Zarząd Główny PTTK w miejsce tejże Komisji powołał Radę Programową ds. Młodzieży Szkolnej i jest ona w strukturach PTTK do dzisiaj.

Dzięki oddanym sprawie aktywistom, w większości nauczycielom-opiekunom SKKT, którzy uczestniczyli między innymi w obozach szkoleniowych i uzyskali cenzus kadry PTTK (w 1967 r.), młodzież przeszła szkołę społecznego działania. Wielokrotnie pisano o roli i postawie tych pedagogów. Ostatnio zaś działacz Oddziału PTTK w Kwidzynie, Henryk Michalik, tak się wyraził: [...] *To dzięki ich społecznej pasji wędrowania z dziećmi i młodzieżą, nadal są organizowane imprezy. Należy tu wyraźnie podkreślić, że działacze turystyczni wykonują swoją pracę społecznie, nie otrzymują za nią żadnych gratyfikacji pieniężnych. Najlepszą zapłatą jest zadowolenie uczestników imprez, zdobyte przez nich odznaki i chęć udziału w kolejnych rajdach*⁷⁷.

Duże znaczenie miała utworzona w 1983 r. Młodzieżowa Szkoła Turystyki, dzięki której stworzono system szkolenia kadr dla potrzeb szkolnego ruchu krajoznawczo-turystycznego. Zarządy wojewódzkie PTTK zostały zobowiązane do organizacji podczas wakacji obozów turystyki kwalifikowanej połączonych ze szkoleniem młodzieżowych organizatorów turystyki PTTK, obejmujących między innymi: krajoznawstwo i dyscypliny turystyczne, także fotografię krajoznawczą, archeologię, opiekę nad zabytkami,

⁷⁶ Za: „Sprawozdanie władz naczelnych Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego za lata 1972–1976 na IX Zjazd PTTK”, Warszawa 17 kwietnia 1977 roku, s. 87; „X Zjazd Krajowy PTTK. Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego za lata 1977–1980”, Warszawa 5–7 czerwca 1981 roku, s. 123; „XVI Walny Zjazd PTTK. Sprawozdanie Zarządu Głównego z XV kadencji 2001–2005. Warszawa 16–18 maja 2005 r.”, Wydawnictwo PTTK „Kraj”, s. 175.

⁷⁷ 50 lat Oddziału Miejskiego PTTK w Kwidzynie, „Zeszyty Kwidzyńskie” 2002 nr 7, s. 5.

Henryk Ryszard Michalik (ur. 1950 r.) – pedagog, nauczyciel szkół średnich, opiekun SKKT PTTK „Piguty” w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Kwidzynie, członek Zarządu Oddziału Miejskiego PTTK w Kwidzynie (od 1981 r. z przerwami) i Komisji Rewizyjnej tamże (1989–1982), organizator rajdów, znakarz i autor opisów szlaków pieszych, redaktor i autor publikacji; Człowiek Sportu z nadania miasta 1995 i 1997; odznaczony Honorową Odznaką PTTK w stopniu złotym.

według systemu kształcenia kadr PTTK. Młodzież zdobywała uprawnienia przodowników, instruktorów itp., zasilając kadre programową Towarzystwa.

Działalność z młodzieżą zaznaczyła się jako społecznie użyteczny ruch dydaktyczno-wychowawczy. Priorytetem było nasycaenie treściami krajoznawczymi i patriotycznymi – przekazywanie tradycyjnej misji Towarzystwa. Były to między innymi: konkurs na opis własnej miejscowości (1967–1970) oraz organizowane wspólnie z Ministerstwem Oświaty i Wychowania i Główną Kwaterą ZHP – Ogólnopolski Młodzieżowy Turniej Turystyczno-Krajoznawczy od 1989 r., Ogólnopolski Turniej Krajoznawczo-Turystyczny Drużyn z Domów Dziecka, konkurs krasomówczy, Centralny Zlot Młodzieży „Palmiry”, a także od 1984 r. konkurs „Mój nauczyciel kraju ojczystego” i od 1994 r. Ogólnopolski Młodzieżowy Konkurs Krajoznawczy „Poznajemy Ojcowiznę”, prowadzony przez PTTK wspólnie z redakcją miesięcznika „Poznaj swój kraj”. Plon i poziom tych konkursów można wysoko ocenić, nie tylko jako osiągnięcie dokumentacyjne i licznych opisów (wiele z nich opublikowano), ale i uczestnictwo w bezinteresownym działaniu z zakresu krajoznawstwa jako ruchu społecznego. Rozszerzano także działania na rzecz nauczycieli poprzez, na przykład, organizację szkoleń nauczycieli z zakresu turystyki kwalifikowanej i na stopień organizatora turystyki, wprowadzenie systemu wyróżnień osób aktywnie pracujących z młodzieżą, między innymi „Zasłużony w pracy PTTK wśród młodzieży”.

Do rozwoju działalności wśród młodzieży przyczyniał się również system odznak turystyki kwalifikowanej i programowych, dostosowanych do jej wieku i zainteresowań,



Biwak podczas jednego z ogólnopolskich młodzieżowych turniejów turystyczno-krajoznawczych. Fot. A. Czarnowski



Znakowanie szlaku przez młodzież z SKKT w Krotoszynie. Fot. A. Czarnowski

jak na przykład Młodzieżowa Odznaka Krajoznawcza czy wprowadzona na wniosek Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej i Kapituły Odznaczeń przez Zarząd Główny PTTK, a przyznawana od 1994 r. najlepszym młodym turystom-krajoznawcom (którzy nie ukończyli 21. roku życia) odznaka „Orli Lot”.

Metodykę działalności z młodzieżą opisano szeroko w tomikach wydawanych w ramach serii „Biblioteczka SKKT PTTK” wydawanej przez Komisję Młodzieżową Zarządu Głównego PTTK (1972–1987). Były to między innymi prace przydatne w środowisku i dla Towarzystwa, podejmowane przez wiele kół, pod kierunkiem opiekunów nauczycieli, członków PTTK.

Wśród takich prac można przykładowo wymienić: znakowanie i konserwacja oraz inicjowanie nowych szlaków turystycznych, a także utrzymanie na nich porządku w porozumieniu z właściwym oddziałem terenowym PTTK i ewentualnie z Komisją Turystyki Pieszej, uczestnictwo w Młodzieżowej Służbie Kultury Szlaku, tj. popularyzowanie wśród rówieśników zasad poprawnego wycieczkowania, utrzymanie porządku na biwakach i w obiektach turystycznych, przestrzeganie ochrony środowiska i zabytków, gromadzenie zbiorów o tematyce krajoznawczej oraz organizowanie izb pamięci w porozumieniu z dyrekcją szkoły, muzeum regionalnym, odpowiednim komitetem. Podejmo-

wanie opieki nad tymi zbiorami, wykonywanie gazetek i tzw. kącików krajoznawczych oraz wystaw w szkole i w najbliższych schroniskach młodzieżowych oraz organizowanie wieczornic młodzieży ze swojej szkoły i z innych szkół, popularyzujących wędrówki i krajoznawstwo, zwłaszcza poznawanie własnego środowiska, z udziałem zasłużonych turystów, działaczy PTTK, organizowanie różnych form turystycznych dla dzieci, a także młodzieży między innymi w osiedlach (klubach) mieszkaniowych, przygotowywanie, wraz z opiekunem, wycieczek i obozów wędrownych dla swojej szkoły oraz dla SKKT, często ze specjalnym programem poznawczym, rekreacyjnym i z pracami społecznymi, wykonywanie opisów własnej miejscowości i regionu z dokumentacją fotograficzną i rysunkową, z uwzględnieniem ich specyficznych cech, słynnych ludzi, a czasem historii swojej szkoły.

2. Wśród młodzieży akademickiej

Zorganizowany ruch turystyczny wśród studentów rodził się przed ponad stu laty ze społecznych inicjatyw. Wspomniany wcześniej Mieczysław Orłowicz w roku 1906 założył we Lwowie Akademicki Klub Turystyczny, w 1908 r. zaś w Krakowie powstał Akademicki Związek Sportowy z działalnością wycieczkową. To z tych organizacji między innymi wywodzili się późniejsi animatorzy oraz działacze turystyki w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim i w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym.

Po drugiej wojnie światowej, w okresie interesującym nas w tym opracowaniu, szeroką działalność rozwinęła młodzież akademicka w Warszawie i w paru innych miastach, skupiona w Zrzeszeniu Studentów Polskich, a następnie w Socjalistycznym Związku Studentów Polskich (1973–1982).

Rolę turystyki w środowisku uczelnianym uwypuklił między innymi Tomasz Kowalik, który tak napisał: [...] *turystyka była początkiem drogi naukowej, służby społecznej, rozwoju ogólnego* [...] i dalej: [...] *Turystyka studencka, traktowana w niniejszym opracowaniu jako ruch społeczny, stanowi integralną część kultury środowiska studenckiego*⁷⁸.

⁷⁸ T. Kowalik, *O turystyce studenckiej w Warszawie. Ludzie, fakty, próba podsumowania (1950–1973)*, Warszawa 1979, ss. 111 i 114.

Tomasz Bonawentura Kowalik (ur. 1939 r.) – magister pedagogiki, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (1965 r.), dziennikarz; członek PTTK od 1954 r.: sekretarz i wiceprezes Oddziału Międzyuczelnianego PTTK w Warszawie (1963–1964), przewodniczący Komisji Młodzieżowej Zarządu Okręgu PTTK w Warszawie (1976–1978), przewodniczący Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK (1991–1993); współtwórca miesięcznika „Barbakan Warszawski” (1969 r.); przewodniczący Klubu Dziennikarzy Turystycznych SDP (1980–1981) i Klubu Publicystyki SDPL (1982–1984), członek Klubu Publicystów Ochrony Środowiska EKOŚ przy SDP; etatowy dziennikarz i współpracownik wielu pism, w tym między innymi: „Wierchów”, „Ziemi”, „Poznaj swój kraj”, „Gościńca” (1975–1989), „Środowiska”, „Biuletynu Polskiego Klubu Ekologicznego”, „Parków Narodowych”, „Na Szlaku” i „Przyrody Polskiej”; redaktor Polskiej Agencji Informacyjnej w latach 90.; autor ponad 1 200 artykułów z zakresu turystyki, krajoznawstwa, ochrony przyrody i ekologii; członek korespondent Wielkopolskiego Klubu Publicystów Krajoznawczych; autor książek i przewodników; instruktor ZHP (1959–1962); przodownik turystyki pieszej i b. strażnik ochrony przyrody; odznaczony między innymi: Odznaką Honorową PTTK w stopniu złotym, odznaką „Zasłużony Działacz Turystyki” w stopniu złotym, Odznaką Honorową Ligi Ochrony Przyrody w stopniu złotym.

W działalność tę zaangażowało się aktywnie tysiące studentów. Ich nazwiska upamiętniono w wielu publikacjach, na przykład autorstwa działacza Tadeusza Halperna⁷⁹.

Rozwój studenckiego ruchu turystycznego doprowadził do współdziałania z PTTK. Tworzono koła na uczelniach – do najstarszych z istniejących należą: Koło PTTK przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie (powstało 18 listopada 1953 r.), przy Akademii Medycznej i Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie (w 1953 r.), następnie na Politechnice Warszawskiej (1954 r.) i na Uniwersytecie Warszawskim (1954 r.) oraz na Politechnice Wrocławskiej (1957 r.). Powstawały też akademickie lub międzyuczelniane oddziały studenckie PTTK – w Poznaniu (1954 r.), w Krakowie (1957 r.), w Lublinie, w Toruniu, we Wrocławiu i w Warszawie (1960 r.). Oddziały obejmowały działalnością wiele uczelni, na przykład w Warszawie: Politechnikę Warszawską, Uniwersytet Warszawski, Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego, Akademię Medyczną, Szkołę Główną Planowania i Statystyki (dzisiaj Szkoła Główna Handlowa), Akademię Wychowania Fizycznego, Akademię Teologii Katolickiej.

Wielu działaczy studenckich zasililo kadry różnych struktur PTTK. Byli to przede wszystkim przodownicy turystyki kwalifikowanej oraz członkowie Koła Przewodników Studenckich Obozów Wędrownych przy Radzie Okręgowej ZSP w Warszawie, które na mocy porozumienia z 1962 r. pomiędzy Radą Naczelną ZSP a Zarządem Głównym PTTK w roku 1963 stało się Studenckim Kołem Przewodników Beskidzkich z przynależnością organizacyjną do Oddziału Międzyuczelnianego PTTK w Warszawie.

Koła PTTK działające na uczelniach, jak też komisje społeczne skupiały przede wszystkim kadre przodowników, prowadziły referaty weryfikacyjne odznak. Kluby akademickie zaś, na przykład na Politechnice Warszawskiej Klub Organizatorów Turystyki (1964 r.), miały uprawnienia do prowadzenia wycieczek i obozów albo propagowały turystykę aktywną, jak chociażby Klub Wodniaków, Akademicki Klub Turystyki Kolarskiej „Vagabundus” (1969 r.), Klub Autostopowy „Klakson” czy też kluby o profilu narciarskim lub alpinistycznym, Uniwersytecki Klub Turystyczny „Unikat” (1963 r.) i wiele innych. Działały także dość liczne studenckie koła przewodników, między innymi w: Krakowie – przewodników górskich (1955 r.), w Warszawie – beskidzkich (1957 r.) i świętokrzyskich (1969 r.), w Katowicach i w Lublinie – beskidzkich, we Wrocławiu – sudeckich. Ponadto w kilku miastach istniały przy Zrzeszeniu Studentów Polskich akademickie kluby turystyczne.

W Zarządzie Głównym PTTK w ramach Komisji Młodzieżowej powstała Rada do spraw Młodzieży Studenckiej, mająca za zadanie integrować środowisko akademickie.

⁷⁹ T. Halpern, *Kto, co, kiedy? Przewodnik po «skansenie» działaczy akademickiego środowiska turystycznego w Warszawie*, Warszawa 1981.

Tadeusz Halpern (ur. 1947 r.) – działacz Oddziału Międzyuczelnianego PTTK: wiceprezes (1972–1973, 1975 i 1978–1979), przewodniczący Komisji Rewizyjnej (1976–1977), prezes (1979–1981); autor publikacji; odznaczony Honorową Odznaką PTTK w stopniu złotym (1979 r.).

W roku 1971 działało już 15 oddziałów międzyuczelnianych i uczelnianych oraz 100 kół w tych oddziałach z liczbą członków 14 921. Ponadto poza oddziałami międzyuczelnianymi i uczelnianymi było w tym czasie 30 kół studenckich mających 1 222 członków⁸⁰. Natomiast w 1980 r. istniało 24 oddziały akademickie i 236 kół oraz klubów na prawach kół (17 902 członków)⁸¹, a w 2000 r. – 16 oddziałów i 77 kół oraz klubów (1 549 członków)⁸². W 1981 r. młodzież do lat 30 stanowiła 40 % stanu Towarzystwa.

Twórcy tej dużej i ważnej struktury organizacyjnej PTTK [...] wykazali wiele energii w pracy dla środowiska. Powstały nowe, przedtem nieznanne, formy pracy społecznej, zorganizowano nieznanne przedtem imprezy. Zawiązały się pierwsze grupy fachowych organizatorów studenckiej turystyki, powstały nowe ognia PTTK [...] i [...] dzięki inicjatywie i zaangażowaniu społecznemu trudnej do określenia liczby studentów – działaczy społecznych tych organizacji [ZSP, SZSP i PTTK – przyp. A.C.], możliwe było osiągnięcie poziomu turystyki studenckiej, odnotowanego jako bilans dokonań schyłku 1973 roku.⁸⁴

Od roku 1980 w Zarządzie Głównym PTTK zaczęła działać Komisja Akademicka. Niestety, w dobie przemian ustrojowych na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. kryzys, jaki nastąpił w różnych środowiskach, nie ominął i PTTK, w tym środowiska akademickiego. Zaczęły się usamodzielniać niektóre kluby działające w oderwaniu od macierzystych oddziałów. Co prawda, początkowo Komisja Akademicka podejmowała pewne działania, przeprowadziła nawet konkurs na najlepszą bazę namiotową, ale nie podjęła systematycznej współpracy z oddziałami. Następowало powolne odchodzenie całego środowiska akademickiego ze struktur PTTK. Przystawały istnieć oddziały, a bazy namiotowe udzielać zniżek PTTK. W latach 1993–1997 Komisja Akademicka praktycznie nie działała. Stan ten zmienił się po XIV Walnym Zjeździe PTTK w 1997 r., po którym nastąpiły wybory do wszystkich komisji Zarządu Głównego PTTK, a więc i Komisji Akademickiej. Skład Komisji wyłoniono na Ogólnopolskiej Naradzie Aktywu Akademickiego PTTK, która odbyła się 29 listopada 1997 r. Nowa Komisja musiała przede wszystkim zintegrować środowisko akademickie z całej Polski. Postawiła więc sobie wiele zadań do wykonania: pomoc w odtworzeniu PTTK-owskich środowisk studenckich w ośrodkach – tam, gdzie ona zaniknęła, stałe kontakty środowiska studenckiego z Zarządem Głównym PTTK, reprezentację akademickiego środowiska PTTK na zewnątrz oraz reklamowanie działań tego środowiska. Komisja ta zaczęła się wywiązywać ze swoich zadań.

Na przestrzeni tych lat studencki ruch turystyczny obejmował organizację licznych imprez: rajdów, zlotów, wycieczek i obozów wędrownych, górskich i nizinnych, jak też kolarskich i kajakowych, nasyconych programem krajoznawczym. Nader pożyteczna dla rozwoju turystyki była inicjatywa środowiska studenckiego zakładania baz noclegowych

⁸⁰ Za: „Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego za lata 1968–1972 (na VIII Walny Zjazd Delegatów)”, Warszawa – listopad 1972, tabela nr 10.

⁸¹ „X Zjazd Krajowy PTTK...”, dz. cyt., s. 123.

⁸² „XVI Walny Zjazd PTTK...”, dz. cyt., s. 175.

⁸³ T. Kowalik, dz. cyt., s. 44.

⁸⁴ Tamże, s. 112.

na terenie Beskidów i Sudetów. Studenci prowadzili i nadal prowadzą bez wynagrodzenia sezonowe pola namiotowe i schroniska. Komisja Akademicka PTTK zaś koordynuje prowadzenie tych Studenckich Baz Namiotowych PTTK.

Imprezy prowadziła nieodpłatnie kadra, szkolona na kursach organizatorów turystyki PTTK, dzięki którym pozyskiwano nie tylko kadre przewodniczką gotową do pracy w różnych kołach (w 1980 r. było 4 150 organizatorów turystyki w środowisku akademickim⁸⁵). Wśród organizowanych obozów wyróżniały się te o charakterze badawczym oraz z atrakcyjnymi ćwiczeniami terenowymi, często w postaci zawodów. Wiele obozów wiązało się z pracami społecznie użytecznymi na rzecz środowiska, na przykład obejmowały renowację starych cmentarzy i kapliczek, zdarzyły się też prace przy rewaloryzacji zabytkowej cerkiewki.

Z takich działań powstawała cenna dokumentacja, ukazywały się też okolicznościowe informatory oraz materiały szkoleniowe, ale także od pewnego czasu co roku informator „Studencka (Tania) Baza Noclegowa”. Podjęto się również wydawania edycji, aktualnych i dzisiaj, czasopism „Połoniny” (1971 r.) i „Magury” (1972 r.). *W zalewie publikacji komercyjnych społeczna działalność wydawnicza wydaje się anachronizmem. A jednak, choć na mniejszą znacznie skalę, wydawnictwa te ukazują się [...]*⁸⁶ Niektórzy działacze, na przykład przewodnicy, stali się później autorami prac publikowanych w innych wydawnictwach.

Turystyka studencka stała się też przedmiotem szerszych rozważań, między innymi na sesjach naukowych „Społeczno-wychowawcza rola turystyki w środowisku studenckim” (Kraków 1970) i „Wartości społeczne turystyki studenckiej” (Warszawa 1971).

Warto wspomnieć, że w latach osiemdziesiątych XX w. środowisko akademickie organizowało znakomicie przygotowane wyprawy turystyczno-krajoznawcze w różne strony świata. Opracowywano na te wyprawy specjalne przewodniki, upowszechniane także w środowisku po powrocie do kraju. Był to w tym czasie ewenement, bowiem wyjazdy zagraniczne opiniował tylko Zarząd Główny PTTK, unikając (programowo i cenowo) monopolu biur podróży. Trzeba jednak dodać, że do rozwoju turystyki zagranicznej wśród studentów przyczyniło się też biuro podróży „Almatur” założone przez Zrzeszenie Studentów Polskich.

⁸⁵ „XII Zjazd Krajowy PTTK. Sprawozdanie...”, dz. cyt., s. 210; niestety, we wcześniejszych sprawozdaniach podawano tylko liczbę organizatorów turystyki młodzieżowej, stąd nie wiadomo ilu spośród nich reprezentowało środowisko akademickie, nie ma też takich danych za rok 2000 i następane, bowiem jest tylko podana liczba wszystkich organizatorów turystyki należących do kadry programowej PTTK z takimi uprawnieniami.

⁸⁶ A. Wielocha, *Wszyscyśmy z tego AKT-u*, „Almanach karpacki Plań” 2006 nr 32, s. 12.

Andrzej Wielocha (ur. 1952 r.) – historyk filozofii, prezes Studenckiego Koła Przewodników Beskidzkich w Warszawie (1976–1977), zastępca dyrektora Oddziału Warszawskiego „Almatur” (1979–1990), członek Rady Programowej ds. Wydawnictw Zarządu Głównego PTTK (1978–1982), przewodniczący Komisji Wydawniczej SKPB (1979–1989), założyciel i redaktor półrocznika „Plań” (od 1987 r.), dyrektor i redaktor naczelny Wydawnictwa PTTK „Kraj” (od 1990 r.), prezes Towarzystwa Karpackiego (1990–1998 i 2002–2008), autor i redaktor publikacji turystycznych, przewodnik beskidzki; honorowy przewodnik turystyki górskiej; odznaczony Honorową Odznaką PTTK w stopniu złotym, odznakami „Zasłużony Działacz Turystyki” i „Zasłużony Działacz Kultury”.

3. W zakładach pracy

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze prowadziło również szeroką działalność w zakładach pracy. Uznano bowiem, że turystyka jest najodpowiedniejszą formą wypoczynku po pracy, a ponadto daje wspaniałe możliwości poznawania własnego kraju i innych oraz zdobywania wiedzy o nim. Podstawą było porozumienie zawarte pomiędzy PTTK a Centralną Radą Związków Zawodowych (CRZZ), ale przede wszystkim uchwała Sekretariatu Centralnej Rady Związków Zawodowych o współpracy z PTTK z dnia 5 stycznia 1955 r., w której zapisano:

1. *Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze winno być organizatorem ruchu turystyczno-krajoznawczego w zakładach pracy. Sekretariat CRZZ zobowiązuje organizacje związkowe do ścisłej współpracy z Towarzystwem w rozwijaniu jego aktywności wśród robotników i pracowników.*
2. *Dotychczasowe sekcje turystyczne przy kołach sportowych Zrzeszeń mogą być na życzenie ich członków przekształcone w Koła PTTK.*
3. *Przekazać zagadnienia ruchu turystycznego i wypoczynku świątecznego do Wydziałów Kulturalno-Oświatowych CRZZ, Zarządów Głównych i Wojewódzkich Rad Związków zawodowych.⁸⁷*

Od tego czasu stale rozwijała się działalność PTTK w zakładach pracy aż do początku lat osiemdziesiątych, kiedy to nastąpiło załamanie z powodu wewnętrznej sytuacji w kraju. Zakłady pracy znalazły się w nowej sytuacji gospodarczej, zmniejszyły się więc środki na turystykę. W zakładach pracy zaczęto się zastanawiać nad kierunkami zakładowej działalności socjalnej. W PTTK postanowiono więc powołać komisje kół i oddziałów zakładowych przy zarządach wojewódzkich PTTK oraz udzielać [...] pomocy organizacyjnej i merytorycznej jednostkom zakładowym PTTK. Dzięki systematycznej pracy KKiOZ [Komisji Kół i Oddziałów Zakładowych – przyp. A.C.] ZG PTTK [...] działały 32 komisje przy zarządach wojewódzkich PTTK⁸⁸. Od roku 1982 przygotowywane były co roku „Propozycje programowe do działalności zakładowych kół i oddziałów PTTK”, stanowiące podstawę ich działania. Starano się też od roku 1984 wznawiać działalność kół i oddziałów zakładowych PTTK, które przestały istnieć. Niestety, sytuacja zakładów pracy stale się pogarszała. W roku 1989 rozpoczęty został proces przebudowy struktury gospodarczej kraju i przechodzenia od systemu planowania centralnego do gospodarki rynkowej, a później proces prywatyzacyjny, obejmujący głównie zakłady pracy. W zakładach prywatnych zaś nie było już miejsca na działalność turystyczną, pozostała ona tylko w nielicznych – tam, gdzie ogniwa PTTK były najsilniejsze.

Obrazują to dobrze dane, które Zarząd Główny PTTK przedstawiał w swoich sprawozdaniach przygotowywanych na walne zjazdy. W roku 1954 było 896 kół zakładowych, a już w 1955 r. – 2 000. W roku 1967 zaś liczba kół i klubów na prawach koła wynosiła –

⁸⁷ Za: *PTTK w 20-lecie...*, dz. cyt., s. 73.

⁸⁸ „XI Zjazd Krajowy PTTK. Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego za lata 1981–1984...”, dz. cyt., s. 70.

3 894 (166 084 członków), w 1980 r. – 4 973 (257 698 członków), a już w 1984 r. – 3 484 (177 346 członków), natomiast w 1994 r. – 950 i w 2000 r. – 545 z liczbą członków 16 465⁸⁹. W przypadku oddziałów zakładowych PTTK to w roku 1967 działało ich 65, w 1980 r. – 130, a od roku 1993 przez długi czas utrzymywała się liczba 72 oddziałów PTTK w zakładach pracy, w roku 2000 zaś było ich już o 20 mniej.

W związku z postępującymi zmianami w roku 1994 rozszerzono zakres działania Komisji Kół i Oddziałów Zakładowych Zarządu Głównego PTTK o środowisko osób w osiedlach mieszkaniowych, a także zmieniono jej nazwę na Komisję Kół i Oddziałów Zakładowych i Osiedlowych. Po pewnym czasie powiększono znowu zasięg, tym razem o środowiska policji, straży granicznej i wiejskie, a nazwa komisji brzmi teraz „Komisja Działalności w Miejscu Zamieszkania i Zakładzie Pracy”.

Przez cały czas działalności Komisji szkolono kadre, która nabywała różne uprawnienia. Tę kadre turystyczną kół i klubów PTTK, a przede wszystkim organizatorów turystyki, uznawano przez bardzo długie lata za głównego organizatora turystyki i wypoczynku dla wszystkich pracowników w danym zakładzie pracy. Dbano też o to, by podwyższać poziom pracy zakładowych jednostek terenowych PTTK i organizowano dla kadry PTTK seminaria o zasięgu ogólnopolskim, przede wszystkim dla tej z dużych zakładów pracy, na przykład w 1975 r. w zakładach H. Cegielski Poznań czy w 1976 r. w Fabryce Samochodów Osobowych w Warszawie. W celu zaś wymiany doświadczeń pomiędzy zakładowymi kołami i oddziałami oraz integracji środowiska ludzi pracy w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych przygotowywane były turnieje turystyczne, wzbogacane o nowe elementy krajoznawstwa i turystyki kwalifikowanej. W latach osiemdziesiątych rozwinęto również akcję krajoznawcze plenery malarskie (między innymi w Sobieszynie k. Ryk, we Fromborku, w Kominkach k. Rabki, w Kieleckich Zakładach Wytwarzania Papieru, Kieleckiej Fabryce Pomp „Białogon”), dzięki której w zakładach pracy i w zakładowych ogniwach zestawiono 63 obrazy profesjonalnych malarzy. Jeszcze później postawiono na turystykę rodzinną i rozpoczęto popularyzację imprez dla rodzin, na przykład w 1995 r. zorganizowano Regionalny Złaz Rodzin Turystycznych na Pojezierzu Międzychodzko-Sierakowskim czy też Regionalny Rajd Turystyki Kwalifikowanej dla Wędrujących Rodzin. Odbywały się, również w latach dziewięćdziesiątych, sejmiki dla kół i oddziałów zakładowych PTTK, jak chociażby w 1993 r. w Kielcach pod hasłem „Rola kół i oddziałów zakładowych w ochronie środowiska przyrodniczego”, oraz wprowadzono szkolenia organizatorów turystyki w osiedlach mieszkaniowych.

Nie pominięto także młodzieży pracującej i w dużych zakładach pracy organizowano tylko dla niej imprezy turystyczne, wprowadzając elementy rekreacji fizycznej. W Komisji Kół Zakładowych Zarządu Głównego PTTK zaś działała przez jakiś czas podkomisja młodzieżowa, wprowadzająca i popularyzująca te formy turystyki i rodzaje imprez, które odpowiadały ludziom młodym.

⁸⁹ „Sprawozdanie Zarządu Głównego PTTK z działalności w XIV kadencji 1997–2001”, Wydawnictwo PTTK „Kraj”, Warszawa 2001, s. 158.

Według stanu na koniec 1988 r. wśród kadry programowej PTTK w środowisku zakładów pracy najliczniejszą grupę stanowili organizatorzy turystyki – na ogólną liczbę tej kadry 46 636 osób było ich 16 421, czyli ponad 30%. W tym też roku największy oddział zakładowy PTTK – przy Hucie im. Lenina w Krakowie – zrzeszał 4 444 członków⁹⁰, natomiast w roku 2004 jako już Oddział Hutniczy PTTK liczył ponad 500 członków, ale nadal działał. Zasłużony działacz tego Oddziału tak oto napisał o społecznych działaczach: *Pragnąłbym przyczynić się swym opracowaniem do uznania – nawet przez zagorzałych krytyków Towarzystwa, powstałego przecież i pracującego w określonych warunkach polityczno-społecznych – bezinteresownego trudu działaczy kształtujących i szeroko popularyzujących model aktywnego wypoczynku po pracy w turystycznych formach, przepojonych pełnym patriotycznym treścią krajoznawstwem. W szczególności w krakowskiej Hucie społeczna działalność turystyczno-krajoznawcza nie była wynikiem starań jedynie kilku entuzjastów, lecz szerokim społecznym ruchem [...]*⁹¹.

Warto wymienić przykładowo niektóre jeszcze aktywne oddziały zakładowe PTTK, które skupiały dużą liczbę członków i kadry, rozwijając działalność w kilku komisjach turystyki kwalifikowanej: przy Zakładach Mechanicznych „Ursus” w Warszawie skupiający w najlepszym okresie rozwoju cztery tysiące członków, przy Hucie „Baildon” w Katowicach – 2 892 członków w 1979 r. i 1 298 w 2000 r.⁹² oraz przy Kopalni i Zakładach Przetwórczych Siarki „Siarkopol” w Machowie – 1 109 członków w 1989 r. i w szcztatkowej formie jako Oddział PTTK „Siarkopol” w Tarnobrzegu (zmieniono nazwę i siedzibę) – 150 członków Oddziału ogółem w 2000 r.

⁹⁰ Zob.: Z. Wyżga, *Jubileusz 50-lecia PTTK w KM HiL – HTS 1953–2003*, „Gościniec PTTK” 2004 nr 1, ss. 92–97.

⁹¹ Z. Wyżga, *50 lat PTTK w krakowskiej Hucie 1953–2003*, Kraków 2004, s. 279.

Zbigniew Wyżga (ur. 1932 r.) – bibliotekarz, księgowy, działacz turystyczny; sekretarz Zarządu Zrzeszenia Krakowskich Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej PTK (1948–1949); założyciel oraz działacz Koła PTTK Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego (1955–1958); współinicjator założenia i członek Krakowskiego Studenckiego Koła Przewodników Górskich przy Oddziale Międzyuczelnianym PTTK i Radzie Okręgowej ZSP (1963–1970); współzałożyciel Oddziału Międzyuczelnianego PTTK w Krakowie (obecnie Oddział Akademicki PTTK): sekretarz (1957–1958 i 1963–1965), prezes (1959–1961) i wiceprezes Zarządu (1961–1963); sekretarz Okręgowej Komisji Młodzieżowej PTTK w Krakowie (1958–1963) i członek Okręgowej Komisji Krajoznawczej (1965–1966); sekretarz (1967–1976), wiceprezes (1976–1989) i prezes (1989–1991) Zarządu Oddziału Zakładowego PTTK w HiL w Krakowie (obecnie Hutniczy Oddział PTTK), prezes Komisji Krajoznawczej tamże (1972–1974) oraz Komisji Historii i Tradycji (1977–1978 – członek, 2001–2005 – przewodniczący), prezes Oddziałowego Klubu Fotografii Krajoznawczej (1973–1986); wiceprezes Wojewódzkiej Komisji Krajoznawczej (1977–1983) w Krakowie; w Zarządzie Głównym PTTK: współinicjator powołania i wiceprzewodniczący Komisji Młodzieżowej (1959–1965), przewodniczący Rady Młodzieży Pracującej tej Komisji (1966–1967) oraz członek Prezydium Komisji Krajoznawczej (1965–1966), a w 1977 r. członek Plenum tej Komisji, członek (1977–1990) Komisji Kół i Oddziałów Zakładowych oraz jej wiceprzewodniczący (1972–1976); wiceprezes Wojewódzkiej Komisji Krajoznawczej PTTK (1977–1983) oraz członek (1985–1988) i wiceprzewodniczący (1989–1990) Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej PTTK w Krakowie; instruktor szkolenia kadr PTTK, organizator przewodnictwa zakładowego PTTK w województwie krakowskim w latach sześćdziesiątych; członek Sztabu „PTTK dla Krakowa”, autor opracowań regionalnych, prelegent-krajoznawca; honorowy przewodnik turystyki górskiej i pieszej, zasłużony instruktor krajoznawstwa; Członek Honorowy PTTK od 1997 r.

⁹² Za: H. Czarnik, Z. Malinowski, *50 lat minęło*, <http://www.baildon.katowice.pttk.pl>

4. W osiedlach mieszkaniowych

Aktyw społeczny PTTK i spółdzielczości mieszkaniowej zapoczątkował wszechstronną działalność w osiedlach mieszkaniowych. To środowisko szczególnie podatne na rozwijanie turystyki. Sprzyja temu skupisko ludzkie w bliskim zasięgu, co ułatwia kontakt z całymi rodzinami w czasie wolnym od pracy. Formalnym nawiązaniem działalności było podpisanie porozumienia przez Zarząd Główny PTTK z Zarządem Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego w dniu 27 maja 1971 r., w którym określone były warunki działania PTTK w środowisku osiedlowym. Było już bowiem w tym roku 72 koła mające ponad 23 000 członków, których najwięcej znajdowało się w okręgu katowickim i w Warszawie. W 1972 r. zaś w Augustowie zorganizowano ogólnopolską naradę, na której dyskutowano na temat programu turystycznego działania w osiedlach mieszkaniowych.

Niezbędne stało się też powołanie przez Zarząd Główny PTTK Komisji Pracy PTTK w Osiedlach Mieszkaniowych, co miało miejsce w 1973 r. Duże znaczenie dla dalszego rozwoju działalności w tym środowisku miało przygotowanie kadry organizatorów turystyki oraz koordynacja działań w osiedlach mieszkaniowych. Dlatego też wspólnie z Centralnym Związkiem Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego na zasadzie współfinansowania szkoleń Komisja Pracy w Osiedlach Mieszkaniowych zorganizowała z pomocą zarządów wojewódzkich PTTK kursy rejonowe, na których „przeszkolono 900 organizatorów turystyki”. Później kontynuowano program szkolenia kadr w tym środowisku.

Starano się aktywizować mieszkańców osiedli mieszkaniowych poprzez popularyzację różnych form turystyki i krajoznawstwa. Głównie były to wycieczki piesze, rowerowe, motorowe, ale także spływy kajakowe z programem krajoznawczym oraz spotkania towarzyskie, prelekcje, wystawy, itp. Dużą uwagę poświęcono pracy z dziećmi i z młodzieżą, jak też turystyce rodzinnej, organizując specjalne imprezy, na przykład „Pierwszy krok”, i zajęcia w różnych dziedzinach zainteresowań. Ogłaszano także takie konkursy, jak na przykład: „Krajobrazy XXX-lecia”, „Wolna sobota”, „Polska naszych dni”, „Wędrówki rodzinne”, „O proporzec najlepszego koła/klubu osiedlowego”, konkurs fotograficzny „Z rodziną na szlaku”. Od wielu też lat organizowano, również dla młodocianych uczestników, konkursy plastyczne, między innymi: „Mój kraj”, „Z Mamą, Tatą na wycieczkę” czy „Moja pierwsza wycieczka turystycznym szlakiem”, z późniejszymi wystawami, które miały pobudzać wrażliwość i wiedzę krajoznawczą uczestników.

Ważnymi, cyklicznymi imprezami dla osób dorosłych stały się ogólnopolskie zloty przedstawicieli kół i oddziałów PTTK działających w miejscu zamieszkania i tradycyjny Zjazd Rodzinny Mieszkańców Osiedli Spółdzielczych Województwa Śląskiego, na którym gromadzi się corocznie około dwóch tysięcy uczestników.

W latach osiemdziesiątych odbywały się także ogólnopolskie seminaria aktywu osiedlowego PTTK – w latach 1981–1983 w Świętej Katarzynie i w 1984 r. w Żaganiu, których efektem było między innymi zorganizowanie I Ogólnopolskiego Rajdu Pieszego Spółdzielczości Mieszkaniowej „Szlakiem powstań narodowych – Iganie’84”.

W działalności turystycznej w osiedlach mieszkaniowych ujawniały się również różne, bezinteresowne inicjatywy mieszkańców, przybywało zwolenników aktywnego wypoczynku i ugruntowywał się duch turystyki krajoznawczej, a praca traktowana była jako „społeczna służba mieszkańcom osiedli”. W tych też ramach powstała, cenna na skali kraju, dokumentacja rozwoju osiedli mieszkaniowych.

W roku 1988 działało dziewięć oddziałów PTTK w osiedlach mieszkaniowych i 245 kół i klubów na prawach kół, zrzeszających 14 459 członków, natomiast w 2000 r. istniał jeden osiedlowy oddział PTTK. W oddziałach zaś miejskich PTTK było w 2000 r. 39 kół i klubów osiedlowych, mających 1 207 członków⁹³.

Obecnie prace tych kół koordynuje Komisja Działalności w Miejscu Zamieszkania i Zakładzie Pracy Zarządu Głównego PTTK, o której napisano powyżej.

5. PTTK w wojsku

Turystyka i krajoznawstwo jest integralną częścią działalności kulturalno-oświatowej wojska. Sięga ona tradycjami do Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, z czołowym aktywistą tego Towarzystwa gen. Mikołajem Wisznickim. Przy klubach garnizonowych w całej Polsce, a także w instytucjach, zakładach i uczelniach wojskowych funkcjonują struktury organizacyjne PTTK. Odbywa się to na mocy porozumienia Zarządu Głównego PTTK zawartego z Głównym Zarządem Politycznym Wojska Polskiego w 1964 r. oraz aktów normatywnych wydanych przez Ministerstwo Obrony Narodowej, określających działalność turystyczną w wojsku, jak też porozumienia z 1999 r. o współpracy PTTK z komórkami i jednostkami organizacyjnymi podległymi MON. Szczegółowe zadania współpracy na poszczególne lata były określane w dodatkowych dokumentach, jak na przykład „Kierunki współpracy na lata 1973–1976”.

Działalność turystyczna skierowana była do żołnierzy zawodowych oraz żołnierzy zasadniczej służby wojskowej, przenoszących później nabyte zainteresowania i doświadczenia do życia cywilnego, ale także do pracowników wojska i ich rodzin. Ponadto nie mały też wpływ miała na cywilów uczestniczących we wspólnych imprezach. Należy zaznaczyć, że działalność ta odbywała się w czasie wolnym i nie podlegała dyscyplinie wojskowej.

W Zarządzie Głównym PTTK powołano Komisję Kół Wojskowych (1960 r.), następnie Komisję do Współpracy z Wojskiem Polskim (1965 r.). Wojskowi stanowią liczny aktyw społeczny Towarzystwa. Kadra obejmuje wszystkie formy programowe, uczestniczy w pracach różnych struktur PTTK, a także wielu innych stowarzyszeń oraz instytucji. Ten pion środowiskowy liczył w 2000 r. kilka tysięcy członków zrzeszonych w 18 oddziałach, w tym w kołach i klubach – 3 236. Natomiast w 1981 r. istniało 530 kół i klubów, które miały ogółem 32 900 członków. Z uwagi więc na zasięg należał do znaczących dla Towarzystwa. Podobny stan utrzymywał się we wcześniejszych latach. Trzeba dodać, że w okresie transformacji, pomimo znacznego zmniejszenia jednostek wojska, nie nastąpił spadek działalności turystycznej wśród żołnierzy.

⁹³ Za: „Sprawozdanie Zarządu Głównego PTTK z działalności w XIV kadencji...”, dz. cyt., s. 114.

Wojskowi działacze społeczni byli organizatorami wielu imprez turystycznych, między innymi z Komisją Turystyki Górskiej, z Komisją Turystyki Żeglarskiej i Komisją Turystyki Kajakowej oraz z innymi. Tradycyjnymi imprezami stały się: Rajd Górski Szlakami Wojsk Ochrony Pogranicza, Centralny Rajd Turystyczny Wojska Polskiego na Orientację „Bieszczady”, Rodzinny Rajd Górski Wojska Polskiego „Tatry”, Centralny Zlot Aktywu Turystycznego Wojska Polskiego, rodzinne spływy kajakowe, itp. Odbywały się też programowe seminaria krajoznawcze, na przykład z zakresu opieki nad zabytkami i ochrony środowiska. Wszystkie te imprezy wspierane były informacyjnymi materiałami krajoznawczymi.

Do popularnych działań należały takie konkursy, jak: piosenki turystycznej, fotografii i filmu, strzeleckie, a ponadto akcje letnie dla młodzieży szkolnej. Stołeczny Wojskowy Oddział prowadzi Regionalną Pracownię Krajoznawczą.

Komisja Współpracy z Wojskiem Polskim organizowała stale kursy dla kadry przewodników, przodowników, instruktorów, kierowników i wychowawców placówek wypoczynkowych dla dzieci i młodzieży.

Z innych działań społecznych aktywu wojskowego zasługuje, między innymi, na uwagę znakowanie szlaków turystycznych i tras rowerowych oraz wodnych.

Doświadczony petetekowski aktyw wojskowy promieniował też na organizacje partnerskie.

6. W środowisku wiejskim

Nowatorską działalność Towarzystwa zainicjowano wśród ludności wiejskiej. W roku 1951 Zarząd Główny PTTK utworzył Komisję Turystyki Wiejskiej. Niestety, na przełomie lat siedemdziesiątych i w latach osiemdziesiątych nie istniała ona. Sprawa pracy PTTK w środowisku wiejskim przez długi czas należała do problemów nierozwiązanych. Zwrócono na to uwagę na początku lat siedemdziesiątych. Ponieważ w dużych środowiskach wiejskich rosło zainteresowanie różnymi formami turystyki oferowanymi przez PTTK, zwłaszcza wśród inteligencji mieszkającej na wsi i „światlejszych gospodarzy”, postanowiono zakładać podstawowe ogniwa PTTK w tym środowisku. Podstawę do tworzenia kół PTTK miał stanowić przemysł rolno-spożywczy, drzewny i inne gałęzie na terenach wiejskich, a rozwój kół miał następować za uprzemysłowieniem wsi, bez pomijania organizacji wiejskich. Jednakże dopiero w roku 1982 Zarząd Główny PTTK zawarł porozumienia z Radą Główną i Zarządem Krajowym Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych (ZRKiOR) oraz z Krajowym Zrzeszeniem Państwowych Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej, a także powołał Zespół do spraw Turystyki Wiejskiej. Tym samym zrealizował przyjęte w tej sprawie uchwały X Zjazdu Krajowego PTTK.

Nowe możliwości uprawiania turystyki oparto na sieci kół gospodyń wiejskich i bazie wypoczynkowej Państwowych Gospodarstw Rolnych. Szybki rozwój działalności kół PTTK⁹⁴ widoczny był szczególnie na terenach wschodniej Polski.

⁹⁴ Do 1985 r. koła miejskie, dzielnicowe, wiejskie i gminne rejestrowane były jako koła terenowe PTTK, za: „XII Zjazd Krajowy PTTK...”, dz. cyt., s. 205.

Dosyć szybko, bo już w roku 1983, na spotkaniu obu zarządów dokonano podsumowania efektów współpracy pomiędzy PTTK a Związkiem Rolników Kółek i Organizacji Rolniczych, jak też przygotowano nowe zadania.

Program działania PTTK w środowisku wiejskim przedłożono do akceptacji na ogólnopolskiej naradzie sekretarzy zarządów wojewódzkich PTTK i pracowników ZRKiOR szczebla wojewódzkiego. Pracowników tych, zajmujących się turystyką, objęto też szkoleniem i przygotowano dla nich kurs organizatora turystyki, który odbył się w dwóch etapach. Organizatorzy ci tworzyli później koła PTTK przy kołach gospodyń wiejskich, a także urządzali imprezy turystyczne dla tego środowiska.

Szkolenie organizatorów dla potrzeb środowiska wiejskiego miało duże znaczenie dla promocji tego ruchu, jak również organizowane seminaria dla młodych rolników i narady aktywu turystycznego czy zloty turystyczne mieszkańców wsi.

Ponieważ działania w środowisku wiejskim były prowadzone dosyć intensywnie, w roku 1984 postanowiono przekształcić Zespół ds. Turystyki Wiejskiej w Radę do spraw Turystyki Wiejskiej. Następnie takie rady powstały w Siedlcach, we Wrocławiu, w Olsztynie, w Elblągu, w Kielcach i w Wałbrzychu przy zarządach wojewódzkich PTTK, a później w innych miastach.

Tego też roku Rada ds. Turystyki Wiejskiej zapoczątkowała konkurs na najlepsze SKKT PTTK szkół wiejskich i rolniczych. Na uwagę zasługują również inne imprezy, które zainicjowała Rada, jak na przykład: Rajd Górski KGW w 1984 r. w ówczesnym województwie bielskim, Rajd Turystów Wiejskich w byłym województwie płockim, w 1985 r. Ogólnopolski Górski Rajd Aktywu Wsi w Bieszczadach.

W roku 1988 w PTTK istniały 143 koła i 32 kluby gminne, mające 5 684 członków.⁹⁵

Po XV Walnym Zejeździe PTTK działania PTTK w środowisku wiejskim przekazano pod opiekę Komisji Działalności w Miejscu Zamieszkania i Zakładzie Pracy. Ponieważ rozszerzono działalność tej Komisji o środowisko wiejskie, od niedawna dla młodzieży organizowane są ogólnopolskie zloty młodzieży PTTK środowiska wiejskiego.

7. Wśród osób niepełnosprawnych

Rozwijającą się wciąż formą prac kadry turystycznej PTTK jest działalność wśród osób niepełnosprawnych. Głównym celem było stworzenie osobom niepełnosprawnym warunków do uprawiania turystyki, a szerzej do aktywnego uczestniczenia w społeczeństwie.

Działalność ta rozpoczęła się od środowiska turystów niepełnosprawnych fizycznie, od aktywnej współpracy Zarządu Głównego PTTK z Zarządem Głównym Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w roku 1973, dzięki podpisanym porozumieniom. Przystąpiono też do prowadzenia systematycznych szkoleń organizatorów turystyki w tym środowisku. Ponieważ uznano, że w procesie rehabilitacji młodzieży i dorosłych

⁹⁵ W sprawozdaniu Zarządu Głównego PTTK na XIII Walny Zjazd PTTK, czyli za kadencję w latach 1989–1993 nie ma już osobnego opracowania poświęconego działalności PTTK w środowisku wiejskim (jak to było w sprawozdaniu za poprzednią kadencję), jak też wyodrębnionych danych statystycznych dotyczących liczby oddziałów czy też kół; zostały one ujęte w ramach danych oddziałów i kół terenowych.

głuchych ma ogromny wpływ krajoznawstwo i turystyka, w dniu 3 maja 1975 r. uchwałą Zarządu Głównego PTTK powołano Komisję do spraw Współpracy z Polskim Związkiem Głuchych. Jej głównym zadaniem była popularyzacja turystyki wśród osób głuchych.

Szczególne uwagę zwrócono na początku na działalność kół PTTK wśród inwalidów słuchu oraz przeszkoleniu osób będących organizatorami turystyki w tym środowisku. W latach 1975–1976 odbyły się dwa ogólnopolskie kursy organizatorów turystyki, w trakcie których przeszkolono 60 aktywnie działających osób w kołach PTTK przy Polskim Związku Głuchych.

W roku 1976 zarządy główne PTTK i Polskiego Związku Głuchych ogłosiły konkurs na najlepsze koło PTTK działające wśród inwalidów słuchu, do którego przystąpiły wszystkie takie koła. W ramach Światowego Dnia Turystyki zorganizowano tegoż roku w Opolu seminarium działaczy pracujących wśród osób niepełnosprawnych fizycznie, którego efektem było nawiązanie współpracy z Polskim Związkiem Niewidomych.

W wyniku konsekwentnych działań na rzecz środowiska osób niepełnosprawnych Prezydium Zarządu Głównego PTTK uchwałą nr 24/82 powołało w listopadzie 1982 r. Radę ds. Turystyki Osób Niepełnosprawnych w miejsce działającej do tej pory Komisji. Rada ta miała współpracować z Polskim Związkiem Emerytów, Rencistów i Inwalidów, z Towarzystwem Walki z Kalectwem, z Polskim Związkiem Niewidomych i z Polskim Związkiem Głuchych w celu objęcia działalnością krajoznawczo-turystyczną osób z różnymi formami niepełnosprawności. Wkrótce też utworzono takie rady przy zarządach wojewódzkich PTTK, wśród których pierwsze powstały w Gdańsku, w Opolu i we Wrocławiu.

Bardzo ważne w tej działalności było szkolenie społecznej kadry PTTK. Dlatego też organizowano kursy organizatora turystyki osób niepełnosprawnych, kursy fotografii krajoznawczej dla osób niesłyszących i kursy organizatorów imprez na orientację. Przygotowywano również imprezy turystyczne, jak na przykład: Rajd Turystów Seniorów, Rajd Pieszy Młodzieży Niesłyszącej, Międzynarodowy Rajd Motorowy Inwalidów Słuchu, Jesienny Rajd Górski Niewidomych w Beskidach, Rajd Narciarski dla Niesłyszących, Zlot Turystów Niewidomych „W Krainie Ostańców”, z czasem rozszerzając ofertę, która skierowana była także do rodzin i przyjaciół osób niepełnosprawnych. Podejmowano działania w celu stwarzania osobom niepełnosprawnym odpowiednich warunków do uprawiania turystyki, dostosowywania obiektów PTTK oraz innych – obiektów zażytkowych, muzeów, kin, teatrów, dworców, itp. – do poszczególnych stopni niepełnosprawności.

Rada inicjowała różne konkursy, między innymi od 1995 r. „Turystyka Osób Niepełnosprawnych”, a także różne wydawnictwa. To właśnie z inicjatywy Rady ds. Turystyki Osób Niepełnosprawnych ukazał się w roku 1982 pierwszy w Polsce *Turystyczny słownik języka migowego*, wydany przez Wydawnictwo PTTK „Kraj”.

Istotne też było opracowanie problematyki turystyki osób niepełnosprawnych na przedkongresowym sejmiku krajoznawczym w 1999 r. i jej upowszechnienie przez V Kongres Krajoznawstwa Polskiego w roku 2000.

Wypracowane formy i metody działań aktywnego społecznego, wdrażano na kursach organizatorów turystyki, przodowników i przewodników.

W wyniku różnorodnych działań zaznaczył się wzrost udziału osób niepełnosprawnych w wycieczkach, w rajdach i w zlotach. Według danych statystycznych przygotowanych przez Zarząd Główny PTTK z działalności w XIV kadencji w roku 2000 istniały 84 koła i kluby w środowisku emerytów, rencistów i inwalidów, zrzeszające ogółem 2 745 członków, a w oddziałach PTTK działało w tym czasie 10 Rad ds. Turystyki Osób Niepełnosprawnych⁹⁶.

VI. Ewolucja pracy społecznej

Znaczne rozszerzenie działalności Towarzystwa, ogromny wzrost liczby członków i imprez, w tym coraz częściej masowych, i związane z tym rozrastanie się struktury organizacyjnej, decentralizacja, zmiany lokali musiały niekorzystnie się odbić na działalności społeczników, a czasami nawet przerastały ich możliwości oraz chęci. Można to było zaobserwować zwłaszcza w dużych miastach. Na przykład w Warszawie swoisty charakter lokalu przy Rynku Starego Miasta utracił z czasem swój konstruktywny walor, a nawet stał się trudno dostępny z powodu częściowej komercjalizacji. Podobnie nie można też było korzystać z sali w Domu Turysty, gdzie wcześniej odbywały się spotkania, odczyty i wystawy. Nowa siedziba największego oddziału, przy ulicy Świętokrzyskiej, nie przyciągała już tak członków. Inne oddziały były rozrzucone po dzielnicach.

Brak kadry stale uzupełniano dzięki wprowadzonemu systemowi szkoleń, co spełniało częściowo tylko swoje zadanie. Kursy organizatorów turystyki i społecznych przewodników wycieczek oraz kandydatów na przewodników turystyki kwalifikowanej kończyła zwykle połowa z 30–40 zapisanych osób, a zaledwie kilka z nich rozpoczynało działalność w kadrze. Okazywało się bowiem, że kandydaci byli nastawieni bardziej na przyjemność wędrowania i więzi towarzyskich, niż na późniejsze przekazywanie zdobytej wiedzy oraz wypełnianie określonych obowiązków. Dobre zaś chęci, a nawet umiłowanie turystyki i krajoznawstwa nie zawsze sprawdzały się w społecznym, odpowiedzialnym działaniu. Zdarzało się też, że uczestnicy kursów bywali „oddelegowywani” przez jednostki terenowe PTTK, co nie budowało ich właściwej postawy; nie kończyli oni zwykle szkolenia lub obejmowali określone funkcje bez większego zapału, nie zdobywając tym samym odpowiednich doświadczeń. Sprawdzało się oczywiście przekonanie, że działacz musi mieć określone, osobiste predyspozycje i rozwijać się w praktyce, nabywając umiejętności dzięki doświadczeniu.

Z początkiem lat osiemdziesiątych PTTK weszło w trudny okres. Kryzys społeczno-gospodarczy w kraju miał również wpływ na działalność turystyczną, a wprowadzony w roku 1981 stan wojenny najpierw uniemożliwił uprawianie turystyki, następnie ograniczył natężenie ruchu turystycznego. Spowodował też zniechęcenie i osłabienie aktywności, zaznaczył się również spadek liczby członków Towarzystwa (1981–1984). Wprowadzone zaś reformy gospodarcze zmusiły Towarzystwo do przekształcenia jego działalności gospodarczej. Musiało się ono dostosować do nowych kierunków reformy

⁹⁶ Do roku 1998 były one wykazywane w pozycji „inne”.

gospodarczej i wprowadzić zasady zwiększające skuteczność gospodarowania, ale także zapewniające ochronę interesów i oczekiwań swoich członków. *Mimo poprawy efektywności gospodarowania i sytuacji finansowej, wielu problemów w funkcjonowaniu gospodarki PTTK nie udało się jednak do końca zrealizować. Dotyczy to przede wszystkim szeroko rozumianej jakości usług w bazie turystycznej oraz realizacji przez nią niektórych preferencji programowych Towarzystwa.*⁹⁷

Jednakże od roku 1985 następował generalnie systematyczny rozwój kół i klubów PTTK, a także wzrost liczby członków, pomimo pogarszających się warunków społeczno-ekonomicznych w kraju i przez to wzrostu kosztów utrzymania oraz uprawiania turystyki. Oczywiście, w poszczególnych istniejących wówczas województwach przedstawiało się to bardzo różnie, na przykład dynamicznie rozwijały się województwa toruńskie, skierniewickie czy też koszalińskie, w przeciwieństwie do ówczesnych województw: krośnieńskiego, przemyskiego, białkopodlaskiego i zamojskiego. Niestety, jeśli chodzi o komisje społeczne, to ich liczba w ogniwach PTTK zmniejszyła się. Było to [...] *kontynuacją zjawiska, które bardzo wyraźnie wystąpiło w latach 1981–1984 i szczególnie dotyczyło komisji społecznych przy oddziałach PTTK. Zjawisko to należy łączyć ze zmniejszającą się liczbą kadry programowej w Towarzystwie oraz mniejszą aktywnością społeczną tej kadry na skutek pogłębiającego się kryzysu w działalności społeczno-politycznej kraju.*⁹⁸

Ponowne załamanie nadeszło w latach dziewięćdziesiątych, co było spowodowane okresem transformacji. Był to czas zmian strukturalnych, programowych i gospodarczych dla PTTK. W kraju bowiem następowały głębokie przemiany społeczno-polityczne i gospodarcze, zreformowano system zarządzania państwem, drastycznie ograniczono dotacje dla stowarzyszeń. W związku ze zmianą statutu Towarzystwo zlikwidowało zarządy wojewódzkie, później zaś dochodową działalność przedsiębiorstw produkcyjnych - Foto-Pam, coraz też mocniej zaznaczała się konkurencja biur podróży. Nastąpił drastyczny brak środków finansowych, co doprowadziło do znacznego ograniczenia działalności programowej. Przypomnijmy, że w latach siedemdziesiątych PTTK, jako uznana organizacja wiodąca w turystyce, otrzymywało dotacje państwowe i samorządu terytorialnego, między innymi na imprezy, wydawnictwa, szkolenia, bazę, itd.

W nowej sytuacji Towarzystwo traciło członków z opłaconą składką we wszystkich środowiskach działania. W latach 1993–1996 nastąpił spadek członkostwa o 25%, przy czym największy był w 1993 r. (o 13% w stosunku do 1992 r.) i w 1994 r. (o 17% w stosunku do 1993 r.), ale *analizując liczbę członków Towarzystwa w stosunku do posiadanych przez nich uprawnień kadry programowej stwierdzić można, że przy zmniejszeniu się członkostwa o 25% liczba uprawnień zmniejszyła się tylko o 13%*⁹⁹. Jednakże rozmieszczenie członków w poszczególnych województwach, zgodnie z ówczesnym podziałem administracyjnym kraju, było nierównomierne i zróżnicowane. Największą liczbą człon-

⁹⁷ „Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego za lata 1981–1984...”, dz. cyt., s. 11.

⁹⁸ „XII Zjazd Krajowy PTTK. Sprawozdanie Zarządu Głównego...”, dz. cyt., s. 8.

⁹⁹ „XIV Walny Zjazd PTTK. Sprawozdanie Zarządu Głównego...”, dz. cyt., s. 40.

ków szczyliło się wówczas województwo katowickie (15 805), następnie województwo warszawskie (9 103), a najmniejszą: wrocławskie, białkopodlaskie, łomżyńskie i ciechanowskie (poniżej 300 członków). Ubywało też podstawowych jednostek organizacyjnych PTTK, zwłaszcza w zakładach pracy, gdzie zlikwidowano, zasilający wydatnie działalność turystyczną, fundusz socjalny. W tych samych latach co powyżej spadek liczby kół i klubów wyniósł 17%, a liczby klubów turystyki kwalifikowanej 11%.

W latach dziewięćdziesiątych kadre programową Towarzystwa tworzyli: organizatorzy turystyki, przewodnicy, przodownicy turystyki (górskiej, pieszej, kolarskiej, kajakowej, motorowej, narciarskiej, imprez na orientację, żeglarskiej i jeździeckiej) i instruktorzy (krajoznawstwa, przewodnictwa, ochrony przyrody, ochrony zabytków, narciarstwa, swobodnego nurkowania i fotografii krajoznawczej) oraz strażnicy ochrony przyrody, społeczni opiekunowie zabytków, opiekunowie szkolnych kół krajoznawczo-turystycznych, znakarze i opiekunowie przyrody. Do roku 1998 nie byli wykazywani w danych Towarzystwa instruktorzy narciarstwa i przodownicy turystyki jeździeckiej, a uprawnienie „służba kultury szlaku” nie funkcjonowało od tegoż roku, natomiast w roku 1996 liczba członków mających to ostatnie uprawnienie wynosiła 2 386.

Z powodu zmieniających się potrzeb, jak też możliwości Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i jego członków w roku 1994 dostosowane zostały przepisy i normy wewnętrzne, znowelizowano „System kształcenia kadr PTTK”, które obowiązywały również w połowie 2001 r. Kadre programową podzielono na dwie grupy:

pierwsza – to organizatorzy turystyki (młodzieżowi organizatorzy turystyki), opiekunowie przyrody i strażnicy ochrony przyrody oraz społeczni opiekunowie zabytków; ich kształceniem i nadawaniem uprawnień zajmowały się oddziały PTTK, które określały także szczegółowe obowiązki i przywileje osób, którym przyznały takie uprawnienia;

druga – przodownicy turystyki i instruktorzy oraz znakarze PTTK i przewodnicy (na nieco innych zasadach); była to kadra specjalistyczna pełniąca podstawowe funkcje w oddziałach PTTK, ale otrzymująca uprawnienia od komisji Zarządu Głównego Towarzystwa, w tym przewodnickie w imieniu Zarządu Głównego; jej obowiązki i uprawnienia określone były regulaminami zatwierdzonymi przez tenże Zarząd; komisje te decydowały także o mianowaniach, rozszerzeniu lub podwyższeniu tych uprawnień.

Według danych statystycznych na koniec roku 2000 stan kadry programowej PTTK wynosił 21 256 osób, w tym uprawnienia przodownicze i instruktorskie miało 9 215 osób oraz przewodników PTTK – 9 763, wśród których 7 844 posiadało uprawnienia państwowe. Jeśli zaś chodzi o rodzaj uprawnień kadry programowej Towarzystwa, to najliczniejszą grupę stanowili wtedy przewodnicy (13 618 osób) i organizatorzy turystyki (8 671 osób), a następnie przodownicy turystyki pieszej (3 107 osób) i turystyki górskiej (3 054 osób), natomiast w pozostałych rodzajach uprawnień było ich dużo mniej. Ogółem liczba uprawnień kadry programowej na koniec roku 2000 wynosiła 42 512 (stanowiło to 97% w stosunku do roku 1996), natomiast w 1993 r. – 51 773.

Spadek kadry programowej PTTK był między innymi wynikiem rosnącego niezadowolenia wśród aktywistów, zwłaszcza z komisji społecznych. Zdarzało się czasami i tak, że gdy zabrakło społecznego działacza, ustawała też praca podstawowej

jednostki organizacyjnej czy też innego ogniwa Towarzystwa, jak na przykład Komisji Opieki nad Zabytkami i Miejscami Pamięci Narodowej Oddziału Krakowskiego PTTK w 1994 r.

W wielu jednakże wypadkach zainteresowania i czas licznych działaczy, a także ich środki finansowe zdominowały z czasem coraz popularniejsze wycieczki zagraniczne, odbywane początkowo na dowody osobiste i listy zbiorowe uczestników, a wreszcie dzięki wprowadzonym ułatwieniom paszportowym. Nastąpił też wzrost samodzielnych wypraw klubów turystyki kwalifikowanej, które do 1989 r. musiały uzyskiwać zgodę Zespołu Zagranicznego Zarządu Głównego PTTK. W wyniku tych zjawisk spadło zainteresowanie turystyką krajową.

Tę złożoną sytuację trafnie charakteryzuje następujący tekst: *Dziesięciolecie 1990–2000 przyniosło ze sobą zmiany mające istotny wpływ na społeczeństwo, a więc również na Towarzystwo. Wielu wybitnych działaczy swą aktywność przeniosło w sfery działań politycznych i samorządowych od szczebla centralnego po lokalny, wiele osób znalazło się w sytuacji zmiany pracy i konieczności przekwalifikowania. Szeregi Towarzystwa zmalały prawie sześciokrotnie... Ostatnie dziesięciolecie to lata próby dla działaczy PTTK i nielicznej kadry etatowej, sprawdzian ich wiedzy i umiejętności organizatorskich, dowód więzi emocjonalnej z Towarzystwem¹⁰⁰.*

Załamanie społecznego działania ma logiczne uzasadnienie nie tylko w głębokich przemianach wspomnianej transformacji społecznej po latach PRL. Głębokie zmiany zaznaczyły się już wcześniej. Coraz większy wzrost tempa życia, rozwój techniki, pogoń za pieniędzmi, natłok kulturowych propozycji i nowych zainteresowań wspartych natrętną reklamą, a także zaprzatanie uwagi sytuacją polityczną powodował zagubienie i odciąganie od tradycyjnego stylu życia, postaw; przekształcały się kryteria wartości i sposób widzenia świata.

Następował proces zmian obyczajowych i moralnych. Priorytet zyskały osobiste potrzeby, na czoło wysunęły się: chęć posiadania i konsumpcji, co determinuje osobisty udział w pracach na rzecz społeczeństwa. Dominujące stały się wartości materialne i brak zrozumienia misji społecznej. Można by przywołać tu pradawne „zapatrzenie w złotego cielca”. Bezinteresowna działalność społeczna ukazywana była często „w krzywym zwierciadle”, a jej uczestnicy bywali nazywani dinozaurami i wariatami. Wydaje się, że taki pogląd wiązał się z zazdrością, a ogólnie z degradacją humanizmu i z obniżeniem powszechnego poziomu kultury.

Również w zakresie turystyki i krajoznawstwa nastąpiły znaczne przemiany. Zadziałał wolny rynek, turystyka stała się przemysłem oferującym produkt turystyczny, a nie akcentowano ojczyźnianych motywacji. Zmieniły się też tradycyjne motywacje. Przewagę zyskały własne korzyści: rekreacja i doraźna przyjemność, rozrywka i poszukiwanie przygód, jak też przygoda połączona z eskalacją wysiłku fizycznego, między innymi z modą na przetrwanie. Podniosły się wymagania co do standardu oferowanych usług turystycznych: transportu i miejsc pobytu z wyszukaną gastronomią. Wspomniany więc kryzys ma różne oblicza z głębokimi konsekwencjami dla działalności i roli PTTK.

¹⁰⁰ A. Becker-Kulińska, *Działalność krajoznawcza PTTK*.

Tabela 1. Stan organizacyjny PTTK*

Rok	Liczba członków	Liczba oddziałów	Liczba kół i klubów	Liczba komisji społecznych ogółem**	Liczba komisji Zarządu Głównego PTTK	Stan liczbowy kadry programowej***
1950	z PTT – 11 744, z PTK – 7 400	z PTT – 31, z PTK – 76	koła nie istniały	–	–	z PTT – 572, z PTK –
1951	19 883	119	261	brak danych	12	609 ¹
1955	141 258	234	2 181	brak danych	12	2 004
1958	178 000	236	2 806	812	12	2 320
1960	188 796	231	2 769	972	12	6 790 ²
1962	202 624	246	3 296	945	12	13 563 ³
1965	250 479	319	4 534	1 462	12	.
1967	455 281 ⁴	380	6 180	1 728	29 ⁵	.
1971	551 057 ⁶	447	8 420	2 383	29	.
1976	652 493 ⁷	543	10 423	3 181	29	.
1980	730 873	586	12 909	3 232	30	14 032 ⁸
1981	674 316	580	12 262	3 300	23	.
1984	631 993	569	11 655	2 975	30	.
1988	731 873	571	12 802	2 299	30	13 790 ⁹
1991	233 305	432 ¹⁰	5 841	1 328	20	11 261 ¹¹
1993	126 987	420	4 117	1 255	23	.
1996	94 975	415	3 438	1 221	22	.
2000	82 528	374	3 113	1 200	24	21 256

* Dane zawarte w tabeli pochodzą ze sprawozdań Zarządu Głównego PTTK przygotowywanych na walne zjazdy, w których dane opracowywane były na podstawie sprawozdań TK-O przekazywanych przez oddziały PTTK.

** W ogólnej liczbie komisji społecznych ujęto także komisje Zarządu Głównego PTTK, których liczbę podano w rubryce obok.

*** Niestety w danych statystycznych podawana była liczba uprawnień, a nie liczba osób fizycznych, stąd braki w danych; dopiero od roku 2000 w tabelach pojawiły się oddzielne rubryki: z liczbą osób fizycznych należących do kadry programowej oraz z liczbą uprawnień przypadających na te osoby.

¹ Jest to liczba przewodników, bo tylko te dane były podawane i dotyczyło to również kolejnych lat aż do roku 1956, kiedy to dane zaczęły obejmować najpierw opiekunów społecznych nad zabytkami od roku 1957, następnie strażników ochrony przyrody – od 1958 r., przodowników turystyki kwalifikowanej – od 1960 r. i organizatorów turystyki – od 1961 r.

² Dane obejmują: przewodników, przodowników turystyki kwalifikowanej, opiekunów społecznych nad zabytkami i strażników ochrony przyrody.

³ Dane obejmują: przewodników, przodowników turystyki kwalifikowanej, opiekunów społecznych nad zabytkami i strażników ochrony przyrody oraz organizatorów turystyki.

⁴ Obejmuje członkostwo indywidualne i zbiorowe, w tym członków indywidualnych 331 630; członkami zbiorowymi były głównie szkolne koła krajoznawczo-turystyczne oraz drużyny harcerek.

⁵ W tym było 15 komisji statutowych i 14 niestatutowych: campingowa, imprez na orientację, historyczna, inwestycyjna, kół wojskowych, organizacyjno-regulaminowa, planu i budżetu, propagandy, przewodnicka, sprzętu i ekwipunku turystycznego, wydawnicza, Komitet Koordynacyjny Imprez Turystycznych, Rada Programowa „Foto-Pam” oraz Kapituła Odznaczeń PTTK.

⁶ W tym członków indywidualnych 418 642.

⁷ W tym członków indywidualnych 564 882.

⁸ Rzeczywista liczba przewodników.

⁹ Niestety, nie był podany stan liczbowy osób będących ogółem w kadrze programowej, jest to tylko liczba przewodników, czyli osób fizycznych, które ogółem miały w tym czasie 17 346 uprawnień przewodnickich, co oznacza że na jedną osobę przypadało średnio więcej niż jedno uprawnienie; przewodnicy mogli mieć uprawnienia I, II i III klasy.

¹⁰ Liczba oddziałów PTTK, którym Zarząd Główny zatwierdził swoim postanowieniem statuty, w tym 404 oddziały do dnia 31 grudnia 1991 r. uzyskały osobowość prawną.

¹¹ To także jest tylko liczba przewodników, która ogółem miała 13 447 uprawnień.

Sytuacja ta znalazła potwierdzenie w obserwacjach naukowych: *Spółeczeństwa współczesne określa się jako społeczeństwa doznań. Czerpanie doznań i przyjemności z życia nadaje sens życiu ludzi... Instytucje tracą na znaczeniu i są oceniane według tego w jakim stopniu zaspokajają potrzeby jednostkowe [...]*¹⁰¹.

VII. Podsumowanie

Oceniając ewolucję społecznego działania w PTTK można stwierdzić, że zwłaszcza pierwsze lata stanowiły okres prawdziwie oddanej, swobodnej postawy, która dawała pełne zadowolenie z udziału we wspólnej sprawie, stwarzała więź pogłębiającą się na wy-cieczkach i w prospołecznych dokonaniach, pozostawiła też trwałe przyjaźnie i przywią-zanie do Towarzystwa. Uczestnicy tego ruchu byli spadkobiercami idei i ducha społecz-nego oraz cennych tradycji programowych prekursorów PTTK – Polskiego Towarzystwa Tatrzeńskiego oraz Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i bezgranicznie oddanych im działaczy. Z biegiem lat, już do PTTK (od końca 1950 r.), wkraczały nowe pokolenia. Ich energia, inspiracje, żywa wyobraźnia i pełne oddanie przyczyniły się do kontynuacji oraz upowszechniania społecznych oraz patriotycznych idei w czasach niekorzystnych politycznie zawirowań. Do fatalnych paradoksów naszej narodowej historii należy fakt, że późniejszy kryzys dotknął Towarzystwo w latach pełnej wolności narodowej.

Pomimo tego załamania część znakomitej kadry PTTK podjęła się nowych zadań, sze-rząc fachowe i ideowe wartości nabyte wcześniej w Towarzystwie. Ludzie ci są wykładowca-mi na uczelniach z zakresu turystyki i rekreacji oraz innych specjalności, działają w radach naukowych parków narodowych i w różnych instytucjach, w licznych przedsiębiorstwach turystycznych, a także w pokrewnych stowarzyszeniach i grupach nieformalnych.

W ten sposób PTTK potwierdziło swoją, opartą na tradycjach, trwałą rolę społecz-ną, którą w 50. rocznicę istnienia utrwalono tablicą na warszawskiej siedzibie Zarządu Głównego, głoszącą: *Polsce służymy i służyć będziemy*.

Opracowanie to obejmuje w zasadzie lata 1951–2000. Jednakże do czasu jego pu-blikacji zaistniało w działalności PTTK i w ruchu społecznym wiele faktów, które dla całokształtu zagadnienia trudno byłoby pominąć. Po latach dużego spadku liczby człon-ków Towarzystwo zdaje się osiągać pewną stabilizację. W roku 2004 było 374 oddziały, ponad 64 tys. członków i ponad 35 tys. kadry programowej.

Działalność PTTK utraciła jednak w swojej specjalności charakter dla społeczeństwa. Powstało wiele partnerskich, aczkolwiek znacznie mniejszych, organi-zacji, a ponadto duża liczba wyspecjalizowanych biur podróży i prywatnych zespołów przewodnickich. Rozwinęła się też znacząco turystyka uprawiana indywidualnie, czemu sprzyja powszechna motoryzacja i rozwój agroturystyki, a także znaczna podaż materia-łów informacyjnych.

¹⁰¹ J. Mariański, *Kryzys moralny czy transformacja wartości [w:] Imponderabilia Wielkiej Zmiany. Mentalność wartości i więzi społeczne czasów transformacji*, pod red. Pawła Sztompki, Warszawa–Kraków 1999, s. 249.

Trzeba też dodać, że ukazała się Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie:

Art. 1. 1. Ustawa reguluje zasady:

- 1) *prowadzenia działalności pożytku publicznego przez organizacje pozarządowe i korzystania z tej działalności przez organy administracji publicznej w celu wykonywania zadań publicznych;*
- 2) *uzyskiwania przez organizacje pozarządowe statusu organizacji pożytku publicznego oraz funkcjonowania organizacji pożytku publicznego;*
- 3) *sprawowania nadzoru nad prowadzeniem działalności pożytku publicznego.*

2. Ustawa reguluje również warunki wykonywania świadczeń przez wolontariuszy oraz korzystania z tych świadczeń.¹⁰²

W ustawie wyjaśniono również, co oznacza pojęcie „wolontariusz”: [...] *rozumie się przez to osobę, która ochotniczo i bez wynagrodzenia wykonuje świadczenia na zasadach określonych w ustawie¹⁰³. Ponadto w ustawie przewidziane są zadania wolontariuszy, między innymi w zakresie zbieżnym z działalnością programową PTTK¹⁰⁴. Wśród innych, licznych przepisów ważny dla działaczy PTTK jest ten stanowiący o zwrocie poniesionych kosztów (np. delegacji, szkolenia) i zapewnieniu środków ochrony indywidualnej¹⁰⁵. Kadra społeczna PTTK stanowi więc wolontariat, któremu przysługuje, między innymi, ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków podczas wykonywania zadań, co zostało wprowadzone zarządzeniem sekretarza generalnego Zarządu Głównego PTTK w 2005 r.¹⁰⁶*

W działalności PTTK zaznaczyły się swoiste kamienie milowe. Były to ważniejsze rocznice utworzenia Towarzystwa, zwłaszcza pięćdziesięciolecie w roku 2000. Sześć lat później obchodzono uroczyste jubileusz 100-lecia prekursora PTTK – Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Ponadto jednostki organizacyjne PTTK obchodziły rocznice swojego powstania, co było okazją do przypomnienia kontynuowanych, ideowych i programowych założeń. Inspirację w kierunku pisemnego ich utrwalenia podjęła Komisja Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK. W wyniku tych inicjatyw przygotowano i wydano liczne opracowania historyczne. Ich autorzy i działacze przedstawili szczegółową dokumentację społecznej pracy tysięcy oddanych aktywistów Towarzystwa w oddziałach, w kołach i klubach, w poszczególnych dziedzinach programowych oraz turystyki kwalifikowanej, a także w rodzajach kadry. Uwypuklono tam ich entuzjazm,

¹⁰² DzU z 24 kwietnia 2003 r., nr 96, poz. 873 (tekst ogłoszony).

¹⁰³ Tamże, art. 2, pkt 3.

¹⁰⁴ Tamże, art. 4.

¹⁰⁵ Tamże art. 45.

¹⁰⁶ Zarządzenie nr 3/2005 z dnia 31 marca 2005 r. Sekretarza Generalnego Zarządu Głównego PTTK w sprawie wprowadzenia zasad korzystania z Grupowego Ubezpieczenia Członków Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego od następstw Nieszczęśliwych Wypadków, Dodatek „Gościniec PTTK” 2005, nr 1/2, oraz Zarządzenie nr 4/2007 z dnia 30 kwietnia 2007 r. Sekretarza Generalnego Zarządu Głównego PTTK w sprawie wprowadzenia zasad korzystania z Grupowego Ubezpieczenia Następstw Nieszczęśliwych Wypadków Członków Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Dodatek „Gościniec PTTK” 2007, nr 1/2.

ambicje i bezgraniczne zaangażowanie w przebijaniu się przez liczne trudności przy realizacji działań. Z tekstów tych daje się zauważyć autentyczne umiłowanie wędrowki, podziwu dla natury oraz ukochanie ojczystego kraju. Literatura ta przedstawia zatem wielostronny obraz działań aktywu PTTK oraz związanych z nimi walorów przenoszonych na szerokie społeczeństwo.

Ponadto istnieje obszerna literatura wszelkiego rodzaju poczyniń w Towarzystwie publikowana w wydawnictwach zwartych i w czasopiśmie.

Literatura (wybór)

- Becker-Kulińska A. [w oryginale błędnie Kulińska-Becker], *Działalność krajoznawcza PTTK (Kadra, metody i formy działania, ośrodki programowe)*, „Ziemia. V Kongres Krajoznawstwa Polskiego 8–10 września 2000”, Warszawa 2000
- Bulhak J., *Fotografia Ojczyzna*, Wrocław 1951
- Cetnarowski R. i Strogulski S., *Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w latach 1950–1970*, „Ziemia” 1975–1976, Warszawa 1979
- Chudy M., *90 lat zorganizowanej turystyki w Poznaniu 1913–2003*
- Czarnowski A., *Fotografia krajoznawcza po drugiej wojnie światowej*, „Ziemia’99”
- Czarnowski A., *Leopold Węgrzynowicz organizator krajoznawstwa wśród młodzieży*, Warszawa 1987
- Czarnowski A., *Moje PTTK*, „Ziemia’01”
- Czarnowski A., *Poznać i pokochać kraj. Życie i dzieło Aleksandra Janowskiego*, Warszawa 1996
- Czarnowski A., *Prace krajoznawcze z młodzieżą szkolną*, wyd. II, Warszawa 1980
- Czarnowski A., *Przodownik-instruktor*, „Barbakan” 1976 nr 6
- Czarnowski A., *Słynni krajoznawcy*, Warszawa 2006
- Czarnowski A., *Życie z krajoznawstwem. Wspomnienia działacza i pracownika PTTK*, „Barbakan” 1991 nr. 5/6 i 7 oraz 1992 nr 8
- 40 lat z „Ondraszkim” na rowerze*, praca zbiorowa pod red. Władysława Sosny, Cieszyń 2006
- Członkowie Honorowi Towarzystwa Tatrzańskiego, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego*, red. Andrzej Gordon, Elżbieta Moszczyńska, Warszawa–Radom b.r.
- 45 lat Koła PTTK przy Hucie Pokój 1954–1989*, Ruda Śląska–Nowy Bytom 1999
- Dąbrowski M., *Sylwetka działacza*, „Barbakan” 1971 nr 6
- Działacze Głównej Komisji Rewizyjnej PTTK 1950–2000*, pod red. Mariana Chudego, Poznań–Warszawa 2001
- Działacze Oddziału PTTK w Pionkach*, praca zbiorowa pod red. Bogdana Komorowskiego, Ireneusza Sadowskiego, Pionki 2004 r.

- Furmanek W., *Człowiek, człowieczeństwo, wychowanie. (Wybrane problemy pedagogiki personalistycznej)*, Rzeszów 1995
- Gasz Z., Kasprzyk O., *Kronika 20 kursów Przewodników Turystyki Górskiej PTTK 1983–2000. Opracowanie Nauczyciele – Przewodnicy Turystyki Górskiej*, Jelenia Góra–Michałowice, grudzień 2006
- Górskie spotkania z historią turystyki*, opr. Edward Moskała, PTTK Oddział Krakowski, Kraków 1973
- Historia Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK 1954–2004*, pod red. Anny Becker-Kulińskiej i Krzysztofa R. Mazurskiego, Warszawa 2004
- Jerzewski G., *Praca społeczna*, „Barbakan” 1971 nr 7–8
- Kamiński A., *Nauczanie i wychowanie metodą harcerską*, wyd. II., Warszawa 2001
- Kicman W., *50 lat Oddziału PTTK w Piłę 1954–2004*, Piła 2005
- Kirchner A., *90 lat działalności PTK–PTTK w Siedlcach 1908–1998*, Siedlce 1998
- Kowalik T., *O turystyce studenckiej w Warszawie. Ludzie, fakty, próba podsumowania, 1950–1973*, Warszawa 1979
- Kozdęba W., *40 lat Oddziału Miejskiego PTTK „Siarkopol” w Tarnobrzegu*, Tarnobrzeg 2005
- Krajoznawstwo i turystyka osób niepełnosprawnych*, praca zbiorowa pod red. naukową Franciszka Midury i Jarosława Żbikowskiego, Biała Podlaska 2005
- Maczubski T., *Z dziejów turystyki w Warszawie*, Warszawa 2003
- Mariański J., *Kryzys moralny czy transformacja wartości [w:] Imponderabilia wielkiej zmiany. Mentalność wartości i więzi społeczne czasów transformacji*, pod red. Piotra Sztompki, Warszawa–Kraków 1999
- Mazurski K. R., *Działalność programowa PTTK na Dolnym Śląsku w latach 1945–1990*, Wrocław 1991
- Midura F., *Dwieście lat społecznej opieki nad zabytkami [w:] Społeczna opieka nad zabytkami*, Warszawa 2004
- Mioszewicz E., *Z kart historii Oddziału Śródmieście PTTK im. Aleksandra Janowskiego w Warszawie 1953–1983*, Warszawa 1986
- Monografia Komisji Turystyki Motorowej ZG PTTK 1955–2005*, pod red. Łukasza Cichońskiego, Warszawa 2005
- Moskała E., *Górskie spotkania z historią turystyki*, Kraków 1973
- Moskała E., *Schroniska PTTK w Karpatach Polskich*, Warszawa–Kraków 1980
- Nosecki J., *Działalność społeczna*, „Barbakan” 1974 nr 6
- Ochrona zabytków w działalności TT, PT i PTTK (w 125-lecie istnienia). Materiały z Sympozjum w Krakowie i Dobczycach dnia 19 i 20 września 1998*, red. Wiesław A. Wójcik, Kraków 1998
- 50 lat Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK w Warszawie. Materiał historyczny do szkolenia Przewodników Turystyki Pieszej PTTK*, Warszawa 2002
- 50 lat Oddziału Miejskiego PTTK w Kwidzynie*, „Zeszyty Kwidzyńskie” nr 7, Kwidzyn 2002

- Pięćdziesięciolecie PTTK na Dolnym Śląsku*, pod red. Krzysztofa R. Mazurskiego, Wrocław 2001
- 50. rocznica Oddziału Miejskiego PTTK im. ks. J. Wiśniewskiego*, Radom 2002
- 80 lat Oddziału Krakowskiego PTTK*, Kraków 1999
- 80 lat Oddziału „Ziemi Tarnowskiej”*, Tarnów 2004
- Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w Olkuszu*, Olkusz 2001
- Potocka-Hoser, *Aktywiści organizacji społecznych i politycznych w zakładzie przemysłowym*, Wrocław 1985
- Prokosz M., *Aktywność społeczna młodzieży szkolnej w środowisku wielkomiejskim PTTK w 20-leciu PRL*, Komitet redakcyjny, przewodniczący Marek Arczyński, Warszawa 1967
- Reykowski J., *Osobowość a społeczna percepcja* [w:] „*Studia z psychologii emocji, motywacji i osobowości*”, Wrocław 1977
- Schutz A., *Świat społeczny i teorie działania społecznego* [w:] *Metodologiczne podstawy socjologii (wybór tekstów)*, opr. i red. Piotr Sztompka, Kraków 1940
- 70 lat społecznej turystyki i krajoznawstwa w województwie łódzkim*, praca zbiorowa pod red. Kazimierza Hempla, Łódź 1979
- 75 lat Turystyki Polskiej na Ziemi Cieszyńskiej 1910–1985, od PTT do PTTK*, praca zbiorowa, Cieszyn 1985
- Skowron W., *Krajoznawstwo jako nośnik wartości i wartość. Z doświadczeń polskich*, „*Barbakan*” 1999 nr 30
- 35 lat działalności Koła PTTK „Fablok” w Chrzanowie 1968–2003*, Chrzanów 2003
- 35 lat Stołecznego Oddziału Wojskowego PTTK przy DWP*, „*Biuletyn Informacyjny*” nr 33, wydanie specjalne”, Warszawa 2002
- Turystyka Studencka w Polsce*, praca zbiorowa, SZSP BPiT „*Almatur*”, Warszawa 1979
- Tyrakowski W., *Turystyka w środowisku przyrodniczym*, Warszawa 1975
- Vademecum młodzieżowego opiekuna zabytków*, red. F. Midura, A. Gordon, Warszawa 1998
- Węgrzynowicz J., *Krajoznawstwo szkołą patriotycznego wychowania*, „*Ziemia*” 1970, Warszawa 1972
- Wójcik W.A., *U źródeł genezy PTTK* [w:] *125 lat TT–PTT–PTTK. Geneza i rozwój turystyki górskiej na ziemiach polskich – refleksje rocznicowe. Materiały z Sympozjum*, Kraków 1998
- Wyźga Z., *50 lat PTTK w krakowskiej Hucie 1953–2003*, Kraków 2004
- Zdunek J., *PTTK na Ziemi Krotoszyńskiej 1951–2001*, Krotoszyn 2002
- Żurawicka J., *Inteligenca warszawska w końcu XIX w.*, Warszawa 1978

Wywiady i ankietyzacja

Autor przeprowadził badania działalności społecznej ponad 80. członków PTTK w trzech grupach pokoleniowych, to jest urodzonych w latach 1881–1918, 1919–1939, 1940–1955. Zetknął się z nimi osobiście w różnego rodzaju pracach, w różnych strukturach Towarzystwa. Najstarsi działali jeszcze w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym i w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim. Dla porównania poddano analizie biogramy innych jeszcze wybitnych działaczy z okresu prekursorów PTTK.

Wnioski są jednoznaczne. Wszyscy wyróżniali się s z c z e g ó l n y m i c e c h a m i o s o b o w ó s c i : dużą aktywnością, inicjatywą oraz ambicją i wytrwałością w realizacji celów, a zapał uczestnictwa w działalności przenosili na otoczenie.

Prawie połowa z tych działaczy miała wzory rodzinne, czasem dwóch pokoleń. Większość wykazała uspołecznienie w latach szkolnych i studenckich, pełniąc wiodące i odpowiedzialne funkcje, na przykład w samorządach, w harcerstwie, w bratniej pomocy, następnie w zakładach pracy, istniejących także w PTTK. Byli oni inicjatorami powołania różnych struktur Towarzystwa, uczestniczyli w kadrze funkcyjnej i programowej wszystkich szczebli, podejmowali prace organizacyjne, koncepcyjno-programowe, prowadzili wędrowniki i obozy turystyczno-krajoznawcze wielu dyscyplin, uzyskali uprawnienia przodowników, instruktorów, przewodników, byli opiekunami zabytków, przyrody, itp. Niektórzy mieli też dokonania autorskie. Niektórzy z nich działają nadal w PTTK.

Przeprowadzono również bezimienną ankietyzację wśród studentów trzech wyższych uczelni o kierunku ekonomicznym w Warszawie (48 osób) i na prowincji (81 osób), z niewielką przewagą kobiet. Okazało się, że 60% respondentów z prowincji i 11% z Warszawy nie wykazało zainteresowania działalnością społeczną, a nawet brak zrozumienia jej istoty. Kilkanaście osób z Warszawy podało, że zajmowało się działalnością w samorządach szkolnych i w harcerstwie, na uczelniach oraz w instytucjach kulturalnych, w PCK, w PTTK, w PTSM i na rzecz ochrony przyrody. Na prowincji natomiast kilka osób (większość kobiet) angażowało się w prace samorządu szkolnego i na uczelni, a kilka innych podejmowało prace charytatywne, głównie okazywało pomoc osobom niepełnosprawnym i zajmowało się zbiorą pieniędzy.

Powyższe dane należy traktować jako próbny sondaż. Potwierdził on jednak informacje zaczerpnięte ponadto z doraźnych, okazjonalnych rozmów w środowisku młodego pokolenia. Szerszych badań typu naukowego autor nie zdecydował się przeprowadzić z uwagi na znaczne utrudnienia formalno-organizacyjne.

Wanda Skowron

PTTK w latach 1951–1956. Czas integracji i nowych wyzwań

Zamiast wstępu

Historia nie jest kroniką, historyk, który – zwłaszcza mając do czynienia z materiałem z dziejów najnowszych – operuje dziesiątkami, jeżeli nie setkami przykładów, nie może tego wszystkiego przepisywać i uwzględniać w swoim opracowaniu. Musi zdecydować się na selekcję taką, aby wedle przyjętego powiedzenia – poprzez drzewa nie zatracić widoku lasu – aby w ogromnej masie faktów nie zgubić rzeczy istotnych.

(Tadeusz Manteuffel)

Kiedy rozpatrujemy rzeczywistość życia społecznego w okresie PRL-u, a w sposób szczególny lata stalinizmu, musimy zdawać sobie sprawę z jego dwoistości. Było istotne ze względu na zachowanie tożsamości narodowej w czasie największego naporu na zmianę świadomości ogółu społeczeństwa.

Przyjmując powyższą diagnozę, kiedy podejmujemy badania historyczne, nie wolno zatrzymywać się jedynie na oficjalnych dokumentach wytworzonych przez centralne organy PZPR oraz urzędy państwowe – byłby to błąd. Trzeba podjąć trud pokazania tej drugiej, ale jakże istotnej, rzeczywistości życia w Polsce. Prawdy rozproszonej w setkach działań, które, sumując się, dawały przestrzeń wolności, pozwalały utrzymać zdrowy osąd moralny.

Dla badaczy, którzy w swoim świadomym życiu mogli być choćby obserwatorami tamtej codzienności, postrzeganie owej dwoistości, zagnieżdżonej we wszystkich dziedzinach życia, jest proste.

Ocena tamtego czasu przez badaczy młodszego pokolenia, którzy pozostają poza takim doświadczeniem, a jednocześnie wierzą w swoją misję odkrywania prawdy przez docieranie i ujawnianie, przez publikację dokumentów tworzonych oficjalnie z pominięciem praktyki życia jest ułomna. Prezentowany jest bowiem obraz planów i konkretnych zamierzeń partii, rzadziej zaś wyników; często propagandowo przedstawiających nieistniejące sukcesy. Nie jest więc to prawda o paru dziesięcioleciach życia w Polsce, również o czasach stalinizmu, a może przede wszystkim o nich.

Prawda jest znacznie bardziej złożona. Wymaga bezwarunkowo „tropienia” również tej drugiej, nie ujawniającej się w oficjalnych dokumentach. Wymaga zmusnych, wielokierunkowych poszukiwań.

W wielu dziedzinach życia społecznego omijano nakazy, tworząc „martwe” dokumenty – deklaracje, uchwały, a życie toczyło się obok nich. Nie dla wszystkich była to norma postępowania. Oczywiście, istnieli ludzie absolutnie oddani idei budowania socjalizmu w Polsce. Dotyczy to przede wszystkim pierwszego okresu do tzw. odwilży w 1956 r. Uczciwość jednak wymaga powiedzenia, że w owych oficjalnych programach nie wszystko było naganne i nieusprawiedliwione potrzebami społecznie podejmowanych działań krajoznawczo-turystycznych. Dobrym przykładem niech będzie tu idea stworzenia systemowo turystyki chłopskiej. Czy była w ówczesnej sytuacji gospodarczej realna, jakiej wsi dotyczyła – PGR-owskiej czy wsi ogólnie, również tej pozostającej w rękach prywatnych? To już następne zagadnienie.

Po dziesiątkach lat sprzeciwu dziś mamy zjawisko chęci przekonania społeczeństwa, a w nim różnych społeczności – również ludzi ruchu krajoznawczo-turystycznego – że wszystko, co dokonywano, czym społecznie się zajmowano, było czynione pod dyktando, zgodnie z wytycznymi.

Może upłynęło jeszcze zbyt mało czasu, może trzeba, aby opadły emocje, a badaniom historycznym nie towarzyszyły pragnienia demaskatorskie, ale zmusne docieranie do prawdy.

To opracowanie ma na celu wydobyć i zinterpretować działania społeczne PTTK, o których próżno szukać informacji w oficjalnych dokumentach. Nie znaczy to jednak, że dokumenty zostaną zlekceważone. Rzecz idzie tu o proporcje między nakazem a dążeniem do niezależności w służbie krajowi – o PRAWDĘ.

Z radością, na początek, przytaczam fragment wypowiedzi Tadeusza Michalskiego na jubileuszu 50-lecia Oddziału PTTK przy Instytutach PAN we Wrocławiu. Ten emigrant, pracujący we Francji od 1971 r., tak wspominał swoją studencką młodość zakorzenioną w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym w latach pięćdziesiątych:

[...] *Chciałbym jednak w moich refleksjach zwrócić szczególną uwagę na coś, co dla mnie jest ogromnie ważne i cenne – jak już wspomniałem, początki naszych działań w turystyce powstawały w trudnym okresie naszej polskiej egzystencji. Dzisiaj z odległej perspektywy czasu mogą to bliżej i obiektywniej – tak mi się przynajmniej wydaje – ocenić! Tamte lata cechowała bezinteresowność, pasja, solidarność w działaniu, nawet patriotyzm i wierność pewnym, wybranym zasadom. Moja działalność w turystyce ówczesnych lat była oazą jakby bezpieczeństwa i spokoju! Aktywność w pracy społecznej w grupie ofiarnych działaczy naszego PTTK, wśród Rodaków, przyjaciół i kolegów była rękojmą jakiejś małej stabilizacji!*

Jeszcze ważna druga strona moich spostrzeżeń: to, co wyniosłem z doświadczeń mojej wieloletniej działalności, głównie w turystyce górskiej i narciarskiej, tutaj w Ojczyźnie – udało mi się bez żadnego trudu przenieść do Francji – Kraju mojej adopcji.

[...] *Wspominając lata młodości, naszego wtedy twórczego entuzjazmu, choćby tylko w zakresie organizacji i tworzenia, a właściwie tylko kontynuacji pięknej tradycji*

polskiej turystyki i krajoznawstwa – bo przecież byli przed nami: Zaruski, Chałubiński, Stolarczyk, Karłowicz, Orłowicz i tylu innych – wydaje mi się, że to, co nam przypadło w realizacji ich dzieła wykonaliśmy uczciwie i rzetelnie!

Środowisko zrzeszone w Oddziale PTTK przy Instytutach PAN we Wrocławiu było aktywne znacznie wcześniej – przed powstaniem struktury – przy znaczącym wsparciu prof. Ludwika Hirszfelda. Pracowano w kołach i klubach podporządkowanych Oddziałowi Miejskiemu PTTK.

I. Początki

Statut Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zatwierdzony na mocy decyzji Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy z dnia 30 grudnia 1950 r. wpisany do rejestru stowarzyszeń i związków pod nr. 308, a wydany w Warszawie w 1951 r. w nakładzie 5 000 egzemplarzy, potwierdzał prawnie oraz określał zakres działania nowej organizacji, która stała się spadkobiercą myśli, osiągnięć oraz majątku Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (§ 1).

Zredagowany klarownie, ale bez zbędnych uszczegółowień, pozwalał na wielokierunkowe prace Towarzystwa. Zgodnie z obowiązującymi ówczesnie normami ideologizowania wszelkich działań jako adresata określał masy (§ 6): *Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze jest społeczną organizacją masową, demokratyczną [...]*. Wskazywał z kim Towarzystwo powinno utrzymywać ścisłe kontakty w kraju (§ 30, pkt i): *[...] współdziałanie z Centralną Radą Związków Zawodowych, Zarządami Głównymi Związków Zawodowych, Zarządem Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej i Zarządem Głównym Związku Młodzieży Polskiej oraz z Funduszem Wczasów Pracowniczych (§ 7, pkt b)*. Wskazywano też w statucie z kim PTTK ma współpracować za granicą (§ 7, pkt e): *[...] utrzymywanie stosunków ze stowarzyszeniami o pokrewnych celach Z.S.R.R., krajów Demokracji Ludowej i postępowych elementów innych krajów*.

Nie należy też zapominać o specjalistycznych związkach sportowych, takich jak Polski Związek Kajakowy czy Polski Związek Narciarski, które wszedłszy w skład Towarzystwa wzbogaciły go o nurt turystyki kwalifikowanej.

Określono w Statucie także stan liczebny Zarządu Głównego, który miał się składać z 80 osób, ale pozostawiono możliwość dokooptowania nowych członków *[...] w ilości jednak nie większej niż 1/5 ogólnej liczby członków Zarządu* (§ 25); z Prezydium w liczbie 13–17 członków, wybieranego przez Zarząd Główny spośród swojego grona, miało być wyłaniane pięciosobowe Prezydium Urzędujące *działające w imieniu całego Prezydium* (§ 27).

Tymczasem, tłumacząc koniecznością zaistnienia w Zarządzie Głównym przedstawicieli wszystkich zarządów głównych związków zawodowych, wszystkich okręgów PTTK, jak również proporcjonalnego udziału członków jednoczących się towarzystw, co miało ułatwić integrację oraz zacieśnić więzi z organizacjami masowymi, podawano w materiałach Prezydium Urzędującego z 1 lutego 1952 r., iż wybrano 96

osób. Stało to w jawnej sprzeczności z ogłoszonym w „Ziemi” w 1950 r. składem Zarządu Głównego PTTK, który liczył tam 81 osób. Można więc jedynie uznać, iż 15 osób dokooptowano. Z wyborami nie miało to nic wspólnego. Zresztą, to już druga kooptacja. Pierwsza nastąpiła między zakończeniem Zjazdu Połączeniowego, kiedy do Zarządu Głównego wybrano 75 osób, a ogłoszeniem list w „Ziemi” – wtedy zwiększono skład o sześć osób. Dziś możemy się tylko domyślać, że naciski musiały być duże, chodziło nie o jedną czy dwie osoby, ale w sumie o 21, które weszły w skład władz naczelných Towarzystwa.

Bardzo szybko zorientowano się, że wiele osób we władzach Towarzystwa było tylko reprezentantami swej organizacji, z której się rekrutowali, i nie interesowało się pracą turystyczną, nie odpowiadało nawet na listy lub odpowiadało odmownie na propozycje podjęcia konkretnych działań, a nawet nie uczestniczyło w posiedzeniach. W związku z tym już 1 lutego 1953 r. Prezydium Urzędujące sformułowało wniosek do Prezydium Zarządu Głównego PTTK o wprowadzenie zmian dotyczących składu tegoż Zarządu, argumentując: [...] *w skład Zarządu Głównego winni wchodzić aktywni członkowie PTTK, odpowiedzialni aktywiści i pracownicy PTTK w terenie oraz tylko nieliczni reprezentanci masowych organizacji*. Wytypowano 34 osoby do zwolnienia względnie skreślenia ze składu Zarządu Głównego PTTK, zaproponowano 18 do przyjęcia w skład Zarządu Głównego PTTK.

Nie jest to miejsce na szczegółowe omawianie zmian i rozsad odbywających się w składach władz naczelných Towarzystwa. Sytuacja ta trwała przez całą I kadencję. Przytoczony został tu jeden tylko przykład, aby uwiarygodnić powyższe twierdzenie. Otóż nazwiska Bronisława Włodka próżno by szukać na listach wyborczych, a u progu 1952 r. występował już jako wiceprezes Zarządu Głównego PTTK.

W tabeli nr 1 podano pierwszy skład Zarządu Głównego PTTK wraz z pełnionymi funkcjami oraz z informacją, którą organizację lub instytucję reprezentowali w Towarzystwie. Należy zwrócić szczególną uwagę na skład osób zasiadających w Prezydium Urzędującym, ponieważ dynamika rozwoju organizacji wymagała natychmiastowego działania w dziesiątkach zasadniczych i pozornie drobnych sprawach, podnosząc rangę tej struktury. Dane pochodzą z 19 grudnia 1950 r. z listu do Rady Narodowej m. st. Warszawy w sprawie rejestracji Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Podobnie podano składy Komisji Rewizyjnej (§ 34–36) oraz Sądu Koleżeńskiego (§ 37) określone w Statucie.

Tabela 1. Skład władz naczelných PTTK z 19 grudnia 1950 r. – I kadencja*

Prezydium Urzędujące**			
Lp.	Nazwisko i imię	Funkcja w Prezydium	Instytucja delegująca
1.	Reczek Włodzimierz***	prezes	PTT
2.	Arczyński Marek	wiceprezes	PTK
3.	Sawicki Franciszek Ksawery	sekretarz	PTK

4.	Ustupski Jerzy	zastępca sekretarza	Rada Turystyczna przy Ministerstwie Komunikacji
5.	Wojsznis Justyn	skarbnik	PTT
6.	Niezabitowski Stefan	zastępca skarbnika	Spółdzielczość
Prezydium			
1.	Reczek Włodzimierz	prezes	PTT
2.	Ćwik Tadeusz	wiceprezes	CRZZ
3.	Goetel Walery	wiceprezes	PTK
4.	Arczyński Marek	wiceprezes	PTK
5.	Sawicki Franciszek Ksawery	sekretarz	PTK
6.	Ustupski Jerzy	zastępca sekretarza	Rada Turystyczna przy Ministerstwie Komunikacji
7.	Wojsznis Justyn	skarbnik	PTT
8.	Niezabitowski Stefan	zastępca skarbnika	Spółdzielczość
9.	Biskupski Kazimierz	członek Prezydium	PTT
10.	Cepulis Władysław	członek Prezydium	ZMP
11.	Gruda Konrad	członek Prezydium	PBP „Orbis”
12.	Kania Bolesław	członek Prezydium	FWP
13.	Staszewski Kazimierz	członek Prezydium	PTK
14.	Wyszomirski Kazimierz	członek Prezydium	ZSch
15.	Żołnierkiewicz Jerzy	członek Prezydium	ZMP
16.	Adamowicz Antoni	członek Zarządu	PTK
17.	Alberti Adam	członek Zarządu	PTT
18.	Antoniewicz Jan	członek Zarządu	ZSch
19.	Banachowski Jerzy	członek Zarządu	ZMP
20.	Barbak Józef	członek Zarządu	PTK
21.	Bawtrukiewicz	członek Zarządu	PZPR
22.	Chmielewski Jan	członek Zarządu	PTT
23.	Detko Józefa	członek Zarządu	ZSch
24.	Dołowy Teodor	członek Zarządu	CRZZ
25.	Filipowicz Zygmunt	członek Zarządu	MK
26.	Fleszarowa Regina	członek Zarządu	PTK
27.	Garnkowski Zygmunt	członek Zarządu	ZGł. Budowl.
28.	Grodzieńska Stefania	członek Zarządu	PTT
29.	Grudzino Józef	członek Zarządu	ZMP
30.	Grzyb Józef	członek Zarządu	CRZZ
31.	Gutt Józef	członek Zarządu	PTK
32.	Hubert Henryk	członek Zarządu	PZPR

33.	Jacakowa Zofia	członek Zarządu	ZGł. Handl.
34.	Jaroszowa Jadwiga	członek Zarządu	PTK
35.	Kerc Tadeusz	członek Zarządu	PTT
36.	Kołodziejczyk Józef	członek Zarządu	PTK
37.	Kowalski Aleksander	członek Zarządu	ZGł. Met.
38.	Krygowski Władysław	członek Zarządu	PTT
39.	Kulczycki Zbigniew	członek Zarządu	PTT
40.	Kwaśniewski Bohdan	członek Zarządu	PTK
41.	Lisiecki Stefan	członek Zarządu	ZGł. Pocz.
42.	Małachowski Bohdan	członek Zarządu	PTT
43.	Mikołajczyk Marian	członek Zarządu	ZGł. Energ.
44.	Milata Władysław	członek Zarządu	PTK
45.	Milczarek Mieczysław	członek Zarządu	ZMP
46.	Motyka Lucjan	członek Zarządu	GKKF
47.	Mroczek Melania	członek Zarządu	ZSch
48.	Nawrocki Tadeusz	członek Zarządu	CRZZ
49.	Niemiec Stanisława	członek Zarządu	ZGł. Spółdz.
50.	Nowodworska Maria	członek Zarządu	ZGł. Samorz.
51.	Orłowicz Mieczysław	członek Zarządu	PTT
52.	Paluszyński Antoni	członek Zarządu	ZGł. Skórzan.
53.	Pawłowski Tadeusz	członek Zarządu	TOPR
54.	Piątek Stanisław	członek Zarządu	PTT
55.	Piskorski Czesław	członek Zarządu	PTK
56.	Rafalski Piotr	członek Zarządu	ZMP
57.	Rzymek Leszek	członek Zarządu	ZMP
58.	Schneigert Zbigniew	członek Zarządu	PTT
59.	Sierpiński Jerzy	członek Zarządu	ZGł. Handl.
60.	Skrzypek Eugeniusz	członek Zarządu	GKKF
61.	Stefaniewicz Danuta	członek Zarządu	ZMP
62.	Szczepański Jan Alfred	członek Zarządu	PTT
63.	Szczerbowski Wiktor	członek Zarządu	ZGł. Państw.
64.	Szymański Stanisław	członek Zarządu	PTK
65.	Tokarski Zbigniew	członek Zarządu	PTK
66.	Tołwiński Stanisław	członek Zarządu	PTK
67.	Tułowicki Czesław	członek Zarządu	ZGł. Kol.
68.	Węgrzynowicz Leopold	członek Zarządu	PTT
69.	Wiewiórowski Jan	członek Zarządu	PTK
70.	Witkiewicz Jan	członek Zarządu	PTK
71.	Wróbel Tomasz	członek Zarządu	PTT

72.	Ziemia Stanisław	członek Zarządu	PZN
73.	Zubelewicz Aleksander	członek Zarządu	PTK
74.	Zwoliński Tadeusz	członek Zarządu	PTT
75.	Żuławski Wawrzyniec	członek Zarządu	PTT

Komisja Rewizyjna

1.	Leszczycki Stanisław	przewodniczący	PTK
2.	Dorawski Jan	zastępca przewodniczącego	PTT
3.	Chwaściński Bolesław	sekretarz	PTT
4.	Dobrowolski Arkadiusz	zastępca sekretarza	PTK
5.	Dobrowolski Aleksander	członek komisji	PTK
6.	Kędzior Fryderyk	zastępca członka komisji	PTT
7.	Mrowiec Tadeusz	zastępca członka komisji	PTK
8.	Maliszewski Feliks	zastępca członka komisji	PTK

Sąd Koleżeński

1.	Kowenicki Stanisław	przewodniczący	PTT
2.	Reychman Jan	zastępca przewodniczącego	PTT
3.	Henner Jan	sekretarz	PTK
4.	Goldberg Herbert	zastępca sekretarza	ZMP
5.	Bialikiewicz Stanisław	członek Sądu Koleżeńskiego	PTT
6.	Garstecki Zygmunt	zastępca członka Sądu Koleżeńskiego	ZSCh
7.	Kisieliński Stefan	zastępca członka Sądu Koleżeńskiego	GKKF
8.	Strzelecki Zbigniew	zastępca członka Sądu Koleżeńskiego	ZZPIS

* W tabeli podany jest wykaz władz naczelnych Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, który dołączono, zgłaszając Towarzystwo do rejestracji do Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawy w dniu 22 grudnia 1950 r. (jest to data wpływu pisma, podana na stemplu Wydziału Społeczno-Administracyjnego Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawy).

** Prezydium Urzędujące wybierano spośród członków Prezydium Zarządu Głównego.

*** W rzeczywistości Włodzimir Reczek nie był w Prezydium Urzędującym.

Na szczególną uwagę zasługuje § 6. pkt o): *prowadzenie i popieranie prac naukowych i artystycznych w zakresie turystyki i krajoznawstwa, stacji naukowych, alpinistów itp. oraz gromadzenie, opracowywanie i wydawanie materiałów dotyczących turystyki i krajoznawstwa*. Tekst ten – z rozdziału II „Cele i środki działania” – nawiązywał do tradycji obu połączonych Towarzystw i pozwolił utrzymywać ścisłe kontakty ze środowiskami naukowymi.

Ludzie, którzy podjęli się integracji tak wielu środowisk w tak trudnym czasie zdawali sobie w pełni sprawę z ogromu obowiązków, jakie na nich spadły. Świadczy o tym tekst zamieszczony w numerze pierwszym „Turysty”, a więc w półtora roku od „nowego początku”:

Po połączeniu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w jedno masowe Towarzystwo: PTTK, zakres działania tego Towarzystwa jest olbrzymi, obejmuje ono swym zasięgiem następujące dziedziny: Klub Wysokogórski, krajoznawstwo, turystykę górską, nizinną, narciarską, wodną, kolarską, speleologię (groty, jaskinie), ochronę zabytków przeszłości, społeczną ochronę przyrody, ratownictwo w górach, muzealnictwo krajoznawcze, oraz urządzenia turystyczne, jak schroniska, domy wycieczkowe i turystyczne, przemysł pamiątkarski, oraz inwestycje turystyki [...].

To proste wyliczenie, robiące swą rozległością duże wrażenie, było tylko częścią rzeczywistości, z jaką musiano się zmagać w Towarzystwie, czym musiały zajmować się władze u progu działalności. Był to między innymi wynik ogólnej sytuacji ekonomicznej społeczeństwa. To usprawiedliwia przytoczenie przykładów, które pozwolą zbliżyć się i zrozumieć tamten czas.

W grudniu 1951 r. Prezydium Zarządu Głównego PTTK, po trzykrotnych uprzednich dyskusjach nad rozdziałem 44. par butów turystycznych na wibramach, 22 grudnia – dwa dni przed świętami – zdecydowało przyznać je 38 osobom odpłatnie (po 450 zł za parę), sześć par zachować w rezerwie, w dwu przypadkach uwzględnić podania o nieodpłatne przekazanie obuwia. Oto lista osób, którym przyznano obuwie turystyczne na wibramach (proszę zwrócić uwagę na nazwiska): 1. Adamowicz, 2. Arczyński, 3. Bagieński, 4. Biskupski, 5. Blinowski, 6. Bogusz, 7. Broniewski, 8. Brzóska, 9. Chajn, 10. Drożniak, 11. Gabryszewski, 12. Gruda, 13. Hoppe, 14. Jabłoński, 15. Jędrychowski, 16. Kobrzyński, 17. Koziejówna, 18. Leszczyński, 19. Łaskiewicz, 20. Militz, 21. Niezabitowski, 22. Orłowicz, 23. Ożga, 24. Polak, 25. Rabanowski, 26. Reczek, 27. Sawicki, 28. Secomski, 29. Starewicz, 30. Stasiak, 31. Szyr, 32. Terlak, 33. Ustupski, 34. Walczak, 35. Włodek, 36. Wojsznis, 37. Załuski, 38. Zemanek. Postanowiono też otworzyć subskrypcję wśród pracowników na poczet nowej partii butów turystycznych w roku 1952, zaznaczając, iż będą one przyznawane osobom czynnie uprawiającym turystykę.

Prezydium na tym samym posiedzeniu zatwierdziło konieczność zlecenia na opracowanie projektu turystycznych łóżek z drewna – parterowych, piętrowych oraz prycz, a dla Świątlicy Zarządu Głównego zaakceptowało zakup akordeonu (za 4 434 zł – cena z 1952 r.). Przykłady można by mnożyć. Wybrane zostały tylko trzy z różnych rodzajów aktywności Towarzystwa tamtego czasu.

O stopniu trudności w uzyskaniu sprzętu turystycznego nawet w masowej organizacji, którą było PTTK, świadczy przykład zajmowania się rozdziałem nart dla jednostek Towarzystwa aż przez dwie instancje w listopadzie 1951 r., przez Prezydium Komisji Turystyki Narciarskiej, a następnie Prezydium Zarządu Głównego PTTK, które zatwierdziło rozdzielnik dnia 12 listopada 1951 r.:

<i>Ośrodek Szkoleniowy w Zakopanem</i>	<i>250 par nart</i>
<i>Ośrodek Szkoleniowy w Krynicy</i>	<i>50 par nart</i>
<i>Ośrodek Szkoleniowy w Szczyrku</i>	<i>150 par nart</i>
<i>Ośrodek Szkoleniowy w Karpaczu, w Szklarskiej Porębie</i>	<i>150 par nart</i>
<i>Okręg PTTK Wrocław</i>	<i>15 par nart</i>
<i>Okręg PTTK Katowice</i>	<i>50 par nart</i>
<i>Okręg PTTK Gdańsk</i>	<i>20 par nart</i>
<i>Okręg PTTK Łódź</i>	<i>50 par nart</i>
<i>Okręg PTTK Poznań</i>	<i>15 par nart</i>
<i>Okręg PTTK Warszawa</i>	<i>40 par nart</i>
<i>Okręg PTTK Kielce</i>	<i>25 par nart</i>
<i>Okręg PTTK Szczecin</i>	<i>15 par nart</i>
<i>Okręg PTTK Zielona Góra</i>	<i>10 par nart</i>
<i>Okręg PTTK Opole</i>	<i>15 par nart</i>
<i>Okręg PTTK Rzeszów</i>	<i>30 par nart</i>
<i>Okręg PTTK Białystok</i>	<i>20 par nart</i>
<i>Okręg PTTK Bydgoszcz</i>	<i>10 par nart</i>
<i>Okręg PTTK Lublin</i>	<i>15 par nart</i>
<i>Okręg PTTK Olsztyn</i>	<i>20 par nart</i>
<i>Okręg PTTK Koszalin</i>	<i>10 par nart</i>
<i>Okręg PTTK Kraków</i>	<i>40 par nart</i>

Razem 1000 par nart

*Wiceprezes
Poseł M. Arczyński*

U progu działalności – w pierwszym półroczu 1951 r. – PTTK miało 17 okręgów, w których istniało 82 oddziały oraz 19 kół i skupiało wówczas 15 600 członków. Kiedy zaś kończył się rok 1951 w PTTK było nadal 17 okręgów, ale już 119 oddziałów i 261 kół, a Towarzystwo zrzeszało 19 883 osoby.

Tabela 2. Podział PTTK na okręgi, oddziały i koła terenowe, rok 1951 (pierwsze półrocze)

Lp.	Okręgi	Oddziały	Koła terenowe
1.	BIAŁOSTOCKI Białystok	– Augustów	–
2.	BYDGOSKI Bydgoszcz	– Toruń – Włocławek	–

Lp.	Okręgi	Oddziały	Koła terenowe
3.	GDĄSKI Gdańsk	– Elbląg – Kwidzyn – Łeba – Malbork	–
4.	KATOWICKI Katowice	– Będzin – Bielsko – Bytom – Cieszyn – Częstochowa – Pszczyna – Tarnowskie Góry	–
5.	KIELECKI Kielce	– Ostrowiec – Radom – Sandomierz	–
6.	KOSZALIŃSKI Słupsk	– Czaplonek – Darłowo – Połczyn Zdrój – Ustka	–
7.	KRAKOWSKI Kraków	– Chrzanów – Kraków – Nowy Sącz – Olkusz – Tarnów – Wadowice – Zakopane – Żywiec	– Bochnia – Kraków – Miechów – Myślenice – Nowy Sącz – Rabka – Szczawnica
8.	LUBELSKI Lublin	– Biała Podlaska – Chełm – Puławy – Zamość	– Kazimierz Dolny – Lublin
9.	ŁÓDZKI Łódź	– Łęczycza – Piotrków – Sulejów – Tomaszów Mazowiecki	–
10.	OPOLSKI Opole	–	–
11.	OLSZTYŃSKI Olsztyn	– Kętrzyn – Lidzbark – Morąg – Pasłęk	–

Lp.	Okręgi	Oddziały	Koła terenowe
12.	POZNAŃSKI Poznań	– Chodzież – Gniezno – Jarocin – Koło – Koszalin – Krotoszyn – Leszno – Międzychód – Ostrów – Poznań – Szamotuły – Wągrowiec – Wolsztyn	– Poznań nr 1 – Poznań nr 2 – Poznań nr 3 – Poznań nr 4 – Poznań nr 5 – Poznań nr 6 – Poznań nr 7 – Poznań nr 8
13.	RZESZOWSKI Rzeszów	–	–
14.	SZCZECIŃSKI Szczecin	– Kamień Pomorski – Stargard Szczeciński	–
15.	WARSZAWSKI Warszawa	– Ciechanów – Garwolin – Gostynin – Grodzisk Mazowiecki – Grójec – Maków – Mińsk Mazowiecki – Mława – Ostrołęka – Ostrów Mazowiecki – Płock – Płońsk – Pruszków – Przasnysz – Pułtusk – Siedlce – Sierpc – Sochaczew – Sokołów Podlaski – Warka – Węgrów – Żyrardów	–
16.	WROCLAWSKI Wrocław	– Jelenia Góra – Polanica Zdrój – Wałbrzych	–
17.	ZIELONOGÓRSKI Zielona Góra	– Międzyrzecze	– Drezdenko – Zielona Góra

Rozumiano, że szybki rozwój Towarzystwa zależy właśnie od powstawania kół w miastach, w dzielnicach miast, w zakładach pracy, w gminach wiejskich (§ 53). Koło było i jest najsilniej związane z praktyką uprawiania turystyki i krajoznawstwa. Dlatego już w pierwszym półroczu 1951 r. sformułowano, zatwierdzono i ogłoszono „Regulamin Terenowego Koła PTTK”¹. W regulaminie tym bardzo szczegółowo określono procedury postępowania i zależności w kole. Zobowiązywał on do współdziałania ze związkami zawodowymi [...] w celu:

- a) szerzenia, propagowania, popularyzowania turystyki i krajoznawstwa w jak najszerszym zakresie;
- b) prowadzenia akcji werbunkowej wśród robotników, pracowników umysłowych, młodzieży pracującej zatrudnionych w danym zakładzie pracy na członków PTTK.

Regulamin umożliwiał zorganizowanie w ramach koła takich sekcji, jak na przykład: wodna, kolarska, górską, narciarską, motorową, itp. Pozwalających realizować zainteresowania członków. Prace sekcji regulowała oddzielna instrukcja. Statut zezwalał na uznanie sekcji specjalistycznej za koło.

Zarządy kół były zobowiązane do udzielania pomocy instruktażowej, zaopatrywania w materiały propagandowe, informacyjne i szkoleniowe.

Działalność Zarządu Głównego PTTK oparto na społecznych komisjach specjalistycznych, których odpowiedniki miały znaleźć się w podległych jednostkach organizacyjnych, poczynając od okręgów. Toteż już w 1951 r. powołano 13 komisji przy Zarządzie Głównym: Komisję Krajoznawczo-Oświatową, Komisję Wodną, Komisję Narciarską, Komisję Kolarską, Komisję Turystyki Górskiej, Komisję Wiejską, Komisję Wydawnictw, Komisję Szkoleniową, Komisję Młodzieżową, Komisję Ochrony Zabytków, Komisję Ochrony Przyrody, Komisję Propagandową i Komisję Gospodarczą oraz wyodrębniono Klub Wysokogórski, ale nie wszystkie z nich rozpoczęły działalność w tym roku. Nie wszystkie też komisje trwale utrzymały się w strukturze organizacyjnej PTTK. Nie oznaczało to jednak, że w danej dziedzinie czy w środowisku ustawała praca (np. Komisja Wiejska). Zdarzało się i tak, że rozwiązana komisja po paru latach wznawiała pracę (np. Komisja Krajoznawcza). Należy zauważyć, że przy wszystkich „zawirowaniach” i trudnościach, jakie przez ponad pół wieku przeżywało Towarzystwo, oraz licznych reorganizacjach podyktowanych poszukiwaniem lepszych rozwiązań większość komisji istnieje w Towarzystwie do dziś. W niektórych przypadkach zmieniana była nazwa lub wyznaczana węższa specjalność, jak na przykład Komisji Wodnej, z której powstały Komisja Turystyki Kajakowej i Komisja Turystyki Żeglarskiej.

Jednym z ważnych instrumentów działalności PTTK jest turystyka kwalifikowana. W pierwszym etapie organizacyjnym, jaki nastąpił po połączeniu PTT z PTK, powołane do życia Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze nie mogło poświęcić pełnej uwagi ujęciu w ramy organizacyjne turystyki kwalifikowanej. Luka na tym odcinku naszej pracy została już całkowicie wypełniona, [...] rozpoczęły swą działalność Komisja

¹ Wydany przez Zarząd Główny PTTK 7 czerwca 1951 r., za: „Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego za okres 1951–1. półrocze 1954 rok”, Warszawa 15 września 1954 r., s. 3.

Turystyki Wodnej, Komisja Turystyki Pieszej (została powołana, jako ostatnia z wyżej wymienionych, 21 czerwca 1952 r. będąc kontynuacją Komisji Wycieczkowej PTK) oraz niedawno zorganizowana Komisja Turystyki Kolarskiej.

Z „Preliminarza budżetowego pionu działalnościowego na rok 1952” wynika, że największe kwoty planowano dla Komisji Górskiej (445 tys. zł), Komisji Wodnej (189 tys. zł) i Komisji Narciarskiej (170 tys. zł). Poważne środki posiadała do dyspozycji Komisja Szkoleniowa, ale tylko $\frac{1}{6}$ (50 tys. zł) bezpośrednio, pozostałe środki (250 tys. zł) mieściły się w preliminarzach komisji: wodnej, narciarskiej, kolarskiej, górskiej i wiejskiej. Najskromniej zostały potraktowane komisje: wiejska (45 tys. zł), ochrony zabytków (38 tys. zł) i ochrony przyrody (1 tys. zł).

Od pierwszych miesięcy istnienia Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego rozumiano potrzebę szkoleń organizowanych zarówno dla kadry społecznej, jak i zawodowej. Ułatwiając przeprowadzanie kursów, opracowywano i ogłaszano szczegółowe ich programy, które docierały do jednostek Towarzystwa w formie okólników. Świetnym i wczesnym przykładem jest okólnik nr 15 z 4 czerwca 1951 r. dotyczący „Szkolenia przewodników”, który miał preambułę ideologiczną: *Zarząd Główny P.T.T.K. doceniając potrzebę przygotowania nowych kadr przewodników dla pełnej realizacji zadań stojących przed krajoznawstwem i turystyką, na odcinku mobilizacji mas pracujących – robotników, chłopów i inteligencji – do czynnej walki o pokój do nowych wysiłków dla wykonania wielkich zadań planu 6-cio letniego, przewodników, którzy będą propagatorami przełomowych osiągnięć naszego narodu na drodze budownictwa socjalistycznego, w dziedzinie uprzemysłowienia kraju, poprawy położenia materialnego, rozwoju kultury i oświaty i w oparciu o te sukcesy budzić wiarę w nasze siły i w nasze zwycięstwo, organizuje we wszystkich miastach wojewódzkich oraz w większych skupiskach robotniczych gdzie ma miejsce ruch turystyczny, kursy dla przewodników.* Jasno przedstawiono tu funkcję przewodnika w pierwszej linii walki ideologicznej. W okólniku podano wszystkie rozwiązania organizacyjne, wymogi stosowane przy rekrutacji wykładowców oraz „Ramowy program szkolenia” zarówno z wiedzy teoretycznej, jak i praktycznej. Okólnik został podpisany przez wiceprezesa urzędującego – pośła Marka Arczyńskiego oraz zastępcę sekretarza urzędującego Jerzego Ustupskiego.

W pierwszym roku działalności Towarzystwa na uwagę zasługują następujące kursy:

1. Dla organizatorów wycieczek wiejskich, które rozpoczęły się we wrześniu 1951 r. – *Kursy były pierwszymi tego rodzaju w polityce PTTK i Zarząd Główny przywiązuje do nich wielką nadzieję, licząc na rozwinięcie i szerokie rozpropagowanie turystyki na wsi. W okresie 3-ch miesięcy odbyło się 15 kursów 3-dniowych we wszystkich Okręgach z wyjątkiem woj. gdańskiego i opolskiego. Ogółem kursy ukończyło 406 osób – w tym 229 delegowanych przez ZSch, 133 przez ZMP oraz 44 przez inne organizacje.* Organizatorzy natrafili na spore trudności, ponieważ „zapomnieli”, że jesień na wsi to spiętrzenie prac rolnych. Zdarzało się, że kursy dochodziły do skutku dopiero w trzecim terminie. Jak donoszono, kursy spełniły program zapoznania uczestników z tematyką nowych szlaków wycieczkowych oraz metodyką organizacji wycieczek wiejskich w zakresie elementarnym. Wysi-

łek Komisji Wiejskiej, organizatora szkoleń, kierowany był przede wszystkim do chłopów ze spółdzielni produkcyjnych.

2. Centralny kurs dla organizatorów ruchu i poradnictwa turystycznego w Krakowie (listopad/grudzień 1951 r.), w którym wzięło udział 65 osób rekrutujących się z pracowników i działaczy społecznych PTTK.
3. Kurs Ratownictwa Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Sudetach – odbył się w Schronisku im. Bronisława Czecha w Karkonoszach 10–15 grudnia 1951 r. z udziałem 35 osób, z których ukończyło go 31.

Rok 1951 zaznaczył się też organizacją społecznej ochrony zabytków. Powołana Komisja Ochrony Zabytków Zarządu Głównego PTTK, w ścisłej współpracy z państwowymi urzędami konserwatorskimi, miała za zadanie stworzenie koncepcji organizacji prac w terenie oraz kontrolowania ich przebiegu. W efekcie dała możliwości – na podstawie zebranych materiałów – opracowywania fachowych odczytów oraz powstawania monografii poszczególnych zabytków czy zespołów zabytków.

W skład Komisji wchodził wybitny znawca przedmiotu – historycy sztuki i konserwatorzy. Uważano, że dopiero połączenie wysiłków da autentycznie pozytywne wyniki.

W „Biuletynie Organizacyjnym Zarządu Głównego PTTK” nr 2 z 1951 r. donoszono, że: *Wszystkie placówki terenowe PTTK powinny wyszukiwać i zgłaszać do swoich okręgów kandydatów na Opiekunów Społecznych, którzy zostaną zatwierdzeni przez Komisję Ochrony Zabytków przy ZG PTTK.*

Kandydaci na Opiekunów powinni rekrutować się m.in. z nauczycieli, uczniów, gajowych, listonoszy, dróżników itp. Zadaniem ich będzie nie tylko opieka nad znanymi już zabytkami, ale wyszukiwanie i opisywanie nieznanymi dotychczas regionalnych zabytków. Należy wyraźnie zaznaczyć, że nie chodzi tu bynajmniej o jakieś naukowe analizy. Opisy powinny być zupełnie proste [...].

Okręgi powinny zakładać ich kartotekę, celem uniknięcia jednak zbędnej pracy przypomina się, że wykazy ok. 7 000 obiektów, zinwentaryzowanych przez Dział Ruchu i Obsługi Turystycznej przy ZG PTTK w ramach czynu lipcowego, są wysyłane do Okręgów i Oddziałów. Wykazy te obejmujące poszczególne województwa należy rozpoznać na swoim terenie, by zapobiec opracowywaniu zabytków już znanych, a uwagę skupić na wyszukiwaniu nowych.

Od samego początku działalności Towarzystwo było wrażliwe na ogólne problemy społeczne, starając się aktywnie przeciwdziałać patologiom: *Tam gdzie turystyka i krajoznawstwo – tam bezwzględna walka z alkoholizmem.* Walka wyrażała się nakłanianiem okręgów do podjęcia z całą energią [...] *zwalczania pijaństwa na wycieczkach i w schroniskach, nie ograniczając się jedynie do wydania zarządzeń, lecz stosując ścisłą i ostrą kontrolę. W obiektach należących do PTTK należy wywiesić hasła, ewentualnie karykatury o tematyce walki z alkoholizmem i jego szkodnictwie szczególnie przy uprawianiu turystyki, która ma stać się źródłem zdrowia i świeżych sił.*

Był to czas kiedy wierzono, bywało nie bezpodstawnie, w siłę sprawczą haseł. Dziś wiemy jak złożony jest problem alkoholizmu, ale sam fakt, że na swoim polu działania Towarzystwo nie pozostało wobec niego obojętne wart jest zauważenia.

Nie mniej wysiłku, niż działania programowo-organizacyjne, wymagały w pierwszym okresie czynności porządkujące. Sporządzano bilanse likwidacyjne jednostek terenowych Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego na podstawie spisów z natury (Zarząd Główny PTTK wyznaczył delegata ds. likwidacji, którym został W. Zemanek, a od strony pracowniczej kierownikiem Likwidatury była Józefa Bzowska). Porządkowanie dóbr znajdujących się w jednostkach Towarzystwa prowadzone było pod hasłem „Upłynnianie remanentów”. Zarząd Główny wydał zarządzenie nr US-1 z 29 VIII 1951 r. zalecające spisanie niewykorzystywanego sprzętu turystycznego, zgromadzenie w punktach rozdzielczych i pozostawienie do dyspozycji Zarządu Głównego, aby mógł być przekazany tam, gdzie aktualnie był potrzebny. Usiłowano zmienić mentalność działaczy, którzy mieli poczucie własności we własnym oddziale czy okręgu, a zarządzeniem nakłaniano do myślenia w kategoriach potrzeb całej organizacji. Mówiono, więcej, pisano w „Biuletynie Organizacyjnym ZG PTTK”: *Błędne jest rozumowanie jakoby zbędne remanenty były własnością terenowych jednostek PTTK*. Budziło to opór, ponieważ uważano, że „remanenty” te były ich własnością i to jeszcze parę miesięcy wcześniej, oczywiście, nie w sensie prywatnym, ale społecznym. Pod koniec roku 1951 przystąpiono do „upłynniania remanentów” wydawniczych po Polskim Towarzystwie Krajoznawczym. Zajmował się tym Dział Programowy oraz Dział Administracyjny Zarządu Głównego.

Sporządzano zbiorcze bilanse likwidacyjne Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Podejmowano rozliczanie kredytów pobranych przed połączeniem obu towarzystw.

Przejmowano jednostki byłych związków sportowych. Czasami zdarzało się, że trzeba było wzywać działaczy sportowych do wykonania tego obowiązku, na przykład: *29 X 1951 r. Urzędujące Prezydium postanawia wezwać ob. Okołów Podhorską przewodniczącą Komisji Turystyki Wodnej byłego Polskiego Związku Kajakowego do przekazania wszystkich agend tego Związku do dnia 9 listopada 1951 r.*

Finanse rozpoczynającego działalność Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego opierały się w swej zasadniczej części na dotacjach Ministerstwa Kolei (niespełna $\frac{2}{3}$) i niewielkiej Ministerstwa Oświaty, ale ponad $\frac{1}{3}$ budżetu była wygospodarowywana przez samo Towarzystwo z prowadzonej bazy.

Kadra funkcyjna Towarzystwa była dopiero formowana i wypróbowywana w krótkoterminowych umowach oraz okresach próbnych. Korzystano, oczywiście, z doświadczonych pracowników połączonych organizacji. W skali krajowej zatrudniono niewiele ponad 100 osób. Największa obsada była w Krakowie, w Zakopanem i w Warszawie.

Nowy początek, w którym Towarzystwo, starając się zachować i unieść w przeszłość tradycje poprzednich organizacji – Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego – w skrajnie trudnych warunkach politycznych i braku zrozumienia wielu środowisk, był wyjątkowo trudny.

Dziś powinniśmy zdać sobie sprawę z tego, że nie istniała trzecia droga, jeśli miał być zachowany polski charakter organizacji. Wchodziły w grę tylko dwie – albo połączenie Towarzystw, albo całkowite zdanie się na program bliźniaczo podobny do organizacji

działających w Związku Radzieckim zarówno w warstwie programowej, jak i praktycznej z podyktowaną obsadą władz.

Nie wolno również zapominać, że korzenie idei połączeniowej tkwiły w dwudziestoleciu międzywojennym, kiedy to toczyły się rozmowy dwustronne na temat połączenia sił Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego we wspólnej organizacji. I tak poważnych rozbieżności w nich nie było oprócz nazwy przyszłej organizacji, co do której nie można było dojść do porozumienia (sic!) Niestety, fakty te nie są powszechnie znane. Stąd nieustannie powracanie do poglądu, iż fuzja została dokonana pod przymusem – tylko pod przymusem. Ciągłe pomijany jest też fakt, że ówcześni działacze, znając osobistą cenę zaangażowania się, postanowili ratować dorobek już paru pokoleń oraz stworzyć enklawę polskiej myśli i polskich metod działania na polu krajoznawstwa i turystyki.

W niniejszym tekście nie uciekano od przytaczania tekstów sformułowanych w ówczesnie obowiązującym, ideologizującym języku. Był to bowiem warunek, aby działania Towarzystwa mogły realnie zaistnieć. Kiedy badamy dokumenty z wczesnych lat pięćdziesiątych XX w., zawsze musimy o tym pamiętać.

II. Zmagania

Błyskawiczny przyrost zarówno liczby członków, jak i struktur organizacyjnych – oddziałów i kół – w przeświadczeniu władz Towarzystwa ciągle był za mały. Zadajmy sobie pytanie: czy chodziło tylko o liczby? Odpowiedź znajdujemy w referacie, który 1 lutego 1953 r. na plenum Zarządu Głównego wygłosił ówczesny wiceprezes Bronisław Włodek, czyniąc zarzuty o *nie rozbudzenie dostatecznego zainteresowania turystyką wśród młodzieży szkolnej, robotników i chłopów* [...]. W podtekście mamy tu niepokój o ciągle inteligencki charakter organizacji, który był, zresztą, jej siłą. W obradach uczestniczyli przedstawiciele Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), Centralnej Rady Związków Zawodowych (CRZZ), Związku Samopomocy Chłopskiej (ZSch), Związku Młodzieży Polskiej (ZMP), Komitetu dla Spraw Turystyki, przedstawiciele nauki i oświaty, Funduszu Wczasów Pracowniczych (FWP), Polskiego Biura Podróży „Orbis”. Może więc nie było wyjścia i mimo dynamicznego wzrostu liczby członków, kół i oddziałów (na koniec 1952 r. PTTK miało 34 408 członków, 375 kół, 95 oddziałów) musiano powiedzieć to, czego oczekiwali goście, którzy czuli się współgospodarzami Towarzystwa. Tę interpretację potwierdza prognoza wygłoszona dalej w referacie sprawozdawczo-programowym, a zapowiadająca *podwyższenie w 1953 r. ilości członków do około 90 000 osób*.

Dla wzmocnienia kreatywności władz Towarzystwa wprowadzono do Zarządu Głównego 18 osób, w tym 10. reprezentantów struktur terenowych, przeprowadzając wybory uzupełniające. Weszli: Lech Dobrucki, Feliks Gołębiowski, Kazimierz Załuski, Marian Renke, Bolesław Machcewicz, Kazimierz Chmielewski, Roman Paulisz, Aleksander Hoffman, Zygmunt Januszewicz (Warszawa), Bernard Lisiak (Poznań), Jan

Wojnarowski (Gdańsk), Marian Kilariski (Rzeszów), Markus Latajner (Szczecin), Stefan Wojciechowski (Lublin), Władysław Kałużny (Łódź), Jan Pazdur (Kielce), Izidor Porczak (Kraków), Józef Merta (z Bielska).

Wszystkie rozpoczęte w 1951 r. działania, a zasygnalizowane jedynie charakterystycznymi przykładami na wcześniejszych stronach prowadzono i rozwijano w następnych latach.

Nastąpiła swoista pogoń za ich wielkościami. Uruchamiano nowe obszary aktywności również te, które zapewniały Towarzystwu dochody oraz zdobywanie dla turystyki i krajoznawstwa nowych środowisk zawodowych – rzemieślniczych, księgarskich, górniczych, kolejarskich oraz portowców. W sprawozdawczości starano się podawać wielkości liczbowe lub procentowe stanu członków PTTK, będących robotnikami. Sytuacja wymuszona była w części modelem socjalistycznego rozwoju kraju, w części „konkurencją” biurokracji państwowej mającej w zadaniach utrzymanie nadzoru nad społeczeństwem. Posługiwano się przedsiębiorstwami państwowymi, przede wszystkim „Orbisem”, dążąc do rozszerzenia zakresu jego działania kosztem przestrzeni zagospodarowanej programowo przez PTTK (organizacja wycieczek, wydawnictwa...). Pierwszy raz pojawiły się koncepcje upaństwowienia bazy, wypożyczalni sprzętu turystycznego...

Rozpoczęła się zacięta walka o utrzymanie stanu posiadania i pozycji Towarzystwa, ale przede wszystkim o utrzymanie społecznego charakteru organizacji.

Towarzystwo broniło się profesjonalizmem działania. Każda dziedzina pracy, każdy rodzaj uprawianej turystyki podbudowany był szkoleniami zarówno na poziomie Centrali (ogólnopolskie), jak okręgów i oddziałów. Podobnie zachowywano się w stosunku do pracowników etatowych. Odbywały się takie kursy, jak:

- organizatorów wycieczek;
- organizatorów turystyki i krajoznawstwa w zakładach pracy;
- przodowników wycieczek szkolnych;
- przewodników terenowych na obszar województwa;
- przewodników miejskich;
- przewodników górskich;
- taternickie;
- instruktorów alpinistyki;
- instruktorów narciarstwa (Towarzystwo w swoich obiektach udzielało uczestnikom 60% zniżki na noclegi);
- przodowników turystyki kajakowej;
- budowy kajaków (organizowały je okręgowe komisje z Bydgoszczy i Warszawy).

Kiedy pojawiły się nowe specjalności, natychmiast rozpoczynano organizację kursów, jak na przykład:

- przodowników turystyki motorowej (od 1953 r.);
- taternictwa jaskiniowego (od 1953 r.);
- turystyki podwodnej (od 1956 r. – wielostopniowe, teoretyczne i praktyczne).

Młodzieży proponowano kursy kierowników obozów wędrownych, młodzieżowych przewodników terenowych. Szkolono też z zakresu ochrony przyrody i zabytków.

Ponadto w całym kraju organizowano kursy znakarskie. Wszystkie kończyły się egzaminami traktowanymi bardzo poważnie. Z podawanych liczb osób biorących udział w danym kursie dowiedzieć się można również ile osób ukończyło go z pozytywnym wynikiem. Trzeba pamiętać, iż w wielu dziedzinach wiedza, umiejętności, sprawność i odpowiedzialność absolwenta kursu dawała rękojmię bezpieczeństwa dla powierzonych mu osób.

Kierując się pragnieniem przedstawienia obrazu kształcenia w Towarzystwie w sposób pełny, trzeba dodać, iż oprócz specjalistycznych wykładów i zajęć praktycznych kursy zawierały elementy indoktrynacji. Była ona wyróżnikiem tamtych czasów i obowiązkiem organizatorów kształcenia, bez niej kursy nie mogłyby się odbywać. Obciążenie ideologicznymi prelekcjami największe było w przypadku kursów dla przewodników miejskich i terenowych. Trzeba również pamiętać, że programy kształcenia musiały być zatwierdzone przez odpowiednie instancje partyjne sprawujące nadzór nad organizacjami społecznymi.

W interesującym nas okresie dysponujemy ogólnymi danymi liczbowymi o przeprowadzonych kursach oraz przeszkolonych osobach i tak oto przedstawiają się w poszczególnych latach:

- 1951 r. – 53 kursy i 1 977 absolwentów;
- 1952 r. – 75 kursów i 1 618 absolwentów;
- 1953 r. – 72 kursy i 1 952 absolwentów;
- 1954 r. – 67 kursów i 1 504 absolwentów;
- 1955 r. – 160 kursów i 6 142 absolwentów;
- 1956 r. – 300 kursów i 8 180 absolwentów.

Konsekwencją posiadania wykwalifikowanej kadry oraz określonej ścisłej współpracy ze wszystkimi organizacjami i instytucjami zainteresowanymi turystyką i krajoznawstwem było podjęcie obsługi obcych wycieczek masowych. Taki rodzaj działalności rozpoczął się w 1952 r., kiedy to obsłużono 2 014 wycieczek ze 160 121 uczestnikami, a w roku następnym było już wycieczek 12 871 i 974 835 uczestników. Ten rodzaj działalności wyodrębniono w 1953 r. w pionie Obsługi Ruchu Turystycznego (ORT) i nałożono nań plan dochodów finansowych mających wesprzeć potrzeby PTTK.

Towarzystwo służyło również organizacjom masowym, szkoląc osoby, które były w nich zatrudniane w charakterze referentów turystyki szczebla centralnego i wojewódzkiego.

Kadra z doświadczeniem wyniesionym z połączonych organizacji oraz dobrze wyszkolona i systematycznie napływająca z kursów, składająca się z osób młodszego i młodego pokolenia, dawała Towarzystwu przewagę, umożliwiając realizację idei umasowienia turystyki krajoznawczej – turystyki prowadzącej przez poznanie do służby krajowi.

Starano się również podnosić poziom ogółu członków Towarzystwa, a także służyć społeczeństwu na tej płaszczyźnie przez organizowanie, szczególnie w okresie jesienno-zimowym, odczytów. „Akcja odczytowa”, bo tak ten segment prac nazywano, miała swój wewnętrzny podział na:

- odczyty otwarte (zaproszenia kierowano za pośrednictwem prasy, radia, afiszy);
- dla zakładów pracy, szkół, domów kultury i organizacji społecznych;

- dla członków PTTK zorganizowanych w oddziałach, w kołach, w sekcjach turystyki kwalifikowanej.

Dla ułatwienia Zarząd Główny przygotowywał i wydawał materiały do odczytów, wśród których znajdowały się tematy ściśle krajoznawcze, między innymi: „Warszawa wczoraj, dziś i jutro”, „Nasze Wybrzeże” czy „Jeziora Mazurskie”, jak również propagandowe, na przykład: „Turystyka w Związku Radzieckim”, „Ochrona przyrody i rezerwy w Związku Radzieckim”, „Szlak Lenina w Tatrach”.

Zalecano również opracowywanie tekstów we własnym zakresie, korzystając z miejscowych specjalistów i działaczy. Zarówno konspekty odczytów, jak i cały program projektowany dla danego terenu musiały być zatwierdzone przez wydziały propagandy komitetów wojewódzkich PZPR.

Odczyty krajoznawcze ilustrowane były przezroczami. Cieszyły się popularnością, tworząc więzi między osobami pragnącymi realizować swoje zainteresowania, co owocowało rosnącą liczbą członków w kołach PTTK, szczególnie w mniejszych ośrodkach miejskich.

Ogólne dane liczbowe dotyczące odczytów i ich słuchaczy w poszczególnych latach, którymi dysponujemy, są następujące:

- w roku 1954 odbyło się 1 429 odczytów, których wysłuchało 71 034 osoby;
- w roku 1955 – 1 513 odczytów, 84 680 słuchaczy;
- w roku 1956 – 1 776 odczytów, 111 746 słuchaczy.

Jeśli zaś chodzi o odznaki turystyki kwalifikowanej w Towarzystwie, to były one przyznawane zgodnie z opracowanymi i obowiązującymi dla nich regulaminami. Miały one na celu przyciągnąć i uaktywnić przede wszystkim młodych turystów. Ich wielostopniowość wciągała do długotrwałego uprawiania danej dyscypliny i próbowania sił w następnych. Było to swoiste sprawdzanie siebie, potwierdzane zdobytą odznaką.

W omawianym okresie funkcjonowały:

- Górską Odznaką Turystyczną (GOT);
- Górską Odznaką Narciarską (GON);
- Nizinną Odznaką Narciarską (NON);
- Kolarską Odznaką Turystyczną (KOT);
- Turystyczną Odznaką Kajakową (TOK);
- Odznaką Turystyki Pieszej (OTP) – ustanowiona w 1953 r.

We wszystkich ogniwach PTTK można było otrzymać konieczne informacje i zaopatrzyć się w odpowiednie formularze i książeczki (które były podstawą, po dokonaniu potwierdzeń i weryfikacji, prawa do otrzymania odznaki). Od samego początku istnienia Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego prowadzona była statystyka zdobytych odznak turystyki kwalifikowanej. Były one podawane bez wyszczególnienia zdobytych stopni poszczególnych odznak, ale obejmowały największe miasta w Polsce (zob. Tabela 3.).

Pod względem liczby zdobytych odznak na pierwszym miejscu była w tym czasie Górską Odznaką Turystyczną. Ogólnie w roku 1951 zdobyto 6 179 odznak wszystkich stopni, w 1952 r. – 23 739, a w 1953 r. – 37 715.

Tabela 3. Zdobyte odznaki turystyczno-krajoznawcze (wszystkich stopni) w latach 1951–1953*

Lp.	Miasta i główne komisje	1951				1952				1953				
		GOT	GON	TOK ¹	GON	GOT	NON	GON	TOK ²	OTP	GOT	KOT	NON	GON
1.	Białystok	–	–	–	105	7	1	35	25	50	3	2		
2.	Bydgoszcz	44	2	196	631	–	54	138	134	54	33	58		
3.	Gdańsk	66	15	–	735	10	143	477	86	40	37	20		
4.	Kielce	24	–	–	452	2	18	235	152	88	46	255		
5.	Koszalin	–	–	–	144	–	15	–	–	–	–	–		
6.	Kraków	2 361	176	87	3 074	68	1 037	328	6 322	107	33	545		
7.	Lublin	10	3	24	392	12	5	242	103	81	103	17		
8.	Łódź	91	2	28	1 359	24	38	125	187	138	71	49		
9.	Olsztyn	3	–	–	291	4	17	48	69	56	38	5		
10.	Opole	41	–	–	312	–	20	111	78	22	29	4		
11.	Poznań	177	5	–	1 814	2	102	136	403	37	36	260		
12.	Rzeszów	38	–	–	383	11	54	286	221	45	79	53		
13.	Stalino ⁴	1 241	135	–	4 510	279	1 205	151	2 660	214	107	651		
14.	Szczecin	13	–	–	370	–	14	58	61	20	52	55		
15.	Warszawa	371	21	39	3 151	23	408	117	451	155	142	111		
16.	Wrocław	920	11	–	2 113	2	165	186	9 670	91	26	729		
17.	Zielona Góra	35	–	–	155	–	8	56	36	34	–	3		
18.	Gł. komisje	–	–	–	–	–	–	1 009	1 134	–	385	4 548		
Razem		5 435	370	374	19 991	444	3 304	3 738	21 792	1 232	1 220	7 365	2 276	

* Dane w tabeli podano za: „Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego z działalności Towarzystwa za okres 1951–(1. półrocze) 1954 r.”, Warszawa–15 IX 1954 r., Tablica 6.

¹ W tej rubryce podano odznaki Polskiego Związku Kajakowego, nadawane przez Komisję Wodną PTTK.

² W roku 1952 Turystyczna Odznaka Kajakowa była zdobywana, ale przyznawano ją dopiero w 1953 r. z powodu zmiany regulaminu tej odznaki, dlatego też nie podano danych za ten rok, a za rok 1953.

³ Danych tych nie wpisano, ponieważ w sprawozdaniu Zarządu Głównego dane z tej rubryki (ostatniej w tabeli), obejmujące poszczególne miasta, są nieczytelne (pisano wówczas na maszynie, a był to koniec strony).

⁴ To nazwa Katowic w latach 1953–1956.



Tak będzie wyglądała Odznaka Turystyki Pieszej — PTTK, która ukaże się pod koniec m-ca lutego 1953 r.

OTP dla młodzieży można zdobyć, jeżeli ilość kilometrów przebytych w czasie wycieczek pieszych wynosi:

- a) stopień brązowy — wiek 12 — 14 lat — km 60; 15 — 18 lat — km 100;
- b) stopień srebrny — wiek 14 — 16 lat — km 125; 17 — 18 lat — km 200;
- c) stopień złoty — wiek 15 — 18 lat — km 300.

OTP dla dorosłych można zdobyć, jeżeli ilość przebytych kilometrów wynosi:

- a) stopień brązowy — wiek 19 — 50 lat — km 160; 51 i wyżej lat — km 120;

- b) stopień srebrny — wiek 19 — 50 lat — km 300; 51 i wyżej lat — km 200;

- c) stopień złoty — wiek 20 — 50 lat — km 500; 51 i wyżej lat — km 350.

OTP może być zdobywana jedynie w kolejności stopni. W ciągu jednego roku można zdobyć kolejno jedynie OTP brązową i srebrną.

Dzienniczki OTP (w cenie 3 zł sztuką) można nabywać we wszystkich Okręgach PTTK.

Weryfikację brązowej i srebrnej OTP przeprowadzają Okręgowe Komisje Turystyki Pieszej przy Zarz. Okr. PTTK. Weryfikację złotą OTP przeprowadza Komisja Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK.

B.

Fot. W. Zdźarski

Pracy programowej towarzyszyły praktyczne działania wspierające uprawianie turystyki. Były różnorodne i różnej pojemności w zamyśle. Dobrym przykładem jest tu otwarta jesienią 1953 r. Poradnia Sportowo-Lekarska otwarta w siedzibie centrali:

Przy Zarządzie Głównym PTTK w Warszawie (Senatorska 11) otwarta została Poradnia Sportowo-Lekarska, której zadaniem jest badanie stanu zdrowia członków PTTK. Poradnia ustala jaki rodzaj turystyki badany może uprawiać bez szkody dla zdrowia.

Członkowie PTTK po zbadaniu przez lekarza Poradni otrzymują karty zdrowia, uprawniające do brania udziału we wszystkich imprezach turystycznych, organizowanych przez PTTK.

Poradnia jest czynna codziennie w godz. 15³⁰ do 17³⁰. Posiada wszystkie przyrządy potrzebne do pomiarów antropometrycznych (wzrost, waga, objętość klatki piersiowej, pojemność oddechowa płuc itp.). Badania są bezpłatne.

Wzywamy wszystkich członków PTTK do przeprowadzenia badań stanu swego zdrowia w Poradni Sportowo-Lekarskiej PTTK.

Również w terenie szukano form służenia praktycznie turystom i je realizowano. W 1954 r. powstała w Poznaniu Poradnia PTTK, która bezpłatnie udzielała porad z dziedziny krajoznawstwa i turystyki członkom PTTK i osobom nie zrzeszonym. Poradnia posiadała wypożyczalnię krajoznawczej literatury oraz prowadziła jej sprzedaż. W tym samym roku powstała w Gdyni Poradnia Turysty Pieszego, która miała do dyspozycji komplet map województwa gdańskiego oraz opracowania kilkudziesięciu tras. Udzielano też porad jak organizować wycieczki i biwaki. Najpopularniejszą jednak formą służącą turyście były, licznie powstające, wypożyczalnie sprzętu turystycznego we wszystkich regionach kraju. Dla większości, a szczególnie dla młodzieży, korzystanie z nich stwarzało jedyną możliwość uprawiania turystyki kwalifikowanej. W ślad za nimi organizowano warsztaty naprawcze sprzętu.

Suchano metod powiększenia funduszy wypracowywanych przez samo Towarzystwo, które nie kolidowałyby z założeniami programowymi. Szybko, bo już w pierwszym półroczu 1952 r. w Kłodzku rozpoczęto produkcję drobnych pamiątek turystycznych z drewna. Każdy egzemplarz kierowany do handlu musiał posiadać znak Towarzystwa. Warto zaznaczyć, że zadbano o ich poziom artystyczny. Wzory kierowane do produkcji podlegały zatwierdzeniu. W pierwszym okresie odbywało to się w Zarządzie Głównym, gdzie do komisji wchodził zapraszani artyści. Kiedy produkowano już je w różnych miejscach, powstawały komisje regionalne.

Pamiątki turystyczne wytwarzano z tanich, często odpadowych, materiałów. W Makowie z drewna, w Krakowie przede wszystkim ze skóry, w Zakopanem, stosując wzornictwo regionalne ze skóry i drewna, we Wrocławiu zaś produkowano pamiątkowe lusterka. Jednakże największy rozmach dotyczył produkcji pocztówek – fotowidokówek. Zakłady znajdowały się we Wrocławiu, w Kłodzku, w Jaśle i w Warszawie. Wartość produkcji wzrastała z roku na rok: w 1953 r. wynosiła 1 805 tys. zł, w 1954 r. już 5 018 tys. zł, a po czterech latach wzrosła ponad pięciokrotnie. W Zarządzie Głównym PTTK powstał nawet Wydział Pamiątkarstwa.

Mimo ogromnego, wielokierunkowego wysiłku, który starano się przedstawić powyżej, mimo zaangażowania kadry społecznej z każdym rokiem, a szczególnie w drugiej połowie pierwszej kadencji Zarządu Głównego, zwiększały się naciski oficjalnych czynników na całkowite podporządkowanie i maksymalne zredukowanie działalności Towarzystwa. Aby osiągnąć cel planowano odsunięcie społecznej kadry programowej. „Na górze” postanowiono zlikwidować komisje: krajoznawczą, ochrony przyrody, opieki nad zabytkami, gospodarczą, a zasoby bibliotek przekazać bibliotekom publicznym.

Zmaganiom tym towarzyszyła nieudolność administracji Centrali, brak kontroli – również nad wydatkowaniem funduszy – wreszcie tworzenie miejsc pracy nie tyle potrzebnych, co zapewniających dobrze płatne stanowiska podlegające „rozdzielnictwu”, ludziom często nieprzygotowanym, a nawet przypadkowym.

Walka o charakter i miejsce w społeczeństwie Towarzystwa rozgrywała się zasadniczo w Centrali i obejmowała jej kontakty z władzami administracyjnymi oraz instancjami partyjnymi. W terenie tymczasem starano się wypełniać podyktowane Statutem powinności, nawet te najtrudniejsze, jak umasowienie turystyki. Jednak i tu toczyła

się walka polegająca na eliminowaniu, pod naciskami, i wbrew przyjętym założeniom, wbrew postawie centralnego aktywu społecznego, dawnych zasłużonych działaczy.

III. Drugi Walny Zjazd Delegatów PTTK i pierwsze lata II kadencji

Drugi Walny Zjazd Delegatów PTTK, pierwotnie zaplanowany na grudzień 1954 r., odbył się w dniach 16–17 stycznia 1955 r. w Warszawie w siedzibie Centralnego Zarządu Zakładów Zbożowych przy ulicy Jasnej 14/16. Wzięło w nim udział około 400 osób, w tym 182 delegatów. Większość stanowili goście i organizatorzy. Na zjazd przybyli przedstawiciele Komitetu Centralnego PZPR, Komitetu dla Spraw Turystyki, Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz związków branżowych, Związku Młodzieży Polskiej...

Obrady prowadzili: Stanisław Ziemia, Lesław Dobrucki, Alina Prószyńska, Marek Sobolewski. Sekretarzem był Henryk Czarnik.

Zjazd poprzedziła ogólnorganizacyjna dyskusja na temat zmian i uzupełnień w Statucie, które miały być przedstawione i uchwalone.

Referat sprawozdawczy ustępującego Zarządu wygłosił prezes Włodzimierz Rezek. Zawarte były w nim dane obejmujące okres od 17 grudnia 1950 r. do połowy roku 1954. Omówiono w nim osiągnięcia Towarzystwa oraz błędy i niedostatki w działalności w pierwszej kadencji Zarządu Głównego.

Dyskusja nad referatem oraz proponowanymi zmianami w Statucie była burzliwa i trwała 12 godzin, a wzięło w niej udział 45 osób (na ogółem przemawiających około 60). Ujawniła całe pokłady niezadowolenia i sprzeciwu wobec metod pracy, samowładztwa wąskiej, etatowej grupy działaczy w Centrali, nieudolnego, a często błędnego zarządzania finansami, „dyrygowania” ze strony biurokracji państwowej. To, co miało nastąpić w Polsce dopiero za półtora roku – pragnienie zmian, odnowy – zmanifestowano w środowisku Towarzystwa z wyprzedzeniem, które nie mogło pozostać bez reakcji władz i niedługo trzeba było na nią czekać.

Po wysłuchaniu sprawozdania Głównej Komisji Rewizyjnej udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi. Z 300. zgłoszonych przez delegatów wniosków przyjęto do realizacji przez przyszły Zarząd Główny 145. Zatwierdzono też poprawki w Statucie.

W kwestiach programowych dyskusję, a następnie uchwały zdominowały dwa problemy:

1. Nasycanie wszystkich działań Towarzystwa treściami krajoznawczymi.
2. Prowadzenie systematycznej, wszechstronnej pracy z młodzieżą.

Zdaniem delegatów, oba kierunki działania, podstawowe dla prawidłowego rozwoju Towarzystwa, zostały zaniedbane w działalności w pierwszej kadencji.

Na zjeździe wybrano nowy zarząd Towarzystwa, zgodnie z wprowadzonymi wcześniej zmianami w Statucie, między innymi ze zmniejszoną liczbą członków Zarządu Głównego PTTK z 80 do 35.

Tabela 3. Skład Zarządu Głównego na II kadencję 16 stycznia 1955 r. – 21 marca 1958 r.

Lp.	Nazwisko i imię
1.	Alberti Adam
2.	Arczyński Marek
3.	Biskupski Kazimierz
4.	Czarnik Henryk
5.	Ditrich Herman
6.	Dobrucki Lesław
7.	Goetel Walery
8.	Gołębiowski Feliks
9.	Grajkowski Zdzisław
10.	Gromkowa Krystyna
11.	Herbst Stanisław
12.	Jarosz Stefan
13.	Jaroszowa Jadwiga
14.	Jędrzejkiewicz Zygmunt
15.	Kałużny Władysław
16.	Kanclerz Feliks
17.	Kaszper Tadeusz
18.	Kosicki Henryk
19.	Krygowski Władysław
20.	Kukiz Zbigniew
21.	Massalski Edmund
22.	Motyka Lucjan
23.	Orłowicz Mieczysław
24.	Pawłowski Tadeusz
25.	Piskorski Czesław
26.	Sobolewski Marek
27.	Steć Tadeusz
28.	Teodorowicz Stanisław
29.	Wończyk Jerzy
30.	Woźny Czesław
31.	Wróbel Tomasz
32.	Załużski Kazimierz
33.	Zarzycki Janusz
34.	Ziamba Stanisław
35.	Żułowski Wawrzyniec

Pierwszy skład Prezydium, który Zarząd Główny PTTK wybrał spośród swego grona, jak i drugi, wybrany w dniu 17 czerwca 1956 r. na plenarnym posiedzeniu tegoż Zarządu (o czym napisano więcej na dalszych stronach tego opracowania) prezentowany jest w tabeli 4.

Tabela 4. Skład Prezydium Zarządu Głównego PTTK na II kadencję 16 stycznia 1955 r. – 21 marca 1958 r.

Prezydium		
Lp.	Nazwisko i imię	Funkcja
1.	Ziamba Stanisław	prezes
2.	Arczyński Marek	wiceprezes
3.	Biskupski Kazimierz	wiceprezes
4.	Gołębiowski Feliks	wiceprezes
5.	Sobolewski Marek	wiceprezes
6.	Czarnik Henryk	sekretarz
7.	Gromkova Krystyna	skarbnik
8.	Kanclerz Feliks	członek
9.	Motyka Lucjan	członek
10.	Zarzycki Janusz	członek
11.	Wołczyk Jerzy	członek
Prezydium od 17 czerwca 1956 r.		
1.	Ziamba Stanisław	prezes
2.	Arczyński Marek	wiceprezes (pełnił obowiązki prezesa od połowy kadencji)
3.	Dobrucki Lesław	wiceprezes
4.	Jarosz Stefan	wiceprezes
5.	Sobolewski Marek	wiceprezes
6.	Jędrzejkiewicz Zygmunt	sekretarz
7.	Gabryszewski Stanisław	skarbnik
8.	Gromkova Krystyna	członek
9.	Jaroszowa Jadwiga	członek
10.	Motyka Lucjan	członek
11.	Załużski Kazimierz	członek

Tabela 5. Skład Głównej Komisji Rewizyjnej na II kadencję 16 stycznia 1955 r. – 21 marca 1958 r.

Lp.	Nazwisko i imię	Funkcja
1.	Mieroszewicz Edmund	prezes
2.	Kozień Tadeusz	wiceprezes
3.	Medwecki Wiktor	wiceprezes
4.	Romaszkan Stanisław	sekretarz
5.	Bortlik Bernard	sekretarz
6.	Andruszkiewicz Oskar	członek
7.	Bogusz C.	członek
8.	Bialikiewicz Stanisław	członek
9.	Chudziński B.	członek
10.	Chłudziński Tomasz	członek
11.	Dubyna Stefan	członek
12.	Januszko Zbigniew	członek
13.	Kaleta Karol	członek
14.	Lichocińska Genowefa	członek
15.	Łapiński Czesław	członek

Ponadto wybrano dziewięciu zastępców członków, spośród których trzy osoby zostały powołane do Głównej Komisji Rewizyjnej w czasie trwania kadencji po rezygnacji: Stefana Dubyny, Zbigniewa Januszko, Karola Kalety i Czesława Łapińskiego. Powołano: St. Zewińskiego, Helenę Ławruszonis i Zygmunta Pęcherskiego.

Tabela 6. Skład Sądu Koleżeńskiego na II kadencję 16 stycznia 1955 r. – 21 marca 1958 r.

Lp.	Nazwisko i imię	Funkcja
1.	Mieroszewicz Edmund	przewodniczący
2.	Krawczyk Wiktor	sekretarz
3.	Denkiewicz Józef	członek
4.	Janikowski Stanisław	członek
5.	Małachowski Bohdan	członek

Ponadto wybrano dwóch zastępców członków Głównego Sądu Koleżeńskiego.

Jednoznaczne żądania większości delegatów naprawy wszystkiego co nieprawidłowe, niedemokratyczne w Towarzystwie, które później nazwano ostrą krytyką i konstruktywnymi wskazaniami, nie zwoływały zebranych z przyjętego we wczesnych latach pięćdziesiątych „rytuału”. Wystosowano rezolucję, której myślą przewodnią było stwierdzenie: *PTTK organizacją masową – orężem Frontu Narodowego*. Zarówno tekst

rezolucji, jak i poprzedzające jej przyjęcie głosu przedstawicieli PZPR, CRZZ podkreślały zbieżności działalności Towarzystwa z ogólną linią budowy socjalistycznej Polski. Przedstawiciel Wydziału Propagandy KC PZPR tow. Machcewicz podkreślił, iż Towarzystwo jest włączone „w walkę o pokój i nowego człowieka”. To był powód dążenia – zaakceptowanego przez czynniki polityczne – oddania PTTK całej działalności turystycznej w zakładach pracy. Sekretarz CRZZ, Artur Starewicz, w swojej wypowiedzi nadał realny kształt, mającej trwać kilka dziesięcioleci, obecności Towarzystwa w zakładach pracy: *Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze powinno być organizatorem ruchu turystycznego w każdym zakładzie pracy. CRZZ zobowiązuje wszystkie organizacje związkowe do okazania pomocy PTTK w rozwijaniu jego aktywnej działalności wśród robotników. Istniejące sekcje turystyczno-krajoznawcze przy kołach sportowych mogą być przekształcone na życzenie członków w koła PTTK.* Dalej sekretarz CRZZ zadeklarował pomoc finansową związków zawodowych z funduszy socjalnych i funduszy zakładowych w umożliwieniu działalności kołom PTTK.

Również przedstawiciele ZMP oraz ZSCh w swoich przemówieniach podkreślali znaczenie wychowawczo-polityczne turystyki, deklarując pomoc i współpracę z Towarzystwem.

Na zjeździe uchwalono też przesłanie depeš do KC PZPR, prezesa Rady Ministrów, CRZZ, Prezydium II Zjazdu ZMP, podkreślając w nich wyjątkowość czasu, w którym wypadło obradować *w dziesiątą rocznicę wyzwolenia Warszawy przez bohaterską Armię Radziecką i Wojsko Polskie, czcząc pamięć poległych, składając hołd budowniczym socjalistycznej Warszawy.*

Jeśli zaś chodzi o Statut PTTK, to po przedyskutowaniu i przyjęciu poprawek na II Krajowym Zjeździe Delegatów, został on zatwierdzony na mocy decyzji Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawy z dnia 16 marca 1955 r. Nr SaI-12/9/55 i wydany w nakładzie 50 tys. egzemplarzy.

Poprawki, uzupełnienia, ale i skreślenia dokonane w tekście Statutu PTTK z 1951 r. nie dotyczyły jedynie usprawnień organizacyjnych, ale wkraczały w zagadnienia merytoryczne działalności. Odzwierciedlały również toczący się spór wokół Towarzystwa. Czasem wystarczała zmiana lub skreślenie jednego, dwu słów, aby oznaczało to istotne ustępstwo na rzecz biurokracji państwowej. Na przykład: z § 6. zniknęły dwa wyrazy określające Towarzystwo jako organizację masową, demokratyczną; w § 7. sformułowanie: *budowę i prowadzenie schronisk, domów turystycznych* zamieniono na *eksploatację schronisk, domów wycieczkowych* [...]; zniknął zapis o współpracy z pokrewnymi organizacjami poza granicami Polski, zamykając jeszcze szczelniej granice i tak otwierające się tylko (według Statutu z 1951 r.) w celu utrzymywania *stosunków ze stowarzyszeniami o pokrewnych celach Z.S.R.R., krajów demokracji ludowej i postępowych elementów innych krajów.*

Pojawił się natomiast zapis w § 7. lit. b) korespondujący z ówczesną linią partii w stosunkach z Kościołem: *organizowanie różnego rodzaju imprez turystycznych i krajoznawczych, a w szczególności: – wycieczek w dni wolne od pracy, a zwłaszcza w niedziele i święta* [...].

Tendencja powrotu do społecznego charakteru programowania i zarządzania Towarzystwem ma swój wyraz w nowym rozdziale zatytułowanym „Komisje Społeczne”, w którym w § 54. zapisano: *Komisje Społeczne stałe i okresowe obejmują swą działalnością całokształt danego rodzaju turystyki lub zagadnień, są powoływane jako ciała fachowo-doradcze i wykonawcze przy Zarządzie Głównym oraz Zarządach Okręgów i Oddziałów.* Dalej w § 55. wprowadzono bardzo istotny zapis: *Stale Komisje są powoływane uchwałami Zarządów odpowiednich szczebli na wniosek narad aktywu społecznego na okres nie dłuższy niż kadencja danego Zarządu.* Komisji wymieniono 12:

- Komisja Turystyki Pieszej Nizinnej;
- Komisja Turystyki Pieszej Górskiej;
- Komisja Turystyki Wodnej;
- Komisja Turystyki Żeglarskiej;
- Komisja Turystyki Narciarskiej;
- Komisja Turystyki Kolarskiej;
- Komisja Turystyki Motorowej;
- Komisja Krajoznawcza;
- Komisja Opieki nad Zabytkami Kultury i Przyrody;
- Komisja Młodzieżowa;
- Komisja Propagandowo-Wydawnicza;
- Sekcja Alpinizmu.

Natomiast w Statucie z 1951 r. w § 28. sprawę komisji tak ujęto: *Zarząd Główny powołuje Komisje stałe (np. krajoznawczo-oświatową, turystyki górskiej, narciarskiej, wodnej itd.) i niestałe, sekcje, obejmujące całokształt danego rodzaju turystyki lub zagadnień, oraz zespoły gospodarcze, działy i referaty o ściśle określonym zakresie działania, a ponadto Komisję Opieki nad Zabytkami i Klub Wysokogórski z własnymi regulaminami [...].*

Zapis o prowadzeniu Klubu Wysokogórskiego, który posiadał w zamyśle założycieli PTTK daleko idącą samodzielność, zlikwidowano, a wprowadzono w to miejsce Sekcję Alpinizmu.

Od pierwszych miesięcy działalności nie dotrzymywano statutowo podjętych zobowiązań, tłumacząc takie postępowanie koniecznością walki z elitaryzmem.

Do Statutu wprowadzono zapis o Zarządzie Urządzeń Turystycznych (ZUT) PTTK aż trzema paragrafami: 64., 65. i 66. w rozdziale VII pt. „Fundusze, majątek i gospodarka Stowarzyszenia”. *Tę jednostkę organizacyjną PTTK pozostającą na rozrachunku gospodarczym podległą Zarządowi Głównemu,* jak ją określono w Statucie, powołano w dniu 1 maja 1952 r. na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 8 marca 1952 r. Jednakże na II zjeździe PTTK ZUT został poddany ostrej i, niestety, uzasadnionej krytyce. Tym można tłumaczyć skłonność autorów ww. zapisów do możliwie jak najdokładniejszego określenia zakresu działalności, podległości i odpowiedzialności ZUT PTTK.

Podjęto również porządkowanie tekstu Statutu. Tu dobrym przykładem jest wyłączenie z rozdziału pierwszego paragrafu pierwszego informacji o powołaniu PTTK i przrzućenie jej do wstępu, który został wzbogacony o ogólne wiadomości dotyczące

turystyki i krajoznawstwa oraz o treści dotyczące nawiązywania przez PTTK do działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskie i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, do tradycji przewodnictwa górskiego, przytaczając Klemensa Bachledę jako „wzór ofiarnego górala – przewodnika”. Ponadto we wstępie do Statutu podkreślono działalność: poetów romantycznych Antoniego Malczewskiego (1793–1826) – pierwszego polskiego zdobywcy Mont Blanc (1818 r.), oraz Seweryna Goszczyńskiego (1801–1876) jako pierwszych polskich taterników, odkrywczą Tytusa Chałubińskiego (1820–1889), krajoznawczą Walerego Eljasza Radzikowskiego (1841–1905) i Aleksandra Janowskiego (1866–1944), jak też Mariana Smoluchowskiego (1872–1917) i Juliana Marchlewskiego (1866–1925). Odwołano się do „wielkiego męża stanu i patrioty” Stanisława Staszica (1755–1826), pisząc iż: *PTTK jest spadkobiercą tradycji turystyki polskiej, która narodziła się w epoce polskiego oświecenia i znalazła swój pierwszy wyraz w działalności turystyczno-badawczej tego filozofa i zarazem księdza*. Wstęp został także uzupełniony deklaracją ideową zgodną z ówczesnymi wymogami ustrojowymi.

Warto też zauważyć czego projektodawcom zmian w statucie nie udało się, na szczęście, przeprowadzić na zjeździe. Otóż, pragnąc wymusić aktywność szeregowych członków Towarzystwa zrzeszonych w kołach, proponowano zawrzeć w statucie obowiązek, w formie nakazu, zdobycia w ciągu roku od wstąpienia do Towarzystwa co najmniej jednej odznaki turystycznej lub w inny sposób wykazania aktywności turystycznej bądź krajoznawczej.

Powyższy tekst nie jest pełną analizą zmian uchwalonych w Statucie PTTK w 1955 r., a jedynie służy do pokazania kierunku tych zmian i uwarunkowań, w jakich powstawały.

W drugą kadencję Towarzystwo wkraczało mając 109 762 członków, 996 kół, 212 oddziałów, 17 okręgów (dane na dzień 31 grudnia 1954 r.). Natychmiast po II Zjeździe nastąpił okres bezwzględnej walki o cofnięcie, więcej, zniszczenie postanowień zjazdowych. Działano w kierunku sprowadzenia Towarzystwa do roli posłusznego wykonawcy zleceń Komitetu dla Spraw Turystyki. O partnerstwie nie było mowy, postanowiono natomiast sięgnąć po dobrze wyszkoloną kadrę PTTK. W roku 1954 miało ono w swoich szeregach 1 581 przewodników, którzy tylko w tym roku obsłużyli 11 288 wycieczek, a uczestniczyło w nich 851 507 osób. Byli oni pomocni w tzw. turystyce przewozowej, kiedy z CRZZ i ZSch wysyłano wycieczki całopociągowe po 500 osób każda. Aby to osiągnąć, ponowiono atak mający na celu odebranie Towarzystwu bazy gospodarczej oraz podstawowych funkcji działalności (wczasów wędrownych, obsługi ruchu turystycznego, wielkich imprez turystycznych...).

Wokół osób „niewygodnych” tworzono atmosferę podejrzeń o wrogość do nowego ustroju, w najlepszym razie niepewnych – niegodnych zaufania, a to stanowiło ówczesnie prawdziwe zagrożenie.

Prezes Towarzystwa, Stanisław Ziemia, na znak protestu złożył rezygnację. Trzeba było odwagi i determinacji do takiego kroku. W nierównej walce wspierali go dwaj wiceprezesi Marek Arczyński i Marek Sobolewski.

Niestety, w samym Prezydium Zarządu Głównego PTTK nie było jednomyślności. W tej sytuacji istnienie autentycznie społecznej i samorządnej organizacji z zachowaniem

stanu posiadania, mimo wsparcia całego niemal aktywu społecznego, było pod znakiem zapytania. Towarzystwo znalazło się w głębokim kryzysie, który trwał półtora roku.

Przełom nastąpił na IV Plenum Zarządu Głównego PTTK (poszerzonym o aktywność terenową), które odbyło się 16–17 czerwca 1956 r. Jakkolwiek można się już było powoływać na uchwały XX Zjazdu KPZR mające dla całego bloku państw moc sprawczą, opór przeciw uznaniu Towarzystwa za organizację masową o charakterze wyższej użyteczności, decentralizacji pracy i poszerzenia kompetencji komisji społecznych oraz zasadniczych zmian w strukturze i działalności ZUT PTTK był potężny. Doprowadził do podania się do dymisji całego Prezydium, którą przyjęto.

Po wysłuchaniu wszystkich racji, również wyjaśnień przewodniczącego Komitetu dla Spraw Turystyki, Zbigniewa Kulczyckiego, uznano [...] *linię postępowania reprezentowaną przez kol. kol. Ziembę, Arczyńskiego i Sobolewskiego w kwestii upaństwowienia schronisk i zachowania samodzielności Towarzystwa za słuszną* [...] i wyrażono im [...] *uznanie za długą i trudną walkę o ideę, której słusność w końcu zwyciężyła*.

Zarządzono tajne wybory do Prezydium Zarządu Głównego PTTK i w dniu 17 czerwca 1956 r. wybrano nowy skład (zob. Tabela 4.). Natomiast do składu Zarządu Głównego dokooptowano: Stanisława Gabryszewskiego, Marcelego Najdera i Romana Peretiatkowicza, a odeszli Jerzy Wołczyk oraz Janusz Zarzycki. Henryk Czarnik zaś zmarł 29 lutego 1956 r. Stan liczebny Zarządu Głównego nie zmienił się i wynosił 35 osób.

W drugiej części obrad środowisko Towarzystwa przeszło do ofensywy. Zdecydowanie przeciwstawiono się próbom łączenia – w jakiegokolwiek formie – turystyki i krajoznawstwa ze sportem. Zaproponowano przekształcenie Komitetu dla Spraw Turystyki w Radę Turystyczną przy Prezesie Rady Ministrów jako ciało doradcze i opiniotwórcze, koordynujące całokształt zagadnień turystycznych w Polsce, z niewielką obsadą biurową, jak również likwidację komitetów wojewódzkich do spraw turystyki i przekazanie spraw turystyki prezydiom wojewódzkich rad narodowych, co miało zaoszczędzić niemałe pieniądze. Postulowano, w trosce o zapewnienie należytych podstaw do badań i studiów nad turystyką w Polsce, powołanie do życia Naukowego Instytutu Krajoznawstwa i Turystyki. Postanowiono też wystąpić do władz państwowych z wnioskiem o nadanie Towarzystwu uprawnień stowarzyszenia wyższej użyteczności.

W sprawach organizacyjnych Towarzystwa postanowiono:

1. Powracając do najlepszych tradycji programowych, zorganizować w grudniu 1956 r. uroczysty jubileusz 50-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Do składu Komitetu Jubileuszowego, powołanego 17 czerwca 1956 r., weszli: Stefan Jarosz – przewodniczący, Zygmunt Beczkowicz i Mieczysław Orłowicz – wiceprzewodniczący, Kazimierz Staszewski – sekretarz, Józefa Bzowska – zastępca sekretarza oraz Stanisław Gabryszewski, Danuta Kozakówna, Stanisław Lenartowicz, Edmund Mieroszewicz, Antoni Ojrzyński, Stanisław Osiecki, Adam Słomczyński i Michał Terlak – członkowie.
2. Zobowiązać Prezydium do opracowania zasad decentralizacji w życiu PTTK; przekazać wiele uprawnień Zarządu Głównego okręgom i oddziałom, a do pracy

bezpośrednio wciągnąć działaczy społecznych, co miało zaowocować obniżką kosztów administracyjnych.

Współcześni, oceniając zaistniałą sytuację w oficjalnym organie PTTK „Turysta”, pisali: *Istniejący rozłam wewnętrzny został pokonany, perspektywy rozwoju – wytyczone jaśniej i pełniej. Towarzystwo wyszło z tych debat mocniejsze, skonsolidowane i zdolne do twórczej codziennej pracy [...]. Nowe Kierownictwo PTTK jest w pełni świadome, że dzieło normalizacji stosunków PTTK jest dopiero rozpoczęte. Czeka go wielka praca w terenie, gdzie ożywczy powiew demokratyzacji życia i szanowania zasad praworządności dotąd jeszcze w należyтым stopniu nie dotarł.*

Sytuacje, które zostały tu opisane, dramatyzm obrony wartości niesionych przez Towarzystwo ani na chwilę nie zatrzymały rozwoju liczebnej organizacji. Na koniec roku 1955 PTTK miało 141 258 członków, 2 181 kół, 234 oddziały. Gwałtowny wzrost liczby kół tłumaczyć należy realizacją hasła „W każdym zakładzie pracy koło PTTK”. Rok 1956 odznaczył się pewną stabilizacją wzrostu. Towarzystwo zrzeszało wówczas 177 667 członków i miało 233 oddziały oraz 3 065 kół.

Nie zahamowane zostało również podejmowanie nowych wyzwań. Wiosną 1956 r. Zarząd Główny PTTK powołał do życia nową dyscyplinę turystyki. Utworzono Sekcję Turystyki Podwodnej przy Kole Terenowym „Starówka” w Warszawie. Sekcja miała charakter turystyczno-badawczy, a działalność rozpoczęła od szkolenia teoretycznego i praktycznego. Pierwsze wyprawy wyruszyły na jeziora.

Znakowano nowe szlaki, ani na chwilę nie zaprzestano wydawania druków krajoznawczo-turystycznych, prowadzenia szkoleń we wszystkich dyscyplinach turystyki. Korzystano z możliwości ruchu przygranicznego w Tatrach w wyniku podpisania umowy między Polską a Czechosłowacją.

Rok 1956 kończył się uroczystościami jubileuszowymi, które odbyły się 2 grudnia w Sali Kolumnowej dawnego Pałacu Prymasowskiego (ul. Senatorska 13/17). Wzięło w nich udział około 100 osób z całej Polski. Został wygłoszony referat autorstwa Stanisława Lenartowicza pt. „Rys historyczny Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego”. Z okazji jubileuszu po raz pierwszy odznaczono 169. działaczy Złotą Odznaką PTTK, ustanowioną na II Walnym Zjeździe Delegatów w styczniu 1955 r. Zostały również przyznane wysokie odznaczenia państwowe 18. osobom, działaczom jeszcze Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Już parę tygodni później, 28 stycznia 1957 r., na zebraniu byłych działaczy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w sprawie reorganizacji PTTK (w posiedzeniu brało udział 25 osób, czołowych krajoznawców tamtego czasu) rozpatrywano problem absencji niektórych członków Prezydium na uroczystościach związanych z jubileuszem 50-lecia PTK.

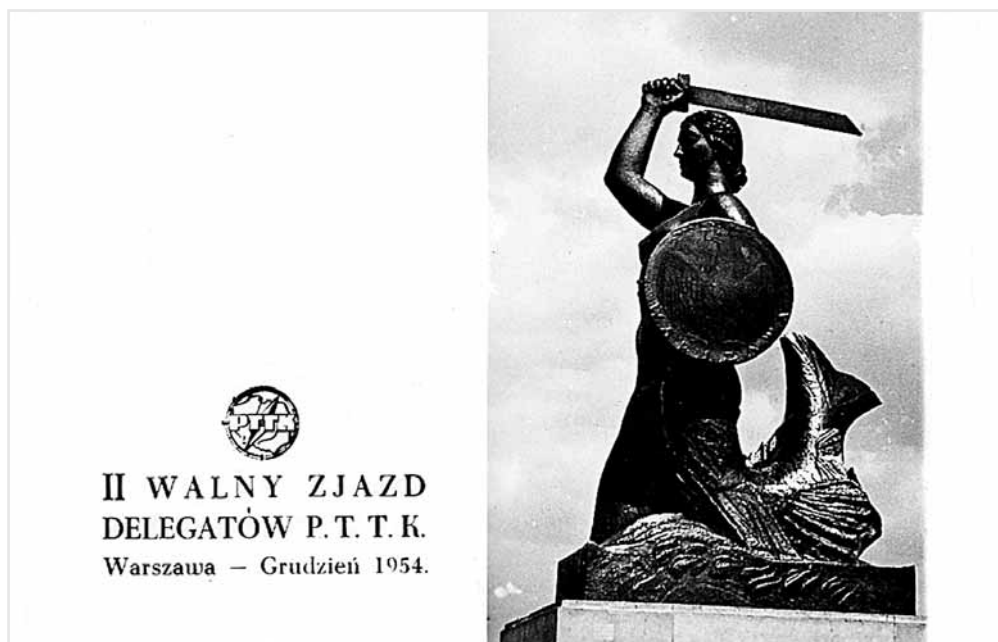
Miało to miejsce na tle negatywnej oceny roli krajoznawstwa, a właściwie jego braku w wielu segmentach działalności, oraz prezentowania idei rozdziału Towarzystwa – powrotu do stanu sprzed Zjazdu Połączeniowego.

Myśl ta powracać miała jeszcze parokrotnie w dziejach PTTK. Była jednak udziałem mniejszości opiniotwórczej grupy działaczy, nie dotykając szeregowych członków. Za każdym razem odstępowano od niej. Znajdowała odpór z wielu powodów, zarówno

ideowych, jak i ekonomicznych. Nie mówiono tylko wprost o większym bezpieczeństwie dużej organizacji obejmującej środowiska regionalne oraz zawodowe, ale ta świadomość towarzyszyła liderom nieustannie.

Wielce zasłużona dla polskiej tożsamości organizacja w zmieniających się uwarunkowaniach politycznych ciągle musiała walczyć o niezależność – o istnienie podstawowych wartości, które niosła.

*Seria sześciu pamiątkowych pocztówek wydanych z okazji
II Walnego Zjazdu Delegatów PTTK
Fot. Wydawnictwo PTTK.
Produkcja Zakładu PTTK – Jasło (nakład 600 egz.)*



Warszawa – Syrenka Warszawska. Fot. G. Russ



II WALNY ZJAZD
DELEGATÓW P. T. T. K.
Warszawa – Grudzień 1954.

Warszawa – Siedziba Zarządu Głównego PTTK. Fot. Z. Flach



**II WALNY ZJAZD
DELEGATÓW P. T. T. K.
Warszawa – Grudzień 1954.**

Warszawa – Rynek Starego Miasta. Fot. P. Mystkowski

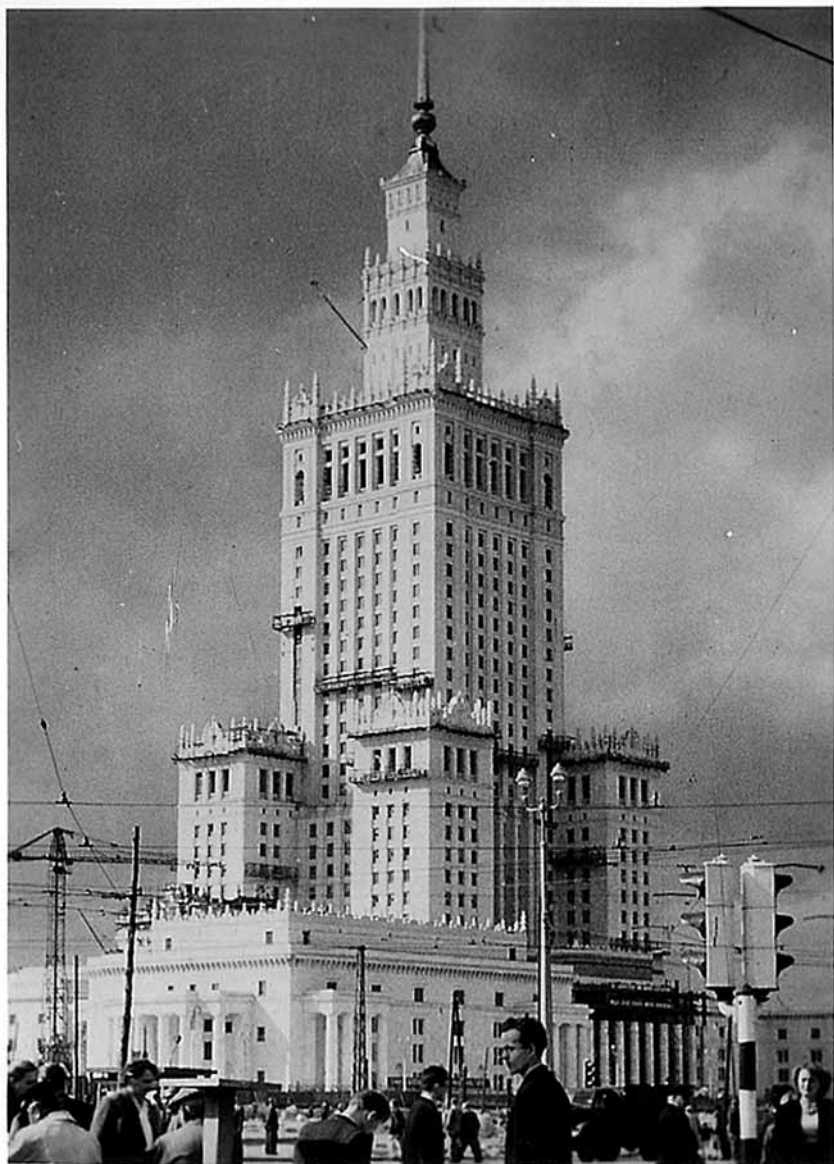


**II WALNY ZJAZD
DELEGATÓW P. T. T. K.
Warszawa – Grudzień 1954.**

Warszawa – Gmach Komitetu Centralnego PZPR. Fot. G. Russ



**II WALNY ZJAZD
DELEGATÓW P. T. T. K.
Warszawa – Grudzień 1954.**



**II WALNY ZJAZD
DELEGATÓW P. T. T. K.
Warszawa – Grudzień 1954.**

Warszawa – Pałac Kultury i Nauki im. Stalina. Fot. W. Werner

IV. Praktyka umasawiania turystyki

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze jest społeczną organizacją turystyczną w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, powołaną do życia w celu wszechstronnego rozwijania turystyki, krajoznawstwa, ochrony przyrody i zabytków wśród mas pracujących i uczącej się młodzieży.

(Wstęp do „Statutu PTTK” z 1955 r.)

Pragnąc przybliżyć, co w praktyce oznaczało umasowienie turystyki, wybrano do szerszego omówienia trzy ogólnopolskie rajdy narciarskie organizowane w latach 1952–1954. Nie miały one obcych wzorów, były całkowicie polskim pomysłem (w ZSRR i w krajach demokracji ludowej masowe były jedynie imprezy sportowe). Prowadzone w ekstremalnych warunkach zimy w górach, warte są głębszej analizy.

Rajdy, wybrane w tym miejscu do prezentacji, nie były najliczniejsze, ale nie miały sobie równych w stopniu trudności zarówno dla uczestników, jak i organizatorów.

Dziś, zastanawiając się nad powodami ich popularności w tamtym czasie, trzeba pamiętać, że do 1953 r. włącznie na udział w imprezach otrzymywano tzw. urlop społeczny. Organizacje i zakłady pracy wystawiające drużyny ponosiły koszty dojazdu, a czasami zaopatrywały w sprzęt narciarski. Uczestnicy musieli zadbać tylko o suchy prowiant. Podstawowym budżetem na miejscu dysponowali organizatorzy. Nie bez znaczenia były też zdobywane nagrody. Dziś mogą się nam wydawać małe, czasem tylko symboliczne, ale wówczas miały inną wartość.

Imprezy tego rodzaju – z takim zapleczem ekonomicznym – dawały tysiącom ludzi jedyną możliwość znalezienia się w górach zimą, a także zwiększenia urlopowego czasu.

Podobnie rzecz się miała z innymi masowymi imprezami organizowanymi przez PTTK.

1. I Ogólnopolski Rajd Narciarski PTTK

Organizowany przez Komisję Turystyki Narciarskiej PTTK można, używając dzisiejszych określeń, nazwać go doświadczeniem ekstremalnym dla jego uczestników. Był wielkim eksperymentem praktycznego sprawdzenia idei turystyki masowej w ciężkich warunkach zimowych, z przesłaniem rozwijania bliskich stosunków między ludnością miejscową a turystami. Przewidziano również przybliżenie uczestnikom wzorca osobowego nowego ustroju – Włodzimierza Lenina. Odbył się w Tatrach w terminie 7–10 lutego 1952 r.

Na trasy wyruszyło 287 drużyn z 2 333 uczestnikami. Do mety doszły 272 drużyny z 2 211 uczestnikami. W trakcie trwania imprezy zmieniano trasy z powodu szalejących śnieżyc.

Nocowano w schroniskach PTTK, w szkołach i w góralskich chałupach, o których uczestnicy mówili, że warunki tam były najlepsze – zyczliwi gospodarze i ciepło.

W szkołach rozsypano na podłogach zbyt mało słomy, a ogrzewanie prawie nie istniało. Uczestnicy sami musieli zadbać o żywność. Organizatorzy postarali się o dodatkowe przydziały, które można było zakupić.

Zapewniono stałą współpracę z TOPR, a przychylności MON zawdzięczano czynne cztery krótkofalówki. Placówki pocztowo-telekomunikacyjne na trasach czynne były 24 godziny na dobę.

Dla uczestników zaplanowano czyny społeczne, które wykonano. Na przykład:

- drużyna zakopiańska, w której znajdowali się lekarze, udzielała pomocy chorym;
- drużyna z AWF urządziła pokaz gimnastyczny, a z nauczycielami omówiła program wychowania fizycznego w szkole;
- udzielano pomocy słabszym drużynom;
- przeprowadzano pogadanki o osiągnięciach Polski Ludowej;
- omawiano projekt konstytucji;
- zapoznano z zasadami taśmowego systemu pracy;
- zaopatrywano świetlice i szkoły na trasach w materiały świetlicowe;
- odśnieżano tory i drogi.

Punktem kulminacyjnym I Ogólnopolskiego Rajdu Narciarskiego był zjazd z Gubałówki do Poronina, gdzie odbyła się manifestacja pod pomnikiem Włodzimierza Lenina.

Rajd zakończono w Zakopanem, rozdając nagrody wyróżniającym się drużynom. Pod sztandarem PTTK startowały 43 drużyny, zdobywając 2 718 pkt., za co została przyznana Nagroda Premiera Józefa Cyrankiewicza. W rajdzie uczestniczyły drużyny z 14. organizacji.

Sami organizatorzy mówili, że I Ogólnopolski Rajd Narciarski miał charakter wielkich manewrów górskich zimą. Pobrzmiewa w tej opinii idea przysposobienia wojskowego ogółu młodych roczników społeczeństwa. Było ono w tym czasie obowiązkowym przedmiotem w szkołach ponadpodstawowych.

Przebieg I Ogólnopolskiego Rajdu Narciarskiego poddano wszechstronnej analizie na posiedzeniu Komisji Turystyki Narciarskiej PTTK, które odbyło się w Krakowie w dniach 4–5 października 1952 r.

Nie rezygnując z umasowienia turystyki narciarskiej, postanowiono poprawić warunki II Rajdu Narciarskiego tak, aby nie dopuścić do wypadków, które licznie występowały w czasie I rajdu. Służyć temu miały: intensywne szkolenia w jeździe na nartach, również instruktorów; organizowanie zapraw kondycyjnych; zmiana terenu imprezy, aby wykazywał większą gęstość zaludnienia, a jeszcze ważniejsze dawał możliwość wytyczenia tras o różnej trudności (miały to być Beskidy); zwiększenie liczby sprzętu w wypożyczalniach. Wyznaczono maksymalną liczbę uczestników na 3 000 osób i 500 drużyn, a termin zgłoszeń na 31 grudnia 1952 r.

Zwracano uwagę na konieczność zdobycia sprzętu, ekwipunku i funduszy na wydatki drużyn rajdowych. Z tym wymogiem zwrócono się do zreszeń sportowych, organizacji młodzieżowych, zakładów pracy i szkół. Były one również odpowiedzialne za ubezpieczenie swoich drużyn w PZU.

W oficjalnym organie Towarzystwa „Turysta” (1952, nr 5) donoszono: *II Rajd Narciarski będzie niewątpliwie największą imprezą zimową, będzie rewią siły i masowości naszego narciarstwa, a zarazem potężną manifestacją na rzecz umasowienia naszej ludowej turystyki. Będzie on jednocześnie przejawem realizacji praw, zawartych w naszej Ludowej Konstytucji.*

Do 31 grudnia zgłosiło się 5 544 osoby do 924 drużyn, a po terminie następní, zwiększając liczbę chętnych do 7 000 osób. Sytuacja ta świadczy o tym jak popularna stała się impreza pozwalająca sprawdzić możliwości fizyczne i dająca również możliwość przeżycia przygody. Oczywiście, liczbę zgłoszonych uczestników trzeba było ograniczyć.

2. II Rajd Narciarski PTTK

„Zgubił” z nazwy ogólnopolski, ale ogólnopolskim pozostał. Doświadczenia zebrane w czasie I rajdu znacznie zmieniły sposób programowania. Można uznać, iż program „złagodniał” w stosunku do mających wziąć udział w imprezie uczestników. Drugi rajd narciarski określono jako czterodniową wycieczkę narciarską. Zupełnie zrezygnowano z wyścigu z czasem, a do pozytywnej klasyfikacji wystarczyło, aby z sześciuosobowej drużyny doszły do mety cztery osoby.

Rajd ten odbywał się 12–15 lutego 1953 r. na obszarze Beskidu Śląskiego i Beskidu Żywieckiego. Wyznaczono 30, a skorzystano z 29. tras o czterech kategoriach trudności. Liczyły 100 i ponad 100 km. Punktami wyjścia były: Ustroń, Polana, Zwardoń, Rajcza, Milówka, Węgierska Górka, Jeleśnia, Hucisko, Sucha, Skawce, Andrychów, Bystra, Bielsko, Szczyrk. Meta znajdowała się w Wiśle. Zapewniono ogrzewane kwatery, wyżywienie, opiekę lekarską i ulgi kolejowe. Jedno tylko nie ulegało zmianie – masowość imprezy. Wręcz przeciwnie, zwiększono liczbę uczestników.



II Rajd Narciarski PTTK. Ze zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi



II Rajd Narciarski PTTK. Ze zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi

Na starcie II rajdu stanęło 450 drużyn, cztery zdyskwalifikowano, 10 odpadło na trasie. Do mety doszło 436 drużyn. Rajd rozpoczęło 2 700 osób, a zakończyło 2 616.

Jako obowiązkowy punkt programu dla każdej drużyny zachowano czyny społeczne, ale zmieniły one charakter. Wszystkie były ukierunkowane na pomoc ludności. Zrezygnowano z indoktrynacji. Tymi czynami były:

- leczenie i przyjmowanie nawet trudnych porodów;
- zaopatrywanie w leki;
- udzielanie porad prawnych;
- przeprowadzenie kursu kroju i szycia dla kobiet;
- założenie instalacji elektrycznej w nowo powstałym hotelu;
- zreperowanie maszyny rolniczej, której nikt nie mógł wcześniej naprawić;
- dorabianie kluczy;
- reperowanie zamków;
- przywiezienie i rozdanie cennych darów dla szkół: radioodbiorników, zestawów książek, a szkoła w Istebnej otrzymała komplet pił do drewna i żelaza (od narciarzy z Fabryki Pił i Narzędzi z Wapiennicy).

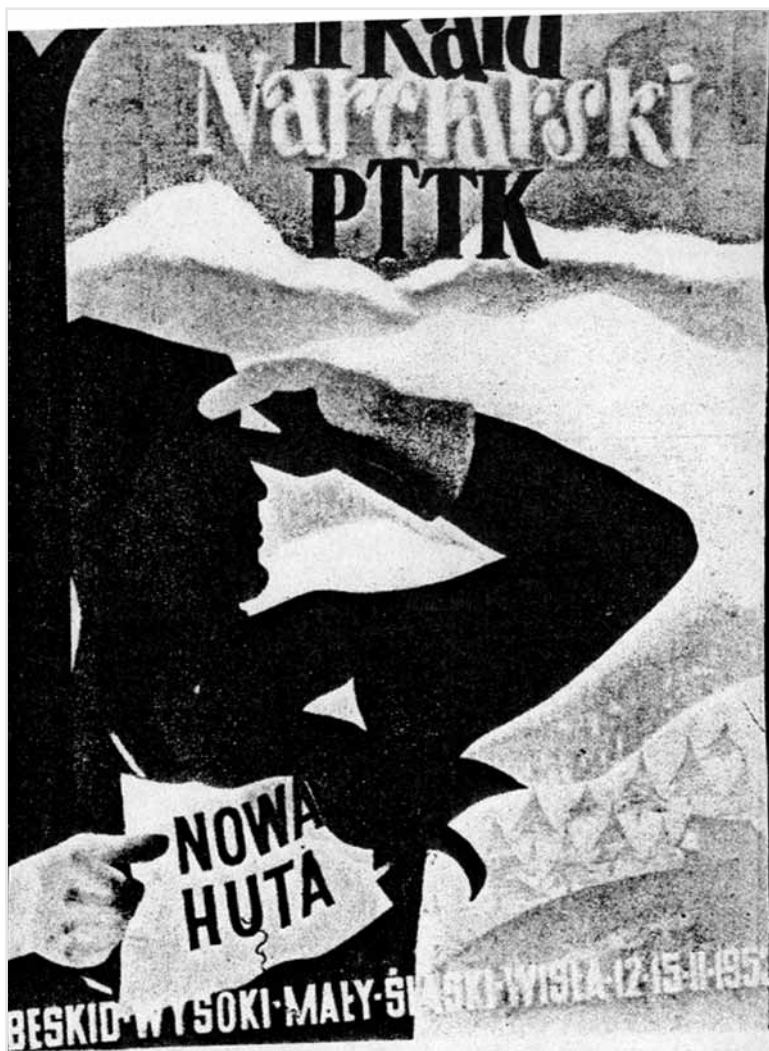
Wszystko odbywało się pod hasłem wzmacniania więzi miasta ze wsią.

Podobnie jak w I rajdzie służyły pomocą organizacje i służby działające na tym terenie. Szczególnie chwalono pracę Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP).

Drugi rajd zakończył się w Wiśle, gdzie Komisja Sędziowska ogłosiła wyniki w kategoriach osób dorosłych i młodzieży. Rozdano nagrody oraz pamiątkowe dyplomy,

a każdy uczestnik zdobył Górską Odznakę Narciarską w stopniu brązowym lub punkty do wyższego stopnia. W godzinach popołudniowych przed Domem Zdrojowym miała miejsce wielka manifestacja z licznymi przemówieniami przedstawicieli władz i organizacji społecznych. Został odczytany list do premiera Rządu Bolesława Bieruta, w którym uczestnicy rajdu ślubowali wykonać zadania nałożone na nich przez Plan Sześcioletni.

Dziś możemy zadać pytanie: jaką wartość miało to wielotysięczne ślubowanie, które dla niektórych uczestników musiało być zaskoczeniem i w jakim stopniu traktowano je poważnie. Trzeba zdać sobie sprawę, że ludzie w tamtych czasach przyzwyczajeni byli do takich gestów i traktowali je jako konieczny „rytuał”, który nie miał wpływu na ich codzienność. A na psychikę – na wartość słowa? Tu odpowiedź nie jest już taka prosta.



Afisz propagandowy II Rajdu Narciarskiego PTTK

3. III Ogólnopolski Rajd Narciarski PTTK

Odbył się w Sudetach 4–7 lutego 1954 r. Poprzedziły go rajdy okręgowe, w których uczestniczyło kilkanaście tysięcy osób. Zima tego roku była mroźna, temperatura powietrza wynosiła od -26°C do -36°C . Uczestnicy musieli wykorzystać część urlopu wypoczynkowego, ponieważ zlikwidowano tzw. urlopy społeczne. Młodzież była, oczywiście, w lepszej sytuacji. Zadbano jednak o punkty naprawy sprzętu oraz obuwia i odzieży.

Wyznaczono 27 tras w trzech rejonach: jeleniogórskim, wałbrzyskim i kłodzkim. Skrócono trasy, aby umożliwić uczestnikom korzystanie z walorów krajoznawczych terenu.

Z tego też powodu zaopatrzone drużyny w mapki poszczególnych tras, profile terenu oraz opisy krajoznawcze.

Posunięcia te przesunęły istotę imprezy z wyczynu sportowego na turystykę krajoznawczą. Rajd został wykorzystany do propagowania *ziem zachodnich jako odwiecznie polskich oraz manifestowania woli i gotowości obrony kraju w razie niebezpieczeństwa, na co dzień zaś ofiarnej dla niego pracy.*

W rajdzie wzięło udział 80% dopuszczonych osób – 549 drużyny, liczące po 5 osób każda, a ukończyło go 538 drużyn i 2 690 osób. Zakończenie odbyło się na rynku w Wałbrzychu. Zgodnie z utartym już zwyczajem ogłoszono punktację, wręczono nagrody, wysłuchano licznych przemówień.

W sposób szczególny podkreślano perfekcyjne przygotowanie III rajdu i gorąco dziękowano setkom działaczy PTTK społecznie zaangażowanych w jego przeprowadzenie. Słowa uznania skierowano do Zarządu Okręgu PTTK we Wrocławiu.

Te trzy powyżej opisane rajdy wyczerpały możliwości terenowe, i nie tylko, organizatorów. Pozostały – jako teren dla przyszłych rajdów – Góry Świętokrzyskie o zbyt małej przestrzeni dla wielotysięcznej imprezy oraz Bieszczady, w tamtych czasach ciągle jeszcze niespokojne, bez infrastruktury i bez miejscowej kadry organizatorskiej. Jednakże przekonano się, że nie można bez ograniczeń podnosić limitu uczestnictwa. Trzy tysiące osób, to była granica bezpiecznego przeprowadzenia rajdu w górach w zimowych warunkach. Trzeba też pamiętać o bardzo ograniczonych wówczas środkach łączności.

Współcześni, analizując trzy odbyte rajdy, tak napisali: *Imprezę w skali ogólnopolskiej, dla z górą 3 000 narciarzy powtórzono trzykrotnie, wprowadzając za każdym razem usprawnienia organizacyjne, regulaminowe, administracyjne, dochodząc niejako do perfekcji [...]. Nie zdołano jednak podciągnąć na wyższy poziom zagadnień turystyczno-narciarskich czy krajoznawczych.*

Nie wycofano się, mimo tych doświadczeń i możliwości, a właściwie ich braku, z praktykowania masowej górskiej turystyki narciarskiej, lecz poszukano nowych rozwiązań. Na rok 1955 opracowano „Jednolity Kalendarz Turystyczny” obejmujący imprezy nie tylko organizowane przez PTTK, ale również przez inne organizacje, takie jak: Związek Samopomocy Chłopskiej, Zrzeszenie Studentów Polskich, Związek Młodzieży Polskiej. W kalendarzu imprez w miesiącu lutym znalazły się na przykład takie, jak: *Dni turystyki*

narciarskiej (cała Polska), Wojewódzkie Rajdy Narciarskie górskie i nizinne (3–4 dni), Powiatowe Złoty Gwiaździste (1–1½ dnia), Chłopskie Rajdy Narciarskie (1–2 dni).

Dni Turystyki Narciarskiej zostały wprowadzone do kalendarza decyzją Komitetu dla Spraw Turystyki. Przyznano dla tej dyscypliny turystyki kwalifikowanej najwłaściwszy miesiąc – luty. Otwarto w ten sposób możliwości organizowania własnych rajdów wszystkim jednostkom organizacyjnym Towarzystwa (okręgom, oddziałom, kołom). Z nadzieją pisano wówczas: *Sprawdzianem naszych osiągnięć muszą być cyfry daleko wyższe od poprzednich i to nie z jednej imprezy, lecz z całego kraju. Musimy zobaczyć na nartach tysiące młodzieży i dorosłych i to nie w jednym dniu na mecie czy starcie rajdu, lecz codziennie, przez cały sezon zimowy gdzie będzie padał śnieg.*

Zrealizowany pomysł zdecentralizowania organizacji rajdów nie tylko dawał zwiększony, po zliczeniu uczestników, wynik ogólny, tak cenny w dążeniu do umasowienia turystyki, ale również obniżył koszty, co zostało zauważone.

Następnym krokiem była dyskusja na temat potrzeby i celowości organizowania rajdów. Prezentowane poglądy były skrajne. Jedni uważali, że odgrywają one pionierską rolę w umasowieniu turystyki, zarówno te duże, jak i małe. Przyciągają do turystyki, owocują powstawaniem nowych kół Towarzystwa. Przeciwnikom zaś, rekrutującym się przede wszystkim z doświadczonych, samodzielnych turystów, którym styl komenderowania czasem, ograniczania możliwości poznawczych (czytaj doznań krajoznawczych na rzecz przebycia dłuższych tras) rajdy te nie odpowiadały.

Rajdy w programie Towarzystwa pozostały, tyle że już nie wielotysięczne. Obejmowały i obejmują różne dyscypliny turystyki kwalifikowanej z przewagą pieszej i kolarskiej. Integrują różne środowiska zawodowe przez zamięślanie uczestników do danego sposobu spędzania wolnego czasu. Dają też możliwość spotkania się i poznania na neutralnym gruncie osób z różnych kręgów społecznych, a kiedyś mówiło się klas. To bezcenna wartość stawiająca tamę atomizacji społeczeństwa, szczególnie dziś, kiedy rozwarstwienie materialne narasta.

V. Popularyzacja turystyki i krajoznawstwa – metody pracy

1. Biblioteki

Oba Towarzystwa – Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze – od początku swego działania prowadziły specjalistyczne biblioteki, które wniosły do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

1.1. Centralna Biblioteka Górską PTTK

Jest to biblioteka, która w 1939 r. posiadała około 2 000 vol. i nie poniosła strat w czasie II wojny światowej. Podstawę zasobu stanowiły zbiory Biblioteki Centralnej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Uzupełniły je:

- cenny dar Antoniego Ojrzyńskiego przekazany w 1947 r., a składający się z dzieł krajoznawczych oraz wycinków prasowych datowanych od połowy XIX w. (zespół druków do dzisiejszego dnia pozostaje w księgozbiorze jako wydzielony);
- zbiory Klubu Wysokogórskiego, bardzo wartościowe w zakresie alpinizmu;
- zbiory krajoznawcze b. Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Krakowie oraz biblioteka narciarska Komisji Turystyki Narciarskiej.

Księgozbiór dotyczył i dotyczy nie tylko gór polskich, ale również gór całego świata i jest w kilkunastu językach.

W czasie przejścia biblioteki przez PTTK księgozbiór ten wyniósł około 5 350 vol., a bibliotekarzem był Kazimierz Polak.

Centralna Biblioteka Górską PTTK mieściła się w Krakowie przy placu Wszystkich Świętych 8, a funkcjonowała przy Komisji Turystyki Górskiej PTTK, mającej swą siedzibę właśnie w Krakowie.

1.2. Centralna Biblioteka PTTK

Dziś jest to Centralna Biblioteka PTTK imienia Kazimierza Kulwiecia. Przed wybuchem II wojny światowej była to Biblioteka Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego posiadająca około 7 600 vol. oraz cenne zbiory specjalne. Znajdował się w niej podstawowy zestaw z zakresu geografii, geologii, etnografii, archeologii, architektury, zabytków, przyrody, ochrony przyrody, krajoznawstwa i turystyki, gromadzono również wydawnictwa własne Towarzystwa zarówno centralne, jak i oddziałowe.

Podczas II wojny światowej biblioteka ta poniosła znaczne straty. Nie zachowały się fotografie, rysunki, szkice ani też dokumentacja – księgi inwentarzowe i katalogi.

Natomiast po II wojnie światowej, na podstawie faktycznego zachowania zbiorów, w Bibliotece PTK zinwentaryzowano 7 000 pozycji. Prace nad rekonstrukcją Centralnej Biblioteki Krajoznawczej PTK (taka była jej nazwa po II wojnie światowej) rozpoczęto w 1947 r., jeszcze w siedzibie Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ulicy Spasowskiego 6/8. Kiedy w 1950 r. przejęło ją Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze dysponowało już 14 000. pozycji wydawnictw książkowych, periodyków i wydawnictw kartograficznych. W 1952 r. księgozbiór przewieziono do własnej siedziby Towarzystwa, mieszczącej się w Warszawie przy ulicy Senatorskiej 11. Wiosną 1953 r. mogli z niej już korzystać czytelnicy, będąc ogólnie dostępną.

W tym czasie pracę w niej rozpoczęła zasłużona bibliotekarka Jadwiga Poczętowska. W omawianym okresie pod względem programowym, administracyjnym i finansowym związana jest z Działem Krajoznawczym Zarządu Głównego PTTK. Kontynuowano w niej obowiązek gromadzenia wszystkich wydawnictw Towarzystwa.

W „Turyście” natomiast informowano o rodzaju zasobów, którymi dysponowały obie centralne biblioteki PTTK i zachęcano do korzystania z nich.

Swoje księgozbiory posiadały również oddziały. W większości niewielkie i podręczne, przeznaczone do bieżącej pracy. Były też, choć nieliczne, oddziałowe biblioteki z tradycjami i interesującymi zbiorami. Dobrym tego przykładem jest Biblioteka Oddziału PTTK w Piotrkowie Trybunalskim.

2. Książki, druki propagandowe, pocztówki

Do roku 1952 wszelkie wydawnictwa książkowe były wydawane przez Spółdzielczy Instytut Wydawniczy (SIW) „Kraj”, bowiem PTTK było „udziałowcem” spółdzielni „Kraj”. Przygotowywane plany wydawnicze uwzględniały również potrzeby zgłaszane przez okręgi PTTK, ale były one najpierw analizowane przez Komisję Wydawniczą PTTK, następnie zatwierdzane przez Prezydium Zarządu Głównego. Dostosowywano je do limitów przyznawanych SIW „Kraj” przez Centralny Urząd Wydawnictw, który nadzorował całokształt wydawnictw w Polsce.

Programowym założeniem pracy w PTTK było umasowienie turystyki. Jednym z istotnych elementów do realizacji programu było przygotowanie i udostępnienie wydawnictw w dużych nakładach i po przystępnej cenie.

„Kraj” realizował zlecenie w następujących działach: „Biblioteka Turystyczna” – przewodniki po większych rejonach oraz miastach polskich; „Popularna Biblioteka Krajoznawcza” – przewodniki po wczasowiskach i mniejszych miejscowościach; „Biblioteka Monografii” – pogłębione opracowania dotyczące ciekawych dla turystyki rejonów; „Biblioteka Wycieczek Jednodniowych” – przewodniki przeznaczone dla wycieczek podmiejskich. Ponadto wydawano przewodniki przeznaczone dla turystów uprawiających turystykę kwalifikowaną. Wydawano również podręczniki oraz wydawnictwa artystyczne, albumowe.

Od roku 1951 do pierwszej połowy 1954 r. wydano różnego rodzaju przewodniki i monografie turystyczno-krajoznawcze, których ogółem było 183 pozycje o nakładzie 1 544 000 egzemplarzy. Ponadto ukazało się w tym czasie 216 innych pozycji o łącznym nakładzie 1 965 500 egzemplarzy, wśród których były następujące wydawnictwa:

1. Albumowe

- w 1951 r. – jedna pozycja w nakładzie 20 000 egzemplarzy;
- w 1952 r. – pięć pozycji w nakładzie 90 000 egzemplarzy;
- w 1953 r. i w 1954 r. – osiem pozycji w nakładzie 135 000 egzemplarzy;

2. Ogólne – sześć pozycji w nakładzie 45 000 egzemplarzy;

3. Zleczone (ich koszt pokrywało PTTK lub Komitet dla Spraw Turystyki) – 13 pozycji w nakładzie 131 500 egzemplarzy.

Tylko w pierwszych dwóch latach działalności Towarzystwa wydano:

- 128 przewodników w nakładzie 1 754 000 egzemplarzy;
- 19 albumów w nakładzie 429 000 egzemplarzy;
- 62 albumiki i składanki w nakładzie 1 461 000 egzemplarzy;
- 59 prospektów w nakładzie 621 000 egzemplarzy;
- 1630 tematów pocztówek w nakładzie 31 598 000 egzemplarzy.

Ten optymistyczny obraz zakłóca dystrybucja. Wydawnictwa były rozprowadzane przez „Dom Książki”, generalnego dystrybutora wszystkich wydawnictw. „Dom Książki”, będący monopolistą, nie dopuszczał do przekazania choćby części nakładów w komis, co skutkowało brakiem niektórych wydawnictw w kioskach „Ruchu”, stoiskach „Orbisu” czy w obiektach turystycznych PTTK. Tymczasem „Dom Książki”, jak oceniają

współcześni, ze swoich obowiązków wywiązywał się „w sposób nienależyty”, a ponadto od niego uzależniony był w pewnym stopniu również plan wydawniczy Towarzystwa.

Poważnym mankamentem była też nierównomierność w obsłudze poszczególnych regionów. Oceniono wówczas, że:

- dobrze obsłużone były okręgi: wrocławski, krakowski, warszawski, katowicki;
- dostatecznie: gdański, olsztyński, poznański, łódzki, bydgoski, szczeciński;
- słabo: koszaliński, białostocki, lubelski, kielecki, rzeszowski;
- nie obsłużone: opolski i zielonogórski.

Powodów nierównomierności upatrywano przede wszystkim w niedostatecznym zainteresowaniu okręgów, które były zobligowane do pozyskiwania autorów oraz recenzentów planowanych pozycji. Obiektywnie należy jednak stwierdzić, że i możliwości kadrowe nie były przecież równe, szczególnie w pierwszych latach po wojnie, a znalezienie dobrych i akceptowanych autorów trudne. Towarzystwo natomiast zgłaszało pretensje do „Kraju” o zbyt łatwą rezygnację ze współpracy z „opornymi” okręgami PTTK.

Pisywali wtedy tacy autorzy, jak: S. Czajkowski, W. Dobrowolski, J. Frankowski, F. Jaśkowiak, F. Kanclerz, J. Kołodziejczyk, S. Kowalczewski, J. Kuran, St. Lenartowicz, F. Mamuszka, M. Orłowicz, S. Pagaczewski, W.H. Paryski, J. Pietraszewski, Cz. Piskorski, Z. Rajewski, K. SAYSSE-Tobińczyk, S. Ziemia, T. Steć, T. Zwoliński i wielu innych. Niektóre zaś pozycje opracowywane były przez zespół autorów.

Spółdzielczy Instytut Wydawniczy „Kraj” posiadał do celów wydawniczych własne archiwum fotograficzne. W roku 1952 miał 32 700 fotografii krajoznawczych wykonanych przez około 200. fotografików.

W roku 1952 SIW „Kraj” połączył się z wydawnictwami sportowymi i powstała Spółdzielnia Wydawnicza „Sport i Turystyka”, a od połowy 1953 r. było to już Wydawnictwo Państwowe „Sport i Turystyka”. Od chwili jej powstania jeszcze przez pół roku służyły pozycje sygnowane przez SiT, wcześniej przekazane do druku, ale nowe wydawnictwo działało już formalnie od 1 stycznia, kiedy nominację na stanowisko redaktora naczelnego otrzymał Eugeniusz Skrzypek.

Również inne wydawnictwa: PWN, „Wiedza Powszechna”, „Książka i Wiedza”, „Iskry”, „Nasza Księgarnia”, wydawały obok swego zasadniczego profilu, a czasem nawet zgodnie z nim, pojedyncze pozycje turystyczno-krajoznawcze.

Zdarzały się też przypadki, że poszczególne ogniwa PTTK stawały się wydawcami. Dobrym tego przykładem są:

- „GOT – Regulamin Górskiej Odznaki Turystycznej”, oprac. W. Krygowski, Wyd. PTTK, 1953, s. 160, cena 2,50 zł;
- „Wodami Polski” nr 1/3, Wydawnictwo Komisji Turystyki Wodnej i Turystyki Żeglarskiej, 1956, s. 36, cena 3 zł.

Towarzystwo współpracowało przede wszystkim z wydawnictwem „Sport i Turystyka”. Zlecano pozycje, ponosząc koszty ich wydania, jak też brano udział w budowaniu planów wydawniczych, których skutki ekonomiczne ponosiło samo wydawnictwo.

Na wspólnie organizowanych konferencjach wciąż wypływał ten sam problem – dystrybucja książek turystycznych, które zalegały w magazynach „Domu Książki”. Za-

stanawiano się nad rozwiązaniem tego problemu, co uczynić, by była ona sprawniejsza i efektywniejsza. Według wydawców i działaczy Towarzystwa, nakłady były i tak niewielkie w stosunku do stanu organizacyjnego PTTK, a przecież istnieli jeszcze nieorganizowani, a zainteresowani, co podkreślano. W tabeli 7. zestawiono dane z remanentu przeprowadzonego w 1955 r., obrazujące sytuację w stosunku do paru charakterystycznych pozycji wydanych w latach 1953–1954.

Tabela 7.

Autor	Tytuł książki	Nakład	Stan magazynu na 30 czerwca 1955 r.
Dr Stanisław Berezowski	<i>Dolina Chochołowska</i>	5 000 egz.	2 000 egz.
Jan Dylik, Zygmunt Dylik, Ryszard Kaczmarek	<i>Województwo łódzkie. Przewodnik turystyczny</i>	5 000 egz.	1 800 egz.
Dr Stefan Jarosz	<i>Parki narodowe i rezerваты przyrody</i>	10 000 egz.	6 000 egz.
Władysław Krygowski	<i>Beskid Niski i Podkarpacie</i>	5 000 egz.	1 600 egz.
Józef Kuran	<i>Kajakiem po rzekach Mazowsza</i>	5 000 egz.	2 700 egz.
Józef Nyka	<i>Dolina Roztoki i Pięciu Stawów</i>	8 000 egz.	3 600 egz.
Tadeusz Zwoliński	<i>Tatry Polskie. Przewodnik po środkowej części Tatr Wysokich i Zachodnich, w obrębie granic Polski</i>	15 000 egz.	7 400 egz.

Porażki w upowszechnianiu książek krajoznawczo-turystycznych upatrywano w niedomaganiach organizacyjnych. Tymczasem, nie lekceważąc ich, trzeba pamiętać, z jakich grup społecznych pochodzili ludzie uprawiający wówczas turystykę. Wielu, bardzo wielu pierwszy raz zobaczyło przestrzeń poza najbliższym otoczeniem, co już stanowiło wysiłek mentalny. Wielu również dopiero co pokonało własny analfabetyzm. Można więc zaryzykować pogląd, iż była to pochodna umasowienia turystyki, a nie porażka.

Już w wypowiedziach z tamtych lat widoczny jest niepokój o jakość uprawianej turystyki – o przewagę „pokonywania kilometrów” z nastawieniem sportowym oraz pragnieniem zdobycia odznak turystycznych nad poznawaniem kraju, czyli krajoznawstwem, co owocowało małym zainteresowaniem książką turystyczną. To również był wynik umasowienia turystyki. Krajoznawstwo wymaga przygotowania intelektualnego, a ono czasu i mistrzów. Tymczasem czas wykorzystywano przede wszystkim na wzrost liczebny organizacji. Mistrzów brakowało. Nie zdołano jeszcze wyrównać wojennych strat kadrowych.

NAKŁADEM SPÓŁDZIELCZEGO INSTYTUTU WYDAWNICZEGO „KRAJ” WARSZAWA

ukazały się w r. 1951 następujące pozycje:

BIBLIOTEKA TURYSTYCZNA	zł
Babia Góra, Gorce i Beskid Wyspowy <i>St. Pańczerwski</i> — str. 132	6.60
Beskid Śląski Żywiecki i Mały — <i>St. Lenartowicz i K. Sayssse-Tobiczyk</i> str. 104	6.70
Kąpieliska bałtyckie — <i>J. Staśko</i> — str. 144	6.90
Lublin i Ziemia Lubelska — <i>W. L. Przy-</i> <i>borowski</i> — str. 120	6.60
Pieniny — Beskid Sądecki — <i>C. Kolago</i> <i>i J. Rusiecki</i> — str. 158	8.20
Pobrzeże Gdańskie — <i>Fr. Mamuszka</i> str. 136	6.90
Pomorze Zachodnie — <i>Cz. Piskorski</i> str. 139	6.90
Foznań — <i>B. Danielewski, L. Jeszka</i> <i>i inni</i> — str. 111	6.60
Sudety Zachodnie Jeleniogórskie — <i>M. Sobański</i> — str. 123	6.60
Szlaki Kolarskie — <i>W. Wnuk</i> — str. 184	8.—
Tatry Polskie — <i>T. Zwoliński</i> — str. 160	7.80
Tatry Wysokie t. I — <i>W. H. Paryski</i> str. 150	6.90
Tatry Wysokie t. II — <i>W. H. Paryski</i> str. 138	6.90
Tatry Wysokie t. III — <i>W. H. Paryski</i> str. 92	6.70

Każdy tom zawiera mapy i ilustracje.

MONOGRAFIE

Wczasy, Uzdrowiska, Turystyka — <i>Dr K. Sayssse-Tobiczyk, Dr J. Do-</i> <i>brzyński i B. Kania</i> — Wydawnictwo bogato ilustrowane — str. 204	15.—
---	------

POPULARNA BIBLIOTEKA KRAJOZNAWCZA

Busko — <i>Z. Beuermanowa</i>	
Cieplice Śląskie — <i>M. Sobański</i>	
Keszalin Mietno — <i>Cz. Piskorski</i>	
Łądek-Zdrój — <i>M. Sobański</i>	
Mierzeja Wiślana — <i>W. Kowalski</i>	
Olsztyn — <i>R. Kwiatkowski</i>	
Pobierowo — <i>J. Żywiecka</i>	
Poronin — <i>E. Strążyński</i>	
Puszcza Białowiecka — <i>J. J. Karpiński</i>	
Rabka — <i>Z. Beuermanowa</i>	
Szczawno-Zdrój — <i>J. Dobrzyński</i>	
Każdy tomik zawiera ilustr., str. 32 Cena zł. 2	
Inowrocław — Zespół redakcyjny	
Karkonosze — <i>M. Sobański</i>	
Okolice Krakowa — <i>D. Cologórski</i>	
Przesieka — <i>M. Sobański</i>	

Ustka — <i>Cz. Piskorski</i>	zł
Ziemia Kłodzka — <i>M. Sobański</i>	
Każdy tomik zawiera ilustr i mapy. stron 8 cena zł. 1.20	
Morskie Miasto Szczecin — <i>Cz. Pis-</i> <i>horski</i> — str. 16	1.50
Warszawa — Stolica Polski Ludowej <i>G. Terlikowska-Wojsznis</i> — str. 64	4.70

WYCIECZKI I WCZASY ŚWIĄTECZNE

Wycieczki i Wczasy Jednodniowe z Gdańska — <i>Fr. Mamuszka</i>	
Wycieczki i Wczasy Jednodniowe z Katowic — <i>B. Gajdzik</i>	
Wycieczki i Wczasy Jednodniowe z Krakowa — <i>St. Pańczerwski</i>	
Wycieczki i Wczasy Jednodniowe z Łodzi — <i>W. Żelazko</i>	
Wycieczki i Wczasy Jednodniowe ze Szczecina — <i>Cz. Piskorski</i>	
Wycieczki i Wczasy Jednodniowe z Wrocławia — <i>W. Czarnecki</i>	
Każdy tomik obejmuje stron 16. cena zł. 1.05	

W DRUKU ZNAJDUJĄ SIĘ PRZEWODNIKI:

Biała-Bielsko, Mikuszowice — <i>S. Lenartowicz</i>	
Dolina Popradu — <i>T. Hermanczyk</i>	
Iwonicz-Rymanów — <i>M. Sobański</i>	
Jura Krakowska — <i>K. Sosnowski</i>	
Kraków — (album) — <i>J. Dobrzycki</i>	
Krynica — <i>J. Dobrzyński i C. Kolago</i>	
Kujawy — Praca zbiorowa	
Parki narodowe i rezerваты przyrody — <i>S. Jarosz</i>	
Pojezierze Augustowsko-Suwalskie — <i>J. Kolodziejczyk</i>	
Polska — (przewodnik ilustrowany) — Zespół autorów	
Popularny informator narciarski — <i>St. Janikowski</i>	
Puszcza Kampinoska — <i>W. Kowalski</i>	
Tatry t. IV — <i>W. H. Paryski</i>	
Warka i okolice — <i>R. Wojciechowski</i>	
Wycieczki i Wczasy Jednodniowe z Pozna- nia — <i>B. Danielewski i zespół</i>	
Wycieczki i Wczasy Jednodniowe z War- szawy — <i>M. Orłowicz</i>	
Zakopane — (album) — Zespół autorów	
Zakopane i Podhale — <i>T. Zwoliński</i>	
Ziemia Kłodzka — <i>W. Waleczak</i>	
Zimowe wycieczki w Tatry — Zespół autorów	

NAKŁADEM SPÓŁDZIELCZEGO INSTYTUTU WYDAWNICZEGO „KRAJ“ WARSZAWA

ukazały się w r. 1952 następujące pozycje:

BIBLIOTEKA TURYSTYCZNA		zł
Kujawy — Zespół aut. — 112 str., 17 ilustr. 3 mapki		5.—
Ziemia Kłodzka — <i>W. Waleczak</i> — 112 str., 16 ilustr., 8 mapek		5.60
Kajakami po Warmii i Mazurach — <i>J. Kur- ran, S. Czajkowski</i> — 152 str., 21 map- pek, 15 ilustr.		9.50
Okolice Krakowa — <i>S. Papawczewski</i> — 144 str., 11 ilustr., 2 mapki		9.—
Przewodnik po Krakowie — <i>H. Dobro- wolski</i> 120 str.		8.—
Czarny Śląsk — <i>B. Gaidzik, S. Ziemia</i> — 128 str., 15 ilustr.		8.—
Pojezierze Mazursko-Warmińskie — <i>M. Or- łowicz, J. Kołodziejczyk</i> — 160 str., 15 ilustr., 3 mapki		10.—
Przewodnik po Warszawie — <i>F. Kanceler</i> 96 str., 22 ilustr., 10 planików tras		5.50
Wisła do morza — <i>M. Sobański</i>	W druku ukaza się w końcu 1952 r.	
Sudety Środkowe i Wschodnie — <i>St. Lennertowicz</i>		
Tatry Wysokie t. VI — <i>H. H. Paryski</i>		
Wielkopolska — <i>F. Jaskowiak, A. Dubowski</i>		
Zima w Tatrach i Zakopanem — <i>T. Zwo- liński</i> — 132 str., 11 ilustr., 8 map		7.—
POPULARNA BIBLIOTEKA KRAJOZNAWCZA		
Warka i okolice — <i>R. Wojciechowski</i> — 48 str., 9 ilustr., 2 mapki		4.—
Jurajskie okolice Częstochowy — <i>H. Ho- hensee, A. Turowski</i> — 32 str., 4 ilustr.		2.—
Sandomierz i okolice — <i>L. Chrzanowski, J. Pietraszewski</i> — 32 str., 10 ilustr.		2.—
Elbląg i okolice — <i>M. Pełczar, F. Mamu- szka, St. Szymborski</i> — 32 str., 3 ilustr., 3 mapki		2.—
Ziemia Słupska (Słupsk-Ustka) — <i>Cz. Pi- shorski</i> — 32 str., 4 ilustr., 1 mapa		1.80
Lębork-Łeba — <i>Cz. Pishorski</i> — 32 str., 3 ilustr., 1 mapa		2.—
Wałbrzych i okolice — <i>W. Waleczak</i> — 32 str., 5 ilustr., 1 planik i 1 mapa		1.90
Wrocław — <i>J. Lomnicki, M. Morcłowski, H. Waleczak</i> — 56 str., 7 ilustr. 4 planiki		3.50
Toruń — Zesp. aut. pod red. <i>S. Duńskiego</i> 48 str., 8 ilustr., 1 planik		2.50
Malbork i Żuławy — Zesp. aut. — 40 str., 1 ilustr., 3 planiki, 2 mapki		2.30
Lublin i okolice — <i>W. Bazylewski</i> — 40 str., 7 ilustr., 2 mapki		2.50
Leszno Wielkopolskie — <i>A. Chowański</i> — 32 str., 4 ilustr., 1 mapa		2.—
Góry Świętokrzyskie — <i>S. Kowalczewski</i> 84 str., 9 ilustr., 2 mapki		5.—
Bydgoszcz i okolice — <i>W. Rzeźniacki</i> — 56 str., 8 ilustr.		3.—
Kołobrzeg i okolice — <i>J. Frankowski</i> — 32 str., 3 ilustr., 1 mapa		1.80
Łęczycza — <i>Z. Cichliński</i> — 32 str., 3 ilustr.		1.80
Pojezierze Kaszubskie — <i>A. Bukowski, F. Mamusza, St. Szymborski</i> — 32 str., 3 ilustr., 3 mapki		2.30
Puszcza Niepołomska — <i>M. Sadzewicz</i> — 32 str., 5 ilustr., 2 mapki		2.30
Ostatnim szlakiem gen. Wał'era Świerze- wskiego — <i>M. Sobanski</i> — 36 str., 7 ilustr., 1 mapa		2.30
Spała-Tomaszów Mazowiecki — <i>J. Dekowski</i> 32 str., 2 ilustr., 1 mapa		2.—
Kopalnia soli w Bochni — <i>S. Warcholik</i> 32 str., 3 rys., 1 mapa		1.80

NAKLADEM SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „SPORT I TURYSTYKA“ WARSZAWA

ukazały się w 1953 r. następujące górskie pozycje:

	zł		zł
<i>Berezowski Stanisław: Dolina Kościeliska.</i> Zwięzła monografia krajoznawcza. Warszawa 1953. 8. s. 131, 1 nlb. ilustr., mapa 1.	13,-	<i>Lenartowicz Stanisław: Sudety Środkowe i Wschodnie oraz Góry Kaczawskie i Ru- dawy Janowickie</i> — Warszawa 1953. 16. s. 174, 2 nlb., ilustr., mapki	11,—
<i>Bielecki Marian Tadeusz: Beskid Śląski i Mały.</i> Tereny narciarskie. Przewo- dnik narciarski — Warszawa 1953. 16 s. 63. 1 nlb., ilustr., mapy	2,50	<i>Malachowski Bonдан: Na szlakach pow- stania Kostki Napierskiego</i> — Warsza- wa 1953. 16. s. 36, fot.	2,30
<i>Czepe Zdzisław: Góry Stołowe</i> — War- szawa 1953. 16 ^o s. 35 + mapa	2,15	<i>Na szlaku Lenina w Tatrach.</i> Oprac. tekstu: Zespół autorów — Warszawa 1953. 16. s. 104, 4 nlb., ilustr., mapy	7,50
<i>Gajdźh Bonifacy: Wisła i okolice</i> — Warszawa 1953. 16, s. 32 ilustr., mapki	2,30	<i>Pagaczewski Stanisław: Gorce i Beskid Wyspowy.</i> Przewodnik narciarski — Warszawa 1953. 16. s. 40, fot., mapki	2,50
<i>Hala Gąsienicowa.</i> Albumik. Oprac. <i>Jan Mucharški</i> i zespół. — Warszawa 1953. 12x16,5 cm., tabl. 32	3,—	<i>Pagaczewski Stanisław: Okolice Makowa i Jordanowa</i> — Warszawa 1953. 16. s. 32, fot., mapka	2,—
<i>Informator turystyczny PTTK.</i> Na zlecenie PTTK. Warszawa 1953. 16, s. 167, 1 nlb.	8,—	<i>Pagaczewski Stanisław: Przez Mogilany i Obidową do Zakopanego.</i> Wydanie drugie — Warszawa 1952. 16. s. 32	4,60
<i>Kasprowy Wierch.</i> Albumik. Oprac. <i>Jan Mucharški</i> i zespół — Warszawa 1953. 12x16,5 cm. Tabl. 32	3,—	<i>Pagaczewski Stanisław: Rabka i Dolina Raby</i> — Warszawa 1953. 16. s. 38, 2 nlb., ilustr., mapa	2,75
<i>Kolutek Ludwik: Cieszyn i okolice</i> Warszawa 1953. 16, s. 35, 1 nlb. ilustr., mapa	2,50	<i>Pagaczewski Stanisław: Zabytkowe budo- wle Podhala</i> — Warszawa 1953. 8. s. 64	11,50
<i>Kowalczewski Sylwester: Góry Święto- krzyskie</i> — Warszawa 1953. 16, s. 84, ilustr., mapki 2	5,-	<i>Paryski Witold H.: Tatry Wysokie.</i> Prze- wodnik taternicki. Część 6: Cubryna, Żabia Turnia Mięguszuwiecka — War- szawa 1952. 16. s. 177, 3 nlb., mapa, rys.	8,—
<i>Krygowski Władysław: Beskid Wysoki.</i> Tereny narciarskie — Warszawa 1953. 16. str. 40, fot., mapki	2,50	<i>Regulamin Górskiej Odznaki Turystycznej PTTK.</i> wyd. na zlecenie PTTk. Za- wiera (ponadto): ABC górskiego turysty. Oprac. <i>Władysław Krygo- wski</i> — Spis wycieczek punktowanych do G. O. T. — Spis przodowników — Iraków 1953. 16. s. 160	2,50
<i>Kwiaty Tatr.</i> Albumik. Oprac. graf. <i>Jan Mucharški.</i> Teksty i zdjęcia <i>Zofia Zuolińska</i> — Warszawa 1953. 12x16,5 cm., tabl. 32	3,—		
<i>Lenartowicz Stanisław: Góry Sowie</i> — Warszawa 1953. 16. s. 48, ilustr., mapka 1	3,—		

3. Biuletyny

W pierwszych latach po zjednoczeniu ten później popularny sposób komunikowania się wewnątrz Towarzystwa był nader skromny. Biuletyny wydawano metodą kserograficzną w formacie A4, z rzadka posiadały one okładkę z cienkiego kartonu, objętość zaś nie przekraczała 16 stron. Przydzielony papier był trudno osiągalny i najniższego gatunku. Dlatego dziś kruszy się, a teksty zanikają. Wspólną ich cechą była nieregularność ukazywania się, oprócz jednego przedstawionego w opracowaniu na drugim miejscu.

Jako pierwszy – w lipcu 1951 r. – ukazał się „Biuletyn Organizacyjny Zarządu Głównego PTTK”, w nakładzie 500 egzemplarzy. Prezentowano w nim zasadnicze prace programowe, zagadnienia dotyczące turystyki masowej, udzielano porad finansowych podległym jednostkom organizacyjnym Towarzystwa, informowano o eksploatacji schronisk. Niestety, ukazywał się nieregularnie. W 1953 r. zaprzestano wydawania go, ale w latach następnych powrócono do niego pod zmienionym tytułem.

Wspólnym przedsięwzięciem był Biuletyn Komitetu dla Spraw Turystyki i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Został powołany wiosną 1953 r., a pierwszy numer wydano 10 kwietnia. Ukazywał się regularnie jeden raz w tygodniu w nakładzie 300 egzemplarzy. Był rozsyłany do redakcji czasopism, radia oraz instytucji zajmujących się turystyką. Redaktorem w latach 1953–1956 był T. Palacz. W skład pierwszego Kolegium Redakcyjnego wchodził z ramienia Komitetu dla Spraw Turystyki – Mieczysław Orłowicz i Stanisław Lenartowicz, a z ramienia Zarządu Głównego PTTK Justyn Wojsznis. Miało to miejsce rok od powstania tegoż Komitetu jako „organu pracy Prezesa Rady Ministrów”, powołanego uchwałą nr 127 Rady Ministrów z dnia 8 marca 1952 r. w sprawie organizacji turystyki.

Do Biuletynu materiały nadsyłali korespondenci terenowi – około 50 osób. W zależności od potrzeb objętość wynosiła 4–6 stron. Ukazywał się on do połowy 1956 r. Częstotliwość publikowania Biuletynu, zasięg terytorialny przekazywanych materiałów (z całej Polski), przyjmowanie ich i wykorzystywanie przez jednostki Towarzystwa, prasę, radio oraz właściwe tematowi instytucje zapewniały sprawny obieg informacji, którego współcześnie nie da się osiągnąć w odniesieniu do działalności Towarzystwa.

Biuletyny wydawały – w omawianym okresie – okręgi, oddziały, a nawet jednostki specjalistyczne Towarzystwa. Treścią biuletynów terenowych (właściwie wszystkich) było przekazywanie informacji ogólnorganizacyjnych, zapoznanie z działaniami programowymi i organizatorskimi właściwego im terenu oraz promowanie planowanych przedsięwzięć. Różniły się jedynie proporcjami wyżej podanych rodzajów informacji. Ukazywały się następujące biuletyny:

- Biuletyny okręgów PTTK:
 - „Biuletyn Informacyjny Zarządu Okręgu”, (PTTK) Kielce – od 1955 r.;
 - „Biuletyn Informacyjny Zarządu Okręgu PTTK”, Kraków – od 1955 r.;
 - „Biuletyn Turystyczno-Krajoznawczy Okręgu PTTK”, Lublin – od 1956 r.;
 - „Biuletyn PTTK Okręgu Łódzkiego” – od 1956 r.;
 - „Biuletyn Informacyjny Okręgu Olsztyńskiego”, (PTTK) – od 1956 r.;

- „Biuletyn Informacyjny Zarządu Okręgu PTTK w Opolu” – od 1956 r.;
- „Biuletyn Informacyjny Okręgu Poznań”, (PTTK) – od 1955 r.;
- „Biuletyn Informacyjny Zarządu Okręgu PTTK”, Rzeszów – od 1955 r.;
- „Biuletyn Turystyczny Okręgu Stalinogród”, (PTTK) – od 1954 r.;
- „Biuletyn Informacyjny Zarządu Okręgu Wrocław”, (PTTK) – od 1954 r.
- Biuletyny oddziałów PTTK:
 - „Biuletyn Informator Bytomskiego Oddziału PTTK” – od 1955 r.;
 - „Biuletyn Informacyjny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego Oddziału Gliwice” – od 1954 r.; szybko zaniechano jego wydawania z racji na „niechętny” stosunek do inicjatywy Zarządu Okręgu w Stalinogrodzie, wznowiony w 1956 r.;
 - „Między nami turystami. Informator Oddziału Szczecińskiego PTTK” – od 1956 r.;
 - „Biuletyn Zarządu Oddziału PTTK Ziemi Tarnowskiej” – od 1956 r.;
 - „Biuletyn Informacyjny Oddziału PTTK w Wałbrzychu” – od 1956 r.;
 - „Biuletyn Informacyjny Oddziału Warszawskiego PTTK” – od 1953 r.;
 - „Biuletyn Oddziału Stołecznego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego” – od 1955 r.
- Biuletyny jednostek specjalistycznych PTTK:
 - „Informator Komisji Turystyki Kolarskiej ZG PTTK” – od 1953 r.;
 - „Biuletyn Komisji Turystyki Żeglarskiej ZG PTTK” – od 1955 r.;
 - „Biuletyn Żeglarski Sekcji Turystyki Żeglarskiej Oddziału Warszawskiego PTTK” – od 1954 r.

Nie można z całą pewnością stwierdzić, że wyżej podane tytuły biuletynów, wychodzących w latach 1951–1956, wyczerpują ten rodzaj wydawnictw Towarzystwa. Były bowiem inicjatywy efemerydy. Możliwości wystarczało na jeden, dwa numery. Później tonęły one w niepamięci środowisk, wśród których powstawały. To była, niestety, sytuacja częsta i w innych latach. Uczciwość kazała uczynić tę uwagę. Być może czytelnicy uzupełnią zestawienia.

Powstawanie kolejnych wówczas biuletynów dowodzi, iż wydarzenia w 1956 r. wyzwoliły aktywność również w środowisku PTTK oraz zwiększyły możliwości wydawnicze, co zaowocowało nowymi tytułami. Dynamicznie ich przybywało jeszcze w 1957 r.

4. Czasopisma

4.1. „Turysta” – organ PTTK

Po połączeniu PTT i PTK zaprzestano wydawania zasłużonych, z ogromnymi tradycjami czasopism zarówno Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, jak i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego („Ziemia”, „Orli Lot”, „Taternik”). Podobnie sytuacja wyglądała w innych krajach bloku socjalistycznego. W Polsce natomiast, jako w jedynym kraju tego bloku, udało się utrzymać niezależność turystyki od sportu, co pomogło

w staraniach o wydanie drukiem czasopisma poświęconego wyłącznie propagowaniu turystyki. Tak powstał miesięcznik „Turysta”.

Postanowiono kierować się następującymi zasadami przy wydawaniu czasopisma:

- turystyka jest nierozłączna z krajoznawstwem;
- krajoznawstwo nie ogranicza się do poznawania historii i kultury kraju oraz związanych z nimi zabytków, lecz musi obejmować również poznanie przyrody żywej i nieożywionej oraz sytuacji dnia bieżącego – tego, co naród tworzy w trakcie budowania w Polsce socjalizmu;
- zadaniem pisma jest pomoc czytelnikowi w uprawianiu turystyki i przyczynianie się do wymiany doświadczeń.

Pierwszy numer nowego periodyku „Turysty” – organu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego – ukazał się w sierpniu 1952 r. Budowano wówczas w całym kraju nową tradycję łączenia dokonań z istotnymi, dla nowego porządku, historycznymi datami. W przypadku „Turysty” był to 22 lipca. Fakt ten został zaznaczony na stronie tytułowej, a szerzej wytłumaczony w artykule wstępnym, zatytułowanym „Turystyka – szkołą miłości Ojczyzny”, pióra Włodzimierza Reczka, prezesa PTTK (po II wojnie światowej prezesa PTT), posła na Sejm. Nakreślił w nim miejsce nowej organizacji w polityce państwa oraz przedstawił zadania dla czasopisma.

Pismo „Turysta” było miesięcznikiem ilustrowanym, formatu A3, liczącym 24 strony, który wydawało RSW „Prasa”. Opracowywane było przez zespół. Niestety, w stopce redakcyjnej nie podawano nazwisk osób przyczyniających się do powstania kolejnych numerów (co w tamtym okresie stosowały liczne czasopisma), a jedynie adres redakcji – Warszawa, ul. Senatorska 11.

Czasopismo to od pierwszego numeru było w sprzedaży i miało ustalone warunki prenumeraty, nakład zaś zwiększano z roku na rok.

Do zabrania głosu w pierwszym numerze zaproszono znanych i uznanych autorów, wręcz znakomitości, z wielu środowisk – Władysława Krygowskiego, Walerego Goetla, Mariana Sobańskiego, Jalu Kurka, Aleksandra Gieysztora, Władysława Broniewskiego. Tej rangi nazwiska zdarzały się i w następnych numerach, ale już nie tak licznie.

W „Turyście” odbijały się wyraziście wyzwania i trudności, z jakimi borykali się działacze we wczesnych latach pięćdziesiątych. Zamieszczano w nim teksty o tematyce turystyczno-krajoznawczej. Starano się podtrzymać tradycyjne zainteresowania środowisk Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, przedstawiając możliwości uprawiania turystyki, prezentując opisy krajoznawcze oraz metody pracy. Promowano czynny turystyczny wypoczynek dla całego społeczeństwa zgodnie z zapisem konstytucyjnym, w którym turystyka była jedną z gwarancji obywatelskiego prawa do wypoczynku. Dostarczano instrukcje i materiały szkoleniowe do uprawiania turystyki kwalifikowanej, publikowano szkicowe mapy turystyczne, prezentowano stare i nowe obiekty turystyczne, dostarczano interesujących i kształcących rozrywek umysłowych. W stałym dziale pt. „Kronika” informowano o bieżącej działalności Towarzystwa w formie krótkich relacji, zamieszczając je pod takimi hasłami tematycznymi, jak: życie organizacyjne, ruch turystyczny, schroniska i szlaki, krajoznawstwo

i różne. Ponadto starano się zdobywać talenty literackie i fotograficzne dla turystyki i krajoznawstwa przez ogłaszanie konkursów.

Materiały promujące czynny wypoczynek były zawsze publikowane z wyprzedzeniem, również z uwzględnieniem pory roku dla imprez turystyki kwalifikowanej, tak aby czytelnik mógł z nich w pełni skorzystać.

Przedstawiane treści uzupełniano bardzo dobrej jakości fotografiami, oczywiście, czarno-białymi (tylko takie istniały wtedy możliwości techniczne), z opisem krajoznawczym. Autorami byli zawodowi fotografowie, jak na przykład: Tadeusz Dohnalik, Edward Falkowski, Eugeniusz Nasierowski, Włodzimierz Puchalski, Zdzisław Wdowiński, Feliks Zwierzchowski. Często również byli nimi autorzy tekstów. Krajoznawcy bowiem tradycyjnie starali się, by zamieszczano ich własne fotografie w artykułach, które przekazywali do druku.

4.1.1. Odniesienia ideologiczne w artykułach w latach 1952–1956

W nowym ustroju politycznym obowiązywało wszechstronne czerpanie z wzorców radzieckich. Warto więc zbadać pod tym kątem zawartość „Turysty”.

Tabela 8.

Rok	Liczba numerów	Liczba stron	Liczba ogłaszanych tytułów
1952	5	120	5
1953	12	288	9
1954	12 + 1	312	6
1955	12	288	5
1956	12	288	2
Razem	54	1296	27

Publikacje miały kształtować świadomość społeczną opartą na nowych wzorcach osobowych. Na pierwszym miejscu stawiany był Włodzimierz Lenin. Przedstawiano też formy pracy turystycznej mające wspierać przyjaźń polsko-radziecką. Opisywano szlaki turystyczne hasłowo dostosowane do powyższych założeń oraz formy pracy turystów radzieckich.

Oddzielnie potraktowano śmierć Józefa Stalina. Temu faktowi poświęcono pięć pierwszych stron czasopisma. W innych przypadkach, z jedynie 27 tytułów, dano zdecydowanie mniej miejsca – czasami jedną lub pół szpalty na stronie. Kiedy osłabły odgórne naciski zredukowano do minimum ten typ publikacji, był to rok 1956.

Oto wykaz publikacji odnoszących się do wzorców radzieckich w „Turystyce” w latach 1952–1956:

- 1952 r.
 - „Na Kanale Wołga – Don” – K. Giżyn (nr 2, ss. 12–13);
 - „Wielka Rocznica” – A. Cepulis (na rocznicę rewolucji październikowej (nr 4, s. 3);

- „Alpinizm stu tysięcy” – A.J. Szczepański oraz „Pieśni alpinistów” M. Tichonowa w tłumaczeniu W. Lipniackiego (nr 4, ss. 4–5);
- „W obozie na Hali Dombajskiej” – E. Simonow (nr 4, s. 6);
- „Lenin turysta i miłośnik przyrody” – L. Rubach (nr 4, s. 7).
- 1953 r.
 - „Rośnie wspaniały gmach przyjaźni” – H. Łoza (nr 1, ss. 8–9);
 - „2 dni w Stalingradzie” – K. Giżyn (nr 2, ss. 12–13);
 - „Szturm na Uilpata – Tau” – B. Dorofiew, tłumaczenie W.S. (nr 3, s. 10);
 - „Legenda o Pułkowniku Skopence” – J. Iwaszkiewicz (nr 3, s. 17);
 - Komunikat o śmierci J. Stalina – (nr 4, strona tytułowa oraz ss. 2–3);
 - „Stalin przeobraził przyrodę” – K. Chmielewski (nr 4, ss. 4–5);
 - „Do alpinistów radzieckich” – „Adres gratulacyjny...” (nr 10, s. 3);
 - „Droga alpinizmu radzieckiego” – W. Krygowski (nr 10, ss. 4–5);
 - „W Leningradzie” – K. Giżyn (nr 11, ss. 4–5);
 - „Rajdy, marsze, wycieczki i pogadanki. W X rocznicę powstania Ludowego Wojska Polskiego i Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” (nr 11, s. 14).
- 1954 r.
 - „Skondensowana historia współczesna” (rzecz o Muzeum Lenina w Krakowie) – S. Peters (nr 3, s. 14);
 - „Pod znakiem przyjaźni. Specjalne imprezy turystyczne” (nr 9, s. 3);
 - „3 wypowiedzi o turystyce”, mówi prof. N. Żaworonkow, dyr. Inst. Technologii Chem. w Moskwie prof. J. Sarkizow-Serazini, A. Szachow (nr 9, s. 14);
 - „Rajdy Przyjaźni” (nr 10, s. 3);
 - „Pod hasłem przyjaźni polsko-radzieckiej” – K. Giżyński (nr 11, ss. 10–11);
 - „Na Szlaku Lenina – Na Szlaku Historii” – W. Krygowski (nr 11, ss. 12–13).
- 1955 r.
 - „Z turystyki radzieckiej. Po sezonie letnim” (nr 1, s. 10);
 - „Uljanowski” – K.G. (nr 5, s. 5);
 - „Pałac przyjaźni” – W. Wagner (nr 7, ss. 12–13);
 - „Z W. Leninem na Rysach” – S.J. Bagocki (nr 9, ss. 17, 19);
 - „Z wizytą w Moskiewskim Klubie Turystów” – K. Wyszomirski (nr 12, s. 11).
- 1956 r.
 - „Bieszczadzki Rajd Przyjaźni” (nr 10, s. 16);
 - „Pod hasłami przyjaźni” (nr 11, s. 10).

W roku 1955 (nr 10, s. 20) w dziale „Kronika” zamieszczono informację pt. „Imprezy turystyczne w Miesiącu Przyjaźni”. Był to wykaz imprez, który poprzedzał tekst: *Dla zamianifestowania swych uczuć do narodów ZSRR turyści zrzeszeni w PTTK, zorganizowali w Miesiącu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej szereg atrakcyjnych imprez [...].* Ponadto publikowano cykl bibliograficzny pt. „Wydawnictwa radzieckie”, składający się z 24 odcinków: w roku 1952 w numerach 2, 3, 4 i 5, w 1953 r. w numerach 2, 3, 5, 10 i 11, w 1954 r. w numerach 3, 4, 8, 9, 10 i 12, w 1955 r. w numerach 1, 5, 6, 9, 10 i 12 oraz

w 1956 r. w numerach 1, 2 i 6. W latach 1952 i 1953 cykl był publikowany przed bibliografią nowości wydawnictw polskich, w latach następnych kolejność została zmieniona. Wydaje się, że to taki drobny zabieg, ale wówczas nic nie było przypadkiem.

Równie ważny, a może istotniejszy był stosunek do krajowych wydarzeń politycznych, społecznych i gospodarczych prezentowany w „Turyście”. Przedstawiano je poprzez wydarzenia turystyczne odbywające się pod „właściwymi” hasłami. Przykłady widoczne były już od pierwszego numeru, w którym zamieszczono krótką, ale jakże wymowną notę pt. „Szlakiem Pokoju i Planu Sześcioletniego”. Ogłoszono w niej organizację wycieczek pod takim właśnie hasłem wspólnie ze związkami zawodowymi, Związkiem Młodzieży Polskiej, zakładami pracy, Związkiem Samopomocy Chłopskiej, szkołami i ogniwami PTTK. Można się z niej też dowiedzieć, że w akcji przodował okręg poznański, który opracował 66 tras, oraz okręgi krakowski i rzeszowski (nr 1, s. 10). Natomiast w nocie pt. „Spływy kajakowe ku czci Złotu” opisano Złot Młodych Przodowników – Budowniczych Polski Ludowej, w której to akcji udział wzięło 11 okręgów (nr 1, s. 18).

Oto charakterystyczne publikacje na temat wydarzeń turystycznych w latach 1953–1956:

- 1953 r.
 - „Turyści w pochodzie 1-Majowym” – W. Wagner (nr 6, s. 2);
 - „Turystyczny czyn festiwalowy młodzieży polskiej” – W. Cepulis (nr 7, s. 3);
 - „II Turystyczny Rajd Kolarski” (szlakiem PKWN) – (nr 7, s. 3);
 - „Turyści w dniu Święta Odrodzenia Polski” – Stefan Kob. (nr 8, s. 3).
- 1954 r.
 - „Zobowiązania turystów przed II Zjazdem PZPR” – (nr 1, s. 7);
 - „Turyści na cześć II Zjazdu Partii” – K.G. (nr 2, s. 5);
 - „Czerwone sztandary na szczytach Tatr” – K. Zimnal (nr 4, s. 3);
 - „Rozważania pierwszomajowe” – (nr 5, s. 3).
- 1955 r.
 - „Przed II Zjazdem ZMP” – W. Cepulis (nr 1, s. 4);
 - „Witamy Festiwal Pokoju i Przyjaźni” – W. (nr 8, s. 3).
- 1956 r.
 - „Odszedł przyjaciel turystyki” (rozszerzony nekrolog B. Bieruta) – (nr 4, s. 3).

Czy można było odmówić publikowania omawianych wyżej pozycji? Tak, ale po prostu czasopismo przestałoby istnieć. Więcej, rozwiązano by Towarzystwo, które konsekwentnie starało się przenieść do swojej działalności wartości i doświadczenia z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego oraz wielu mniejszych organizacji, które weszły w skład PTTK. To była cena, jaką zdecydowano się zapłacić, podejmując decyzję w roku 1950. Warto też zauważyć, z jaką radością i nadzieją natychmiast podjęto zapowiedź zmian. Nikt wtedy jeszcze nie wiedział, że „odwilż” potrwa tak krótko i będzie zaledwie pierwszym krokiem ku suwerenności kraju.

4.1.2. Język tamtego czasu

Język, będąc zwierciadłem i nośnikiem myśli, zachowuje klimat czasu. Warto więc i pod tym kątem spojrzeć na to czasopismo, poczynając od pierwszego numeru.

Pamiętając o propagowaniu współzawodnictwa pracy i kulcie wielkich liczb, wówczas powszechnym, natknijemy się na krótką, ale jakże charakterystyczną notatkę pt. „Pierwsi w pracy i turystyce”, z której to można wyczytać, że: *Dobry turysta, dobry krajoznawca powinien postawić sobie jako punkt honoru, aby być przodownikiem pracy albo przodownikiem nauki [...].* Podano również przykłady takich osób.

W tym samym numerze znajduje się relacja z rozmowy z dr. Mieczysławem Orłowiczem w artykule pt. „Pierwszy Przodownik Pracy w turystyce”, którą to godność nadały władze PRL-u nestorowi polskiej turystyki, kiedy liczył już 70 lat. Autor tekstu napisał o różnorodnych osiągnięciach dra Orłowicza, na przykład: napisanych 125 przewodników i monografiach krajoznawczych oraz niepoliczalnych artykułach, przebytych 60 000 km pieszo podczas wędrówek i zbiorowych wycieczek, co wystarczyłoby na obejście równika półtora razy: *Nie jest to bynajmniej cyfra tak wysoka, jakby się zdawało* – powiedział dr Orłowicz – *rocznie wynosi to tylko 48 dni spędzonych na wycieczkach i ok. 1 250 km, czyli 27 km dziennie.* Mieczysław Orłowicz zapytany o „Turystę” odpowiedział: *Jeśli czasopismo „Turysta” ma spełnić swe zadanie musi trafić do najszerzych mas pracujących, a przede wszystkim do młodzieży, musi być redagowane w sposób zrozumiały dla mas i tak pięknie, jak piękna jest nasza Ojczyzna.* Dalej jest mowa o planach intelektualnych i turystycznych na przyszłość oraz życzenia dalszych setek i tysięcy kilometrów pieszo dla Przodownika.

Kiedy zawiadamiano na łamach pisma o nowej odznace turystycznej – Odznace Turystyki Pieszej – do dziś najpopularniejszej wśród turystów, napisano: *W trosce o wszechstronny rozwój turystyki i krajoznawstwa oraz wciągnięcie najszerzych mas pracujących i młodzieży, PTTK wprowadza – obok szeregu istniejących już odznak turystycznych, nową odznakę masową: Odznakę Turystyki Pieszej.* Umasowienie poczynań turystycznych i krajoznawczych sygnalizowano we wszystkich działach czasopisma – wpisywało się w ówczesne standardy.

Korzeni masowości działań, ale dopiero pod koniec roku 1956 (nr 12, s. 3), upatrywano w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym. Kazimierz Staszewski w artykule pt. „Pół wieku w służbie krajoznawstwa” tak o tym napisał: *Wycieczki PTK gromadziły nieraz po 300–400 osób, były więc naprawdę masowe.* Jednakże powody owej masowości były inne, zakorzenione w innej myśli przewodniej. Ponadto w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym masowość nie była głównym celem. Dziś uprawnione wydaje się twierdzenie, że wobec przestrzeni wolności, jaką dały wydarzenia roku 1956, starano się odnaleźć rodzime powody uprawiania takiego właśnie stylu pracy w Towarzystwie. Za wcześniej było jeszcze na przyznanie głośno, iż wzorce były obce.

Osobowo zwracano się, używając formy „Obywatelu”, „Obywatelko”, do należących do partii (a czasami i nie należących) „Towarzyszu”, „Towarzyszko”, co miało zamienić tradycyjne formy „Pan”, „Pani” i „Kolego”, „Koleżanko”.

W miarę upływu czasu obowiązek stosowania tych obcych polskiej kulturze językowej form łagodniał, aby w ogóle zaniknąć. Odwilż miała na to znakomity wpływ. Jednak

u progu budowania nowego ustroju politycznego był zgrzytem, był obcym elementem polskiej codzienności i również tworzył ową dwoistość życia. Inny język w domu, inny na wycieczce, oficjalny. Oczywiście, i te elementy językowe odnaleźć można w „Turystyce”, ale nie są stosowane nachalnie czy z przesadą.

Biorąc pod uwagę, iż czasopismo „Turysta” było masowe, poddane ogólnie panującym rygorom, prowadzono go z umiarem i z szacunkiem dla tradycji językowej.

4.1.3. Straty

Bogatsi dziś o doświadczenia paru dziesięcioleci wiemy jak szybko zewnętrzna ingerencja we wzorce intelektualne i praktyczną działalność okazuje się nietrwała. Poważniejsze, o dalekosiężnych skutkach, okazały się przekłamania czy, jak kto woli, półprawdy dotyczące własnego środowiska, podyktowane na przykład koniecznością znalezienia pozytywnego wzorca osobowego zgodnego z kanonem ustroju socjalistycznego. Większość czołowych postaci, znanych i cenionych, do tej roli się nie nadawała. Ziemiańskie pochodzenie, aktywność polityczna w II RP, emigracja po II wojnie światowej były dyskwalifikujące, tak jak i śmierć na terenie ZSRR w wyniku wywózki. Do wyznaczonej roli pasował człowiek zmarły jeszcze w czasie wojny, o lewicowych przekonaniach, którym dawał wyraz już w czasie kształtowania się zorganizowanego ruchu krajoznawczego, urzędnik kolejowy w pełni oddany krajoznawstwu – Aleksander Janowski.

W listopadzie 1952 r. Regina Fleszarowa zamieściła artykuł pt. „Twórca polskiego krajoznawstwa”. Już tytuł wprowadzał czytelników w błąd. Krajoznawstwo polskie jest bowiem znacznie starsze niż był Aleksander Janowski i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Jeśli pozostaniemy przy dziejach Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, to Aleksandra Janowskiego należy uznać za współtwórcę tej organizacji. Nie można również zgodzić się z twierdzeniem autorki, że: *Przez długie lata Janowski był duszą, moralnym i faktycznym kierownikiem tej organizacji*. W ten sposób dokonywano wykluczenia ze świadomości społecznej takich ludzi, jak: Zygmunta Glogera (pierwszego prezesa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego), Kazimierza Kulwiecia (prezesa od 1910 r. do 1927 r.), Karola Hoffmana, Mikołaja Wisznickiego, Stanisława Thugutta i dziesiątki innych, którzy tę organizację budowali i z wielkim oddaniem twórczo dla niej pracowali. Mało precyzyjne jest również twierdzenie, że Aleksander Janowski wiele lat był redaktorem „Ziemi”. Redaktorem był dwa lata: w 1926 r. i 1927 r. (po czym stanowisko to, na trzy lata, objęła R. Fleszarowa) oraz od połowy roku 1932 do końca 1933 r.

W artykule swobodnie manipulowano tekstami Janowskiego z Jego podróży do Ameryki. Czytelnika warto odesłać do „Listów”, które nadsyłał do „Ziemi”, z prośbą o uważne i krytyczne ich przeczytanie.

Nie ma wątpliwości, że artykuł został napisany na zamówienie, ale nie można oprzeć się też zdziwieniu, ponieważ Regina Fleszarowa wyśmienicie знаła środowisko Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. W latach 1926–1930 była nawet wiceprzewodniczącą Rady Głównej, a w życiu zawodowym pracownikiem naukowym.

Aleksandrowi Janowskiemu nie trzeba dopisywać zasług. Były autentyczne i ogromne, co uznali współcześni, nadając mu godność Członka Honorowego Polskie-

go Towarzystwa Krajoznawczego w 1927 r. Jednak świadome zepchnięcie w milczenie całego środowiska wybitnych krajoznawców, co zaowocowało trwałą niepamięcią, jest ogromną stratą. Staramy się obecnie zwrócić środowisku i całemu społeczeństwu pamięć o pracy w służbie krajowi, toczącej się w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym. Do dziś przecież korzystamy z programów, rozwiązań i metod wówczas stworzonych, najczęściej nie mając tego świadomości.

Spróbujmy jeszcze odpowiedzieć na pytanie: co i w jakim stopniu zmieniły w kreowaniu wizerunku twórców Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego możliwości, które otworzyły się w 1956 r.? Niewiele. Jakkolwiek w artykule pt. „Pół wieku w służbie krajoznawstwa” Kazimierza Staszewskiego z grudnia 1956 r. pojawiły się pierwszy raz takie nazwiska, jak Karol Hoffman, Kazimierz Kulwieć i Bronisław Znatowicz.

Jednak Aleksander Janowski nadal nazywany jest tam ojcem krajoznawstwa polskiego i tak to trwa do dziś w powszechnej pamięci.

4.1.4. Co ujawniła odwilż

Możliwości, jakie zostały stworzone przez wielki wstrząs ideologiczny zapoczątkowany XX Zjazdem KPZR, przetaczający się przez wszystkie kraje demokracji ludowej, możemy zaobserwować również w Towarzystwie.

Krytykę pracy w PTTK zapoczątkował II Walny Zjazd Delegatów, który odbył się w Warszawie 15–16 stycznia 1955 r. Dopiero jednak w 1956 r. publikacje w „Turyście” ujawniły zagrożenia, z jakimi musiało się zmierzyć Towarzystwo. W artykule programowym pt. „Na właściwej drodze” W. Wagnera (w numerze 6. z 1956 r., s. 3.) można przeczytać między innymi: [...] *Już na II Zjeździe PTTK, a zwłaszcza w okresie pozjazdowym, byliśmy na terenie organizacji turystycznej świadkami poważnej i można stwierdzić: nie przebiegającej w środkach, walki biurokracji państwowej (Biura Komitetu dla Spraw Turystyki) o zahamowanie i zniszczenie rezultatów II Zjazdu PTTK, o sprowadzenie działalności społecznej organizacji do wymiarów instytucji „metodyczno-kadrowej” mającej faktycznie rozpracowywać zadania zlecone przez biurokratyczny urząd.*

Zasadniczym ciosem w PTTK miało być odebranie naszej organizacji jej turystycznej bazy gospodarczej – upaństwowienie społecznego przedsiębiorstwa: Zarządu Urzędzeń Turystycznych PTTK. Jednocześnie wysunięto projekty odebrania PTTK innych podstawowych funkcji działalnościowych: czasów wędrownych, obsługi turystycznej, większych imprez turystycznych, itp.

Doszło do niespotykanych w formie i treści prób dyskryminacji znanych działaczy spośród czołowego aktywu turystycznego, stwarzania wokół niewygodnych sobie osób legendy wrogości lub obcości ideologicznej. Niestety, koncepcjom ograniczenia PTTK patronowali także niektórzy ludzie z aparatu partyjnego.

Ta walka i jej metody doprowadziły m.in. do demonstracyjnej rezygnacji Stanisława Ziembę ze stanowiska prezesa PTTK [...].

Dalej autor przytoczył zasadnicze zarzuty formułowane na zjazdach okręgów i oddziałów PTTK. Występowano na nich przeciw narzucaniu władzom terenowym ludzi

obych turystyce, przeciw administrowaniu turystyką i odsuwaniu aktywu społecznego od istotnych działań.

Na szczególną uwagę zasługuje również wypowiedź Edmunda Mieroszewicza – ówczesnego przewodniczącego Głównej Komisji Rewizyjnej PTTK oraz przewodniczącego Głównego Sądu Koleżeńskiego PTTK, wybitnego prawnika, a w okresie międzywojennym pracownika Kancelarii Sejmu II RP – zamieszczona w artykule pt. „Odrodzenie kontroli społecznej w PTTK” (1956, nr 12, s. 14): [...] *Wagi i znaczenia prawidłowo funkcjonującej kontroli społecznej w życiu organizacji społecznej tego typu co PTTK nie można nie doceniać. Tylko dobrze działająca i rzetelna kontrola organizacyjna może uchronić Towarzystwo przed marnotrawstwem funduszy i środków [...].*

[...] *Jakież powinny być kierunki, od których uzależnione jest prawidłowe działanie kontroli społecznej?*

Przede wszystkim głęboka i rzetelna demokratyzacja życia i pracy w Towarzystwie, wprowadzenie zasady jawności oraz uczciwa realizacja zasady prawa swobodnej krytyki. Tam gdzie jawnie gwałci się zasady demokracji, gdzie rządzi kacyk, gdzie się „ustawia” lub „wybiera” nie licząc się z nikim i niczym, tam rzetelna kontrola społeczna zawsze jest zwalczana, a co najmniej utrudniana.

Wreszcie sprawa swobodnej i nieskrępowanej krytyki. Wiemy, że do niedawna nie tylko w naszym Towarzystwie, lecz w całym naszym życiu prawo obywatela do krytyki było frazesem. Nawet spokojna i rzeczowa krytyka była uważana za herezję czy wrogość. Dla prawidłowego zatem rozwoju kontroli społecznej w PTTK trzeba przede wszystkim wykarzczać to wszystko, co jest następstwem okresu kultu jednostki i polskiej odmiany berio wszczynny [...].

Sam fakt, że przy istniejącej wówczas cenzurze znalazła się ocena pierwszych lat działalności PTTK na łamach czasopisma „Turysta”, oficjalnego organu Towarzystwa, świadczy jak wielkim przełomem była „odwilż” 1956 r. Jak wielka była wola przemian w środowisku turystów i krajoznawców.

Bez względu na to jak szybko – bo już w 1957 r. – zatrzymano korzystne przemiany, to do punktu wyjścia nie było już powrotu. Społeczeństwo zrozumiało, że zmiany są możliwe.

W celu zobrazowania rozległości informacji, jakie czytelnikom przedstawiano w „Turyście”, wybrano do prezentacji w niniejszym opracowaniu bazę turystyczną.

4.1.5. Baza turystyczna – cykl „Poznajemy schroniska”

Tytuł cyklu nie jest precyzyjny, ponieważ zamieszczono w nim również stancje wodne oraz domy wycieczkowe. Cykl „Poznajemy schroniska” – przedstawiony czytelnikom „Turysty” w latach 1952–1956 – miał przede wszystkim na celu promocję bazy turystycznej PTTK. Zawierał także (poza podanymi w tabeli – zob. Tabela 9) szczegółowe dane dotyczące każdego obiektu, takie jak: dojazd i dojście, stan instalacji sanitarnych, oświetlenie i ogrzewanie, walory turystyczne otaczającego terenu, posiadany sprzęt turystyczny oraz miejsce i telefon jednostki, w której można było uzyskać bliższe informacje, również cenowe. Zachęcały one do odwiedzin, a kiedy warunki były prymitywne

Tabela 9. Baza turystyczna PTTK zamieszczona w „Turystycie” w latach 1952–1956 w cyklu „Poznajemy schroniska”

Lp.	Data i numer czasopisma	Nazwa obiektu	Usytuowanie obiektu	Liczba miejsc i rodzaje pokoi	Wyżywienie	Czas otwarcia obiektu
1.	VIII 1952 r. nr 1	Schronisko PTTK	Beskid Śląski – pod Równicą	80	pełne	I–XII
2.	VIII 1952 r. nr 1	Schronisko PTTK	Pojezierze Suwalskie – nad Wigrami	80	pełne	V–X
3.	VIII 1952 r. nr 1	Dom Wycieczkowy PTTK	Mazury – Pasłęk	30	bez wyżywienia	I–XII
4.	VIII 1952 r. nr 1	Schronisko PTTK	Góry Stołowe Spękany Wierch	brak informacji	bufet	IV–X
5.	IX 1952 r. nr 2	Schronisko PTTK „Orlica”	Pieminy – w Szczywnicy Niżnej	63 (pokoje od dwu- do czteroosobowych)	pełne	V–X
6.	IX 1952 r. nr 2	Dom Wycieczkowy PTTK	Szklarska Poręba Górna	70 (pokoje od jedno- do sześciuosobowych)	pełne	I–XII
7.	IX 1952 r. nr 2	Stacja Turystyczna PTTK	Tatry – w Dolinie Chochołowskiej	40	pełne	II–III, VII–VIII
8.	X 1952 r. nr 3	Schronisko PTTK „Pod Mufflonem”	Sudety – Ziemia Kłodzka	40 (pokoje od dwu- do czteroosobowych)	pełne	I–XII
9.	X 1952 r. nr 3	Schronisko PTTK	Beskid Żywiecki – Hala Miziowa	60 (10 pokoi)	pełne	I–XII
10.	X 1952 r. nr 3	Schronisko PTTK	Tatry – nad Morskim Okiem	180	pełne	I–XII

Lp.	Data i numer czasopisma	Nazwa obiektu	Usytuowanie obiektu	Liczba miejsc i rodzaje pokoi	Wyżywienie	Czas otwarcia obiektu
11.	XI 1952 r. nr 4	Schronisko PTTK	Beskid Śląski – pod Baranią Górą	100	pełne	I–XII
12.	XI 1952 r. nr 4	Schronisko PTTK	Beskid Śląski – na Szyndzielni	76 (latem) 53 (zimą)	pełne	I–XII
13.	XI 1952 r. nr 4	Schronisko PTTK	Tatry – na Hali Ornak	93 (7 sal zbiorowych)	brak informacji	I–XII
14.	XII 1952 r. nr 5	Schronisko PTTK	Tatry – na Hali Kondratowej	30	pełne	I–XII
15.	XII 1952 r. nr 5	Schronisko PTTK	Beskid Mały – na Magórze	46	pełne	I–XII
16.	XII 1952 r. nr 5	Schronisko PTTK	Karkonosze – na Szczenicy	40	pełne w sezonie zimowym oraz bufet	I–XII
17.	I 1953 r. nr 1	Dom Wycieczkowy PTTK	Beskid Żywiecki – w Zwardoniu	81 (pokoje od dwu- do sześciuosobowych oraz sale zbiorowe)	pełne oraz bufet	I–XII
18.	I 1953 r. nr 1	Schronisko PTTK	Beskid Śląski – na Skrzycznym	57	pełne	I–XII
19.	I 1953 r. nr 1	Schronisko PTTK „Samotnia”	Karkonosze – nad Małym Stawem Karkonoskim	67 (pokoje od dwu- do sześciuosobowych oraz sale zbiorowe)	pełne oraz bufet	I–XII

Lp.	Data i numer czasopisma	Nazwa obiektu	Uytuowanie obiektu	Liczba miejsc i rodzaje pokoi	Wyżywienie	Czas otwarcia obiektu
20.	II 1953 r. nr 2	Schronisko PTTK „Nad Śnieżnymi Kotłami”	Karkonosze	bez noclegów	gorący bufet	I–XII
21.	II 1953 r. nr 2	Schronisko PTTK	Beskid Żywiecki – na Lipowej	50	pełne	I–XII
22.	III 1953 r. nr 3	Schronisko PTTK	Beskid Śląski – na Klimczoku k. Szczyrku	68	pełne	I–XII
23.	III 1953 r. nr 3	Schronisko PTTK	Karkonosze – pod Łabskim Szczytem	30 (latem) 10 (zimą)	brak informacji	I–XII
24.	III 1953 r. nr 3	Schronisko PTTK	Beskid Śląski – na Błatniej k. Brenny	28	pełne	I–XII
25.	IV 1953 r. nr 4	Schronisko im. Stanisława Wyspiańskiego	Karkonosze – pod Śnieżką	bez noclegów	dania turystyczne oraz bufet	I–XII
26.	IV 1953 r. nr 4	Schronisko PTTK „Perła Zachodu”	Karkonosze – k. Jeleniej Góry	8	pełne	I–XII
27.	IV 1953 r. nr 4	Schronisko PTTK „Maria Śnieżna”	Sudety – Ziemia Kłodzka na zboczu góry Stożek	27	pełne	I–XII
28.	V 1953 r. nr 5	Dom Wycieczkowy PTTK	Sandomierz	14 (sześć pokoi)	bez wyżywienia	I–XII
29.	V 1953 r. nr 5	Schronisko PTTK	Beskid Wysoki – na Markowych Szczawinach	78	pełne	I–XII

Lp.	Data i numer czasopisma	Nazwa obiektu	Usytuowanie obiektu	Liczba miejsc i rodzaje pokoi	Wyżywienie	Czas otwarcia obiektu
30.	V 1953 r. nr 5	Stanica Wodna PTTK	Pojezierze Brodnickie – Bachotek	50	bez wyżywienia, bufet	V–IX
31.	VI 1953 r. nr 6	Schronisko PTTK	Wrocławskie – Sobótka Górna	10	gorący bufet	V–IX
32.	VI 1953 r. nr 6	Dom Wycieczkowy PTTK	Pojezierze Mazurskie – Krutynia	50	pełne	15 VI–15 IX
33.	VI 1953 r. nr 6	Stacja turystyczna PTTK	Beskid Sądecki – Struga k. Tegoborza	14	brak informacji	1 VI–30 IX
34.	VII 1953 r. nr 7	Dom Wycieczkowy PTTK	Pojezierze Mazurskie – Pisz	66	bez wyżywienia	1 VI–30 VIII
35.	VII 1953 r. nr 7	Dom Wycieczkowy PTTK	Malbork	60	bez wyżywienia	I–XII
36.	VII 1953 r. nr 7	Schronisko PTTK	Ziemia Kłodzka – na Snieżniku	50	bufet	1 VI–30 IX
37.	VIII 1953 r. nr 8	Stanica Wodna PTTK	Pojezierze Mazurskie – Kamień	60	pełne	15 V–15 IX
38.	VIII 1953 r. nr 8	Stanica Wodna PTTK	Bydgoskie – Sokole – Kuźnica	16	częściowe (do dyspozycji kuchnia)	1 V–30 X
39.	VIII 1953 r. nr 8	Dom Wycieczkowy PTTK	Dolny Śląsk – Polanica Zdrój	120 (pokoje od jedno- do pięciopokojowych oraz sale zbiorowe)	pełne oraz bufet	I–XII

Lp.	Data i numer czasopisma	Nazwa obiektu	Usytuowanie obiektu	Liczba miejsc i rodzaje pokoi	Wyżywienie	Czas otwarcia obiektu
40.	IX 1953 r. nr 9	Dom Wycieczkowy PTTK	Pojezierze Mazurskie – Ruciane	95	pełne	I V–30 IX
41.	IX 1953 r. nr 9	Schronisko PTTK	Beskid Mały – pod Leskowcem	60	pełne	I–XII
42.	IX 1953 r. nr 9	Schronisko PTTK	Góry Świętokrzyskie – Święta Katarzyna	56	bez wyżywienia	I V–30 IX oraz 15 XII–15 II
43.	X 1953 r. nr 10	Dom Wycieczkowy PTTK	Pojezierze Mazurskie – Mrągowo	30	bez wyżywienia	I V–15 X
44.	X 1953 r. nr 10	Schronisko PTTK „Stefanka”	Beskid Śląski – Bystra Górna	2	pełne	I–XII
45.	X 1953 r. nr 10	Schronisko PTTK „Spalona”	Ziemia Kłodzka – w Górach Bystrzyckich	80	pełne oraz bufet	I–XII
46.	XI 1953 r. nr 11	Schronisko PTTK im. Mirosława Krajewskiego- go „Andrzejówka”	Góry Wałbrzyskie – Rybnica Górna	50	pełne oraz bufet	I–XII
47.	XI 1953 r. nr 11	Schronisko PTTK	Tatry – Roztoka	90	pełne oraz bufet	I–XII
48.	XI 1953 r. nr 11	Dom Wycieczkowy PTTK	Ziemia Kłodzka – Karlówo	50	bufet	I–XII
49.	XII 1953 r. nr 12	Schronisko PTTK	Góry Izerskie – Wysoki Kamień	6	bufet	I–XII
50.	XII 1953 r. nr 12	Schronisko PTTK	Wrocławskie – Sobótka	25	bufet	I–XII

Lp.	Data i numer czasopisma	Nazwa obiektu	Usytuowanie obiektu	Liczba miejsc i rodzaje pokoi	Wyżywienie	Czas otwarcia obiektu
51.	XII 1953 r. nr 12	Schronisko PTTK im. Jana Kasprowiecza	Karkonosze – Hala Szrenicka	180	pełne oraz bufet	I–XII
52.	I 1954 r. nr 1	Schronisko PTTK im. Bronisława Czecha	Karkonosze – na Polanie	96	pełne oraz bufet	I–XII
53.	I 1954 r. nr 1	Schronisko PTTK	Karkonosze – nad Łomniczką	bez noclegów	bufet	I–XII
54.	I 1954 r. nr 1	Schronisko PTTK	Beskid Żywiecki – Hala Boracza	19 (w zimie)	bufet	I–XII
55.	II 1954 r. nr 2	Schronisko PTTK	Karkonosze na Śnieżce	bez noclegów	bufet gorący	I–XII
56.	III 1954 r. nr 3	Schronisko PTTK	Wisła – na Stożku	64	bez wyżywienia	15 XII–15 III I VI–30 IX
57.	IV 1954 r. nr 4	Dom Wycieczkowy PTTK	Sudety – Sobieszowo	40	bufet	I–XII
58.	V 1954 r. nr 5	Schronisko PTTK	Beskid Wysoki – na Przegibku	24	brak informacji	I–XII
59.	VI 1954 r. nr 6	Schronisko PTTK	Beskid Śląski – Dębowa	bez noclegów	gorący bufet	I–XII
60.	VII 1954 r. nr 7	Schronisko PTTK	Beskid Wyspowy – na Wielkim Luboniu	15	bufet	I–XII
61.	VIII 1954 r. nr 8	Dom Wycieczkowy PTTK	Pojezierze Augustowskie – nad jez. Necko	120 (pokoje dwuosobowe, sale zbiorowe)	pełne oraz bufet	I–XII

dostrzegano walory uruchamiające wyobraźnię, pisząc, jak w przypadku Schroniska PTTK „Stefanka”, że jest *oświetlenie naftowe, woda źródłana*.

Każdy obiekt był zilustrowany fotografią. Dziś, po kilkudziesięciu latach, mają one już wartość dokumentu i znamy ich autorów.

Obiekty turystyczne Towarzystwa promowano również w innych cyklicznie umieszczanych informacjach, jak też w obszerniejszych artykułach dotyczących imprez turystycznych. Na szczególną uwagę zasługuje tekst zatytułowany „Schroniska i szlaki”, zamieszczany w stałym dziale pt. „Kronika”. Przekazywano w nim na bieżąco informacje o nowo powstających obiektach, nawet tych najmniejszych, samoobsługowych, tzw. schronach, a także informacje o toczących się lub zakończonych remontach poprawiających standard, co miało zachęcać potencjalnych turystów do ich odwiedzenia; zawiadamiano o wzbogacaniu oferty noclegowo-żywnieniowej przez podpisywanie z innymi organizacjami i instytucjami umów pozwalających korzystać (w miarę wolnych miejsc) z ich obiektów. Szczególnie istotna była tu umowa zawarta z dyrekcją Funduszu Wczasów Pracowniczych. Promowano najlepsze, najbardziej przyjazne turyście obiekty.

Oprócz publikacji informacyjnych zamieszczano artykuły problemowe dotyczące bazy turystycznej, na przykład: „Dzieło człowieka w harmonii z pięknem natury” J. Grabowskiego (1953, nr 5, s. 11), „O właściwą lokalizację schroniska w górach” W. Milaty (1954, nr 2, s. 11), „Jakiego chcemy schroniska” W. Bagińskiego (1955, nr 7, s. 10).

4.2. „Wierchy” – rocznik poświęcony górom

Najważniejsze czasopismo Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wydawane od 1923 r., wznowione po II wojnie światowej w 1947 r. Do czasu połączenia towarzystw ukazało się 19 tomów, a ostatni w 1949 r. Tom za rok 1950 przygotowany w całości do druku nie doczekał się już wydania.

Dopiero po powstaniu PTTK wydano tom XX obejmujący lata 1950–1951. Tak zachowano ciągłość, zmienił się jednak status „Wierchów” – stały się organem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego wydawanym przez Komisję Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK z siedzibą w Krakowie.

Komitet Redakcyjny stanowili: Walery Goetel – przewodniczący, Władysław Krygowski, Bohdan Małachowski, Jan Raychman i J.A. Szczepański. Redagował Władysław Krygowski. Realizację tomu powierzono Instytutowi Wydawniczemu „Kraj”, a nakład wynosił 3 000 egzemplarzy.

Mottem pierwszego tomu wydanego przez PTTK były słowa wypowiedziane przez Prezydenta RP Bolesława Bieruta: *Poznanie kraju to jeden z podstawowych, najbardziej podstawowych obowiązków obywatelskich od najmłodszego wieku, w którym człowiek zdolny jest poznawać. Poznanie swego kraju ojczystego, to warunek poznania swego narodu, poznania jego historii, bogactw swego kraju i jego piękna. Tylko poznawszy swój kraj, można naprawdę owocnie dla niego pracować. Dlatego też poznanie kraju, to wielka ważna misja społeczna.*

W numerze tym znalazła się również Maksyma Tanka w tłumaczeniu Jana Marcinkiewicza pt. „Dom w Poroninie” oraz artykuł programowy W. Goetla pt. „Turystyka

polska na nowych drogach”, gdzie powoływano się na wzorce płynące z ZSRR: [...] wiele nauczyć się możemy z kraju, który jest nam wzorem na nowych drogach życia, ze Związku Radzieckiego. Szczególnie cenny wskazówek możemy stamtąd zaczerpnąć dla właściwej organizacji wycieczek masowych robotniczych i chłopskich oraz młodzieżowych. Również wzór alpinizmu radzieckiego stojącego na najwyższym poziomie dopomoże niewątpliwie naszemu taternictwu w jego właściwym ustawieniu i dalszym rozwoju. Niech wzorem będą tu wytyczne nakreślone we współczesnej literaturze alpinistycznej radzieckiej.

Także i w innych kierunkach są dla nas szczególnie cenne doświadczenia i wskazania Związku Radzieckiego. Myślę tu o ochronie przyrody, która przeszła u nas w ostatnich latach jakżeż znamiennej przemianę. Z konserwatywnej ochrony przyrody, której celem była tylko ochrona gatunkowa zwierząt i roślin oraz tworzenie rezerwatów i parków narodowych rozwinął się u nas cały ruch obejmujący ochronę nie tylko poszczególnych obiektów, ale także i zasobów przyrody.

W tekście tym znajduje się także określenie miejsca „Wierchów” w nowej rzeczywistości: *Do pracy usilnej i ofiarnej dla porywających zagadnień turystyki masowej w Polsce Ludowej, turystyki robotników, chłopów, młodzieży i inteligencji pracującej, powszechnej turystyki świata pracy – wzywamy na łamach „Wierchów”, służącym obecnie zagadnieniom turystyki górskiej w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, wszystkich, dla których przez długi szereg lat stało się drogie dzieło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.*

Tom XXI z 1952 r. jako motto miał tekst art. 59. pkt 3. Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: *Organizacja wczasów, rozwój turystyki, uzdrowisk, urządzeń sportowych, domów kultury, klubów, świetlic, parków i innych urządzeń wypoczynkowych, stwarzają możliwość zdrowego i kulturalnego wypoczynku dla coraz szerszych rzesz ludu pracującego miast i wsi.* Jest w tym tomie artykuł „Borys Wigilew w Tatrach” W. Goetla, w którym napisał on między innymi: *Powitaliśmy Wigilewa z radością, ujął nas swą prostotą i miłym sposobem bycia, bystrą inteligencją i zapałem twórczym, głębokim ujęciem zagadnień tatrzańskich, które w krótkim czasie opanował. A przy tym czciliśmy w nim uczestnika rosyjskiej rewolucji, potężnym swym tchnieniem rozpoczynającej wówczas dzieło przemiany ludzkości.* Zamieszczono w tym tomie również spis prac naukowych i artykułów B. Wigilewa, urodzonego w 1883 r. w Moskwie, a działającego w Tatrach w latach 1910–1923.

Podobnie rzecz się miała z następnymi tomami – najpierw umieszczano „ideologiczną naleźność”, a następnie zapełniano szpalty artykułami naukowymi i popularn naukowymi, dotyczącymi przede wszystkim gór polskich, jak też dyskusyjnymi, kroniką wydarzeń, bibliografią górską...

Majstersztykiem był artykuł wstępny do rocznika XXIII z 1954 r. pt. „W dziesięciolecie turystyki Polski Ludowej”, w którym na ideologicznej kanwie zdołano pokazać wszystkie zasadnicze i niemałe osiągnięcia Towarzystwa liczącego zaledwie cztery lata. Były to osiągnięcia autentyczne, programowe, jak i organizatorskie czy gospodarcze, ale i takie, których dziś – mimo najlepszej woli – osiągnięciami nie można nazwać:

Najważniejszym osiągnięciem stanowiącym istotę przeobrażeń na odcinku turystyki i krajoznawstwa jest ostateczne przełamanie i rozprawienie się ze złymi tradycjami i ze szczątkami elitaryzmu, z oporami i zastojem myślowym i zastarzałymi nawykami, kryjącymi się nieraz pod powierzchnią rosnących kształtów nowego życia.

Przyszłość udowodniła jednak, że wartości przeniesione z działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zdołano obronić, a ogłaszanie zwycięstwa nad nimi okazało się przedwczesne.

Rok 1956 odbił się również we wstępnym artykule tomu XXV pt. „O turystyce górskiej – bez frazesów”. Był to tekst w równej mierze krytyczny co samokrytyczny w odniesieniu do stylu pracy Towarzystwa w górach: *I wbrew schematowi wszystkich artykułów wstępnych najpierw popatrzymy w oczy złu, które w rozległym kręgu życia naszego również nie ominęło odcinka turystyki i krajoznawstwa. Zaczniemy od tego w przeświadczeniu, że nasza organizacja życia turystycznego jest już dostatecznie silna i zniesie niejedną śmiałą krytykę, choćby nawet bolesną.*

Podano w wątpliwość pogoń za powiększaniem stanu członkowskiego Towarzystwa bez zwracania dostatecznej uwagi na jakość pracy, a w sposób szczególny pracy z młodzieżą. Głęboką troskę budził fakt zbyt małego udziału młodzieży w turystyce górskiej. Krytycznie wypowiedziano się o Związku Młodzieży Polskiej: *Tu trzeba to jasno i ostro powiedzieć, że tylekroć powtarzane deklaratywne zapewnienia o współpracy i współdziałale pozostawały tylko deklaracjami, niczym więcej. Dodajmy, że PTTK nie ma praktycznie możliwości dotarcia do młodzieży w wieku szkolnym. Żeby nie wiedzieć ilu przedstawicieli ZMP zasiadało w Zarządach Okręgów i na innych szczeblach, nie zmieni się stan rzeczy na lepsze, jeżeli będą oni zasiadać w nich tytularnie, „odelegowani”, jak to się dzieje od paru lat, do turystyki, a nie wiedzą co to jest turystyka.* Mówiono o brakach w sprzęcie i ekwipunku. W sposób szczególny podkreślano brak map: *Brakowi map i wołaniu o nie towarzyszą w odpowiedzi tajemnicze niedomówienia i zasłanianie się wyższymi względami bezpieczeństwa.* Dalej następowała krytyka priorytetu, którym cieszył się sport przed turystyką, włącznie z podaniem stawek finansowych, jakie otrzymywały osoby zajmujące się sportem, a jakie turystyką.

Jako błąd przedstawiano zamknięcie działań alpinistycznych do obszaru Tatr, ale tu należałoby mówić nie o zaniedbaniach Towarzystwa, a o sytuacji „żelaznej kurtyny”, która izolowała Polskę i Polaków. Na taką konstatację było za wcześnie – cenzura ciągle działała mimo rozluźnienia.

Najbardziej zaskakująca jest analiza wyrażenia „treść krajoznawcza”, przypominająca cele pracy PTTK:

- a) *krzewienie w społeczeństwie turystyki i krajoznawstwa,*
- b) *budzenie umiłowania ojczystego kraju poprzez poznawanie jego przyrody, historii, dorobku kulturalnego i osiągnięć budownictwa socjalistycznego,*
- c) *ochrona przyrody i zabytków kultury,*
- d) *pogłębianie naukowego światopoglądu.*

Jednocześnie podkreślająca punkt d) poprzez deklarację: [...] *pogłębienie naukowe-go światopoglądu jest postulatem, który musi nasycać wszystkie nasze przedsięwzięcia*. Troskę o budowanie w ludziach owego „naukowego światopoglądu” spotykamy i w dalszej części artykułu. Rzecz jasna, łatwiej jest poszczycić się cyfrowymi wynikami niż trudno wymierną treścią krajoznawczą, łatwiej i szybciej jest zorganizować „cyfrowe osiągnięcia, niż osiągnąć wartości kulturalne i światopoglądowe”.

Oznaczało to ni mniej, ni więcej tylko postulat użycia krajoznawstwa do ateizacji społeczeństwa, bo tyle to wówczas oznaczało. Jakkolwiek przemiany polskiej „odwilży”, z dzisiejszego punktu widzenia, nie sięgały głęboko – nie negowały socjalistycznej drogi kraju, to poszerzały swobodę wyborów jednostki. Była to więc deklaracja „pod prąd” ówczesnej nadziei. Warto – więcej – trzeba pamiętać, że deklaracje składane w artykułach wstępnych nie zawsze i na szczęście nie do końca były realizowane. Należały do „obowiązkowej daniny”, czasami przesadnej nawet jak na czas, w którym została wytworzona.

Na potwierdzenie tego, co napisano powyżej przypomnijmy stałą rubrykę pt. „Co warto zobaczyć”, którą wprowadzono w „Turyście” już od pierwszego numeru w 1954 r. i konsekwentnie kontynuowano w następnych latach. Mianowicie wskazywano w niej miejscowości godne zwiedzenia. Zawsze wśród ciekawych, znajdujących się obiektów uwzględniano sakralne – kościół lub kościoły. Podawano pokrótce ich historię oraz najciekawsze znajdujące się w nich zabytki, a były to przecież czasy ostrej walki z kościołem. Zdarzały się też, w tym nurcie, drobne informacje krajoznawcze. Dobrym przykładem jest nota Adama Czarnowskiego pt. „Ciekawa kapliczka”, zawierająca opis i fotografię kapliczki wyróżniającej się wśród przydrożnych Beskidu Sądeckiego, ustawionej za Wierchomlą Wielką („Turysta” 1954, nr 12).

Zawartość tomu XXV „Wierchów” jest bogata i różnorodna. Zamieszczono w nim artykuły odnoszące się do bieżących problemów polskich gór, historyczne, dyskusyjne, z dziedziny ochrony przyrody, przedstawiające problemy alpinistyczne na świecie. Tom opatrzono Apelem Redakcji, którego fragment przytaczamy: *Kierując się pragnieniem wzbogacenia Kroniki „Wierchów”, zwracamy się do wszystkich ludzi nauki, turystów i krajoznawców interesujących się zagadnieniami górskimi o współpracę. Współpraca ta polegać może na nadsyłaniu prac do części artykułowej oraz przyczynków i not do poszczególnych działów Kroniki, m.in. z zakresu: 1. badań naukowych z różnych dziedzin dotyczących życia i spraw górskich, 2. informacji o ważniejszych wydarzeniach i zagadnieniach regionalnych w górach i na ich pogórzu oraz, 3. ochrony przyrody i zabytków.*

Zależy nam niezmiernie na stałym kontakcie z wszystkimi naukowcami, badającymi zjawiska górskie, dlatego zwracamy się do nich o nadsyłanie informacji dotyczących przebiegu i wyników prac, to bowiem pozwoli nam zapoznać z nimi ogół turystów.

Zwracamy się również do działaczy PTTK o dostarczanie wszelkich materiałów z życia ośrodków PTTK, jak również spostrzeżeń i uwag o potrzebach i brakach, osiągnięciach i trudnościach w danym terenie. Również turyści – znawcy gór – proszeni są o omawianie na łamach „Wierchów” bądź to zagadnień terenowych bądź to bieżącej literatury, która dotyczy danego regionu.

Zwracamy się również o nadsyłanie nadających się do reprodukcji zdjęć fotograficznych [...].

Powyższy tekst świadczy o nadziei, więcej – o przekonaniu o możliwości rozwoju „Wierchów” i ich przydatności dla miłośników gór.

Nakład utrzymywał się na poziomie 3 000 egzemplarzy. Roczniki, od chwili powstania PTTK, były realizowane przez wydawnictwo „Sport i Turystyka”. Ich objętość wzrastała aż w roku 1956 osiągnęła 317 stron. Skład Komitetu Redakcyjnego, jak i redaktor poszczególnych tomów, w omawianym okresie, nie zmienili się.

4.3. „Taternik”

Najstarsze czasopismo turystyczne lub można nawet uznać, że sportowo-turystyczne na ziemiach polskich zostało założone w 1907 r. jako organ Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego. Redaktorem i wydawcą był wówczas prof. dr Kazimierz Panek.

W czasie I wojny światowej wydawanie czasopisma zawieszono, a powrócono w okresie międzywojennym. W latach 1921–1928 ukazywał się nieregularnie, w 1928–1939 systematycznie, ostatni numer przed wybuchem II wojny światowej – już wydrukowany – został zniszczony w czasie powstania warszawskiego w 1944 r. Zachował się jedynie egzemplarz korektorski.

Były to lata silnej ekspansji polskiego alpinizmu na terenie międzynarodowym. Z roku na rok powiększała się lista sukcesów w Alpach, Andach, Kaukazie, Atlasie, Ruwenzori, gromadził się zasób doświadczeń w zdobywaniu gór wysokich, narastała mocna podbudowa pod największe polskie osiągnięcie alpinistyczne: zdobycie w lipcu 1939 roku wschodniego szczytu Nanda Devi (7 430 m) w Himalajach.

W latach 1940–1944 „Taternik” ukazywał się konspiracyjnie w formie powielaczowej, wzbogacany oryginalnymi fotografiami przytwierdzanymi do stron zszywkami biurowymi. Tak było w przypadku ogłoszonego w roku 1941 tekstu pt. „Polska wyprawa w Himalaje 1939. Sprawozdanie nieoficjalne”.

Po II wojnie światowej „Taternik” był drukowany w latach 1947–1948 oraz zaznaczył jeszcze swoją obecność (przed wieloletnią przerwą) podwójnym numerem 1–2 (149–150) w roku 1949, w którym powrócono do materiałów z Himalajów. Wydawcą był Klub Wysokogórski PTT, a redaktorem Witold H. Paryski.

Specyfika działalności w górach wysokich nie przystawała do ówczesnej rzeczywistości, była niemożliwa do pogodzenia z priorytetem umasowienia turystyki. Sytuacja ta powodowała ostre konflikty z władzami nowo powstałej organizacji – Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. „Taternika” nie wznowiono. Nie znaczy to jednak, że prób wznowienia nie czyniono. Ślad tych zmagania znajduje się w dokumentach Prezydium Zarządu Głównego PTTK z roku 1952:

W sprawie czasopisma „Taternik”

Prezydium Zarządu Głównego PTTK po zapoznaniu się z materiałami nadesłanymi przez redakcję „Taternika” rozwiązuje dotychczasowy Komitet Redakcyjny oraz redakcję „Taternika” powołane uchwałą Urzędującego Prezydium z dn. 25. IV. 1952 r.

Dla redagowania pisma powołuje się zespół redakcyjny w składzie: W. Paryski, J. A. Szczepański i J. Wojsznis. Siedzibą zespołu redakcyjnego jest Warszawa (Senatorska 11). Na redaktora pisma powołuje się ob. W. Paryskiego. Siedzibą redaktora jest Zakopane.

Celem zapewnienia kontaktu z terenem zleca się zespołowi redakcyjnemu przedstawienie wniosków co do powołania szerszego Komitetu składającego się z terenowych delegatów redakcji. Komitet winien zbierać się nie mniej niż dwa razy w roku.

Czasopismo winno tematyką objąć zarówno taternictwo i alpinizm, jak i turystykę wysokogórską.

Plan pracy na rok 1953 przedstawi redakcja w ciągu miesiąca.

Należy dążyć do najszybszego ukazania się pierwszego numeru wznowionego czasopisma.

Po latach, w roku 1956, kiedy otworzyły się możliwości ponownego ukazywania się tytułu, Wawrzyniec Żuławski tak napisał o tym trudnym czasie w artykule „Obračunki dziesięciolecia” („Taternik” 1956, nr 1–2): *Klub Wysokogórski, który od chwili swego powstania był samodzielnym stowarzyszeniem, posiadającym własną osobowość prawną, w chwili akcesu do PTTK na zjeździe połączeniowym zapewnił sobie wprowadzie daleko idącą odrębność organizacyjną, budżetową, etatową, lokalową itp., trzeba jednak stwierdzić, że z obietnic tych nic nie zostało zrealizowane. Dodajmy do tego stosowanie przez niektórych członków ówczesnego Prezydium PTTK kaprałskich metod komendowania [...].*

Dopiero w czasie przemian 1956 r. znaleziono rozwiązanie na poprowadzenie działalności w górach wysokich bez konieczności odpierania bezustannie powtarzających się zarzutów elitaryzmu. Znaleziono również sposób na ponowne wydawanie „Taternika”, uznając go za organ Sekcji Alpinizmu Zarządu Głównego PTTK, której przewodniczył Wawrzyniec Żuławski, i Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Wznawiając to czasopismo, napisano między innymi: *W obecnych nowych warunkach wyznaczono „Taternikowi” do spełnienia rolę szerszą od tej, którą pełnił dawniej. Oczywiście – powtarzając redakcyjną wypowiedź sprzed lat kilkunastu – „Taternik” ma «być z jednej strony jak najwierniejszym o d b i c i e m idei i czynów polskiego taternictwa i alpinizmu, a z drugiej stanowić dlań trybunę; być polskiego ruchu wysokościowego e c h e m, ale i a w a n g a r d ą». Nie wyczerpuje to jednak teraźniejszych zadań czasopisma. Ma on w szerszej niż dawniej mierze współdziałać w wychowaniu nowych taterników i nie tylko taterników, gdyż także i tych kadr turystów, z których mają się rekrutować przyszli taternicy.*

W roku 1956 wydano dwa podwójne numery: w marcu – 1–2 (151–152), w grudniu 3–4 (153–154). Komitet Redakcyjny stanowili: W.H. Paryski – redaktor, R.W. Schram, J.A. Szczepański, W. Wagner, A. Wala, J.T. Wojsznis. Wydawcą był Klub Wysokogórski, a drukowało wydawnictwo „Sport i Turystyka”.

4.4. „Ziemia” – ilustrowany miesięcznik krajoznawczy

Ukazująca się z przerwami od roku 1910 (I i II wojny światowe), kolejno była tygodnikiem, dwutygodnikiem i miesięcznikiem, wydawanym przez PTTK. Po połączeniu

Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wznowiono jej druk po prawie sześciu latach – w listopadzie 1956 r. Stała się organem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i przez parę następnych lat wychodziła równoległe z „Turystą”.

Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego był Marek Sobolewski, a redaktorem naczelnym Przemysław Burchard. Redakcja mieściła się w Krakowie przy placu Wiosny Ludów 8. Realizację miesięcznika powierzono Państwowemu Wydawnictwu Naukowemu.

5. Konkursy

Niewątpliwie jedną z atrakcyjniejszych metod skupienia uwagi aktywnej części społeczeństwa na turystyce i krajoznawstwie były konkursy. Wykorzystując naturalne pragnienie rywalizacji, sterowano zainteresowaniami, zagospodarowywano wolny czas. Nie bez znaczenia w tych trudnych, biednych czasach były nagrody, nawet te najskromniejsze.

W latach 1951–1956 konkursy ogłaszał Zarząd Główny PTTK, oddziały, jednostki specjalistyczne, a współorganizowano je często z instytucjami państwowymi oraz z innymi organizacjami społecznymi. Były też konkursy dotyczące turystyki, a ogłaszane bez udziału Towarzystwa, zauważane jednak i zamieszczane w „Turyście”, jak na przykład:

1. Konkurs na powieść o tematyce turystycznej – ogłoszony przez Komitet dla Spraw Turystyki wspólnie ze Związkiem Literatów Polskich w 1952 r., a rozstrzygnięty w 1953 r.; zaowocował dwiema powieściami:
 - *Wycieczka do Sandomierza. Powieść dla młodzieży* Jarosława Iwaszkiewicza – wydana przez „Czytelnika” w tymże roku w nakładzie 10 tys. egzemplarzy z pięknymi drzeworytami Marii Hiszpańskiej-Neumann – zdobyła I nagrodę w postaci 10 000 zł;
 - *Jezioro siedmiu wysp* Joanny Żwirskiej – przyznano jej II nagrodę w wysokości 5 000 zł.
2. Konkurs na piosenkę turystyczną – ogłoszony jesienią 1955 r. przez Komitet dla Spraw Turystyki wspólnie ze Związkiem Kompozytorów Polskich; miała to być pieśń lub piosenka z towarzyszeniem fortepianu do tekstów zamówionych przez organizatorów konkursu. Na konkurs nadesłano 13 prac, a rozstrzygnięto go w końcu stycznia 1956 r.:
 - I nagrodę w wysokości 4 000 zł otrzymał Wawrzyniec Żuławski za utwór do słów Leopolda Lewina pt. „Chodź z nami w góry”;
 - II nagrodę i 3 000 zł – Irena Garztecka za utwór do słów A. Rymkiewicza pt. „Jak pogoda, no to zgoda”.

Konkursy ogłaszano w trzech zasadniczych nurtach: literackim, fotograficznym i filmowym, ale był też i łączący tekst z utworem muzycznym. Czasami zdarzały się konkursy łączące dyscypliny sztuki.

O rodzajach konkursów, ich rozstrzygnięciach, często też przypomnieniach o mijających lub przedłużonych terminach składania prac powiadamiano w organie PTTK –

PIEŚŃ SPŁYWOWA

Muzyka:
EDWARD ZIEMIANSKI

Słowa:
ANDRZEJ GLUSZCZ

Tempo marsza /Energicznie/

Słoń - ce śmie - je się z za chmu - ry, ja - sne wios - ta fa - le
fa - lach do Kos - trzy - nia Rząd ka - ja ków w słoń - cu
tną, Szu - mią pieś - nią wód la zu - ry, Do po - ko - ju gra - nic
łśni Pieśń spły - wo - wa z na - mi pły - nie, a w tej
Tempo walca /umiarowanie/
mkną Na wód pieśni ra - dość brzmi - - - - - Wio - ski mi - ja - my
- - - - - pieśni ra - dość brzmi - - - - - Na - sza wiel - ka przy -
w bie - gu lu - dzi w po - lu przy pra - cy pan - ny wo - ta - ją
go - da sił nam do - da do pro - cy Nie - chaj ży - je swo -
z brzo - gu niech nam ży - ją, wod - nia - cy - - - - -
bo - da Nie ma t. jak wod - - - - - nia - cy

1. Słońce śmieje się zza chmury,
Jasne wiosła fale tną,
Szumią pieśnią wód lazury,
Do pokoju granic mkną.

Na wód falach do Kostrzyna
Rząd kajaków w słońcu łśni,
Pieśń spływowa z nami płynie,
A w tej pieśni radość brzmi.

Refren:
Wioski mijamy w biegu,
Ludzi w polu przy pracy,
Panny wołają z brzegu:
Niech nam żyją wodniacy.

2. Hej wodniacy z nami młodość
Chwyćmy wiosła w dłonie swe,
Aby przyjaźń zawieź woda,
Dla przyjaciół z NRD.

Siwa Odro co nas bratasz,
Przyjmij od nas naszą pieśń,
I młodzieży krajów świata
Pozdrowienie od nas nieś.

Refren:
Nasza wielka przygoda,
Sił nam doda do pracy,
Niechaj żyje swoboda,
Nie ma to jak wodniacy.

**UWAGA: W MIESIĄCU SIERPNIU BR. ZOSTANIE OGŁOSZONY KONKURS NA
PIOSENKĘ TURYSTYCZNĄ. BLIŻSZE SZCZEGÓŁY W NUMERZE WRZESNIO-
WYM „TURYSTY“.**

Zam, 1426. B-6-9620

czasopiśmie „Turysta”. Propozycje zawarte w regulaminach dawały możliwości udziału osobom w różnym wieku i na różnym poziomie wykształcenia.

5.1. Konkursy literackie

W czerwcu 1952 r. Komitet dla Spraw Turystyki ogłosił konkurs na nowelę turystyczną. Do jury ze strony PTTK zaproszono C. Brzósę, a ze strony Redakcji „Turysty” – K. Grudę i F. Sawickiego. Nadesłano 25 prac. Wyniki ogłoszono w styczniu 1953 r. Nagrody pierwszej nie przyznano. Pozostałe zaś nagrody otrzymali:

- dwie II nagrody – Bohdan Kitowski za nowelę „O górskim człowieku” oraz Henryk Bogdanowicz za nowelę „Jak Kozakiewicz został w Warszawie przodującym rolnikiem”;
- trzy III nagrody – Marek Koreywo za opowiadanie „Wysoka klasa”, Jan Nogaj za opowiadanie „Zespół na szlaku” oraz Leon Kurkiewicz za nowelę „W Gorcach”;
- dwie IV nagrody – Leon Kaltenbergh za nowelę „Legenda aktualna” i Adam Żarnowski za nowelę „Na nowym szlaku”.

Ten sam temat podjęła redakcja „Turysty” jako swoje zadanie wykonywane na zlecenie Komitetu dla Spraw Turystyki i w maju 1953 r. ogłosiła konkurs na nowelę turystyczną. Organizatorzy cel konkursu określili następująco: *1. zainteresowanie szerokich rzesz turystów twórczością literacką, 2. pogłębianie ich wiadomości z dziedziny krajoznawstwa, turystyki i utrwalanie przeżyć i wrażeń, 3. uzyskanie materiałów dla propagowania turystyki.*

Zgłoszono 87 prac, z czego siedem nie odpowiadało warunkom regulaminu. W jury oprócz organizatorów konkursu zasiadli przedstawiciele Związku Literatów Polskich, Ministerstwa Kultury i Sztuki, PTTK oraz „Czytelnika”. Wyniki ogłoszono w styczniu 1954 r., a nagrodzeni zostali:

- I nagroda (2 000 zł) – Nina Doening za pracę pt. „Ostatnia bitwa o Tenczyński zamek”;
- II nagroda (1 500 zł) – J. Żukowski za pracę pt. „Skok”;
- III nagroda (1 200 zł) – Józef Modzelewski za pracę pt. „I Ogólnopolski Rajd Pieszy”;
- IV nagroda (1 000 zł) – Stanisław Markowski za pracę pt. „Zielone ucho”.

Przyznano również nagrody pocieszenia (po 500 zł) Barbarze i Janowi Fricze, Jerzemu Olszewskiemu, Pawłowi Dzianiszowi oraz Janowi Jakobsche. Natomiast wyróżnienia otrzymali: Tadeusz Studziński i Ryszard Wojna.

Konkurs na nowelę turystyczną powtórzono jeszcze w roku 1954, ogłaszając go na tych samych zasadach w maju. Nadeszły 83 prace, w tym trzy utwory poetyckie. Wyniki ogłoszono w styczniu 1955 r. Jury po zapoznaniu się z pracami wyraziło pogląd, iż poziom w stosunku do pierwszej edycji jest niższy. W związku z tym nie przyznano I i II nagrody. Natomiast dwie III nagrody (po 1 500 zł) otrzymali: Nina Doening za pracę pt. „Blachy” i Ryszard W. Schramm za pracę pt. „Żleb”. Nagrodę IV (1 000 zł) wręczono Stanisławowi Konferowiczowi za pracę pt. „Kajakiem na wodach Gantu, Sobiepanki i Babantu”. Nagrody pocieszenia zaś (po 500 zł) przyznano: Krzysztofowi Blauth,

Wiktorowi Zbierowskiemu, Stanisławowi Pagaczewskiemu, Barbarze Lewandowskiej. Wyróżnienia otrzymali: Jadwiga Cybulska-Roguska, Jerzy Dukland, Stanisław Brejdygand, Zbigniew Jakobsche, Andrzej Dobrzyński, Donad Czerewicz, Wanda Janelli, Jerzy Stanuch, Stefan Terlecki, Barbara Basielichówna, Konrad Łapin.

Pokłosem konkursów literackich ogłoszonych w latach 1953 i 1954 było wydanie w 1956 r. tomu nowel i opowiadań *Zielone ucho* (Warszawa, „Czytelnik”, s. 348). Zawiera on 13 utworów 10. autorów. Żaden z nich nie był zawodowym pisarzem. Wszyscy natomiast turystami, a reprezentowali różne zawody, między innymi był: ekonomista, lekarz, urzędnik, inżynier.

W czerwcu 1955 r. ponownie ogłoszono konkurs na nowelę turystyczną i tak jak poprzednie na zlecenie Komitetu dla Spraw Turystyki organizowała go redakcja „Turysty”. Cele konkursu nie zmieniły się. Był to już trzeci z kolei, można go więc nazwać cyklicznym.

Wyniki ogłoszono w styczniu 1956 r. Po ocenieniu nadesłanych 102 prac jury uznało, że dwie równorzędne pierwsze nagrody (po 2 750 zł) otrzymają: Klemens Krzyżogórski za pracę pt. „Dobra twarz rzeki” i Jan Panasewicz za pracę pt. „Ucieczka Pędziwiatrem”. Drugiej nagrody nie przyznano, a trzecią nagrodę (1 500 zł) uzyskała Helena Wojnarowska za pracę pt. „Kryształ i serce”, natomiast czwartą (1 000 zł) – Jan Dziedzic za pracę pt. „Nie wszystko, co się smutnie zaczyna, musi się smutnie kończyć”. Nagrody pocieszenia (po 500 zł) przyznano: Adamowi Ziętkowi, Zbigniewowi Stepkowi, Barbarze Góral i Jackowi Fedorowiczowi. Wyróżnienia zaś otrzymali: Tadeusz Wójcik, Janusz Markiewicz, Henryk Dąbkowski, Michał Szulczewski, Władysław Leszczyński, Andrzej Wilczkowski, Wojciech Kaider, Władysław Piątkowski, Sławomir Folfasiński, Zbigniew Herbert, Zdzisław Zieliński, Andrzej Głuszczyk, Janina Sypniewska, Marian Turski, Adam Dubowski, Wanda Janelli, Zdzisław Wyszomirski i Grażyna Wyszomirska.

Bywały również konkursy, których do ściśle literackich zaliczyć nie można, ale dzięki nim pozyskiwano użytkowe teksty turystyczno-krajoznawcze: przewodniki, monografie ciekawych regionów czy też opisy szlaków. Do takich należał konkurs PTTK na pracę krajoznawczą rozstrzygnięty w sierpniu 1952 r., na który wpłynęły 43 prace. Nagrody pierwszej nie przyznano. Były natomiast: trzy nagrody drugie (po 1 000 zł), jedna trzecia (500 zł) oraz nagrody od czwartej do ósmej w formie wczasów, wycieczek, wydawnictw.

Do tej kategorii można także zaliczyć konkurs na pracę turystyczno-krajoznawczą ogłoszony przez Zarząd Główny PTTK oraz wydawnictwo „Sport i Turystyka” w lutym 1953 r. Miał on na celu podniesienie poziomu wydawnictw turystycznych.

Ogłaszano też konkursy związane z imprezami turystyki kwalifikowanej czy wrazeniami urlopowymi.

5.2. Konkurs na pieśń turystyczną

Rozpisany był w marcu 1953 r. przez Zarząd Główny PTTK, na który można było nadsyłać pieśni i piosenki z różnych dziedzin turystyki. *Powinny one zawierać nową treść turystyki w Polsce Ludowej, silny ładunek emocjonalny, pobudzać wyobraźnię*

w oparciu o polski folklor muzyczny. Pieśni powinny być proste i łatwe do zapamiętania, melodyjne i nadające się do śpiewania w marszu – zapisano w regulaminie.

Nadesłano 282 teksty pieśni i 165 melodii. Wyniki ogłoszono w lipcu tegoż roku. Jury nie przyznało I i II nagrody za utwór muzyczny, III nagrodę zaś (1 500 zł) otrzymał Antoni Buzuk za melodię pt. „W pogodny dzień”. Zdecydowano też o daniu dwóch wyróżnień (po 1 000 zł). Natomiast oceniając teksty, jury konkursu nie przyznało także I i II nagrody, ale dwie równoległe nagrody (po 1 000 zł):

1. Wojciechowi Lipniackiemu² za tekst pt. „Piosenka turysty”

*Kiedy drzewa okryją się kwieciem,
kiedy ptak nam wyśpiewa już kwiecień,
czy maj –
wezmę rower, motocykl i prędko
połną drogą pojedę z piosenką
przez kraj.*

*Ref. Wędrujemy po ziemi ojczystej
wstęgami rzek albo dróg
od Tatr aż po morze srebrzyste
od sinea Odry po Bug.
Wędrówka jest zawsze radosna
i śpiew nas będzie w dal wiódł:
kto kraj swój ukocha i pozna
ten rad mu odda swój trud.*

*A gdy lato się słońcem rozpali
biała łódź pozostawi na fali
swoj ślad,
będzie w górze dziwiła się mewa,
a tę piosenkę wśród żagli wyśpiewa
mi wiatr.*

Ref. Wędrujemy po ziemi ojczystej...

*Kiedy liście wyzłoci już wrzesień,
gdy je wichur w dal porwie, poniesie
jak deszcz –
wezmę namiot i pójde z ochotą,
by piosenkę w plecaku piechotą
w świat nieść.*

Ref. Wędrujemy po ziemi ojczystej...

² W. Lipniacki (1918–1996) był publicystą, dziennikarzem, wybitnym krajoznawcą, a od 13 stycznia 1990 r. Członkiem Honorowym PTTK.

*A gdy zima okryje świat śniegiem
drzewa białym wyznaczą szeregiem
mój szlak,
pomknę w góry z uśmiechem na twarzy
i zaśpiewam wraz z tłumem narciarzy
znów tak:*

Ref. *Wędrujemy po ziemi ojczystej...*

2. Romanowi Sadowskiemu za piosenkę pt. „Cztery strony świata”.

Ponadto przyznano również wyróżnienia za dwa teksty pieśni, które otrzymali: M. Dołęga za „Szczęśliwe wody” i J. Krzyżanowski za „Na nartach”.

Słowa: KONSTANTY I. GALCZYŃSKI

Muzyka: WŁ. KRÓLIKIEWICZ

ZAPROSZENIE NA WYCIECZKĘ

Sobota, godzina trzecia,
Ach jakież piękny jest świat;
motyli z szuflady wyleciał
i wietrzyk przez okno spadł.

Piosenka w szalonej głowie
Szumi jak młody las
Za miasto, za miasto, panowie,
Wędrujemy w majowy czas!

Na majową wycieczkę
Śpiewaj za mną i mruzc,
zostaw suszkę i teczki,
zamknij biuńko na klucz.
Popatrz tylko na drzewa,
na te brzozy i bzy;
bez kwitnie, wilga śpiewa,
kwitnij, śpiewaj i ty.

Na szosie, szerokiej szosie,
Ileż młodzieńczych snów.
Basc pójdziemy po rosie.
Kapelusz rzucimy w rów.

Z odkrytą głową na wietrze
Milo tak razem iść.
Pachnie majowe powietrze,
Tańczy brzożowy liść.

Na majową wycieczkę itd.

A kiedy wieczór odświeży
Łąkom rozgrzane źdźbła,
Do romantycznej oberży
Zawoedzie nas ścieżka pstra.

Świerszczyk zaciwiera w kominie,
Nietoperz wleci nad mur
I pełny księżyc wypłynie
Jak okręt przez porty chmur.

Na majową wycieczkę itd.

Słowa: K.I. Galczyński Muzyka: Wł. Królikiewicz

Piosenka publikowana w „Turyście” 1956, nr 6

5.3. Konkursy fotograficzne

O wzrastającej popularności fotografii w społeczeństwie świadczy wynik, jaki przyniósł apel zamieszczony w czasopiśmie „Turysta” do turystów fotografów, ogłoszony w marcu 1952 r., w którym napisano między innymi: *Redakcja miesięcznika pragnie zakupić większą ilość zdjęć z dziedziny turystyki i krajoznawstwa*. Tematyka miała obejmować: piękno krajobrazu, masowość turystyki, urządzenia turystyczne (schroniska, domy turystyczne), osobliwości przyrody, zabytki i pamiątki kultury, rozwój gospodarki Polski Ludowej.

Już w styczniu 1953 r. nadeszło około 2 000 zdjęć. Zakupiono kilkaset, mimo że nie do końca spełniały oczekiwania: *Szczegółowe przejrzenie całego materiału nasuwało nam szereg uwag. Tak więc autorzy zdjęć mają stosunkowo mało inicjatywy. Nie tylko ten sam motyw często się powtarza, ale też sposób jego ujęcia. Odkrycie pięknych turystycznie miejscowości, nowych szlaków, nieznanymi szerszemu ogółowi, były wśród zdjęć nadesłanych wyjątkiem. Podobnie dość nieliczne były zdjęcia, dotyczące turystyki kwalifikowanej; szczególnie ubogo były reprezentowane wycieczki rowerowe, motorowe i turystyka piesza nizinna*.

Czytając dalej uwagi dotyczące nadsyłanych fotografii, dowiadujemy się, co przede wszystkim interesowało redakcję: *Należy zwrócić też uwagę na to, że „TURYSTA” jest pismem specjalnym. Piękny widok, ruiny, pałace, fabryki [...] jako zdjęcia fotograficzne mogą się ukazać w każdym piśmie – redakcji naszej zależy zaś szczególnie na tym, aby powiązać je z ruchem turystycznym*. Pamiętajmy jednak, że fotografie wykonali amatorzy i musiały być wartościowe, skoro zdecydowano się kupić ich aż kilkaset dla czasopisma.

W tej sytuacji Komitet dla Spraw Turystyki rokrocznie organizował lub zlecał Związkowi Polskich Artystów Fotografików organizację konkursów fotograficznych dla twórców zawodowych i amatorów. Przeciętnie nadsyłano do 1 200 fotogramów. Każdemu rozstrzygnięciu konkursu, o tematyce turystycznej, towarzyszyła wystawa, które odwiedzały rzesze ludzi, według relacji osób współczesnych. Każdy konkurs przynosił nowe nazwiska, poszerzając grono fotografujących i zainteresowanie uprawianiem turystyki. Miał też swoje hasło. W jury zasiadali przedstawiciele PTTK. Dla przykładu zostaną omówione bliżej dwa konkursy fotografii turystycznej – piąty i szósty.

Piąty Konkurs Fotografii Turystycznej zorganizowany był bezpośrednio przez Komitet dla Spraw Turystyki w 1952 r., pod hasłem „Odkrywamy nieznaną Polskę turystyczną”. Już w grudniu tegoż roku jury ogłosiło wyniki:

- I nagrodę (1 500 zł) otrzymał Feliks Zwierzchowski;
- II nagrodę (1 000 zł) – Stefan Arczyński;
- III nagrodę (750 zł) – Edward Hartwig;
- dwie IV nagrody (po 500 zł) – F.A. Kaczkowski i Henryk Bietkowski;
- dwie V nagrody (po 350 zł) – T. Dohnalik i H. Derezyński.

Nagrodę specjalną Ministra Kultury i Sztuki w wysokości 1 500 zł przyznano T. Linkowi.

Szósty Doroczny Turystyczny Konkurs Fotograficzny „Uprawiajmy Turystykę Kwalifikowaną” został ogłoszony w maju 1953 r. w miesięczniku „Turysta”. Organizato-

rzy oczekiwali fotografii o tematyce ukazującej turystykę kolarską, wodną, narciarską, motorową, taternictwo (wspinalczkę). Nadesłano 1 139 prac 124 autorów, w tym 65 osób brało udział po raz pierwszy. Po dokonaniu eliminacji pozostało do nagród i wyróżnień 193 fotografie, ponieważ wyłączono zdjęcia nie dotyczące tematyki konkursu, mimo iż nie reprezentowały niskiego poziomu. Jury, podając wyniki w grudniu tego samego roku, zaznaczyło, że prace przedstawiały przede wszystkim Tatry, Podhale i Jeziora Mazurskie, nie było zaś zdjęć reprezentujących takie obszary kraju, jak koszalińskie, rzeszowskie i zielonogórskie.

Zaznaczono również nierównomierność w potraktowaniu poszczególnych dyscyplin turystyki kwalifikowanej. Najwięcej zdjęć dotyczyło narciarstwa i żeglarstwa, mniej kolarstwa, a odnoszących się do turystyki motorowej nie nadesłano prawie żadnego. Jednak wynik konkursu uznano za zadowalający, ponieważ zależał nie tylko od kwalifikacji fotografii, ale w równej mierze od wiedzy o zasadach uprawiania poszczególnych dyscyplin turystyki kwalifikowanej oraz od osobistego zaangażowania w danej dyscyplinie. Nagrodzeni zostali:

- I nagroda (2 000 zł) – A. Burzyńska;
- dwie II nagrody (po 1 200 zł) – B. Pindelski i F. Zwierzchowski;
- sześć III nagród (po 1 000 zł) – A. Biliński, B. Falkowski, J. Haslinger, F. Karasiewicz, E. Londzin i M. Myszkowski.

Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki za wysoki poziom artystyczny otrzymali M. Myszkowski i J. Tur. Nagrodę Komitetu dla Spraw Turystyki dla autora biorącego pierwszy raz udział w konkursie turystycznym uzyskał Z. Wyszomirski.

W obu omawianych konkursach wśród osób nagrodzonych znajdowały się nazwiska czołowych fotografików polskich tamtego czasu związanych z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym. Podobnie było w następnych konkursach.

Do cyklicznych konkursów należał także konkurs na fotografię wczasową ogłaszany przez Fundusz Wczasów Pracowniczych oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki na łamach „Turysty”.

Konkursy przygotowywały też sekcje specjalistyczne, na przykład Sekcja Fotograficzna Oddziału PTTK w Bielsku-Białej w grudniu 1952 r. pod hasłem – „Na polskich szlakach turystycznych”.

Również ogólnopolskie imprezy turystyki kwalifikowanej prowokowały organizatorów do ogłaszania konkursów. Jednym z przykładów jest Konkurs Fotograficzny z okazji I Ogólnopolskiego Rajdu PTTK w Sudetach, ogłoszony i rozstrzygnięty w 1953 r. „Turysta” w styczniu 1954 r. reprodukowało zdjęcie, które uzyskało I nagrodę – „Podejście na Skalnik” Z. Jarzyńskiego. Drugą nagrodę w powyższym konkursie otrzymał T. Kamiński za fotografię pt. „Na biwaku”, a trzecią B. Gajdzik za zdjęcie pt. „W drodze na Zakręt śmierci”. Kolejnym zaś przykładem jest Konkurs Fotograficzny pod hasłem „Nasz odpoczynek po nauce i pracy” ogłoszony w marcu 1954 r. przez Międzyuczelniany Oddział PTTK w Poznaniu. Wyniki podano w marcu 1955 r. Prac nadesłano 152 i podzielono je na dwie grupy: zaawansowanych – przyznano tylko jedną nagrodę, którą otrzymał J. Pochroń (student WSI), oraz nie zaawansowanych – dwie

nagrody, jedną (powiększalnik) uzyskał S. Kabała (student WSI), a drugą (500 zł) pracownik naukowy WSR. Ponadto były liczne nagrody specjalne. Nagrody ufundowali rektorzy uczelni oraz Zarząd Okręgu PTTK i Okręgowa Komisja Zrzeszenia Studentów Polskich. Oddział PTTK urządził z nagrodzonych prac wystawę przenoszoną kolejno na uczelnie Poznania.

5.4. Konkursy filmowe

W kalendarzu turystyczno-krajoznawczym na rok 1955, wydrukowanym w 1954 r. przez wydawnictwo „Sport i Turystyka”, tak napisano o tym najmłodszym konkursie: [...] *Zainicjowany w 1953 roku zgromadził tylko 6 prac. W roku 1954 na konkurs zorganizowany przez Centralny Urząd Kinematografii i Komitet dla Spraw Turystyki zgłoszono 25 prac, co wyraźnie świadczy o dużych możliwościach amatorskiego ruchu filmowego i niewykorzystanych dotychczas środkach propagandy turystycznej. Większość filmów z konkursów jest eksploatowana przez własną sieć aparatów projekcyjnych w zakładach pracy, w szkołach, domach kultury, klubach turystycznych i komórkach PTTK. Coroczne konkursy turystyczne przyciągają nowe, liczne rzesze twórców amatorów, wylaniają nowe talenty; są wielką propagandą turystyki i krajoznawstwa.*

Konkursy dotyczące filmu amatorskiego krótkometrażowego (kręcone na wąskiej taśmie filmowej „16”, czyli szerokości 16 mm) w latach 1951–1956 ogłaszano każdego roku. Zmieniały się tylko przewodnie hasła oraz instytucje prowadzące. „Turysta” udostępniał swoje łamy, jak przy innego rodzaju konkursach dotyczących turystyki i krajoznawstwa, przedstawiając rzetelnie informacje.

W roku 1953 konkurs na nowelę filmową o tematyce turystyczno-krajoznawczej ogłosili Centralny Urząd Kinematografii i Komitet dla Spraw Turystyki.

Natomiast w 1954 r. obie instytucje również zorganizowały konkurs, ale można było nadsyłać filmy nie tylko o tematyce turystyczno-krajoznawczej, ale także sportowej, socjalnej i kulturalnej.

Trzeci Konkurs na Film Amatorski odbył się w 1955 r. dla uczczenia V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów pod hasłem „Nasza młodzież”. Patronował mu Centralny Urząd Kinematografii, Komitet dla Spraw Turystyki, Główny Komitet Kultury Fizycznej i Centralna Rada Związków Zawodowych.

Pierwszy konkurs filmowy – można nawet uznać, że pionierski w tej kategorii – redakcja „Turysty” ogłosiła w lipcu 1953 r. dla uczczenia Roku Kopernikowskiego i Roku Odrodzenia Polski, a wykonywała go na zlecenie Komitetu dla Spraw Turystyki. Nagrody pierwszej nie przyznano, ale dwie nagrody drugie (po 3 500 zł): dla N. Baranowskiego za film pt. „Obiektywem po Istebnej” i K. Holeksy za pracę pt. „Szlakiem uroczej Brdy”. Nagrody trzeciej nie było, natomiast dwie czwarte nagrody (po 2 000 zł) – dla R. Burzyńskiego za pracę pt. „Wyspa Wolin” oraz dla zespołu w składzie: A. Gumowski, A. Burzyńska, Z. Mroczek za film bez tytułu dotyczący kajakowego szlaku Kopernika. Wyróżnienia (po 1 000 zł) otrzymali: A. Zdaniewski za pracę pt. „Jasło miasto odrodzone” i B. Pindelski za pracę pt. „II rajd narciarski PTTK”. Ponadto wszyscy uczestnicy konkursu dostali bezpłatny zwrot taśmy filmowej.

Konkursy na amatorskie filmy krótkometrażowe o tematyce turystyczno-krajoznawczej, z możliwością otrzymania przydziału na zakup taśmy 16 mm, pozytywnie prowokowały do podjęcia nowej formy działalności również „na własny rachunek” już poza konkursami. Na przykład w Cieszynie przy Oddziale PTTK powstał Filmowy Zespół Amatorski, który w 1954 r. przystąpił do realizacji serii filmów turystyczno-przyrodniczych z Beskidów Śląskich. Pierwszy film ukończono już w czerwcu tego roku. Ukazywał niewielkie wzniesienie w pobliżu Cieszyna, zwane Tula, mające wówczas bogatą szatę roślinną.

Sekcje filmowe powstały również przy Oddziale PTTK w Gliwicach, przy Oddziale Stołecznym PTTK w Warszawie, a w Krakowie i w Łodzi rozpoczęto przygotowanie do powołania podobnych placówek. Były one pod opieką Towarzystwa i instytucji państwowych – Komitetu dla Spraw Turystyki oraz Centralnego Urzędu Kinematografii.

5.5. Konkursy jednostkowe

Zdarzały się też konkursy nie mieszczące się w powyżej przedstawionym podziale i nie mające kontynuacji. Takim konkursem wartym przedstawienia jest Konkurs Turystyczny „Muzyki i Aktualności” i PTTK. W popularnej audycji Polskiego Radia w kwietniu 1954 r. ogłoszono konkurs – ankietę polegający na zgłaszaniu przez radiosłuchaczy odpowiedzi na pytania dotyczące: zalet i błędów imprez organizowanych przez Towarzystwo; umożliwiających podanie własnych propozycji nowych form imprez turystyczno-krajoznawczych; wskazania okolic, w których należałoby pobudować schroniska; handlu sprzętem i żywnością koniecznymi do uprawiania turystyki. Wśród osób, które udzieliły najlepszych i najciekawszych odpowiedzi rozlosowano nagrody. Pierwszą nagrodą był dwutygodniowy pobyt dla dwóch osób w dowolnie wybranym schronisku PTTK, a kolejnymi – albumy *Tatry polskie* (25). Konkurs ten oprócz szerokiej propagandy działalności Towarzystwa zapewnił bogaty, o zasięgu ogólnopolskim, materiał do analizy.

Konkursem zasługującym na uwagę, a ściśle związanym z pracą programową Towarzystwa, był konkurs gazetek ściennych, rozpowszechnionej wówczas tej formy propagandy. Ogłoszono go w związku z II Walnym Zjazdem Delegatów PTTK. Pokłosiem było 36 gazetek, które nadesłano z sześciu okręgów, 19. oddziałów oraz 10. kół PTTK. Pierwszą nagrodę w tym konkursie otrzymał Oddział PTTK w Gorcach za gazetkę pt. „Co warto zobaczyć na stokach Beskidu Gorlickiego”, drugą zaś – Okręgowa Komisja Turystyki Pieszej w Bydgoszczy za gazetkę pt. „Zwiedzamy rezerwat cisów”, a trzecią – Sekcja Kolarska Oddziału PTTK w Krakowie za gazetkę pt. „Naszym hasłem niechaj będzie – kręćmy zawsze, kręćmy wszędzie”. Wyniki te podano do publicznej wiadomości w czerwcowym numerze „Turysty” z 1955 r. Gazetki prezentowano później w hallu lokalu obrad II zjazdu PTTK.

Dobrym przykładem takich konkursów odbywających się tylko jeden raz jest także konkurs pod nazwą „O polską nazwę kochera”, ogłoszony w marcu 1956 r. Odpowiadał na zapotrzebowanie spolszczania wszystkich obcych nazw. Zamieszczony był w numerze 3/4 „Turysty” i przyniósł nadspodziewanie dużo pomysłów, jak na przykład: *Anatol, alwarek, apetytka, baca, Baśka, biwakówka, Boruta, ciepłotka, emes, giermek,*

Giewont, gotowacz, gotowaczka, gotowajka, gotowalnik, gotowano, Jasio, Juhas, Kasia, kuchareczka, kucharz, kucharka, kucharzyk, kuchcik, kuchenka, kuchenka turystyczna, K.U.CH–T.U.R., łażik Maciek, Mefisto, muflon, ogniowarek, paż, pichcik, pichciołek, pitras, pitraszka, polkuchenka, polkuchnia, prychcik, rajdkuchnia, sam, samowarek, samogrzejka, spirkuchnia, spirytuśniak, spirytusiak, szybkowarek, smakosz, smakoszka, smakowitka, śnieżnik, tumas, turkuchenka, turkuchnia, turwar, turyściak, turysta, turystka, ukropek, uniwersalna, war, warka, warek, warnik, warnik spirytusowy, warnik turystyczny, warniak, warzak, warzan, warzejka, warzełka, warzok, warzynka, warzyk, warzyzupka, wczasowicz, wędrogrzałka, wędrogrzejka, wędrowiec, wędrownik, wielogarek, wygodniś, zuch, zupnik, żur kuchenka, żurkuchnia.

Czytelnicy mieli sami rozstrzygnąć, które określenie jest najlepsze:

Kto ma ochotę wziąć udział w sędzi konkursowym, niech wybierze jeden z wyżej podanych wyrazów i prześle do Redakcji „Turysty” (Warszawa, ul. Senatorska 11), do dnia 1 lipca br., zaznaczając na kopercie: Konkurs na polską nazwę kochera.

Zwycięzcą zostanie autor tej nazwy, która otrzyma największą ilość Waszych głosów. Wyniki ogłosimy.

Polską „zwycięską” nazwę kochera ogłoszono w sierpniu 1956 r. Miał od tej pory nazywać się „warnik”, a nagrodę otrzymała Irena Peplawska z Ozorkowa. Dziś wiemy, że kocher dalej jest kocherem, ponieważ „sterowanie” żywym językiem nie jest takie proste, jak się projektodawcom tej idei wydawało.

5.6. Konkluzje

Na koniec warto zadać pytania:

- Czy tak liczne i wszechstronne tematycznie konkursy przyniosły wybitne dzieła?
- Czy ówczesne działania miały kontynuację w pracy programowej Towarzystwa?

Wybitnych dzieł literackich, literacko-muzycznych czy filmowych nie uzyskano. Dostrzegali to już współcześni, w wielu przypadkach nie przyznając pierwszych, a nawet drugich nagród. Warto jednak zauważyć, że są dokonania trudno mierzalne, niespektakularne, ale trwające w ludziach – w społecznościach związanych wspólną ideą i działaniem. Niewątpliwie konkursy rozbudziły zainteresowania, pomagały w podejmowaniu wysiłku dla pogłębionego poznawania kraju, skłaniały wielu do samokształcenia. Był jeszcze jeden walor ówczesnych konkursów – wychodzenie z anonimowości. Ten czas kultu wielkich liczb nie dostrzegał jednostki. Dziś, kiedy czytamy o interesujących i dużej miary poczynaniach społecznych, często nie spotykamy ani jednego nazwiska. Zgodne to było z tezą zawartą w poezji Majakowskiego, a powszechnie stosowaną: „Jednostka niczym, jednostka zerem...” Tymczasem konkursy w prasie ujawniały nazwiska laureatów i jurorów.

Obroniła się jedynie fotografia krajoznawcza, która miała już bogatą tradycję, szczególnie w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym, w którym traktowano ją jako jedną z podstawowych metod pracy krajoznawczej. Różnie usytuowana organizacyjnie zawsze była obecna w działaniach Towarzystwa. Dziś ma oparcie w Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi. Zbiory są tam gromadzone i opracowywane profesjonal-

nie, a są one dorobkiem wybitnych fotografów krajoznawców. Centrum urządza liczne wystawy tak w swojej siedzibie, jak i w Galerii Zarządu Głównego PTTK w Warszawie, szczególnie przy okazji zjazdów, kongresów, sesji naukowych i popularnonaukowych. Udostępnia też zbiory wydawnictwom.

Mimo tak licznie przedstawionych powyżej konkursów, nie są to wszystkie, które odbyły się w latach 1951–1956. Nawet nie zasygnalizowano wszystkich tematów, które ta forma pracy obejmowała. Wybrano tylko przykłady reprezentatywne, pozwalające ocenić kierunki pracy programowej wewnątrz Towarzystwa i we współdziałaniu z administracją państwową oraz z innymi stowarzyszeniami i związkami.

6. Wystawy

Były efektem konkursów fotograficznych, ale też urządzano ekspozycje niezależnie od nich. Jako charakterystyczne warto są tu wymienienia:

- Wystawy fotografii amatorskiej – organizowane przez jednostki terenowe Towarzystwa, na przykład duża, licząca 152 zdjęcia, prezentowana w Muzeum Regionalnym PTTK w Warce, a przygotowana przez miejscowy oddział jesienią 1952 r. Pokazywano na niej krajobrazy, zabytki, wydarzenia sportowe, portrety przodowników pracy z miejscowych zakładów.
- Wystawa fotograficzna poświęcona Ziemiom Zachodnim – otwarta w listopadzie 1952 r. w siedzibie Zarządu Głównego PTTK, na której zdjęcia można było obejrzeć na 50. planszach; była kontynuacją wielkiej wystawy objazdowej pt. „Piękno Ziemi Odzyskanych w fotografii”, zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, która podróżowała po Polsce przez dwa lata.
- Tysiąc małych wystaw turystyczno-krajoznawczych eksponowanych na planszach zimą 1953 r. w Zarządzie Głównym PTTK – przeznaczone dla zakładów pracy, świetlic, szkół, miały być wzbogacone przez użytkowników materiałami regionalnymi; zainteresowani odbierali je od marca w siedzibie Zarządu Głównego PTTK w Warszawie.
- I Ogólnopolska Wystawa Fotografii Turystyczno-Krajoznawczej – prezentowana w dniach 1 maja–15 czerwca 1956 r. w warszawskim „Domu Turysty”, a przygotowana przez Komisję Fotograficzną Oddziału Stołecznego PTTK w Warszawie, której przewodniczył wtedy S. Tomaszewski. Fotografie nadesłało 112. autorów z 29. miejscowości, przekazując 1 234 prace. Komisja kwalifikacyjna wybrała 201 fotografii 68. autorów i, po dokonaniu oceny prac przeznaczonych do prezentacji, postanowiła przyznać nagrody w trzech grupach tematycznych:
 1. „Krajobraz”
 - nagroda I – J. Siudowski za całość prac;
 - nagroda II – A. Czarnowski za całość;
 - nagroda III – A. Nitsch za pracę „Przetycz – piaski”;
 - nagroda IV – J. Kłodowski za pracę „Wierna rzeka” pod Małogoszczem.
 2. „Architektura”
 - nagroda I – F. Gładysz za pracę „Janowiec n. Wisłą – ruiny zamku”;

- nagroda II – E. Krygiel za pracę „Wąchock – głowica romańska”;
 - nagroda III – B. Kasperski za pracę „Libusza – kościół parafialny”;
 - nagroda IV – J. Liniecki za pracę „Łęczycza – fasada kościoła Bernardynów”.
3. „Turystyka”
- nagroda I – J. Szczербatko za pracę „Poranek w Gorcach”;
 - nagroda II – W. Kałdowski za pracę „Podział jajeczniczy”;
 - nagroda III – Z. Czekański za pracę „Nad Morskim Okiem”.

Wyróżnienia uzyskali: M. i J. Ebertowie, J. Gładkowski, S. Miklaszewski, B. Piaskowski, B. Skupniewicz, J. Szulc, K. Szypowski.

- I Okręgowa Wystawa Turystyki i Krajoznawstwa w Fotografii – zorganizowana w Lublinie z inicjatywy Komisji Fotograficznej i pokazywana w gmachu PTTK w dniach 9–16 grudnia 1956 r.

7. Muzea

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w pełni przejęło tradycje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a przede wszystkim Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, zakładania i prowadzenia muzeów regionalnych wiążących społeczeństwo z małymi ojczyznami, świadomie dążąc, by odgrywały rolę wychowawczą nie tylko przez wystawiennictwo, ale przez organizowanie odczytów, koncertów, konkursów, spotkań z ciekawymi ludźmi, lekcji historii dla młodzieży szkolnej.

Stało się zasadą przekazywanie państwu muzeów Towarzystwa w sytuacji, kiedy prowadzenie ich przekraczało możliwości finansowe i kadrowe. W prezentacji placówek zachowywano przy tym pełną informację o założycielach. Nie obywało się w takich sytuacjach bez protestów i walki miejscowych środowisk krajoznawców o zachowanie ich w PTTK.

Trzeba pamiętać, że nakłady finansowe Zarządu Głównego PTTK na muzea były niewielkie, za to ogromny wkład pracy aktywu społecznego.

Prezes Włodzimierz Reczek na II Walnym Zjeździe Delegatów PTTK, wygłaszając referat, powiedział, że w okresie pierwszej kadencji *uruchomiono 9 regionalnych krajoznawczych muzeów PTTK: w Miechowie, Ojcowie, Puławach, Sandomierzu (zostało prawie natychmiast upaństwowione), Sulejowie, Bieczu, Warce, Myślenicach i Krośnie*. W stadium organizacji były dalsze cztery. Muzea te zwiedzało rocznie około 10 tys. osób. Tu warto wspomnieć, że część z nich jedynie reaktywowało swoją działalność. Należało do nich Muzeum Regionalne w Ojcowie, założone przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w 1908 r., czy Muzeum Regionalne w Miechowie, powołane w 1910 r. przez oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, a otwarte po II wojnie światowej już w 1947 r.

Muzea, które dopiero organizowano w latach 1951–1956 to: Muzeum Regionalne im. Ignacego Łukasiewicza w Gorlicach (otwarcie nastąpiło w 1957 r.), Muzeum Regionalne w Grodzisku Mazowieckim (formalnie powstało w 1956 r., ale na rozpoczęcie działalności trzeba było poczekać do 1961 r.), Muzeum Regionalne w Koninie i Muzeum Regionalne w Suwałkach.

Poza wyżej podanymi w 1955 r. założono Muzeum – Skansen w Zubrzycy Górnej.

Prowadzenie przez Towarzystwo muzeów było i jest procesem kulturotwórczym uwrażliwiającym na ochronę zabytków nie tylko tych uznanych i opisanych, ale również tych najmniejszych, obrazujących życie codzienne (przedmioty ofiarowywane licznie przez miejscowe społeczności do zbiorów), budującym lokalne więzi społeczne.

VI. Baza turystyczna

Szczęśliwie mamy wiedzę o 124 obiektach należących do bazy turystycznej PTTK, będących zasobem Towarzystwa w 1951 r. Wiemy też, na podstawie ogłoszonego informacyjnie spisu, w gestii której z jednostek terenowych pozostawały (okręgi i oddziały). Obiekty te dysponowały ogółem 7 586 miejscami noclegowymi (jedynie w odniesieniu do czterech nie znamy liczby miejsc noclegowych i o tę niewiadomą należałoby je zwiększyć). Podzielone były na:

- domy wycieczkowe – 61;
- schroniska – 55;
- stacje turystyczne – 8.

W 63. obiektach gwarantowano pełne wyżywienie – śniadanie, obiad, kolację, w 34. – częściowe (możliwość otrzymywania gorących napoi oraz posiłków), a w 27. nie zapewniano w ogóle wyżywienia. Czynnych cały rok było 100 obiektów, a okresowo jedynie 24 (zob. Załącznik 1).

Ustalono i ogłoszono ulgi obowiązujące w obiektach:

- członkowie PTTK – 30% zniżki;
- zorganizowane wycieczki szkolne wszystkich typów szkół – 30% zniżki;
- wszystkie inne wycieczki zorganizowane – 20% zniżki.

Mimo bogatej oferty miejsc noclegowych we własnych obiektach, ciągle szukano możliwości poszerzenia jej przez zawieranie umów z innymi dysponentami. Działo się tak już u progu działalności PTTK – metodę tę stosowano i w następnych latach.

W pierwszej połowie 1952 r. oferta noclegowa dla członków PTTK została wzbogacona o możliwość korzystania z leśniczówek i gajówek. Był to wynik porozumień Towarzystwa z Centralnym Zarządem Lasów Państwowych. Zezwolenie dotyczyło zarówno pojedynczych członków PTTK, jak i wycieczek grupowych.

W tym samym czasie pozytywny wynik przyniosły starania Zarządu Głównego PTTK w Lidzie Morskiej. W ich wyniku Liga Morska wydała polecenie swoim ośrodkom, aby członkom PTTK udostępniano na terenach turystycznych miejsca noclegowe w pierwszej kolejności.

W celu utrzymania posiadanej bazy turystycznej należało stworzyć warunki dla jej maksymalnego wykorzystania. W Towarzystwie rozumiano to doskonale. Już w pierwszej połowie 1951 r. między PTTK a Funduszem Wczasów Pracowniczych została podpisana umowa na zorganizowanie wędrownych wczasów krajoznawczych. Wczasowicze korzystali ze ściśle określonych schronisk i domów wycieczkowych PTTK, zgodnie z zaplanowanymi szlakami:

1. Szlak Wielkich Jezior Mazurskich (Olsztyn – Ruciane – Mikołajki – Wilkasy);
2. Szlak Kanałów Mazurskich (Olsztyn – Pilawki – Elbląg – Frombork);
3. Szlak Mazurski (Olsztyn – Lidzbark – Wilkasy II – Węgorzewo);
4. Szlak Nadmorski (Gdańsk – Ustka);
5. Szlak Woliński (Szczecin – Świnoujście – Międzyzdroje – Dziwnów);
6. Szlak Pojezierza Suwalsko-Augustowskiego (Wigry – Augustów);
7. Szlak Karkonoszy (Sobieszów – Hala Szrenicka – „Odrodzenie” – „Samotnia”);
8. Szlak Tatrzański (Zakopane – Hala Ornak – Kalatówki – Hala Gąsienicowa – Roztoka – Zakopane).

Wędrujące grupy liczyły od 40 do 55 osób.

Również przed sezonem w roku 1951 podpisano umowę z Zarządem Ośrodków Akademickich na udzielenie miejsc noclegowych w schroniskach Towarzystwa na okres 9 lipca–22 sierpnia w następujących miejscach:

1. Bierutowice (im. Bronisława Czecha) – 100 miejsc (na 160 w obiekcie);
2. Hala Szrenica – 80 miejsc (na 182 w obiekcie);
3. Wigry – 80 miejsc (na 150 w obiekcie);
4. Augustów – 120 miejsc (na 215 w obiekcie);
5. Łeba – 70 miejsc (na 120 w obiekcie).

Zapewniając duże i pewne wykorzystanie miejsc noclegowych w obiektach, uwzględniano potrzeby ruchu turystycznego. Podobnie było w przypadku obiektów przy organizacji wczasów krajoznawczych wspólnie z Funduszem Wczasów Pracowniczych.

Niemale znaczenie w upowszechnianiu turystyki, a więc i zapewnieniu obłożenia obiektów, miało przyznanie wycieczkom, składającym się z nie mniej niż 10. osób, zniżki kolejowej w wysokości 33% od 16 sierpnia 1951 r. („Dziennik Taryf i Zarządzeń Komunikacyjnych Ministerstwa Kolei” nr 14). Starania Towarzystwa spotkały się ze zrozumieniem i odniosły skutek (podejmowało je już w dwudziestoleciu międzywojennym Polskie Towarzystwo Krajoznawcze również uwieńczone sukcesem). Jednakże z powodu kryzysu na pewien czas wycofano zniżki dla członków PTTK.

Rozszerzanie zasobów bazy turystycznej Towarzystwa, wzbogacanie o nowe rodzaje, konieczność ekonomicznego jej wykorzystywania, prowadzenie remontów, planowane inwestycje spowodowały powołanie 8 marca 1952 r. nowej jednostki organizacyjnej PTTK – Zarząd Urządzeń Turystycznych. Współcześni konieczność powołania ZUT upatrywali w „odciążeniu aktywu społecznego od prac gospodarczo-finansowych”. Taka była przynajmniej oficjalna wersja podana ogółowi członków do wiadomości. Biura ZUT mieściły się w siedzibie Zarządu Głównego Towarzystwa. Dziś w pełni zdajemy sobie sprawę, że posunięcie to podyktowane było odgórną dyrektywą, nie do odrzucenia, centralizacji wszystkich dziedzin życia w celu stworzenia warunków pełnego nadzoru czynników państwowych nad inicjatywami społecznymi.

Zaledwie parę lat później w 1955 r. „Wykaz schronisk, domów wycieczkowych i stanic wodnych PTTK” zawierał 216 obiektów w podziale na województwa, w którym wyróżniono 64 schroniska szkolne, w tym 37 mieściło się w szkołach i w większości działały okresowo. Ogółem w bazie tej było 12 121 miejsc noclegowych (w przypadku ośmiu

obiektów brak informacji o noclegach, cztery ich nie miały, jeden był w remoncie i jeden w stadium organizacji). Podobnie jak u progu działalności PTTK największą liczbą bazy turystycznej dysponowano w województwach katowickim, krakowskim i wrocławskim (zob. Załącznik 2). Ponadto ZUT miał – już od 1954 r. – obozowiska campingowe (zob. Załącznik 3). Noclegi udzielone przez ZUT:

- w 1952 r. – 760 723;
- w 1953 r. – 844 109;
- w 1954 r. – 997 132;
- w 1955 r. – 1 098 009.

Przemiany polityczne roku 1956 otworzyły możliwości sięgnięcia po nowe formy pracy, a właściwie powrotu do tradycyjnych, wypróbowanych w czasach przed połączeniem towarzystw, a przynajmniej ich części.

Sposób zarządzania bazą przez ZUT był ostro krytykowany. Zarzucano przerost biurokracji, skrajną centralizację oraz wyłączenie nadzoru społecznego tak cennego, więcej – koniecznego w organizacji społecznej. Po licznych naradach, wysłuchaniu fachowców, przeanalizowaniu propozycji nowych rozwiązań postanowiono: *Po pierwsze – przeprowadzić decentralizację ZUT w skali krajowej i przekazać wszystkie operatywne czynności placówkom terenowym i samym schroniskom tak, ażeby właściwymi gospodarzami schronisk byli ich kierownicy i personel, bezpośrednio, ekonomicznie zainteresowani. Po drugie – zlikwidować nadmierną biurokrację i sprawozdawczość. Po trzecie – przystąpić do przekazywania mniejszych obiektów oddziałom i dzierżawcom (choćby na próbę) synchronizując te pociągnięcia z procesami decentralizacji całego systemu gospodarczego w kraju. Po czwarte – obok normalnych inwestycji prowadzić szeroko zakrojoną akcję powstania kilkuset nowych stacji turystycznych i obozowisk prowadzonych przez oddziały i koła na zasadach samowystarczalności.*

Podnoszono też kwestię turystycznego i regionalnego wystroju oraz atmosfery sprzyjającej aktywnemu wypoczynkowi. Podkreślano, że tak schronisko, jak i dom wycieczkowy nie są hotelem czy pensjonatem. Sprzeciwiano się wyłączeniu atrakcyjnych obiektów przez miejscowe władze na inne cele niż turystyczne.

Równoległe z reorganizacją ZUT w 1956 r. dynamicznie powstawały nowe jednostki tworzone przez oddziały PTTK i ZUT lub oddziały wojewódzkie ZUT. Były to przede wszystkim stacje turystyczne, ale również domy wycieczkowe – razem 22 jednostki. Do szybkiego udostępnienia szykowano trzy. Największą liczbę nowych jednostek bazy turystycznej uruchomiono w województwie krakowskim (zob. Załącznik 4). Informowano również o jednostkowych inicjatywach, takich jak na przykład:

1. Zorganizowanie przez Oddział PTTK w Kielcach obozowiska turystycznego w mieście (ul. Wspólna 18), składającego się z 18. domków kampingowych (trzyosobowych) oraz trzech namiotów (dwunastoosobowych), co wzbogaciło ofertę noclegową o 90 miejsc.
2. Zorganizowanie przez Oddział PTTK w Koszalinie przy własnym lokalu (ul. Zwycięstwa 31) stacji turystycznej dysponującej 10. miejscami noclegowymi.

3. Zorganizowanie staraniem Sekcji Turystyki Żeglarskiej PTTK w Bydgoszczy Stacji Turystycznej w Brdujściu (mieściła się w zabudowaniach w rejonie śluzy), niestety brak jest informacji o liczbie miejsc noclegowych.

Od początku roku 1956 Zarząd Główny PTTK, z inicjatywy ministra leśnictwa, prowadził rozmowy dotyczące przejęcia przez Towarzystwo całokształtu zagadnień związanych z obsługą ruchu turystycznego na terenie parków narodowych: białowieckiego, świętokrzyskiego, pienińskiego i ojcowskiego. W zakres omawianych zagadnień wchodził problem obiektów turystycznych.

Pozostaje postawić pytanie: czy Polskiemu Towarzystwu Turystyczno-Krajoznawczemu służyło posiadanie tak dużej bazy turystycznej oraz nieustanne jej powiększanie, co wielokrotnie przesuwano uwagę i siły organizacyjne na problemy gospodarczo-financeowe ze stratą dla zadań programowych?

Sytuacja ta była wynikiem celów, jakie postawiło przed sobą Towarzystwo – idea umasawiania turystyki, zaoferowania najszerszym kręgom społeczeństwa możliwości poznania kraju. Wymuszała więc zapewnienie zaplecza, czyli bazy, właściwie rozmieszczonej, dobrze prowadzonej, zapewniającej kulturalne warunki odpoczynku, z dobrą atmosferą, a jednocześnie dostępnej cenowo. Istota problemu nie leżała i nie leży dziś w kwestii mieć czy nie mieć bazy w Towarzystwie, ale w zachowaniu równowagi między działalnością programową a gospodarczą.

Literatura

Archiwalia:

Archiwum PTTK – Kat. A, 1/19 (statuty)

Archiwum PTTK – Kat. A, 1/63 (1951)

Archiwum PTTK – Kat. A, 1/64 (1952)

Archiwum PTTK – Kat. A, 1/65 (1952)

Archiwum PTTK – Kat. A, 1/69 (1953)

List – Do Prezydium Rady Narodowej w Warszawie z 19.XII.1950 r. założycieli PTTK (z załącznikami) zarejestrowany pod nr. Sp. A. 13/42/50 dn. 22.XII.1950 w Wydz. Społeczno-Administracyjnym Prezydium RN w m.st. Warszawy

Protokół z zebrania działaczy PTK w sprawie reorganizacji PTTK, Warszawa 28 stycznia 1957 r.

Statut PTTK z 1951 r.

Statut PTTK z 1955 r.

Czasopisma:

„Biuletyn Organizacyjny Zarządu Głównego PTTK” 1951–1952

„Biuletyn Komitetu dla Spraw Turystyki i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego” 1953–1956

„Wierchy” 1950/51–1956
„Turysta” 1952–1956
„Taternik” 1956
„Ziemia” 1956

Pozycje autorskie:

Cichy W., *Muzea i izby regionalne Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego*, Warszawa 1990, Wydawnictwo PTTK „Kraj”
Czarnowski A., Skowron W., *Historia Fotografii Krajoznawczej PTK–PTTK*, Łódź 2000
Działacze Głównej Komisji Rewizyjnej PTTK 1950–2000, po red. Mariana Chudego, Warszawa – Poznań 2001
Iwaskiewicz J., *Wycieczka do Sandomierza. Powieść dla młodzieży*, Warszawa 1953, Wydawnictwo „Czytelnik”
Kalendarz Turystyczno-Krajoznawczy 1955, Warszawa 1954, Wydawnictwo „Sport i Turystyka”
Krygowski W., *Dzieje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*, Warszawa – Kraków 1988, Wydawnictwo PTTK „Kraj”
Maczubski T., *Z dziejów Turystyki w Warszawie. Kalendarium. Lata 1873–2003*, Warszawa 2003
50 lat Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK w Warszawie, praca zbiorowa, Warszawa 2002
Przyczynek do historii Oddziału PTTK przy Instytutach Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu. Na podstawie wspomnień Zygmunta Wojciechowskiego i zachowanych dokumentów (maszynopis), Wrocław 2005
Skowron W., *Centralna Biblioteka PTTK im. Kazimierza Kulwiecia w Warszawie. Parę słów o historii i dniu dzisiejszym*, „Barbakan” 1997, nr 20/21

Sprawozdania PTTK:

„Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego 1951–1954” (materiał powielaczowy)
„Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego za lata 1955–1957”, Warszawa 1958, Komisja Wydawniczo-Propagandowa

Baza turystyczna PTTK w 1951 r.*

Okręg	Oddział	Lp.	Lokalizacja i nazwa obiektu	Rodzaj obiektu	Czas otwarcia	Liczba miejsc noclegowych	Wyżywienie
Kraków		1.	Kraków, ul. Toruńska 32	dom wycieczkowy	całotoczne	85	—
		2.	Kraków, ul. Wenecja 2	dom wycieczkowy	całotoczne	253	—
		3.	Kraków, ul. Rakowicka 27	dom wycieczkowy	całotoczne	96	—
		4.	Kraków, ul. Nadwiślańska 2	dom wycieczkowy	całotoczne	108	—
		5.	Leskowiec	schronisko	całotoczne	44	—
		6.	Magórka	schronisko	całotoczne	52	pełne
		7.	Babia Góra – Markowe Szezawiny	schronisko	całotoczne	59	częściowe
		8.	Piłsko	schronisko	całotoczne	44	pełne
		9.	Lipowska	schronisko	całotoczne	31	częściowe
		10.	Rysianka	schronisko	całotoczne	49	częściowe
		11.	Hala Boracza	schronisko	całotoczne	28	częściowe
		12.	Skrzyczne	schronisko	całotoczne	38	pełne
		13.	Przegibek	schronisko	1 VI–30 IX	31	częściowe
		14.	Wielka Racza	schronisko	całotoczne	15	pełne
		15.	Wielki Luboń	schronisko	całotoczne	5	częściowe
		16.	Zwardoń	dom wycieczkowy	całotoczne	86	częściowe
		17.	Rabka – willa „Turbacz”	dom wycieczkowy	całotoczne	20	pełne
		18.	Salmopol – Biały Krzyż	stacja turystyczna	całotoczne	10	częściowe
		19.	Hucisko	stacja turystyczna	całotoczne	6	częściowe
		20.	Tegoborze	stacja turystyczna	całotoczne	10	—

Okręg	Oddział	Lp.	Lokalizacja i nazwa obiektu	Rodzaj obiektu	Czas otwarcia	Liczba miejsc noclegowych	Wyżywienie
	Oddział Zakopane	21.	Zakopane – Hotel „Morskie Oko”	dom wycieczkowy	całoroczne	113	—
		22.	Zakopane – „Staszczkówka”	dom wycieczkowy	całoroczne	85	pełne
		23.	Zakopane – im. ks. Stolarczyka	dom wycieczkowy	całoroczne	86	pełne
		24.	Zakopane – Willa „Gong”	dom wycieczkowy	całoroczne	30	—
		25.	Poronin	dom wycieczkowy	całoroczne	56	pełne
		26.	Hala Ornak	schronisko	całoroczne	115	pełne
		27.	Hala Kondratowa	schronisko	całoroczne	42	pełne
		28.	Kalatówki	schronisko	całoroczne	141	pełne
		29.	Hala Gąsienicowa – „Murowaniec”	schronisko	całoroczne	121	pełne
		30.	Hala Gąsienicowa – „Wyznie”	schronisko	całoroczne	41	pełne
		31.	Dolina Pięciu Stawów Polskich – stare	schronisko	całoroczne	17	pełne
		32.	Roztoka	schronisko	całoroczne	71	pełne
		33.	Nad Morskim Okiem	schronisko	całoroczne	70	pełne
		34.	Łysa Polana	stacja turystyczna	całoroczne	16	częściowe
		35.	Przysłop Miętusi	stacja turystyczna	całoroczne	5	pełne
		36.	Szczawnica Nizna – „Orlica”, ul. Pańska 3	dom wycieczkowy	całoroczne	80	—
		37.	Kiry	stacja turystyczna	całoroczne	25	pełne
		38.	Dolina Chochołowska	stacja turystyczna	całoroczne	14	pełne
		39.	Katowice – Stare Panewniki, ul. Kochłowiecka	dom wycieczkowy	całoroczne	15	częściowe
		40.	Barania Góra	schronisko	całoroczne	48	pełne
	Katowice						

Okręg	Oddział	Lp.	Lokalizacja i nazwa obiektu	Rodzaj obiektu	Czas otwarcia	Liczba miejsc noclegowych	Wyżywienie
		41.	Błatnia	schronisko	całoroczne	34	pełne
		42.	Klimczok	schronisko	całoroczne	71	pełne
		43.	Równica	schronisko	całoroczne	31	pełne
		44.	Stożek (ograniczone możliwości korzystania)	schronisko	całoroczne	63	—
		45.	Szyndzielnia	schronisko	całoroczne	64	pełne
		46.	Stefanka	stacja turystyczna	całoroczne	—	pełne
		47.	Jelenia Góra, ul. 1 Maja 40	dom wycieczkowy	całoroczne	158	—
		48.	Karpacz, ul. 1 Maja 58	dom wycieczkowy	całoroczne	108	—
		49.	Sobieszów	dom wycieczkowy	całoroczne	34	—
		50.	Nad jez. Modrym – „Perła Zachodu”	schronisko	I IV–31 XII	12	pełne
		51.	Szwajcarka Sokole Szczyty	schronisko	całoroczne	6	pełne
		52.	Zamek Chojnik	schronisko	całoroczne	10	pełne
		53.	Przy wodospadzie Szklarki – „Kochanówka”	schronisko	całoroczne	—	częściowe
		54.	Nad Małą Łomnicą	schronisko	całoroczne	5	częściowe
		55.	Na Śnieżce	schronisko	całoroczne	—	częściowe
		56.	Pod Śnieżką im. Stanisława Wyspiańskiego	schronisko	całoroczne	131	pełne
		57.	„Samotnica”	schronisko	całoroczne	62	pełne
		58.	Przełęcz Przesiecka – „Odrodzenie”	schronisko	całoroczne	119	pełne
		59.	Bierutowice – im. Bronisława Czecha	schronisko	całoroczne	160	pełne
		60.	Śnieżne Kotły	schronisko	całoroczne	59	częściowe
Wrocław	Jelenia Góra						

Okręg	Oddział	Lp.	Lokalizacja i nazwa obiektu	Rodzaj obiektu	Czas otwarcia	Liczba miejsc noclegowych	Wyżywienie
		61.	Pod Łabskim Szczytem	schronisko	całoroczne	63	częściowe
		62.	Na Szrenicy	schronisko	całoroczne	42	pełne
		63.	Na Hali Szrenickiej	schronisko	całoroczne	182	pełne
		64.	Na Wysokim Kamieniu	schronisko	całoroczne	8	pełne
		65.	Na Stogu Izerskim	schronisko	całoroczne	20	częściowe
	Wałbrzych	66.	Wałbrzych, ul. 3 Maja 1	dom wycieczkowy	całoroczne	101	pełne
		67.	Wałbrzych, w parku Sobieskiego – „Harcówka”	dom wycieczkowy	całoroczne	38	częściowe
		68.	Szczawno Zdrój, ul. Kościuszki 7	dom wycieczkowy	całoroczne	30	—
		69.	Szczawno Zdrój, ul. Kościuszki 9	dom wycieczkowy	całoroczne	22	pełne
		70.	Zagórze Śląskie – Zamek Chojny	dom wycieczkowy	całoroczne	15	częściowe
		71.	Chełmiec	schronisko	1 V–1 XI	8	—
		72.	Sobotka	schronisko	całoroczne	25	pełne
		73.	Na Ślęzie	schronisko	15 V–15 XI	20	częściowe
	Kłodzko	74.	Kłodzko – Hotel „Czarny Niedźwiedź”	dom wycieczkowy	całoroczne	67	—
		75.	Połanica Zdrój	dom wycieczkowy	całoroczne	200	pełne
		76.	Duszniki Zdrój – „Pod Muflonem”	schronisko	całoroczne	40	pełne
		77.	Międzygórze – na Śnieżniku	schronisko	całoroczne	89	pełne
		78.	Góry Stołowe – na Szczelincu	schronisko	1 V–30 X	3	—
		79.	Góry Stołowe – Karłów	schronisko	1 I–30 X	16	pełne
		80.	Międzygórze – Maria Śnieżna	schronisko	całoroczne	—	pełne

Okręg	Oddział	Lp.	Lokalizacja i nazwa obiektu	Rodzaj obiektu	Czas otwarcia	Liczba miejsc noclegowych	Wyżywienie
Olsztyn		81.	Olsztyn – „Wysoka Brama”	dom wycieczkowy	całoroczne	104	pełne
		82.	Pasłęk – „Wysoka Brama”	dom wycieczkowy	całoroczne	30	—
		83.	Frombork – Kanonia Biskupia	dom wycieczkowy	całoroczne	65	pełne
		84.	Orneta, pl. Wolności 13	dom wycieczkowy	całoroczne	50	—
		85.	Lidzbark Warmiński – „Wysoka Brama”	dom wycieczkowy	całoroczne	50	pełne
		86.	Święta Lipka	dom wycieczkowy	całoroczne	47	częściowe
		87.	Kętrzyn, ul. Kaszubska 19	dom wycieczkowy	całoroczne	55	częściowe
		88.	Węgorzewo, ul. Cmentarna	dom wycieczkowy	całoroczne	60	pełne
		89.	Wilkowy I (przy szosie)	dom wycieczkowy	całoroczne	94	pełne
		90.	Wilkowy II (w lesie)	dom wycieczkowy	15 VI–15 IX	40	—
		91.	Mikołajki, pl. Wolności	dom wycieczkowy	całoroczne	82	pełne
		92.	Orzysz, ul. Elecka 60	dom wycieczkowy	całoroczne	60	częściowe
	Gdańsk		93.	gmina Ukta – Krutynia	dom wycieczkowy	1 V–31 X	5
		94.	Pisz – nad Kanalem	dom wycieczkowy	1 V–31 X	45	częściowe
		95.	Ruciane	dom wycieczkowy	całoroczne	53	pełne
		96.	powiat Ostróda – Pilawki	schronisko	1 V–31 X	74	pełne
		97.	gmina Putryny – Lalka	schronisko	1 V–31 X	40	częściowe
		98.	Gdańsk – „Dom Królów Polskich”	dom wycieczkowy	całoroczne	60	pełne
		99.	Gdańsk – Narwik, barak nr 16	dom wycieczkowy	całoroczne	170	—
Koszalin		100.	Elbląg, ul. Krótka 5	dom wycieczkowy	całoroczne	141	pełne
		101.	Łeba, ul. Kościuszki 66	dom wycieczkowy	15 V–30 X	120	pełne
		102.	Słupsk, ul. Stalina 6	dom wycieczkowy	całoroczne	75	częściowe
		103.	Ustka, ul. Stalina 26	dom wycieczkowy	całoroczne	41	pełne

Okręg	Oddział	Lp.	Lokalizacja i nazwa obiektu	Rodzaj obiektu	Czas otwarcia	Liczba miejsc noclegowych	Wyżywienie
Szczecin		104.	Gmina Gardno – Smoldzino	dom wycieczkowy	1 V–31 IX	40	częściowe
		105.	Połczyn Zdrój	dom wycieczkowy	1 V–1 X	40	częściowe
		106.	Szczecin, ul. Batoro 2	dom wycieczkowy	całoczne	193	pełne
		107.	Stargard, ul. Łokietka 16	dom wycieczkowy	całoczne	8	—
		108.	Świnoujście, ul. Kazimierza Wielkiego 15	dom wycieczkowy	1 VI–15 IX	50	pełne
		109.	Międzyzdroje I, ul. 1 Maja 6	dom wycieczkowy	1 VI–15 IX	50	pełne
		110.	Międzyzdroje II, ul. Staszica 11	dom wycieczkowy	1 VI–15 IX	50	—
		111.	Dziwnów, ul. Matejki 17	dom wycieczkowy	1 VI–15 IX	50	pełne
		112.	Augustów – nad jez. Necko	dom wycieczkowy	1 V–30 IX	215	pełne
		113.	Wigry	schronisko	15 V–15 X	150	pełne
		114.	Lublin, ul. Stalina 2	dom wycieczkowy	całoczne	165	pełne
Lublin		115.	Kazimierz Dolny, ul. Krakowska 57	dom wycieczkowy	całoczne	250	pełne
		116.	Święty Krzyż	schronisko	1 V–1 X	72	—
Kielce		117.	Święta Katarzyna	dom wycieczkowy	1 V–1 X	58	—
		118.	Chęciny – szkoła podstawowa	dom wycieczkowy	1 V–1 X	30	—
		119.	Sandomierz, ul. Żeromskiego 6	dom wycieczkowy	całoczne	13	—
Warszawa		120.	Płock, ul. Rybaki 2	dom wycieczkowy	całoczne	100	częściowe
	121.	Puszcza Kampinoska – Granica	dom wycieczkowy	całoczne	25	częściowe	
Bydgoszcz		122.	Toruń, ul. Zjednoczenia 24	dom wycieczkowy	całoczne	70	częściowe
	123.	Włocławek, ul. Słowackiego 1a	dom wycieczkowy	całoczne	3	częściowe	
Łódź		124.	Piotrków Tryb. ul. Pijarska 2	dom wycieczkowy	całoczne	16	częściowe

* Dane w tabeli podano za: „Biuletyn organizacyjny Zarządu Głównego PTTK” 1951, nr 1 (lipiec)

Baza turystyczna PTTK w 1955 r.*

Województwo	Lp.	Lokalizacja	Rodzaj obiektu	Czas otwarcia	Liczba miejsc noclegowych	Wyżywienie
Białostockie	1.	Wigry – st. kol. Suwałki 13 km	schronisko	sezon letni	120	pełne
	2.	Łoski – leśniczówka nad Czarną Hańczą, st. kol. Augustów 30 km	stacja wodna	sezon letni	10	bez wyżywienia
	3.	Mikaszówka – przy Kanale Augustowskim, st. kol. Augustów 38 km	stacja wodna	sezon letni	15	bez wyżywienia
	4.	Augustów – st. kol. Augustów	dom wycieczkowy	sezon letni	brak informacji	pełne
	5.	Białowieża – szkoła podstawowa	schronisko szkolne	cały rok	60	w odległości 150 m
	6.	Margowniki – st. kolejki wąskotorowej na linii Lomża – Nowogród	schronisko szkolne	sezon letni	brak informacji	brak informacji
	7.	Toruń, ul. Zjednoczenia 24	dom wycieczkowy	cały rok	54	bez wyżywienia
	8.	Chodecz – „Kujawiak”, ul. Ogródowa 7	dom wycieczkowy	sezon letni	25	pełne
	9.	Charzykowy – „Charzykowiec”, st. kol. Chojnice 9 km	dom wycieczkowy	sezon letni	25	bez wyżywienia
	10.	Koronowo – ul. Promenada	stacja wodna	sezon letni	10	bez wyżywienia
	11.	Rytel, ul. Gdańska 2	stacja wodna	sezon letni	10	bez wyżywienia
	12.	Sokole – Kuźnica – st. kol. Koronowo 18 km lub Mąkowsko 9 km	stacja wodna	sezon letni	16	bez wyżywienia
	13.	Rudzki Most – st. kol. Tuchola 4 km	stacja wodna	sezon letni	10	bez wyżywienia
	14.	Bydgoszcz – Łegnowo, ul. Toruńska 157	stacja wodna	sezon letni	4	bez wyżywienia
	15.	Bachotek (pow. brodnicki) – st. kol. Jajkowo 5 km lub Tama Brodzka 7 km	stacja wodna	sezon letni	48	częściowe
Bydgoskie						

Województwo	Lp.	Lokalizacja	Rodzaj obiektu	Czas otwarcia	Liczba miejsc noclegowych	Wyżywienie
	16.	Brodnica – państwowa szkoła ogólnokształcąca, ul. Kamionka 18	schronisko szkolne	VII–VIII	39	na miejscu
	17.	Bydgoszcz – Szkoła Podstawowa nr 2, ul. Sowińskiego 5	schronisko szkolne	VII–VIII	20	bez wyżywienia
	18.	Ciechocinek – szkoła podstawowa	schronisko szkolne	V–VI	30	w odległości 50 m na miejscu
	19.	Chełmno – Dom Kultury, ul. Rynkowa 1	schronisko szkolne	cały rok	20	na miejscu
	20.	Chojnice – Szkoła Podstawowa nr 1	schronisko szkolne	VII–VIII	20	na miejscu
	21.	Kruszwica – Szkoła Podstawowa nr 2	schronisko szkolne	VII–VIII	20	przy schronisku
	22.	Toruń – przystań 2	schronisko szkolne	V–X	20	bez wyżywienia
	23.	Włocławek, ul. Słowackiego 4a	schronisko szkolne	V–VI	30	bez wyżywienia
	24.	Gdańsk, ul. Długa 45	dom wycieczkowy	cały rok	65	bez wyżywienia
	25.	Sopot, ul. Sępia	Dom Turysty	cały rok	500	bufet
	26.	Krynica Morska (Łysica), ul. Metalowców 5	dom wycieczkowy	sezon letni	40	bez wyżywienia
	27.	Łeba, ul. Kościuszki 66	dom wycieczkowy	sezon letni	100	wyżywienie w lecie
	28.	Elbląg, ul. Krótka 5	dom wycieczkowy	sezon letni	160	pełne
	29.	Malbork, ul. W. Hibnera 3	dom wycieczkowy	sezon letni	60	częściowe
	30.	Gotuń (pow. kościerski) – st. kol. Olpuch – Wdzydze	stacja wodna	brak informacji	6	bez wyżywienia
	31.	Jastarnia, ul. Kościelna	dom wycieczkowy	brak informacji	40	pełne
	32.	Chmielno – szkoła podstawowa, st. kol. Garz	schronisko szkolne	VII–VIII	10	w gospodarze
	33.	Gdańsk Wrzeszcz – Szkoła Podstawowa nr 16, ul. Barlickiego 16a	schronisko szkolne	VII–VIII	90	kawa, herbata

Gdańskie

Województwo	Lp.	Lokalizacja	Rodzaj obiektu	Czas otwarcia	Liczba miejsc noclegowych	Wyżywienie
Kieleckie	34.	Gdańsk Wrzeszcz – Szkoła Podstawowa nr 15, ul. Smoluchowskiego	schronisko szkolne	V–IX	50	bez wyżywienia
	35.	Gdańsk Oliwa – Szkoła Podstawowa nr 23, ul. Cystersów 13	schronisko szkolne	V–VII	70	w odległości 500 m
	36.	Gdynia – szkoła podstawowa TPD, ul. 10 Lutego	schronisko szkolne	V–IX	50	w odległości 300 m
	37.	Kartuzy – Nowe Osiedla, blok nr 16	schronisko szkolne	V–IX	15	w odległości 500 m
	38.	Sopot – Szkoła Podstawowa nr 3, ul. Ks. Pomorskich	schronisko szkolne	V–VIII	16	w odległości 1,5 km
	39.	Sopot – Szkoła Podstawowa nr 6, ul. Głowackiego 10	schronisko szkolne	V–VI i IX	60	w odległości 1,5 km
	40.	Święta Katarzyna – Wzorki, st. kol. Kielce 21 km	schronisko	cały rok	55	bez wyżywienia
	41.	Święty Krzyż – st. kol. Kielce 34 km, lub Ostrowiec 28 km	schronisko	cały rok	70	bez wyżywienia
	42.	Chęciny (pow. kielecki) – st. kol. Chęciny	schronisko turystyczne	sezon letni	50	bez wyżywienia
	43.	Sandomierz, ul. Żeromskiego 6	dom wycieczkowy	cały rok	24	bez wyżywienia
	44.	Bodzentyn – państwowe liceum pedagogiczne	schronisko szkolne	brak informacji	80	na miejscu
	Koszalińskie	45.	Kielce, ul. Sienkiewicza 8	schronisko szkolne	15 V–15 IX	50
46.		Sandomierz, ul. Mickiewicza 9	schronisko szkolne	V–VII	50	w odległości 3 km
47.		Ślupia – Nowa (pow. kielecki)	schronisko szkolne	cały rok	64	na zamówienie na miejscu
48.		Ślupsk, ul. Stalina 6	dom wycieczkowy	cały rok	70	bez wyżywienia
49.		Ustka, ul. Stalina 26	dom wycieczkowy	sezon letni	60	pełne
50.		Darłowo, ul. Powstańców Warszawskich 27	dom wycieczkowy	cały rok	60	pełne
51.		Koszalin, ul. Słowackiego 11	schronisko szkolne	cały rok	90	w gospodarze
52.		Szczecinek, ul. Zamkowa, Zamek Piastowski	schronisko szkolne	I–VII–XII	100	w gospodarze

Województwo	Lp.	Lokalizacja	Rodzaj obiektu	Czas otwarcia	Liczba miejsc noclegowych	Wyżywienie
Krakowskie	53.	Kraków – „Pawilon”, ul. Św. Marka 39	dom wycieczkowy	cały rok	88	herbata
	54.	Kraków – „Wenecja”, ul. Wenecja 2	dom wycieczkowy	cały rok	32,5	herbata
	55.	Kraków, ul. Nadwiślańska 4	dom wycieczkowy		135	herbata
	56.	Ojców – st. kol. Zabierzów 12 km lub Olkusz 22 km	schronisko turystyczne	cały rok	bez noclegu	bufet
	57.	Szczawnica Niżna „Orlica”, ul. Pienińska 12, st. kol. Nowy Targ lub Nowy Sącz około 40 km	dom wycieczkowy	cały rok	70	pełne
	58.	Krynica – „Rzymianka”, ul. Jarosława Dąbrowskiego 468	dom wycieczkowy	cały rok	10	częściowe
	59.	Jaworzyna Krynicka – st. kol. Krynica 10 km		cały rok	9	częściowe
	60.	Rabka Zdrój, ul. Orkana	schronisko turystyczne	cały rok	30	pełne
	61.	„Pod Małym Luboniem” – st. kol. Rabka 4 km	schronisko	sezon letni	10	bufet
62.	Wielki Luboń st. kol. Rabka Zaryte 5 km	schronisko	latem i zimą	10	bufet	
63.	Tęgorozże (pow. nowosądecki) – miejscowość Struga, st. kol. Marcinkowice		sezon letni	14	bez wyżywienia	
64.	Leskowiec (pow. żywiecki) – st. kol. Czartak 14 km	schronisko	cały rok	60	pełne	
65.	Żywiec, ul. Marchlewskiego 65	dom wycieczkowy	cały rok	13	pełne	
66.	Jeleśnia (pow. żywiecki)	dom wycieczkowy	cały rok	10	bufet	
67.	Zwardoń (pow. żywiecki)	dom wycieczkowy	cały rok	100	pełne	
68.	Wielka Racza (pow. żywiecki) – st. kol. Sól lub Rycerka 20 km	schronisko	sezon letni	15	bez wyżywienia	
69.	Hala Boracza (pow. żywiecki) – st. kol. Miłówka 6 km	schronisko	cały rok	20	pełne	

Województwo	Lp.	Lokalizacja	Rodzaj obiektu	Czas otwarcia	Liczba miejsc noclegowych	Wyżywienie
	70.	Przełęcz pod Małą Bendoszką (pow. żywiecki) – st. kol. Rycerka lub st. kol. Sól 14 km	schronisko	cały rok	30	bez wyżywienia
	71.	Rysianka (pow. żywiecki) – st. kol. Jeleśnia 20 km lub Milówka 18 km	schronisko	sezon letni	30	bez wyżywienia
	72.	Lipowska – st. kol. Rajca lub Milówka 18 km	schronisko	cały rok	32	pełne
	73.	Markowe Szczawiny pod Babią Górą (pow. wadowicki) – st. kol. Maków Podhalański lub Hucisko 20 km	schronisko	cały rok	110	pełne
	74.	Pod Piłkiem (Hala Miziowa) – st. kol. Jeleśnia 18 km	schronisko	cały rok	6	pełne
	75.	Zakopane – im. Ks. Stolarczyka, ul. Chałubińskiego 35	dom wycieczkowy	cały rok	70	pełne
	76.	Zakopane – „Staszczówka”, ul. Krupówki 11	dom wycieczkowy	cały rok	104	bez wyżywienia
	77.	Zakopane – „Gong”, ul. 15 Grudnia 8c	dom wycieczkowy	cały rok	35	bez wyżywienia
	78.	Poronin, ul. Kasprowieca 30	dom wycieczkowy	cały rok	80	bez wyżywienia
	79.	Hala Ornak – st. kol. Zakopane 14,5 km	schronisko	cały rok	108	pełne
	80.	Dolina Chochołowska – dojazd autobusem z Zakopanego	schronisko	cały rok	185	pełne
	81.	Hala Kondratowa – st. kol. Zakopane 10 km	schronisko	cały rok	21	pełne
	82.	Kalatówki – st. kol. Zakopane	schronisko	cały rok	100	pełne
	83.	Hala Gąsienicowa – „Wyznie”, st. kol. Zakopane	schronisko	cały rok	75	bez wyżywienia
	84.	Hala Gąsienicowa – „Murowaniec”, st. kol. Zakopane	schronisko	cały rok	170	pełne
	85.	Pięć Stawów Polskich – st. kol. Zakopane, przystanek autobusowy Wodogrzmoty Mickiewicza	schronisko	cały rok	70	pełne
	86.	Rozтока – st. kol. Zakopane	schronisko	cały rok	100	pełne
	87.	Morskie Oko w Tatracach – dojazd autobusem z Zakopanego 32 km	schronisko	cały rok	160	pełne

Województwo	Lp.	Lokalizacja	Rodzaj obiektu	Czas otwarcia	Liczba miejsc noclegowych	Wyżywienie
Lubelskie	88.	Kobyli Gródek (pow. nowosądecki) – szkoła podstawowa	schronisko szkolne	ferie zimowe, VII–VIII	20	bez wyżywienia
	89.	Kraków, ul. Kościuszki 86	schronisko szkolne	cały rok	150	bez wyżywienia
	90.	Krościenko – Szkoła Podstawowa im. A. Mickiewicza, ul. Kościuszki	schronisko szkolne	VII–VIII	43	bez wyżywienia
	91.	Kraków, ul. Wygoda 13	schronisko szkolne	cały rok	70	bez wyżywienia
	92.	Stary Sącz, ul. Szkolna 2	schronisko szkolne	brak informacji	20	bez wyżywienia
	93.	Zakopane – Szkoła Podstawowa nr 2, ul. Stalina 7	schronisko szkolne	VII–VIII	100	w odległości 400–600 m
	94.	Lublin, pl. Stalina 2	dom wycieczkowy	cały rok	180	bez wyżywienia
	95.	Kazimierz Dolny, ul. Krakowska 57 – od st. kol. Puławy 15 km	dom wycieczkowy	cały rok	185	pełne bufet
	96.	Puławy – przy moście na Wale Wiślanym	dom wycieczkowy	cały rok	50	bufet
	97.	Zamość, ul. Zamenhofa 4	dom wycieczkowy	cały rok	84	bez wyżywienia
Lódzkie	98.	Chelm – Państwowe Liceum im. S. Czarneckiego	schronisko szkolne	cały rok	20	po uzgodnieniu z zarz. Internatu
	99.	Kazimierz Dolny – szkoła podstawowa	schronisko szkolne	V–XII	50	kawa i herbata
	100.	Lublin – Szkoła Podstawowa nr 17, ul. Krochmalna 31	schronisko szkolne	cały rok	40	bez wyżywienia
	101.	Nałęczów – szkoła podstawowa	schronisko szkolne	VII–VIII	20	w odległości 300 m
	102.	Puławy – Szkoła Podstawowa nr 3	schronisko szkolne	V–VI	50	w odległości 100 m
	103.	Zamość – Szkoła Podstawowa nr 5	schronisko szkolne	V–IX	50	w odległości 500 m
	104.	Lódź, ul. Kopcińskiego 34	schronisko szkolne	cały rok	54	śniadania, kolacje
	105.	Łowicz, ul. Żymierskiego 23	schronisko szkolne	I V–20 VIII	40	śniadania, kolacje

Województwo	Lp.	Lokalizacja	Rodzaj obiektu	Czas otwarcia	Liczba miejsc noclegowych	Wyżywienie
Olsztyńskie	106.	Olsztyn, pl. Świerczewskiego 1	dom wycieczkowy	cały rok	115	pełne
	107.	Piławki pod Ostródą – st. kol. Piławki 2 km	schronisko	sezon letni	30	pełne
	108.	Pastęk	dom wycieczkowy		40	bez wyżywienia
	109.	Frombork – Kanonia Biskupia, ul. Kraszewskiego 3	dom wycieczkowy	sezon letni	50	pełne
	110.	Orneta, al. Wolności 13	dom wycieczkowy	cały rok	70	bez wyżywienia
	111.	Lidzbark Warmiński	dom wycieczkowy	cały rok	50	bez wyżywienia
	112.	Święta Lipka (pow. kętrzyński) – od st. kol. Nowy Młyn 9 km	dom wycieczkowy	sezon letni	50	bez wyżywienia
	113.	Mragowo, ul. Dworcowa 20	dom wycieczkowy	sezon letni	35	bez wyżywienia
	114.	Kętrzyn, ul. Kaszubska 19	dom wycieczkowy	cały rok	60	bez wyżywienia
	115.	Węgorzewo, ul. Cmentarna 7	dom wycieczkowy	cały rok	40	bufet
	116.	Wilkowy nad jez. Niegocin – od st. kol. Niegocin 1 km	dom wycieczkowy	cały rok	120	pełne
	117.	Mikołajki, pl. Wolności 6	dom wycieczkowy	cały rok	85	pełne
	118.	Orzysz, ul. Eicka 60	dom wycieczkowy	cały rok	30	bez wyżywienia
	119.	Pisz – nad Kanalem, od st. kol. Pisz 2 km	dom wycieczkowy	sezon letni	60	bez wyżywienia
	120.	Ruciane	dom wycieczkowy	cały rok	90	pełne
	121.	Krutynia (pow. mragowski) – od st. kol. Ruciane – 25 km lub Karnice – 8 km	schronisko	sezon letni	40	pełne
	122.	Kamiień – od st. kol. Mikołajki 12 km	stacja wodna	sezon letni	30	pełne
123.	Zgon – st. kol. Pupy**	schronisko	sezon letni	45	pełne	
124.	Frombork – szkoła podstawowa	schronisko szkolne	cały rok	30	w odległości 300 m	
125.	Gizycko – państwowe liceum pedagogiczne	schronisko szkolne	V–IX	40	w odległości 300 m	
126.	Mikołajki – szkoła podstawowa	schronisko szkolne	cały rok	40	w gospodarze	
127.	Olsztyn – szkoła nr 1, ul. Moniuszki 10	schronisko szkolne	VII–VIII	30	w odległości 300 m	

Województwo	Lp.	Lokalizacja	Rodzaj obiektu	Czas otwarcia	Liczba miejsc noclegowych	Wyżywienie
	128.	Ostróda, ul. Olsztyńska 7	schronisko szkolne	IV–IX	50	w odległości 600 m
	129.	Szczytno – państwowe liceum wychow. przedszkole	schronisko szkolne	VII–VIII	20	w odległości 250 m
	130.	Węgorzewo	schronisko szkolne	IV–IX	30	w odległości 500 m
Opolskie	131.	Turawa – od st. kol. Kotórz Mały 7 km	dom wycieczkowy	sezon letni	30	pełne
	132.	Pokrzywna – od st. kol. Pokrzywna 1,5 km	dom wycieczkowy	sezon letni	10	pełne
Poznańskie	133.	Poznań – Szkoła Podstawowa nr 15, ul. Berwińskiego 34	schronisko szkolne	V–IX	180	na miejscu
	134.	Poznań – Wielkie Grabary 58, Szkoła Podstawowa nr 37	schronisko szkolne	I i XII, VII–VIII	50	w miesiące
	135.	Strzeszynek – 7 km od Poznania autobusem lub koleją do Kiekrza i 4 km pieszo	schronisko szkolne	brak in-formacji	bez noclegu	bufet
Rzeszowskie	136.	Jasło – szkoła st. licealnego	schronisko szkolne	ferie letnie i zimowe	20	w odległości 150 m
	137.	Krosno	schronisko szkolne	VII–VIII	70	bez wyżywienia
	138.	Przemysł, ul. Św. Józefa 16	schronisko szkolne	cały rok	67	bez wyżywienia
	139.	Rzeszów – szkoła żeńska st. licealnego, ul. Szopena 11	schronisko szkolne	cały rok	100	w odległości 3 km
	140.	Sanok – liceum pedagogiczne	schronisko szkolne	VII–VIII	50	w odległości 300 m
Stalinogrodzkie	141.	Panewniki, ul. Kochłowińska – st. kol. Stalinogród, Ligota 6 km	dom wycieczkowy	cały rok	60	pełne
	142.	Świerkłaniec – od st. kol. Nakło Śląskie 2,5 km	dom wycieczkowy	w remoncie	—	—
	143.	Równica – st. kol. Polana lub Ustroń 7 km	schronisko	cały rok	65	pełne
	144.	Stożek – st. kol. Wisła Głębcze	schronisko	sezon letni	64	bez wyżywienia
	145.	Barania Góra – st. kol. Wisła Głębcze	schronisko	cały rok	65	pełne
	146.	Salmopol (Białe Krzyże) – przystanek autobusowy Szczyrk 6 km st. kol. Bielsko-Biała	stacja turystyczna	cały rok	10	bez wyżywienia

Województwo	Lp.	Lokalizacja	Rodzaj obiektu	Czas otwarcia	Liczba miejsc noclegowych	Wyżywienie
	147.	Skrzyczne – przystanek autobusowy Szczyrk	schronisko	cały rok	70	pełne
	148.	Szczyrk – „Goplana”, st. kol. Bielsko-Biała 18 km lub Bystra, Wilkowice lub Łodygowice 9 km	dom wycieczkowy	cały rok	65	pełne
	149.	Klimczok – st. kol. Bielsko-Biała 14 km	schronisko	cały rok	65	pełne
	150.	Szymbielnia – st. kol. Bielsko-Biała 14 km	schronisko	cały rok	65	pełne
	151.	Błatnia (pow. cieszyński) – przystanek autobusowy Brenna	schronisko	cały rok	35	pełne
	152.	Magurka – st. kol. Bielsko-Biała ew. Łodygowice Bystra	schronisko	cały rok	45	pełne
	153.	„Stefanka” – st. kol. Bielsko-Biała	schronisko	cały rok	bez nocleg	brak informacji
	154.	Bielsko, ul. Gimnazjalna 3a	schronisko szkolne	cały rok	20	bez wyżywienia
	155.	Bytom, ul. Piekarska 18	schronisko szkolne	cały rok	50	w odległości 500 m
	156.	Stalinogród, ul. Paderewskiego 6	schronisko szkolne	cały rok	30	bez wyżywienia
	157.	Rybnik, pl. Wolności 13	schronisko szkolne	cały rok	30	Hotel Polonia
	158.	Wisła Głębcze – Szkoła Podstawowa nr 4	schronisko szkolne	cały rok	25	bez wyżywienia
	159.	Wisła Koziniec	schronisko szkolne	cały rok	35	pełne
	160.	Wisła – „Niespodzianka”, st. kol. Wisła Dziechcinka 3 km	schronisko szkolne	cały rok	25	w odległości 4 km
Województwo	161.	Szczecin, pl. Batoiego 2	dom wycieczkowy	cały rok	245	pełne
	162.	Świnoujście, ul. Stalingradzka 15	dom wycieczkowy	sezon letni	50	pełne
	163.	Międzyzdroje, ul. Staszica 11	dom wycieczkowy	cały rok	100	pełne
	164.	Dziwnów, ul. Matejki 17	dom wycieczkowy	sezon letni	70	pełne
	165.	Stargard Szczeciński, ul. Łokietka 16	dom wycieczkowy	cały rok	60	bez wyżywienia
	166.	Drawno (pow. choszczeński)	stacja wodna	sezon letni	20	herbata

Województwo	Lp.	Lokalizacja	Rodzaj obiektu	Czas otwarcia	Liczba miejsc noclegowych	Wyżywienie
	167.	Kamienna (pow. choszczeński) – st. Dobiegniew 20 km	stacja wodna	sezon letni	12	bez wyżywienia
	168.	Barlinek (pow. myśliborski), ul. Sportowa 1		sezon letni	20	herbata
	169.	Szczecin, ul. Piastów 6	schronisko szkolne	cały rok	60	w gospodarze
	170.	Świnoujście, ul. Piastowska 55	schronisko szkolne	10 mies.	56	
	171.	Międzyzdroje, ul. Kolejowa 1	schronisko szkolne	cały rok	30	w gospodarze
	172.	Stargard – Szkoła Podstawowa nr 2, ul. Limanowskiego 3	schronisko szkolne	cały rok	30	brak informacji
	173.	Płock, ul. Rybaki 2	dom wycieczkowy	cały rok	200	bufet
	174.	Kampinos (pow. nowodworski) – st. kol. Szymanów 9 km	dom wycieczkowy	cały rok	60	bez wyżywienia
	175.	Warka – Szkoła Podstawowa im. Wysockiego	dom wycieczkowy	VII–VIII	15	bez wyżywienia
	176.	Warszawa, ul. Szcześliwicka 18		cały rok	200	bufet
	177.	Warszawa – Miedzyszkolny Park Sportowy, ul. Mysłiwiecka 9	schronisko szkolne	cały rok		bez wyżywienia
Wrocławskie	178.	Wałbrzych, ul. 3 Maja 1	dom wycieczkowy	cały rok	135	pełne
	179.	Wałbrzych – w Parku Sobieskiego	dom wycieczkowy	cały rok	24	bufet
	180.	Szczawno Zdrój, ul. Kościuszki 9	dom wycieczkowy	cały rok	80	bufet
	181.	Zagórze Śląskie	dom wycieczkowy	cały rok	14	bufet
	182.	Rybница Leśna – schronisko im. Krajewskiego, st. kol. Wałbrzych Górny – 3 km lub Unisław Śląski, 6 km	schronisko	cały rok	30	pełne
	183.	Sobótka I – st. kol. Sobótka	schronisko	sezon letni	6	bufet
	184.	Sobótka II – schronisko Dolne, st. kol. Sobótka 13 km	schronisko	cały rok	25	bufet
	185.	Polanica Zdrój, ul. Zdrojowa 15	dom wycieczkowy	cały rok	125	w gospodarze
	186.	Kłodzko – „Czarny Niedźwiedź”, pl. Chrobrego 2	dom wycieczkowy	cały rok	50	bez wyżywienia

Województwo	Lp.	Lokalizacja	Rodzaj obiektu	Czas otwarcia	Liczba miejsc noclegowych	Wyżywienie
	187.	Karłów – st. kol. Duszniki Zdrój, Kudowa lub Radków – wszystkie 12 km	schronisko	cały rok	35	bez wyżywienia
	188.	„Na Spękanym Wierchu” – st. kol. Duszniki Zdrój, Kudowa lub Radków 12 km	schronisko	bez noc- legu	—	bufet
	189.	Stara Bystrzyca – „Spalona”, st. kol. Bystrzyca Kłodzka 12 km	schronisko	cały rok	80	pełne
	190.	Międzygórze – „Maria Śnieżna” na Iglicznej, st. kol. Domaszków 12 km	schronisko	cały rok	30	pełne
	191.	Na zbożu Śnieżnika Kłodzkiego „Na Śnieżniku” – st. kol. Domaszków 18 km	schronisko	sezon letni	40	bufet
	192.	Jelenia Góra, ul. 1 Maja 41	dom wycieczkowy	cały rok	200	pełne
	193.	„Pera Zachodu” – st. kol. Jelenia Góra 5 km	schronisko	sezon letni	8	pełne
	194.	W Górach Sokolich „Szwajcarka” – st. kol. Trzczańsko 4 km	schronisko	cały rok	6	pełne
	195.	Sobieszów, ul. Agnieszkowska 1	dom wycieczkowy	cały rok	40	pełne
	196.	Chojniak – st. kol. Sobieszów	schronisko	cały rok	brak informacji	tylko bufet
	197.	Na Przełęczy Przesieckiej „Odrodzenie” – przystanek tramwajowy Podgórzyn Górny 8 km, st. kol. Jelenia Góra 17 km	schronisko	sezon letni	brak informacji	brak informacji
	198.	Stóg Izerski – st. kol. Świeradów Zdrój	schronisko	cały rok	4	bufet
	199.	Szklarska Poręba – Szklarska Poręba Górna, ul. 1 Maja 16	dom wycieczkowy	cały rok	70	pełne
	200.	Hala Szrenicka – st. kol. Szklarska Poręba Górna 6 km	schronisko	cały rok	200	pełne
	201.	Na Szrenicy – st. kol. Szklarska Poręba Górna 7 km	schronisko	cały rok	60	pełne

Województwo	Lp.	Lokalizacja	Rodzaj obiektu	Czas otwarcia	Liczba miejsc noclegowych	Wyżywienie
	202.	„Kochanówka” – st. kol. Szklarska Poręba Górna 4 km	schronisko	cały rok	brak informacji	bufet
	203.	Śnieżne Kotły – st. kol. Szklarska Poręba 10 km	schronisko	cały rok	brak informacji	bufet
	204.	Pod Łabskim Szczytem – st. kol. Szklarska Poręba 7 km	schronisko	cały rok	16	bufet
	205.	Wysoki Kamień – st. kol. Szklarska Poręba	schronisko	cały rok	6	bufet
	206.	Karpacz, ul. Henryka Pobożnego 6	dom wycieczkowy	cały rok	80	pełne
	207.	Schronisko im. Bronisława Czecha na Polanie – st. kol. Karpacz 6 km	schronisko	cały rok	90	pełne
	208.	„Samotnia” – st. kol. Karpacz 7 km	schronisko	cały rok	65	pełne
	209.	„Pod Śnieżką” – st. kol. Karpacz 8 km	schronisko	cały rok	15	bufet
	210.	„Na Śnieżce” – st. kol. Karpacz 8 km	schronisko	cały rok	—	częściowe
	211.	„Nad Łomniczką” – st. kol. Karpacz 5 km	schronisko	sezon letni	—	częściowe
	212.	Kozia Hala – st. kol. Duszniki Zdrój 4 km	schronisko	w stadium organ.	—	—
	213.	Szklarska Poręba Średnia, ul. Górna 28	schronisko szkolne	cały rok	75	w odległości 2,5 km
	214.	Wałbrzych – Szkoła Podstawowa nr 1, ul. Limanowskiego 6,	schronisko szkolne	cały rok	26	bez wyżywienia
	215.	Wrocław – Ośrodek Sportów Wodnych, ul. Na Grobli 30/32	schronisko szkolne	cały rok	60	brak informacji
	216.	Jelenia Góra, ul. Bartka Zwycięzcy	schronisko szkolne	cały rok	90	bez wyżywienia
Zielonogórskie	217.	Drezdenko, ul. Mickiewicza 4	schronisko szkolne	b.inf.	35	w odległości 150 m

* Dane podano za: „Kalendarz Turystyczno-Krajoznawczy” 1955

** Obecna nazwa „Spychowó”

Obozowiska campingowe ZUT PTTK w 1954 r.* (z trzyosobowymi domkami)

Lp.	Województwo	Miejscowość
1.	Szczecińskie	Motyczyn
2.	Zielonogórskie	Radnica
3.	Poznańskie	Jarosławiec Górka
4.	Gdańskie	Jastrzębia Góra
5.	Bydgoskie	Mały Tleń Byszewo
6.	Krakowskie	Zarabie (Myślenie) Rudawa
7.	Rzeszowskie	Czudoc Ulanów
8.	Kieleckie	Stokowiec Bocheniec
9.	Stalinogrodzkie	Złoty Potok Kroczyce Dzierzno
10.	Warszawskie	Zakroczym Urle Sieraków Pilawa Świdry Małe
11.	Łódzkie	Rawka Kolumna Las Sulejów Teofilów Rochna
12.	Lubelskie	Zemborzyce
13.	Opolskie	Turawa

* Dane podano za: „Biuletyn Komitetu dla Spraw Turystyki i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego” 1954, nr 31

Rok 1956

NOWE STACJE TURYSTYCZNE zostały utworzone przez Oddziały PTTK i ZUT w różnych okolicach kraju. Największą ich liczbę zorganizowano w woj. krakowskim, mianowicie:

1. na Kowańcu przy ostatnim przystanku autobusowym – w 2 namiotach na 40 osób oraz w domu mieszkalnym (tylko przez lipiec i sierpień) również na 40 osób. Zgłoszenia wycieczek przyjmuje Oddział PTTK w Nowym Targu, Pl. Pokoju 6, tel. 169;
2. w Znamirowicach nad Jez. Rożnowskim (5 km od Tęgoborza) – 40 miejsc noclegowych pod namiotami oraz 3 domki kempingowe; na miejscu wypożyczalnia kajaków (30 szt.) i namiotów. Zgłoszenia wycieczek: Oddział PTTK w Nowym Sączu ul. Długosza 11, tel. 658;
3. w Krynicy pod Huzarami – 30 m. noclegowych w 2 namiotach. Zgłoszenia: Oddział PTTK w Krynicy, willa „Karolówka”, tel. 576;
4. w Szczawnicy Dolnej na Piaskach – dwa namioty, 40 miejsc nocl. Zgł.: Oddział PTTK w Szczawnicy, Biuro Obsługi, Pl. Dietla, tel. 71;
5. w Krościenku obok Dyrekcji Parku Pienińskiego – na 40 osób w dwóch namiotach. Zgł.: Oddział PTTK w Krościenku, Dyrekcja Parku Pienińskiego, tel. 6;
6. w Miłowce przy szlaku zielonym na Halę Boraczą – na 20 miejsc nocl. Zgłoszenia: Oddział PTTK w Żywcu, ul. Kościuszki 22, tel. 59;
7. w Ciężkowicach i w Bukowcu – każda na 10 m. nocl. (w budynkach mieszkalnych); stacja w Bukowcu leży na szlaku: Grybów – Nowy Sącz – Ciężkowice do Rożnowa. Zgł.: Oddział PTTK w Tarnowie, ul. Dzierżyńskiego 2, tel. 2200;
8. na Krupowej Hali – 22 miejsc nocl.; zgłoszenia: Oddział PTTK w Krakowie.
9. nad Szczyrbskim Jeziorem w Tatrach Słowackich – na 40 m. nocl. w namiotach; Zgł.: Oddział PTTK w Zakopanem.
10. pod Magórką – na 40 m. nocl. w namiotach; zgłosz.: Oddział PTTK w Suchej.
11. w Rzekach (Beskid Wyspowy) – na 20 m. nocl. w namiotach; zgłosz.: Oddział PTTK w Rabce.

Ponadto przewidziane jest powstanie stacji turyst. w Ujsołach i Międzybrodziu (Oddział PTTK w Żywcu) i w Lanckoronie (Oddział PTTK w Wadowicach).

Wszystkie wymienione stacje turyst. wyposażone są w łóżka (lub sienniki) koce i prześcieradła.

*

Staraniem Oddziału ZUT w Krakowie uruchomione zostały stacje turystyczne i domy wycieczkowe:

w Ojcowie – D.W. „Zosia” na Złotej Górze 55 miejsc noclegowych, w pokojach 2–8 osób (w pokojach: bież. woda i ośw. elektr., czynny cały rok) i obozowisko turystyczne w domkach kampingowych na 70 miejsc noc., czynne do 30.IX.

w Roztocze – obozowisko turystyczne przy schronisku na 115 miejsc nocl. w domkach kamp. i namiotach czynne do 30.IX.

w Morskim Oku w Tatrach – obozowisko tur. przy schronisku (30 m nocl. w namiotach).

na Turbaczu (przy bacówce Zootechniki) – obozowisko tur. (36 m. nocl. w namiotach).

w Łopusznej stacja turyst. na 35 m. nocl.

w Czorsztynie pod „Zielonym” obozowiskiem turyst. na 100 miejsc nocl. w domkach kamp. (wraz z pełnym wyżywieniem).

w Szczawnicy przy schronisku „Orlica” obozow. tur. na 30 m nocl. w domkach kamp.

na Hali Łabowskiej – obozow. turyst. (obok schronu turystycznego na 34 m. nocl. w domkach kamp.

na Hali Krupowej – obozow. turystycz. (obok schronu Oddziału PTTK w Krakowie) na 25 m. nocl. w namiotach.

Wszystkie wymienione obozowiska turyst. ZUT czynne będą do 30.IX.

*

W Zwierzyncu (Roztocze, woj. lubelskie) – od lipca czynne jest obozowisko domków kampingowych; położone ono jest u stóp Bukowej Góry, porosłej starym lasem jodłowo – bukowym (rezerwat) i blisko wielkich stawów „Echo”.

Obozowisko w Zwierzyncu stanowi dogodny punkt wyjściowy dla turystów (wycieczki po Roztoczu) oraz miejsce wypoczynku dla wczasowiczów (las, plaża, kąpiel, malownicza okolica).

W Białowieży – powstała stacja turystyczna PTTK oraz Ośrodek Ruchu Turyst. (ORT), który zapewnia wycieczkom i turystom indywidualnym fachową i sprawną obsługę. ORT w Białowieży obecnie jest w stanie zabezpieczyć noclegi, wyżywienie, przewodników wycieczkom, liczącym do 250 osób. Zgłośz. wycieczek: PTTK, Ośrodek Ruchu Turyst. w Białowieży. tel. 39.

Działalność administracji państwowej z zakresu turystyki na Kujawach i Pomorzu w latach 1945–1975

I. Wprowadzenie

Województwo pomorskie w granicach przedwojennego tzw. Wielkiego Pomorza ze stolicą w Toruniu reaktywowano na początku lutego 1945 r., gdy trwały jeszcze walki o wyzwolenie północnej części województwa i b. Wolnego Miasta Gdańska. Jednak już 17 marca 1945 r. zapadła decyzja władz centralnych o przeniesieniu siedziby wojewody do Bydgoszczy, a kilkanaście dni później utworzono nowe województwo gdańskie. W jego skład weszły: terytorium byłego Wolnego Miasta Gdańska oraz powiaty: gdyński-grodzki, kartuski, morski, starogardzki, kościerski i tczewski, a w następnym roku także elbląski z miastem Elbląg, kwidzyński, lęborski, malborski i sztumski. Województwo pomorskie objęło tylko trzy powiaty „pomorskie”: chojnicki, tucholski i świecki, ziemię chełmińską z michałowską, ziemię dobrzyńską, całe Kujawy oraz wschodnie części Pałuk (powiat szubiński) i Krajny (powiaty sepoleński i wyrzyski). Krótko, bo jedynie w okresie od lipca 1945 r. do lipca 1946 r., do województwa pomorskiego należały też powiaty człuchowski i złotowski, które weszły następnie w skład nowo powstałego województwa szczecińskiego.

Cezurę czasową przyjętą w artykule uwarunkowała zarówno konieczność objęcia jednolitego terytorialnie obszaru województwa pomorskiego do jego podziału i zmian granic w 1975 r.¹, jak i zakres przemian zachodzących w działalności administracji państwowej w dziedzinie turystyki na obszarze kraju i regionów.

Już na jesieni 1945 r. reaktywowano w Ministerstwie Komunikacji – w ramach Departamentu Organizacyjno-Prawnego – samodzielny Wydział Turystyki, którego kierownictwo powierzono Zygmuntowi Lorentzowi. Zadaniem Wydziału było popieranie turystyki, nadzór nad stowarzyszeniami turystyczno-krajoznawczymi i biurami podróży, realizacja inwestycji i remontów obiektów turystycznych oraz sprawy udogodnień przewozowych. W pierwszym okresie działalności Wydziału skoncentrowano się na

¹ Ustawa z dnia 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych, DzU 1975 nr 16, poz. 91.

inwentaryzacji i zabezpieczeniu bazy turystycznej, głównie na Ziemiach Zachodnich, a także realizacji niedużych inwestycji prowadzonych przez przywrócone do życia organizacje turystyczne: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Zabezpieczone obiekty przekazywano w gestię organizacji turystyki czynnej (głównie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego) oraz Polskiego Biura Podróży „Orbis”, które uchwałą Rady Ministrów przekształcono w przedsiębiorstwo państwowe stanowiące samodzielną jednostkę gospodarczą.

O wznowieniu działalności administracji państwowej w dziedzinie turystyki na szczeblu centralnym świadczyły, między innymi, zwoływane przez Ministerstwo Komunikacji narady i odprawy naczelników wydziałów i referentów turystyki urzędów wojewódzkich oraz Dyrekcji Okręgowych Kolei Państwowej (DOKP). Na jednej z nich, odbytej w Warszawie 20 grudnia 1946 r., dr Mieczysław Orłowicz przedstawił proces wznawiania działalności wojewódzkich komisji turystycznych, powołania komisji porozumiewawczej referentów turystyki oraz założenia projektowanego kursu dla referentów turystyki². W kwietniu 1947 r. z inicjatywy Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji odbył się w Szklarskiej Porębie pierwszy powojenny kurs dla referentów turystyki, mający na celu zapoznanie jego uczestników z aktualnymi zagadnieniami życia turystycznego oraz przygotowanie pierwszych wyszkolonych kadr w tej dziedzinie. W kursie uczestniczyło 21 osób (referenci turystyki urzędów wojewódzkich i DOKP, pracownicy Polskiego Biura Podróży „Orbis” i organizacji turystycznych), które po jego zakończeniu wzięły udział w czterodniowej wycieczce po Karkonoszach³. Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 8 marca 1945 r. ówczesny minister komunikacji Jan Rabanowski 16 maja 1947 r. podporządkował sobie bezpośrednio Wydział Turystyki Ogólnej i Akwizycji, zastrzegając pozostawienie spraw personalnych, gospodarczych i rachunkowych dotyczących Wydziału w gestii Departamentu Ogólnego.

Z dniem 16 września 1945 r. Ministerstwo Komunikacji powołało też na nowo referaty turystyki przy wszystkich wydziałach ruchu DOKP⁴, a w związku z powierzeniem przez Radę Ministrów związkom zawodowym organizacji wczasów, także Komisja Centralna Związków Zawodowych powołała specjalny Wydział Wczasów Pracowniczych. Na początku 1947 r. – powołując się na uchwały Ogólnopolskiej Odprawy Turystycznej w Warszawie zorganizowanej przez Ministerstwo Komunikacji w dniach 19 i 20 grudnia 1946 r. – DOKP wystąpiły do urzędów wojewódzkich o szczegółowe informacje na temat miejscowości o walorach historyczno-zabytkowych i uzdrowiskowo-turystycznych oraz możliwości korzystania z istniejącej w poszczególnych województwach bazy turystycznej.

W trosce o rozwój wiedzy krajoznawczej młodzieży szkolnej w roku 1946 wyodrębniony został w Departamencie Oświaty Dorosłych Ministerstwa Oświaty Referat Wycieczkowy, posiadający również swe odpowiedniki w kuratoriach okręgów szkolnych, a w Zarządzie Głównym ZNP powołano Wydział Wczasów i Turystyki.

² Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APB), Urząd Wojewódzki Pomorski w Bydgoszczy (dalej: UWP), sygn. 2855. Turystyka [Rozwój informacji turystycznej na terenie Woj. Pomorskiego] 1946.

³ Biuletyn Turystyczny Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji.

⁴ APB, UWP, sygn. 2856. Wydział Komunikacji KD 5 turystyka [Sprawy zjazdów i etatów turystycznych].

W 1949 r. w związku z reorganizacją ministerstwa oraz w następstwie zwiększenia prac w dziedzinie zagospodarowania turystycznego Wydział Turystyki podniesiono do rangi Biura Turystyki z dyrektorem dr. Zygmuntem Filipowiczem na czele. Do jego zadań należało między innymi: prognozowanie ruchu turystycznego, działalność popularyzatorska oraz nadzór nad działalnością inwestycyjną. Zajęło się ono przede wszystkim szkoleniem kadr turystycznych, akcją wydawniczą i działalnością w dziedzinie zagospodarowania turystycznego kraju, a także opracowaniem pierwszych koncepcji organizacji turystyki⁵. Jeszcze tego samego roku przeszkolono ponad 100. pracowników Ministerstwa Komunikacji, Polskiego Biura Podróży „Orbis” oraz związków zawodowych. Sfinansowano też budowę, względnie odbudowę wielu domów wycieczkowych i schronisk oraz budowę wyciągu na Szyndzielnię⁶. W kilku województwach powołano także, nawiązując do tradycji międzywojennych, jako organy doradcze wojewodów – wojewódzkie komisje turystyczne. Utworzono też Fundusz Wczasów Pracowniczych, któremu powierzono prowadzenie całokształtu wczasów pracowniczych.

W 1950 r. uchwałą Rady Ministrów powołana została przy Ministerstwie Komunikacji, jako organ doradczy i opiniodawczy, złożony z działaczy i ekspertów – Rada Turystyczna⁷. Ona także stanowiła kontynuację przedwojennych form organizacyjnych w turystyce. W jej skład, poza przedstawicielami resortów, weszli między innymi przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Ligi Morskiej. Na czele Rady jako przewodniczący stanął Włodzimierz Reczek, a sekretarzem został red. Marek Arczyński. Obsługę techniczną Rady prowadziło Biuro Turystyki. Rada swoją działalnością miała przyczynić się do opracowania nowych form działalności administracji państwowej w dziedzinie turystyki w zmienionych warunkach społeczno-politycznych. Działalność Rady, w związku z niewielkimi możliwościami rozwoju turystyki indywidualnej, ograniczała się w zasadzie do koordynacji działań związków zawodowych, organizacji młodzieżowych, administracji państwowej i organizacji turystyki czynnej (Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego). Jednak i w tym zakresie jej działalność okazała się zbędna z chwilą połączenia u schyłku roku – 17 grudnia – Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze oraz wcielenia wkrótce do niego także sekcji turystycznych Polskiego Związku Kajakowego, Polskiego Związku Żeglarskiego, Polskiego Związku Narciarskiego i Polskiego Związku Kolarskiego, a także likwidacji Ligi Morskiej⁸.

Jednak zadania państwa w dziedzinie turystyki przekroczyły wkrótce formy działalności w tym zakresie Ministerstwa Komunikacji. W świetle przepisów uchwalonej 22 lipca 1952 r. Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obywatele mieli mieć za-

⁵ W. Reczek, *Model organizacyjny turystyki w Polsce*, Warszawa 1977, s. 60.

⁶ Z. Kulczycki, *Zarys historii turystyki w Polsce*, Warszawa 1970, ss. 129–130.

⁷ Uchwała Rady Ministrów z dnia 29 lipca 1950 r. w sprawie powołania przy Ministrze Komunikacji Rady Turystycznej i nadania jej statutu organizacyjnego, „Monitor Polski” 1950, nr A-94, poz. 1183.

⁸ Z. Kulczycki, *Zarys historii...*, dz. cyt., s. 130.

gwarantowane prawo do wypoczynku, wczasów i turystyki (art. 59.), co zobowiązywało państwo do stworzenia możliwości skorzystania przez obywateli z tej formy świadczeń socjalnych. Turystyka miała umożliwić w tej formie obywatelom państwa partycypację w części dochodu narodowego.

Wychodząc naprzeciw potrzebom koordynacji państwa w turystyce – jeszcze podczas publicznej dyskusji nad kształtem konstytucji – 8 marca 1952 r., jako organ pracy Prezesa Rady Ministrów, powołany został Komitet dla Spraw Turystyki⁹, którego organizację powierzono Zygmuntovi Filipowiczowi. W skład Komitetu weszły¹⁰: Centralna Rada Związków Zawodowych, Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Młodzieży Polskiej, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Komitet przejął uprawnienia Biura Turystyki Ministerstwa Komunikacji i Rady Turystycznej. Głównym zadaniem Komitetu było niesienie pomocy finansowej organizatorom turystyki, między innymi poprzez: dotowanie wypoczynku świątecznego i wycieczek, prowadzenie prac w dziedzinie zagospodarowania turystycznego wybranych regionów, stwarzanie warunków do prowadzenia działalności popularyzatorskiej oraz wspieranie badań naukowych w dziedzinie turystyki¹¹. Rada Ministrów uchwałą nr 127 z dnia 8 marca 1952 r. zobowiązała Ministerstwo Komunikacji i Ministerstwo Żeglugi do utworzenia referatów turystyki, a Centralnej Radzie Związków Zawodowych, Związkowi Samopomocy Chłopskiej i Związkowi Młodzieży Polskiej zaleciła powołanie w zarządach centralnych i wojewódzkich komórek organizacyjnych do spraw turystyki.

W styczniu 1954 r. przewodniczącym Komitetu dla Spraw Turystyki został Zbigniew Kulczycki, a w marcu nadzór nad działalnością Komitetu powierzono przewodniczącemu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej¹². Na pierwszym zebraniu Komitetu, 9 grudnia, podjęto uchwałę, w której określono priorytetowe zadania w zakresie inwestycji turystycznych i paraturystycznych. Uchwalono też wprowadzenie systemu kalendarza imprez turystycznych¹³. Rok później uchwałą Rady Ministrów utworzono komitety turystyki przy wojewódzkich radach narodowych jako organy władzy państwowej w dziedzinie planowania, kierowania i nadzoru turystyką.

Wraz ze wzrostem ruchu turystycznego zaistniała konieczność przygotowania planu perspektywicznego w dziedzinie turystyki oraz usprawnienia koordynacji działań w tym zakresie. Wymusiło to opracowanie zmian form pracy Komitetu dla Spraw Turystyki, czym zajął się specjalnie powołany zespół. Na podstawie przygotowanego przez niego projektu prezes Rady Ministrów nadał w 1957 r. nowy statut Komitetowi dla Spraw

⁹ Uchwała nr 127 Rady Ministrów z dnia 8 marca 1952 r. w sprawie organizacji turystyki, „Monitor Polski” 1952, nr A-26, poz. 341.

¹⁰ Nie z mocy powyższej uchwały Rady Ministrów.

¹¹ W 1953 r. powołano Wydawnictwo Państwowe „Sport i Turystyka” (jego profil wydawniczy kontynuuje wydawnictwo MUZA SA), które w pierwszym okresie działalności (1953–1982) wydało 2 402 tytuły książek sportowych i turystycznych oraz albumów o łącznym nakładzie ponad 32 miliony egzemplarzy i 24 miliony prospektów o tematyce sportowo-turystycznej.

¹² Uchwała nr 134 Rady Ministrów z dnia 27 marca 1954 r. zmieniająca uchwałę z dnia 8 marca 1952 r. w sprawie organizacji turystyki, „Monitor Polski” 1954, nr A-32, poz. 462.

¹³ Z. Kulczycki, *Zarys historii...*, dz. cyt., ss. 131–132.

Turystyki¹⁴. Zobowiązano w nim Komitet do zajmowania się turystyką krajową i zagraniczną oraz do kompleksowej koordynacji działalności turystycznej realizowanej zarówno przez organy administracji państwowej, jak i instytucje, i organizacje. Pomocą w realizacji prac Komitetu miały służyć fachowe organy doradcze – komisje problemowe: naukowo-programowa, turystyki zagranicznej, transportu, propagandy i wydawnictw, zagospodarowania turystycznego, sprzętu turystycznego oraz finansowa. Opierając się na statucie z 1957 r., Komitet dla Spraw Turystyki działał do 1960 r. W tym też okresie powołano Fundusz Turystyczny oraz przystąpiono do reaktywowania lub tworzenia uspołecznionych specjalistycznych biur podróży¹⁵. W 1959 r. Komitet dla Spraw Turystyki przygotował uchwałę Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie zagospodarowania turystycznego Polski dla potrzeb turystyki zagranicznej, a także przepisy normatywne dotyczące rozwoju Zakopanego, Zespołu Świnoujście – Międzyzdroje, rejonów Tatr, Bieszczad, województwa olsztyńskiego i miejscowości uzdrowiskowych, jak też dokumenty regulujące zasady zawarcia polsko-czechosłowackiej umowy o turystycznym ruchu przygranicznym w strefie konwencji turystycznej na obszarze Tatr i Karkonoszy na podstawie specjalnych kart turystycznych.

Zgodnie z uchwaloną przez Sejm PRL ustawą z dnia 17 lutego 1960 r.¹⁶ powołano, jako centralny organ państwowy, Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki (GKKFiT) oraz jego komórki terenowe – komitety kultury fizycznej i turystyki „prezydiów wojewódzkich rad narodowych (rad narodowych miast wyłączonych z województw) oraz prezydiów powiatowych (miejskich) rad narodowych”. Powołano też Centralny Fundusz Turystyki i Wypoczynku, mający osobowość prawną. Zakres działania GKKFiT określono w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 1 sierpnia 1960 r. Do podstawowych zadań Komitetu należało między innymi:

- ustalanie kierunków i planów rozwoju kultury fizycznej, krajoznawstwa i innych form turystyki;
- koordynowanie działalności wszystkich organów państwowych, instytucji i organizacji w dziedzinie kultury fizycznej i turystyki;
- sprawowanie kontroli i nadzoru nad instytucjami i organizacjami w zakresie kultury fizycznej i turystyki, w tym nad działalnością finansową;
- rozwijanie działalności w dziedzinie kultury fizycznej i turystyki we wszelkich formach.

Organy „ustawodawcze” GKKFiT stanowiły podkomitety kultury fizycznej oraz turystyki, a organem doradczym w dziedzinie turystyki była Rada Turystyki. W 1972 r. powołano – jako resortową placówkę naukową – Instytut Turystyki, a rok później roz-

¹⁴ Zob.: Zarządzenie nr 112 Prezesa Rady Ministrów z dnia 16 maja 1957 r. w sprawie organizacji wewnętrznej i szczegółowego zakresu działania Komitetu dla Spraw Turystyki oraz załącznik do zarządzenia nr 112, „Monitor Polski” 1957, nr 39, poz. 252.

¹⁵ W 1957 r. wznowiła działalność utworzona w 1937 r. Ogólnokrajowa Spółdzielnia Turystyczna (OST) „Gromada”, której zadaniem była obsługa i aktywizowanie środowisk wiejskich do uprawiania turystyki i krajoznawstwa, powołano między innymi Spółdzielcze Biuro Turystyczne (SBT) „Turysta”, działające głównie w środowisku spółdzielczym, biura turystyki młodzieżowej, itp.

¹⁶ Ustawa z dnia 17 lutego 1960 r. o organizacji spraw kultury fizycznej i turystyki, DzU 1960, nr 10, poz. 65.

porządzeniem Rady Ministrów, poszerzając zakres działania Komitetu, przekazano też pod nadzór resortu tzw. hotele komunalne i pokoje gościnne. W urzędach wojewódzkich powołano wydziały kultury fizycznej i turystyki.

II. Referat Turystyki Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego

Wraz z odbudową gospodarki, handlu, oświaty i kultury zaczęło także odradzać się w regionie życie społeczne. Do pracy przystępowali ocaleni działacze wielu organizacji społecznych. Tworzono nowe. Wśród organizacji kulturalno-wychowawczych rekonstruujących i rozbudowujących swe struktury były też organizacje turystyczne, jak Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

Nadzór administracji państwowej w sprawach turystyki, nawiązując do przedwojennej struktury organizacyjnej urzędów wojewódzkich, usytuowano w Wydziale Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego. Wydział ten w okresie od lutego 1945 r. do maja 1950 r. zmieniał kilkakrotnie swą nazwę i strukturę wewnątrzorganizacyjną¹⁷. Na początku 1945 r. działał jako Wydział Komunikacyjno-Budowlany. W 1946 r. zmienił nazwę na Wydział Komunikacyjny. W tym samym roku wyłonił się z niego Wydział Odbudowy, Regionalna Dyrekcja Planowania Przestrzennego oraz Wydział Pomiarów. Na początku zaś 1947 r. utworzono Wydział Motoryzacyjny, którego kompetencje już w październiku przejął Wydział Komunikacyjny. W latach 1945–1949 Wydziałem Komunikacyjnym kierował inż. Kazimierz Lewandowski¹⁸.

Zgodnie z zarządzeniem z dnia 19 lipca 1945 r. ministrów odbudowy i komunikacji, wydanym w porozumieniu z ministrem administracji publicznej, o podziale wydziałów komunikacyjno-budowlanych w urzędach wojewódzkich na wydziały odbudowy i wydziały komunikacyjne¹⁹ wydziały komunikacji dzieliły się na oddziały: ogólny, budowy

¹⁷ W pierwszym statucie organizacyjnym Urzędu Wojewódzkiego, ogłoszonym przez Pełnomocnika Rządu na Pomorze, z dnia 14 marca 1945 r. przewidziane było istnienie 12. wydziałów, w tym komunikacyjno-budowlanego. Wydział mieścił się w Bydgoszczy pierwotnie przy ulicy Melchiora Wierzbickiego nr 1. W marcu 1945 r. pracowało w nim 27 osób.

¹⁸ Inżynier Kazimierz Lewandowski od września 1938 r. do wybuchu II wojny światowej pełnił funkcję Naczelnika Wydziału Komunikacyjno-Drogowego Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu. W okresie okupacji był więźniem obozu pracy w III Rzeszy. Po sfalszowaniu w styczniu 1947 r. wyborów do Sejmu Ustawodawczego nasiliła się czystka administracji ze środowisk niekomunistycznych, władzę w administracji przejmowali oddani nowemu ustrojowi politycznemu działacze partyjni. Ofiarą czystki stał się również inż. K. Lewandowski, któremu zarzucano negatywny stosunek do prac społecznych. Wykazał się on wszechstronną umiejętnością zawodową opartą na zasadach przedwojennych, ale [...] w jego podejściu zawodowym brak było kierunku klasowego. Wymieniony nie uczynił również nic dla podciągnięcia na wyższy szczebel wyrobienia społecznego podległego mu personelu. Nie przyczynił się również do wyrobienia wśród tegoż personelu świadomości społecznej, użyteczności wykonywanej pracy i wykorzenienia suchego i bezdusznego podchodzenia do wykonywanego zawodu. W efekcie, wkrótce po wejściu w życie ustawy z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, która zniosła urzędy wojewodów, starostów, burmistrzów i wójtów, oraz utworzeniu w maju Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, z dniem 1 maja 1950 r. został zwolniony z funkcji kierowniczej i wykonywał do końca tegoż roku – jako starszy radca – prace czysto biurowe.

¹⁹ Zob.: „Monitor Polski 1945, nr 18, poz. 59.

i utrzymania dróg oraz budowy i utrzymania mostów. Do zakresu prac Oddziału Ogólnego, obok spraw budżetowych, rachunkowo-kasowych, osobowych i gospodarczych, należały [...] *sprawy turystyki w zakresie przekazanym przez Departament Ogólny Ministerstwa Komunikacji oraz sprawy o charakterze ogólnym, nie należące do innych Oddziałów. Referent prowadzący sprawy turystyki podlegać winien pod względem fachowym bezpośrednio Naczelnikowi Wydziału Komunikacyjnego*²⁰.

Formalne przyporządkowanie „turystyki” wydziałowi nie znajdowało jednak długo swego odzwierciedlenia w kształcie odrębnego stanowiska służbowego (etatu) do spraw turystyki. Pod koniec roku 1945 takiego stanowiska w wydziale jeszcze nie było. W piśmie Wydziału Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego do Ministerstwa Komunikacji z dnia 24 października (KD-5/1), stanowiącym odpowiedź na zaproszenie przedstawiciela województwa pomorskiego do uczestnictwa w zjeździe referentów turystycznych w Warszawie, stwierdzono, że [...] *stanowisko referatu turystyki w Województwie Pomorskim nie zostało obsadzone [...], gdyż [...] Zarządzenie Ministerstwa Komunikacji z dnia 27 lipca 1945 r. Nr IX4 – 2817 etatu referatu turystyki w Wydziale Komunikacji nie przewiduje. Prosząc Ministerstwo o powiadomienie o liczbie osób i budżecie przewidzianym przez resort dla referatu turystyki, Urząd Wojewódzki donosił, że [...] przystąpi do zaangażowania referenta, o ile znajdzie się w najbliższym czasie odpowiedni kandydat*²¹.

Pismem z dnia 14 listopada Wydział Turystyki Departamentu Ogólnego Ministerstwa Komunikacji powiadomił Urząd Wojewódzki, że dla referatu turystyki Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego przewidziany jest tylko jeden etat w VII stopniu służbowym, a przyznany kredyt na prace referatu turystyki na IV kwartał 1945 r. wynosi 14 935 zł. Zgodnie z ówczesnie obowiązującymi przepisami w celu uzyskania odpowiedniego fachowca na stanowisko referenta turystyki miał się odbyć konkurs. Kandydat zaś na referenta powinien posiadać kwalifikacje ogólne (dla urzędnika I lub II kategorii), znajomość terenu województwa pod względem krajoznawczym, historycznym i zabytkowym oraz umiejętność redagowania artykułów i wiadomości prasowych. Opierając się na rzeczonym piśmie, kierownictwo Wydziału Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego poczyniło starania w celu zatrudnienia odpowiedniego kandydata. Zamieszczono ogłoszenie w lokalnej prasie. Już trzy tygodnie później Departament Ogólny Ministerstwa Komunikacji zawiadomił Urząd Wojewódzki Pomorski, [...] *że Ministerstwo Skarbu skreśliło 1 etat i nie zgadza się na przywrócenie w I kwartale 1946 r.*, a resort odwołuje treść pisma z 14 listopada 1945 r.

Na początku stycznia 1946 r. naczelnik Wydziału Komunikacyjnego Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, inż. K. Lewandowski, informując Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji o braku kandydata wśród pracowników Wydziału, któremu można by powierzyć turystykę jako czynność dodatkową, stwierdzał, że trudności mieszkaniowe w Bydgoszczy uniemożliwiają skompletowanie personelu dla zasadniczego działania

²⁰ APB, UWP, sygn. 522, Urząd Wojewódzki Pomorski w Bydgoszczy. Wydział Personalny [1945–1947].

²¹ APB, UWP, sygn. 2856. UWP – Wydział Komunikacji KD 5 turystyka [Sprawy zjazdów i etatów turystycznych]; z dniem 16 września 1945 r. Ministerstwo Komunikacji powołało też na nowo referaty turystyki przy wszystkich wydziałach ruchu DOKP.

Wydziału, stąd obarczenie nawet odpowiedniego kandydata sprawami turystyki byłoby niemożliwe. Jak konstatawał dalej w piśmie K. Lewandowski: *Praktyka zresztą przedwojenna dowiodła, że załatwianie spraw turystycznych przez urzędnika innego działu jest fikcją, gdyż na dublowaniu referatów cierpi bądź referat właściwy, bądź referat turystyczny. I dlatego też w okresie przedwojennym większość województw, o ile nie wszystkie, a m.in. i Woj. Pomorskie miały już specjalnych referentów turystyki. Potrzebę przydzielenia województwu pomorskiemu specjalnego etatu dla referenta turystyki uzasadniał dodatkowo przewidywanymi obchodami 600-lecia miasta Bydgoszczy. W sytuacji niemożności pozyskania dodatkowego „etatu turystycznego”, wobec niedostatecznej obsady personalnej Wydziału Komunikacji, sugerował usytuowanie „turystyki” w urzędzie wojewódzkim poza Wydziałem Komunikacji²². Szybką reakcją na to pismo była odpowiedź dyrektora Departamentu Ogólnego Ministerstwa Komunikacji, który, komunikując o braku szans na przywrócenie przez Ministerstwo Skarbu etatu dla referenta turystyki oraz odrębnego budżetu na cele turystyki, „pouczał” równocześnie Urząd Wojewódzki Pomorski: [...] że w okresie przedwojennym tylko w 3 urzędach wojewódzkich (Kraków, Stanisławów, Pomorze) istniały etatowe stanowiska referentów turystycznych, w pozostałych zaś wszędzie powierzano te czynności dodatkowo pracownikom urzędów wojewódzkich, pełniących etatowo inne czynności, przy czym niektórzy z nich jak np. dr Kunzek w Tarnopolu, pełnili te czynności dodatkowo wzorowo. Ministerstwo nie uważało jednak za konieczne powierzenie spraw turystycznych jako czynności dodatkowej jedynie któremuś z pracowników Wydziału Komunikacyjnego²³.*

Ostatecznie w połowie roku 1946 sprawy turystyczne zlecono jednemu z pracowników Wydziału Komunikacyjnego. Powierzono je inspektorowi drogowemu inż. Ziemowitowi Świdierskiemu²⁴ jako pełniącemu równocześnie obowiązki referenta turystyki²⁵. Za dodatkowe czynności z tytułu prowadzenia „referatu turystyki” inż. Świdierski otrzymywał miesięcznie premię w wysokości 750 zł. W styczniu 1947 r. Ministerstwo Komunikacji poinformowało Wydział Komunikacyjny o otwarciu z dniem 1 stycznia etatu na stanowisko referenta turystyki przy wydziale²⁶. W związku z tym Urząd Wojewódzki Pomorski ogłosił konkurs na to stanowisko, a jego Wydział Ogólny zamieścił ogłoszenia w miejscowej prasie²⁷.

Referaty turystyki, mimo ograniczonych możliwości finansowych i personalnych, starały się koordynować działania w sprawach turystyki na swoim obszarze. Współpra-

²² APB, UWP, sygn. 520, Urząd Wojewódzki Pomorski w Bydgoszczy, Wydział Personalny [1945–1946], ss. 91–92 Pismo z dnia 4 stycznia 1946 r. Nr KT – 1.

²³ APB, UWP, sygn. 502, Urząd Wojewódzki Pomorski, Wydział Kadr [1945–1949]. Pismo Ministerstwa Komunikacji – Departamentu Ogólnego (Wydział Turystyki) z dnia 18 stycznia 1946 r. Nr I/5/193/1/46.

²⁴ Inż. Ziemowit Świdierski zatrudniony był w Wydziale od 1 sierpnia 1945 r., a od 1 października 1946 r. pełnił funkcję inspektora drogowego.

²⁵ APB, UWP, sygn. 2855. Turystyka [Rozwój informacji turystycznej na terenie Woj. Pomorskiego] 1946.

²⁶ APB, UWP, sygn. 3038, Urząd Wojewódzki Pomorski w Bydgoszczy, Wydział Komunikacyjny [Oddział Lotnictwa Cywilnego], Turystyka 1947, Pismo z dnia 13 stycznia 1947 Nr I 5-01/3/47.

²⁷ *Kandydat na stanowisko referenta turystyki winien był posiadać kwalifikacje: 1) ogólne wymagane dla urzędników I kategorii (w ostateczności II kat.), 2) ogólną znajomość terenu Woj. Pomorskiego pod względem krajoznawczym, historycznym i zabytkowym, 3) umiejętność redagowania artykułów i wiadomości prasowych i 4) nie przekroczony 40 rok życia.*

cowwały nie tylko z odradzającymi się i nowo tworzonymi organizacjami o profilu turystycznym, ale także z referatami turystyki DOKP (w zakresie organizacji przewozów turystycznych), z referatami turystyki przy dyrekcjach okręgowych Lasów Państwowych (w szczególności w zakresie organizowania turystyki i koordynacji inwestycji turystycznych w parkach narodowych i rezerwach przyrody oraz wydawania publikacji o zażytkach przyrody) oraz z organami planowania przestrzennego – zgodnie z dekretem z dnia 2 kwietnia 1946 r. o planowym zagospodarowaniu przestrzennym kraju²⁸ oraz z przepisami rozporządzenia w sprawie miejscowych planów zagospodarowania terenowego obszarów, objętych przebudową ustroju rolnego²⁹ – z punktu widzenia interesów turystyki.

Wraz z „komunikacją” życia społecznego w coraz większym stopniu zaznaczała się obecność cenzury. W maju 1947 r. także Ministerstwo Komunikacji zaleciło, aby [...] *wszystkie publikacje oddawane do druku przez urzędy, przedsiębiorstwa i instytucje resortu komunikacji, z wyjątkiem Dzienników Zarządzeń DOKP* były przedstawiane właściwym departamentom i biuram ministerstwa kontroli i akceptacji³⁰. Była to forma cenzury wewnętrznej resortu, jeszcze zanim przedstawiono publikacje do „oceny” cenzorów z Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk czy podległych jednostek terenowych.

III. Samodzielny Referat Turystyki przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej

Na podstawie ustawy z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej³¹ zostało zniesione stanowisko wojewody i jego organ Urząd Wojewódzki Pomorski zakończył działalność 31 maja 1950 r., a jego kompetencje przejęło Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, jako organ wykonawczy i zarządzający. W następstwie zmian organizacyjnych z dniem 1 stycznia 1952 r. zamiast dotychczasowego Wydziału Komunikacyjnego utworzono Wydział Komunikacji Drogowej z oddziałami: ruchu drogowego, gospodarki samochodowej, przewozów, dróg powiatowych i samodzielnym referatem turystyki. Kierownictwo Wydziału pozostało w rękach dotychczasowego kierownika Franciszka Denenfelda³².

Dnia 8 marca 1952 r. uchwałą Rady Ministrów powołano Komitet dla Spraw Turystyki. Uchwałą nr 2/15 z dnia 14 stycznia 1953 r. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej

²⁸ DzU 1946, nr 16, poz. 109; był to dekret Rady Ministrów, który wszedł w życie 21 maja 1946 r.

²⁹ DzU 1947, nr 52, poz. 284; to rozporządzenie ministrów rolnictwa i reform rolnych oraz rozbudowy weszło w życie 8 sierpnia 1947 r.

³⁰ APB, UWP, sygn. 2759. Urząd Wojewódzki Pomorski, Oddział Ogólny Wydziału Komunikacyjnego [1946–1947], Pismo Ministerstwa Komunikacji – Departament Ogólny z dnia 13 V 1947 Nr I-1-73/3/47.

³¹ DzU 1950, nr 14, poz. 130.

³² APB, PWRN, sygn. 2200, Uchwała nr 5/74 z dnia 30 stycznia 1952 r. w sprawie zmiany uchwały nr 3/46 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 15 stycznia 1952 r. dotyczącej utworzenia Wydziału Komunikacji Drogowej.

w Bydgoszczy³³ zniósł z dniem 1 lutego Samodzielny Referat Turystyki przy Wydziale Komunikacji Drogowej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i ustanowiło go pozawydziałowo przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, podporządkowując bezpośrednio jednemu z członków tegoż Prezydium. Pełnienie obowiązków kierownika Samodzielnego Referatu Turystyki powierzono Henrykowi Kaiserowi³⁴, dotychczasowemu pracownikowi Wydziału Komunikacji Drogowej, [...] *który* – jak stwierdzono w uchwale – *w/w referacie jest obeznany*³⁵. Wykonanie uchwały – w terminie do 9 lutego 1953 r. – powierzono zastępcy przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Aleksandrowi Schmidtowi³⁶, który też na posiedzeniu prezydium w dniu 29 września 1953 r. w ramach podziału pracy członków Prezydium wyznaczony został między innymi decernentem (decydentem) do spraw Samodzielnego Referatu Turystyki i Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej³⁷. W 1954 r. decernentem Referatu Turystyki został zastępca przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Jan Fuksiński³⁸.

Referat Turystyki mieścił się w jednym z pomieszczeń Wydziału Organizacyjno-Prawnego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej przy ulicy Jagiellońskiej 3. Jak wynika z zachowanych protokołów z posiedzeń Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy i z załączników zawierających między innymi uchwały zatwierdzające plany pracy Prezydium z lat 1953–1954³⁹ Referat Turystyki wymieniany był stale jako samodzielna jednostka, a jej kierownik otrzymywał wynagrodzenie w grupie uposażenia VI oraz dodatek według stawki „5”⁴⁰.

³³ APB, PWRN, sygn. 2213, Uchwała nr 2/15 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy z dnia 14 stycznia 1953 r. Sprawa: Utworzenie Samodzielnego Referatu Turystyki przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej na podstawie art. 16 ustawy z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej (DzU 1950, nr 14, poz. 130) oraz Uchwały Rady Ministrów z dnia 17 kwietnia 1950 r. Instrukcja Nr 3 w sprawie tworzenia wydziałów i referatów prezydiów rad narodowych („Monitor Polski” 1950, nr A-57, poz. 655) i Uchwały Rady Ministrów Nr 129 z dnia 8 marca 1952 r. zmieniającej Instrukcję Nr 3 w sprawie tworzenia wydziałów i referatów prezydiów rad narodowych („Monitor Polski” 1952, nr A-26, poz. 343).

³⁴ Archiwum Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego (dalej AK-PUW), bez sygnatury, Teczka osobowa Henryka Kaisera.

Henryk Kaiser w okresie od 3 lipca do 30 września 1950 r. był kontraktowym sekretarzem administracyjnym w Wydziale Przemysłu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, z kolei pracował jako kontraktowy sekretarz techniczny w Wydziale Komunikacyjnym, przekształconym następnie w Wydział Komunikacji Drogowej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej jako podreferendarz; z dniem 15 stycznia 1953 r. powierzono mu pełnienie obowiązków kierownika Samodzielnego Referatu Turystyki.

³⁵ APB, PWRN, sygn. 2190, Protokół nr 13 z posiedzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy z dnia 6 marca 1951 r.

³⁶ APB, PWRN, sygn. 2213, k. 144.

³⁷ Aleksander Schmidt w latach 1954–1960 pełnił funkcję prezesa Zarządu Okręgu PTTK w Bydgoszczy; w latach 1958–1971 był przewodniczącym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

³⁸ APB, PWRN, sygn. 2235, Protokół nr 6 z posiedzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 30 I 1954, Uchwała nr 6/26.

³⁹ APB, PWRN, sygn. 2226, Uchwała nr 61/435 z 22 IX 1953, Zatwierdzenie planów pracy na IV kwartał 1953 r., także sygn. 2233 Uchwała nr 1/2 z 1 I 1954 r.

⁴⁰ APB, PWRN, sygn. 2228, Protokół nr 67 z posiedzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 27 X 1953 r. Uchwała nr 67/527 w sprawie etatów i dodatków przyznanych dla PWRN i wojewódzkich zarządów na 1954 r.

Z dniem 1 września 1953 r. kierownikiem Referatu Turystyki został Józef Świątkowski⁴¹. Jego kandydatura została zatwierdzona przez utworzony w 1952 r. jako centralny organ państwowy Komitet dla Spraw Turystyki w Warszawie⁴². Do naczelnych zadań Referatu – zgodnie z ówczesnymi trendami – należało uświadamianie poprzez propagandę „mas świata pracy” o potrzebie uprawiania turystyki, jej umasowienie „w ujęciu socjalistycznym”, typowanie w regionie ośrodków wypoczynku niedzielno-świętecznego, szkolenie kadr turystycznych w łączności z Okręgową Radą Związków Zawodowych i Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym oraz organizacja wycieczek turystycznych w zakładach pracy. W celu umasowienia turystyki w regionie kierownik Referatu Turystyki przewidywał powołanie w styczniu 1954 r. we wszystkich prezydiach powiatowych i miejskich (miast wydzielonych) rad narodowych instancji turystycznych w formie „Społecznego Aktywu Turystycznego”, który po zakładanym zjeździe w Bydgoszczy miał powołać w lutym komisję do wytypowania miejscowości wypoczynku świątecznego⁴³.

Obok ukierunkowania na „masowość” uprawiania turystyki i „usprawniania akcji odpoczynku świątecznego dla mas pracujących” w działalności Referatu Turystyki w większym niż dotąd stopniu zaczęto kłaść nacisk na popularyzację turystyki kwalifikowanej i rozwój bazy stricte turystycznej. Już w kwietniu 1954 r. Referat – jako organ nadzorujący działalność organizacji turystycznych na obszarze województwa – wystąpił do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej o ufundowanie na wniosek Zarządu Głównego PTTK w Warszawie z dnia 17 marca 1954 r. trzech nagród dla uczestników imprez turystycznych, które miały się odbyć latem tegoż roku na terenie województwa bydgoskiego „dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej”. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej przychyliło się do tego wniosku i uchwaliło kwotę 590 zł z przeznaczeniem na zakup sprzętu turystycznego dla zdobywców pierwszych nagród w turystyce kajakowej, kolarskiej i pieszej⁴⁴. W planie pracy Referatu na trzeci kwartał tego samego roku zakładano między innymi ocenę przygotowań do organizacji imprez turystyczno-krajoznawczych w regionie oraz kontrolę stanu technicznego obiektów turystycznych w związku z rozwojem akcji wczasów wędrownych i turystyki kwalifikowanej. Do przeprowadzenia tych zadań – we współpracy z administracją wojewódzką – zobowiązano

⁴¹ AK-PUW, bez sygnatury, Teczka osobowa J. Świątkowskiego.

Józef Świątkowski, po wysłuchaniu w 1923 r. VI semestr na Wydziale Leśnym SGGW w Warszawie i uzyskaniu w 1927 r. dyplomu nauk przyrodniczych (biologia) na nauczyciela szkół średnich przed Państwową Komisją Egzaminacyjną, pracował na Uniwersytecie Poznańskim do 15 września 1952 r., głównie na Mazowszu, w szkolnictwie na stanowiskach kierowniczych i nauczycielskich; z dniem 21 października 1952 r. zatrudniono go w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy w charakterze instruktora pedagogicznego w Ośrodku Szkolenia PWRN; w okresie od 15 września 1953 r. do 30 czerwca 1955 r. był kierownikiem Samodzielnego Referatu Turystyki przy PWRN; z dniem 1 lipca 1955 r. przeniesiono go do pracy w Pałacu Młodzieży w Warszawie.

⁴² AK-PUW, bez sygn., Pismo Kd/sT z dnia 26 października 1953 r. Nr S-1001/11/53/pfn.

⁴³ APB, PWRN, sygn. 2233, k. 194–195, Plan pracy Referatu Turystyki przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy na rok 1954 r.

⁴⁴ APB, PWRN, sygn. 2237, Protokół nr 21 z posiedzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w dniu 15 IV 1954 r.

Zarząd Okręgu PTTK w Bydgoszczy i Zarząd Urządzeń Turystycznych PTTK w Gdańsku, jako administratora obiektów turystycznych Towarzystwa, usytuowanych także na terenie województwa bydgoskiego⁴⁵.

Zgodnie z zatwierdzonym planem pracy Samodzielnego Referatu Turystyki (nazwy tej użyto po raz pierwszy na pieczęcie⁴⁶) na pierwszy kwartał roku 1955 przewidziano [...] *sprawozdanie z działalności Referatu i przedstawienie ramowego planu pracy na 1955 r. na posiedzeniu Prezydium WRN* w miesiącu lutym, a do końca kwartału opracowanie Wojewódzkiego Jednolitego Kalendarza Turystycznego na rok 1955. Zakładano także rozpoczęcie działań w sprawie budowy nowoczesnego ośrodka wypoczynku świątecznego w Chmielnikach lub Brdujściu oraz „wyjednanie” na ten cel kredytów z Komitetu dla Spraw Turystyki oraz prezydiów Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy⁴⁷. Doceniając działalność kierownika Referatu Turystyki, Uchwałą nr 17/70 z dnia 25 marca 1955 r. w sprawie podziału etatów i dodatków dla wydziałów i referatów Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej na rok 1955 Prezydium przyznało dla Referatu Turystyki jeden etat w grupie VI oraz dodatek funkcyjny „5”⁴⁸.

W drugim kwartale 1955 r. Referat Turystyki miał między innymi nadzorować przygotowania do organizacji wczasów turystycznych na „Szlaku Kaszubskim” (na obszarze województwa bydgoskiego) oraz tzw. odcinka bydgoskiego (Śrem – rzeka Warta – Konin – Kanał Warta-Gopło – Kruszwica – rzeka Noteć – Kanał Notecki – Kanał Bydgoski – Bydgoszcz – Brdujście) ogólnopolskiego spływu „Wodami Polski do granicy Pokoju” oraz powołanie nowych oddziałów PTTK w Lipnie, w Rypinie, w Sępólnie Krajeńskim i w Wyrzysku⁴⁹.

Wykonując uchwałę Rady Ministrów na początku roku 1955 r. Komitet dla Spraw Turystyki przystąpił do organizacji struktur wojewódzkich⁵⁰. Komitety turystyki miały odtąd stanowić organy prezydiów wojewódzkich rad narodowych w kierowaniu, planowaniu i kontroli całokształtu spraw turystyki na obszarze województwa. Akt ten stanowił ważny etap w zakresie zwiększenia stopnia zainteresowania terenowych organów administracji państwowej problematyką turystyczną.

Ponieważ dotychczasowy kierownik Referatu Turystyki w Bydgoszczy, Józef Świątkowski, zamierzał przenieść się z dniem 1 lipca 1955 r. do Warszawy, przewodni-

⁴⁵ APB, PWRN, sygn. 2244, Protokół nr 34 z posiedzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 25 VI 1954; Uchwała nr 34/183 – zatwierdzenie planów pracy wydziałów i pozostałych komórek organizacyjnych PWRN na III kwartał 1954 r.

⁴⁶ Uchwała nr 54/316 PWRN z dnia 30 września 1954 r. w sprawie zatwierdzenia planów pracy na IV kwartał 1954 r. zawierała pod poz. 17. zapis: „Referat Turystyki” (APB, sygn. PWRN 2251).

⁴⁷ APB, PWRN, sygn. 2257. Protokół nr 3 z posiedzenia Prez. WRN z dnia 5 I 1955. Uchwała nr 3/21 – zatwierdzenie planów pracy na I kwartał 1955 r.

⁴⁸ APB, PWRN, sygn. 2261. Protokoły z posiedzeń PWRN w Bydgoszczy.

⁴⁹ APB, PWRN, sygn. 2262. Protokół nr 18 z posiedzenia Prezydium WRN z dnia 30 III 1955. Uchwała nr 18/71 w sprawie zatwierdzenia planów pracy Wydziałów i pozostałych jednostek organizacyjnych PWRN na II kwartał 1955 r.

⁵⁰ Uchwała nr 187 Rady Ministrów z dnia 5 marca 1955 r. w sprawie utworzenia komitetów turystyki przy prezydiach wojewódzkich rad narodowych (Rad Narodowych w m. st. Warszawie i m. Łodzi), „Monitor Polski” 1955, nr 25, poz. 252.



Siedziba Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Bydgoszczy, 1944–1946. Z Archiwum Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Dra Witolda Bełzy w Bydgoszczy

czący Komitetu dla Spraw Turystyki wyraził zgodę na jego powołanie jako „pełniącego obowiązki” przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Turystyki w Bydgoszczy. Równocześnie zaproponował objęcie tego stanowiska od dnia 1 października tego roku przez członka Zarządu Głównego i Okręgu PTTK w Bydgoszczy Czesława Woźnego⁵¹. W okresie „interregnum” Wojewódzkiego Komitetu Turystyki w Bydgoszczy miał kierować red. Jan Zagierski, wiceprezes Zarządu Okręgu PTTK.

IV. Wojewódzki Komitet Turystyki

Po raz pierwszy termin „Wojewódzki Komitet Turystyki” (pod pozycją 18.) zastosowano w Uchwale Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej nr 32/127 z dnia 29 czerwca 1955 r. dotyczącej zatwierdzenia planów pracy wydziałów i pozostałych jednostek na III kwartał 1955 r.⁵²

⁵¹ AUW, bez sygnatury. Teczka osobowa J. Świątkowskiego. Pismo Kd/sT z dnia 19 kwietnia 1955 r. – Nr S-1001/4/55.

⁵² APB, PWRN, sygn. 2264, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy.

Wojewódzki Komitet Turystyki w Bydgoszczy powołany został mocą uchwały Rady Ministrów nr 187 z dnia 5 marca 1955 r. jako jeden z pierwszych w kraju. Jego przewodniczącym został znany działacz turystyczny Czesław Woźny⁵³, zastępcą mgr Stefan Nowicki z Kuratorium Okręgu Szkolnego. Wojewódzki Komitet Turystyki zastąpił jednoosobowy referat działający przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Członkami powołanego wówczas Komitetu zostali: Gerard Gutowski⁵⁴, Antoni Górski, Jan Czaczyk, Tadeusz Jabłoński, Witold Jaszewski, Jan Kozanecki, Władysław Kruszyński, Kazimierz Nowak, Kazimierz Szulislawski, Jan Zagierski oraz Aleksander Zieliński – działacze i specjaliści reprezentujący PTTK, WKZZ, ZMS, WKPG oraz Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków⁵⁵.

⁵³ AK-PUW, bez sygnatury, Teczka osobowa C. Woźnego.

Czesław Woźny (1915–1996) – absolwent Państwowego Katolickiego Seminarium Nauczycielskiego w Bydgoszczy (1936 r.), po odbyciu służby wojskowej w Dywizyjnym Korpusie Podchorążych Rezerwy w Brodnicy pracował od marca 1938 r. najpierw jako praktykant, a potem jako zawiadowca stacji w Wierzuchcinie w Francusko-Polskim Towarzystwie Kolejowym; zmobilizowany w 63. pp w Toruniu 18 marca 1939 r. nad Bzurą dostał się do niewoli; był jeńcem w kilku obozach na terenie Niemiec do maja 1945 r., następnie współpracował z Misją Repatriacyjną; we wrześniu 1946 r. zorganizował grupę 350 osób wysiedlonych, na której czele powrócił z Tirschenreuth (Bawaria) specjalnym transportem do kraju; w latach 1946–1952 pracował w Państwowej Agencji Drzewnej PAGED, a następnie do końca września 1954 r. w Bydgoskich Zakładach Papierniczych; po rocznym okresie pracy w charakterze zastępcy dyrektora Zarządu Urządzeń Turystycznych PTTK w Olsztynie z dniem 1 września 1955 r. objął funkcję przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Turystyki w Bydgoszczy; po reorganizacji resortu, w latach 1961–1964 był samodzielnym instruktorem w Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej i Turystyki w Bydgoszczy; od momentu powołania w 1964 r. Wojewódzkiego Funduszu Turystyki i Wypoczynku kierował nim do przejścia w 1978 r. na wcześniejszą emeryturę (kombatancka); był wybitnym działaczem turystycznym, krajoznawcą i fotografikiem; przed II wojną światową udzielał się aktywnie w harcerstwie; osiągnął stopień Harcerza Rzeczypospolitej; od 1931 r. należał też do Oddziału Bydgoskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego; po wojnie, od 1946 r. udzielał się społecznie w Polskim Związku Kajakowym i Polskim Towarzystwie Krajoznawczym; w latach 1954–1960 był członkiem prezydium Zarządu Okręgu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, a w latach 1960–1962 jego wiceprezesem; równocześnie w latach 1955–1960 był członkiem Zarządu Głównego PTTK; przede wszystkim był działaczem turystyki wodnej, organizatorem i kierownikiem wielu imprez kajakowych (m.in. I Ogólnopolskiego Spływu Kajakowego Brdą w 1953 r. z 1 500 uczestnikami oraz centralnego spływu „Wisła do morza” w lipcu 1954 r. z Bydgoszczy (Brdujścia) do Gdańska, w którym uczestniczyło ponad 1 350 kajakowców i żeglarzy); współdziałał w zagospodarowaniu turystycznym regionu, między innymi przy budowie stanic wodnych w Sokole-Kuźnicy, nad Witocznem i Bachotkiem oraz w Wielu (gdzie w 1960 r. współorganizował pierwsze w kraju koło wiejskie PTTK); w 1949 r. opracował projekt wędrownych wczasów kajakowych na Mazurach i na Pojezierzu Suwalsko-Augustowskim; był znanym popularyzatorem krajoznawstwa, zwłaszcza Pomorza i Kujaw, w formie publikacji i fotografów; jako przewodniczący sekcji turystyczno-krajoznawczej Komisji Obchodów Tysiąclecia WK FJN zainicjował i współorganizował wytyczenie szlaków turystyki autokarowej: „Szlaku Piastowskiego”, „Szlaku Łokietka” i „Powstania Styczniowego na Kujawach”, które zostały oznakowane i otrzymały specjalne publikacje; za działalność dla turystyki, krajoznawstwa i fotografii odznaczony został między innymi Krzyżem Oficerskim (1980 r.) i Krzyżem Kawalerskim (1976 r.) Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma odznakami resortowymi i regionalnymi, w tym w 1960 r. Honorową Odznaką PTTK w stopniu złotym.

⁵⁴ APB, PWRN, sygn. 2270, Uchwałą nr 3/20 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 18 stycznia 1956 r. Gerard Gutowski został odwołany z funkcji członka Wojewódzkiego Komitetu Turystyki, a w jego miejsce powołano Alfonsa Mykaja.

⁵⁵ APB, PWRN, sygn. 2342, Uchwałą nr 45/237 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 7 stycznia 1961 r. w sprawie powołania przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, dwóch zastępców przewodniczącego i członków.

Zgodnie z przepisami uchwały Rady Ministrów do zakresu działania Wojewódzkiego Komitetu Turystyki należało w szczególności:

- planowanie rozwoju turystyki w skali wojewódzkiej i projektowanie środków służących do realizacji tego zadania;
- udzielanie wytycznych organizatorom turystyki oraz kontrola w zakresie całości kształtu ruchu turystycznego na obszarze województwa;
- koordynacja prac instytucji rozwijających działalność na polu turystyki;
- inicjowanie, popieranie i prowadzenie działalności w zakresie propagandy i kursowego szkolenia turystycznego;
- przedstawianie wniosków właściwemu prezydium rady narodowej w sprawach turystycznego zagospodarowania terenu i – w zakresie wskazanym przez Komitet dla Spraw Turystyki – współpraca przy przygotowaniu i realizacji inwestycji turystycznych i remontów obiektów turystycznych;
- nadzór nad działalnością terenowego przedsiębiorstwa eksploatacji obiektów turystycznych i obsługi ruchu turystycznego.

W skład Wojewódzkiego Komitetu Turystyki miał wchodzić przewodniczący mianowany i odwoływany przez prezydium rady narodowej za zgodą przewodniczącego Komitetu dla Spraw Turystyki oraz 12. członków powoływanych i odwoływanych przez prezydium rady narodowej na wniosek przewodniczącego komitetu spośród znawców zagadnień turystyki i działaczy turystycznych.

W następstwie podpisania 6 września 1955 r. w Pradze nowej umowy o konwencyjnym ruchu turystycznym na pograniczu polsko-czechosłowackim Wojewódzki Komitet Turystyki przystąpił w maju 1956 r. do wystawiania kart turystycznych uprawniających do przebywania i swobodnego poruszania się w miejscowościach lub rejonach turystycznych położonych na terytorium PRL wzdłuż granicy polsko-czechosłowackiej i otrzymania raz w roku przepustki turystycznej uprawniającej do przebywania i poruszania się na obszarze turystycznym Tatr Wysokich w Czechosłowacji. W celu usprawnienia ich wydawania – zgodnie z paragrafem trzecim Instrukcji Zarządu Głównego PTTK w sprawie opiniowania kart turystycznych przez zarządy okręgów PTTK Prezydium Zarządu Okręgu PTTK w Bydgoszczy powołało specjalną komisję do opiniowania wniosków w imieniu Towarzystwa w składzie: Stefan Nowicki (przewodniczący) oraz Witalis Kaczarski i Janusz Umiński (członkowie)⁵⁶. Uprzednio – w marcu 1956 r. powołany został przy Wojewódzkim Komitecie Turystyki Zespół Rekrutacyjny Międzynarodowej Wymiany Turystycznej Młodzieży. Przedstawicielem Zarządu Okręgu PTTK w powstałym Komitecie był Janusz Umiński⁵⁷.

W związku z gwałtownym i żywiołowym wzrostem ruchu turystycznego – krajowego i zagranicznego – konieczne stało się połączenie zagadnień kultury fizycznej i turystyki w jeden organ wyposażony w zespół uprawnień w tych dziedzinach. Stąd w wy-

⁵⁶ Archiwum Autora (dalej AA), Pismo Zarządu Okręgu PTTK w Bydgoszczy z dnia 27 marca 1956 r., l. dz. 591/56.

⁵⁷ AA, Pismo Wojewódzkiego Komitetu Turystyki z dnia 13 marca 1956 r., Znak WKT 145/VIII-5/56, dotyczy powołania w skład Zespołu Rekrutacyjnego Wojewódzkiego Komitetu Turystyki.

niku wielu narad i szerokiej dyskusji 17 lutego 1960 r. Sejm uchwalił powołanie do życia przy Radzie Ministrów, w miejsce działających odrębnie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Komitetu dla Spraw Turystyki jednego organu administracji państwowej – Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki (GKKFiT)⁵⁸. Zagadnieniami turystyki, zgodnie z ustawą, miał zajmować się na szczeblu centralnym Podkomitet Turystyki, w skład którego mieli wchodzić przedstawiciele resortów, instytucji i organizacji zajmujących się problematyką turystyczną oraz Rada Turystyki złożona z fachowców i ekspertów.

V. Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki

Z dniem 1 grudnia 1960 r., po wejściu w życie Zarządzenia nr 213 Prezesa Rady Ministrów z dnia 31 października 1960 r. w sprawie szczegółowej organizacji, składu i zakresu działania komitetów kultury fizycznej i turystyki prezydiów rad narodowych⁵⁹, przystąpiono do powołania we wszystkich ośrodkach wojewódzkich w kraju wojewódzkich komitetów kultury fizycznej i turystyki, będących organem państwowo-społecznym na prawach wydziału. Zgodnie z ustawą z dnia 17 lutego 1960 r. wojewódzkie komitety kultury fizycznej i turystyki składać się miały z przewodniczącego, dwóch jego zastępców oraz członków w liczbie od 20 do 35 osób, przy czym przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki powoływało i odwoływało Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, za uprzednią zgodą przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, a jego zastępców i członków – Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej na wniosek przewodniczącego komitetu wojewódzkiego. W skład prezydium tego wojewódzkiego komitetu poza przewodniczącym i zastępcami można było wybrać od pięciu do dziewięciu członków, wyznaczonych przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej na wniosek przewodniczącego.

Ścisłe kierownictwo przyszłego Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Bydgoszczy powołano jeszcze w końcu grudnia 1960 r.⁶⁰ Przewodniczącym Komitetu został Feliks Dąbrowski, dotychczasowy przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej, a jego zastępcami: Jan Truchanowicz (do spraw kultury fizycznej)⁶¹

⁵⁸ Ustawa z dnia 17 lutego 1960 r. o organizacji spraw kultury fizycznej i turystyki, DzU 1960, nr 10, poz. 65.

⁵⁹ „Monitor Polski” 1960, nr 82, poz. 372.

⁶⁰ APB, PWRN, sygn. 2341, Uchwała nr 43/231 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 23 grudnia 1960 r. w sprawie powołania przewodniczącego i zastępców Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki.

⁶¹ APB, PWRN, sygn. 2368, Uchwałę Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej nr 11/47 z dnia 10 marca 1962 r. w sprawie powołania i odwołania przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki i członków tego Komitetu został odwołany z tej funkcji (pozostając członkiem Komitetu); na jego miejsce na zastępcę przewodniczącego wojewódzkiego komitetu powołano Leona Murzynę, dotychczasowego członka Komitetu.

i Gerard Gutowski (do spraw turystyki)⁶². Natomiast 7 stycznia 1961 r. uchwałą nr 45/237 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy powołało skład Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Bydgoszczy w składzie 38 osób. Członkowie zostali powołani spośród przedstawicieli zainteresowanych wydziałów Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, WKZZ i WZSP oraz działaczy organizacji młodzieżowych, sportowych i turystycznych⁶³. Jednocześnie na wniosek przewodniczącego Komitetu wyznaczono 25 członków Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki do Podkomitetu do spraw Kultury Fizycznej, a 23. do Podkomitetu Turystyki⁶⁴. W skład prezydium tegoż Komitetu weszli: mgr Tadeusz Borowski, dr Waław Kocon, Henryk Reich, mgr Czesław Muzolf, Władysław Mroczonek, mgr Stefan Nowicki, mgr Czesław Kościecha, mgr Leon Murzyn i red. Tadeusz Jabłoński. Komitet utworzył pięć stanowisk

⁶² AK-PUW, sygn. 3619, Teczka osobowa Gerarda Gutowskiego.

Gerard Gutowski, ur. 7 maja 1914 r. w Królewcu jako syn Józefa i Elżbiety Ścisłowskiej; po powrocie rodziców do kraju w 1920 r. mieszkał w Bydgoszczy; po ukończeniu Szkoły Powszechnej im. Świętej Trójcy, uczęszczał do Miejskiego Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego im. M. Kopernika; w 1930 r. wstąpił do Korpusu Kadetów nr II w Chełmnie, gdzie w 1935 r. uzyskał świadectwo dojrzałości; w tym samym roku wstąpił do Szkoły Podchorążych Wojsk Łączności w Zegrzu, a po jej ukończeniu otrzymał stopień podporucznika; w 1937 r. został odkomenderowany do Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego (CIWF) w Warszawie w celu studiów wyższych medycyny sportowej, które przerwała mobilizacja w 1939 r.; 14 września 1939 r. jako dowódca plutonu łączności dostał się do niewoli niemieckiej w Siedlcach, z której uciekł już 29 września; przedostał się przez Węgry, a dalej przez Jugosławię i Włochy do Francji, gdzie, po przeszkoleniu w obozie wojskowym w Coëtquidan w Bawarii, wziął udział w 1940 r. w kampanii francuskiej w 2. dywizji strzelców pieszych (DSP) pod dowództwem gen. bryg. Bronisława Prugara-Ketlinga; kontuzjowany, po ponownej niewoli w Strassburgu uciekł w czerwcu 1940 r. do Szwajcarii, gdzie był internowany wraz z 2. dywizją; w czasie internowania uczęszczał w latach 1940–1941 na studia medycyny sportowej na uniwersytecie w Zurychu, a potem „Institut Olimpique” w Lozannie; w tym czasie przebywał w obozie pracy; następnie na rozkaz gen. Prugara-Ketlinga udał się 1 grudnia 1943 r. do Francji, by wziąć udział w ruchu oporu, tzw. Maquis; po roku walk powstańczych w górach Sabaudii w 1945 r. odesłano go transportem do Wielkiej Brytanii, gdzie był dowódcą kompanii podchorążych w Szkole Podchorążych Łączności oraz przebywał na leczeniu w pierwszym szpitalu polowym w Whitechurch; do Polski wrócił 7 maja 1946 r., a od 5 czerwca 1946 r. pracował w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim na stanowisku kierownika Oddziału Przewozów Wydziału Aproprowiacji i Handlu, potem inspektora Wojewódzkiego Pełnomocnika do Spraw Podatku Gruntowego; od końca marca 1947 r. pracował jako inspektor w Towarzystwie Przemysłowo-Handlowym „Bacutil”; w 1948 r. powołany na stanowisko kierownika Wydziału Organizacyjnego WK PPS, bowiem w lipcu 1946 r. wstąpił do PPS; w styczniu 1949 r. po zjednoczeniu PPR i PPS przeszedł do pracy w KW PZPR jako instruktor Wydziału Organizacyjnego; 1 marca 1949 r. został sekretarzem Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Społecznych, a od 1 listopada 1949 pracował w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych jako kierownik Wydziału Organizacyjnego; od 1 sierpnia 1950 r. do 31 maja 1955 r. pracował w WKKF w Bydgoszczy (najpierw jako naczelnik Oddziału Organizacyjnego, a od 1 marca 1951 r. – II sekretarz WKKF, decernent Oddziału Wyszakolenia Sportowego); od 1 października 1955 r. do 1 grudnia 1960 r. pracował kolejno w zaopatrzeniu MPRB, w Bydgoskich Fabrykach Drzewnych PT i w ZW „Eltra”; zastępca przewodniczącego ds. turystyki w Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej i Turystyki od 1 grudnia 1960 r. do 31 lipca 1969 r., odwołany z powodu choroby 31 grudnia 1969 r.; w 1965 r. ukończył dwuletnie Studium Ekonomiki i Organizacji Turystyki, a w roku 1968 rozpoczął zaoczne studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Odznaczony między innymi Krzyżem Walecznych, Krzyżem Wojennym „Croix de Guerre” i Srebrnym Krzyżem Zasługi. Zmarł 20 marca 1979 r. w Bydgoszczy.

⁶³ Zarząd Okręgu PTTK w składzie WKKFiT reprezentowali: mgr Włodzimierz Maksymowicz, mgr Edward Wyrostkiewicz i mgr Janusz Umiński, ponadto Towarzystwo reprezentował red. Tadeusz Jabłoński.

⁶⁴ APB, PWRN, sygn. 2342 Uchwała nr 45/237 (1/4) Prezydium WRN z dnia 7 stycznia 1961 r. w sprawie powołania przewodniczącego WKKFiT i członków WKKFiT.

pracy: do spraw organizacji, wychowania fizycznego i sportu, turystyki, ekonomiczno-finansowy oraz inwestycji i urzędzeń.

Funkcję przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki pełnił Feliks Dąbrowski do 31 grudnia 1969 r. Z dniem 1 stycznia 1970 r. Wojewódzka Rada Narodowa w Bydgoszczy powierzyła ją mgr. Mieczysławowi Bardzińskiemu⁶⁵, a jego następcą od 1 grudnia 1975 r. został mgr Andrzej Graczyk.

Zebranie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki odbyło się dnia 26 stycznia 1961 r. Na pierwszym plenarnym zebraniu Komitetu powołano też sześć komisji doradczo-opiniodawczych złożonych w części z członków Komitetu i w większości ze specjalistów poszczególnych dziedzin sportu, wychowania fizycznego lub turystyki: Komisję Wychowania Fizycznego, Komisję Sportu, Komisję Urzędzeń i Zagospodarowania, Komisję Finansową, Komisję Ruchu Turystycznego oraz Komisję Propagandy i Wydawnictw Turystycznych. Komisje te, jako społeczny organ doradczy Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, zajmowały się problematyką określoną w ich nazwach. Działały w składzie od siedmio- do jedenastoosobowym, które pochodziły z nominacji Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki. Ich kadencja miała trwać cztery lata.

Z kolei na podstawie Zarządzenia nr 177 Przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki⁶⁶ Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Zarządzeniem nr 11/61 z dnia 30 stycznia 1961 r. upoważniło prezydium miejskich i powiatowych rad narodowych do tworzenia stanowisk pracy – do spraw wychowania fizycznego i sportu oraz do spraw turystyki⁶⁷.

Zarządzeniem Przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki z grudnia 1961 r. powołano w kilku powiatach (podległe terenowym komitetom kultury fizycznej i turystyki) w miarę istniejącej bazy materialnej, ośrodki sportu, turystyki i wypoczynku. Ośrodki te miały między innymi prowadzić działalność noclegowo-żywieniową, udostępniać urządzenia sportowo-turystyczne i plaże, prowadzić punkty sprzedaży pamiątek turystycznych, organizować pobyty wczasowe.

⁶⁵ AK-PUW, sygn. 1126. Teczka osobowa M. Bardzińskiego; także: APB, sygn. PWRN 1343, Uchwała nr V/24/70 WRN z dnia 25 marca 1970 r. w sprawie zatwierdzenia uchwały nr 23/66/69 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy z dnia 31 grudnia 1969 r. dotyczącej odwołania i powołania przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Mieczysław Bardziński, ur. 9 września 1930 r. w Toruniu, po maturze w 1951 r. i studiach na AWF w Warszawie w 1954 r. podjął pracę zawodową jako nauczyciel wf. najpierw w II Liceum Ogólnokształcącym w Toruniu, a następnie w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym w Toruniu, w którym do 31 grudnia 1969 r. był też kierownikiem basenu; od 1 stycznia 1970 r. do 9 grudnia 1973 r. był przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Bydgoszczy (po dalszych studiach otrzymał w 1972 r. tytuł magistra wychowania fizycznego), a od 10 grudnia 1973 r. dyrektorem Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego. Zmarł 9 listopada 1975 r. Odznaczony między innymi: Srebrnym Krzyżem Zasługi (1972 r.), Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej” (1969 r.), Honorową Odznaką PTTK w stopniu złotym (1972 r.).

⁶⁶ Dziennik Urzędowy GKKFiT 1960, nr 9, poz. 50.

⁶⁷ APB, PWRN, sygn. 2343, Zarządzenie nr 11/61 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy z 30 stycznia 1961 r. w sprawie struktury organizacyjnej i zakresu działania powiatowych (miejskich) komitetów kultury fizycznej i turystyki.

Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki odbywało swe posiedzenia raz w miesiącu, natomiast Podkomitet Turystyki zbierał się średnio dwa razy w roku. Na przykład w roku 1961 posiedzenia Podkomitetu odbyły się 22 marca i 18 grudnia. Na pierwszym z nich dokonano oceny przygotowań do sezonu turystycznego, na drugim oceny stanu bazy turystycznej w województwie bydgoskim. W roku 1962 na posiedzeniu w dniu 15 lutego analizowano problemy ruchu turystycznego i propagandy, a 12 grudnia poddano ocenie działalność Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w województwie. W tym roku powołano też w niektórych gromadach powiatów brodnickiego i golubsko-dobrzyńskiego społeczne gromadzkie komitety kultury fizycznej i turystyki⁶⁸.

W roku 1962 wraz z dalszym wzrostem roli turystyki jako elementu zabezpieczenia odpowiednich warunków „do wypoczynku po pracy i nauce” sprawy turystyki były przedmiotem specjalnej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy. Powołano na niej także odrębną Komisję Kultury Fizycznej i Turystyki Wojewódzkiej Rady Narodowej. Jej przewodniczącym został dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego gen. dywizji Zygmunt Huszcza. W efekcie działalności Komisji zwiększyło się zainteresowanie terenowych rad narodowych problematyką kultury fizycznej i turystyki.

Pion turystyczny, jak już wspomniano, podlegał zastępcy przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki Gerardowi Gutowskiemu. Poza nim w komórce turystycznej (Oddziale Turystyki) pracowały jeszcze dwie osoby: mgr Stefania Miedzianowska i mgr Henryk Nahorski. Po Gerardzie Gutowskim, który zrezygnował z pracy z końcem roku 1969, funkcję zastępcy przewodniczącego do spraw turystyki sprawował Edward Jasiński⁶⁹.

Pomocą w działalności oddziału służyły podkomisje problemowe. Do zadań Komisji Propagandy i Wydawnictw Turystycznych (od 1963 r. Informacji i Propagandy Turystycznej)⁷⁰ należały w szczególności: propaganda turystyki i krajoznawstwa za pośrednictwem środków masowego przekazu, inicjowanie i organizowanie działalności wydawniczej, inspirowanie i popieranie działalności naukowej, kulturalnej oraz produkcji pamiątkarskiej, a także inicjowanie akcji w zakresie kultury uprawiania turystyki i wypoczynku. W okresie 14-letniej działalności Komisji z jej inspiracji opracowano

⁶⁸ APB, PWRN, sygn. 2395, Działalność Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Bydgoszczy, kwiecień 1963 r.

⁶⁹ AK-PUW, sygn. 3335.

Edward Jasiński, ur. 25 maja 1936 r. w Gdyni, po studiach na Wydziale Wychowania Fizycznego Studium Nauczycielskiego w Gdańsku-Oliwie od 1 sierpnia 1959 r. był p.o. kierownikiem Sekretariatu Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Brodnicy, a od maja 1960 r. do 30 czerwca 1970 r. przewodniczącym PKKFiT; 1 lipca 1970 r. został zastępcą do spraw turystyki przewodniczącego WKKFiT w Bydgoszczy, a od 10 grudnia 1973 r. pełnił funkcję zastępcy dyrektora Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy; w 1973 r. po studiach na Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie uzyskał tytuł magistra wychowania fizycznego ze specjalizacją turystyka. Odnaczony między innymi Medalem 100-lecia Turystyki Polskiej i Honorową Odznaką PTTK w stopniu złotym. Zginął w wypadku samochodowym 9 lipca 1976 r.

⁷⁰ W latach 1961–1970 przewodniczącym Komisji był red. Tadeusz Jabłoński (ps. Paweł Dzianisz), po jego przeprowadzeniu się do Gdańska do końca działalności WKKFiT, tj. roku 1975 mgr Janusz Umiński.

i wydano około 50 publikacji (monografii krajoznawczych, przewodników i folderów) traktujących o szeroko pojętym regionie bydgoskim o łącznym nakładzie blisko 435 tys. egzemplarzy. Ukazało się również kilkanaście plakatów, a wytyczone w ramach obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego szlaki: Piastowski, Łokietka oraz Powstania Styczniowego uzyskały oprawę plastyczną w formie estetycznych tablic informacyjnych (z mapami ich przebiegu). Większość publikacji wydano za pośrednictwem powołanego w 1962 r. Wojewódzkiego Ośrodka Informacji Turystycznej w Bydgoszczy. Z inspiracji Komisji w 1962 r. ustanowiona została przez Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki „Odznaka Miłośnika Brdy”, nadawana osobom odwiedzającym w celach turystyczno-krajoznawczych Brdę, Bory Tucholskie oraz południowe partie Pojezierza Kaszubskiego. W ramach Komisji red. Lucjan Znicz-Sawicki prowadził też akcję badania opinii publicznej pn. „Kobart” na temat rozwoju ruchu turystycznego. W latach 1956–1964 r. Komisja organizowała także konkursy fotograficzne tematycznie obejmujące wszystkie regiony województwa. W kolejnych konkursach uczestniczyło ogółem około 250 autorów, którzy nadesłali ponad 1000 prac. W 1962 r. z inicjatywy red. Tadeusza Jabłońskiego zainaugurowano konkurs o nagrodę im. red. Tadeusza Steina⁷¹ za publikacje z dziedziny kultury fizycznej i turystyki.

Na podstawie Zarządzenia Przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki⁷² działała też Komisja Kwalifikacyjno-Egzaminacyjna w zakresie przewodnictwa terenowego⁷³.

Potrzeby zapewnienia odpowiednich warunków do uprawiania turystyki i właściwych ram dla racjonalnego wypoczynku po pracy wymusiły konieczność szybkiego opracowania kompleksowego programu rozwoju turystyki i wypoczynku w regionie. Efektem wielowątkowych prac podjętych przez Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki (przy współpracy wojewódzkich i terenowych rad narodowych oraz organizacji i instytucji zajmujących się tą problematyką) było obszerne, liczące 115 stron, opracowanie pt. „Rozwój turystyki i wypoczynku w województwie bydgoskim”. Jego integralnym załącznikiem był „Ramowy program rozwoju turystyki i zagospodarowania turystycznego w województwie bydgoskim w latach 1962–1980”. Materiały te po przedstawieniu przez przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki Feliksa Dąbrowskiego na posiedzeniu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w dniu 17 lutego 1962 r. i obszernej merytorycznej dyskusji zostały, wraz z projektem uchwały Wojewódzkiej Rady Narodowej, zaakceptowane do przedłożenia na sesji

⁷¹ Tadeusz Stein (1913–1958) – od 1937 r. bydgoszczanin, porucznik WP, uczestnik kampanii wrześniowej w 1939 r.; po II wojnie światowej był dziennikarzem, głównie sportowym, w „Ilustrowanym Kurierze Polskim” bydgoskim oddziale „Głosu Pomorza”, w „Kurierze Morskim” w Sopocie i w redakcji „Gazety Pomorskiej”, z której w 1952 r. przymusowo go zwolniono; w 1956 r. pracował w Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej w Bydgoszczy, a od 15 sierpnia 1957 r. ponownie w redakcji „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”, w którym prowadził dział kroniki sportowej.

⁷² Zarządzenie nr 26 Przewodniczącego GKkFiT z dnia 30 kwietnia 1968 r. w sprawie wykonywania funkcji przewodnika turystycznego, Dziennik Urzędowy 1968, nr 3, poz. 10 i z 1974 r., nr 4, poz. 15.

⁷³ Załącznik nr 3 do Zarządzenia Przewodniczącego GKkFiT nr 26 z dnia 30 kwietnia 1968 r., Dziennik Urzędowy GKkFiT nr 3 z dnia 1 czerwca 1968 r.

Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wraz z przedłożeniem wspomnianych materiałów na sesję Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej postulowało powołanie z dniem 1 lipca 1962 r. Wojewódzkiego Funduszu Turystyki i Wypoczynku w Bydgoszczy. Uzasadnienie utworzenia takiego funduszu oraz jego statut znajdowały się w jednym z załączników przedkładanych materiałów⁷⁴.

Na posiedzeniu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w dniu 9 lutego 1963 r. przedstawiono między innymi sprawozdanie z realizacji uchwały nr 5/62 z VI sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w dniu 14 marca 1962 r. Jednym z elementów tego sprawozdania była informacja o planach wydawniczych i ich realizacji w dziedzinie publicystyki turystyczno-krajoznawczej⁷⁵. Uchwałą nr 25/105 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 21 czerwca 1963 r. zobowiązano Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki do powołania z dniem 1 stycznia 1964 r. Wojewódzkiego Ośrodka Informacji Turystycznej oraz Wojewódzkiego Funduszu Turystyki i Wypoczynku. Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej miał mieć obsadę dwuosobową, a roczny koszt jego utrzymania nie miał przekraczać 100 tys. złotych. Z kolei dotacja z budżetu wojewódzkiego na utrzymanie Wojewódzkiego Funduszu Turystyki i Wypoczynku nie miała przekraczać 3 milionów złotych rocznie, a wydatki administracyjne 5% dotacji⁷⁶. W celu uchwalenia na najbliższej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki zobowiązany został do przedłożenia projektu znowelizowanego Statutu Wojewódzkiego Funduszu Turystyki i Wypoczynku. Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej nie został jednak uruchomiony w założonym terminie. Jak wynikało ze sprawozdania Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki z wykonania planu działalności turystycznej w roku 1963, przedstawionego na posiedzeniu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w dniu 13 kwietnia, na którym zaprezentowano również program przygotowania do sezonu turystycznego w roku 1964, jednostki tej jeszcze nie powołano⁷⁷.

Przedmiotem posiedzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w dniu 3 listopada 1969 r. było ustalenie kierunków zagospodarowania turystycznego województwa bydgoskiego. Uchwałą nr 17/50/69 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zatwierdziło przedstawiony przez Wojewódzką Pracownię Urbanistyczną „Plan turystycznego zagospodarowania przestrzennego województwa bydgoskiego” oraz opracowany przez Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki „Program zabezpieczenia miejsc wypoczynku po pracy dla miast powyżej 15 tys. mieszkańców na lata 1970–1975”. Prezydium, *stwierdzając że turystyka jako zjawisko społeczne związane ściśle z rozwojem*

⁷⁴ APB, PWRN, sygn. 2367, Protokół nr 8 z posiedzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy z dnia 17 lutego 1962 r., wzór statutu ustalony Zarządzeniem nr 209 Przewodniczącego GKkFiT z 29 listopada 1962 r. w sprawie trybu powoływania funduszy turystyki i wypoczynku w podległych terenowo komitetach kultury fizycznej i turystyki.

⁷⁵ APB, PWRN, sygn. 2390, Protokół nr 7 z posiedzenia Prezydium PWRN w dniu 9 lutego 1963 r.

⁷⁶ APB, PWRN, sygn. 2398, Uchwała nr 25/105 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy z dnia 21 czerwca 1963 r. w sprawie oceny działalności WKkFiT w Bydgoszczy.

⁷⁷ APB, PWRN, sygn. 2422, Protokół nr 15 z posiedzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w dniu 13 kwietnia 1964 r.

współczesnego życia posiada stałą tendencję rozwoju, uznało za konieczne rozwijanie zagospodarowania turystycznego służącego wszelkiego rodzaju formom turystyki pobytowej (urlopowej i świątecznej) jako najbardziej odpowiadającej wartościom środowiska przyrodniczego i walorom turystyczno-krajoznawczym województwa bydgoskiego, jak też kontynuowanie badań i prac nad zagospodarowaniem przestrzennym rejonów i miejscowości o charakterze turystyczno-wypoczynkowym. W zatwierdzonym – jako pierwsza faza – „Planie turystycznego zagospodarowania województwa bydgoskiego” wyodrębnionych było osiem rejonów turystycznych: Jezior Charzykowskich, Jeziora Wdzydze, Jeziora Koronowskiego, Pojezierza Brodnickiego, Jezior Żnińskich, Jeziora Gopło, Ciechocińsko-Toruński i Zalewu Włocławskiego. Każdy rejon miał się składać z trzech stref: akwenu, strefy przyjeziornej oraz otuliny. W strefie przyjeziornej miały być wyznaczone siedliska turystyczne oraz *niewygradzalny, wolny, niezabudowany i ogólnodostępny pas przybrzeżny szerokości minimum 50 m*⁷⁸.

Mimo że już na początku roku 1970 nastąpiły zmiany w kierownictwie Komitetu (odwołany został przewodniczący Feliks Dąbrowski oraz zastępcy Gerard Gutowski i Jerzy Marciniak) dopiero w lipcu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej dokonało formalnych zmian w składzie osobowym Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki. Odwołano 14. członków Komitetu, w tym przewodniczącego i jego zastępców, oraz powołano nowych członków w tej samej liczbie⁷⁹. Sprawy wychowania fizycznego były przedmiotem posiedzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w dniu 27 lipca 1970 r. Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, M. Bardziński, przedstawił wówczas „Program rozwoju wychowania fizycznego i sportu na lata 1971–1975”⁸⁰.

Problematyka rozwoju turystyki i wypoczynku po pracy była przedmiotem sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy w czerwcu 1972 r. Na sesji przedstawiono obszerny Materiały Informacyjne Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej nr 41/72 pt. „Problem rozwoju turystyki i wypoczynku po pracy w województwie bydgoskim z uwzględnieniem zagospodarowania przestrzennego”. Zobowiązano wówczas Prezydium do:

1. Opracowania kompleksowych planów ogólnych zagospodarowania przestrzennego obszarów, rejonów i ważniejszych miejscowości województwa oraz opracowania miejscowych planów szczegółowych dla ważniejszych miejscowości województwa – w terminie do końca 1974 r.
2. Opracowania wytycznych do zagospodarowania turystycznego województwa bydgoskiego do 1990 r – w terminie do 1 sierpnia 1973 r.
3. Opracowania perspektywnego programu turystyki w województwie bydgoskim do 1980 r. – w terminie do końca roku.
4. Powołania z dniem 1 stycznia 1974 r. w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego w Bydgoszczy specjalistycznej sekcji turystycznej do opracowywania

⁷⁸ APB, PWRN, sygn. 1580. Protokół z posiedzenia Prez. WRN z dnia 3 listopada 1969 r.

⁷⁹ APB, PWRN, sygn. 1613. Zarządzenie nr 35/70 PWRN z dnia 27 lipca 1970 r.

⁸⁰ APB, PWRN, sygn. 1613. Protokół z posiedzenia Prez. WRN w dniach 27 i 31 lipca 1970 r.

dokumentacji technicznej zabezpieczającej realizację planowanych inwestycji turystycznych⁸¹.

Tematyka turystyczna była również przedmiotem obrad posiedzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w dniu 7 maja 1973 r. Omawiano na nim przygotowany przez Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki obszerny, liczący (wraz z mapami) około 200 stron, elaborat pt. „Aktualny stan i program rozwoju turystyki i wypoczynku po pracy w województwie bydgoskim na lata 1972–1980”. Przedłożone opracowanie składało się pięciu rozdziałów, w których zawarto opis walorów turystycznych województwa, ocenę aktualnego stanu bazy turystycznej, organizację obsługi ruchu turystycznego, prognozę rozwoju turystyki w regionie, główne założenia programowe na lata 1972–1980 oraz program rozwoju urządzeń paraturystycznych. Członkowie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej uznali wszelkie poczynania na rzecz rozwijania różnych form ruchu turystycznego za szczególnie istotne działania społeczne i ekonomiczne oraz konieczność realizacji sukcesywnej rozbudowy urządzeń turystycznych według jednolitego programu zagospodarowania turystycznego. Zamierzenia inwestycyjne w turystyce i wypoczynku miały być koncentrowane przede wszystkim poprzez budowę ogólnodostępnych ośrodków turystyczno-wypoczynkowych. Stwierdzono również, że na obszarze województwa wystąpiły nieprawidłowości w przestrzennym zagospodarowaniu turystycznym, głównie w Charzykowach, w Przyjezierzu i w Tleniu⁸².

Na podstawie ustawy z dnia 22 listopada 1973 r. o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej⁸³, zgodnie z art. 42., terenowymi organami administracji państwowej oraz organami wykonawczymi i zarządzającymi rad narodowych stali się wojewodowie, prezydenci lub naczelnicy miast oraz naczelnicy powiatów, dzielnic i gmin. Równocześnie z dniem 9 grudnia 1973 r. nastąpiły zmiany struktur organizacyjnych w jednostkach terenowych administracji państwowej. W przypadku kultury fizycznej, sportu i turystyki wiązało się to z likwidacją wojewódzkich komitetów kultury fizycznej i turystyki i utworzeniem wydziałów kultury fizycznej i turystyki⁸⁴. Z dniem 1 stycznia 1974 r. Rada Ministrów rozszerzyła znacznie kompetencje Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, powierzając mu hotelarstwo. Sprecyzowała także funkcje międzyresortowej koordynacji i wyposażyla w nowe uprawnienia w sprawach kultury fizycznej i turystyki.

⁸¹ APB, sygn. 1358 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Protokół z XVII Sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w dniach 28 i 29 czerwca 1972 r., Uchwała nr XVII/85/72 z 29 czerwca 1972 r. w sprawie programu rozwoju turystyki i wypoczynku po pracy w województwie bydgoskim z uwzględnieniem zagospodarowania przestrzennego w latach 1972–1975.

⁸² ABP, PWRN, sygn. 1724, Uchwała Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej nr 14/31/73 z dnia 7 maja 1973 r. w sprawie zatwierdzenia programu rozwoju turystyki i wypoczynku w województwie bydgoskim na lata 1972–1980.

⁸³ Ustawa z dnia 22 listopada 1973 r. o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, DzU PRL 1973, nr 47, poz. 275.

⁸⁴ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 listopada 1973 r. w sprawie zasad organizacji urzędów terenowych organów administracji państwowej, DzU 1973, nr 47, poz. 280.

Opierając się na ustawach z 1975 r.: o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej⁸⁵ oraz o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych⁸⁶, wprowadzono dwustopniowy podział administracyjny na jednostki stopnia podstawowego i wojewódzkiego – gmina, miasto, województwo, a z województwa bydgoskiego wydzielono województwa toruńskie i wrocławskie.

VI. Wojewódzki Fundusz Turystyki i Wypoczynku

Ustawą z dnia 17 lutego 1960 r. powołany został Centralny Fundusz Turystyki i Wypoczynku. Jego wpływy miały pochodzić z części zysków państwowych, z przedsiębiorstw obsługi ruchu turystycznego oraz z państwowych przedsiębiorstw produkcji sprzętu sportowego i turystycznego, podległych Głównemu Komitetowi Kultury Fizycznej i Turystyki. Zebrane pieniądze miały być wykorzystywane na realizację nowych obiektów i urządzeń turystycznych oraz na finansowanie zagospodarowania terenów, które miały służyć masowemu wypoczynkowi. W województwie bydgoskim Wojewódzki Fundusz Turystyki i Wypoczynku powołano formalnie uchwałą nr 5/62 Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 14 marca 1962 r. Faktycznie jednak dopiero w czerwcu 1963 r. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej podjęło decyzję o uruchomieniu z dniem 1 stycznia 1964 r. Wojewódzkiego Funduszu Turystyki i Wypoczynku, *przy czym dotacja z budżetu wojewódzkiego nie powinna przekraczać 3 mil. zł rocznie, a wydatki administracyjne winny się mieścić w granicach 5% dotacji (4 pracowników)*⁸⁷. Z kolei uchwałą nr 39/173 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy z dnia 5 października 1963 r. zatwierdziło ostateczną wersję Statutu Wojewódzkiego Funduszu Turystyki i Wypoczynku⁸⁸. Źródłami wpływu miały być: dotacje Centralnego Funduszu Turystyki i Wypoczynku, dotacje z budżetu Wojewódzkiej Rady Narodowej, nadwyżki z ośrodków sportu, turystyki i wypoczynku oraz inne wpływy. Fundusz miał:

- finansować zagospodarowanie terenów województwa dla masowego wypoczynku i turystyki, łącznie z budową i wyposażaniem obiektów i urządzeń;
- finansować rozbudowę, kapitalne remonty i modernizację wyposażenia oraz urządzeń istniejących, pozostających w gestii Wojewódzkiej Rady Narodowej;
- udzielać pomocy finansowej organizacjom społecznym w tym zakresie.

⁸⁵ Ustawa z dnia 28 maja 1975 r. o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, DzU 1975, nr 16, poz. 89.

⁸⁶ Ustawa z dnia 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa..., dz. cyt.

⁸⁷ APB, sygn. 2398, Uchwała Nr 25/105 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy z dnia 21 czerwca 1963 r. w sprawie oceny działalności Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Bydgoszczy; tą samą uchwałą postanowiono *powołać z dniem 1 stycznia 1964 r. Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej z 2-osobową obsadą personalną*, a koszt jego utrzymania miał się zmieścić w granicach 100 tys. zł.

⁸⁸ APB, sygn. 2403, Protokół nr 39 z posiedzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 5 października 1963 r., Uchwała nr 39/173 WRN z 5 października 1963 r. w sprawie zatwierdzenia Statutu Wojewódzkiego Funduszu Turystyki i Wypoczynku.

Zgodnie z przyjętymi w kraju zasadami miał podlegać Wojewódzkiemu Komitetowi Kultury Fizycznej i Turystyki, a jego kierownik między innymi uruchamiać środki funduszu w ramach zatwierdzonego planu finansowego, przedkładać Komitetowi roczne plany rzeczowo-finansowe i rozliczenia okresowe, a do Centralnego Funduszu Turystyki i Wypoczynku półroczne rozliczenia z dotacji.

Do głównych zadań Funduszu – zgodnie ze Statutem – należały przede wszystkim:

1. Obsługa inwestorów i innych wykonawców zadań planowych.
2. Opracowywanie planów finansowych.
3. Sprawdzanie i opiniowanie planów rzeczowo-finansowych.
4. Opracowywanie sprawozdawczości GUS-owskiej dotyczącej działalności inwestycyjnej i remontowej oraz sprawozdawczości i rozliczeń w zakresie inwestycji, remontów, zakupów nie inwestycyjnych.
5. Obsługa Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej.

W dniu 5 października, także na posiedzeniu, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej podjęło uchwałę o objęciu ulgami w stawkach czynszowych 37. miejscowości i szlaków turystycznych w województwie⁸⁹. Natomiast do zadań kierownika Funduszu, poza zarządzaniem Biurem Funduszu i jego reprezentacją, należało między innymi przedkładać do Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki rocznych planów rzeczowo-finansowych, uruchamianie środków funduszu, składanie do wojewódzkiego komitetu rozliczeń okresowych, a do Centralnego Funduszu Turystyki i Wypoczynku półrocznych rozliczeń z dotacji celowych, wreszcie wstrzymywanie wypłaty środków w razie zahamowania robót.

Do 1960 r. jedynym inwestorem bazy ściśle turystycznej było Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, z którego inicjatywy zbudowano w latach 1951–1954 pierwsze obiekty turystyczne w dolinie Brdy (Sokole-Kuźnica, Swornegacie) i na Pojezierzu Brodnickim (Bachotek). Z chwilą powołania Centralnego Funduszu Turystyki i Wypoczynku działalność inwestycyjną podjęły obok PTTK także przedsiębiorstwa i instytucje turystyczne.

VII. Podsumowanie

Działalność organów państwowych w zakresie organizacji ruchu turystycznego i zagospodarowania turystycznego na obszarze Pomorza i Kujaw nie była dotąd *sensu stricto* przedmiotem badań historycznych. Artykuł niniejszy, nie wyczerpując problematyki, może stanowić przyczynek do dalszych badań w tym zakresie.

⁸⁹ APB, PWRN, sygn. 2403, Uchwała nr 39/174/63 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 5 października 1963 r. w sprawie miejscowości wczasowych oraz na szlakach turystycznych objętych ulgami w stawkach za lokale użytkowe (wraz z wykazem 37. miejscowości); ulgi 50% w wykazanych miejscowościach dotyczyły: 1) ogólnie dostępnych dla turystów i wczasowiczów punktów działalności usługowej (noclegi i żywienie), 2) punktów handlowych (sklepy spożywcze, kioski, pamiątkarstwo, 3) usług rzemieślniczych (krawiectwo, fryzjerstwo, szewstwo); obowiązywały w okresie od 1 czerwca do 30 września, z wyjątkiem miejscowości: Kruszwica, Strzelno, Biskupin i Gąsawa, dla których przyjęto okres od 1 maja do 31 października.

Janina Barbara Twaróg

Młodzież w Oddziale Krakowskim Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w latach 1951–2006. Zapis kronikarski

Na pierwszym zjeździe w 1951 r., który odbył się w sali Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (w miejscu powstałego w 1919 r. Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego), zwrócono uwagę na konieczność nawiązania ścisłego kontaktu ze szkolnymi kołami przedmiotowymi, zainteresowanie młodzieży turystyką, a także powołanie komisji młodzieżowej. Kazimierz Sosnowski zalecał propagowanie wycieczek z równoczesnym odpowiednim wykorzystaniem ich czasu: $\frac{1}{3}$ na przejazd i $\frac{2}{3}$ na nauczanie, pogadanki i odpoczynek. Uznano za celową współpracę z Domem Młodzieży w Krakowie, czego efektem był kurs przodowników turystyki masowej w środowisku młodzieżowym. Jego uczestnikami byli uczniowie ostatnich klas licealnych i zawodowych. Absolwenci kursu utworzyli w 1951 r. Młodzieżowe Koło PTTK w Oddziale Krakowskim, jako pierwsze w Krakowie i prawdopodobnie w Polsce. Wśród nich byli Zbigniew Kresek i Zbigniew Wyżga, aktualnie Członkowie Honorowi Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

W 1953 r. zarejestrowano Koło PTTK krajoznawców, działających do 1950 r. w kołach krajoznawczych młodzieży szkolnej (KKMS) Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Opiekunką Koła została Zofia Domaniewska, wybitna działaczka Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Zarząd Oddziału Krakowskiego PTTK zarejestrował to koło, mimo likwidacji KKMS przez ówczesną Komisję Młodzieżową Zarządu Głównego PTTK i odsunięciu tym samym od działalności nauczycieli krajoznawców.

W tym też czasie powstało Koło Międzyszkolne PTTK, które już od początku swej działalności miało trudności, bowiem dyrekcje szkół nie wyrażały zgody na organizację wycieczek dwudniowych ze względu na zbyt drogie dla młodzieży noclegi i wyżywienie w schroniskach, co ograniczyło liczbę uczestników. Było to wynikiem objęcia schronisk PTTK kategorią „S”. O problemie tym mówiono na zjeździe Oddziału Krakowskiego

PTTK w 1954 r., jak też o współpracy ze Związkiem Młodzieży Polskiej (ZMP) w celu zwiększenia udziału młodzieży, zwłaszcza robotniczej, w wycieczkach.

Na zjeździe w roku 1955 podkreślano troskę społeczeństwa o wychowanie młodego pokolenia w zdrowiu moralnym i fizycznym, postulowano zaszczepienie młodym ludziom umiłowania własnego kraju, przez poznanie jego najwspanialszych skarbów przyrody i kultury. Odnotowano powstanie kół młodzieżowych i studenckich – w 1955 r. przy Technikum Geologicznym w Krakowie, a w latach 1955–1956 na uczelniach krakowskich: Akademii Medycznej, Wyższej Szkole Ekonomicznej, Akademii Górniczo-Hutniczej, Akademii Sztuk Pięknych, Wyższej Szkole Pedagogicznej, Politechnice Krakowskiej i Wyższej Szkole Muzycznej.

W czasie zjazdu w 1956 r. przytoczono zdanie Kazimierza Sosnowskiego: *Im kulturalniejszy naród, tym wyższy poziom turystyki*. Błędne więc jest twierdzenie, że turystyka jest bazą dla sportu, często właśnie ze sportu przechodzi się do turystyki, której istotą jest poznawanie (czynnik kulturalny), a sport jest wysiłkiem fizycznym. Postulowano rozwijanie krajoznawstwa – koła PTTK powinny prenumerować „Turystę”, „Ziemię”, a w Klubie Turysty należy organizować „Dzień krajoznawcy”.

W 1957 r. rozpoczął działalność Oddział Międzyuczelniany PTTK, który obejmował dziewięć kół krakowskich wyższych uczelni, zrzeszając 1 448 członków, i był to drugi oddział w Polsce pod względem liczebności.

W latach 1958–1959 działał w Młodzieżowym Domu Kultury hotel dzienny dla wycieczek szkolnych odwiedzających Kraków.

Powstała w 1960 r. Oddziałowa Komisja Młodzieżowa organizowała grupy młodzieżowe uczestniczące w zlotach, w rajdach, w spływach kajakowych, a w latach 1969–1971 kursy dla kierowników wycieczek szkolnych dla nauczycieli. Od roku 1971 popularne były „Turystyczne Środy” dla młodzieży pozostającej w mieście w okresie wakacyjnym. Była to także inicjatywa Komisji Młodzieżowej przy udziale Krakowskiego Komitetu Kultury Fizycznej i Redakcji „Echa Krakowa”.

Na zjeździe w 1964 r. postulowano szybkie przejęcie domów wycieczkowych na terenie Krakowa w celu powiększenia bazy noclegowej dla młodzieży. Natomiast w roku 1966 powołano Oddziałową Radę Opiekunów Szkolnych Kół Krajoznawczo-Turystycznych, którą kierował Józef Staśko – zasłużony działacz Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

W latach 1965–1974 powstały koła: w szkołach ogólnokształcących – dwa, w technikach – jedno, w Związku Harcerstwa Polskiego – trzy i w Szkole Zawodowego Do kształcenia jedno.

W 1967 r. powołano Sekcję Młodzieżowych Organizatorów Turystyki w celu upowszechniania turystyki w szkolnictwie. Oddziałowa Komisja Turystyki Pieszej wprowadziła odznakę „Złotów Młodzieżowych po Ziemi Krakowskiej”.

W 1968 r. Komisja Opieki nad Zabytkami, kierowana przez Krystynę Pawłowską, zainteresowała młodzież ze szkolnych kół krajoznawczo-turystycznych (SKKT) PTTK swoimi działaniami. Przeszkolono grupy inwentaryzacyjne, które zajęły się zabytkowymi stodołami, przydrożnymi kapliczkami, zabytkowymi nagrobkami, pamiątkowymi ta-

blcami oraz stałą opieką nad nimi. Współpraca trwała do początku lat osiemdziesiątych XX w., a wyróżniały się takie SKKT PTTK, jak te działające przy: IV Liceum Ogólnokształcącym, Zespole Szkół Poligraficznych i Księgarskich oraz Koło PTTK nr 79 przy Zespole Szkół Zawodowych Górnictwa Naftowego i Gazownictwa.

Dla upamiętnienia miejsc związanych z walkami polskich żołnierzy w 1939 r. organizowano każdego roku zloty z licznym udziałem młodzieży. Również młodzież ze szkół krakowskich pomagała w organizacji i do dzisiaj uczestniczy w corocznym (od 1969 r.) zwyczaju „Osadzenia Chochoła” w Muzeum Oddziału Krakowskiego PTTK Młodej Polski „Rydlówka”.

W 1971 r. odnotowano zmniejszanie się imprez młodzieżowych i trudności w ich organizowaniu, tym bardziej należało więc docenić pracę młodzieży w kołach, obecność grup młodzieżowych w imprezach organizowanych przez Oddział Krakowski PTTK. Uznano jednak, że powinny być one zgłaszane przez szkoły.

Na zjeździe w 1972 r. postulowano jak najszybsze opracowanie regulaminu SKKT PTTK (chodziło o statut i określenie wieku członków), zwiększenie zainteresowania kierowników szkół działalnością PTTK i pracą w szkolnych kołach krajoznawczo-turystycznych. Stwierdzono brak wyraźnych wytycznych ze strony nadrzędnych władz szkolnych w zakresie organizacji imprez turystycznych dla młodzieży. Skonstatowano również, że przy wytyczaniu tras obozów wędrownych władze szkolne w szerszym zakresie powinny uwzględniać obiekty PTTK.

W 1972 r. turystyczne wypady za miasto w czasie wolnym od nauki organizowano również w okresie jesienno-zimowym pod hasłem: „Czy to w grudniu, czy to w maju – poznajemy piękno kraju”. Uczestnicy tych wycieczek założyli Klub Młodego Turysty „Tuptuś”.

W 1973 r. Zarząd Główny PTTK poinformował o słabej współpracy oddziałów międzyszkolnych PTTK ze szkołami podlegającymi kuratorium. Zalecono, aby Komisja Młodzieżowa inicjowała działalność młodzieży pracującej w szkołach przyzakładowych, rozszerzyła swoje działania i uwzględniła również mieszkańców hoteli robotniczych. Ponadto uznano, że koła zakładowe PTTK powinny tworzyć kluby młodego turysty i należy zadbać o młodzież w okresie wakacyjnym oraz urlopowym rodziców, aby w tym czasie nie pozostawała w mieście.

W 1974 r. postulowano włączenie się Komisji Młodzieżowej do organizacji obozów młodzieżowych, a także współpracy z Kuratorium Oświaty i Wychowania przy przygotowywaniu imprez dla młodzieży szkolnej i pracującej, szczególnie w podkrakowskich gminach. Odnotowano powstanie nowych kół PTTK: przy Ochotniczych Hufcach Pracy – dwa, przy Zespole Szkół Budowlanych w Krzeszowicach, w gminach podkrakowskich – 10, skupiających młodzież osiedlową, szkół zbiorczych i podstawowych. W Krakowie zaś powstały koła przy Młodzieżowym Centrum Kultury, Szkole Przyzakładowej Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, Technikum Kolejowym oraz szczepach ZHP (dwa). Ideą turystyki krajoznawczej starano się zainteresować młodzież różnych typów szkół.

Niestety, w 1976 r. przestała działać Komisja Młodzieżowa Oddziału Krakowskiego PTTK. Sprawami młodzieży zajmowało się Biuro Oddziału, współpracując z dzia-

łaczami młodzieżowymi, między innymi z Andrzejem Ślusarczykiem i Ryszardem Czaplickim. Organizowano rajd „Azymut”, „Lato w mieście” i Młodzieżowy Turniej Krajoznawczy. Na trzech kursach młodzieżowych organizatorów turystyki przeszkolono około 100 osób. Muzeum PTTK „Rydłówka” zwiedzała młodzież zarówno krakowska, jak i przyjezdna, za niewielką opłatą – 1 zł. Średnio rocznie przybywało tu około 9,5 tys. osób. Młodzież z Koła nr 200, działającego przy jednym z liceów ogólnokształcących w Krakowie, uczestniczyła w konkursach i w zlotach, między innymi w „Złotej Ojcowskiej Jesieni”, zajmując drugie, trzecie i czwarte miejsce, a w rajdzie „Złoty Kompas Sądeckczy”, uzyskując najwyższe trofeum.

Młodzież brała udział również w pracach społecznych organizowanych przez Oddział Krakowski PTTK, jak na przykład przy porządkowaniu otoczenia muzeum „Rydłówka” czy też zamku w Korzkwi. W pracach tych wyróżniały się koła będące przy szkołach resortowych i przyzakładowych: Zespole Szkół Zawodowych Górnictwa Naftowego i Gazownictwa prowadzonym przez Andrzeja Ślusarczyka oraz Zespole Szkół Budowlanych w Krzeszowicach pod opieką Stanisława Kurdziela.

W Rajdzie Grunwaldzkim Młodzieży Szkolnej¹, organizowanym przez Małopolski Oddział Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych, uczestniczyła młodzież nie tylko z SKKT PTTK. Rajdy odbywają się w rocznicę odsłonięcia odbudowanego w 1976 r. Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie. W latach siedemdziesiątych brało w nich udział około 4 300 osób.

Osiedlowymi kołami i klubami młodzieżowymi opiekowała się Komisja Kół Zakładowych Oddziału Krakowskiego PTTK, a Komisja Turystyki Górskiej w latach 1977–1980 w organizowanych imprezach upowszechniała turystykę rodzinną, nagradzając szczególnie dzieci w nich uczestniczące.

Od roku 1978 wśród młodzieży popularyzowano akcję „Polska naszych dni”, zdobywanie odznaki „Przyjaciel Krakowa”, tworzenie kolejnych SKKT na terenie działalności Oddziału Krakowskiego PTTK.

W 1979 r., w czasie ferii zimowych, oprowadzono po Krakowie około 4 tys. młodzieży szkolnej i z domów dziecka. Podobne grupy wzięły udział w bezpłatnych wycieczkach autokarowych (do Zakopanego i Spisza) pod opieką przewodników tatrzańskich. Natomiast w prelekcjach tematycznych uczestniczyło około 2 tys. osób.

Na zjeździe w roku 1980 postulowano, aby opierając się na dotychczasowych doświadczeniach tworzyć koła młodzieżowe PTTK tylko tam, gdzie można liczyć na pomoc środowiska. Uznano, że wśród młodzieży uczącej się w szkołach przyzakładowych należy popularyzować turystykę krajoznawczą, a także jej uczestnictwo w akcjach: „Polska naszych dni”, „Zamość”, „Znam kraje Przyjaciół”. Proponowano, by zachęcać do udziału w Krakowskich Dniach Turystyki, w Służbie Kultury Szlaku. Uważano również, że komisje i kluby powinny służyć młodzieży pomocą, fachowym poradnictwem i tematycznymi czasopismami. Koło nr 265 przy Zespole Szkół Budowlanych w Krzeszowicach zyskało wówczas pomoc Zakładu Opiekuńczego. Proszono

¹ Impreza przetrwała i w 2007 r. odbył się XXXII Rajd Grunwaldzki Młodzieży Szkolnej, w którym uczestniczyło 120 uczniów z 12 województw.

zakłady o umożliwienie młodzieży uczestniczenia w imprezach organizowanych dla pracowników.

W 1980 r., w Międzynarodowym Dniu Dziecka, uczniowie szkół podstawowych województwa miejskiego krakowskiego brali udział w oprowadzanych społecznie 32. wycieczkach po Krakowie.

W latach osiemdziesiątych młodzież biorąca udział w olimpiadach geograficznych korzystała z prelekcji z przezroczami z różnych regionów świata, przygotowanych przez Klub Instruktorów Krajoznawstwa PTTK. Były to relacje na ogół z wyjazdów studenckich, w owych latach też niełatwych do zorganizowania. Należy przypomnieć, że w tamtym czasie nie było w naszych mediach zbyt wiele informacji o świecie.

Na zjeździe w 1981 r. poinformowano, niestety, o likwidacji z powodów finansowych Oddziału Międzyszkolnego PTTK. Szkolne koła krajoznawczo-turystyczne tego Oddziału w liczbie 45. przejął Oddział Krakowski PTTK, tworząc Komisję Młodzieżową. Działacze zaś zlikwidowanego Oddziału Międzyszkolnego aktywnie włączyli się w realizację zadań Oddziału Krakowskiego PTTK. Komisja Młodzieżowa za patrona przyjęła Leopolda Węgrzynowicza, twórcę kół krajoznawczych młodzieży szkolnej (KKMS) w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym.

W roku 1982 odbył się w Krakowie finał Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego PTTK, który miał miejsce na dziedzińcu wawelskim i Barbakanie. Uczestniczyło w nim około 400. uczniów ze szkół podstawowych z 38. województw oraz ze szkół ponadpodstawowych z 44. województw.

Planowano w następnych latach wiosenne zloty młodzieżowe, rajdy imienia Leopolda Węgrzynowicza, udział młodzieży w imprezach oddziałowych.

Systematyczne szkolenie młodzieżowych organizatorów turystyki w latach 1981–1984 zwiększyło ich liczbę do 67 osób.

W 1984 r. zarejestrowano działalność 86. szkolnych kół krajoznawczo-turystycznych. W porozumieniu z Kuratorem Oświaty i Wychowania Urzędu Miasta Krakowa zorganizowano w latach 1985–1988 szkolenia wyjazdowe opiekunów SKKT, połączone z wycieczkami krajoznawczymi oraz kurs przodownika turystyki pieszej dla 15 osób. Był to dobry okres działalności w środowisku szkolnym: wyróżniono sześć SKKT, osiem osób odznaczono „Za Działalność wśród Młodzieży”, a Koło SKKT PTTK „Smaragd” otrzymało Honorową Odznakę PTTK w stopniu srebrnym.

W czasie Krakowskich Dni Turystyki przygotowano dla grup młodzieżowych imprezy górskie i kajakowe, włączając w nie również dzieci specjalnej troski (1985 r.).

Praca z młodzieżą szkolną, jej specyfika (krótki okres przynależności do SKKT od starszych klas podstawowych przez szkołę średnią, zdarzające się zmiany opiekunów) nie sprzyjały stabilności działania, jego ciągłości i istnienia stałej liczby kół. Tym bardziej doceniano pomysłowość opiekunów w organizowaniu nowych imprez młodzieżowych, jak na przykład w 1986 r. Zimowe Spotkania Młodzieży Turystycznej przez Koło nr 265 w Krzeszowicach pod opieką Stanisława Kurdziela, które były co roku wzbogacane o nowe atrakcje. W przygotowywanym co roku kalendarzu imprez znalazły się także Mikołajki, zainicjowane przez opiekunkę Koła nr 57 przy Szkole Podstawowej nr 127, Joannę Sadowy.

Udział uczniów w imprezach, często również po zakończeniu nauki, obrazuje tabela 1., natomiast stan SKKT PTTK Oddziału Krakowskiego PTTK w latach 1985–1988 tabela 2., przygotowane na podstawie sprawozdania na XXV Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Oddziału Krakowskiego PTTK 15 kwietnia 1989 r.

Tabela 1. Udział uczniów w imprezach turystyczno-krajoznawczych Oddziału Krakowskiego PTTK w latach 1985–1988

Nazwa imprezy	Lata				Ogółem
	1985	1986	1987	1988	
Zimowe Spotkania Młodzieży Turystycznej	–	80	300	500	880
Wiosenny Zlot SKKT PTTK „Powitanie wiosny”	439	500	550	390	1 879
Poznajemy Dolinki Podkrakowskie	127	490	78	–	695
Rajd <i>Szlakami Krajoznawców</i>	299	110	100	76	585
Złaz Górski	109	50	–	–	159
Rajd I Kroku	105	110	120	220	555
Rajd im. L. Węgrzynowicza	300	50	150	200	700
Zakończenie sezonu Turystyki Młodzieżowej	380	135	300	300	1 115
Mikołajki*	–	–	70	50	120
Razem	1 759	1 525	1 668	1 736	6 688

* Impreza dwudniowa, liczba uczestników uwarunkowana możliwościami noclegowymi

Tabela 2. Stan SKKT PTTK Oddziału Krakowskiego PTTK w latach 1985–1988

Rok	Szkoły		Inne*	Razem	Liczba członków
	podstawowe	ponadpodstawowe			
1985	61	45	2	108	2 956
1986	60	38	8	106	2 518
1987	86	48	12	146	2 596
1988	65	35	22	122	3 526

* Inne koła PTTK to: harcerskie koła turystyczne oraz działające przy domach dziecka, klubach osiedlowych, internatach szkolnych i zakładach poprawczych

Do wyróżniających się kół młodzieżowych w kadencji 1985–1988 Oddziału Krakowskiego PTTK należało Koło PTTK nr 79 przy Zespole Szkół Zawodowych Górnictwa Naftowego i Gazownictwa, którego opiekunem był Andrzej Ślusarczyk. Natomiast wyróżniające się SKKT PTTK w tej kadencji to:

- nr 28 przy IV Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie – opiekun: Krystyna Szymowska (wzorowa działalność w Komisji Opieki nad Zabytkami i Miejscami Pamięci Narodowej);

- nr 31 przy IV Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie – opiekun: Beniamin Wójcikiewicz;
- nr 57 przy Szkole Podstawowej nr 127 w Krakowie – opiekun: Joanna Sadowy;
- nr 192 przy Szkole Podstawowej nr 33 w Krakowie – opiekun: Maria Siwulska;
- nr 239 przy Szkole Podstawowej nr 70 w Krakowie – opiekun: Jerzy Nowak;
- nr 265 przy Zespole Szkół Budowlanych w Krzeszowicach – opiekun Stanisław Kurdziel;
- nr 292 przy Szkole Podstawowej nr 55 w Krakowie – opiekun: Zofia Kudelska (największe koło młodzieżowe – ponad 300 członków);
- nr 299 przy Zasadniczej Szkole Melioracji Wodnych – opiekun: Teresa Stando-Micuła;
- nr 304 przy Szkole Podstawowej nr 90 w Krakowie – opiekun: Jadwiga Mróz.

Tabela 3. ilustruje działalność Koła PTTK nr 79 przy Zespole Szkół Zawodowych Górnictwa Naftowego i Gazownictwa w Krakowie w latach 1972–1981 i świadczy o różnorodności zainteresowań członków Koła – uczniów klas od I do VI. W tabeli ujęto przykładowo 10 lat, choć Koło istnieje od 1965 r. Zainteresowania i działania młodzieży są również efektem inwencji opiekunów Koła, nauczycieli: Andrzeja Ślusarczyka i, okresowo, Ryszarda Czaplickiego, stwarzających uczniom szerokie możliwości poznawcze, jak też pożytecznego spędzania czasu wolnego w grupach rówieśniczych. Wycieczki organizowane były przez szkolne koło, Klub Młodego Turysty, ale młodzież uczestniczyła także w imprezach Oddziału Krakowskiego PTTK. Andrzej Ślusarczyk (1936–1998), założyciel i opiekun, pracował z młodzieżą Koła, mimo przejścia na emeryturę w 1993 r. W 1998 r. zginął w morzu, ratując tonącego.

Popularną wśród młodzieży była akcja „Zdobywamy Odznakę Przyjaciela Krakowa”, organizowana przez Koło Grodzkie PTTK przy współudziale dziennika „Echo Krakowa”, Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa oraz wsparciu Urzędu Miasta Krakowa.

Zapoczątkowane w 1983 r. spotkania Prezydium Zarządu Oddziału Krakowskiego PTTK z nauczycielami-opiekunami SKKT z okazji Dnia Nauczyciela były okazją do ich wyróżniania i nagradzania (dyplomy, plakietki „Światowida”, listy gratulacyjne).

W 1988 r., w okresie poprzedzającym IV Kongres Krajoznawstwa Polskiego w Opolu, Komisja Krajoznawcza PTTK Zarządu Wojewódzkiego w Krakowie, przy współudziale Oddziału Krakowskiego PTTK oraz Zakładu Krajoznawstwa i Turystyki Kwalifikowanej Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, zorganizowała Sejmik Regionalny „Krajoznawstwo wśród młodzieży szkolnej”. Uczestniczyło w nim około 90 osób, w tym opiekunowie SKKT, instruktorzy krajoznawstwa PTTK, słuchacze Studium Podyplomowego AWF, przedstawiciele: władz oświatowych, Zarządu Głównego PTTK i oddziałów PTTK. Obradom towarzyszyła wystawa młodych fotografów krajoznawców, prezentacja kronik i zbiorów krajoznawczych SKKT. Młodzież z SKKT nr 304 i Koła nr 79 wystąpiła z programem artystycznym. W podsumowaniu obrad sejmiku zaznaczono, że wszystkie jednostki PTTK powinny pomagać opiekunom SKKT i ze szczególnym zaangażowaniem objąć edukacją krajoznawczą młodzież.

Tabela 3. Działalność Kola PTTK nr 79 w latach 1972–1981

Rok	Liczba wycieczek i liczba uczestników	Rajdy/ liczba uczestników	Zloty/ liczba uczestników	Obozy/ liczba uczestników	Konkursy/ liczba uczestników	Turnieje/ liczba uczestników	Kursy/ liczba uczestników	Zdobyte odznaki/ liczba osób	Odznaczenia i nagrody dla kola/ liczba osób	Spotkania/ liczba uczestników	
1972	2. narciarskie – 11 2. górskie – 22 1. Jaskinia „Kaj” – 4	Taury – 14	Hala Krupowa – 12	narciarski – 20 kajakowy – 21 kajakowy – 20	pocztówkowy – 10 (3 nagrody)	krajoznawczy – 21	organizatora turystyki – 4	TOK – 6	(?) – 6	prelekcja „Hindukusz” – 18	
1973	2. górskie – 34 1. okolice Krakowa – 18	Taury – 19	Hala Krupowa – 29	narciarski – 34 kajakowy – 20	fotograficzny: „Kazimierz” – 3 „Szopki” – 5	–	organizatora turystyki – 11	–	–	z uczestnikami obozu kajakowego (przezroczka, filmy) – 64	
1974	2. okolice Krakowa – 29 1. górska (p. sezon) – 14	Metalowców – 7 Gazowników – 15	Wyzw. Krakowa – 9 Lesne Tropy – 6 Hala Krupowa – 16	kajakowy – 20 kajakowy – 20	–	–	organizatora turystyki – 4	–	–	filmy turystyczne – 43 z uczestnikami obozów kajakowych – 35	
1975	1. okolice Krakowa – 6 1. narciarska – 7	Gazowników – 15	okolice Krakowa (120. Rocznica urodzin Ludwika Soskiego) – 34 Hala Krupowa – 3	narciarski – 23 (+ instruktor.)	–	–	–	–	–	z Michelim – 50 z J. Gajewskim – 23 2. przetr. krajozn. – 77	
1976	1. górska (p. sezon) – 14 1. autokar. krajozn. – 27	Gazowników – 10 Młodzieżowy (obsługa tras) – 5	Hala Krupowa – 31 Złaz Duchów – 100	narciarski – 43 kajakowy – 21	–	współzawodnictwo szkolnych kol – wyśoka ocena za organizację wycieczek	–	–	–	2. Red. „Dziennika Polskiego” – 72	
1977	4. okolice Krakowa – 65 4. górskie – 55 3. autokar. krajozn. – 87 2. autokar. krajozn. – 56 3. po Krakowie – 50	Gazowników „Wysoka” – 12	–	narciarski – 35 (+ instruktor.)	„60-lecie Kraju Rad” – 12 (2. nagrody)	–	–	–	–	„Za pracę wśród młodzieży” – srebrna J. Bogucki (nauczyciel) Nagroda 700 zł na sprzęt turyst. (RKFTT)	
1978	1. Jaworki	Gazowników – 6 Hala Krupowa „Azymit” – Taganice – 9	Złaz Dylebów – 50	kajakowy – 20	–	–	narciarski – 5 organizatora turystyki – 3	–	–	Honorowa Odznaka PTTK w stopniu srebrnym	
1979	1. górska (p. sezon) – 7	Rajd ZHP Gorce – 9	Wysoka – 11 Hala Krupowa – 13	kajakowy – 23	pocztówkowy – 7 (3 nagrody)	–	organizatora turystyki – 4	–	–	Red. „Dziennika Polskiego” (Pałac Młodzieży) – 2	
1980	11. klasowe i ZHP – 252	górski wiosenny – 9 Wysoka – 9	Rajd Przyjaźni – 5 Złaz Duchów – 47 ZHP – 28 Hala Krupowa – 7	narciarski – 24 kajakowy – 13	widokówki krakowskie	–	–	–	–	2. prelekcje – 45	
1981	1. narciarska – 16 5. górskich – 73 1. autokar. Węgry – 26 7. Kraków i okolice – 149	górski – 10 Turbaez – 18 „Andrzejkowy” – 16	Wysoka – 6 Hala Krupowa – 13	–	–	–	–	–	–	Dyplom we współpracy w odnawianiu GOT: – populi – 5 – brzozy – 3 – ziemi – 1 TOK – 1. w stopniu srebrnym	Odznaka za pracę społeczną dla Krakowa – Andrzej Słusarczyk Nagroda 1 300 zł

Należy podkreślić ówczesną życzliwość różnych instytucji udostępniających nieodpłatnie sale, jak na przykład domy kultury, Klub Oficerski i krakowski Dom Polonii, na prelekcje dla młodzieży, na obrady, a także na wystawę w czasie sejmiku „Krajoznawstwo wśród młodzieży” w 1988 r. oraz spotkania okolicznościowe, gromadzące większe grupy młodzieży.

Młodzież ostatnich klas szkół podstawowych, zainteresowaną fotografią krajoznawczą, opiekowała się Podkomisja Fotografii Krajoznawczej prowadzona przez Jacka Jaglarza, członka Komisji Fotografii Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK (absolwenta kursu fotografii krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK, instruktora fotografii krajoznawczej). Młodzi fotografowie brali udział w imprezach oddziałowych: 125. rocznicy powstania styczniowego, 70-lecia odzyskania niepodległości, wycieczkach szkoleniowych, spotkaniach, sejmikach i innych.

O kondycji Oddziału Krakowskiego PTTK i jego wszechstronnej działalności świadczy liczba członków w latach 1953–1989:

- w 1953 r. – 6 580 członków;
- w 1955 r. – 9 145 członków;
- w 1976 r. – 17 680 członków;
- w 1984 r. – 19 150 członków;
- w 1989 r. – 21 719 członków.

W 1992 r., na skutek zmian społeczno-politycznych i gospodarczych zachodzących w Polsce, nastąpił gwałtowny spadek liczby członków PTTK, głównie w kołach, między innymi przez utratę funduszy z akcji socjalnej. Zarejestrowanych członków w Oddziale Krakowskim PTTK z opłaconymi składkami było w tym roku 9 034.

Zmniejszyła się także liczba SKKT, zakończyła swą działalność Komisja Młodzieżowa, nastąpił spadek aktywności organizatorów turystyki, także młodzieżowej (całkowite zaprzestanie działalności). Na skutek zupełnego prawie rozpadu SKKT i braku środków zawieszono szkolenie działaczy środowiska młodzieżowego. Komisja Młodzieżowa formalnie działała do września 1991 r., a pozostałych 10 SKKT zaledwie spełniało wymogi organizacyjne. Jedyne grupa młodzieży z IV Liceum Ogólnokształcącego w ramach Krakowskich Dni Turystyki zorganizowała – pod patronatem Komisji Opieki nad Zabytkami i Miejscami Pamięci Narodowej – odwiedzanie kwater wojennych z I i II wojen światowych oraz mogił powstańców styczniowych na Cmentarzu Rakowickim.

Młodzież stanowiła jeszcze 50% uczestników (350–400 osób) w imprezach rowerowych, organizowanych wiosną i jesienią przez Krakowski Klub Kolarski Oddziału Krakowskiego PTTK do podkrakowskich miejscowości. Miał on na celu podnoszenie sprawności kolarskiej, rozgrywanie konkursów krajoznawczych i sprawnościowych oraz popularyzację Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Kiedy PTTK rozpoczęło propagowanie konkursu krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”, a od 1989 r. w szkołach podstawowych konkursu na popularne w Krakowie szopki, to cieszyły się one dużym zainteresowaniem. Podsumowanie i rozdanie nagród odbyło się w Muzeum Regionalnym PTTK „Rydlówka”, a obydwu konkursom patronowała „Gazeta Krakowska”.



W latach 1999–2000 organizowano „Ferie w mieście z PTTK”. Były to wycieczki po mieście i okolicach Krakowa, na które zgłaszała się młodzież za pośrednictwem szkół. Nawiązano też współpracę z Kołem TPD „Równi Sobie”, zajmującym się dziećmi specjalnej troski, umożliwiając im zwiedzanie Krakowa i udział w różnych imprezach.

W 1999 r. Komisja Krajoznawstwa Historii i Tradycji Oddziału Krakowskiego PTTK zorganizowała kurs młodzieżowych społecznych opiekunów zabytków, w którym wzięło udział 35. uczniów ze szkół średnich, ale nie włączyli się, niestety, do prac Oddziału Krakowskiego PTTK.

W roku 1999 w Szkole Podstawowej w Grobli k. Niepołomic z inicjatywy kierownika szkoły i proboszcza powstało SKKT PTTK. Zespół do spraw Młodzieży Oddziału Krakowskiego PTTK, podobnie jak kilku innym szkołom, zaproponował współpracę – prelekcje, wycieczki krajoznawcze i pomoc nauczycielom. Nie dało to jednak oczekiwanych rezultatów. Ówczesna sytuacja nauczycieli zniechęcała do zajęć pozalekcyjnych. Zakładano, że obecność PTTK w szkołach zależeć będzie od umiejętności i sposobów przeciwstawiania się kryzysowi wartości kulturowych, ochrony wartości przyrodniczych (z przesłania IV Kongresu Krajoznawstwa Polski). Zmiany społeczno-gospodarcze w kraju wymusiły również duże zmiany w PTTK. Przyszłość zależy od wytrwałości, dobrych pomysłów i inicjatyw.

Wśród kilku kół, które przetrwały, na uwagę zasługuje SKKT PTTK przy Szkole Podstawowej w Czulowie k. Krakowa. Założył je i prowadził w latach 1987–1999 nauczyciel Dariusz Fijałkowski. W swej pracy z młodzieżą korzystał z Biblioteczki SKKT wydawanej w latach 1979–1990 przez Zarząd Główny PTTK, uznając ją za pomocną w organizacji i działalności prowadzonych przez siebie kół. Przez 12 lat istnienia w działalności Koła uczestniczyło około 60–70 uczniów, mając do dyspozycji pomieszczenie klubokawiarni oraz wypożyczalnię sprzętu turystycznego. Organizowano wycieczki jednodniowe w okolice Krakowa i Beskid Średni, a w okresie wakacyjnym obozy wędrownie w Górcach, w Beskidzie Sądeckim, w Pieninach i w Górach Świętokrzyskich. Ponadto dwie wyprawy narciarskie w Gorce i rowerową Szlakiem Orlich Gniazd na trasie Kraków – Częstochowa – Kraków. Wszystkie działania zostały opisane w kronikach.

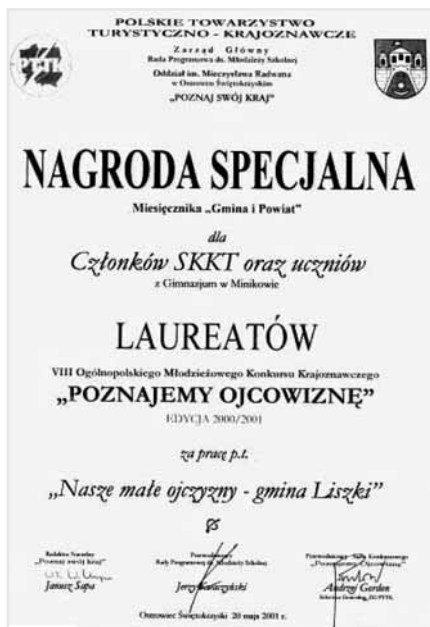


Członkowie SKKT PTTK „Dreptak” przy Szkole Podstawowej w Czulowie k. Krakowa przed swoją szkołą w 1987 r., a na zdjęciu obok ich opiekun Dariusz Fijałkowski



Rok 1994 – członkowie SKKT PTTK „Dreptak” pomagali organizatorom i dzieciom niepełnosprawnym podczas imprezy zorganizowanej dla nich w Lesie Wolskim





Z chwilą powstania gimnazjum w pobliskim Mnikowie Dariusz Fijałkowski podjął w nim pracę i założył w 1999 r. SKKT PTTK nr 16, w którego działalności uczestniczyło kilkadziesiąt osób. Uczniowie brali udział w wielu wycieczkach jednodniowych po okolicach Krakowa, kilkudniowych wiosennych i jesiennych, a także w plenerach malarskich w Gorcach i w Tatrach (około 10 osób). Trzykrotnie organizowano ferie zimowe w górach. W latach 2001–2004 grupa uczniów przeszła szlak beskidzki od Ustronia do Wołosatego, biwakując w namiotach. Młodzież wielokrotnie brała również udział w konkursie krajoznawczym PTTK „Poznajemy ojcowiznę”, zdobywając nagrody na szczeblu wojewódzkim i ogólnopolskim – pierwsze miejsce w finale ogólnopolskim, dwa drugie miejsca i wyróżnienie. O wytrwałości w wędrówkach świadczą zdobyte odznaki GOT (do małej złotej włącznie) przez kilkadziesiąt osób oraz kilkanaście OTP

i kilka kolarskich KOT. Młodzież ta uczestniczyła również w imprezach organizowanych przez Oddział Krakowski PTTK (Złot Gwiazdzysty, szkolenie GOPR, wycieczki po Krakowie). Od początku istnienia Koła w Czulowie uczniowie z nim związani po przejściu do gimnazjum w Mnikowie (około 20 osób) również tu należeli do SKKT PTTK, które prowadziło kolejne etapy Rajdu Juniora i Rajdu Seniora organizowane przez Koło Organizatorów Turystyki Oddziału Krakowskiego PTTK. Brał udział w przeprowadzaniu rajdów integracyjnych dzieci upośledzonych i z domów dziecka.

Młodzież z mnikowskiego SKKT zainicjowała i zorganizowała w 2003 r. I Ogólnopolski Złot SKKT PTTK. Grupy z całego kraju prezentowały dorobek akcji „Poznajemy Ojcowiznę”.

Koło w Mnikowie jest dobrym przykładem, iż mimo różnych niedogodności w pewnym okresie, jeżeli był opiekun z dobrymi pomysłami i chętna młodzież, wiele można było zrobić. Kilku członków SKKT PTTK nr 16 w Mnikowie, już po ukończeniu tamtejszego gimnazjum, weszło w skład Komisji Młodzieżowej Oddziału Krakowskiego PTTK, reaktywowanej w listopadzie 2006 r., a prowadzonej przez Dariusza Fijałkowskiego.

W sprawozdaniu Oddziału Krakowskiego PTTK za 2006 r. odnotowano jako dobrze działające tylko trzy koła młodzieżowe, w tym dwa o zachowanej nazwie SKKT.

GAZETA WYBORCZA

Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne nr 228 przy SP w Czulowie zaprasza dzieci na II etap Rajdu Juniora, który odbędzie się 16 kwietnia na Skalkach Twardowskiego. Dojście szlakiem niebieskim z Puchowiec lub Rynku Dębnickiego. Impreza potrwa od g. 11 do 15. Zgłoszenia drużyn na miejscu.

Informacje i zgłoszenia: PTTK, ul. Westerplatte 5, tel. 22-26-76. (aq)

Oddział Krakowski

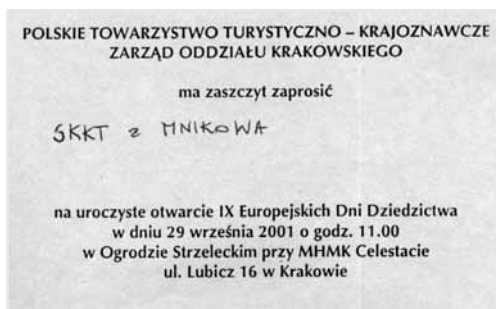
PTTK

RAJD JUNIORA

„Siedmiomilowe Buty”

Sowiniec 150z

W obchodach Roku Stanisława Wyspiańskiego, którym był rok 2007, miała swój udział również Komisja Młodzieżowa Oddziału Krakowskiego PTTK, między innymi organizując konkursy plastyczny i literacki. Jest nadzieja, że takimi działaniami zainteresuje się szerszy krąg młodzieży.



Literatura

- Biuletyn Informacyjny Oddziału Krakowskiego PTTK, luty 2007, nr 52
Fijałkowski D., „Informacja o SKKT PTTK w Czułowie i Mnikowie” (wydruk komputerowy)
Philipp W., Kresek Z., *Oddział Krakowski PTTK 1873–1973*, Kraków 1973
Kroniki SKKT PTTK w Czułowie i SKKT PTTK nr 16 w Mnikowie z lat 1987–2002
80 lat Oddziału Krakowskiego PTTK, Kraków 1999
Sprawozdania z działalności Oddziału Krakowskiego PTTK na zjazdy sprawozdawczo-wyborcze w latach 1951–1999 (w tekście opracowania zaznaczono lata)
Ślusarczyk A., Rękopis udziału członków Koła PTTK nr 79 w wycieczkach i obozach

Przyczynek do historii Oddziału PTTK przy Instytutach Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu*

Moi Drodzy!

Mija już 50 lat jak został powołany samodzielny Oddział PTTK przy Instytutach PAN. Był on zorganizowany poprzez integrację już dużo wcześniej istniejących kilku kół PTTK-owskich Oddziału Miejskiego, działających przede wszystkim w środowiskach akademickich.

Działalność nasza była rozwijana początkowo poprzez organizowanie imprez turystycznych przeznaczonych głównie dla uczestników własnych środowisk, w formie samodzielnych rajdów górskich czy narciarskich. Z biegiem czasu nabrały one charakteru otwartych i masowych, corocznych imprez, pilotowanych samodzielnie przez nasz Oddział, takich jak: Wiosenne Rajdy Sudeckie, Wysokogórskie Rajdy Tatrzańskie, Złoty Miłośników Historii Kultury Materialnej Dolnego Śląska, Rajdy po Ziemiach Plemion Śląskich, Jesienne Rajdy Ziemniaczane i wiele innych.

Obecnie działalność Oddziału w zakresie turystyki kwalifikowanej rozwijana jest przede wszystkim poprzez kluby skupiające miłośników określonych dyscyplin turystycznych:

- Klub Wysokogórski „Turnia”;*
- Klub Żeglarski „Alka”;*
- Klub Pletwonurków „Amfora”;*
- Klub Kolarski „Peleton”;*
- Klub Kajakowy „Bielik”;*
- Klub Narciarski;*
- Klub Turystów Pieszych.*

Dalsze formy działalności Oddziału realizowane są poprzez:

- Koło Przewodników;*
- Komisję Krajoznawczą;*

* Jury powołane przez Komisję Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK przyznało tej pracy I miejsce w pierwszej edycji konkursu pt. „Z historii i tradycji turystyki i krajoznawstwa w Polsce”, który Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego ogłosił w roku 2006 w związku z 100. rocznicą powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Pracę tę drukujemy w całości, podając ją tylko Czytelnikom w takiej formie, jaka wynika z układu tomu, oraz dodając w niektórych miejscach śródtytuły dla przejrzystości tekstu (przyjp. red.).

- Komisję Ochrony Przyrody;
- Komisję Opieki nad Zabytkami;
- Komisję Młodzieżową;
- Komisję Historii i Tradycji.

Wizytówką Oddziału w terenie jest malowniczo położona w Jarkowicach nasza stacja turystyczna „Srebrny Potok”.

W minionym półwieczu oprócz lat pogodnych, sprzyjających turystyce, zdarzały się również lata trudne, kiedy to zamykano przed nami granice, a nawet dostęp do krajowych gór czy otwartych wód.

To, że często wbrew różnym przeciwnościom Oddział zawsze działał w niemalym stopniu zawdzięczamy wytrwałości naszych oddziałowych pasjonatów turystyki, a także niewątpliwie przychylności i życzliwości, dziś już sławnych postaci wrocławskich uczelni, takich jak profesorowie: Ludwik Hirszfeld, Włodzimierz Trzebiatowski, Stefan Ślopek, Stanisław Tołpa, Jan Klamut, Stanisław Karpiak czy Adam Cybulski.

Wielu z nich, będąc wśród nas i uprawiając aktywnie turystykę, chętnie dzieliło się swymi doświadczeniami w tym zakresie. Warto tu wymienić profesorów: Eugeniusza Barana, Zbigniewa Domosławskiego, Danutę Duś, Bogusława Halawę, Wacława Hendricha, Stanisława Jankowskiego, Marię Janusz, Zbigniewa Jarę, Mirosława Kańtocha, Aleksandrę Kubicz, Piotra Kuśnierczyka, Janinę Korczak-Kwiatkowską, Tadeusza Lachowicza, Elwirę i Józefa Lisowskich, Henryka Mateja, Stanisława Miękiszka, Andrzeja Morawieckiego, Annę Przondo-Mordarską, Mariana Mordarskiego, Ryszarda Natusiewicza, Zofię Olszewską, Jerzego Orłowskiego, Władysława Pawlaka, Juliana Platta, Franciszka Połomskiego, Czesława Radzikowskiego, Elżbietę Romanowską, Janinę Ruczkowską, Zygmunta Sagana, Alinę Schleicher, Zenona Siemiona, Bolesława Siwonia, Wojciecha Suskiego, Teofila Szulgę, Stanisława Szymańca, Zbigniewa Wieczorka, Marię Witkowską, Mariana Wolnego i innych, których wymienimy w „Przyczynku do historii Oddziału”.

W tym miejscu nie sposób także nie wspomnieć pełnego serdeczności profesora Juliana Janczaka, który poprzez publikacje i bezpośrednie prelekcje niejednokrotnie odślaniał nam i przybliżał dawne dzieje i uroki Dolnego Śląska. Zawsze kierowała nami ciekawość Polski i świata, toteż niejednokrotnie mogliśmy je poznawać, podziwiać i pozostawać pod ich urokiem.

Przeminięło już tyle lat, w czasie których przez nasz Oddział przewinęło się wiele, bardzo wiele sympatycznych koleżanek i kolegów. Niejednokrotnie wyrosli na działaczy o wysokich kwalifikacjach turystycznych, krajoznawczych i wychowawczych. Pozostały nam wspomnienia miłych chwil wspólnie spędzonych na wędrownkach, wspólnie ponoszonych trudów podróży i niezapomnianych pobytów na biwakach czy obozowiskach. Równocześnie nasze uczestnictwo turystyczne było wspianą szkołą życia i koleżeńskiej, niejednokrotnie owocującą trwałymi przyjaźniami.

Mając na uwadze słowa poety, także na następne, lata pozostajmy w przekonaniu, że:

*Jutro popłyniemy daleko,
jeszcze dalej niż te obłoki,*

*pokłonimy się nowym brzegom,
odkryjemy nowe zatoki,*

[...]

*Starym borom nowe damy imię,
nowe ptaki znajdziemy i wody,
posłuchamy, jak bije olbrzymie,
zielone serce przyrody.*

Z życzeniami dalszych turystycznych sukcesów pozostaje

Zygmunt Wojciechowski z Przyjaciółmi

I. Przyczynek do historii Oddziału PTTK przy Instytutach Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu (na podstawie wspomnień Zygmunta Wojciechowskiego i zachowanych dokumentów)

1. Powstanie i rozwijanie działalności

Turystyka i rekreacja w środowisku studenckim i naukowym rozpoczęła się już w 1946 r. Trzeba zaznaczyć, że jeszcze uniwersytet i politechnika we Wrocławiu stanowiły jedną uczelnię. Wówczas Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze (PTTK) nie istniało, a organizacjami turystycznymi były Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (PTT) i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze (PTK).

W tym czasie, poprzez „Bratniaka”, zaczęliśmy organizować różne imprezy integracyjne środowiska akademickiego. Były to wówczas zabawy (zawsze bezalkoholowe) w wielu punktach Wrocławia: w klubie na placu Muzealnym (Kino „Śnieżka”) czy to w Katedrze Biologii, gdzie wykładał prof. Stanisław Tołpa, w budynku przy ulicy Bolesława Prusa i innych. Powstawały nieraz nieformalne grupy turystyczne czy rekreacyjne, którym przewodzili koledzy studenci, a to: Zygmunt Sagan ze Zbyszkim Domasławskim – organizowali wycieczki w Sudety, Tadeusz Michalski zorganizował grupę „Łazaży” (od łażikowania), jeździli do Kotliny Kłodzkiej (nazywano Go „Włodarzem Ziemi Kłodzkiej”). Koledzy Zygmunt Wojciechowski z Tadeuszem Niewiadomskim organizowali imprezy studenckie w całej Polsce, wraz z innymi ośrodkami akademickimi z Wrocławia, z Warszawy, z Łodzi, z Krakowa i z Gdańska. Podróżowano w rejon Beskidów (Czantoria, Równica, Szczyrk, Beskid Sądecki), nad morze do Sopotu i na tzw. Żuławy, gdzie pomagaliśmy podczas wakacji rolnikom – osadnikom (wieś Stare Pole koło Jegłownika nad Nogatem). Wycieczki w Karkonosze odbywały się za zgodą władz na szczeblu wojewódzkim, gdzie przed każdym wyjazdem trzeba było przedkładać listę uczestników i „spowiadać się” w Urzędzie Spraw Wewnętrznych w celu uzyskania przepustki. Na granicy legitymowaliśmy się tymi dokumentami funkcjonariuszom straży granicznej. Na trasie zaś byliśmy pod stałą „uczujną opieką” wopistów. Być może, że przez te inicjatywy

wielu z nas w roku 1949 dostało się do więzień – w tym przypadku do Elbląga z paragrafu „kto usiłuje obalić ustrój Państwa Polskiego”, lecz z tym nie mieliśmy nic wspólnego.

Po powrocie do Wrocławia z „odizolowania”, a był to rok 1950, przyjęto niektórych z nas do pracy w Zakładzie Mikrobiologii, już w Akademii Medycznej. Za namową profesora Ludwika Hirszfelda, który wyraził się: *Byliście sportowcami, jak wiem, i turystami, a ja nie chcę mieć rachitycznych asystentów, zorganizujcie tu życie sportowo-turystyczne*. Nawet wyasygnował fundusze na wybudowanie boiska do siatkówki.

Była to wiosna roku 1952 i tak rozpoczęła się praca organizacyjna. Powstała sekcja siatkówki, później kajakowa i wioślarska. Biegaliśmy na bieżniach stadionów, zdobywając odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony” (SPO). Organizowaliśmy także wycieczki, ale jeszcze pod patronatem Klubu Sportowego „Sparta”. W tym też roku dowiedzieliśmy się o integracji PTT i PTK (mieliśmy kilku członków w PTT: Benedykta Michalskiego, ojca Tadeusza oraz Romana Superata). Zgłosiliśmy się do ówczesnego Zarządu Okręgu PTTK we Wrocławiu, gdzie kierownikiem biura był życzliwy nam kolega Zbigniew Kuzik. Ten skierował nas do Zarządu Oddziału Miejskiego, a tam prezesem był Zygmunt Bukowiński. Trzeba zaznaczyć, że wcześniej zorganizowanych było we Wrocławiu kilka oddziałów akademickich PTTK i miały je: politechnika, Akademia Medyczna, Wyższa Szkoła Rolnicza i uniwersytet – do roku 1952 ostały się: Oddział Wrocławski – Miejski i na Politechnice. Nas zarejestrowano jako Koło nr 14 już przy Instytucie Immunologii i Akademii Medycznej. Założycielami Koła było 16. pracowników Instytutu:

- Jadwiga Babczyszyn-Maresz;
- Czesław Głowaczewski;
- Teresa Gus-Horaczuk;
- Helena Kielczewska-Rdułtowska;
- Barbara Klubińska;
- Joanna Króliczek-Mądra;
- Eugenia Michalska-Łapińska;
- Maria Michalska;
- Benedykt Michalski;
- Tadeusz Michalski;
- Bronisława Morawiecka-Goriaczko;
- Andrzej Morawiecki;
- Zygmunt Sagan;
- Alicja Tkacz-Jędrzejewska;
- Zygmunt Wojciechowski;
- Wanda Zawisza.

Powołano zarząd Koła, który rozpoczął organizowanie życia turystycznego na Akademii Medycznej i w Instytucie Immunologii, współpracując ściśle z już wspomnianym Klubem Sportowym „Sparta”. Koleżanka Joanna Króliczek-Mądra redagowała gazetki ściennie ze zdjęciami naszych poczynań. Zorganizowaliśmy Sekcję Narciarską i wyjeżdżaliśmy w każdą sobotę oraz niedzielę na Śnieżnik. Pociągiem dojeżdżaliśmy do Domaszkowa, a dalej pieszo do Międzygórza i następnie do schroniska „Pod Śnieżnikiem”

(trzeba pamiętać, że wówczas na tej trasie nie kursowały autobusy, a PKS uruchomił tę linię dopiero w 1954 r.). W roku 1953 Sekcję Narciarską przekształciliśmy w Klub Narciarski, któremu przewodził jako instruktor i prezes klubu Edward Kędzior – kierownik Studium Wychowania Fizycznego Akademii Medycznej. Poszerzało się nasze grono, tak że do końca roku 1954 było nas już ponad 80 osób.

Na zjeździe Oddziału Miejskiego PTTK, na którym występowaliśmy jako koło, dowiedzieliśmy się, że istnieją trzy koła środowiska akademickiego: jedno to było Koło Wydawnictwa Ossolineum, któremu przewodniczył Stanisław Słowik, drugie – w Zakładzie Fizjologii Akademii Medycznej z prezesem Stanisławem Karpiakiem, późniejszym profesorem, a to trzecie, to nasze Koło. W tym czasie usilnie dążono do zatwierdzenia Instytutu Immunologii, co nastąpiło na początku 1954 r., jeszcze przed śmiercią prof. Ludwika Hirszfelda. Instytutowi nadano imię tego Wielkiego Uczzonego.

Na zjeździe tym postanowiono zintegrować i połączyć wyżej wymienione koła w jedno koło PTTK pod nazwą „przy Instytucie Immunologii” z numerem 52. Później do tego koła wstąpiło wielu byłych członków z nieistniejących oddziałów Akademii Medycznej, Wyższej Szkoły Rolniczej, Uniwersytetu Wrocławskiego oraz grupa lekarzy. Powołano nowy zarząd Koła, który jeszcze intensywniej organizował życie turystyczno-sportowe na wrocławskich uczelniach. Powstało wiele nowych sekcji i klubów turystycznych, jak również rekreacyjnych, współpracując z nowym klubem sportowym „Ogniwo”. Zmiana klubu nastąpiła po namowie miejskiego zarządu „Sparty”, który oczekiwał od nas wyników sportowych, a my zajmowaliśmy się tylko turystyką i rekreacją.

Myśleliśmy o rajdach i zlotach, które już wówczas były organizowane przez inne jednostki PTTK. Braliśmy w nich udział jako grupy – drużyny, ewentualnie pojedynczo. Na wyjazdy te dostawaliśmy urlopy okolicznościowe. Własne, niżej wymienione imprezy rozpoczęliśmy dopiero od 1955 r. Były to rajdy górskie i narciarskie organizowane nie tylko dla naszych członków, ale i dla okolicznej społeczności nie zrzeszonej. Między innymi były to: Wiosenny Rajd Sudecki, Wysokogórski Rajd Tatrzański, Zlot Miłośników Historii Kultury Materialnej Dolnego Śląska, Rajd po Ziemiach Plemion Śląskich, Rajd Ziemiaczany i inne.

Co do rekreacji, to powołano sekcję wioślarską, której szefem była koleżanka Wanda Zawisza, a instruktorem sam mistrz świata Szwarcer. Ćwiczenia odbywały się na specjalnych basenach AZS na Wyspiańskiego i w szkole na Rosenbergów, dziś Parkowej. Powstał klub wysokogórski (taternicki), któremu przewodził Zdzisław Jakubowski, taternik i późniejszy kierownik Szkoły Taternickiej w Zakopanem, na Hali Gąsienicowej, oraz prezes Klubu Zofia Sobolewska. W klubie narciarskim zaś szkolili Aksamit i wspomniany Edward Kędzior.

W tym czasie Instytutowi przewodniczył docent Feliks Milgrom, pełniący obowiązki dyrektora, który miał zamiar naszą działalność ukrócić. Zwrócił się do prezesa Oddziału w ten sposób: *Panie Zygmuncie, z tą turystyką i sportem trzeba w Instytucie skończyć, ponieważ w tak szacownej instytucji na taką działalność nie ma miejsca.* W odpowiedzi usłyszał: *Prezes odejdzie, a turystyka zostanie, gdyż nauka z tego powodu nie cierpi, a wręcz przeciwnie, prac jest coraz więcej i to na poziomie.* I rzeczywi-

ście, pracownicy intensywniej wykonywali swoje obowiązki, będąc każdego tygodnia kilka godzin na świeżym powietrzu. Co do riposty? Tak się stało! Wymieniono część załogi Instytutu, która wyjechała do Akademii Śląskiej, za zgodą VI Wydziału PAN, łącznie z p.o. dyrektorem Feliksem Milgromem. Natomiast nowym dyrektorem Instytutu mianowano profesora Stefana Ślopka, który przywiózł ze sobą kilkunastu pracowników naukowych, właśnie z Akademii Śląskiej. Profesor Stefan Ślopek zaakceptował naszą działalność, potwierdzając to przynależnością do naszego grona. Przybyła grupa zasilila szeregi PTTK, a prace naukowe były kontynuowane, co spotkało się z aprobatą wyższych władz naukowych i administracyjnych – Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki (WKKFiT) oraz Zarządu Okręgu PTTK we Wrocławiu. Patronami tej działalności byli profesor Jan Klamut i profesor Włodzimierz Trzebiatowski – prezes Polskiej Akademii Nauk – oraz dyrektor WKKFiT we Wrocławiu.

Gdy liczba członków przekroczyła 180 osób (potrzebny limit 50), już w czerwcu 1954 r. zgłosiliśmy chęć powołania oddziału PTTK. Zgodę na to wyraził Zarząd Oddziału Miejskiego PTTK, a Zarząd Okręgu w grudniu 1954 r. wniosek zatwierdził. Zarząd Główny PTTK zgodę na powstanie oddziału wydał dopiero 29 maja 1955 r. Na zasadach oddziału pracowaliśmy już od czerwca 1954 r., przygotowując się do załatwienia formalności. Dlatego w roku 2002 obchodziliśmy 50-lecie PTTK przy PAN (1952–2002), natomiast teraz obchodzimy 50-lecie powstania Oddziału PTTK (1954–2004).

Rozpoczęła się współpraca z Oddziałem Miejskim, wspólne szkolenia i imprezy. W Biurze Oddziału Miejskiego, przy ulicy Świdnickiej 26 we Wrocławiu, zorganizowaliśmy, za zgodą tamtejszego Zarządu, nasze biuro, którego kierownikiem została koleżanka Zofia Strożecka-Tichy, a urzędującym sekretarzem koleżanka Teresa Brawata-Fischer.

Na pierwszym zjeździe naszego Oddziału, który odbył się w Instytucie Immunologii przy ulicy Chałubińskiego 4, powołano zarząd liczący 20. członków. W ramach współpracy sekcję kajakową naszego Oddziału przekształcono w Klub Wodniaków, który był reprezentowany przez przodownika turystyki kajakowej, koleżankę Teresę Cieślę, i kolegę Tadeusza Pruchniewicza. Drugim Klubem Wodniaków z Oddziału Miejskiego był klub „Wiadrus”, któremu prezesowała koleżanka Tamara Dauerman i przodownik turystyki kajakowej kolega Szostakowski.

W zakresie przewodnictwa i narciarstwa współpracowaliśmy z klubem „Skade”. Na kolejnym kursie przewodnickim przeszkolono kilkoro naszych koleżanek i kolegów. Byli to: Mieczysław Gałyga, Stanisław Gdula, Tadeusz Lachowicz, Tadeusz Michalski, Danuta Szlesinger, Teofil Szulga i inni, których z przykrością ominałem, ponieważ dokumenty z tego okresu w Oddziale Miejskim się nie zachowały. W tym czasie, a był to rok 1956, stopnie przewodnickie zatwierdzał WKKFiT na zlecenie Koła Przewodników, jedyne go wówczas we Wrocławiu.

W tym też roku przeszkolono na pomocnika instruktora narciarskiego Polskiego Związku Narciarskiego (PZN) w Szklarskiej Porębie kilku naszych członków PTTK z Polskiej Akademii Nauk. Byli nimi: Tadeusz Michalski, Mieczysław Rozent, Zygmunt Wojciechowski i inni. Kurs ten prowadzili: Leszek Wondrausch, Bronisław Haczkiwicz z WSWF oraz Zdzisław Jakubowski – instruktorzy wykładowcy PZN.

W tym czasie Zofia Strożecka-Tichy przeszła do pracy w Bibliotece Akademii Medycznej, a jej miejsce zajęła Barbara Żero.

Współpraca, o której była mowa wcześniej, zaczęła się rozluźniać po zmianie lokalu Oddziału Miejskiego PTTK na ich siedzibę w Rynku pod numerem 38. Wprawdzie użyczono nam sali klubowej na spotkania naszego Zarządu, ale agendę zmuszeni byliśmy przenieść do Instytutu Immunologii przy ulicy Chałubińskiego 4, do czasu otrzymania pomieszczenia przy placu Solnym 14/235.

Pod koniec roku 1958 współpraca z Oddziałem Miejskim ustała – pracowaliśmy już samodzielnie. Władze tego Oddziału zmieniły się i pogląd na naszą działalność również. Dobrze, że po naszej stronie opowiedział się Zarząd Okręgu PTTK. Natomiast współpraca, już wcześniej istniejąca z Oddziałem PTTK przy Politechnice Wrocławskiej, któremu przewodzili prof. Adam Cybulski i koleżanka Elżbieta Ziółkowska-Nowińska, układała się bardzo dobrze.

1.1. Tworzenie bazy noclegowej w górach

Wracając do wcześniejszego okresu, już w roku 1955 nosiliśmy się z zamiarem zorganizowania bazy noclegowej w górach. Nasze koleżanki i koledzy, jeżdżąc na wycieczki, penetrowali teren pod względem adaptowania wolnego gospodarstwa na ewentualne schronisko. Gdy nastąpiła „odwilż polityczna”, kolega Jerzy Stroński zorganizował wyprawę rowerową w Góry Orlickie – trzeba zaznaczyć, że już istniał klub kolarski w naszym Oddziale, dziś ma nazwę „Peleton”. Pojechało z nim kilka osób, między innymi koleżanka Barbara Klubińska. Dojechali do Zieleńca i tam nawiązali kontakt z gospodarzem, osadnikiem wojskowym z WOP, panem Józefem Wroną młodszym. Ta znajomość zaowocowała otwarciem schroniska pod nazwą „Wrona”, dziś „Orlica”. Wyjaśnić należy, że budynek ten był kiedyś własnością autochtona Koszyka, tak jak domy innych mieszkańców tego osiedla, mówiących w swoich rodzinach po śląsku – polsku. Z różnych powodów wyemigrowali oni do Niemiec.

Członkowie Oddziału ponosili liczne trudy na rzecz dalszej rozbudowy, skromnej integracyjnej bazy noclegowej. Za namową Zarządu Okręgu PTTK i przy jego pomocy udało nam się uruchomić stacje turystyczne w Górach Białskich, w Bielcach u leśniczego oraz stację w Międzyzlesiu, w zabytkowych drewnianych domkach. Następnym obiektem był w Jarkowicach, w rejonie Lasockiego Grzbietu, również w Sudetach. Był to teren w strefie przygranicznej, przeznaczony dla gospodarki narodowej. W Dolinie Srebrnika pracowali inżynierowie naukowcy z Instytutu Geologicznego z Wrocławia. Byli nimi członkowie PTTK naszego Oddziału, Maria i January Szałamachowie. Zauważyli oni zdewastowane obiekty po straży granicznej WOP, opuszczone, jak się okazało, jeszcze w 1947 r. Za naszą zgodą podpisali wstępną umowę z Gromadzką Radą Narodową o przekazanie nam w „wieczyste użytkowanie” tych budynków – NA 10 LAT? Dziś wydaje się to śmieszne, ale takie były procedury w tym czasie. Budynki były już w 80% zniszczone, ale po kilku miesiącach mozolnej ciężkiej pracy mogliśmy otworzyć w roku 1958 następne schronisko. Dalsze poczynania, to przygotowanie bazy noclegowej we Wrocławiu. Były to budyneczki „Jaś i Małgosia” oraz lokal na trzecim piętrze obecnej

biblioteki, Rynek 58. Prezydentem miasta był wówczas profesor Iwaszkiewicz. Pomimo że mieliśmy przygotowane pieniądze oraz dokumentację na ten remont, to otrzymał te lokale ZMS, wówczas ważniejszy.

Nie zrażeni różnymi przeszkodami brnęliśmy dalej w swoich poczynaniach. Na rajdach i wycieczkach wyszukiwaliśmy już zagospodarowane obiekty, następnie z właścicielami podpisywaliśmy umowy, korzystne dla obu stron. Były to obiekty: w Czarnym Borze, „Bacówka” na Przełęczy Kowarskiej, którą przekazaliśmy Oddziałowi PTTK w Kamiennej Górze, w Rędzinkach przy podejściu na Wołek w Rudawach Janowickich, w Kowarach w leśniczówce przy Starym Trakcie Kamiennogórskim, wejście na Skalnik, w Domanowie na trasie Bolków – Marciszów, w Karpaczu u państwa Lisowskich i u instruktora narciarskiego Ardatiewa. Inne to: w Kudowie Zdroju u Włocha lodziarza, w Ścinawce Średniej, w Gorzanowie, w Zieleńcu „Wierchy” i „Sokolik” i wiele innych. Razem 20 stacji, nie mówiąc o kempingu w Dąbkach nad morzem. Z niektórych obiektów musieliśmy zrezygnować. Mieliśmy obok „mniej zapracowanych” działaczy, pseudoaktywistów turystycznych, czekających na gotowe. Byli tacy w Polanicy Zdroju i w innych jednostkach PTTK. Częściowo im to się udało. Pozostał nam „Srebrny Potok”. Nie będę opisywał za jaką cenę. Każdy obiekt ma swoją historię, która wymaga odrębnego opracowania. Na razie opisaliśmy „Wronę”, czyli dzisiejszą „Orlicę” w Zieleńcu, przy okazji rozebrane „Sokolik” i „Wierchy”. Następnie kończymy opisywać (schronisko – stację turystyczną – dom wypoczynkowy) „Srebrny Potok” w Jarkowicach.

Kolejny zjazd Oddziału PTTK PAN odbył się w Domu Toto-lotka przy ulicy Szewskiej, dzięki koledze Zbyszkowi Kukizowi, który wówczas był tam dyrektorem. Na zjeździe uchwalono powołanie kół, z różnych już zintegrowanych grup, takich jak: zakładowe, studenckie, szkolne i terenowe: wodniaków, narciarzy, górali i nie zrzeszonych. Powołano Koło Przewodników Terenowych i Sudeckich, a także Koło Organizatorów Turystyki.

1.2. Turystyka zagraniczna

W tym też czasie, a były to lata od 1956 do 1970, postanowiliśmy mimo „żelaznej kurtyny” spróbować organizować dalsze wycieczki zagraniczne. Mieliśmy już za sobą wyjazdy do Czech i Słowacji w rejon przygraniczny, do „strefy konwencji”. Rozpoczęliśmy przygotowywanie wypraw do Bułgarii, Rumunii i na Węgry, które prowadził kolega Stanisław Gdula. Wyprawy te były organizowane w ramach klubu wysokogórskiego, jeszcze bez nazwy. Od roku 1957, wspólnie z Oddziałem Miejskim, pod przewodnictwem prezesa Zygmunta Bukowińskiego, zaczęliśmy organizować imprezy do Jugosławii. Później pojechaliśmy tam w 1958 r. Poszerzając nasze zainteresowanie poznania dalszej części Europy, w roku 1959 przygotowaliśmy wyjazd do Austrii – Włoch – Szwajcarii, a stamtąd chcieliśmy przedostać się przez NRF znów do Austrii, lecz Niemcy nie przepuścili nas, twierdząc, że jesteśmy „komunistami”. Trzeba było spod Lofer objechać pasmo graniczne, poprzez Saalfelden-Zeel a. See-Bruck – do Salzburga, a dalej przez Pragę do domu. Gdy byliśmy w Alpach, dziwiliśmy się widząc napisy „Sud Tirol ist Deutsch”. Okazało się, że w Austrii jest nie „Ostereichische A.V.”, lecz „Deutsche Alpen Verein”, czyli Niemieckie Towarzystwo Alpejskie i tak jest do dziś. Następna tego typu

wycieczka była zorganizowana w 1960 r. do Francji przez Włochy, Szwajcarię i znów przez Austrię i Czechy. Po powrocie zaczęto nas sprawdzać, a kierownik tych wypraw Zygmunt Bukowiński dostał się niesłusznie do więzienia. Dochodzenie objęło i naszą grupę, łącznie z profesorem S. Ślopkiem. Okazało się, że winny zarzucanych czynów był jeden z uczestników wycieczki – „wtyczka” WUSW. Za każdym razem trzeba było się spowiadać, czy wszyscy wrócili i czy czasem ktoś z uczestników nie podpisał „współpracy za granicą”.

Do roku 1970, z różnych przyczyn politycznych, nastąpiło wstrzymanie organizowania tego typu imprez. Mogliśmy znów jeździć tylko do Czechosłowacji i NRD. Wykorzystaliśmy ten czas na poznanie Turynii, Szwajcarii Saksońskiej oraz Brandenburgii – dawnych terenów Weletów (Słowian). Gdy nastąpiła „odwilż” pomiędzy niemieckimi krajami i następne wyprawy mogły się odbywać przez NRD i NRF, zaczęliśmy organizować objazdy po całej zachodniej Europie. Byliśmy we Francji ponownie, w Hiszpanii, w Belgii, w Holandii, w Danii, w Anglii i w wielu innych krajach po kilka razy, nie mówiąc już o Niemczech i Austrii. Ponieważ Jugosławię znaleźliśmy dokładnie, zaczęliśmy organizować wycieczki na południowy wschód Europy, to jest do Grecji, Turcji, oraz do Małej Azji – Syrii, Jordanii i Izraela. Aby było ciekawiej, to od roku 1988 własnym autokarem „Karosą”.

To nie był koniec naszych poczynań. Przygotowani i wyszkoleni w Tatrach i w innych wysokich górach, rozpoczęliśmy poprzez Klub Wysokogórski – już pod nazwą „Turnia” – organizować wyprawy do takich krajów, jak: Indie, Nepal, Pakistan, Peru i Tanzania. Krajoznawczo zwiedziliśmy centralną Azję – Kazachstan i republiki kaukaskie, Mongolie, Chiny, Tajlandię, Malezję, Singapur i Indonezję. W Afryce byliśmy w Egipcie, w Tunisie, w Maroku i w Kenii. Zwiedzaliśmy też Amerykę Południową, to jest Meksyk, Gwatemalę i Belize, a w Ameryce Północnej zaliczyliśmy Stany Zjednoczone i Kanadę. Pomagali nam w tym koledzy: Andrzej Jaworski z Biura Turystyki Zagranicznej (BTZ) we Wrocławiu i Michał Buholz z Warszawy, także z BTZ. Byłbym niewdzięcznikiem, gdybym nie wspomniał mojego przyjaciela Andrzeja Olszewskiego, który był naszym doradcą i pomógł nam wyjechać do wielu krajów. Szefami wypraw i kierownikami wymienionych wycieczek byli doświadczeni i sprawdzeni w działaniu turystycznym koleżanki i koledzy: Tadeusz Dąbrowski, Andrzej Duś, Stanisław Dziuba, Witold Grabowski, Andrzej Kochanowski, Waclaw Koziel, Janusz Misiewicz, Tadeusz Niebudek, „Tunio” Sidorowicz, Roman Sobczak, Anna i Ryszard Szalaty, Waldemar Szumski, Zdzisława Szuwalska-Wojtyto, Mieczysław Wasilewski, Zygmunt Wojciechowski, Jerzy Wojnarowicz oraz Jerzy Wojtowicz. Pomagającymi w organizacji tych wymienionych przedsięwzięć były Anna Czarny i Ewa Zaczyńska oraz wiele innych osób.

Były to wyprawy w wydaniu stricte turystycznym, niejednokrotnie bez zabezpieczenia świadczeń. Aby impreza się udała, trzeba było liczyć tylko na własną inicjatywę i organizację przygotowaną w kraju i za niewielkie własne fundusze, zgromadzone tu w Polsce. Później byliśmy wygodniejsi. Zaczęliśmy niekiedy jeździć na imprezy organizowane przez inne biura turystyczne z zapleczem hotelowym i wyżywieniem o wyż-

szym standardzie. Lecz to zaczyna, jak zauważyliśmy, być dla wielu ludzi kłopotliwe, ponieważ zmniejsza się grono turystów o zasobnych portfelach.

1.3. Turystyka rowerowa

Nie byłoby pełnego obrazu naszej działalności turystycznej w Oddziale PTTK PAN, gdybyśmy nie uwzględnili pracy wielu działaczy w poszczególnych jednostkach organizacyjnych naszej akademickiej, i nie tylko, instytucji.

Rozpocniemy od kolarzy, którzy jeszcze przed zorganizowaniem klubu, już w 1953 r. zainicjowali działalność rekreacyjną na sprzęcie, jaki był wówczas dostępny – na rowerach ni to turystycznych, ni to sportowych, takich jakie udało się zdobyć. Kilku z nas było kolarzami, uprawialiśmy kolarstwo profesjonalnie, pomimo dróg szutrowych, nie asfaltowych, jak dzisiaj. Koledzy Tadeusz Michalski z Zygmuntem Wojciechowskim jeździli w Kotlinę Kłodzką, w rejon Śnieżnika, pokonując trasę Wrocław – Kłodzko tylko na rowerach.

Klub powołano w tym samym roku, a pierwszym prezesem został Jerzy Stroński. Rozpoczęliśmy przemierzanie tras prawie po całej Polsce. Kupowaliśmy bilety kolejowe dla siebie oraz rowerów, dojeżdżaliśmy do wybranej miejscowości, stamtąd robiliśmy wypad, pokonując trasy od 20 km do 80 km dziennie. Zaliczyliśmy w ten sposób między innymi trasy nadmorskie, jak Szczecin – Kołobrzeg – Gdańsk – Fromborg, trasy na Mazurach, w Wielkopolsce i w innych rejonach Polski. Po „odwilży”, kiedy swobodniej można było poruszać się w strefie przygranicznej, Barbara Klubińska, Jerzy Stroński i inni, będąc na wycieczce rowerowej, znaleźli w Górach Orlickich w Zieleńcu obiekt, który do dzisiaj istnieje jako schronisko.

Kiedy Klub Kolarski rozszerzył swą działalność, zgłosił się do nas Tadeusz Pawlik z Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej i namówił nas na zorganizowanie, w ramach współpracy Oddziału PTTK PAN i ogniwa TKKF, kursu na sędziego, instruktora i przodownika kolarstwa. Kurs ten ukończyło siedem osób. Obsługiwaliśmy imprezy kolarskie organizowane we Wrocławiu, tzw. krosy, jako sędziowie i instruktorzy kolarstwa. Na rajdach „Po Ziemiach Plemion Śląskich”, którym patronował i był organizatorem Ryszard Ściażko, również wprowadzono trasy kolarskie, gdzie trzeba było zabezpieczyć teren. Należało to do kadry kolarskiej, w której byli: Janusz Boratyński, Edward Łukasik, Maciej Malinowski, Janina Nawara, Jerzy Stroński, Wojciech Szeliga, Zygmunt Wojciechowski i Jerzy Wojtowicz.

Jak to bywa w organizacjach, nastąpiła zmiana w kadrach kolarskich. Kolejnym prezesem został Maciej Malinowski, który wytrwał do stanu wojennego. Nastąpiła przerwa w działaniu. Na horyzoncie pojawili się nowi koledzy – działacze. Zreorganizowano klub i nadano mu imię „Peleton”, wybrano nowe władze w osobach Stefana Fischera – prezesa i Marka Goździka, wiceprezesa. Organizowano wycieczki w soboty i w niedziele, były licznie reprezentowane, ponieważ klub zrzeszał prawie 50. członków. Rozpoczęto organizację obozów kolarskich, już na rowerach górskich, które były prowadzone przez młodą kadrę, tj. Katarzynę Filipek, Grzegorza Kołodzieja, Małgorzatę Gillert, Annę Kondziela oraz Adama Smutnickiego. Patronami i opiekunami, jak rów-

niez szkoleniowcami młodych adeptów kolarstwa, byli Aleksander Bogdan, Zygmunt Wojciechowski i Jerzy Wojtowicz, który był równocześnie instruktorem technicznym dla każdego z nas. W tym czasie powstały podgrupy kolarskie Janusza Boratyńskiego, Wojciecha Szeligi, Ludomira Turczyna z Andrzejem Wołoszynem oraz Zygmunta Wojciechowskiego.

1.4. Turystyka wodna

O wodniakach należy napisać więcej, ponieważ na to składają się cztery jednostki organizacyjne Oddziału: Wrocławska Szkoła Pływacka, Klub Żeglarski „Alka”, Klub Kajakowy „Bielik” i Klub Działalności Podwodnej „Amfora”.

Szkoła pływacka, jako sekcja, istnieje od powołania Klubu Sportowego „Sparta”. Prowadziliśmy naukę pływania najpierw dla pracowników Instytutu, a później udostępniliśmy korzystanie z basenu innym instytucjom, związanym z nami turystycznie. Zajęcia prowadzone były kilka razy w tygodniu, dla osób początkujących i dla zaawansowanych. Uczestnikami zajęć byli kajakarze, następnie w późniejszym terminie żeglarze i płetwonurkowie. Organizatorami szkolenia pływackiego byli: Barbara Czerwińska-Kossobudzka i Mieczysław Gałyga, a naukę pływania na przestrzeni tak wielu lat Adam Kiecka, Zygmunt Wojciechowski – kierownik sekcji pływackiej AZS, następnie młodsze pokolenie: Dariusz Nowakowski, Krzysztof Krawczyk i inni młodszy kandydaci na szkoleniowców. Szkolenie w późniejszym czasie poszerzone zostało o ratownictwo wodne i podstawowe płetwonurkowanie ABC, tj. maska, rurka, płetwy.

1.5. Żeglarstwo

O żeglarstwie również wiele można napisać, lecz na to potrzeba oddzielnego opracowania i pewnie ktoś, mam nadzieję, o tym napisze. Gdy Andrzej Seweryn z Andrzejem Morawieckim przyszli do prezesa „Zyzy” z propozycją nie do odrzucenia: *będzie sprzęt, czyli żaglówki – to będzie klub*, a był to rok 1957, odpowiedź brzmiała: *będzie klub, to będą żaglówki*. Tak też stało się – Klub Żeglarski powstał. Rozpoczęliśmy organizowanie rejsów na Mazurach, czarterowano łodzie, zbierano chętnych do szkolenia, czym zajął się nieodżałowany kolega Roman Superat. Zorganizowano kilka obozów szkoleniowych, aż wreszcie doczekaliśmy się pierwszej własnej łodzi słomki, typu „Omega”. Zakupiliśmy ją w Ostródzie, za ówczesne 35 tys. zł. Przeprowadzono kilka kursów na żeglarza i sternika jachtowego i wtedy rozpoczęła się współpraca z Okręgowym Związkiem Żeglarskim we Wrocławiu, którego prezesem był kolega profesor Eugeniusz Kuźmiński oraz Ludwik Tichy, członkowie naszego Oddziału PTTK PAN. Otrzymaliśmy wówczas nową łódź typu „Omega”, ale już z tworzywa sztucznego. Marcin Wenzel, scenograf Teatru Polskiego i Opery we Wrocławiu, podarował klubowi łódź „Punta” oraz zaprojektował emblemat klubu „Alka”. Nasza „flotyła” zwiększyła się do czterech jednostek pływających, gdyż kolega Marian Tokarek z Zakładów Odzieżowych „1 Maja – Kameleon” afiliował swoją łódź „Elkę”.

Trzeba zaznaczyć, że dyrektorzy tego zakładu zorganizowali koło PTTK przy naszym Oddziale i w tym czasie pełnili odpowiedzialne funkcje we władzach. Stefan Cem-

browicz reprezentował Komisję Rewizyjną jako przewodniczący, natomiast Bernard Bogacki był skarbnikiem w Zarządzie. Prezes klubu, Roman Superat, opracował model elektroniczny, tj. akwen, rumpel, światła nawigacyjne i inne urządzenia do szkolenia teoretycznego oraz praktycznego w miejscu prowadzenia kursu.

Przedstawiła to prasa, radio i telewizja, co spowodowało zorganizowanie Ogólnopolskiego Sympozjum Żeglarskiego we Wrocławiu. Przyjechali na to spotkanie przedstawiciele wszystkich ośrodków żeglarskich z całej Polski. Odbyło się to w lokalu Akademii Rolniczej przy placu Grunwaldzkim. Po wyjeździe Andrzeja Seweryna i odejściu prezesa Romana Superata pałeczkę komandora klubu przejęła koleżanka Kosendziak. Przy różnych perypetiach w działalności nowego zarządu, kiedy to stracono „Punta” i zniszczono stępkę w „Omedze”, nie do naprawienia, odpowiedzialni zostali zawieszni w czynnościach, a zniszczony sprzęt trzeba było spisać na straty. Powołano nowy zarząd, komandorem klubu został Maciej Kazimierski, natomiast opiekę nad działalnością organizacyjną przejęli członkowie Zarządu Oddziału, wiceprezisi: Mieczysław Wasilewski, Zbigniew Pospolita z Instytutu Niskich Temperatur oraz Jerzy Wojtowicz z Instytutu Ochrony Środowiska. Łódź plastikowa „Omega” została odnowiona i eksploatowana przez ówczesnych członków klubu „Alka”, w większości pracowników Instytutu Niskich Temperatur.

Po przeobrażeniach ustrojowych praca w klubie ustabilizowała się, wybrano tymczasowy Zarząd Klubu w osobach: komandor – Ludwik Tichy, kierownik wyszkolenia żeglarskiego – Ryszard Jaworski, organizacja obozów – Zbigniew Ćwikowski, wiceprezes do spraw turystyki i rekreacji żeglarskiej – Maciej Kazimierski, sekretarz – Lucyna Macalik, oraz skarbnik – Zygmunt Wojciechowski. Taka w skrócie jest historia żeglarstwa w Oddziale PTTK PAN.

1.6. Płetwonurkowanie

W działalności wodniackiej Oddziału nie można pominąć dorobku Klubu Płetwonurków „Amfora”. Mając możliwość, jak wspomniałem, prowadzenia zajęć pływackich przez WSP na basenie nr 1 przy MZK (ul. Teatralna), postanowiliśmy szkolić przyszłych adeptów swobodnego pływania pod wodą. Tego zadania podjął się Jerzy Kassner, a pomagała mu w tym Julianna Bąk, płetwonurek.

Poszerzało się grono młodych kandydatów na płetwonurka. Najpierw ćwiczyli z podstawowym sprzętem ABC, a w następnym etapie, przy współpracy z TKKF, mogliśmy korzystać ze sprzętu profesjonalnego innych klubów. Szkolenia prowadzili koledzy instruktorzy – Płażyński oraz Waław Kozieł. Zainteresowanie płetwonurkowaniem było ogromne. Koledzy wymienieni w działalności żeglarskiej, jak Mieczysław Wasilewski, Zbigniew Pospolita i Jerzy Wojtowicz, zorganizowali sprzęt dla klubu już na poziomie nawet do fotografowania i filmowania pod wodą. Na prezesa klubu wybrano Mieczysława Wasilewskiego, który był wspaniałym organizatorem, „złotą rączką” – zorganizował wyprawę na Półwysep Arabski nad Morze Czerwone (z tej wycieczki jest film). Po powrocie z udanej eskapady rozpoczęło się intensywne szkolenie nowych kandydatów, a było ich około 30. osób. Kurs prowadzili: Leszek Czarnecki i doktor Mijał, lekarz klubowy, oraz inni.

Po burzliwych zmianach kadrowych w Zarządzie Klubu postanowiono afiliować inne kluby zajmujące się pływaniem, jak „Piranię” i „Akroporę”, które wraz z klubem „Amfora” powołały profesjonalny Zakład Usług Podwodnych (ZUP). Inicjatorami tego przedsięwzięcia byli: Joanna Brzezicka-Zamoyska i nieodżałowany główny księgowy Jan Barć. Kierownikiem ZUP został Wiesław Kacaper, brygadziwą wspomniany Leszek Czarnecki, a lekarzem klubowym Zbigniew Doręda. Tak pięknie rozpoczęta działalność po stanie wojennym została zniweczona, ludzie rozproszyli się, a sprzęt przejął nowo powołany zakład, prawdopodobnie TAN, już nie nasz.

Działalność klubu „Amfora” nie została przerwana. Powołano nowy zarząd, w skład którego weszli Tadeusz Niebudek z AWF jako prezes, Tomasz Kobylecki – wiceprezes i inni. W tym czasie dr Dariusz Nowakowski, wiceprezes ds. programowych Oddziału, już jako wyspecjalizowany instruktor pływania, rozpoczął szkolenie nowych kandydatów na basenie, jak też na wyjazdach w rejon akwenów otwartych w Polsce i w Egipcie nad Morzem Czerwonym. Rozpoczęło się reanimowanie klubu, którego dokładne dzieje zostaną opisane w innym opracowaniu.

1.7. Kajakarstwo

Po wielu latach organizowania spływów i wycieczek kajakowych rozpoczęliśmy szkolenie własnej kadry przodowników i instruktorów kajakarstwa. Po pierwszym kursie przodownikami zostali: Bogdan Gołębiowski, Aleksandra i Krzysztof Janikowie, Józef Lasota, Ewa i Zygmunt Wojciechowski oraz Czesław Workowski. Następny kurs poszerzył grono aktywnych przodowników, szkolenie ukończyło kilkoro kajakarzy, między innymi: Janina i Włodzimierz Jencylikowie, Teresa Łączyńska i Kazimierz Piecka. Ostatni kurs prowadzili: Włodzimierz Jencylik, Janina Jencylik, Henryk Gubler i Zygmunt Wojciechowski, przodownicy i instruktorzy I stopnia. Uczestników biorących udział w szkoleniu było 15., a ostatecznie kurs ukończyło osiem osób. Byli nimi: Dariusz Bąkowski, Anna Goździk, Tomasz Kobylecki, Kazimierz Kościukiewicz, Joanna i Lech Perkwie, Sabina Wyskiel oraz Ewa Zaczyńska.

Pływaliśmy po wszystkich akwenach Polski – na wschodzie, zachodzie, południu i północy, a nawet braliśmy udział w spływach międzynarodowych. Komandorami spływów i obozów kajakowych, a było tych spływów w latach 1952–2002 ponad 60, byli: Krzysztof Janik, Włodzimierz Jencylik, Tomasz Kobylecki, Kazimierz Kościukiewicz, Andrzej Morawiecki, Waldemar Szumski oraz Zygmunt Wojciechowski. Działalność zaowocowała kroniką, którą opracował Włodzimierz Jencylik, rozpoczynając od roku 1971, kiedy to nadano klubowi nazwę „Bielik”.

1.8. Turystyka narciarska

O narciarstwie już była mowa, ale w celu uzupełnienia informacji należy uwzględnić strukturę organizacyjną naszego Oddziału. Dotyczy to jednostek zajmujących się działalnością związaną z narciarstwem. Jest tych jednostek aż siedem:

- Komisja Turystyki Narciarskiej;
- Kolegium Przodowników i Instruktorów Turystyki Narciarskiej;

- Klub Narciarski;
- Wrocławska Szkoła Narciarska;
- Kolegium Instruktorów PZN SITN WSN;
- Grupa zrzeszona w Stowarzyszeniu Instruktorów i Trenerów Narciarskich;
- Koło Klubu Seniora Instruktorów PZN SITN WSN.

W naszej działalności od samego początku dążyliśmy do wypracowania własnego modelu szkolenia kadry, jak również staraliśmy się służyć radą i pomocą ludziom, którzy chcieli uprawiać narciarstwo rekreacyjnie. Było i bieganie na „śladowkach” i były też zjazdy, jak wiadomo, jedno to narciarstwo klasyczne, drugie to alpejskie. W latach do roku 1965 zajmowaliśmy się narciarstwem amatorsko, lecz już od następnego roku myśleliśmy o założeniu Szkoły Narciarskiej, która by wykształciła własną kadrę instruktorską. Rozpoczęliśmy starania w Komisji Narciarskiej Zarządu Głównego PTTK w Krakowie, lecz bez powodzenia. Komisja nie chciała na siebie przyjąć odpowiedzialności organizacyjnej, więc poszliśmy do Polskiego Związku Narciarskiego (PZN).

Oddziałowa Komisja Narciarska i Klub Narciarski, zarejestrowany w PZN, powołał Zarząd Wrocławskiej Szkoły Narciarskiej w składzie: Leszek Wondrausch – instruktor wykładowca PZN, Zygmunt Wojciechowski – prezes Oddziału, Elżbieta i Krzysztof Nowińscy z Politechniki Wrocławskiej oraz Bartłomiej Ranowicz i Mieczysław Rozent z Uniwersytetu Wrocławskiego. Patronował temu przedsięwzięciu doc. Bronisław Haczekiewicz.

Zgłoszona w PZN szkoła została zatwierdzona i teraz już uznawana przez Komisję Narciarską Zarządu Głównego PTTK w Krakowie. Rozpoczęliśmy szkolenie kadry, prowadzone przez instruktorów: Bronisława Haczekiewicza, Antoniego Szymańskiego, Janusza Lesiewskiego i Zygmunta Wojciechowskiego, szefa organizacyjnego WSN. W następnym etapie zaczęto szkolić młodzież ze szkół średnich na tzw. ekspresach – narty. Organizowano zawody narciarskie dla instruktorów, dla narciarzy z zakładów pracy oraz dla młodzieży w trzech kategoriach wiekowych. Obsadę szkoleniową stanowili instruktorzy wymienieni wcześniej i wielu innych, jak na przykład: Ryszard Jaworski, Jadwiga i Tomasz Świętochowsy, Maria i Andrzej Żyłkowie, Bogdan Pietrykowski, Wiesław Jamont, Waldemar Szumski, Wiesław Wadowski, a nieodżałowany Wiesław Jamont urozczył działalność narciarską, organizując festyny czy też „Harce Zimowe”.

Wyjeżdżało z nami autobusami każdej niedzieli nieraz do 200 osób, dla których było gotowych swój czas poświęcić każdego tygodnia około 25. licencjonowanych instruktorów. Każdego roku obsługiwaliśmy 10 obozów narciarskich dla młodzieży i rekreacyjnie dla dorosłych, od Świąt Bożego Narodzenia po dzień 3. Maja, w Zieleńcu, w Jarkowicach, w Rzecze, w Karpaczu, w Pecu w Czechach oraz w Tatrach Polskich i Słowackich. Obowiązywał system – jeden instruktor na dziewięciu uczestników szkolenia.

Powołano Kolegium Instruktorów, w skład którego wchodziło około 300. członków kadry. Organizowano każdego tygodnia spotkania w Klubie Ekonomisty przy ulicy Łaciarskiej, gdzie odbywały się seminaria i teoretyczne szkolenia. Prowadziliśmy także działalność szkoleniową w zakresie zajęć imitacyjnych – nauka jazdy na nartach bez

śniegu. Były podręczniki i sprzęt specjalistyczny, szkoliliśmy na salach gimnastycznych, we wszystkich dzielnicach Wrocławia za zgodą dyrektorów zaprzyjaźnionych szkół. Lecz, niestety, „słomiany” zapal doprowadził do zaniku tej działalności, chociaż wszystkie szkoły narciarskie na świecie takie szkolenie prowadzą.

Powołano przy PZN stowarzyszenie SITN, które przejęło szkolenie kadry narciarskiej – do szkolenia tzw. masowego, tak że odpowiednik jako grupa rejonu Dolnego Śląska i u nas powstała. Zorganizowano Koło Klubu Seniora Instruktorów, jest więc zaplecze kadrowe do szkolenia, lecz niestety warunki, z którymi trzeba się dzisiaj zmierzyć po zmianie ustroju, spowodowały osłabienie tej intensywnej działalności. Po pierwsze, brak funduszy, po drugie, wielu instruktorów pozakładało własne szkoły narciarskie, drenując pieniądze od nie zorientowanych kandydatów do szkolenia, a przecież takie samo szkolenie u nas kosztuje 5 zł za godzinę, a nie 50 zł. Trzeba rozpocząć pracę organizacyjną w narciarstwie od nowa, na razie zapal jest, lecz czy wystarczy cierpliwości i czy nam to się uda ?

1.9. Krajoznawstwo

Krajoznawstwo – jako nierozdzielna część turystyki – stanowi podstawę wszystkich naszych poczynań przy organizacji imprez zaplanowanych każdego roku w pracy Oddziału. Komisja Krajoznawcza, powołana jako podstawowe ogniwo PTTK, już w samej nazwie akcentowała poznawanie kraju, terenu i historii – Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Pierwszym wybranym przewodniczącym Komisji został Mirosław Bielachowicz – bibliotekarz, przewodnik. Przygotowano plan pracy tej Komisji, w którym uwzględniono zorganizowanie biblioteki. Zebrano wiele woluminów i profesjonalnie opracowano, a dokonali tego bibliotekarka Anita i przewodnik Tomasz Polakowscy. Planami były i są nadal objęte poczynania organizacji w celach dydaktycznych Pracowni Krajoznawczej, jednak brak funduszy utrudnia to zadanie.

Instruktorami krajoznawstwa zostali: Mirosław Bielachowicz, Stanisław Dziuba – geograf, przewodnik, prof. Julian Janczak z Atlasu Historycznego PAN, Mieczysław Rozent – matematyk, przewodnik, Zygmunt Wojciechowski – z Instytutu Immunologii PAN oraz Zygmunt Marek Żdźarski – chemik z Dolamu.

Przygotowano materiały do przyszłego archiwum, a także powołano grupę wydawniczą, którą przekształcono w Komisję Historii i Tradycji. Przewodniczącym tej Komisji został prof. Zbigniew Domosławski.

1.10. Ochrona przyrody

Ochrona przyrody wiąże się z całą działalnością turystyczną Oddziału. W czasie trwania imprez koledzy ze Straży Ochrony Przyrody (SOP) zabezpieczali środowisko przed ewentualną dewastacją, co często zdarzało się nieodpowiedzialnym ludziom, którzy przypadkowo dostawali się na nasze zloty czy rajdy. Na innych imprezach nie było takich incydentów, ponieważ uczestnicy byli dobierani.

Organizowano wykłady i prelekcje związane z ochroną środowiska, również na kursach różnych jednostek omawiano ten temat, tak że każdy członek PTTK naszego Od-

działu miał świadomość przestrzegania ustalonych przepisów. Działaliśmy w VII grupie wojewódzkiej SOP, której przewodniczył najpierw Zygmunt Wojciechowski, a następnie Zygmunt Marek Źdzarski. Grupa została rozwiązana wraz ze zmianą struktury organizacyjnej wydziałów wojewódzkich. Obecnie w miejsce SOP powstała funkcja instruktora ochrony przyrody. Zorganizowano kurs kadrowy, który ukończyły z naszego Oddziału cztery osoby.

1.11. Opieka nad zabytkami

Oddziałowa Komisja Opieki nad Zabytkami działała od momentu, kiedy to na przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji wybrano nieodżałowanego kolegę i przyjaciela Włodzimierza Strasburgera, Członka Honorowego PTTK. Razem z nim braliśmy czynny udział w wielu imprezach – spotkaniach i akcjach ochrony zabytków. Grupa opiekunów naszej Komisji liczyła 19 osób. Każdy z nas otrzymał legitymację i przydział opiekowania się wyznaczonym zabytkiem we Wrocławiu. Niektórzy, jak profesor architekt Ryszard Natusiewicz – przyjaciel naszego Oddziału, również Zygmunt Wojciechowski zostali odznaczeni złotą odznaką Ministerstwa Kultury. Po stanie wojennym i zmianach ustrojowych trzeba wszystko organizować od podstaw.

1.12. Praca na rzecz młodzieży i przewodnictwo turystyczne

Komisja Młodzieżowa działała we wszystkich jednostkach organizacyjnych naszego Oddziału. Powołano Szkoły Turystyki Kwalifikowanej – narciarzy, wodniaków i górali. Organizowano obozy młodzieżowe we wszystkich dyscyplinach turystycznych, doprowadzono do powstania szkoły pływackiej dla młodzieży. W Komisji tej działali studenci z różnych uczelni: Akademii Medycznej z Koła „Medyków” – Jerzy Woldan, Czesław Nowicki, czy z Uniwersytetu Wrocławskiego, „Geografowie”, Leszek Zub i inni, „Prawnicy”, „Filologowie”. Również licealiści z Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych przy ulicy Kollątaja, jak Jerzy Waygard, brali czynny udział w pracach tej Komisji, a niektórzy z nich byli członkami Zarządu Oddziału – sekretarz Jadwiga Jucha. Trzeba zaznaczyć, że wykonywali piękne projekty znaczków na nasze imprezy.

Obecnie podejmujemy próby rekonstruowania tej komisji, co na razie jest na etapie porozumiewania się z następną grupą studentów – Katarzyną Filipek z Politechniki Wrocławskiej, Piotrem Golonką z Uniwersytetu Wrocławskiego, Małgorzatą Gillert, Adamem Smutnickim, Jarosławem Chomiczem, Grzegorzem Moskałą i Wojciechem Woźnicą z Akademii Wychowania Fizycznego.

O przewodnikach była już mowa na początku tego opracowania, lecz konieczne jest uzupełnienie informacji. Po burzliwych perypetiach przewodnickich, w jedynym istniejącym kole we Wrocławiu w 1958 r., kiedy przewodnicy miejsca chcieli stanąć o sobie, powołując odrębne Koło Przewodników Miejskich i przy przeprowadzce Biura Oddziału Miejskiego z ulicy Świdnickiej 26 do Rynku pod nr 38 zapomniano o przewodnikach z Oddziału PTTK PAN. Zaginęły legitymacje naszych przewodników, poza jedną prezesa Oddziału PTTK PAN, którą znalazł nasz przyjaciel, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Zarządu Okręgu PTTK Jan Źarkowski. Postanowiliśmy powołać własne

Koło Przewodników Terenowych i Sudeckich. Zgłosiliśmy się do WKKFiT we Wrocławiu, składając wniosek o zatwierdzenie, uzasadniając naszą prośbę brakiem współpracy z Zarządem Koła Oddziału Miejskiego. Uzyskaliśmy zgodę i rozpoczęliśmy pracę, werbując kandydatów na kursy, których zorganizowaliśmy pięć. Były to kursy na wysokim poziomie, jak stwierdzały to komisje egzaminacyjne, powoływane przez władze wojewódzkie. Szkolono kadrę przewodniczą, nie tylko dla własnych potrzeb, ale i dla innych kół przewodniczych, w oddziałach PTTK we Wrocławiu – Fabryczna im. W. Prelicza, Śródmieście i w innych.

Obecnie nasze Koło Przewodników liczy 21 osób, pozostali rozjechali się po świecie. Spotykamy się w każdy drugi wtorek miesiąca, omawiając bieżące problemy przemysłnictwa. Prezesem jest Marek Źdźarski, sekretarzem – Stefan Rowiński z Instytutu Immunologii, a skarbnikiem – Sylwester Koziół.

Prowadzimy szkolenia różnego typu, seminaria, prelekcje z przezroczami, wyjazdowe, urządzone przez nas i przez inne jednostki przewodniczy w ramach Komisji Przewodniczej Zarządu Głównego PTTK. Są organizowane także wycieczki dla członków PTTK pod nazwą „Przewodnik czeka”, a prowadzone przez Marka Źdźarskiego i Stanisława Dziubę. W tym jubileuszowym roku Stanisław Dziuba przygotował dwie szkoleniowe imprezy dla wszystkich przewodników Wrocławia w Zakładzie im. Ossolińskich. Jedna na temat „Bernardyni” i 16 czerwca 2005 r. z okazji jubileuszu 20-lecia Panoramy Raclawickiej. Aktywnymi przewodnikami są obecnie: Stanisław Dziuba, Lech Laskowski, Aneta Lotycz, Stefan Rowiński, Marek Źdźarski. Oprowadzają wycieczki w językach: polskim, francuskim, angielskim, niemieckim i rosyjskim.

2. Zasługi dla rozwoju PTTK

2.1. Z instytucji wrocławskich

Do rozbudowy struktury organizacyjnej Oddziału PTTK PAN w latach 1952–1958 w walnie przyczynili się nie tylko członkowie z zakładów Polskiej Akademii Nauk i uczelni wrocławskich, lecz także z innych zakładów resortowych.

Do nich należy Janina Nawara z Wrocławskich Zakładów Włókien Sztucznych, pełniąca różne funkcje w Zarządzie Oddziału, począwszy od sekretarza, skarbnika, wiceprezesa, przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, obdarowana pełnym zaufaniem naszego turystycznego społeczeństwa. Założyła Koło nr 28, a pomagał jej w tym również uczynny, nieodżałowany inż. Ryszard Mażul.

Kolega Waclaw Brzozowski, ekonomista z bankowości, w pierwszej fazie naszej działalności pełnił społecznie funkcję głównego księgowego oraz w różnych kadencjach działalności zajmował różne stanowiska. Był w Kole nr 13 „Bankowców”, a następnie w Kole nr 1 przy Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich.

Zenon Gołębiowski z Zakładów Lotniczych na Psim Polu był jednym z pierwszych członków zarządu nowo powołanego Oddziału PTTK PAN.

Henryk Żurawski, późniejszy profesor z Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa (IUNG), wiele lat pełnił funkcję wiceprezesa Oddziału. Powołał Koło nr 2 przy IUNG.

Koledzy Jan Szewczyk i Romuald Dunicz, przewodnicy ze środowiska kolejarzy, uczestniczyli w zarządzaniu powołaną przez nas organizacją.

Wielu innych, o których była już mowa, i tych, których należałoby wymienić ze względu na ich wielkie zaangażowanie w pracy przy poszerzaniu turystycznej działalności, rozproszyło się dosłownie po świecie. Tym poświęcę odrębne wspomnienia, już w pełnym wydaniu historii Oddziału.

2.2. Dla rozwoju bazy noclegowej PTTK w górach

Nie mogę też pominąć kolegów, którzy bezinteresownie pomagali w organizowaniu omawianej wcześniej bazy noclegowej. Opracowanie dokumentacji oraz plany zagospodarowania przestrzennego przy schronisku „Srebrny Potok” w Jarkowicach wykonał inżynier Jan Korzeniowski, a projekt rozbudowy tych obiektów profesor Ryszard Natusiewicz – architekt, inżynierowie: Waldemar Szumski, konstruktor, oraz Krzysztof Ogórek, na ten czas prezes klubu „Amfora”. Inwentaryzację techniczną tych budynków wykonali koledzy: Stanisław Gdula i Ludwik Tichy z Biura Projektów Budownictwa Komunalnego, dwie ostatnie przed remontem, jak i Jerzy Wojtowicz z Instytutu Ochrony Środowiska. Instalacją elektryczną zajmowali się inżynierowie Zbigniew Krukowski i Janusz Piłat z Instytutu IiTD PAN oraz Franciszek Pomahaczy z JASE. Projekty instalacji elektrycznej dla Jarkowic i biura Oddziału wykonał nasz przyjaciel Leon Szkudlarek z BPBK. Prace te były wykonywane absolutnie społecznie, nie tylko dla Jarkowic, biura czy Zielenca. Mieliśmy przecież wiele innych obiektów wymagających dużego zaangażowania i poświęcenia w celu dokonania tych gigantycznych zadań.

Za to należy się ogromne podziękowanie wszystkim, którzy bezinteresownie brali w tym udział. Szkoda, że większa część planów nie została zrealizowana, a wiele – wykonanych było przez społeczników i pracowników biura – zaprzepaszczone. W ferworze zmian ustrojowych trzeba było zniszczyć wiele dokonań organizacyjnych Oddziału. Nie sposób pominąć wiele inicjatyw i dobrych pomysłów, a niekiedy dużej, ciężkiej i ofiarnej pracy społeczników PTTK-owskich.

2.3. Ze środowiska akademickiego

W działalności organizacyjnej Oddziału nie można zapomnieć o pracownikach środowiska akademickiego różnych szczebli i profesji. Nikt się nie eksponował ani się nie wywyższał, wszyscy turystycznie byli równi. Po powołaniu kół przedstawiciele tych jednostek, pomimo własnej działalności, w dalszym ciągu brali czynny udział w pracach zarządów Oddziału, klubów i komisji. Rozpocniemy od tych, którzy przyczynili się do powołania takiej organizacji, która pozwoliła nam na utrzymanie kondycji przy pracy zawodowej w naszych instytucjach.

Inicjatorem był psycholog, pedagog, wychowawca i nauczyciel akademicki, nieodżałowany profesor LUDWIK HIRSZFELD, założyciel Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej przy Polskiej Akademii Nauk.

Do integracji w środowisku akademickim, przyczyniło się wielu pracowników z licznych instytutów i zakładów PAN oraz uczelni w latach pięćdziesiątych XX w.

2.3.1. Z Zakładu im. Ossolińskich

W Zakładzie im. Ossolińskich – Biblioteka w grupie założycielskiej Koła nr 1 był Mieczysław Gałyga, pracownik starodruków. Pełnił w Zarządzie Oddziału PTTK różne funkcje, w tym wiceprezesa i sekretarza przez wiele lat, posiada uprawnienia przewodnika i przodownika turystyki górskiej. Był współorganizatorem wielu pionierskich poczynań w Zieleńcu i w Jarkowicach, organizował wysokogórskie rajdy w Tatrach Polskich i Słowackich, nie mówiąc o innych imprezach we Wrocławiu, a także spływy kajakowe czy naukę pływania dla pracowników naszego środowiska. Do wybitnych działaczy tego Zakładu należeli:

- profesor Janina Kokoszyńska-Lutmanowa – przodownik GOT;
- Władysław Igielski – przodownik GOT;
- Czesław Cetwiński – przewodnik i przodownik GOT oraz szkoleniowiec, instruktor w środowisku przewodnickim;
- Wanda Tomaszewska – przewodnik miejski od 1948 r., brała udział w oprowadzaniu turystów po „Wystawie Ziemi Odzyskanych”;
- Zbigniew Rzepa – przodownik GOT, przewodniczący Komisji Weryfikacyjnej Przodowników;
- Wiesław Tyszkowski – pełnił funkcje członka Zarządu Oddziału i przewodniczącego Oddziałowej Komisji Rewizyjnej.

Do tego Koła należeli pracownicy z Instytutu Badań Literackich i profesor Julian Platt z tej instytucji, który prowadził specjalne wykłady z języka polskiego dla przewodników.

W drugim Zakładzie im. Ossolińskich – Wydawnictwo, gdzie istniało Koło nr 3 było wielu pracowników zaangażowanych w pracy na rzecz Oddziału PTTK PAN:

- Stanisław Słowik – prezes Koła i członek Zarządu Oddziału, późniejszy dyrektor Zakładu;
- Stanisław Drewniak – wieloletni członek Zarządu Koła;
- Krzysztof Plater – członek Zarządu Koła, członek Zarządu Oddziału i przewodniczący Oddziałowej Komisji Rewizyjnej;
- Józef Wojtal – członek Zarządu Koła;
- Ryszard Szlagor – członek Zarządu, wieloletni sekretarz Oddziału, redaktor Zakładu;
- Aurelia Podgórska – wieloletni sekretarz i skarbnik Oddziału, jak również sekretarz Oddziałowej Komisji Rewizyjnej;
- Eulalia Chłędowska – członek zarządu Koła i Oddziału;
- Julian Swołkowicz – członek zarządu Koła.

2.3.2. Z Koła nr 4 przy Instytucie Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN

W Kole nr 4 przy Instytucie Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN zaangażowani w działalność społeczną byli:

- profesor Marian Wolny z Akademii Medycznej – wiceprezes Oddziału;

- profesor Janina Korczak Kwiatkowska z Akademii Medycznej – przewodnik GOT, przewodnicząca Oddziałowej Komisji Turystyki Górskiej;
- profesor Marian Mordarski z IiITD – wiceprezes Oddziału, taternik;
- profesor Eugeniusz Baran z Akademii Medycznej – uczestnik wypraw w Tatry, konsultant medyczny;
- profesor Stanisław Jankowski – wiceprezes Oddziału, obecnie prezes Koła nr 24 przy Akademii Medycznej;
- profesor Teofil Szulga z IiITD – przewodnik, członek zarządu Koła i Zarządu Oddziału;
- profesor Czesław Radzikowski – konsultant medyczny na wielu imprezach górskich czy narciarskich;
- profesor Piotr Kuśnierczyk – uczestnik wysokogórskich rajdów w Tatrach, członek Zarządu Oddziału;
- Anna Czarny – współorganizatorka wielu wypraw w Polsce i za granicą;
- Ewa Zaczyńska – przewodnik turystyki kajakowej;
- profesor Zofia Olszewska – prezes Koła nr 57;
- Elżbieta Pajtasz – sekretarz Koła;
- Danuta Schlesinger – przewodnik sudecki;
- Jolanta Hałasa – organizator turystyki i sekretarz Oddziału;
- Maria Paprocka – wychowawca, opiekun na obozach młodzieżowych, członek zarządu Koła;
- Wojciech Steuden – opiekun i wieloletni organizator turystyki i rekreacji w IiITD;
- Stanisław Szymaniec – konsultant medyczny na imprezach oraz wykładowca na kursach przewodnickich z przedmiotów dotyczących medycyny;
- Andrzej Kochanowski – wieloletni organizator imprez turystycznych i prezes Koła przy Instytucie.

2.3.3. Z Koła nr 5

Z Koła nr 5 pracowali społecznie: profesor Julian Janczak z Atlasu Historycznego PAN, członek zarządu Oddziału, przewodnik turystyki pieszej, instruktor krajoznawstwa, Janusz Halicki z Instytutu Archeologii, Barbara Zenktelez z Instytutu Antropologii – prezes Koła, Jerzy Pabisz z Instytutu Historii Śląska – wiceprezes Oddziału i dyrektor Wojewódzkiego Archiwum we Wrocławiu.

2.3.4. Z Koła nr 7

Przy Akademii Ekonomicznej postanowiono powołać Koło PTTK nr 7. Tego zadania podjął się profesor Bolesław Siwoń i został pierwszym prezesem. Inną znamienitą postacią był profesor Józef Popkiewicz, rektor uczelni, przewodnik turystyki górskiej, o którym napisałem we wspomnieniach o rajdzie po Bieszczadach w 1955 r. Współpracowali z nami, także z tej uczelni, Tadeusz Gospodarek, instruktor wykładowca PZN w narciarstwie, i Ryszard Jaworski również instruktor wykładowca PZN i instruktor żeglarstwa w Klubie Żeglarskim „Alka”.

2.3.5. Z Koła nr 11

Drukarnia Naukowa przy Polskiej Akademii Nauk, w której powołano koło PTTK i nadano mu nr 11, była jednostką, w której działali pracownicy na rzecz załogi, organizując turystyczny wypoczynek po ciężkiej pracy, ale także włączyli się do działalności na rzecz innych jednostek w PTTK PAN. Kolega i przyjaciel ekonomista, Jan Maciejowski, przygotował podwaliny organizacyjne dla działania turystycznego na terenie zakładu. Powołano zarząd, którego prezesem w pierwszych dniach działalności został on sam. W drugim etapie pałeczkę organizacyjną przejął Wiktor Płocki. Gdy do pracy w PTTK przystąpił Zdzisław Szabla, działalność turystyczna rozszerzyła się, rozpoczęto organizować spotkania integracyjne z prelekcjami o tematyce turystycznej, zaczęły się wyjazdy na wycieczki zaplanowane przez Koło i z kalendarza imprez Oddziału.

Niektórzy członkowie PTTK z tego zakładu weszli w skład Zarządu Oddziału, jak na przykład Iwona Sinicka, prezes Koła, i wspomniany już Zdzisław Szabla, który rozpoczął działalność najpierw na szczeblu Zarządu Oddziału, a następnie przez kilka kadencji pełnił funkcję przewodniczącego Oddziałowej Komisji Rewizyjnej. Maria Jaskólska, będąc księgową zakładu, podjęła się roli skarbnika, a Jadwiga Zwierz wybrana została na skarbnika Oddziału, następnie na członka Oddziałowej Komisji Rewizyjnej.

2.3.6. Z Koła nr 33

W Kole nr 33 przy Instytucie Niskich Temperatur było 201. członków PTTK, natomiast zaangażowanych społecznie w działalność czy to w Zarządzie Koła, czy w jednostkach organizacyjnych Oddziału było bardzo wielu pracowników.

Pierwszym prezesem był Zbigniew Brynikowski, po nim pałeczkę przejęła Wanda Mleczek, później do pracy społecznej na szczeblu Oddziału przeszła Barbara Cendlewska – skarbnik Oddziału, Andrzej Jasiński – wiceprezes Oddziału, Tadeusz Dąbrowski – członek zarządu Klubu „Turnia”, Julian Rudny – wiceprezes Klubu, Jerzy Misiukiewicz – prezes Koła, członek Zarządu Oddziału, Stanisław Gołąb i Adam Wyrzykowski – przejściowo pracowali w Biurze Oddziału, Lucyna Macalik, Piotr Wróbel, Maciej Kazimierski pracowali społecznie w Klubie Żeglarskim „Alka” i byli członkami Zarządu. Inni, jak: Irena Jenerał, Irena Perek, Antoni Dzik, byli współorganizatorami wielu imprez z kalendarza opracowywanego przez Oddział, w czym pomagała koleżanka z Działu Socjalnego Anna Dzikowska-Gołąb. Tym wszystkim poczynaniom patronowali profesorowie: Bogdan Staliński, Wojciech Suski – wieloletni działacz PTTK, z dyrektorem Instytutu Janem Klamutem na czele – przewodnikiem i przodownikiem GOT.

2.4. Z biur Oddziału PTTK PAN

Tak wygląda przekrój pracowników społecznych Oddziału ze środowiska akademickiego, jak również i z innych zakładów nie naukowych, o których była mowa w niniejszym „Przyczyńku do historii Oddziału”.

Na zakończenie tej krótkiej epepei o naszych dokonaniach na przestrzeni 50. lat trzeba odnieść się z szacunkiem do niektórych członków naszego Oddziału PTTK PAN, którzy pomagali w organizowaniu tej instytucji społecznie oraz etatowo. Były to dzia-

łania administracyjne, oprócz społecznych, na polu turystyki i rekreacji. Od samego początku rozumieliśmy, że bez biura Oddział nie mógłby istnieć. Jak już wspomnieliśmy, w roku 1954 powołano administrację w ramach 20-osobowego Zarządu, tzw. urzędujących członków Zarządu. Były to: Zofia Tichy-Strożecka, Teresa Fischer-Brawata oraz od 1956 r. do 1957 r. Barbara Żero. Po otrzymaniu lokalu przy placu Solnym 14/235, pracownikami biura byli studenci: Mieczysław Rozent, Zbyszek Czarnecki, Barbara Kochanowska oraz wielu innych, o których napiszemy w oddzielnym opracowaniu. Ważnymi dla działalności takiej organizacji byli księgowi, których wymienimy najpierw, ponieważ pracowali absolutnie społecznie, prowadząc tzw. amerykankę. Byli to: kolega bankowiec z Koła nr 13 Wacław Brzozowski, a później Marian Bak z WKKFiT, który walnie przyczynił się do rozwoju naszej działalności, wykonując gigantyczną pracę ekonomiczną, przy tak licznej bazie turystycznej, schronisk i stacji, wymienionych wcześniej w niniejszym opisie. Wiceprezes Oddziału Paweł Gołek oraz Wiesława Nadaj, późniejsza księgowa, z Koła nr 12 przy Państwowym Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym i Elewacji, byli bardzo zaangażowani w prowadzeniu tego biura.

Po przeniesieniu nas do dzisiejszej siedziby, mieszczącej się przy ulicy Władysława Łokietka 2/1, rozpoczęliśmy działalność na szerszą skalę. Gdy pojawiła się młoda harcerka, po maturze, Maria Przewoźniak-Banasiak, z inicjatywy i przy pomocy już doświadczonej w prowadzeniu biura Joanny Zamoyskiej-Brzezickiej, postanowiła zreorganizować metody pracy i uporządkować istniejącą dokumentację naszej działalności i to im się udało. Doprowadziły z Romanem Supratem i Ewą Nowacką, bez dotacji Zarządu Głównego PTTK, za pośrednictwem Zakładów Przetwórstwa Warzywno-Owocowego we Wrocławiu, do kapitalnego remontu schroniska „Srebrny Potok” w Jarkowicach. Patronował temu Józef Wojciechowski, nasz przyjaciel, dyrektor ekonomiczny tych zakładów, za co jesteśmy mu dożgonnie wdzięczni. Koleżanki te zorganizowały Zakład Usług Podwodnych, który wypracował fundusze na zakup autokaru „Karosa”.

W tym okresie pracowali bardzo dobrzy księgowi: Halina Węgrzyk-Bartyńska, aż do pójścia na emeryturę, dodatkowo malarka. Drugim kierownikiem finansowym był wspomniany już Jan Baré, współinicjator założenia ZUP, oraz Bogumiła Jaskólska.

Wówczas to zakupiono autokar „Karosa”, dzięki życzliwości dyrektora „Fadromy”, Kazimierza Sawickiego. Jak mam być szczerzy, to kierowników biura mieliśmy sporo, lecz na uwagę zasługują tylko Ewa Busza – przodownik turystyki pieszej, przodownik turystyki kajakowej, opiekun zabytków, organizator turystyki, gwarantujący sumienną poprawność w pracy, studentka. Także wymienione przedtem M. P.-B. oraz J. Z.-B., o których można mówić w samych superlatywach, jak też koleżanki uniwersalne Iwona Szyrocka i Gabriela Bobnis, które zawsze próbowały wyprowadzać z kłopotów Oddział, gdy ktoś z pracowników etatowych czy społecznych w działalności organizacyjnej popełnił gafę.

3. Problemy Oddziału i udane odbicie od dna

Niektórzy z poprzednich kierowników biura Oddziału, których nie wymieniłem, spoczęli na tzw. laurach i zaprzepaścili możliwości poszerzenia i kontynuowania tego, co

pozostawili po sobie poprzednicy. Nie wymienieni odeszli, a obecnie kierowników biura nie ma, chociaż kandydatów na siedzenie w pracy nie brakuje.

W tym czasie, z różnych przyczyn, koleżanka Joanna Z-Brzezicka wyjechała do Krakowa, główna księgowa Bogumiła Jaskólska w związku z przejściem do innego przedsiębiorstwa zrezygnowała z pracy, a Maria Banasiak, prowadząca na prośbę Oddziału schronisko „Srebrny Potok”, z powodów rodzinnych też zrezygnowała.

Rozpoczęły się kłopoty, zmiana ustroju, inflacja i nieudolny kierownik z „mądrym” księgowym doprowadzili Oddział do stanu, który w połączeniu z beztróską w działaniu administracyjnym postawili Zarząd przed problemem upadłości. Winni „odeszli” i trzeba było rozpocząć działania naprawcze. Najpierw należało wyjaśnić sprawy finansowe, a to mógł wykonać tylko księgowy. Okazało się, że jest to możliwe pod warunkiem uzgodnienia tej trudnej sprawy z ZUS i z Izbą Skarbową przy ulicy Pretwicza. Z pomocą przyszedł do nas radca prawny, Roman Sobczak, zapoznał się z dokumentami pokontrolnymi Wydziału Finansowego oraz ZUS-u i napisał zdecydowaną odpowiedź na zarzuty stawiane nam w protokóle kontroli. Pomagała nam w załatwianiu tej sprawy również koleżanka Mirosława Ciężkowska. Skutek tej interwencji był natychmiastowy – Izba Skarbowa oddaliła zarzuty i przekazała sprawę do ponownego rozpatrzenia Urzędowi Finansowemu w Oddziale I. Tu pomoc swoją zaoferowała niezastąpiona koleżanka Maria Banasiak, mająca już dobre rozeznanie w księgowości i jako były kierownik naszego biura znająca nasze realia. Okazało się, że ostatni księgowy nie odprowadził do Wydziału Finansowego podatku od płac na znaczną sumę i wówczas przysłano nam na kontrolę kandydata na policjanta skarbowego, który chciał się wykazać.

Gdy stanowisko głównego księgowego objęła Henryka Nowakowska, zmuszona była przeanalizować dokumentację finansową od roku 1990, czyli sześć lat wstecz. Na koncie w związku z inflacją zostało tylko 360 zł. Rozpoczął się wyścig z czasem, rozpoczęte prace w Jarkowicach, jak: odwodnienie, krycie dachu blachą, pokrycie klatek schodowych materiałami niepalnymi na polecenie sanepidu oraz Wydziału Budownictwa, Architektury i Urbanistyki z Kamiennej Góry, wymagały dużych nakładów finansowych, których w tym czasie było brak.

Pracownicy etatowi po kolei odchodzili, nie mając nadziei na „godny” zarobek, również część aktywu zwątpiła w możliwości naprawy trudnej sytuacji i przyglądali się temu z daleka. Z perspektywą na przyszłość pozostali do działania nieliczni. Główna księgowa, Henryka Nowakowska, Jerzy Wojtowicz – wiceprezes Oddziału, prezes Z.W., oraz sekretarz i skarbnik w jednej osobie Aurelia Podgórska rozpoczęły działania naprawy trudnej sytuacji organizacyjnej i finansowej.

Udało się! W Jarkowicach pokryto dach blachą, skończono odwodnienie, zabezpieczono przeciwpożarowo klatki schodowe, a za sprawą wiceprezesa Oddziału, Andrzeja Wołoszyna, obiekty zostały podłączone do kolektora, oczyszczalni ścieków w Lubawce. Natomiast w biurze Oddziału Henryka Nowakowska w systemie gospodarczym i za własne pieniądze przeprowadziła remont pomieszczeń, w których można było rozpocząć na nowo działalność klubową istniejących jednostek. W dewastowanym obiekcie „Srebrny Potok” wymieniono administratora. Nowy dzierżawca, Regina Konkel, przeprowadzi-

ła remont, między innymi w niektórych pokojach zrobiono łazienki. Dzisiaj w biurze Oddziału pracuje na pół etatu główna księgowa, społecznie prezes, od czasu do czasu stażyści „pożał się boże”, a zgłaszający się nawet po studiach kandydaci pytają się o ZUS, nie zaś o to, co by mieli w tym biurze robić. Poza tym rozpoczął pracę nowo powołany zarząd.

Do tak skromnej wstępnej informacji dołączam wspomnienia niektórych Kolegów:

- Zbigniewa Domosławskiego – „Pół wieku bez mała (z PTTK)”;
- Zbigniewa Domosławskiego – „Moje spotkanie z profesorem Ludwikiem Hirsfeldem”;
- Tadeusza Michalskiego – „Wybrane i intymne refleksje emigranta nad historią powstania i 50-lecia dziejów Oddziału PTTK przy Instytutach PAN”;
- Aleksandra Brudnika – „Migawki wspomnień o PTTK”;
- Stefana Rowińskiego – „Moje więzi z Jubilatem – Oddziałem PTTK przy Instytutach PAN we Wrocławiu”;
- Włodzimierza Jencylika – „Wspomnienia kajaka z okazji jubileuszu 50-lecia Oddziału PTTK PAN”;
- Zygmunta Wojciechowskiego – „Rajd Bieszczady 1955”.

Liczę, że stanie się to zachętą dla innych do sięgnięcia po pióro i opisania własnych przygód, wrażeń i refleksji – *Niech nie spowije ich mrok zapomnienia, niech ocaleją dla następnych pokoleń turystów.*

Piszący te wspomnienia serdecznie dziękuje za pomoc w wydaniu „Przyczynku do historii Oddziału” następującym kolegom: Stanisławowi Gdułi, Aleksandrowi Brudnikowi, Romualdowi Duniczowi, Andrzejowi Wołoszynowi oraz Jerzemu Matyjaszowi.

II. Pół wieku bez mała (z PTTK) – Zbigniew Domosławski

Jako chłopiec nie wykazywałem specjalnych zainteresowań krajoznawczych. Krótkie zetknięcie się z harcerstwem dało jedynie poznanie najbliższych okolic, a wyjazdy rodzinne do Krynicy, Szczawnicy czy Worochty miały raczej charakter wypoczynkowy niż turystyczno-krajoznawczy. Dopiero pobyty na koloniach lwowskich, organizowanych dla młodszej młodzieży w Rymanowie, a dla starszych w Siankach (koło miejscowości Turka, dziś już poza granicami Polski), rozbudziły me zainteresowania krajoznawcze. Tliły się one przez okres pewnej biedy i niedostatku w czasie trzech okupacji we Lwowie i w niełatwym okresie studiów lekarskich w zniszczonym powojennym i biednym Wrocławiu.

Jednak już po zakończeniu studiów w roku 1951, dzięki Zygmunutowi Saganowi, którego poznałem bliżej w Sodalicii Mariańskiej Akademików we Wrocławiu, zbliżyłem się do grupy skupionej wokół Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego przy Instytutach Polskiej Akademii Nauk.

Warto przy okazji nadmienić, że Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze powstało w roku 1950 z połączenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (początkiem swym sięgającego 1873 r.) i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (założonego

w 1906 r.). Przejęło nie tylko najlepsze tradycje swoich korzeni, ale też w niezwykle umiejętny i owocny sposób wykorzystowało ów dozwolony reglamentowany zakres swobody, na jaki zezwalał im statut. Stanowiło ono jak na owe czasy dość masową organizację społeczną, grupującą osoby uprawiające turystykę (wyjazdy poza miejsce pobytu dla rozrywki czy wypoczynku), ale też i krajoznawstwo (poznawanie wszelkich możliwych osobliwości geograficznych, historycznych, etnograficznych czy innych danej okolicy), właściwie oddzielić się nie da.

Najbogatszy we wspomnienia jest dla mnie okres do roku 1958, kiedy to mieszkałem we Wrocławiu i zatrudniony byłem w Akademii Medycznej. Jeszcze przed formalnym wstąpieniem do PTTK (1 stycznia 1954 r.), dzięki Zygmunutowi Saganowi, brałem udział w licznych wycieczkach w okolicie Wrocławia – na ziemię kłodzką i jeleniogórską. Miałem okazję poznać Zygmunta Wojciechowskiego, współzałożyciela Koła PTTK PAN, a przy tym animatora imprez turystycznych, którą to funkcję pełni po dzień dzisiejszy. Nie tylko z nim, ale również z innymi uczestnikami wycieczek do dziś zachowałem żywe kontakty, mimo iż nowe warunki życia w Jeleniej Górze (szczególnie włączenie się w lokalną imprezę turystyczną „W Niedzielę nie ma nas w domu”) ograniczyły nasze kontakty do okolicznościowych spotkań, wymiany odznak, publikacji czy życzeń świątecznych. Jednak więź pozostała do dziś, a także nieprzerwane członkostwo, z regularnie opłacanymi składkami, ostatnio już jako emeryta. Chociaż z tego okresu zachowały się jedynie zapiski na marginesach przewodników turystycznych, a także obok odznak kilka zdjęć, dziwne i mnie się wydaje, jak mocno te moje wspomnienia i spotkania trzymają się pamięci – jak są żywe, mimo iż sięgają swymi początkami bez mała pół wieku.

Na Dolnym Śląsku, nie zaniehbując Kotliny Jeleniogórskiej, ulubionymi miejscami wycieczek niedzielnych były Góry Stołowe, a szczególnie ich labirynty, przejścia wąwozów, korytarze skalne, owe niezapomniane skalne grzyby, młoty, maczugi i inne fantastyczne twory przyrody. Ulubionym też naszym schroniskiem było w sąsiedztwie Dusznik Zdroju schronisko PTTK „Pod Muflonem”. Trudno nie wspomnieć o Zieleńcu, szczególnie słynnym z tego, że obok schroniska „Wrona” były doskonałe tereny narciarskie, a także utrzymująca się pokrywa śnieżna.

Pewną egzotykę stanowiły nocne rajdy na Sobótkę (Ślężę), która jako rezerwat przyrody cieszyła się ożywionym ruchem turystycznym, a schronisko zapewniało nam nocleg. Sam szczyt też ma swą historię, jako ważny ośrodek kultowy w przeszłości, a po wojnie cel licznych wycieczek, z którym wiąże się wiele legend. Natomiast wieś Sobótka u północno-wschodniego podnóża Ślęzy, to nie tylko ośrodek wypoczynkowy dla wrocławian, ale miejsce zabytkowych kościołów (gotyckiego św. Anny i barokowego św. Jakuba) oraz monumentalnych rzeźb granitowych jeszcze z okresu przedchrześcijańskiego. Owe rzeźby, koło których powstały liczne hipotezy, to niemi świadkowie wczesnohistorycznych dziejów Ślęzy, wszak istniała tu osada słowiańskiego plemienia Ślęzan.

Tradycją obrosły „Rajdy Świętokrzyskie”, odbywające się na przełomie kwietnia i maja. Pozwoliły one nam nie tylko na krótki wypoczynek, ale też na spotkanie z wczesną florą Gór Świętokrzyskich, z wieloma zabytkami, a także na zacieśnienie więzi przyjaźni i długie rozmowy przy ognisku. Oczywiście, noclegi mieliśmy zapewnione

w stołach, ale zaprowiantowanie było we własnym zakresie. Gotowaliśmy na własnych kuchenkach, trzeba było samemu przygotowywać posiłki, oczywiście dzieliliśmy się na prawo i lewo tym, co posiadaliśmy. Jeżeli nawet ktoś zafundował sobie na przykład herbatę w schronisku, to był uważany za „utrącajusza”, gdyż przypominano mu: *Kto tu kupuje herbatę, kiedy litr wrzółki jest za jedyne 50 groszy*. Takie to były czasy, ale humoru i zadowolenia z całej imprezy nie brakowało. *Spiritus movens* tych rajdów był niezastąpiony, dwojący się i trojący się, doglądający niemal każdego szczegółu „Zyzio”, gdyż tak nazwany został Zygmunt Wojciechowski, z lwowska, z nieukrywaną ogólną sympatią i życzliwością.

W tym okresie przyroda dopiero budziła się do życia, ale na słonecznych zboczach, brzegach lasów i miedzach spotykaliśmy kwitnące okazy tarniny, zwykle wyprzedzające pojawienie się liści. Pogoda nam sprzyjała i takie widoki zachowaliśmy na stałe w pamięci. Trasa nasza usiana też była niebiesko-fioletowymi kwiatami bluszczu kurdybanka, rosnącego w tym czasie obficie w lasach i zaroślach, przez które wędrowaliśmy.

Będąc w Kielcach odwiedziliśmy też rezerwat geologiczno-botaniczny na wzgórzu, zwanym Kadzielnia. Była okazja podziwiać Łysogóry, z najwyższym szczytem tegoż łańcucha górskiego – Łysicą. Wieczorem nasze koleżanki – niejednokrotnie późniejsze panie profesor – urządzały swoiste tańce przy ognisku, powtarzając starą śpiewkę: *Hu hu ha na Łysicę wiedźma gna*. W ogóle całe towarzystwo nie było pozbawione swego humoru, mimo iż na trasie nie było mowy o alkoholu, na który, niezależnie od poglądu na abstynencję, nie było nas po prostu stać; zresztą grupa była bardzo zdyscyplinowana. Owo przechodzenie na ty, nie było w modzie i ograniczało się tylko do dłuższych znajomości. Panowała jednak równość. Nikt się nie wywyższał, a nawet pomniejszał swoją pozycję naukową – przykładowo koleżanki na zapytanie, gdzie pracują, odpowiadały na przykład: *Ja to jestem z Collegium Gnoicum* (Akademia Rolnicza).

Obok barokowej katedry w Kielcach, z licznymi zabytkami rzeźby i malarstwa, pozostał nam w pamięci bogaty w zabytki gotycki kościół w Bodzentynie, z renesansowym ołtarzem głównym z katedry na Wawelu, oraz klasztor św. Katarzyny, imponująco prezentujący się na tle Puszczy Jodłowej.

Inny charakter miały tzw. wczasy wędrowne zakupywane zwykle, jeśli nie wyłącznie, dla członków PTTK, to zwykle z ich głównym udziałem. Częściowo pieszo, po przyjeździe do Szczecina, przeszliśmy przez wszystkie możliwe dostępne godne uwagi miejsca Wolińskiego Parku Narodowego. Był też czas na krótki wypoczynek w Dziwnowie, w Międzyzdrojach, na odwiedzenie ruin kościółka w Trzęsaczu czy też najstarszej osady słowiańszczyzny w Wolinie. Katedra św. Wojciecha była jeszcze w ruinie, tuż przy wejściu leżał duży pęknięty dzwon, za to jeziora, piękne lasy, strome brzegi morza, wspaniała letnia przyroda, pozwalały zapomnieć o ogromnych zniszczeniach, których ślady były szczególnie widoczne w Szczecinie i w Wolinie.

Najdłuższe, bo blisko dwutygodniowe wędrowki, czekały uczestników Wysokogórskiego Rajdu Tatrzańkiego w sierpniu 1956 r., był to już trzeci. Pogoda nam wyjątkowo dopisywała, tak że można uznać zarówno start, jak i zakończenie w nieistniejącym już dziś schronisku im. ks. Stolarczyka w Zakopanem za udany.

Wymienię tylko najważniejsze miejsca, gdyż o nich szczegółowo informują powszechnie znane przewodniki turystyczne. Udziałem naszym było przejście dwóch walnych dolin tatrzańskich – Chochołowskiej i Kościeliskiej, wejście na Giewont, przejście Orlej Perci oraz przez Zawrat do Morskiego Oka. Noclegi w uprzednio zamówionych schroniskach górskich, gdzie obok na zakończenie dnia rozpalaliśmy ogniska (watrę). Z Morskiego Oka udaliśmy się na Łysą Polanę, a stamtąd na krótki pobyt w Popradzie. Stało się to dzięki otrzymanej przepustce zbiorowej uprawniającej do pobytu w tak zwanym wówczas „obszarze konwencji turystycznej w CSRS” (Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej). Był to już bowiem okres zbliżający się odwilży.

Przed zakończeniem rajdu z Głodówki podziwialiśmy panoramę Tatr, uchodzącą za jedną z najwspanialszych. Nie daliśmy jednak za wygraną i prawie wszyscy uczestnicy skorzystali już we własnym zakresie z możliwości spływu łodziami przez Przełom Dunajca z Czorsztyna do Szczawnicy.

W tym okresie jeszcze poza przepustkami na obszar konwencji w Czechosłowacji o innych wyjazdach za granicę nie było mowy. Przepisy ulegały powolnej liberalizacji, a kieszeń, najczęściej asystencka, nie zawsze pozwalała nawet na takie „luksusy” jak owe rajdy w możliwie najskromniejszych warunkach.

Właściwie przewodników nie było, byli kierownicy grupy. Jak więc poruszaliśmy się po terenie? Wiadomo, że w Tatrach był potrzebny kwalifikowany przewodnik, ale w wycieczkach w małych grupkach mogliśmy poruszać się sami. Warto przytoczyć tu cytat Mieczysława Orłowicza z książki *Moje wspomnienia turystyczne* (autor i dzieło rekomendacji nie wymagają):

[...] *Prawdziwy krajoznawca przewodników po terenie (ciceronów) nie potrzebuje. Sam po kilku latach doświadczeń powinien wyrobić w sobie zmysł orientacyjny oraz umiejętność korzystania z opisów i map, do tego stopnia, że może być przewodnikiem dla innych [...]*

Krajoznawcą nie zostaje się od razu, po jednej wycieczce [...]. Często znowu się zdarza, że ktoś czy to na podstawie studiów w szkole średniej, czy też w szkołach wyższych, zapragnie wiedzieć to, o czym się uczy, i w terenie przekona się, że żadna książka nie da tego, co ujrzanie osobliwości czy krajobrazu własnymi oczyma. Jeżeli ma odpowiednie zainteresowanie psychiczne, wkrótce zostanie zamiłowanym wędrowcem-krajoznawcą, rozszerzając swą wiedzę krajoznawczą na coraz to inne specjalności, na coraz to inne okolice.¹

Tym cytatem pragnę zakończyć swe spotkania z przeszłością, uzasadniając to tym, że jest to też pewne przesłanie tego zasłużonego działacza turystycznego *sui generis*, filozofia odkryta po latach (kiedy to nie wiedząc o tym, co napisał Orłowicz praktycznie się do tego stosowałem).

Obroty czasu są nieubłagane, nie wszyscy zostali we Wrocławiu, ale mimo to iż zamieszkujemy w dość dużym rozsiewie geograficznym od miasta naszych studiów i pierwszych lat pracy oraz niezapomnianych wędrówek, obok pamięci, pozostały silne więzy, mimo odległości i czasu – stanowiące żywą tradycję na przestrzeni bez mała

¹ M. Orłowicz, *Moje wspomnienia turystyczne*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1970, s. 606.

półwiecza. Zasluguje to na bliższą znajomość u młodszej generacji. Oczywiście, pewne formy uprawiania turystyki są już dziś niepowtarzalne, ale przyjaźń, a czasami pamięć o ludziach życzliwych i bezinteresownych jest czymś trwałym, czego z pamięci wymazać się nie da, podobnie jak przeżytych impresji turystyczno-krajoznawczych. Równie trwałe są refleksje filozoficzne, choćby te Orłowicza na temat turystyki, do których różnymi drogami dochodzi się też pod koniec życia.

III. Moje spotkanie z profesorem Ludwikiem Hirszfoldem² – Zbigniew Domosławski, prof. emeritus AM

Ludwik Hirszfeld – urodzony 5 sierpnia 1884 r. w Warszawie – wywodził się ze spolszczonej rodziny żydowskiej o tradycjach patriotycznych i chrześcijańskich. Przybył do Wrocławia w 1945 r., jako światowej sławy lekarz, mikrobiolog, immunolog, serolog. Był współorganizatorem Wydziału Lekarskiego, podówczas uniwersytetu i politechniki, pierwszym dziekanem, kierownikiem Katedry i Zakładu Mikrobiologii Lekarskiej oraz dyrektorem powstałego pod koniec Jego życia Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej Polskiej Akademii Nauk.

Już w latach 1907–1911, po studiach lekarskich odbytych w Würzburgu i w Berlinie, współpracując w Heidelbergu z Emilem von Dungernem, był współtwórcą podstaw nauki o grupach krwi. Autorzy wykazali, że cechy grupowe krwi dziedziczą się według praw Mendla i sklasyfikowali je w grupy: A, B, AB i 0. W czasie I wojny światowej wyjechał wraz z małżonką, też lekarką, na teren Serbii, gdzie zajmował się zwalczaniem epidemii duru plamistego. W tym czasie odkrył pałeczkę duru rzekomego C, noszącego do dziś nazwę *Salmonella Hirszfeldi*.

Przed II wojną światową był współorganizatorem Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie, kierownikiem, zastępcą dyrektora i animatorem prac naukowych. Wolna Wszechnica Polska – która była prywatną wyższą szkołą utworzoną z towarzystw kursów naukowych i obejmowała wydziały: matematyczno-przyrodniczy, humanistyczny, nauk politycznych i społecznych oraz pedagogiczny – stworzyła specjalnie dla niego katedrę *ad personam*.

W czasie okupacji niemieckiej został osadzony w getcie warszawskim, a po udanej ucieczce przez resztę okupacji ukrywał się pod przybranym nazwiskiem. Przed przybyciem do Wrocławia w 1944 r. w Lublinie brał czynny udział w tworzeniu Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, którego był prorektorem.

Spośród 395 pozycji bibliograficznych (wymienionych w publikacji *Ludwik Hirszfeld* pióra Hanny Hirszfeldowej, Andrzeja Kelusa i Feliksa Milgroma, Wrocław 1956), obok wspomnianych już, które zapoczątkowały nową dyscyplinę – seroantropologię, za-

² Referat wygłoszony w rocznicę śmierci profesora Ludwika Hirszfelda (1884–1954) w pamięci i strzępach notatek powojennego studenta, na jubileuszowym spotkaniu 50-lecia Oddziału PTTK PAN we Wrocławiu dnia 20 kwietnia 2004 r.

sługują na przypomnienie pionierskie prace nad immunologią nowotworów, problemami immunologicznymi w gruźlicy.

We Wrocławiu pracował nad metodą ratowania noworodków zagrożonych konfliktem serologicznym; w leczeniu choroby hemolitycznej noworodków zastosował przetaczanie wymiennej krwi; wprowadził oznaczenie czynnika Rh. Publikacje jego ukazywały się również w językach: angielskim, francuskim, niemieckim i serbskim. Intensywnej działalności naukowej towarzyszyła żywa działalność organizacyjna, dydaktyczna, społeczna, a nawet literacka.

W roku akademickim 1948/1949, w półroczach zimowym i letnim, jako student III roku Wydziału Lekarskiego w owym czasie Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, słuchałem wykładów profesora Ludwika Hirszfelda, które – jak mogę odczytać dziś z pozóółkłych już kart indeksu – nosiły tytuł „Mikrobiologia lekarska”. Odbływały się one w nie istniejącej dziś (po przebudowie w następnych latach) sali wykładowej przy Zakładzie Mikrobiologii. W owych czasach, gdy posiadanie podręcznika należało raczej do wyjątków, frekwencja dopisywała na wszystkich wykładach. Każde słowo wykładowcy było uważnie „łowione”, skrzętnie notowane z myślą o przyszłym egzaminie. Wiadomo było, że używanie zwrotów wykładowcy było przez każdego niemal profesora – egzaminatora bardzo dobrze widziane i ratowało nieraz w trudnych sytuacjach przed „obłaniem” egzaminu. Przyjęło się bowiem mówić, że dany student myśli. Podobnie było z wykładami profesora Hirszfelda. Obok licznych studentów z Wydziału Lekarskiego i Nauk Przyrodniczych, na wykładach jawili się niemal *in corpore* adiunkci i asystenci Katedry Mikrobiologii. Zwracali oni na siebie uwagę i wprost zachwycali się licznymi dygresjami naukowymi profesora, dotyczącymi zarówno aktualnie wykładanego materiału, jak i historii problemu, czy licznymi wspomnieniami z barwnego życia profesora i jego refleksjami naukowo-filozoficznymi. Interesowały one mniej studentów, którzy byli zainteresowani w możliwie szybkim czasie zaliczeniem wszystkiego i ukończeniem studiów. Warto nadmienić, że na drugim powojennym roczniku Wydziału Lekarskiego nie brakowało też studentów starszych, spośród których najstarsza osoba miała około pięćdziesiątki. Gdy jednak studenci zaopatrzyli się w wydane w Szwecji „jako dar rządu szwedzkiego dla odbudowy kultury polskiej” podręczniki L. Hirszfelda *Immunologia ogólna* i Z. Szymanowskiego *Mikrobiologia ogólna*, frekwencja na wykładach wyraźnie się zmniejszyła. Profesor zdążył zapalić tylko garstkę biologów i nielicznych lekarzy do póójścia w jego ślady. Autor tych refleksji wybrał interne, uściśloną później do kardiologii, równolegle niemal podążając ścieżkami historii medycyny.

Profesor Hirszfeld zawsze umiał odczuwać potrzeby młodzieży i wychodzić im naprzeciw. Między innymi wyraził zgodę, aby egzaminy z mikrobiologii zdawać już po trzecim roku (zdawano je nieraz dopiero, mając już absolutorium). Panował bowiem niepisany zwyczaj, ciągnący się od czasów przedwojennych, że po ciężkich egzaminach po drugim roku studiów (rygorach), na które składały się: anatomia opisowa, histologia, chemia fizjologiczna, fizjologia i biologia – studenci mieli kilka lat zalegalizowanej przerwy w składaniu egzaminów, a do przejścia na czwarty i piąty rok wystarczało samo zaliczenie. Gdy profesor zgodził się na wcześniejszy egzamin, ożywiło to zainteresowanie

mikrobiologią i immunologią, studenci nie mając innych egzaminów solidnie przyłożyli się wówczas do nauki, już nie tyle z wykładów, co z książek. Czego więc nie udało się uzyskać profesorowi za pomocą wykładów, które bardziej pociągały wytrawnych słuchaczy niż studentów trzeciego roku, to uzyskał wyrażeniem zgody na wcześniejszy, niż było dotąd praktykowane, egzamin. Wyniki egzaminu były w dużym stopniu dobre i bardzo dobre. Urządzane przez profesora seminaria, pisanie referatów, co było dla studentów czymś nadobowiązkowym, jak w moim przypadku „O grupach krwi i plejadach izozerowych”, pozwalały bliżej wejść w tajemniczy świat medycyny, którego poznanie było możliwe tylko drogą badań laboratoryjnych.

Po egzaminie miałem nawet propozycję pracy u profesora; cóż, kiedy po trzecim roku każdy niemal chciał operować. Jako jedną z najcenniejszych pamiątek ze studiów zachowuję dedykację na *Immunologii ogólnej* po bardzo dobrze zdanym egzaminie. Na tym mój osobisty kontakt z profesorem się skończył.

Jako świeżo upieczony lekarz niejednokrotnie byłem świadkiem wystąpień profesora i jego współpracowników na zebraniach Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, które odgrywało w tym czasie wyjątkową rolę integracyjną i było niemal jedynym forum społecznego kształcenia podyplomowego. Referaty te były zawsze bardzo starannie przygotowane, licząc się z poziomem przeciętnego lekarza, otwierając też drogę do dyskusji, refleksji i zapytań. Korespondowało to z jednym z aforyzmów profesora: *potrzeba być entuzjastą na początku pracy, a krytycznym po jej zakończeniu*.

Profesor Hirszfeld pozostał w mojej pamięci również jako autor *Historii jednego życia*, która była nie tylko dokumentacją jego dokonań życiowych, ale też zawierała wiele przemyśleń. Stąd jej pełna recepcja przekraczała możliwości intelektualne przeciętnego studenta. To wszystko zaowocowało dopiero po latach – to znaczy sposób myślenia profesora, że każdy entuzjazm i koncepcja naukowa wymaga swej obiektywizacji, że prawda jest zawsze jedna na ten sam temat, a różne drogi do niej prowadzą, że obok wymiaru przyrodniczego istnieje w medycynie równie ważny wymiar etyczny. Trzeba podnieść, że przeciętnemu studentowi chodziło w tym okresie o cele doraźne – możliwie najszybsze ukończenie studiów, a profesor sięgał w przyszłość i widział drogi rozwoju medycyny i nauki najszerzej pojętej.

Immunologia kliniczna wydawała się nie tylko mnie, ale i moim rówieśnikom raczej marzeniem naukowym niż rzeczywistością kliniczną. Dziś, po z górą pół wieku, nie trzeba udowadniać roli immunologii w klinice, podziwiać jedynie należy jak przewidujący był profesor Hirszfeld. Ów „prewidyizm medyczny” cechował profesora w niejednej sprawie, co w okresie późniejszym podnosili nie tylko teoretycy, ale i klinicyści; umiał on nie tylko popularyzować i „wmontowywać” w praktykę bieżące odkrycia, ale też tak trafnie przewidzieć przyszłą rolę immunologii w klinice. Profesor wychował też liczne grono uczniów, a jego sylwetkę chyba najbardziej charakteryzuje to, co o nim napisał Paweł Jasienica: *Nauczyciel, który się nie bał uczniów*. Profesor zmarł dnia 7 marca 1954 r., a w jego pogrzebie uczestniczyły rzesze mieszkańców Wrocławia.

Pamięć o profesorze Hirszfeldzie jest ciągle żywa. Pamiętają o nim liczne rzesze studentów, dziś już w wieku emerytalnym, a Instytut Immunologii i Terapii Doświad-

czalnej PAN nosi jego imię, w czym uprzedził Akademię Medyczną. Ostatnio prof. Jerzy Strojnowski w *Encyklopedii Katolickiej* (Lublin 1993, tom VI, ss. 936–937), pisząc o Hirszfeldzie wyeksponował aktualność jego poglądów filozoficzno-etycznych w takich dziełach, jak: *Historia jednego życia*, *Immunologia ogólna* czy *Myśli*. Może dla rozwoju życia naukowego potrzebne są nie tylko struktury formalne (warsztaty naukowe, własne pisma, towarzystwa naukowe, możliwość drukowania w kraju i za granicą), ale również odpowiednia atmosfera placówki naukowej kształtowana przez kierownika, pobudzająca samodzielność myślenia i twórczy niepokój.

Celem nauczania w szkołach wyższych powinno być nie tylko przekazanie wiedzy jako zespołu faktów, ale też nauczanie myślenia i kształtowania osobowości. Lata płyną, niemal każde osiągnięcie naukowe z czasem staje się pewnym etapem na drodze rozwoju medycyny. Większą trwałość wykazują pewne solidnie przemyślane i sprawdzone w praktyce idee filozofii nauki i związanymi z nią nieodłącznie etyką i logiką. Podzielając konkluzje profesora Strojnowskiego, warto podnieść też trwałą wkład profesora Hirszfelda do filozofii zarówno medycyny, jak i nauki. Zrozumienie tego przychodzi z wiekiem i w moim odczuciu problemu wykraczało to poza możliwości poznawcze powojennego studenta.

IV. Wybrane i intymne refleksje emigranta nad historią powstania i 50-lecia dziejów Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego przy Instytutach Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu – Tadeusz Michalski³

O naszym dzisiejszym święcie wiedziałem już od dłuższego czasu. Wydało mi się rzeczą wręcz pożyteczną, żeby z Francji przyjechać aż tu – do Polski, do Wrocławia! I oto jestem tutaj wśród Was – ja, który kiedyś – właśnie 50 lat temu – miałem ten Wielki Przywilej być jednym z inicjatorów i współzałożycieli tego Oddziału. Przybyłem tu między innymi i po to, by poczuć się w miłym obowiązku wypowiedzenia kilku słów! Moje wynurzenia obdarzyłem następującym tytułem: „Wybrane i intymne refleksje emigranta nad historią powstania i 50-lecia dziejów Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego przy Instytutach Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu”. Wygłoszenie tego wszystkiego będzie dla mnie wrzuszające – łatwe i trudne zarazem!

Łatwe – ponieważ z górą 20 lat żyłem i pracowałem wśród Was. Wspomnienia Tamtych dni – między latami 1951 a 1971 – są niezwykle żywe i cenne, choćby tylko dlatego, że były nacechowane entuzjazmem okresu naszej młodości. Przecież początki tych czasów nie były proste wtedy – żyliśmy w ciężkiej i ponurej epoce stalinizmu.

Moja dalsza wypowiedź będzie trudna zarazem, ponieważ ponad 30 lat żyję w Francji, a więc ten okres od roku 1971 do dziś jest mi znany tylko pośrednio, fragmentarycznie z corocznych, krótkich pobytów w Ojczyźnie i z naszych PTTK-kowskich spotkań na Zachodzie.

³ Spisane w Paryżu na przełomie listopada i grudnia roku 2001.

Szczera, prawdziwa przyjaźń, która łączy mnie z Zyziem – prezesem, od początku naszej znajomości, od roku 1952 aż po dzień dzisiejszy, a także przyjaźń czy zażyłe koleżeństwo z wieloma z Was, obecnych tutaj, ułatwia mi ogromnie spojrzenie wstecz, mimo tylu długich lat, kiedy mnie w Kraju nie było.

Dla porządku jednak kilka drobnych, osobistych faktów: Mój Ojciec, wieloletni aktywny członek Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, wytrawny turysta i narciarz wszczepił mi od dziecka zamiłowanie do górskich wędrówek. Już jako pięcioletni chłopiec poznałem polskie Tatry, Karpaty i Beskidy. Po latach okupacji hitlerowskiej, uczęszczając do gimnazjum i liceum w Kłodzku należałem do harcerstwa – czyż nie było ono wtedy prawdziwą szkołą turystyki, umiłowania przyrody i patriotyzmu!? Później moje jakże liczne piesze, rowerowe i narciarskie wędrówki po ziemi kłodzkiej przydały mi miano „Włodarza tej ziemi”! Było to jednak wtedy, kiedy już powstało nasze młode koło, a później Oddział PTTK PAN.

Jeszcze dla rzetelnej chronologii trzeba dodać, że przecież na początku studiów biologii tu we Wrocławiu stworzyliśmy (kilku zapaleńców) grupę tzw. Łazarzy (od łożenia – łożikowania).

Te właśnie elementy: Dom Rodzinny, harcerstwo, intymność samotnej włóczęgi i lata studiów to były na pewno bodźce, jak mówią Francuzi, *declics* do dalszej mojej, bezinteresownej działalności w turystyce.

Z prawdziwym wzruszeniem wspominam – już w powstającym Oddziale PTTK PAN – nasze społeczne oddanie, w renowacji „Wrony”, dziś „Orlicy” w Zieleńcu – nasz wymarzony, ale nigdy nie uruchomiony wyciąg narciarski, zabrany nam przez miejscowy OSiR. Przemile spotkania, obozy z Politechniką i z Akademią Medyczną w naszym schronisku – i to wszystko co po nas zostało!!!

Dziś, kiedy co roku jestem w Polsce, zawsze odwiedzam Zieleniec, ponieważ nasz zapal w odbudowie wtedy ogromnie zaniedbanego hotelu górskiego był niezwykle szczerzy i prawdziwy! Przez długi czas każde wolne dni spędzaliśmy tam wspólnie i jakże byliśmy dumni, że wszystko urządziliśmy jak trzeba!

Nasze jakże liczne wycieczki na Śnieżnik kłodzki, gdzie urzeczony urokami zimowych krajobrazów spisałem moje niezapomniane wrażenia z tych pobytów, wydrukowane w ówczesnym miesięczniku „Turysta” pod tytułem „Zimowy urok Śnieżnika”. Pobyty tam były już wtedy jakimś symbolem. Po trudach pieszej wędrówki z Międzygórza na Polanę do schroniska „Pod Śnieżnikiem” odnosiliśmy wrażenie, że piękno tych okolic pozostanie w nas na długo i tak stało się naprawdę!

Nasze rajdy w Bieszczady tuż po „Pacyfikacji” tych terenów! Wspomnienia stamtąd zastygłe na kilku fotografiach.

Pierwsze nasze obozy w Tatrach Słowackich – dostępne wtedy tylko posiadaczom tzw. Karty Turystycznej.

Znojny trud w zdobywaniu przeróżnych odznak turystycznych!

Nasze urokliwe „Ekspresy Narty” w rozmaite miejscowości Sudetów i Karkonoszy. Wkrótce po Zieleńcu powstałe Jarkowice i inne stacje turystyczne, a było ich około 25., gdzie przecież również bywałem.

Chronologia dziejów naszego Oddziału jest bardzo różnorodna i ciekawa. Nie czuję się powołany do tego, by ją dokładnie opisać i ocenić, bo przecież tak dawno wyemigrowałem z Kraju. Chciałbym jednak w moich refleksjach zwrócić szczególną uwagę na coś, co dla mnie jest ogromnie ważne i cenne – jak już wspomniałem, początki naszych działań w turystyce powstawały w trudnym okresie naszej polskiej egzystencji. Dzisiaj z odległej perspektywy czasu mogę to bliżej i obiektywniej – tak mi się przynajmniej wydaje – ocenić! Tamte lata cechowała bezinteresowność, pasja, solidarność w działaniu, nawet patriotyzm i wierność pewnym, wybranym zasadom. Moja działalność w turystyce ówczesnych lat była oazą jakby bezpieczeństwa i spokoju! Aktywność w pracy społecznej w grupie ofiarnych działaczy naszego PTTK, wśród Rodaków, przyjaciół i kolegów była rękojmnią jakiejś małej stabilizacji!

Jeszcze ważna druga strona moich spostrzeżeń: to, co wyniosłem z doświadczeń mojej wieloletniej działalności, głównie w turystyce górskiej i narciarskiej tutaj w Ojczyźnie, udało mi się bez żadnego trudu przenieść do Francji – Kraju mojej adopcji. Tu właśnie, w czasie mojej 25-letniej skromnej kariery zawodowej, jako aktywista tzw. komitetu zakładowego (*comite d'entreprise*) zawsze organizowałem zimowe wypady w Alpy, masyw centralny, i w Pireneje.

Jest rzeczą wprost zaskakującą – atmosfera naszych spotkań, choćby przy wspólnym stole czy na łonie przyrody, w majestacie gór, była do złudzenia podobną, jeśli nie taką samą jak wtedy, wiele lat temu w Polsce! Było to zasługą moją i Was, działaczy naszego Oddziału. I za to dziękuję Wam serdecznie! Bo działając wspólnie, stwarzaliśmy razem ten prawdziwy nastrój swobody i radości! Turystyka to przecież między innymi zwykły, ale szlachetny sposób wypoczynku!

Przed kilkoma laty w skromnym i serdecznym, kameralnym spotkaniu wręczono mi medal i dyplom 30-lecia. Dziś spotykam się z Wami znowu we Wrocławiu z okazji 50-lecia. To spory kawał czasu jaki przeminął.

Ja również, kończąc 71 lat i prawie już połowę życia spędzając poza Krajem Ojczystym, mogę – wydaje mi się – dokładniej spojrzeć wstecz, zobaczyć to, co już poza nami!

Na pewno w kuluarach naszego spotkania będziemy sobie mogli wiele rzeczy napowiadać, przypomnieć wiele faktów, wiele anegdot. Nie chciałbym Was, moi Drodzy, zanudzać refleksjami natury czysto osobistej. Nie chciałbym popaść w banalny sentymentalizm! Ale wierzcie mi, że może nawet zbyt często, daleko stąd zaglądam do fotografii z tamtych czasów! Mam ich bardzo dużo! Pokazują one to, co było i jest w życiu szczególnie bliskie i warte zachodu! Magią fotografii, jak wszyscy wiemy, jest to, że utrwała ona moment, jakąś czasem złudną chwilę, drobny fakt. Kiedy jednak po wielu, wielu latach ogląda się te czasem jakby banalne widoki, zastygłe na fotograficznym papierze – to wszystko, co działo się wtedy wokół tego wraca ze zwielokrotnioną siłą!

W moim życiowym bałaganie postarałem się odtworzyć i odnaleźć to i owo, by w jakiś logiczny sposób popatrzeć na historię już 50-letniej działalności naszego Oddziału. Po tylu latach nieobecności tutaj rwą się pewne fakty, wspomnienia zacierają się i błedną, ale jednak, jak w jakiejś układance, można coś znaleźć i ułożyć wydarzenia, żarty, anegdoty. O, właśnie anegdoty! Na przestrzeni tylu lat błyskotliwe nie-

raz dzieje naszego Oddziału obfitowały w humorystyczne momenty. Nie będę ich tutaj przedstawiał – *noblesse oblige!* Zapraszam do rozmów w kularach – tam dowiemy się o wszystkim!

Wybaczcie mi, że moje spostrzeżenia są może zbyt lapidarne, że zbyt chaotyczne. Wypowiadam tych kilka słów z prawdziwym wzruszeniem, zaszczycony tym, że jestem we Wrocławiu wśród Was!

Jeszcze jedna mała chwila uwagi – kiedy po 18. latach przymusowej nieobecności w Ojczyźnie powracałem na Jej łono na krótki, urlopowy czas pierwszą rzeczą na gremialnym spotkaniu z kolegami i przyjaciółmi sprzed wielu lat było stwierdzenie, że po moim definitywnym wyjeździe z „Kraju lat dziecinnych” coś jakby zamarło, że jakby brakło energii żeby działać! Poczulem wtedy, że w owych czasach byłem Wam potrzebny, że czemuś służyłem! Zrobiło mi się żal wtedy samego siebie! Bo nie chodzi o to, żeby popaść w zarozumiałość – nie! Zrozumiałem, jak mogłem najlepiej, że to, co wyniosłem dzięki Wam, działaczom naszego Oddziału było niezwykajne, cenne i konieczne i że był to też z mojej strony jakiś skromny wkład! Dobrze mnie chyba rozumiecie! Synteza moich wynurzeń to stwierdzenie faktu, że nasze bliskie, serdeczne powiązania na łonie turystyki – tego fenomenu oazy spokoju, piękna natury, umiłowania Ziemi Ojczystej – było czymś, co przetrwało lata i na pewno trwa nadal!

Jeszcze jeden szczegół mojego dawnego PTTK-owskiego żywota – nie wiem, ale wydaje mi się, że nikt z Was nie dzielił ze mną prawdziwych losów emigranta. Bardzo ważne jest, aby moje refleksje były lepiej pojęte i należycie zrozumiane. Co roku w zimie, w wysokich Alpach spędzam uroczę kilka dni na nartach wśród moich francuskich kompanów. Wierzcie mi, że opowiadam o Was – robię to często, bo zawsze o Was pamiętam!

Wspominając lata młodości, naszego wtedy twórczego entuzjazmu, choćby tylko w zakresie organizacji i tworzenia, a właściwie tylko kontynuacji pięknej tradycji polskiej turystyki i krajoznawstwa – bo przecież byli przed nami: Zaruski, Chałubiński, Stolarczyk, Karłowicz, Orłowicz i tylu innych – wydaje mi się, że to, co nam przypadło w realizacji ich dzieła wykonaliśmy uczciwie i rzetelnie!

Wy, członkowie naszego Oddziału wiecie lepiej niż ja, ale i ja dobrze pamiętam ówczesne PTTK-owskie władze (nie sposób mi wszystkich wymienić) – w osobach Zbigniewa Kukiza, Aleksandra Rolskiego, Władysława Igielskiego i tych wszystkich działaczy na szczeblu wojewódzkim i centralnym – kiedy pomagali nam z pełną życzliwością! Często wiedliśmy z Zyziem „długie nocne Rodaków rozmowy” i stwierdziliśmy zgodnie, że robili to tak naprawdę, stąd mój ukłon w ich stronę i podziękowanie!

Pamiętam też, że kiedyś, kiedy „naiwny i swawolny” wtedy Zyzio wmawiał mi uparcie, że w końcu Oddział będzie miał własny autokar, żeby ludzi wozić po świecie – myślałem, że zwariował! Po kilku latach czatował u drzwi naszego mieszkania we Francji, wtedy w Bordeaux, bo rzeczywiście przyjechał naszym PTTK-owskim autokarem. Innym razem spotkaliśmy się na campingu w Lasku Bulońskim, żeby Wam towarzyszył jako nie etatowy przewodnik po Paryżu i zamkach nad Loarą.

Pozwólcie mi więc – odzegnując się od „kultu jednostki” – krzyknąć „Sto lat” Zyziovi, naszemu wieloletniemu żelaznemu Prezesowi! „Sto lat” za jego pracę, upór i optymizm.

Lecz nie zapominam także o tych, których już nie ma wśród nas. Chylę głowę nad grobami tych, co odeszli „w tę krainę, gdzie cisza i błogość”. Wiem, że jest ich wielu, bo jak to się w Polsce mówi: „już biorą z naszej półki”!

Dość jednak wzruszeń! Pamiętacie, że naszym spotkaniom zawsze towarzyszył śpiew: piosenka harcerska, partyzancka, kabaretowa czy jeszcze inna. Ona była z nami zawsze i wszędzie. I w moich wspomnieniach pozostała nadal.

Jeszcze jedna, już ostatnia dygresja, która dotyczy nas – seniorów. Pamiętacie chyba mnie gdzieś w zimowy wieczór – na drodze z Dusznik do Zieleńca – dzwigającego oprócz niezbędnego narciarskiego rynsztunku prawie 20-kilogramowy magnetofon „Melodia”. Bo wtedy moją pasją było organizowanie naszych radosnych spotkań – ot, choćby „Andrzejek” w Zieleńcu czy w Jarkowicach. Jako zapalony radiotechnik amator konstruowałem wzmacniacze „hi-fi”, by lepszy wprowadzić nastrój wieczoru. Wtedy z głośników płynęły melodie z festiwalów w San Remo, z Eurowizji, z Sopotu czy z Opola; był i Kabaret Starszych Panów, Piwnica pod Baranami i „Listy śpiewające” Agnieszki Osieckiej.

Dziś jakby moją kwintesencją tamtych czasów, spośród wielu, utkwily mi w pamięci fragmenty dwóch piosenek. Pierwsza jest z Kabaretu Starszych Panów:

*No bo jak tu nie jechać?
Kiedy tak nowy szlak nas urzeka?
Kiedy dal oczy wabi
Chociaż żal tego co za nami!
Nie ma nic bez ryzyka
Tylko widz, tylko widz go unika
A kto chce być wewnątrz zdarzeń
Musi żyć wciąż z bagażem
Musi mieć walizeczkę i koc
I latarenkę na noc!*

Bo przecież dal, która wabi, to po prostu turystyka, poznawanie nowych przestrzeni, a bagaż, walizeczka, koc i latarenka – to nic innego jak prosta, urzekająca poetycka metafora! A może, kto wie – zwyczajna piosenka o losach i doli niejednego emigranta.

Druga zaś z Piwnicy pod Baranami:

*Ta nasza młodość z kości i krwi
Ta nasza młodość co z czasu kpi
Co nie ustoi w miejscu zbyt długo
Ona co pierwszą jest potem drugą
Ta nasza młodość ten szczęśny czas
Ta para skrzydeł zwiniętych w nas [...]*

Słowa tej drugiej piosenki, pełnej filozoficznych refleksji, dedykuję właśnie nam, starym działaczom naszego Oddziału!

Jeżeli do tamtych chwil wracam z takim uporem, to przecież tylko dlatego, że były one latami marzeń i wzlotów naszej młodości. Właśnie tam – w Zieleńcu, w Jarkowicach czy na innych turystycznych szlakach zawiązywały się przyjaźnie, romanse, ale także wierne i trwałe miłości! *Nic co ludzkie nie jest mi obce*. Mimo ponurej „czerwonej nocy”, dziś wydaje mi się, że byliśmy wtedy inni, lepsi i szlachetniejsi.

Leopold Staff w swojej przepięknej poezji napisał o tęsknocie za skrawkiem nieba. Czyż ten nasz petetekowski skrawek błękitu, to nie była wtedy nasza Polska?

Z ogromną tęsknotą emigranta, dziś starzejącego się człowieka, patrzę wstecz na to, co daleko już za nami i widzę coraz mocniej, coraz wyraźniej, że te nasze dawne, PETETEKOWSKIE lata pozostały głęboko w moim sercu!

Myślę też, że te moje spontaniczne, wyrwykowe dywagacje i spostrzeżenia powinny – moim zdaniem – stać się jakimś spoiwem łączącym nasz ubiegły trud z tym nowym, który teraz rodzi się w Polsce.

Kończąc i korzystając z tak serdecznego przyjęcia tutaj we Wrocławiu – mieście mojej młodości „górznej i chmurnej” – pozwólcie mi z głębi serca pozdrowić i uściskać Was wszystkich!

V. Moje więzi z jubilatem – Oddziałem PTTK przy Instytutach PAN we Wrocławiu⁴ – Stefan Rowiński

Po specjalistycznych studiach mikrobiologii w Lublinie wróciłem w roku 1956 do ukochanego Wrocławia. Pierwszego kwietnia zostałem przyjęty do pracy w Instytucie Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN im. Ludwika Hirszfelda. Zafascynowany ciekawą pracą naukową nie przypuszczałem, że możliwa jest równoległa relaksowa ścieżka – turystyka, ścieżka, którą pokochałem na całe życie. Wprowadziło mnie na nią grono przyjaciół, którym przewodził pionierski organizator turystyki dolnośląskiej Zygmunt Wojciechowski – znany wokoło jako Zyzik, sławny Zyzik. Już po trzech miesiącach pracy w Instytucie zapisałem się do PTTK. Zaczęły się wycieczki, rajdy w Sudety, rajdy szlakiem historii kultury materialnej. Masyw Ślęży, Góry Wałbrzyskie, Rudawy Janowickie, Karkonosze, Góry Stołowe, Góry Bialskie i dalej Tatry – Tatry Polskie, Tatry Słowackie – obozy w Tatrzańskej Polance, w Smokowcu, kurs taternicki pod instruktorskim okiem Jakubowskiego, Bidermana i Panfila.

Zieleniec odkryty przez Basię, Leszka i pośrednio Zygmunta. Dom pana Wrony, dom starego p. Wrony. Stąd nazwa schroniska „Wrona” albo „Zyziówka”. „Orlica” to nazwa późniejsza. Schronisko powstałe z pracy naszych rąk, społecznie, z niedzielnej pracy. Wolnych sobót wówczas jeszcze nie było. Jeździło się pociągiem, nie autokarem. Nie oglądano się na dotacje z gminy czy z fundacji zagranicznych. Nie było tyle urzędniczych barier w postaci kłopotliwych przepisów prawnych, nie było przymusu do przetargów.

⁴ Tekst napisany we Wrocławiu, dnia 30 marca 2002 r.

Zieleniec – objuczeni plecakami i nartami szliśmy 9 km z Dusznik stromym skrótem, który nazywaliśmy „Golgotą”. Były wspólne kanapki, śpiewy, czasem tańce.

Potem Jarkowice u zbiegu Złotej i Srebrnika – stacja turystyczna „Srebrny Potok”. Pamiętam początki. Spanie na dmuchanych materacach wokół żelaznego piecyka typu „koza”. Teraz tam jest luksus. Zawsze wycieczki na Łysocinę – najwyższy szczyt Lasockiego grzbietu, na Przełęcz Kowarską, Rozdroże Kowarskie, na Mszę Świętą do Miskowic albo przez las do Opawy przy czeskiej granicy.

Niezmordowany Zyzik – prezes najpierw koła, potem Oddziału PTTK przy Instytutach PAN we Wrocławiu, organizując kurs przewodnicki, przekonał mnie, że moje doświadczenia trampa kwalifikują mnie do wstąpienia na tenże kurs. Tak zdobyłem moje pierwsze szlify przewodnickie.

*Choć bez stuly Zygmunt związał
Bez lat kilku przed pół wiekiem
To nie błędąc, nie płowiejąc
Trwa mój mariaż z PTTK-kiem.*

Belusske Slatiny – Sylwester PTTK PAN w Słowacji

*Relaks dla ciała, radość dla duszy
Zygmunt wyrusza w stronę Belusy
A z nim kompania jakości przedniej
By chłonąć „fresh air” w nocy i we dnie
A w tej Belusy, ściślej w Slatinach
Jeden wyciągiem w górę się wspina
By nartą gładzić Mojstina stoki
Inni na butkach oddech głęboki
Czynią, w spacerach znajdując rozkosz
Kuchnia dla brzuszka z największą troską
To knedlik z mięskiem, z gulaszem ryżyk
W mig za polewką w kurs bieży chyży
Chleb z pomazanką, czaj cytrynowy
A na parterze kącik szalowy
Sauna i Whirpool, gdzie leca bąble
Kto raz spróbuje, to chciałby ciągle
Grzeje się ciało, pięknieje derma
Obsługa miła w Hotelu „Thermal”
A gdy Sylwester zawitał w progi
Ekstra kreacje, wirują nogi
Orkiestra z pieśnią radują ucho
A o godzinie właściwej duchom
Zygmunt Rok Nowy nam zapowiada*

*Szampan, calusy, życzeń gromada
 Toasty słane znakom Zodiaku
 Zdjęcia pod palmą i przy jej braku
 Dowcipy świetne i krotochwilne
 A z zewnątrz petard odgłosy silne
 Menu wyborne smakiem zachwyca
 Pieczeń z grzybkami i kapustnica
 I tak nadchodzi 3. godzina
 Czas kończyć ucztę – Sylwestra finał
 W niedzielę śnieżek ściele się wokół
 Żegnaj Słowacjo! Dosiego Roku!*

(Strow)

Belusske Slatiny, 26.12.1996 r.–1.01.1997 r.

VI. Migawki wspomnień o PTTK – Aleksander Brudnik⁵ **(24 marca 2004 r.)**

Jest rok 1953. Są wakacje. Chcę gdzieś wyjechać, zabawić się, ale nie mam żadnego pomysłu. Z pomocą przychodzą mi koleżanki Izabela i Zdzicha. Od nich dowiaduję się, że Koło PTTK przy PAN organizuje wycieczki w góry i mogę się do nich przyłączyć. Miałem pewne wątpliwości, czy ja student drugiego roku WSR i pracownik techniczny w Polskim Radiu zostanę przyjęty do tak elitarnego koła. Wątpliwości moje zostały szybko rozwiane po spotkaniu z prezesem Koła, panem Zygmuntem Wojciechowskim. Podczas koleżeńskej rozmowy z Prezesem dowiedziałem się, że w Jego kole nie pyta się kandydata na turystę o przynależność partyjną, o wykształcenie, o wiek, o pochodzenie społeczne. Ważne było, by zachować się godnie, poprawnie, chcieć brać udział w życiu sportowo-rekreacyjnym koła. Nie palić tytoniu, nie spożywać alkoholu. Ten sposób bycia bardzo odpowiadał moim ideałom, chętnie więc na to przystałem i zostałem zaakceptowany przez Prezesa i kolegów z koła. Bardzo ważne dla mnie było podejście Prezesa do młodego wiekiem człowieka. Powiedział On: *W naszym kole wszyscy są sobie równi, wszyscy zwracamy się do siebie po imieniu, czyli na Ty*. Bardzo trudno było mi się do tego przyzwyczać. Z domu wyniosłem wrażliwość i szacunek dla osób starszych. Wszyscy, których poznałem byli już utytułowani, a ja zaledwie student. Lody szybko zostały przełamane, poczułem się w kole bardzo dobrze. Towarzystwo było bardzo fajne, wesołe.

Pomimo trudnych warunków finansowych zawsze znalazło się parę złotych na co sobotnio-niedzielne wypadu w góry lub nad jeziora, bo i takie imprezy, jak spływy się odbywały. Kiedy zaś objęliśmy w posiadanie Zieleniec i inne baczki, to za własne pieniądze kupowało się farby, pędzle i własnymi rękami odnawiało się schroniska.

⁵ W roku 2005 zginął tragicznie, cześć Jego Pamięci – prezes Z.W. (Zygmunt Wojciechowski – przyp. red.)

Dzisiaj młodzieży trudno zrozumieć, że był czas, kiedy wiele robiło się dla idei, bez zapłaty. Przy tak zgranym zespole koleżanek i kolegów dokonywaliśmy cudów. Wierzyliśmy, że robimy to dla siebie, bo faktycznie tak było. Każda wykonana praca na rzecz koła była wykonywana z entuzjazmem i młodzieńczą werwą. Była to jedna z form rekreacji.

Organizowaliśmy obozowiska górskie i wypadły do Czechosłowacji w Tatry Wysokie, to jest „Pod lesom” koło Starego Smokowca. Każdorazowo pokonywaliśmy szlaki górskie, zdobywając normy na Górską Odznakę Turystyczną (GOT). Mieliśmy wspaniałych przewodników górskich w osobach: Stanisława Gdułi, Mieczysława Gałygi, Zdzisława Wojtyto i wielu innych wspaniałych kolegów, jak: Wiesio Tichy vel Froło, Zofia Sobolewska taterniczka, Hanna Kubacka. Pamiętam również, że pod okiem Wiesia i Zosi nauczyliśmy się wspinać po skałkach w Sokolich Górach, a potem na południowej ścianie Mnicha w Tatrach. Były to niezapomniane chwile, wywołujące dreszczyk emocji.

Biorąc pod uwagę mój wiek i okrągłą rocznicę – pół wieku – istnienia Oddziału, siłą rzeczy są to wspomnienia bardzo wybiórcze, bez dat, a niekiedy i bez miejscowości, gdzie byliśmy i jakie szlaki i trasy pokonywaliśmy. Jedno jest pewne, że te najpiękniejsze lata przeżyliśmy z Oddziałem PTTK PAN i jego prezesem, Zygmuntem Wojciechowskim, w atmosferze radości i miłości do siebie. Powstawały mniejsze grupy i podgrupy, w których zawiązywały się małżeństwa. Takimi parami byli lub są: Pawlakowie, Gdulowie, Gałygowie, Gołębiowscy, Szuwalscy, Brzozowscy, Fiszerowie, Grabowscy, Wojciechowscy, Brudnikowie i inni. Tak zachowana przyjaźń i koleżeńskość trwa po dzień dzisiejszy.

Minione pięćdziesięciolecie podzieliłbym na etapy. Pierwszy – to fascynacje wspólnego działania na rzecz koła, a potem oddziału. Drugi – integracja, czyli potrzeba sprawdzenia się we wspólnocie. Większość koleżanek i kolegów z zespołu była bardzo młoda, bez większych obowiązków rodzinnych, niewrażliwa na niewygody – spanie w stodółkach, w schroniskach na podłodze, bez wygodnych i nie zawsze czystych sanitariatów. Noszenie ciężkich plecaków, namiotów, kociołków do gotowania, paliwa turystycznego i całego ekwipunku potrzebnego turyście nie było przeszkodą. Oczywiście, te wszystkie niewygody odbijały się często na zdrowiu, lecz nie załamały w nas ducha.

Zaczęto jednak myśleć i o wygodzie. Dlatego często organizowano teraz obozy w schroniskach i domkach campingowych. Wyprawy były droższe, lecz wygodniejsze, w końcu „wydorosłeliśmy”. Zarabiając więcej grosza, przerwaliśmy się na turystykę zagraniczną – autokarową. Oddział zakupił własny autokar i bez przeszkód jeździliśmy po świecie, a był to rok 1988, kiedy zaczął się okres zwany „popaździernikowym”. Wyjazdy były względnie tanie, ale wygodne. Jeździliśmy do: Francji, Niemiec, Grecji, Hiszpanii, Portugalii, Włoch, Węgier, Bułgarii, Czechosłowacji i wielu innych krajów. Nie obyło się bez przygód, zabawnych, a czasami bardzo przykrych. Trzy razy zostaliśmy obrabowani: w Rzymie, w Portugalii i w Hiszpanii. Pamiętam w Rzymie wyłamano drzwi autokaru i skradziono dokumenty mnie oraz całej grupie. W Portugalii obrabowano z dokumentów i pieniędzy Izabelę Brudnik, a we Włoszech, w Bari, Alinę Schleicher. Były też przymusowe postoje z powodu awarii autokaru, byliśmy także eskortowani przez włoską policję, w mieście koło Sienny, a przez policję austriacką w Linzu, gdy nasz

kierowca, Adaś, wjechał w jednokierunkową ulicę i nie mógł o własnych siłach z niej się wydostać. Było też tak, że nie mogliśmy wjechać do Włoch, ponieważ policja nie chciała nas wpuścić z powodu braku drugiego kierowcy, co było wymagane przez włoskie prawo. Ostatecznie ja, turysta, musiałem zgodzić się za drugiego kierowcę. Do radosnych zaliczyć trzeba postój w Grecji, koło Lamii. Właściciel campingu zakochał się w naszej turystce i gościł nas na swój koszt cały tydzień. Nam to się bardzo podobało.

Jako długoletni turysta, aktywista PTTK, chciałem coś zrobić na rzecz Oddziału. Na jednym z zebrań sprawozdawczo-wyborczych zostałem zaproszony do Zarządu Oddziału PTTK. Pełniłem funkcję członka Zarządu, potem prowadziłem sprawy odznaczeń i przez bardzo krótki okres funkcję p.o. sekretarza Zarządu. Ponieważ mieszkam w Obornikach Śląskich, moja obecność była coraz rzadsza i w końcu całkowicie wyłączyłem się z działalności w Oddziale. Jednak po pewnym czasie okazało się, że schronisko „Srebrny Potok” w Jarkowicach nie ma ajenta. Budynek stał pusty, zagrażała dewastacja obiektu. Zaszła więc potrzeba pilnowania budynków. Na prośbę Prezesa podjąłem się tego zadania, na zmianę z Jurkiem Wojtowiczem i Zygmuntem Wojciechowskim. Jak za dawnych lat przez tydzień byłem turystą, który mieszkał w schronisku na własny koszt, będąc równocześnie dozorcą z ramienia naszego Oddziału PTTK PAN we Wrocławiu. Obecnie, od roku 2003, jestem znów w Zarządzie, pełniąc funkcję przewodniczącego Kapituły Odznaczeń oraz reportera, sprawozdawcy naszych zdarzeń, filmując, rejestrując fonograficznie spotkania przyjaciół i grup turystycznych.

VII. Wspomnienia kajakarza z okazji jubileuszu 50-lecia Oddziału PTTK PAN – Włodzimierz Jencylik

1. Pierwsze zręby organizacyjne

Początki działalności grupy kajakarzy, a był to rok 1952, są związane z Klubem Sportowym „Sparta” Wrocław. Po rozwiązaniu klubu nasi kajakarze pływali jako zorganizowana grupa w ramach Klubu Sportowego „Ogniwo” i PTTK PAN, a następnie współpracowali z Ogniskiem TKKF PAN. Następnym etapem działalności naszych wodniaków – kajakarzy było samodzielne pływanie w ramach współpracy z Wrocławskim Klubem Wodniaków „Wiadrus” w latach 1958–1959. Od tamtej pory nasi wodniacy pływali systematycznie jako zorganizowane grupy kajakarzy na spływach w ramach Klubu Wodniaków Oddziału PTTK PAN do czasu zreorganizowania Klubu Wodniaków pod nazwą „Bielik” w 1971 r.

2. Dawna kadra wodniaków

Zwolennicy pływania na kajakach nie ograniczali się wyłącznie do tego typu wypożyczenia, uprawiali także żeglarstwo i nurkowanie. W naszych grupach pływali również

wodniacy z innych kół i klubów, co było dla nas miłym wyróżnieniem. Pomimo upływu wielu lat udało mi się zanotować kilka nazwisk z tego okresu (1952–1971), aby ocalić od zapomnienia ich działalność. Oto te nazwiska: Bondyr Narcyz, Cieśla Teresa, Gałyga Mieczysław, Garecki Jerzy, Goik Andrzej, Gołębiowski Bogdan, Gomułkiewicz Mieczysław, Grozik Irena, Grozik Eugeniusz, Janik Krzysztof, Janik Aleksandra, Jencylyk Janina, Jencylyk Włodzimierz, Kość Zbigniew, Lasota Józef, Łączyńska Teresa, Morawiecki Andrzej, Napor Irmina, Napor Stanisław, Nawara Janina, Piecka Kazimierz, Próchniewicz Tadeusz, Splawińska-Stokłosa Ada, Splawiński Włodzimierz, Superat Roman, Wojciechowska Ewa, Wojciechowski Zygmunt, Wolny Marian, Workowska Maria, Workowski Czesław, Żdżarski Zygmunt Marek.

3. Reorganizacja Klubu Wodniaków „Bielik”

Pomysł reorganizacji klubu kajakowego powstał w 1971 r. Natomiast w roku 1972 w czasie spływu na Wielkich Jeziorach Mazurskich, po spotkaniu na Śniardwach orła bielika postanowiono przyjąć nazwę klubu „Bielik”.

Spływ rozpoczęliśmy wtedy w poniedziałek 19 lipca w Wilkasach nad jeziorem Niegocin. Pogodę mieliśmy zmienną, jak to bywa w roku Saturna. Zimny wiatr i siąpiący deszczyk na początku spływu nie zapowiadały pięknej pogody, która w dalszej części wyprawy nam towarzyszyła. W południowo-wschodniej części jeziora Niegocin wpłynęliśmy na zarośnięte małe jeziora: Niałki, Wojnowo, Buwełno. Wysokie trzciny przy brzegach tych wąskich jezior idealnie chroniły nas przed silnym wiatrem, który na Niegocinie tworzył białą pianę na wysokich falach. W połowie jeziora Buwełno wpłynęliśmy na wąską strugę, którą pod prąd przepychaliśmy się na piękne jezioro Ublik. Jezioro to miało tak czystą wodę, że nadawała się ona do bezpośredniego picia. Tutaj mieliśmy pierwszy biwak.

Gdy tafla jeziora była idealnie gładka i obserwowaliśmy z kajaka jego dno, to ciarki przechodziły po plecach, gdyż mieliśmy wrażenie, że kajak płynął jakby po szkle. Następnego dnia pokonaliśmy przewłokę pomiędzy jeziorami Buwełno i Tyrkło, długą na 1,5 km. W pobliskim gospodarstwie wypożyczyliśmy małe wózeki i piaszczystą ścieżką przewieźliśmy kolejno wszystkie 15 kajaków, co zajęło nam pół dnia.

Następny biwak nad jeziorem Tyrkło rozbiliśmy na pięknym pagórku obok, gdzie do jeziora wpływała rzeczka Orzysza. Pagórek miał kształt odwróconego garnka i porośnięty był starym sosnowym lasem. Bliskość ujścia Orzyszy z czystą wodą miała nam dostarczyć wody pitnej, co jak się później okazało, było tylko złudzeniem.

W czasie następnych dni płynęliśmy pod słaby prąd Orzyszą do jeziora Orzysz. Rzeczka miała szerokość około czterech do pięciu metrów, ale była bardzo głęboka, gdyż wiosło chowało się w całości zanim dosięgało torfowego dna. Biwak na Orzyszu w sąsiedztwie leśniczówki Rząśniki był szczególnie szczęśliwy dla jednego z naszych uczestników, który złowił tu na „blachę” metrowego szczupaka. W czasie powrotu z jeziora Orzysz wyjaśniły się niemiłe zagadki, które spowodowały powiedzenie: „źródłana woda z Orzyszy, ale na wieprzowinie”.

Po powrocie na nasz pagórek nad jeziorem Tyrkło czatowaliśmy cały dzień na polepszenie pogody, aby przeskoczyć przez Śniardwy do Mikołajek. W sobotę 22 lipca od rana mieliśmy piękną bezwietrzną pogodę, wyruszyliśmy przez Okartowo na Śniardwy i jego północnym brzegiem popłynęliśmy w kierunku Mikołajek. W pobliżu miejscowości Zdęgowo, w zatoce, spotkaliśmy dwa wspaniałe orły bieliki, które siedziały na tyczkach ustalających zastawione sieci rybackie. Zanim sięgnąłem po aparat zdążyły się poderwać, tak że na kliszy pozostały tylko jako małe punkty. Korzystając z pięknego słońca, kilkakrotnie zatrzymaliśmy się na kąpiel i na fotografowanie. W połowie trasy za Suchym Rogiem wdrapaliśmy się na wysoki punkt widokowy, skąd widzieliśmy całą panoramę jeziora. Zyzio fotografował widoki piękną lustrzanką i wstyd mi było wyciągać moją starą Zorkę. Im byliśmy bliżej Mikołajek, tym bardziej psuła się pogoda. Mijając przesmyk na jezioro Łuknajno, poprosiłem załogi o nałożenie kapoków, gdyż wysoka fala i silny wiatr stwarzały spore zagrożenie. Zmoknięci i bardzo zmęczeni szczęśliwie dopłynęliśmy do Mikołajek.

Wszystko to miało miejsce w roku Saturna i w jego dzień, co ponoć zapewnia pełną pomyślność. Jak tu nie wierzyć staropolskim legendom, których fragmenty przytoczyłem w księdze pamiątkowej klubu „Bielik”.

Opisane powyżej spotkanie z orłami stało się kanwą do nadania nazwy „Bielik” naszemu klubowi, z którym pływamy od dziesięcioleci do dnia dzisiejszego.

4. Spływy klubowe „Bielika”

Opisane szczegółowo spływy rozpoczęły się w roku 1971, jako kontynuacja poprzednich, z kolejnym numerem XXXVIII. W tym też roku mieliśmy dwie imprezy: jedna to II Okręgowy Kurs Przodowników Turystyki Kajakowej PTTK ze spływem w Brodnicy oraz prywatny spływ rzeką Wel. Niektórzy z naszej kadry kajakarzy zdobyli wtedy uprawnienia przodownika turystyki kajakowej PTTK. Od tego też roku wszystkie spływy organizowane przez klub „Bielik” były opisywane w księdze pamiątkowej, obejmującej lata 1971–1995.

W czasie pływania z naszym klubem wykształciła się młoda kadra kajakarzy, dla której zorganizowaliśmy kurs przodownika turystyki kajakowej PTTK. Po otrzymaniu stosownej zgody Zarządu Głównego PTTK kurs odbył się z klubowym spływem LXI w roku 1994, nad jeziorem Witocznym na Kaszubach.

Następny spływ w 1995 r. został już zorganizowany przy współudziale naszej młodej kadry przodowników. Zebrane uwagi naszych kajakarzy z kursu oraz jego kadry, wysłaliśmy poprzez Oddział PTTK PAN do Komisji Turystyki Kajakowej w Warszawie. Nasze uwagi zostały uwzględnione i, na przykład, obniżono wiek kandydatów na przodowników do lat 18.

Na tych kilku wspomnieniach kończę swoje wybrane zapiski z okresu 50. lat, mając nadzieję, że wzbogacą one historię wszystkich klubów działających w naszym Oddziale.

VIII. Rajd „Bieszczady”, rok 1955 – Zygmunt Wojciechowski⁶

Jest czerwiec, pobudzeni do wędrówek poprzednimi górskimi wycieczkami, zwłaszcza po rajdach w Karkonosze, postanowiliśmy z Tadeuszem Michalskim skorzystać z oferty Oddziału PTTK w Rzeszowie, który organizował wraz z grupą bieszczadzką WOP II Ogólnopolski Rajd w Bieszczadach. Słyszeliśmy i czytaliśmy różne nieprzyjemne informacje o pacyfikacji tych terenów, lecz chęć zobaczenia tego na własne oczy wzmogła naszą ciekawość. Rozpoczęliśmy zbierać chętnych do tej wyprawy, tworzyć grupy odpowiadające sobie towarzystwo i przygotowanych na trudy tej eskapady. Wiedzieliśmy, że w terenie nie ma transportu, zaopatrzenia w żywność ani noclegów, nawet w stodołach, których po prostu już nie było po deportacji miejscowej ludności z tego obszaru, a byli to przeważnie Łemkowie – nie Ukraińcy.

Po ustaleniu trzech sześciuosobowych grup: pierwszej prowadzonej przez wspomnianego Tadeusza z uczestnikami – Basią Klubińską, Polą Matusewicz, Elą Cepowską, Janem Wawerem i Zygmuntem Wojciechowskim, drugiej dowodzonej przez Danusie Schlesinger (z Klukowską i Klukowskim Waławem, niestety, innych nazwisk nie pamiętam) i trzeciej, której szefem był Zygmunt Sagan, z Lucyną Karasiewicz i innymi. Pieczę nad całością sprawował Zyzio. Razem było 18 osób z Instytutu Immunologii.

Na tę wyprawę trzeba było wziąć ze sobą wszystko: od namiotu, który składał się z czterech trójkątnych wojskowych płacht, ceratki na „podłogę”, by nie spać na gołej ziemi, po wyżywienie na osiem dni. Z doświadczenia wiedzieliśmy, co przygotować i jaki sprzęt biwakowy zabrać, jak: kochery, denaturat, składane turystyczne sztućce aluminiowe i koniecznie toporek służący do wielu czynności, nawet do kopania w ziemi, ponieważ saperka za dużo ważyła. Bagaż był odpowiednio rozdzielony – panie po 18 kg, panowie 45 kg, a ciężar do noszenia przez całą załogę wynosił 189 kg. Całe szczęście prowiantu ubywało każdego dnia, dzięki dobremu apetytowi uczestników.

Będąc w pełnym pogotowiu do drogi, dostaliśmy błogosławieństwo dyrekcji Instytutu, do tego delegacje do rozliczenia się z czasu, a nie z pieniędzy. Bilety na pociąg kupowaliśmy za własne pieniądze, a diet również nie pobieraliśmy.

Trasa kolejowa biegła z Wrocławia do Jaworzyny, skąd już bezpośrednio pociąg dowiózł nas wzdłuż Przedgórze Sudeckiego, następnie Pogórze Karpackiego do Zagórza, gdzie nastąpiła przesiadka do stacji przeznaczenia, tj. do Ustrzyk Dolnych.

Na tej krótkiej trasie z Zagórza straciliśmy jedną z czterech płacht namiotowych, którą niefortunny uczestnik wyprawy zakrywał niedomknięte okno i wiatr ją porwał. Co było z tym fantem robić, trzeba było stratę przeboleć. Okazało się później w praktyce, że nie było tak wielkiej tragedii, jakoś sobie poradziliśmy.

W Ustrzykach musieliśmy czekać na transport, którym okazały się małe wozy ciężarowe ze skrzyniami, a w nich ławki – nazywano je „stonkami”. Po zgłoszeniu naszych drużyn u organizatorów i załadowaniu się z bagażem, ruszyliśmy w kierunku Czarnej i Lutowisk. Minąwszy ostatnie zabudowania Ustrzyk Dolnych (niektóre nie zamieszkałe),

⁶ Wrocław, dnia 20 kwietnia 2004 r.

oczom naszym ukazała się droga, a nie szosa, pełna wykrotów i dołów, wypełnionych błotem. Trudno było wytrzymać, jadąc non-stop, prosiliśmy więc o postoje, na co chętnie zgadzali się kierowcy, mogąc zapalić przysłowiowego papierosa. Odpoczyneków było sporo, trasa wiodła przez piękny, o soczystej zieleni las, na liściach lśniła poranna rosa, orzeźwiająca nas w promieniach słońca, które przebijały się przez konary przydrożnych drzew.

Tego samego dnia dotarliśmy do Lutowisk, gdzie stało kilka pustych, zdewastowanych chałup i cerkiewka mająca w oddali. Po rozłożeniu się obozem, rozpakowaliśmy część gospodarczą, jak kochery czy czajnik, który był w zestawie. Sześć osób sprawnych i wprawionych we wspólnym działaniu w kilkanaście minut przygotowało posiłek. Po skonsumowaniu go z apetytem, rozpoczęliśmy rozglądać się dokoła, podziwiając z daleka rysujące się na południu pasma: Halicza i Krzemienia. Staliśmy zauroczeni w promieniach zachodzącego słońca.

Gdy złożyliśmy pałatki w namiot (trzy trójkąty), trzeba było wyciąć maszt na podtrzymanie całego ciężaru (pałatki były z grubego wojskowego brezentu, w dodatku impregnowane) i zabezpieczyć wejście po brakującej płachcie. Doskonałą zasłoną okazał się przeciwdeszczowy płaszcz, kupiony w Czechosłowacji w czasie pobytu w Tatrach, który służył nam do końca eskapady. Tak samo wycięty w lesie maszt, noszony z nieodzownym sprzętem. Pod ceratkę kładliśmy ścinane końcówki gałęzi z sosen, tak że spanie było wyśmienite i pachnące zarazem, dając nam dobre samopoczucie i siłę na dalszą, bardzo długą drogę do Zworu – Widełek. Dookoła słychać było turystyczne piosenki śpiewane przez współrajdownców, które uspiły nas definitywnie.

Rano obudziliśmy się dosyć wcześniej z powodu nocnego chłodu, który dawał się nam we znaki każdej nocy, bo koce powojenne nie były pierwszego gatunku, tak jak dzisiaj, kiedy można sobie wybierać, nawet z sierści wielbłąda. Pierwszą czynnością było zdobycie wody na przygotowanie herbaty (z tym nie było problemu, źródeł z czystą wodą było na całej trasie w bród). Po małej gimnastyce, którą uprawialiśmy rano i wieczorem w celu utrzymania kondycji, oraz rozgrzania trzewi gorącą herbatą, przystąpiliśmy do zasadniczego posiłku, tj. śniadania. To był rytuał nabożny, pilnowaliśmy każdego kęska, by nic nie uronić i by to, co przygotowane było do końca skonsumowane. Tak byliśmy nauczeni – rozrzutność nie popłaca. Sprzątanie przy zwijaniu obozu było obowiązkiem, żaden papierek nie śmiał pozostać, a podściółka od spania była składana tam, skąd ją braliśmy, to znaczy pod tym samym drzewem. Pakowanie plecaków nie sprawiało trudności, przecież kiedyś byliśmy harcerzami, i zwijanie koców nie było nam obce. Około godziny ósmej byliśmy gotowi do wymarszu w dalszą drogę.

Pogoda dopisywała, ruszyliśmy przed siebie – każda grupa inną trasą, w tym wypadku opis dotyczyć będzie zmagañ pierwszej grupy, to znaczy Tadeusza, Chałwy, Osy i Michalskiego.

Wchodziliśmy w teren coraz bardziej dziki, nie zamieszkały, chyba że przez zwierzynę dziką. Można było spotkać i wilka, a nawet w rejonie Otrytu niedźwiedzia. Szlaków turystycznych nie było i trzeba było chodzić na tzw. Zygmunta, jak wielu mawiało,

czyli na nos. Idąc drogą „szutrową”, na południe (w tym rejonie asfaltu jeszcze nie było), zobaczyliśmy po prawej stronie dwa pasma górskie. Jedno, to pasmo Ostrego, drugie to Otryt, już wcześniej wspomniane, przegrodzone doliną potoku Głuchy, z dziesiątkami dopływów z różnych źródeł, wpadającego najpierw do Czarnego Potoku, a ten dopiero do Sanu. Widać było to jak na dłoni, ponieważ szliśmy wypiętrzoną drogą, natomiast po lewej stronie mogliśmy oglądać bagniste tereny Mszanki. Gdy dotarliśmy do resztek zabudowań, postanowiliśmy zorganizować chwilowy biwak na tzw. lunch, czyli herbatkę z przepysznej, czystośćkiej źródlanej wody. Miało to być nad potokiem Smolnik, który trzeba było z powodu braku mostów przechodzić w bród pięć razy, by w końcu zatrzymać się nad innym strumykiem, pod nazwą Łazy, niedaleko Smolnika – prawdopodobnie wioski. Było przedpołudnie, a багаż jednak dawał się we znaki, jak też upał, zdecydowaliśmy się więc na chwilowy w tym miejscu postój. Nie było mgły i widok roztaczał się wspaniały na rozszerzającą się dolinę i otaczające dokoła zalesione wzgórza. Niestety, krajobraz szpeciły rozrzucone, całkiem zniszczone domostwa, po eksmitowaniu mieszkańców tego osiedla. Tragedia dotyczyła wielu nacji, tj. Polaków, Łemków, Bojków, Żydów, jak i Ukraińców, którzy żyli na tych terenach w zgodzie od wielu pokoleń, zanim przyszli tu okupanci, tzw. faszyci i nacjonałści.

Należałoby w tym miejscu wyjaśnić, kim są Łemkowie i Bojkowie. Otóż pierwsi i drudzy wywodzą się z okresu wędrówek ludów, gdy z Bałkanów ruszyli się Wołosi i inne obok zamieszkujące plemiona (lud ten istnieje w Grecji do dzisiaj, przy granicy z Albanią). Lud pasterski, opisywany w naszej historii, który w następnej wędrówce z Bałkanów przygarniał Ilirów, Traków, Daków, Madziarów i innych koczowników, tworząc nowy zlepek, nową nację, wytwarzając nowy język, dziwnie podobny do słowiańskiego. Do tego doszła religia i nacje, jak polska, rosyjska czy ukraińska. Dwutorowość powstała właśnie na tle religii: Łemkowie wyznają grekokatolicyzm, natomiast Bojkowie prawosławie. Nie jestem historykiem i nie mam zamiaru udowadniać kto kim jest, ale mieszanie nacji z religią nie jest w moim stylu. Nie stawiam sprawy, tak jak słyhać potocznie: prawosławny to Rosjanin, grekokatolik – Ukrainiec, ewangelik to Niemiec, muzułmanin – Arab, a katolik to Polak. Dla mnie to nie ma żadnego znaczenia, ponieważ to nie jest prawdą. Wracamy więc do tematu naszej wędrówki po Bieszczadach.

Po krótkim odpoczynku ruszyliśmy dalej. San meandrował, co stanowiło utrudnienie w orientacji, zwłaszcza w lesie, nie zauważyliśmy więc, że już jesteśmy na terenie ZSSR. To mogło nam się przytrafić tylko z trzech powodów: po pierwsze – braku dokładnej mapy tych terenów, zresztą nie do pomyślenia było w tym czasie posiadanie nawet szkiców, kiedy wszystko było ściśle tajne; po drugie – braku kompasu; po trzecie – braku dokładnej informacji o trasie, podanej przez organizatorów, ludzie puszczeni na żywioł. Po przejściu pod Kiczerkę (671 m n.p.m.) skręciliśmy w lewo już w Smolniku, przekraczając trzy strumyki na mokradłach i dotarliśmy do Sanu. Idąc w górę rzeki jeszcze po polskiej stronie, nagle ktoś z uczestników zwrócił nam uwagę, że pewnie jesteśmy za granicą, ponieważ stoją słupki. Jak wybrnąć z tej sytuacji. Wracać tą samą drogą do Smolnika? Nie sposób, za daleko! Jedyna decyzja, to przejście rzeki w miej-

scu, jak nam się zdawało, szerszym przed Zakolem, ale bardziej płytkim. Gdy rozpoczęliśmy wycofywanie się z niefortunnej dla nas drogi, natrafiliśmy na przeszkodę w rzece w postaci oślizgłych kamieni (dobrze, że mieliśmy trampki). Na dobitkę ciążył nam bagaż, a na koniec trzeba było pomóc niektórym paniom, nie przyzwyczajonym do takich eskapad. Dzięki polskiemu patrolowi WOP, który pewnie przewidział naszą pomyłkę (dwóch żołnierzy na koniach), wyszliśmy na ścieżkę w kierunku Stuposian, wioski całkowicie puste. Po domach ani śladu, domyślać się tylko można było, że w zarośniętych sadach i piwnicach kiedyś było życie i gospodarka. Mówiąc „opiekunom” do zobaczenia, pouczeni o przepisach nadgranicznych, ruszyliśmy drogą, przekraczając tym razem nie zniszczonym mostkiem Wołosaty w lewo, a pod Czereśnią (813 m n.p.m.) w prawo, przechodząc na ścieżkę prowadzącą wierzchowiną (890 m, 829 m) do Widełek (1 016 m n.p.m.). Po zejściu do strumyka Zwór, założyliśmy biwak na zboczu z pięknym widokiem na otaczające nas szczyty bieszczadzskich wzgórz.

Kolacja bardzo nam smakowała po tak ciężkiej trasie, nie mówiąc już o przygodach. Oglądaliśmy jeszcze cudowny zachód słońca, kryjący się za wzgórzami Połonin, aż tu nagle od strony Bukowego Berda i Halicza nadciągnęła mgła, a gdy ułożyliśmy się do spania, zaczęło lekko kropić. Na dobitkę odwiedzili nas znajomi wopiści, lecz po „dzień dobry” i „dobranoc” odjechali w siną dal. Spało nam się smacznie przy dźwiękach spadających kropel na nasz prymitywny dom. Aby to zrozumieć, trzeba być traperami, którymi byliśmy wówczas my. Rano przez mgłę próbowało przebić się słońce. Po zejściu sznurkiem do potoku, by dokonać porannej toalety, trzeba było zachować kulturalną kolejność, panie pierwsze, a panowie za pozwoleniem. Przy powrocie należało nabrać czystej wody ze źródła do przygotowania posiłku. Nie spieszyliśmy się zbyt, ponieważ do celu, czyli Ustrzyk Górnych nie było tak daleko. Po wykonaniu wszystkich czynności przy likwidacji obozowiska, zeszliśmy na drogę w Bereżkach, również przez nikogo nie zamieszkałych – żadnego domu, tylko w domyśle, zarośnięte piwnice trawą.

Pogoda poprawiła się, wyszło słońce, tak że dochodząc do celu, zobaczyliśmy szeroką dolinę, też nie zamieszkałą, chociaż przed rozruchami było tu ludno i gwaro. Na małym wzniesieniu stał jeden murowany dom, należał do Straży Granicznej WOP. Nasz namiot postawiliśmy obok; inni uczestnicy rajdu, którzy zjawiali się, schodząc z różnych stron gór, zaludniali teren, stawiając swoje wigwamy mieszkalne, gdzie popadło. Nikt nikomu w parady nie wchodził, nie zwracał uwagi na innych, chociaż pogranicznicy obserwowali przybyłych, mając baczne oko na wszystko, co się dokoła działo. Kiedy zbliżał się wieczór, zaroilo się od piechurów górskich przygotowujących sobie wieczerze. Gdy zaś zapadł zmrok, ukazał się niezapomniany widok. Dokoła pełno ognisk i rozbrzmiewające śpiewy, które były roznoszone przez echo po otaczających nas górach – celu jutrzejszych wędrówek. Trzeba było jednak rozsądnie podjąć decyzję pójścia spać przed tak ciężką trasą, już w wyższe pasmo gór. Decyzja zgodnie została zatwierdzona, ułożyliśmy się jak śledzie do snu, a coraz cichsze głosy i nucenie miłych dla ucha turystycznych melodii wprowadziły nas na łono Morfeusza.

Obudziliśmy się dość wcześnie, orzeźwieni poranną mgłą i rosą, dokoła kręcili się już ludzie przygotowujący ekwipunek do wymarszu na trasy. Po śniadaniu, bez bagażu

z nieodzownym sprzętem, jak płaszcz od deszczu i inne przybory koniecznego użytku, ruszyliśmy przy dobrej pogodzie w nieznane. Pokonaliśmy dwa wzgórza, góra, dół i góra (1068 m) przez wykroty na przełaj w gęstym lesie. Ponieważ zawsze szczęście nam dopisywało, weszliśmy na Szeroki Wierch (1 268 m) bez przeszkód. Dalej wierzchowina pod Tarnicę, na którą trzeba było się wspiąć (1 346 m), skąd mogliśmy oglądać Krzemień (1 335 m), oraz Halicz (1 333 m), obraz księżycowy nie do opisania. Schodząc na dół zauważyliśmy psującą się pogodę: ze wschodu nadeciągnęły chmury, zrobiło się nagle przenikliwie zimno i zaczął padać śnieg. Rozsypaniec (1 280 m), Halicz i Krzemień w powrotnej drodze zaliczyliśmy już we mgle, która niżej przerodziła się w mżawkę. Spod Tarnicy zeszliśmy w kierunku Hudów Wierszek (973 m) i nie istniejącej wówczas miejscowości Wołosate, którą taki sam los spotkał jak inne. Tu byliśmy już zziębnięci potwornie (nie przemoknięci – mieliśmy przecież czechosłowackie płaszcze), nie pomagało nawet podnoszenie rąk stosowane niejednokrotnie przy innych męczących imprezach. Dalszą drogę pokonywaliśmy wzdłuż potoku Wołosatka, brnąc po kostki w okropnym błocie, aż doszliśmy do Ustrzyk Górnych. Na miejscu przekonaliśmy się, że nasz namiot był przeszukiwany, niby nic nie zginęło, lecz gdy okazało się, że jest potrzebny toporek, dopiero zauważyliśmy jego brak. Kto mógł zrobić takie świństwo, przecież bez siekiery turysta w tak dzikim terenie jest jak bez ręki. Niestety, trzeba było sobie i z tym poradzić, a do mety była dopiero połowa trasy. Deszcz padał przez dwa dni, dopiero trzeciego dnia wiatr przegonił chmury i wyjrzało słońce, które pozwoliło nam pozbyć się wilgoci. Na nieszczęście Ela Cepowska została tak pokąsana przez meszki, że spuchła jej jedna noga i z chodzeniem byłby problem, gdyby nie apteczka dobrze zaopatrzona. Na noc wysmarowaliśmy kończynę maścią, nazwy dzisiaj nie pamiętam, lecz rano przyjęliśmy wiadomość z ulgą, że temperatura ciała opadła, a obrzęk zniknął. Obfite śniadanie poprawiło nam humory i spokojnie mogliśmy przygotować się do wymarszu na Połoniny, które oglądaliśmy z daleka, myśląc, kiedy nareszcie na nich będziemy.

Ruszyliśmy, przeprawiając się przez potok Wołosaty w miejscu najszerszym, ale nie głębokim, pomagając sobie nawzajem. Na drugim brzegu wylaliśmy z tramppek wodę i zaczęliśmy pokonywać stromiznę zakosami, aż osiągnęliśmy próg Połoniny Caryńskiej na wysokości (1 107 m), była to przełęcz. Teraz poczuliśmy się bohaterami, będąc na wymarzonej przez turystów grzebień. Szliśmy, jak nam się zdawało, po brzytwie, z każdej strony opadających stromych stokach. Oglądaliśmy bunkry pobudowane pod szczytami połonin przez UPA, tak jakby je wczoraj opuszczono. Zatrzymaliśmy się, by podziwiać panoramy okolicznych pasm górskich, na przykład Otryt – na wschodzie wypiętrzony, dumny, jak gdyby był wyspą na oceanie zieleni. Przed nami była Połonina Wetlińska z widokiem na Smerek, a lekko w lewo zejście do Berechów, gdzie zamierzaliśmy nocować. Słońce było jeszcze dość wysoko, przez grzbiet przeszliśmy bez wysiłku, a zejście nie sprawiło nam żadnej trudności. W Berechach było tłocznie, więc postanowiliśmy iść dalej, by być bliżej mety. Rozejrzeliśmy się za dobrym podejściem na Połoninę Wetlińską – ścieżka była, ale stroma i mocno zalesiona. Cóż, trzeba było zdecydować się na nią. Weszliśmy najpierw w gęsty zagajnik

i zrobiliśmy kilka zdjęć w kierunku Wierchu Wyżniańskiego oraz Małej i Wielkiej Rawki. Wspinając się tyralierą, czepialiśmy się młodych drzewek, pomagając sobie w ten sposób pokonywać stromiznę. Wyszliśmy na ścieżkę koło bardzo starych, grubych buków i gęsiego już spokojnie wydostaliśmy się na czoło Połoniny (1 228 m). Gdy osiągnęliśmy kulminację (1 253 m) koło Hnatowego Berda, mając go po lewej stronie, zrobiliśmy odpoczynek przy źródle. Mały posiłek ze źródlaną wodą dał nam chęć podziwiania otaczających nas szczytów, a przed nami był Smerek i dalej Wysokie Berdo.

Słońce chyliło się już ku zachodowi, kiedy przez Przełęcz Mieczysława Orłowicza (1 075 m), wypiętrzając się, dotarliśmy na Smerek (1 222 m) już o zmroku. Po założeniu obozowiska i przygotowaniu miejsca na ognisko, by zrobić tzw. obiadokolację, zauważyliśmy, że nie jesteśmy sami. Około 200 m poniżej nas stał już postawiony jasny namiot z sześciuosobową turystyczną drużyną. Integracji nie było, nikt nie miał zamiaru się ujawniać; powód był oczywisty, co się okazało, gdy poszliśmy spać, jak również na drugi dzień. Po posiłku zasiedliśmy koło ogniska, snując plany na przyszłość (mowa była o Tatrach w sierpniu), śpiewając piosenki i słuchając anegdot szefa zespołu Tadzia „Osy”. Gdy nadszedł czas nocnego relaksu i panie pierwsze poszły do „wigwamu”, trzeba było zgasić watrę, by nie podpalić łąki i otaczającego nas lasu. Przy tym zajęciu śpiewaliśmy lapidarną piosenkę „Fajermani”, która brzmi mniej więcej tak:

*Nie ma jak nam Fajermanam
Nowe sikawki dziś mamy
Daleko nimi sikamy
Sik sik hura, sik sik hura*

i tak do całkowitego zgaszenia zarzewia – tylko parę i zapach zanosił wiatr w stronę namiotu, na co była reakcja pań: „świn...y”. Kiedy zadowoleni i szczęśliwi z mile spędzonego czasu i pokonania tak pięknej trasy, ułożyliśmy się do zasłużonego odpoczynku, dali o sobie znać sąsiedzi z jasnego szałas. Do tzw. białego rana było pełno śmiechu i „krzynka piwa”, tak że usnęliśmy dopiero nad ranem.

Pobudka z tego powodu nastąpiła z opóźnieniem, lecz trasa była przedostatnia, jaką mieliśmy pokonać, i nie była strasznie długa. Nim przygotowaliśmy codzienny posiłek i zabraliśmy się do zwijania i sprzątnięcia biwaku, zrobiło się dość późno i sąsiedzi uprzedzili więc z wyjściem, zostawiając po sobie duży śmietnik. Postanowiliśmy to wykorzystać i dać nauczkę niewychowanym „globtroterom”. Zabraliśmy ich pozostałości do plecaka, a w tych śmieciach znalazł się adres. Jak dziś pamiętam, był to zakład w Bydgoszczy z pełnym adresem. Po zrobieniu paczki i napisaniu kilku odpowiednich uwag, wysłaliśmy ją do dyrektora firmy. Odpowiedź nadeszła z podziękowaniem i z uwagą, że takich turystów zakład nie będzie tolerować. Trasa wiodła nas przez Wysokie Berdo, a dalej ostro w dół do potoku Hulski i wzdłuż jego biegu drogą przez miejscowości Hulskie, Krywe, Tworylne, aż zatrzymaliśmy się Pod Tołstą (425 m) nad

samym Sanem. Spędziliśmy tu noc, gdzie nikt już nam nie przeszkadzał, a rano rześcy i wypoczęci udaliśmy się w drogę przez zamieszkałe osiedla: Terkę, Bukowiec do Wołkowyi nad Solinką.

Widzieliśmy zmaganie się mieszkańców stałych, jak i napływowych z uporządkowaniem swoich gospodarstw, które uległy dewastacji w czasie powojennej zawieruchy.

Gdy dotarliśmy na miejsce, zwróciliśmy uwagę na wielką liczbę turystów, których na trasie nie było widać. Przybyli przemierzali się, witając znajomych i zawierając nowe znajomości, my również. Nasze zespoły zeszły z gór, cieszyliśmy się, że jesteśmy znów razem; przecież przez tyle dni przeszliśmy wiele kilometrów i nie spotkaliśmy się na trasie. Zauważyliśmy też inne grupy z innych uczelni wrocławskich, między innymi zespół kolegi Józefa Popkiewicza, późniejszego profesora i rektora Akademii Ekonomicznej. Był to kolega wesoły, dowcipny, tryskał humorem, ubrany na białą w krótkich spodenkach, jak wielu obecnych na zakończeniu tego rajdu. Był on również przodownikiem turystyki górskiej w komisji naszego Oddziału, zresztą jak wielu z nas.

Chcąc znaleźć się bliżej przygotowanego podium dla oficjeli, ułożyliśmy się wygodnie na pagórku (na zdjęciu widać nas z wyciągniętymi nogami na murawie), a byli tam także przyszli profesorowie. Na takim spotkaniu nikt się nie zastanawia kim będzie w przyszłości, tylko przeżywa przeszłą eskapadę jeszcze raz i cieszy się ze szczęśliwego powrotu z tak dzikiego w tym czasie terenu.

Nadszedł czas podsumowania spraw organizacyjnych. Przemawiali przewodniczący rad narodowych, województwa, powiatu, gminy i gromady oraz dowódcy Brygady Bieszczadzkiej Wojsk Ochrony Pogranicza. Chwalili dokonania, dla nas nie zrozumiałe, ale, niestety, wówczas była to forma obowiązująca. Po oficjalnej części uroczystości odbyły się konkursy krajoznawcze i rekreacyjne, była też tradycyjna wojskowa grochówka w blaszanych miskach. Gdy rozpoczęła się część rozpoznawczo-zapoznawcza, każdy podsumowywał własne doświadczenia zdobyte na dość trudnym wtenczas terenie.

Gdy już było po wszystkim, trzeba było szykować się do odjazdu pociągiem przez Sanok do Rzeszowa. Droga była długa i uciążliwa, wieźli nas tzw. stonkami, o których już była mowa. Jakoś udało się swoim dostać do jednego „wehikułu”, bo jak inaczej nazwać taki pojazd: ni to ciężarowy, ni to osobowy. Odprężeni i w ciżbie wyspani, dobrnęliśmy do dworca, gdzie oprócz turystów z opisanej imprezy, na pociąg czekało wielu innych podróżnych, według nas cywilów. Humory dopisywały, było dosyć gwaro i gdy zaczęliśmy śpiewać piosenkę Mazowsza „Hen, przeleciał ptaszek”, a trzeba przyznać, że śpiew nam zawsze wychodził, wszyscy dokoła uciszyli się, namawiając nas do kontynuowania repertuaru, który zawsze mieliśmy w zanadrzu. Dobrze, że pociąg z Przemyśla przyjechał prawie pusty, tak że wszyscy podróżni dostali się do niego, a nam udało się być w swojej gromadzie razem. W czasie jazdy wiele było wspomnień i uwag, co należałoby poprawić w organizacji naszych imprez, a plany były szerokie. Tak dobrnęliśmy do Krakowa nad ranem, gdzie pożegnałem moich przyjaciół, zostawiając im na drogę pęto kielbasy. Do dzisiaj wypominają mi, dlaczego nie dałem tego w czasie wędrówki – po prostu zawieruszyła się w przepastnym plecaku.

IX. Zieleniec odkryty przez Klub Kolarski w osobach Barbara Klubińska, Jerzy Stroński i inni na wycieczce rowerowej po Kotlinie Kłodzkiej

Jest wiosna 1956 r., następuje odwilż polityczna w kraju. Zakończyliśmy wyjazdy na narty na Śnieżnik, które zostały opisane w poprzednich opracowaniach. Na posiedzeniach Zarządu Oddziału i Koła nr 52, w których brali udział wyżej wymienieni, zastanawiano się nad przygotowaniem bazy noclegowej do organizowania imprez dla tak wielkiej grupy członków PTTK zrzeszonej w naszym Oddziale, bo ponad 2 000 osób. Byli to górale, narciarze, kajakarze, kolarze i wielu innych, z jednostek sportowo-rekreacyjnych, jak wioślarze, siatkarze, itp.

W czasie wymienionej wycieczki rowerowej uczestnicy, przejeżdżając przez górską (800 m n.p.m.) wioskę, Zieleniec (Grunwald), zauważyli budynek przypominający restaurację. Myśleli, że będą mogli normalnie się posilić, a tu zostali potraktowani gościnnie, ale prywatnie. W przyjacielskiej rozmowie dowiedzieli się, że: *Naprawdę był to kiedyś zajazd (Gasthaus), lecz w tych czasach nie ma możliwości ani remontu, ani zgody władz na otwarcie. Poza tym teren był zamknięty dla „obcych” i jak się nasi rowerzyści dostali do wioski? – Otóż normalnie po sprawdzeniu dokumentów przez Straż Graniczną WOP – odpowiedzieli. Mieliśmy doświadczenie ze Śnieżnikiem, więc już nas nic nie dziwiło. W trakcie rozmowy nasi cykliści snuli opowieści na temat przyszłości tych terenów, a co do obiektu, to grupa wyremontuje budynek, gospodarz będzie kierownikiem schroniska, grunt byśmy mogli tu przyjeżdżać.* Pan Wrona, ponieważ takie miał nazwisko, z niedowierzaniem, a może i z przerażeniem, wysłuchał tych wywodów i z przekonaniem, o opowieściach dla niego nie do przyjęcia, pozostał, wątpiąc w to wszystko.

Po powrocie przyjaciele opowiedzieli zarządowi (20-osobowemu) o swojej przygodzie. Zarząd potraktował to zdarzenie poważnie i po naradzie postanowiono te „nierealne plany” wprowadzić w czyn. Na pierwszy wyjazd przygotowano farby, środki czystości, sprzęt potrzebny do sprzątania oraz koce z prześcieradłami, ponieważ takich tam nie było, a także trzeba było dla takiej grupy załatwić pozwolenie na pobyt w strefie nadgranicznej. Mieliśmy opinię nieszkodliwych maniaków, dlatego też nie mieliśmy z tym kłopotów, mając za orędownika dyrektora WKFiT⁷ Aleksandra Rolskiego. Dostaliśmy zgodę na takie przedsięwzięcie od kolegów Zbigniewa Kukiza i Władysława Igielskiego, członków ówczesnego wrocławskiego Zarządu Okręgu PTTK i rozpoczęliśmy zbierać chętnych na tę wyprawę. Zgłosiło się tak wiele osób, że na pierwszy wypad pojechało około 20., a byli to: Janina Ruczkowska, Basia Klubińska, Marynika Złоторzycka, Janina Nawara, Mieczysław Gałyga, Tadeusz Pruchniewicz, Tadeusz Michalski, Tadeusz Fischer, Stanisław Słowik, Stefan Rowiński, Zbigniew Krukowski, piszący tę epopeję i inni, których wymienię w innej przygodzie. Trzeba zaznaczyć, że nie było żadnych delegacji, podróż opłacaliśmy z własnych oszczędności, jak również wyżywienie.

⁷ Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki.

Jakie było zdumienie Pana Wrony, gdy zobaczył taką gromadę ludzi, która przyjechała z własnym spaniem i prowiantem. Po umyciu podłóg w pokoikach na pierwszym piętrze i rozłożeniu koców do spania, przystąpiliśmy do zbiorowej kolacji z wyłożonych prowiantów, co kto miał. Rano po śniadaniu, kiedy zabraliśmy się do sprzątanía pozostałości po dawnym zajeździe oraz malowania zmontowanych na nowo metalowych żardzewiałych łóżek, a przewodziła temu kol. Janina Ruczkowska (obecnie profesor Akademii Medycznej), przyszedł gospodarz i pyta skromnie: *Ile ten remont będzie kosztować?* Odpowiedzieliśmy, że nie wiemy, ale według umowy właściciela nic, z tym że podpisze z nami umowę na wykorzystywanie obiektu do celów turystycznych. W pierwszej fazie naszej pracy nie wiedzieliśmy czy podołamy temu zadaniu, które postanowiliśmy wykonać. Tydzień w tydzień donosiliśmy nowe rzeczy potrzebne do remontu i uruchomienia przyszłej bazy noclegowej. Koleżanki i koledzy wymieniali się w tej zbożnej pracy, niektórzy jako człon kadry stale byli obecni na posterunku. Wyjeżdżaliśmy z Wrocławia w sobotę o 13., w Dusznikach (z przesiadką w Kłodzku) byliśmy o 18., a dalej pieszo 8 km z bagażem i docieraliśmy na miejsce o 20. Czekala na nas zawsze gorąca herbata. W tym czasie żadna komunikacja Duszniki – Zieleniec nie istniała, ale my zahartowani w Tatrach, dawaliśmy sobie z takimi trudami radę. W tym okresie w Zieleńcu istniały domy kolonijne Huty „Batory”, które zostały przejęte przez Akademię Wychowania Fizycznego z Warszawy. Myśleliśmy o współpracy, lecz, niestety, rzeczywistość okazała się inna. Ta organizacja z różnych powodów starała się nam przeszkadzać w realizacji naszych planów, ale o tym będzie dalej.

Remont i przygotowanie do otwarcia trwało nieprzerwanie do późnej jesieni. Zgłosiliśmy otwarcie obiektu do eksploatacji odpowiednim władzom powiatowym w Kłodzku, wojewódzkim we Wrocławiu, a przede wszystkim władzom PTTK-owskiem, które oceniły nasze poczynania pozytywnie.

Co na to nasi gospodarze? Gdy dostali umowę o współpracy, On, kierownik, pobierający należności za noclegi, prowadzący małą gastronomię, a my skromne 10% z noclegów, za remont żadnych kosztów, rozplakał się szczerze i nie wiedział jak ma dziękować.

Obiekt został nazwany „Wrona”.

Obok schroniska mieszkał ojciec gospodarza, też Józef Wrona – w budynku, który również wymagał remontu. Ponieważ chciał wyjechać w rodzinne strony na Śląsk, podjęliśmy się próby przygotowania obiektu dla turystyki, przejmując zobowiązania właściciela wobec Urzędu Skarbowego. Koledzy B.K., Z.W. i T.N. pożyczyci Oddziałowi ówczesne 13 000 zł, opłacili należności i wykupili za te pieniądze ruchomości, a z Urzędem Powiatowym podpisali umowę o wieczystą dzierżawę, nazywając obiekt „Sokolikiem” TKKF O. PAN.

Działalność rozpoczęliśmy od przyjęcia na obóz grupy studentów z Akademii Medycznej, której przewodził kierownik Katedry Wychowania Fizycznego Edward Kędzior, równocześnie prezes naszego Klubu Narciarskiego. Nasza grupa również była na tym zgrupowaniu. Zima dopisała, ponieważ jest tam mikroklimat tundrowy przejawiający

się w niższych partiach Gór Orlickich, na pograniczu z Górami Bystrzyckimi na tzw. Topieliskach, roślinnością tundrową.

Organizowaliśmy wiele imprez zimowych i letnich dla naszych członków PTTK i nie tylko, mając odskocznię od Śnieżnika, do czasu kiedy, jak pamiętam, mieszkałem u kolegi Franciszka Połomskiego, wiceprezesa Oddziału. Rano około godz. 6.00, w kwietniu 1958 r., budzi nas kierownik schroniska Józef Wrona młodszy, proponując mnie 5 000 zł. Pytam: *za co?* W odpowiedzi usłyszałem: *Pan wygrał dla mnie 360 000 zł i drugi raz 90 000 zł w „Liczyrzepkę”*. Oczywiście, tych pieniędzy nie przyjąłem, ale usłyszałem rewelacyjną wiadomość, że On z rodziną wyjeżdża do Niemiec, jest już przygotowany i czeka na nas w celu przekazania schroniska na moje, tj. Z.W., ręce (za wszystkie wygrane pieniądze zakupił sprzęt i dobytek do zabrania ze sobą).

Decyzja Zarządu była natychmiastowa, trzeba to było wszystko załatwić notarialnie, czasu było niewiele, a Wrona sprawę stawiał serio. Po załatwieniu formalności i wyjeździe rodziny trzeba było rozejrzeć się za kierownikiem obiektów „Wrona” i „Sokolik”. W tym czasie pełniliśmy na zmianę dyżury, przy okazji naprawiając uszkodzenia w hydraulice i w centralnym ogrzewaniu. Przy wydatnej pomocy Ninki Nawary, inżyniera, kierownika pracowni, głównego mechanika WZWS, która dostarczyła narzędzi, sami wspólnie z kolegami Mieczysławem Gałygą, Tadeuszem Pruchniewiczem i Zbigniewem Krukowskim wyremontowaliśmy nieczynne centralne ogrzewanie. W tym czasie szykowaliśmy się do wyremontowania przekazanych nam „Wierchów”, zdewastowanych przez miejscową ludność, wyszabrowanych i ogołoconych z przewodów grzewczych i innych. Podpisaliśmy umowy z Radą Narodową w Kłodzku, ze sponsorami – Zakładami Energetycznymi na 400 000 zł oraz z ZG TKKF w Warszawie na 80 000 zł. W tym właśnie czasie zjawiała się Prezes ZG TKKF w schronisku i była bardzo zdziwiona, że takimi pracami zajmują się prezes oraz członkowie Zarządu, tak że bała się podać na przywitanie ręki, by sobie jej nie pobrudzić (i jak tu mówić o władzy robotniczej w stosunku do robotników, na przykład robotnik Mesner i inni z KC).

W końcu maja zgłosiła się pani, rezolutna, zdecydowana Olga Rydz, inżynier, profesji nie pamiętam. Zapowiadała się jako dobrze spełniająca swoje obowiązki, przyjęła do pracy niejaką panią Zofię Marciniak jako kalkulatorkę i tak prowadziły gospodarstwo na razie bez żadnych problemów. Nadszedł czas andrzejek – listopad, członkowie Zarządu zawsze organizowali grupy chętnych na wyjazdy, teraz mieli własną bazę. Ustalono, że kolega M. Gałyga zwerbuje kolegów, natomiast Z.W. koleżanki i nie miało być więcej niż 30 osób. Był piątek, pojechałem po pracy do miasta, zakupiłem bibułkę i inne przedmioty do dekoracji sali, reflektory do robienia zdjęć oraz lepszego oświetlenia i w sobotę rano, ponieważ miałem wolne, pociągiem dostałem się do Dusznik, a stamtąd jak zwykle pieszo do schroniska. Tu szczęśliwe panie przygotowywały kolację na wieczór andrzejkowy, pomogły udekorować salę, która była kolorowo oświetlona na przyjęcie swoich gości.

Nastała godzina przybycia grupy na zabawę, którą zawsze prowadziła Ninka N. oraz Miecio G. Zawołała mnie kierowniczką, że już idą, ponieważ słychać gwar. Otworzyłem drzwi i zacząłem liczyć panie: jedna, dwie, trzy, doliczyłem dwanaście, odrzwia się zamknęły, zapytałem więc: *Gdzie panowie?* Odpowiedź brzmiała: *Idą*. Po kilku mi-

nutach otworzyłem schronisko i zacząłem liczyć, a tu wszedł tylko jeden pan i był nim nie kto inny, tylko sam Mieczysław Gałyga. Co będziemy robić? Pań 14 i tylko dwóch facetów! Zaczęliśmy się pocieszać, że jakoś to będzie, najpierw wróżby, a później tańce. Miecio twardy danser, lecz ja, który zawsze stroniłem od zabaw tanecznych! Po godzinie, a było już ciemno, muzyka grała głośno z radia, dekorację było widać na zewnątrz i całą iluminację, weszła kierowniczką i powiedziała, że jakiś pan chce ze mną mówić. Wyszedłem do sieni, a tu stoi mały człowieczek w roboczym ubraniu, trzyma kaszkiet w garści i pyta, czy tu jest zabawa, i jeśli można, to oni, pracownicy remontujący budynki AWF z Warszawy przyjdą. Kto by nie skorzystał z tej okazji, by umilić żywot swoim koleżankom. Odpowiedziałem więc: *Tak, tylko rozumie pan trochę inaczej ubrani*. – *Oczywiście, jestem inżynierem na budowie, przyjdziemy właściwie ubrani* – i wyszedł w ciemność. Nic nie mówiąc dziewczynom, zacząłem przygotowywać Mietka do zmiany obrotu sprawy: mają być w dwunastu, więc nadwyżka nas uratuje, zwłaszcza że panie zarządzające obiektem wycofały się z zabawy. Czekaliśmy z dwie godziny zanim pokazała się kierowniczką, dając znać, że panowie już są. Zdziwienie moje nie miało granic, kiedy ujrzałem tę dwunastkę w „gangach”, białych koszulach, pod krawatami, a gdy ujrzałem worki od cementu pełne ciastek, czekolady, cukierków i pełnych flaszek wina oniemiałem. Zapytałem: *Co to ma znaczyć?* Usłyszałem skromną odpowiedź: *Nie mogliśmy nic więcej dostać*. Rozbroili mnie do końca. Nie mówiąc nic, byłem szczęśliwy z losu, który mnie spotkał. Nie czekając dłużej, otworzyłem wejście na salę i powtórzyłem historię sprzed kilku godzin, wpuszczałem tym razem panów, licząc do dwunastu. Gdy na stół zaczęliśmy znosić wiktuały „pierwszej potrzeby”, widzieliśmy oczy Pań pełne niedowierzania, czy to dzieje się naprawdę. Moja satysfakcja polegała na tym, że ten, który stronił od trunków wypił duszkiem tyle, że Miecio znalazł mnie siedzącego jako „świętka” rano w kuchni przy piecu. Pożegnaniom nie było końca, a ekipa remontowa dostarczyła nam transport do Dusznik, tak że nie musieliśmy iść do dworca pieszo.

Zbliżały się Święta Bożego Narodzenia, a za nimi Sylwester. Tradycyjnie przygotowaliśmy zabawę noworoczną i grupę Zarządu oraz resztę członków, kto chciał. Wyjazd nastąpił zaraz po świętach, ponieważ to było zgrupowanie tzw. obozu narciarskiego i miało trwać do 6 stycznia 1959 r. Zarząd reprezentowali: piszący te słowa, M. Gałyga – sekretarz, Janina Nawara – skarbnik, Marian Mordarski – wiceprezes i inni. Zauważyliśmy, że z gospodarką prowadzoną przez te panie nie jest tak dobrze, a gdy zaczęliśmy rozliczać, nastąpiła „różnica zdań”. Po zabawie nastąpiło zwolnienie natychmiastowe, tak że dalszy nasz pobyt był obsługiwany przez koleżanki i kolegów pod przewodnictwem Zosi Łuszczewskiej, najlepiej znającej się na sprawach kulinarnych. W tym pomagała jej pani Szewczykowa, kucharka zatrudniona w schronisku.

Pobyt narciarski się udał, lecz po powrocie należało szukać następnych gospodarzy do prowadzenia obiektów, a w tym czasie musieliśmy pełnić dyżury w schronisku. W niedługim czasie zgłosiła się grupa byłych partyzantów, pan „Przebój” Franciszek Pieniak i jego dawny podwładny z żoną, państwo Finke. Dopóki gospodarzył „Przebój” gospodarka prowadzona była fantastycznie, w stylu wojskowym, wszystko miało swoje miejsce. Zbierano siano z 14 ha łąk i sprzedawano jako koniczynową paszę; krowa, pozoz-

stała po Józefie Wronie seniorze, który wyjechał na Śląsk, dawała sporo mleka na użytek turystów i nie tylko. Zorganizowano nowe pomieszczenia do spania, poszerzono lokal na umywalki i ubikacje. W tym czasie sprowadzono z huty blachę na pokrycie dachów w obydwu budynkach i przygotowywano się do kapitalnego remontu obu schronisk.

Pan „Przebój” po pół roku zrezygnował z kierownictwa na rzecz pana Finke, twierdząc, że z żoną, Krystyną Finke, dadzą sobie świetnie radę. Niestety, nie sprawdziła się prognoza, zaczęły się kłopoty. Na pierwszy ogień poszły „Wierchy”. Dostaliśmy wezwanie z prokuratury w Kłodzku, że budynek całkowicie został zniszczony i my wiemy, kto to zrobił. Naprawdę to nic o tym nie wiedzieliśmy, dopiero po oględzinach i rozmowach z miejscowymi nieoficjalnie podano nam przyczynę dewastacji budynku, przeznaczonego do remontu. Okazało się, że za namową pracowników AWF Warszawa, dwaj mieszkańcy Zieleńca rozbili stropy piwniczne, a dźwigary metalowe powyrywali z fundamentów, co spowodowało obsunięcie się ściany tylnej i zapadnięcie się całego dachu do środka. Dziwne, że ich tam nie zabiło! Dźwigary natomiast znalazły się wmontowane w budowaną stołówkę AWF-u. Ponieważ nie mogliśmy się wypowiedzieć na ten temat, groziło nam niebezpieczeństwo – prokuratura umorzyła dochodzenie i tym samym sponsorowane dotacje przepadły.

Następnie miejscowi notabie PTTK-owscy z Polanicy zaczęli podejrzewać nas o prywatne korzyści materialne przy prowadzeniu schroniska, rozpowiadając niesamowite brednie na ten temat. Dopiero gdy zagroziliśmy doniesieniem do prokuratury o wszczęcie dochodzenia w naszej sprawie, zaprzestano nam dokuczać.

X. „Srebrny Potok” – schronisko, stacja turystyczna, ośrodek wypoczynkowy – Zygmunt Wojciechowski

Nowe schronisko

Niez mordowany Oddział PTTK przy Instytutach Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu (jego zasługą jest m.in. ponowne ożywienie Zieleńca) na nowo przysłużył się rozwojowi turystyki na Dolnym Śląsku. W Jarkowicach w pow. Kamienna Góra uruchomione zostało przez turystów – naukowców nowe schronisko. Od czerwca br. była tu stacja turystyczna. Po wyremontowaniu dwóch budynków zdecydowano się otworzyć schronisko czynne przez cały rok. Jest tu na razie 70 miejsc noclegowych, a od lutego 1960 r. – 100. Schronisko ma na ogół dwu- i trzyosobowe pokoje, lecz są też cztery „zbiorówki”. Kuchnia, bufet, świetlica – to dalsze jego urządzenia. Jarkowice leżą w dolinie Srebrnego Potoku i są dobrą bazą wypadową zarówno w Karkonosze i Rudawy Janowickie, jak i Góry Wałbrzyskie i Lasocki Grzbiet.

„Gazeta Robotnicza” (wrocławska), 15.12.1959 r. (przedruk)

W tym okresie kierownikiem schroniska „W Dolinie Srebrnego Potoku” był absolwent Wyższej Szkoły Muzycznej we Wrocławiu, Andrzej Zasztóft.

Obiekt turystyczny w Jarkowicach powstał na bazie zdewastowanych budynków dawnej strażnicy granicznej (*Grenzschutz*). Takie placówki były budowane wzdłuż byłej granicy śląsko-czeskiej, a w latach trzydziestych XX w. austriacko-niemieckiej. O tym pisali niemieccy historycy, uznając omawiane regiony za tereny śląskie – piastowskie, wymieniając polskich książąt jako właścicieli. Takich placówek w rejonie Kamiennej Góry było wiele, począwszy od Chełmska, przez Lubawkę do Przełęczu Okraj: Chełmsko, Lubawka, Szczepanów, Niedamirów, Dolina Srebrnika, Dolina Białej Wody (już nie istniejących budynków) i na Przełęczu Okraj. O tych placówkach wielokrotnie będzie mowa w dalszej części opisu.

Strażnice te były budowane w latach 1925–1930 i nasz obiekt również powstał w tych latach. Dokładnej daty nie znamy, ponieważ księgi wieczyste zaginęły i trzeba było zakładać nowe (są na to dokumenty).

Omawiane budynki były zamieszkałe przez cztery rodziny strażników granicznych niemieckich aż do końca wojny, do 1945 r., i zajęte przez WOP, straż graniczną Wojsk Ochrony Pogranicza. W roku 1947 WOP opuścił placówkę, przekazując budynki Gromadzkiej Radzie Narodowej (GRN), właścicielom tych terenów. W tym czasie gospodarzami tych zabudowań byli harcerze – nie wiemy z jakiego hufca – ale też zostawili te obiekty, powód nieznan. Zabudowania ulegały zniszczeniu, będąc dewastowane, inne podobne, jak w Dolinie Białej Wody, zniknęły w tym czasie całkowicie. Również karczma „Młyn” i pawilony gastronomiczne u zbiegu dolin Białej Wody i Srebrnika, także skocznia narciarska na stoku Pańskiej Góry. Teren był zamknięty dla gospodarki narodowej; szukano uranu, z tej racji, że niedaleko były kopalnie tego surowca – w Kowarach i w rejonie Zacleża w Czechach.

W tym czasie nasi członkowie PTTK pracowali w tym rejonie, robiąc dokumentację geologiczną tych terenów. Mieszkali u Pani Szwedowej, przechodząc do zajęć w terenie Doliny Srebrnika, codziennie oglądali te dewastowane budynki. Nie mogąc na to patrzeć, rozpoczęli pertraktację z GRN w Miskowicach o przekazanie w dzierżawę tych obiektów na bazę noclegową dla Oddziału PTTK PAN, który już takie bazy organizował. Były to lata 1956–1958.

Byli to pracownicy Instytutu Geologii z Wrocławia, Maria i January Szalamachowie. Będąc we Wrocławiu zawiadomili nas o zgodzie GRN na podpisanie umowy o przekazanie nam za symboliczną złotówkę tych obiektów na 10 lat. Po powrocie do Jarkowic kolega January podpisał tę umowę 6 października 1958 r. z przewodniczącym Tadeuszem Baranowskim. Obiekty zostały zabezpieczone, to znaczy zabito wejścia i oczodoly (okna) deskami. Co to za zabezpieczenie? I czekano na łut szczęścia.

Od podpisania umowy czekaliśmy kilka miesięcy na ten przysłowiowy „łut”, którym okazał się człowiek, gdy przyszedł na zebranie Zarządu (był to listopad 1958 r.) z zapytaniem: *Czy czasami nie potrzebujemy kierownika schroniska w Jarkowicach, ponieważ ktoś mu o tym mówił*. Tłumaczymy człowiekowi, a był nim absolwent Wyższej Szkoły Muzycznej, że to jest zdewastowane i nie możemy nikogo wrabiać w tak dużą sprawę bez zabezpieczenia finansowego. Jednak był tak uparty, że wymusił na nas delegację i zwolnienie z USW na przebywanie w strefie nadgranicznej, która zaczynała się już w Wał-

brzuchu, a następne punkty kontrolne były w Kamiennej Górze i w Lubawce, skąd pieszo trzeba było iść 10 km, będąc na tak krótkiej trasie wielokrotnie kontrolowanym.

W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że Andrzej Zasztoft, o którym nic nie wiedzieliśmy, zginął nam z horyzontu na co najmniej trzy miesiące i zdążyliśmy o nim zapomnieć. Po wymienionym czasie, tj w styczniu 1959 r., zjawił się na spotkaniu i osłupiałym z wrażenia członkom Zarządu zaproponował przyjazd grupy, „ekipy remontowej” do pracy społecznej, ponieważ o naszych wyczynach już słyszał. Jak byśmy mogli na taki apel nie zareagować, zwłaszcza, że *on zaangażował się w fabryce zabawek jako kapelmistrz, dostawał materiały budowlane, przygotował sobie mieszkanie, i jeden pokój dla nas jako społecznych wyrobników.*

Wiedzieliśmy, że do takiej eskapady należy się dobrze przygotować. Przede wszystkim dla „Ekipy” trzeba było załatwić przepustki na stały pobyt w rejon strefy nadgranicznej, następnie coś do spania, na razie na podłodze, również do jedzenia, a na przejazd pociągiem do Sędziszawia pieniądze własne. Druki delegacyjne były tylko do pokazywania miejscowym władzom, gdyż inaczej nie moglibyśmy dostać się do Jarkowic.

Pierwszy raz trzeba było z Sędziszawia pieszo dostać się do Kamiennej Góry (7 km) i dalej przez Janiszów, Starą Białkę, Miskowice do obiektów w Jarkowicach (16 km z plecakami 45-kilogramowymi). Wyjazd z Wrocławia nastąpił 31 stycznia 1959 r. o godz. 13., na miejscu byliśmy dopiero o godz. 21. Po drodze byliśmy kilkakrotnie kontrolowani: w Wałbrzychu w pociągu, w Sędziszawiu na stacji po wyjściu z pociągu, w Kamiennej Górze koło dworca, w Miskowicach na skrzyżowaniu do Lubawki i dwa razy już w Jarkowicach na drodze do schroniska (razem sześć razy). Prąd już – przez kierownika i dzikich lokatorów, którzy zdążyli w tym czasie się wprowadzić, zajmując w jednej klatce dwa pokoje i kuchnię – był prowizorycznie podłączony. Po wspólnej kolacji położyliśmy się spać, rozkładając na podłodze koce, przykryci przywiezionymi prześcieradłami, oblizywani przez psa nieproszonego lokatorów. Byli nimi rodzina Pawlikowskich: matka i dwóch synów, Rysiek oraz młodszy Krzysztof. Rano trzeba było zrobić przegląd przyszłych robót i od GRN w Miskowicach przejąć obiekt na podstawie protokołu zdawczo-odbiorczego.

Grupa ochotników do tak ciężkiej pracy nie była mała. Przyjechało 20 osób:

- Zygmunt Wojciechowski – Instytut Immunologii PAN;
- Janina Ruczkowska – Instytut Immunologii PAN;
- Zbigniew Krukowski – Instytut Immunologii PAN;
- Stefan Rowiński – Instytut Immunologii PAN;
- Tadeusz Michalski – Instytut Immunologii PAN;
- Barbara Klubuńska – Instytut Immunologii PAN;
- Maria „Marynika” Łągowska – Instytut Immunologii PAN;
- Zofia Łuszczewska – Instytut Immunologii PAN;
- Maria „Halinka” Guzik – Instytut Immunologii PAN;
- Janina Nawara – Zakłady Włókien Sztucznych;
- Ryszard Mażul – Zakłady Włókien Sztucznych;
- Zbigniew Janicki „Hrabia Lolo” – Zakłady Włókien Sztucznych;

- Mieczysław Gałyga – Zakład Narodowy im. Ossolińskich Biblioteka;
- Julian Swołkowicz – Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo;
- Stanisław Słowik – Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo;
- Irena Gołębiowska – Zakłady Odzieżowe „Kameleon”;
- Henryk Żurawski – Instytut Uprawy Nawożenia Gleboznawstwa;
- Zenon Gołębiowski – Zakłady Lotnicze;
- Stanisław Gdula – Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego;
- Wacław Brzozowski – Narodowy Bank Polski III Oddział Wrocław;
- Maria i January Szałamachowie – Instytut Geologii, pracujący geolodzy na miejscu.

Następnego dnia po śniadaniu, 1 lutego 1959 r. przystąpiliśmy do usuwania gruzu po tynkach, rozbitych piecach kaflowych (szukano w nich skarbow), resztek instalacji elektrycznych i wodno-kanalizacyjnych. Piwnice były zawałone tymi materiałami, kiedyś w dobrym stanie, użytowanymi przez poprzednich mieszkańców. Wyrzucono tego w ciągu kilku godzin kilkanaście ton. Kapać się po tej pracy musieliśmy w Srebrnym Potoku, ponieważ instalacja wodno-kanalizacyjna nie była czynna, a umywalek ani ubikacji nie było. Czekala nas jeszcze inwentaryzacja i podpisanie jej przez upoważnionych do tego osób. Przyszedł przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej, pan (wówczas „obywatel”) Tadeusz Baranowski i nie mógł zrozumieć, że naukowcy podjęli się tak brudnej pracy i to społecznie (dlatego też niech nikogo nie dziwi, że tak zawzięcie broniliśmy się aż do dzisiaj przed odebraniem nam naszej ciężkiej pracy przez różnych nieuczciwych ludzi i instytucje, na co mamy niezbite dowody, nie tylko tu chodzi o Jarokowice, również Zieleniec i inne stacje turystyczne, a było ich około 20).

Po skrupulatnym sprawdzeniu pozostałości sprawnych kiedyś budynków, po przeliczeniu braków, w całym obejściu komisja w składzie: Zbigniew Krukowski – inżynier, January Szałamacha – inżynier, Andrzej Zasztoft – kierownik schroniska, Tadeusz Baranowski – przewodniczący GRN w Miszkowicach, Zygmunt Wojciechowski – prezes Oddziału PTTK PAN, sporządziła protokół zdawczo-odbiorczy i podpisała go dnia 1 lutego 1959 r.

Po tak ciężkim dniu, zadowoleni z udanych początków, następnych spodziewanych dokonań, ruszyliśmy pieszo 10 km do dworca w Lubawce, skąd pociągiem z przesiadką w Marciszowie dojechaliliśmy do Wrocławia, myśląc o następnej wyprawie w następną sobotę.

XI. Wycieczki pt. „Przewodnik czeka” – Zygmunt Wojciechowski

1. „Andrzejkowe Spotkanie Przyjaciół” (26–28.11.2004 r.)

Zaplanowano odjazd w piątek o godz. 16.00 z parkingu za Poczta Główną koło Galerii Dominikańskiej. Oczywiście, z 78. zgłoszonych osób pojechało autobusem, wynajętym przez Marka Kieryka z Oleśnicy, tylko 22 osoby z przewodnikami: Markiem Zygmuntem Żdżarskim, Stefanem Rowińskim i Zygmuntom Wojciechowskim. Trzy

osoby dojechały do schroniska „Srebrny Potok” własnym samochodem. Organizatorem całości była Henryka Nowakowska. Autokar marki Jelcz, o długości 12 m, nie odjechał punktualnie, ponieważ Marek Ż. opóźnił swoje przybycie na miejsce zbiórki. Było na ten temat wiele uwag, na przykład: *Na pięć lat był bardzo punktualny tylko raz*, innych spostrzeżeń nie będę komentował.

Wyjazd z parkingu był bardzo utrudniony, gdyż nie jest w zwyczaju Polaków, posiadających samochody, zwracanie uwagi na porządek obowiązujący w miejscach postoju, najlepiej zastawić drogę wyjazdu bliźniemu, a niech sam się martwi, co z tym zrobić. Zanim pokonaliśmy trudności, trwało to jeszcze 15 minut, przy manewrowaniu takim kolosem, w takiej ciszbie małych samochodów. Już sam wyjazd z miasta wymagał dużo cierpliwości, w korkach do autostrady dojechalibyśmy po 40. minutach. Dalej już było lepiej, tak że przez Kostomłoty, Jarosłów, z postojem na „hydrauliczne” zapotrzebowanie w zajeździe przed Strzegomiem przejechaliśmy obwodnicami koło Dobromierza – Bolkowa – Marciszowa, przez Kamienną Górę i tzw. 30. przez Starą Białkę, Miskowice, Jarkowice, skąd do schroniska 2 km. Dojechalibyśmy na miejsce, pokonując 125 km w prawie cztery godziny, z oczekiwaniem na spóźnialskiego i z przerwą na wymienioną wcześniej konieczność. Z daleka widzieliśmy mocne i liczne oświetlenie otoczenia stacji turystycznej, a podjeżdżając w oknie jadalni wyczekującą nas kierowniczkę obiektu.

Przywitano nasze grono serdecznie i ugoszczono kolacją – zupą krupnik (domowa, czyli smaczna), a do tego ruskimi pierogami miejscowego wyrobu, z drobno pokrojoną pieczoną kiełbaską. Po otrzymaniu kluczy do noclegowych pomieszczeń, już wyposażonych na miarę obecnych nowych czasów, każdy w podgrupach zajął się swoimi interesującymi ich sprawami. Nie było tym razem spotkania towarzyskiego. Zrozumieliśmy, że każdy miał już dosyć wymienionej wyżej drogi i poszedł spokojnie na tzw. wyciąg. Noc przebiegła spokojnie w ciepłych pokojach.

Rano wypoczęci, po dokonaniu „oblucji”, zgłosiliśmy się o godz. 8.00, jak jeden mąż, do „szwedzkiego stołu”. Wystarczyło dla wszystkich, nikt nie miał na ten temat żadnych uwag, jak to „drzewiej” bywało. Nakarmieni zostaliśmy sałatkami, kiełbaskami, jajkami w majonezie, serkami i czym jeszcze Bóg jeden wie. W każdym razie były nawet dla niektórych dokładki.

Po tak sytym śniadaniu ruszyliśmy do autobusu, którym mieliśmy zwiedzić okolice Trutnowa. Pogoda nas nie rozpieszczała – była mżawka na przemian ze śniegiem, a przy odprawie na granicy interesowali się nami tylko polscy pogranicznicy. W samym Trutnowie zaliczyliśmy najpierw muzeum regionalne, a tematem zwiedzania były „wojny austriacko-pruskie i pamiątki z pól bitewnych, obeliski, pomniki i militaria obydwu walczących stron”. Po co im to było? Nie pozostali tu jako władcy ani austriacy, ani Niemcy, chociaż próbują zaistnieć na tych terenach ekonomicznie. Później było trochę wolnego czasu dla odprężenia – nie za wiele, każdy rozglądał się za prezentami dla rodzin i bliźnich. Gdy wszyscy z tym się uporali, mogliśmy odjechać do następnego postoju na zwiedzanie.

Mieliśmy trochę kłopotów z postawieniem wozu, trzeba było wszędzie płacić, a tu brak drobnych „paciorków”, czyli koron, tak że za pożyczone od Stefanka drobne (nie-

slusznie zresztą 10 Kč) zapłaciliśmy za duży wóz na parkingu dla małych samochodów (za dwie godziny). Gdyby była policja uiścilibyśmy „pokutu” z opłatą prawidłową 300 Kč. Następny postój był po południowej stronie rynku i znów trzeba było płacić 50 Kč, ale już za prawidłowe postawienie naszego pojazdu.

Tu trzeba było zaliczyć dwa wzgórze z pieczołowicie odrestaurowanymi pomnikami Austriaków czy Prusaków (obcych dla Czechów) – przecież to również i nasza historia Śląska. Trwało to z godzinę, tak że zostało nam niewiele czasu na odwiedzenie odległego od Trutnova o 14 km Dvoru Kralove. Po przyjeździe na miejsce okazało się, że za postawienie autobusu na parkingu trzeba zapłacić trzy razy więcej niż w Trutnowie, tj. 150 Kč.

Prawie wszyscy poszli zwiedzać ogród tzw. Safari, a kilka osób, które już tu były, zaliczyło miłą lokalną kawiarenkę. O godz. 16.00, po wspólnym jednomyślnym uzgodnieniu, ruszyliśmy w drogę powrotną do granicy Karlovac – Lubawka. Gdyby nie II wojna światowa, prawdopodobnie byłoby tu przejście graniczne Karlovac – Jurkowice, bo wiem w tym miejscu była wioska o tej nazwie.

Przed dojazdem do granicy trzeba było się zatrzymać koło Wietnamczyka, ponieważ niektórym ciążyły złotówki, a wschodni kupiec nie był wybredny, zarobił więc, a zakupów było co niemiara.

Na granicy nikt nie chciał się nami interesować i okazało się, że naprawdę przyszły już inne czasy, kiedy to nie tak dawno, nie mając nic do oclenia, człowiek przeżywał stres; takie były dokładne kontrole i tacy byli celnicy, oczywiście, nie dla wszystkich.

Wróciliśmy o godz. 18.00 i czekała na nas obiadokolacja – zupa ogórkowa, gołąbki z sosem i ziemniaczkami. Po krótkim odpoczynku wszyscy udali się nad strumyk o nazwie Srebrny Potok – takiej samej jak schronisko, pod obszerną wiatę, gdzie było przygotowane ognisko z rusztem na grilla. Kiełbasek z musztardą, keczupem i chlebem wystarczyło dla wszystkich.

Stefanek przygotowywał się do napisania okolicznościowego wierszyka, reszta sobie tradycyjnie podśpiewywała, czas więc spędzono zbożnie. Później to już były spotkania w podgrupach zaprzyjaźnionych sąsiadów, nikt nie miał kaca i żadnego z nas nie bolała głowa.

Rano powtórka z rozrywki – mykwa, ubranko do wyjścia w plener lub do kościółka i, oczywiście, stół szwedzki, jedzenie do wyboru i koloru. Ktoś jednak na śniadanie nie przyszedł, tego jednak nikt nie zauważył, poza organizatorami. Po konsumpcji każdy mógł sobie wybrać odpowiedni wariant: kościół, ewentualnie spacer na Pańską Górę z odnowioną kapliczką i dalej na Owczarkę, inni zaś na bliższe spacerki. Obiad wyznaczono na godz. 13.00 – zupa rosół z ryżem nietypowo, zrazy zawijane, przyprawiona surówka z kiszzonej kapusty i pyszne ziemniaki.

Po spakowaniu „maneli”, żegnając się z gospodarzami, panią Reginą i panem Bronkiem, odjechaliśmy szukać prezentów lnianych, pozostałość rękodzielnictwa z dawnych manufaktur znajdujących się w Chełmsku Śląskim, w oryginalnych domkach tkaczy tzw. 12. apostołów.

Zakupy i zwiedzanie miasteczka, strasznie zaniedbanego, trwały prawie godzinę. Podcienia wokół rynku, część zrujnowana, kościół już odnowiony i kilka nowo wybud-

wanych domków nawiązujących do „Domków Tkaczy” oraz jeden murowano-drewniany „Domek Ewangelisty” (jako się zachował, a było ich cztery).

Ze smutkiem zostawiliśmy zabytek miejski na peryferiach i, zaabsorbowani myślami co będzie dalej, udaliśmy się do Krzeszowa, tradycyjnie obejrzeć co nowego po renowacji bieżącej.

Tu okazało się, że mamy mało czasu, nawet nie pół godziny. Każdy zaliczył w wiadomej sprawie „Willmanową Pokusę”, a następnie pobiegł do kościoła NMP posłuchać co mówią przewodnicy na temat tak wspaniałego baroku.

Kiedy znaleźliśmy się już w autokarze, zaproponowano bezpośredni powrót do domu, na co zgodnym głosem wszyscy się zgodzili. Jadąc, myśleliśmy, że niedługo będziemy w gronie swoich domowników, a tu za Strzegomiem trzeba było zrobić postój, ponieważ część towarzystwa nie zdążyła zaliczyć restauracji w Krzeszowie. Gdy ruszyliśmy i udało nam się dotrzeć do autostrady, rozpoczęły się targi, gdzie będą przystanki wysiadkowe.

Okazało się, że trzeba zmienić trasę, tj. zjechać z autostrady na wysokości Kątów Wrocławskich. Tu zostali Państwo zamieszkujący tę miejscowość, dalej pojechalśmy w kierunku Oporowa i przez Solskiego koło WAT-u przy ulicy Grabiszyńskiej wysiadła druga grupa. Inne grupy tymże autobusem, przedostając się przez Klecińską na Ostatni Grosz, wysiadły na przystanku przy kościele, niektórzy mieli przesiadkę na autobus MPK nr 119 i musieli czekać około 30 min, ponieważ poprzedni uciekł. Pozostali wycieczkowicze: małżeństwo, które miało wysiąść na Legnickiej, Marek i Stefan pojechali do centrum.

Będąc już na peryferiach Wrocławia podziękowano Panu Piotrowi, kierowcy, za spokojną i bezpieczną jazdę, Stefankowi za wiersz dokumentacyjny, Pani Hani za organizację oraz Markowi za przewodnictwo i dogłębne informacje podczas całej imprezy.

Czy wszyscy byli usatysfakcjonowani, tego jeszcze nie wiemy, chociaż niektórzy już wypowiadali się pozytywnie, wyrażając chęć uczestniczenia w następnej podobnej eskapadzie.

XII. List S.Z. Tymoczko do przewodniczącego obrad zjazdu Oddziału PTTK przy Instytutach PAN

Wrocław, dnia 31.03.2005 r.

P.T. Przewodniczący obrad
Zjazdu Oddziału PTTK przy Inst. PAN
we Wrocławiu

Informuję uprzejmie i wyrażam żal, że z powodu niedyspozycji zdrowotnej nie jestem w stanie, jako delegat, uczestniczyć bezpośrednio w obradach Zjazdu.

W związku z powyższym składam na piśmie mój głos w dyskusji nad tezami przedstawionego sprawozdania z działalności Oddziału za okres od 3 marca 2001 r. do 31 marca 2005 r., z prośbą o włączenie do dokumentów Zjazdu.

Z koleżeńskim turystycznym pozdrowieniem

St. Zdzisław Tymoczko

Szanowne Koleżanki, Szanowni Koledzy!

Na wstępie lakoniczna refleksja osobista. Z Oddziałem PTTK przy Instytutach PAN związany jestem formalnie od 28 lat. To poniekąd moja jednostka macierzysta, chociaż narciarsko próbowałem się realizować w WKN „Skade” działającym na prawach koła przy Oddziale Wrocławskim PTTK.

Gdy wracam pamięcią do drugiej połowy lat siedemdziesiątych, Oddział PTTK przy Instytutach PAN, z jego prezesem Kol. Zygmuntem Wojciechowskim, jawił mi się jako elitarna jednostka PTTK, prężnie działająca, realizująca z powodzeniem swoje statutowe zadania programowe nie tylko z zakresu turystyki i krajoznawstwa, lecz także z zakresu szeroko pojętej oświaty i kultury w środowisku młodzieży szkolnej, tudzież rekreacji i ochrony środowiska. Oddział, szkoląc swoją kadrę programową, autentycznie kultywował tradycje turystyczne, popularyzował historię i dorobek PTTK, kształtując właściwe postawy, zwłaszcza młodych ludzi wobec kraju ojczystego i jego walorów turystycznych i krajoznawczych.

Jako niezłomny górski wędrowiec szczytujący się odznaką GOT PTTK „Za Wytrwałość” z nostalgią wspominam Klub Tatrzański „Turnia”. Przez pewien czas pomagałem prowadzić Koledze Zygmunтови tego Klubu agendy. Wówczas miałem przyjemność spotkania i poznać postać wybitną: Wiktora Ostrowskiego (ur. 1905 r.), alpinistę, podróżnika, uczestnika i kierownika polskich przedwojennych wypraw w Andy i Góry Kaukazu, autora licznych książek, m.in.: *W skale i lodzie* (1937 r.), *Wyżej niż kondory* (1959 r.), którego gościliśmy gdzieś około lata 1978 r. Nie sposób zapomnieć jego porywającej prelekcji wygłoszonej mocnym barytonem z pokazem kolorowych przezroczy. Kawiarenka klubu „Turnia” w pomieszczeniach Instytutu Niskich Temperatur i Badań Strukturalnych PAN przy placu Katedralnym pękała w szwach. Oprócz opowieści z wypraw górskich, nie obeszło się bez Jego wspomnień sięgających czasów II wojny światowej i formowania się polskiej armii pod Andersem w Griażowcu i Buzułuku, gdzie obok Józefa Czapskiego (znanego malarza, autora książki *Na nieludzkiej ziemi*) prowadził działalność tzw. kulturalno-oświatową pośród formujących się tamże oddziałów Wojska Polskiego.

Nawiązałem w tym kontekście do Klubu Tatrzańskiego „Turnia”, gdyż nie zapomniał też o nim w sprawozdaniu Kol. prezes Zygmunt Wojciechowski. Szkoda, że to już tylko „przyczynek do historii Oddziału”. Szkoda, że to odchodzi.

Być może, że w stosownym czasie nie zadbano konsekwentnie o zastrzyk młodej krwi, o narybek społeczników. Dziś pokolenie „dinozaurów” wyciszyło się, wypaliła się w nim aktywność z prozaicznych przyczyn biologicznych i nie tylko z tych.

Jak wynika ze sprawozdania z działalności Oddziału PTTK PAN, istotne miejsce w działalności programowej zajmuje narciarstwo alpejskie jako forma rekreacji w warunkach zimowych na przygotowanych trasach, stokach i półkach narciarskich. Jest to wielce chwalebne. Tylko dłużej w zapomnienie odchodzi wartościowa forma jego uprawiania, tj. narciarstwo turystyczne w formie wędrówek górskich, wysokogórskich czy nizinnych, na specjalistycznym sprzęcie – dających niezapomniane przeżycia.

Tu chciałem się podzielić jednym istotnym spostrzeżeniem. Będąc samemu „zamiataczem” przygotowanych tras narciarskich i stoków, uprawiając także ski-tour, mam poważne wątpliwości, czy młodym adeptom narciarstwa, jak niegdyś mnie, wpaja się na kursach podstawowe kanony kodeksu narciarskiego, czyli narciarskiego *savoir vivre*. Obserwowana rzeczywistość w zachowaniu młodych ludzi na nartach i desce snowboardowej wydaje się przeczyć wysiłkom podejmowanym pod tym względem przez kadre szkolącą. Podsumowując ten wątek, nawiążę do sprawozdania z działalności Oddziału. Kolega prezes podaje w sprawozdaniu liczbę narciarskiej kadry działającej w ramach WSN. Jest to 58 osób. Mnie się nasuwa pytanie: dlaczego oni wszyscy nie są członkami PTTK w tutejszym Oddziale? Zwłaszcza w sytuacji, gdy stan członków na dzień 31 marca 2005 r. wynosi 60 osób.

Postawię kolejne pytanie retoryczne: co stało się z górską turystyką kwalifikowaną? Czy pod tym względem obecność PTTK na forum krzewienia kultury turystyki i zdrowego wędrownictwa nie maleje? Bez nostalgii za latami realnego socjalizmu stwierdzam, że pod tym względem było imponująco. Wiedzę o latach międzywojennych czerpię z dostępnej literatury. Takie postaci, jak Mieczysław Orłowicz, Władysław Krygowski czy Adam Lenkiewicz, działacze najwybitniejsi Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, to najprawdziwsze ikony dla każdego miłośnika gór, wędrowca z plecakiem.

I chociaż ramy prawne określone nowym statutem PTTK teoretycznie otwierają możliwości kontynuowania tradycji i dorobku ideowego naszych poprzedników (tj. PTT i PTK), to w warunkach skomercjalizowania wszystkich dziedzin życia publicznego w nowej rzeczywistości polityczno-ustrojowej i ekonomicznej trudno oczekiwać na społeczny altruizm, zwłaszcza młodszych pokoleń mających niełatwe własne problemy do rozwiązania, z alternatywą opuszczenia ojczyzno-rodziny.

Uczestnicząc od czasu do czasu w ogólnopolskich spotkaniach kadry narciarskiej PTTK, organizowanych co roku przez Komisję Turystyki Narciarskiej ZG PTTK na Katalówkach, widzę tych samych ludzi – w moim wieku lub starszych, a jest nas coraz mniej, gdyż biologia ma swoje prawa nieubłagane. Natomiast nie widać dopływu młodej świeżej krwi.

Na zakończenie dwa pytania z wnioskami w podtekście:

1. Dlaczego do tej pory nikt z prominentnych działaczy PTTK z terenu Wrocławia nie zadbał o to, żeby wystąpić z inicjatywą pod adresem ZG PTTK – Komisji Turystyki Górskiej, by wzorem działających od lat ośrodków terenowych kultury turystyki górskiej (jak Markowe Szczawiny pod Babią Górą, Jaworzyna Krynicka przy schronisku PTTK, w Pieninach przy schronisku „Orlica”, w Bieszczadach – Ustrzyki Górne, w Gorcach na Turbaczu, na Przysłupie pod Baranią

- Góraj) p o w o ł a ć i utworzyć podobny ośrodek w naszym dolnośląskim regionie górskim. Ośrodek taki, jako placówka terenowa Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej ZG PTTK, mógłby mieścić się przy którymś z karkonoskich schronisk. Miałby on, jak wyżej wymienione, charakter małego muzeum, gromadzącego i udostępniającego zbiory historyczne i archiwalne regionu górskiego Sudetów.
2. Czy z ramienia PTTK jeszcze działa jakiś zespół odpowiedzialny za znakowanie szlaków turystycznych w górach? Aktualne znakowanie jest często niechlujne, a jakość znaków na szlaku kiepska. Pod tym względem powinniśmy uczyć się od naszych sąsiadów z południa: od Czechów i Słowaków.

XIII. Herb miasta Wrocławia – Aneta Lotycz

W roku Pańskim 1526 nastąpiły ciężkie czasy dla Rady Miasta Wrocławia. W owym roku zginął pod Mohaczem miłościwy król Ludwik Jagiellończyk, a myśl o przejęciu władzy przez jego szwagra Ferdynanda I Habsburga była dla rajców wielkim utrapieniem.

Nowy władca przybył wkrótce do miasta, aby odebrać hołd. Dumnym był panem i nie znosił sprzeciwu. Wiare protestancką, wyznawaną wówczas przez większość wrocławian, nazwał herezją luterańską i zażądał natychmiastowego wytępienia jej, oczekiwał też zwrotu majątków kościelnych zagarniętych przez Radę Miasta oraz wypędzenia ewangelickich duchownych. Wielka złość ogarnęła rajców, kiedy dowiedzieli się, że król zamierza ustanowić nowy herb miasta nawiązujący do panowania Habsburgów.

Chytrym i stanowczym władcą był Ferdynand, cieszący się poparciem zarówno papieża, jak i cesarza, ale równie chytry i przebiegli okazali się rajcy. Przez wiele lat miasto korzystało z licznych przywilejów nadanych przez Piastów i Luksemburgów, stawało się coraz bogatsze i piękniejsze dzięki rozwojowi handlu, a największe zyski z rozwoju miasta czerpali wrocławscy patrycjusze z Rady Miejskiej. Nie zamierzali zrezygnować z posiadanych dóbr, dlatego zebrali się w Sali Radnych, żeby coś uradzić. Postanowili zaprosić wielmożnego władcę i na jego cześć wydać huczny bal w Wielkiej Sali Ratuszowej.

Kiedy Król Ferdynand przybył na bal, był zdumiony bogactwem i gościnnością rajców, ale ponownie oświadczył, że nie godzi się na żadne ustępstwa. Wówczas usiadł obok króla syndyk Rady Miejskiej, Henryk Rybisch, i powiada:

– *Wielmożny Panie, wszyscy wiemy, że Wasza Wysokość ma wroga nadciągającego od południa. Nie obawiacie się Panie tureckich wojsk Sulejmana?*

Ferdynand spojrział na Henryka z trwogą, ale próbował nie dać po sobie poznać, iż sprawa ta spędza sen z jego oczu.

– *Mam waleczne wojsko i wierzę, że żołnierze moi odniosą zwycięstwo.*

– *Czy Wasza Wysokość jest tego absolutnie pewien?* – zapytał Rybisch. – *Macie Panie wystarczającą ilość talarów, żeby należycie opłacić swoją armię?*

Tym razem król nie odpowiedział nic.

– *Możecie być Panie pewni, że ja i moi przyjaciele możemy zaoferować Wam swoją przyjaźń. Srebra i złota nam nie brakuje. Możemy udzielić wam stosownej pożyczki, ale*

oczekujemy, że w naszym mieście pozostanie jak dawniej. Co się zaś tyczy herbu, ośmielam się zauważyć, że to nie Wielmożny Pan przyczynił się do rozwoju naszego miasta.

Fryderyk popatrzył na Henryka z niesmakiem, ale nic nie odpowiedział. Po chwili wstał z miejsca i opuścił Wielką Salę.

Bał trwał do białego rana, ale nie wszyscy dobrze się bawili, choć jadła i trunków nie brakowało. Patrycjusze spoglądali od czasu do czasu na Henryka, ale on nie przejmował się niczym. Tańczył, pił, grał w kości i bawił się najlepiej ze wszystkich. Kilku rajców, siedzących przy jednym stole, popijało piwo świdnickie i zastanawiało się co teraz uczyni król.

Mijały miesiące, a wrocławscy patrycjusze wciąż nie byli pewni swego losu i dalszych losów miasta. Pewnego dnia otrzymali wiadomość, że król przyjeżdża za trzy dni, aby obwieścić ważną nowinę. Zapanowało wielkie poruszenie wśród rajców.

Kiedy Ferdynand I przybył do Wrocławia, udał się do dawnej kaplicy ratuszowej, stanął w wykuszu i przemówił do wszystkich mieszkańców miasta:

– Wrocławianie! Nadaję waszemu miastu nowy herb! Nie umieściłem w nim niczego, co wiązałoby się z rodem Habsburgów, ponieważ nie my budowaliśmy to miasto. Swoją świetność osiągnęło ono nie tylko dzięki ostatnim władcom, sprawującym tu władzę, ale i dzięki tym, którzy zostali przez wszystkich zapomniani. W nowym herbie postanowiłem upamiętnić wszystkich, którzy budowali to miasto. Ponadto umieściłem wizerunki jego patronów.



Po chwili rozwinął pergamin i wszyscy zobaczyli projekt herbu. Pośrodku widniała na srebrnej misie głowa Jana Chrzciciela, pierwszego patrona Wrocławia. Litera „W” umieszczona na złotym tle w lewym dolnym polu herbu symbolizowała imię założyciela miasta, czeskiego księcia Wratysława. W prawym górnym polu widniał na złotym tle czarny orzeł z półksiężycową srebrną przepaską, będący godłem Piastów wrocławskich, którzy ufundowali wiele wspaniałych kościołów i dokonali nowych lokacji miasta. Lewe górne pole zdołał biały lew w koronie, z rozwidlonym ogonem, na czerwonym tle – symbol władzy Korony Czeskiej, natomiast niżej, obok litery „W”, widniało czerwone pole, na którym przedstawiono popiersie św. Jana Ewangelisty, patrona dawnej kaplicy ratuszowej i Rady Miejskiej.

Wszystkim podobał się projekt nowego herbu, nikt nie czuł się pominięty i nieuszanowany. Wkrótce zapomniano też o dawnych sporach z królem Ferdynandem I. Zapanowała zgoda, życie w mieście toczyło się jak dawniej, a Henryk Rybisch został przyjacielem i doradcą króla.

W roku 1530 cesarz Karol V zatwierdził nowy herb miasta Wrocławia. Przez wiele lat nikt nie odważył się go zmienić, dopiero po upływie czterystu lat herb został zmieniony dwukrotnie. Dzisiaj znów ma dawną postać, a każdy kto na niego spojrzy myśli o bogatej historii Wrocławia. Nikt dokładnie nie wie dlaczego herb sprzed czterystu lat został przywrócony ponownie. Wielu wrocławian twierdzi, że upomniał się o niego duch miasta.

XIV. Królowa śląskich rzek i jej służebnice – Aneta Lotycz

Od wielu stuleci wije się rzeka Odra między ulicami miasta Wrocławia. Kiedyś ochroniała miasto i jego mieszkańców przed wrogami. Na odrzańskich wyspach stały młyny wodne, a koła młyńskie, obracane przez rzekę, miały ziarna zbóż, z których mieszkańcy miasta i okolicznych wsi wypiekali chleb. W średniowiecznym porcie miejskim, znajdującym się w pobliżu dzisiejszego Muzeum Narodowego, ładowano na statki śląskie towary. Wiele łodzi pływało dawniej po Odrze. Wrocławianie uważali ją za królową śląskich rzek, a Oławę, Widawę, Ślęzę i Bystrzycę nazywano służebnicami Odry.

Mieszkańcy Wrocławia i okolicznych wsi poważali każdą z rzek, ale bywały takie dni, że rzeki zalewały ulice i domy, budząc grozę wśród ludności. Powiadano wówczas, że bóg Viadrus, ojciec pięknej Odry, gniewa się na ludzkość i pragnie ją ukarać za grzechy. Rzeka Odra wraz z rzeką Oławą otaczały kiedyś całe Stare Miasto, czasami zalewały je, a ludzie nie potrafili sobie radzić z potężnym żywiołem. Po powodzi często wybuchły epidemie oraz klęski głodu, błagano wówczas Viadrusa o litość, ale na nic zdały się ludzkie prośby. Rzeki, dzięki którym mieszczanie mogli żyć, przynosiły niekiedy śmierć i nikt nie umiał temu zaradzić.

Mijały wieki, ludzkość stawała się coraz bardziej oświecona. Z czasem wszyscy zapomnieli o pięknej córce Viadrusa i jej służebnicach, ale pozostały rzeki i ich nazwy. Ludzie zakopali część koryta Odry i Oławy, aby zapobiec powodzi i zarazie. Niektóre wrocławskie ulice przebiegają w miejscach, w których kiedyś płynęły rzeki. Stawy w Parku Nowowiejskim i Ogrodzie Botanicznym są pozostałością po dawnej Odrze, a Zatoka Gondol przy Muzeum Narodowym pozostała po dawnym ujściu rzeki Oławy. Ludzie zbudowali kanał powodziowy i żegludowy. Nad Odrą zaczęły powstawać nowoczesne fabryki i porty. Wrocław stawał się coraz nowocześniejszy, a jego dumni mieszkańcy nie bali się już ani powodzi, ani zarazy, ani klęski głodowej. Nikt nie pamiętał o legendarnym bogu Viadrusie, budzącym dawniej grozę wśród mieszczan i okolicznej ludności, nikt też nie wierzył, że w mieście może nastąpić wielka powódź.

Nastał rok 1997. Wody Odry zalały wiele wsi i miasteczek, ale wielu mieszkańców Wrocławia do końca nie mogło uwierzyć, że powódź może zniszczyć ich miasto. Okazało się jednak, że i tutaj rzeka wylała. Wrocławianie musieli ciężko pracować przy budowie umocnień, żeby Odra całkowicie nie zniszczyła ich miasta. Wielu mieszczan pracowało przy wynoszeniu cennych ksiąg z piwnic bibliotek i archiwów. Dumni wrocławianie przekonali się o tym, że również dzisiaj walka z żywiołem jest trudna, wielu z nich wstydziło się swojej pychy.

Postanowiono upamiętnić trud ludzi ratujących Wrocław i postawiono na Moście Uniwersyteckim pomnik o nazwie „Po-



wodzianka”. Mieszkańcy Wrocławia spoglądają teraz na „Powodziankę”, wspominając powódź i walkę o uratowanie dorobku kulturowego miasta, do którego nawiązują książki niesione przez kobietę. Nikt dziś nie boi się legendarnego boga Viadrusa, ale każdy wie, że wody Odry mogą kiedyś znów wylać.

XV. Tajemnicze zakątki Nowego Miasta – Aneta Lotycz

Dawno temu piastowski książę wrocławski Henryk III Biały postanowił założyć Nowe Miasto opodal prężnie rozwijającego się Wrocławia. Rada Miasta Wrocławia nie była zadowolona z rosnącej konkurencji, dlatego po przejęciu władzy przez króla Czech miasto to zostało połączone z Wrocławiem. Miejsce nazywane niegdyś „Nowym Miastem” otaczały rzeki Odra i Oława. Ludzie, którzy tam mieszkali, byli w większości ubogimi Polakami, zajmującymi się tkactwem i rybołówstwem. Ich domostwa otaczały lasy i łąki, a w szuwarach, nad rzeką Odrą, stały łodzie rybackie.

Mijały stulecia, nastąpiły rządy Habsburgów, później pruskich Hohenzollernów. Prawie wszędzie mówiono po niemiecku, tylko w części miasta założonej dawno temu przez Henryka III wciąż słyszano język polski. Wielu mieszczan nie mogło pojąć dlaczego tak się dzieje. Prawdę znali jedynie polscy rybacy łowiący ryby w rzece Odrze. Wieczorami, o zachodzie słońca, niedaleko miejsca nazywanego dziś „Wzgórzem Polskim” wylaniały się z nurtów rzeki trzy piękne rusałki. Tańczyły przy brzegu Odry i śpiewały polskie pieśni: o Piastach wrocławskich, o dawnym zamku książęcym na Ostrowie Tumskim, o polskich biskupach sprawujących władzę kościelną i o wielu cudach i dziwach, o których ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało. Potężne gmachy kościołów na Ostrowie Tumskim dumnie odbijały się w tafli wody i świadczyły o historii miasta. Nikt nie wiedział, że polskie pieśni nie pozwoliły rybakom zapomnieć o ich pochodzeniu. Pruskim książętom nie podobało się przywiązanie Polaków do ojczystego języka, dlatego postanowili ich zgermanizować.

Mijały kolejne lata, coraz rzadziej słyszano język polski na ulicach miasta Wrocławia, ale pewnego dnia nastąpił zwrot w historii Śląska. Wrocław stał się miastem polskim. Na terenie dawnej polskiej osady rybackiej, zwanej kiedyś „Nowym Miastem” postawiono nowe pomniki oraz stworzono muzea upamiętniające historię Polski i Śląska. Wzgórze wznoszące się w miejscu, w którym rusałki śpiewały polskie pieśni nazwano „Wzgórzem Polskim”. Mieszczanie spacerujący w pobliżu wzgórza nie słyszą dziś żadnych historycznych pieśni, ale mijane przez nich pomniki i muzea nie pozwolą zapomnieć im o tym, jak wielokulturowym i wielonarodowym miastem był Wrocław.

Z historii działalności krajoznawczo-turystycznej w Krzemieńcu*

I. Pamiętając o kresach

Działania krajoznawczo-turystyczne w Krzemieńcu – mieście słynącym z potencjału intelektualnego – zostały zapoczątkowane przez Wołyńskie Towarzystwo Krajoznawcze i Opieki nad Zabytkami Przeszłości, które powstało w 1927 r. z centralą w Łucku. Posiadało dziewięć oddziałów terenowych, w tym właśnie w Krzemieńcu. Samodzielność Towarzystwo utrzymało tylko pięć lat mimo oparcia, jakie znalazło w siedzibach szkół i urzędów. Można to wytłumaczyć wieloma czynnikami, z których najważniejszymi były skład ludnościowy tych terenów (z dużą liczbą mniejszości narodowych) oraz trudna sytuacja ekonomiczna społeczeństwa.

W dniu 27 czerwca 1933 r. na Zjeździe Delegatów Oddziałów Wołyńskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Opieki nad Zabytkami Przeszłości podjęto jednogłośnie uchwałę o połączeniu z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym, które przyjęło je w swoje szeregi 5 lipca 1933 r. Tak powstał Wołyński Okręg Wojewódzki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego zrzeszający wówczas 449 członków.

Ruch turystyczno-krajoznawczy rozwijał się imponująco, zwłaszcza w drugiej połowie 1932 r., mimo niesprzyjających warunków materialnych społeczeństwa krzemienieckiego. Utworzone schroniska wycieczkowe od czerwca były stale zajęte, co więcej, nie chcąc odmówić noclegu przyjeżdżającym, urządzono dodatkowo dla wycieczek cztery sale noclegowe w internacie męskim i jedną w internacie żeńskim Liceum Krzemienieckiego. Na pewno na zwiększenie liczby wycieczek w czerwcu wpłynęła 75-procentowa zniżka kolejowa dla zbiorowych wycieczek szkolnych umożliwiająca przejazd koleją nawet niezamożnym dzieciom wiejskim. Szkoda tylko, że obowiązywała ona jedynie w czerwcu i w dwóch miesiącach wakacyjnych, w czasie których wycieczki zbiorowe, ze względu na wyjazdy młodzieży, rzadko były urządzone. Niestety pominięto wrzesień,

* Na tekst „Z historii działalności krajoznawczo-turystycznej w Krzemieńcu” składają się dwa materiały opracowane przez Stanisława Osmana: pierwszy – „Pamiętając o kresach”, drugi – „Krzemieńiec na kartach historii Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego”, ponieważ oba są interesujące i powinny być tu zamieszczone, mimo iż mogą się w niektórych miejscach pokrywać, a także kalendarium z dziejów turystyki i krajoznawstwa w Liceum Krzemienieckim i na Wołyniu (przyp. red.).

najbardziej nadający się do urządzania wycieczek szkolnych. Liczba wycieczek oprowadzanych przez przewodników Koła Krajoznawczego Młodzieży Liceum Krzemienieckiego¹ w czerwcu przedstawiała się następująco:

- ze szkół powszechnych – 15 wycieczek;
- ze szkół średnich – sześć wycieczek;
- z kół młodzieży wiejskiej – jedna wycieczka;
- nauczycielskich – jedna wycieczka.



Liceum Krzemienieckie – reprodukcja fotografii wykonanej przez H. Poddębskiego, zamieszczonej w *Ilustrowanym przewodniku po Wołyniu* autorstwa dra Mieczysława Orłowicza, wydanym w Łucku w 1929 r., nakładem Wołyńskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Łucku

¹ Liceum Krzemienieckie powstało w zaborze rosyjskim w 1805 r. z inicjatywy i staraniem Tadeusza Czackiego, przy współudziale ks. Hugo Kołłątaja, ze zmienioną w 1819 r. nazwą na Liceum Wołyńskie; nazywane było „Atenami Wołyńskimi”. Zajmowało budynki dawnego kolegium Jezuitów, wybudowanego w pierwszej połowie XVIII w., wraz z kościołem mieszczącym się w środku, oraz starszego klasztoru Bazylianów. Była to szkoła 10-letnia o programie znacznie przewyższającym poziomem ówczesne szkoły średnie, obejmowała szkołę elementarną, szkołę średnią i kursy wyższe, a jego bibliotekę stanowiła część biblioteki i zbiorów Stanisława Augusta oraz zakupiony wraz z nią gabinet numizmatyczny, która była uzupełniana darami ksiąg, rycin, mineralów i sprzętu (w chwili likwidacji gimnazjum biblioteka ta liczyła 34 378 tomów, a bibliotekarz zajmował w hierarchii szkolnej trzecie miejsce po dyrektorze). Istniał tu też ogród botaniczny, założony przez prof. Willibalda Bessera i Dyonizego Miklera. Szkoła ta stała się ośrodkiem życia umysłowego i kulturalnego. Została zamknięta przez władze carskie w 1832 r. po upadku powstania listopadowego, a majątek przeniesiono do tworzonego uniwersytetu w Kijowie. Szkołę wznowiono w 1920 r. jako zespół szkół obejmujący gimnazjum, seminarium nauczycielskie, szkołę elementarną, szkoły zawodowe, która działała do 1939 r. Dzisiaj w budynkach dawnego liceum mieści się zespół różnych szkół podstawowych, średnich oraz techników. Niestety, wygląd zewnętrzny budynków jest bardzo zły (przyp. red.).

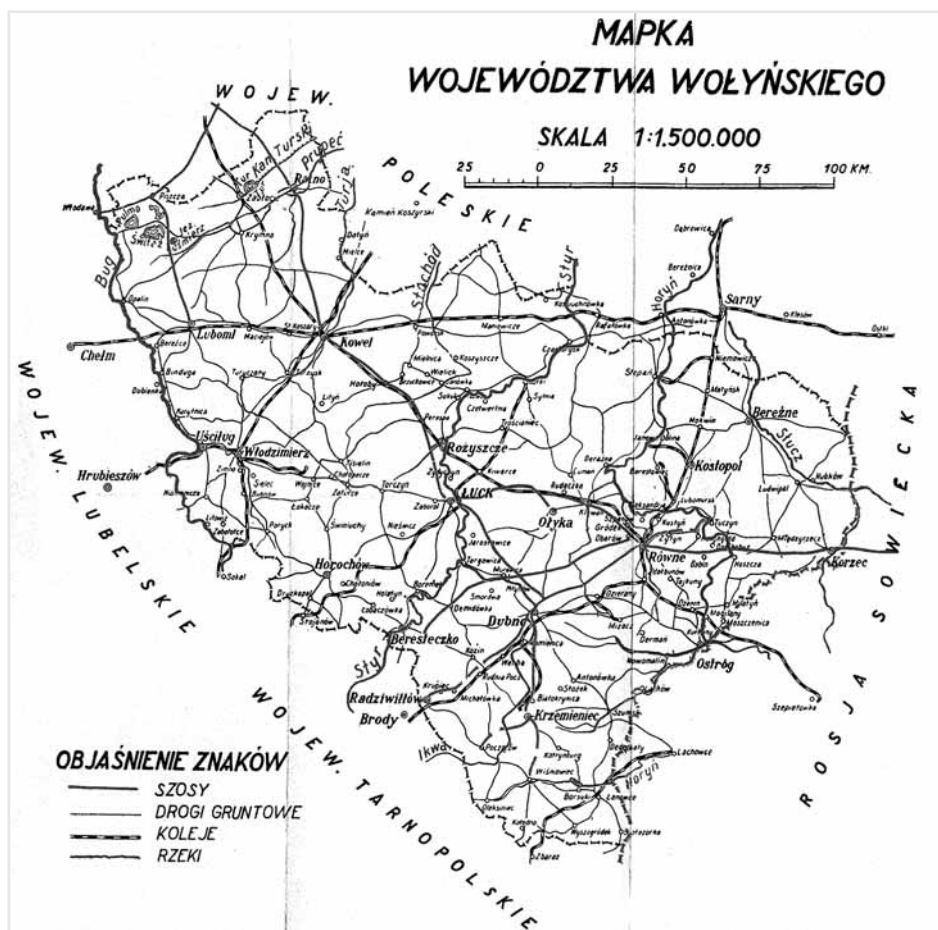
Razem oprowadzono 23 wycieczki o ogólnej liczbie 630 osób. Ze schroniska Liceum Krzemienieckiego skorzystało 365 osób. Rozkład wycieczek w miesiącu był nierównomierny. W pierwszej połowie miesiąca było zaledwie pięć wycieczek, pozostałe zaś przyпадаły na drugą połowę. Prawdopodobnie wpływ na to miała zła pogoda.

Organizacją przyjmowania i oprowadzania przyjezdnych wycieczek zajmowało się Koło Krajoznawcze Młodzieży Liceum Krzemienieckiego. Dla tych potrzeb w miesiącach wiosennych urządzono w Kole kurs przewodników po Krzemieńcu. Na program złożyły się teoretyczne wykłady, wycieczki i próbne oprowadzania. W ten sposób wybrano siedmiu przewodników, przeważnie uczniów Seminarium Liceum Krzemienieckiego. Liczba ta okazała się jednak niewystarczająca. Do obowiązków przewodnika należało całkowite zaopiekowanie się wycieczką w czasie jej pobytu w Krzemieńcu. Przewodnik towarzyszył wycieczce od chwili jej przyjazdu aż do chwili odjazdu, ułatwiając załatwianie spraw organizacyjnych. Początkowo napotymano na różne trudności, głównie z przyczyny małej liczby osób przygotowanych do tego zadania i braku jakiegokolwiek organizacji popierającej turystykę w starszym wieku. Przez Koło Krajoznawcze Liceum Krzemienieckiego załatwiane były nawet sprawy wynajmu furmanek, a na dalsze wycieczki – autobusów, biletów kolejowych, itp. Ze względu na dość wysokie ceny biletów autobusowych i niesolidne wykonywanie umów przez właścicieli przedsiębiorców autobusowych – częste spóźnienia, nawet po kilka godzin – większość dalszych wycieczek odbywała się furami. Fury zamawiano w pobliskich wsiach (najczęściej Żołobach), gdyż mieszkańcy przedmieść Krzemieńca żądali zbyt wysokich cen. W zależności od czasu przeznaczzonego na zwiedzanie Krzemieńca i jego okolicy były różne trasy wycieczek. Posługiwano się przeważnie planem z *Przewodnika po Krzemieńcu*. Do najczęściej spotykanych trudności zaliczano: nie podawanie dokładnych terminów przyjazdów wycieczek, brak zamówienia na wyżywienie, podawanie małej liczby wycieczkowiczów, itp. Chcąc uniknąć w przyszłości podobnych kłopotów oraz poprawić jakość organizacji wczasu pomyślano o:

- rozszerzeniu lokalu schroniska wycieczkowego do 60–80 miejsc;
- wyposażeniu schroniska w łóżka, sienniki i częściowo w pościel;
- wytyczeniu i oznakowaniu szlaków turystycznych w terenie;
- wydaniu planu turystycznego Krzemieńca i okolicy w skali 1:15 000;
- wykwalifikowaniu większego zastępu przewodników po Krzemieńcu spośród młodzieży szkolnej;
- stworzeniu przy Krzemienieckim Oddziale Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego komisji turystycznej, która by czynnie zajęła się zagadnieniem turystyki w Krzemieńcu.

W roku 1933 dzięki staraniom Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego oraz życzliwemu poparciu władz powiatowych i samorządowych całe śródmieście Krzemieńca oraz tak zwane Dziewicze Skały miały zostać objęte ustawą o ochronie zabytków i przyrody. Był to w tych czasach pierwszy przypadek w Polsce, by miasto można było zaliczyć do rezerwatów, w którym wszystkie zmiany mogły być dokonane jedynie pod ścisłą kon-

trołą kompetentnych osób.² Miało to pozwolić na zachowanie oryginalnego charakteru Krzemieńca, pełnego wartościowych pomników drewnianego budownictwa z XVIII w. i z początku XIX w., a także stać się punktem zwrotnym w rozwoju tego miasta. W zamysle miasto miało stać się jednym z ośrodków polskiej turystyki oraz ośrodkiem sportów zimowych i szybownictwa. Dając wyraz doniosłości tego sukcesu, jakim uwieńczone zostały prace i starania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, oraz chcąc przyczynić się do spopularyzowania Krzemieńca, czasopismo „Życie Krzemienieckie” nr 2 z lutego 1933 r. poświęciło cały swój zeszyt sprawom ochrony i konserwacji zabytków oraz problemom przyszłości miasta. W zeszycie tym znalazły się między innymi: artykuł dra Józefa Dutkiewicza „Ochrona zabytków Krzemieńca na tle ogólnego zagadnienia konserwacji”, dra Zdzisława Opolskiego „Do istotnego mieszkańca Krzemieńca”, w którym



Mapka województwa wołyńskiego z *Ilustrowanego przewodnika po Wołyniu* napisanego przez dra Mieczysława Orłowicza

² Krzemieniecki Rezerwat Historyczno-Architektoniczny władze Ukrainy postanowiły utworzyć dopiero w roku 2001.

autor zwrócił się z wezwaniem o opiekę nad zachowanymi zabytkami miasta. Artykuł został bogato zilustrowany fotografiami Krzemieńca wykonanymi przez: Cz. Góreckiego, R. Moczulskiego, Sokołowskiego, S. Sheybala, A. Auterhoffa i W. Danilczuka. Ryciny drewnianych ganków w Krzemieńcu wykonał M. Sobota. Inżynier architekt Z. Celarski w artykule „Krzemieńec na tle urbanistyki” w sposób bardzo ciekawy opisał plany miasta, które zachowały się w archiwum miejskim.

Dzięki działaczom Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w roku 1937 utworzono Muzeum Krajoznawcze, które usytuowano w jednym z budynków Liceum Krzemienieckiego. Istnieje ono do dnia dzisiejszego. Wojna w 1939 r. przerwała realizację planowanych zamierzeń.

Warto zachować w pamięci zasługi polskiej myśli krajoznawczej i działalności społecznej na tych terenach. Wycieczki do Krzemieńca przybywały z następujących miejscowości:

1. Szkoły powszechnie: z powiatu krzemienieckiego: Wiśniowiec Nowy, Suraż (przedszkole), Świniuchy, Wiśniowiec Stary, Katerburg, Horynka, Borki; z powiatu dubieńskiego: Dubno (szkoła męska), Werba, Podwysokie, Kamienna Werba; z powiatu łuckiego: Rożyszcze, Romanów, Trościaniec; z powiatu żółbunowskiego: Dermań.
2. Szkoły średnie: Gimnazjum Żeńskie im. Plater Zyberkówny – Warszawa, Seminarium Nauczycielskie Żeńskie – Troki, Seminarium Nauczycielskie – Ostróg, Gimnazjum Państwowe – Brody, Seminarium Nauczycielskie Żeńskie – Zgierz, Gimnazjum Żydowskie – Kowel.
3. Inne: wycieczka nauczycielstwa szkół powszechnych z gminy Werba, powiatu dubieńskiego i Koła Młodzieży Wiejskiej z Szubkowa, powiat rówieński.

II. Krzemieniec na kartach historii Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego

Ruch krajoznawczy i turystyka rozwijały się również na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej. Na terenach tych od zarania powstania naszej państwowości starano się szerzyć wśród ogółu, a szczególnie wśród młodzieży, wiadomości dotyczące krajoznawstwa polskiego. W zachowanych archiwalnych egzemplarzach „Życia Krzemienieckiego”, „Ziemi” oraz „Naszego Widnokregu” z lat przedwojennych znajdują się informacje o organizowanych wycieczkach do miejsc godnych uwagi. Zwracano uwagę na gromadzenie zbiorów związanych z archeologią, folklorem, etnografią, sztuką, itp. Prowadzono wykłady informujące o sposobach organizowania wycieczek, wykonywania zdjęć fotograficznych. Wydawano publikacje związane z krajoznawstwem, roztoczono opiekę nad zabytkami, pamiątkami historycznymi oraz osobliwościami przyrodniczymi tej okolicy. Krzewicielami krajoznawstwa byli naukowcy i pedagodzy szkół, szczególnie Liceum Krzemienieckiego.

W dniu 12 listopada 1924 r. w Szkole Przemysłowo-Rzemieślniczej Liceum Krzemienieckiego w Smydze, z inicjatywy profesora Woźnowskiego zostało założone Koło Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego imienia Wilibalda Bessera. W roku szkolnym 1928/1929 wskutek zmiany miejsca pracy przez prof. Woźnowskiego opiekunem koła został prof. Franciszek Mączak – jeden z liderów szkolnego ruchu krajoznawczo-turystycznego, który uczestniczył w I Ogólnopolskim Kongresie Krajoznawczym 12–13 lipca 1929 r. na uniwersytecie w Poznaniu.

Koło Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej Liceum Krzemienieckiego liczyło 150. członków i 11 sekcji. Wydawało czasopismo „Nasz Widnokrąg”, które stało się pismem krzemienieckiej młodzieży.

W pierwszych latach istnienia koła praca polegała na opracowywaniu i wygłaszaniu referatów naukowych z dziedziny geografii i krajoznawstwa, uzupełniających naukę w szkole, oraz na organizacji wycieczek. Na jednej z nich, urządzonej w roku 1925 do Sapanowa, zebrano sporą liczbę narzędzi prehistorycznych, tworząc zawiązek licealnego „Muzeum Krajoznawczego”. Koło prowadziło stację meteorologiczną P.I.M.

Od początku roku szkolnego 1928/1929 koło przygotowywało ekspozycje na wystawę w Poznaniu. Między innymi został wykonany model zagrody włościańskiej wsi Żołoby (gm. Berece, pow. Krzemieniec) Iwana Petrastuka, model kapliczek prawosławnych ze wsi Żołoby i Tetylkowce oraz wiele ekspozycji z dziedziny etnografii i krajoznawstwa. W celu zdobycia funduszy na skompletowanie strojów do „Wesela Wołyńskiego” i na ułatwienie wyjazdu niezamożnym członkom koła na Zjazd Kół Krajoznawczych do Poznania, wystawiono przy pomocy prof. A. Ruskowej dramat J. Korzeniowskiego, wychowanka i profesora dawnego liceum. „Wesele” odegrane zostało w Poznaniu dnia 30 czerwca 1929 r. Po zakończeniu obrad zjazdowych prof. L. Węgrzynowicz, prezes Komisji Kół Krajoznawczych, oznajmił, że w roku następnym zjazd odbędzie się w Krzemieńcu.

Ponieważ w czerwcu 1930 r. mury licealne miały gościć młodzież kół krajoznawczych z całej Polski, utworzony został Komitet Wykonawczy, który zajął się przygotowaniem zjazdu. W związku ze wzrostem zainteresowania Krzemieńcem i wzrostem liczby wycieczek zwiedzających miasto, zorganizowano kurs przewodników. Ze zgromadzonych w czasie kursów materiałów opracowano i wydano *Mały Ilustrowany Przewodnik po Krzemieńcu i okolicy*. Jako druga praca koła została opublikowana mapa hipsometryczna Wołyń w skali 1: 300 000.

Czwarty Ogólnopolski Zjazd Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej rozpoczął się 30 czerwca 1930 r. i trwał trzy dni. Po nabożeństwie w kościele licealnym, uroczystego otwarcia zjazdu dokonał wizytator liceum, Juliusz Poniatowski. Obrady toczyły się pod przewodnictwem wizytatora liceum, Stanisława Dobrowolskiego. Po przemówieniach powitalnych profesor F. Mączak wygłosił referat o Liceum Krzemienieckim, następnie delegacje złożyły dary dla koła krzemienieckiego. Po kolacji zaś na dziedzińcu internatu odbył się wieczór ku czci Juliusza Słowackiego pt. „Hołd Słowackiemu”. Staraniem Koła Krajoznawczego Młodzieży Liceum Krzemienieckiego została urządzona wystawa krajoznawcza. Po skończonych obradach uczestnicy zjazdu zwiedzali miasto,

a niezależnie od tego odbyła się wspólna wycieczka do Bereżec i na Bożą Górę. W zjeździe wzięło udział 450 członków z 39. kół.

W roku 1936 prof. Franciszek Mączak przystąpił do organizowania Muzeum Krajoznawczego Liceum Krzemienieckiego w Krzemieńcu. Współzałożycielem muzeum oraz jego pracownikiem naukowym był prof. dr Zdzisław Opolski (pedagog, geolog, dr filozofii, który studiował mineralogię w L'Institut de France w Paryżu oraz na Wydziale Biologii Uniwersytetu we Lwowie). Prowadził też badania geologiczne na wyznaczonym obszarze Bieszczadów z ramienia Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie.

Znaczącym darczyńcą zbiorów archeologicznych Muzeum Krajoznawczego Liceum Krzemienieckiego był nauczyciel geografii i przyrody Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego, Adam Niedźwiecki, pasjonat archeologii. Po odkryciu przez siebie na terenie Borek grobu szkieletowego z zabytkami kultury ceramiki sznurowej, przeniósł się na stałe do Borek i objął kierownictwo szkoły, prowadził także na własny koszt prace wykopaliskowe wzdłuż rzeki Wilji. Plonem tych prac było zebranie ponad 30 tys. narzędzi krzemienianych. Szczegółowe dane ze znalezisk opublikował w „Światowidzie”, roczniku Muzeum Archeologicznego w Warszawie (tom XV z 1932 r.). Współpracując z prof. F. Mączakiem i Antoniewiczem, ofiarował część zbiorów Muzeum Krajoznawczemu Liceum Krzemienieckiego i Uniwersytetowi Warszawskiemu. Założone przez prof. F. Mączaka muzeum do dziś znajduje się w Krzemieńcu i nadal działa, ale pod inną nazwą.



Ulica Szeroka w Krzemieńcu. Fot. H. Poddębski. Reprodukacja z *Ilustrowanego przewodnika po Wołyniu*, Łuck 1929

Piszząc o krajoznawstwie wspomnieć należy profesora doktora Henryka Makowskiego, urodzonego w 1910 r. w Krzemieńcu, który w 1932 r. ukończył Gimnazjum im. T. Czackiego przy Liceum Krzemienieckim. W czasie nauki aktywnie pracował w Kole Krajoznawczym Liceum Krzemienieckiego, zajmował się poszukiwaniami paleontologicznych narzędzi krzemienych w Sapanowie koło Krzemieńca.

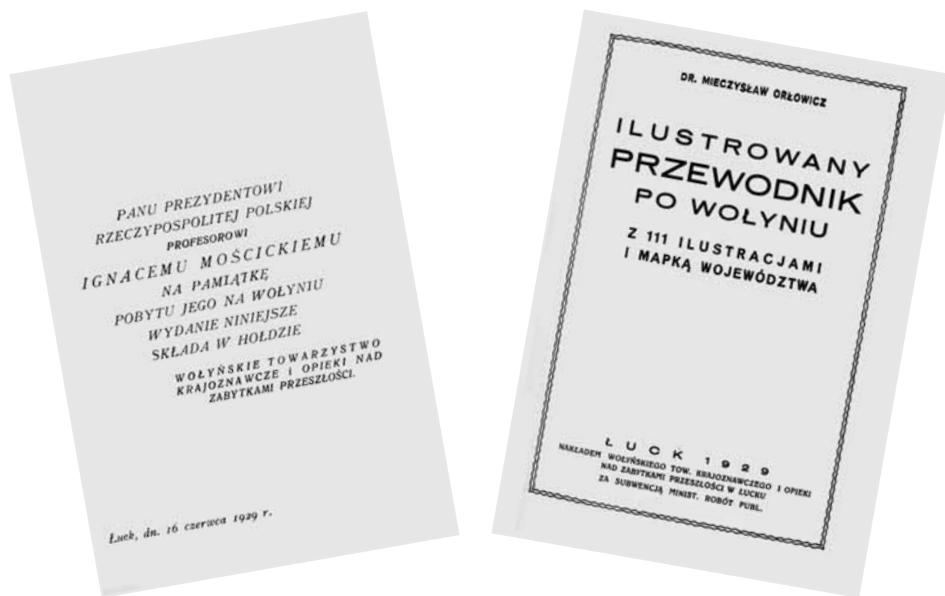
Krajoznawcy-wychowankowie szkół Liceum Krzemienieckiego działali i działają w różnych środowiskach w Polsce i za granicą. Jest ich coraz mniej. Środowisko polskie w Krzemieńcu stało się małe i biedne. Musimy pomagać mu nie tylko materialnie, ale i duchowo, by mogło żyć i reprezentować polskie dziedzictwo kulturalne tam pozostawione. Nie zapominajmy też i o tych, którzy pierwsi na tych terenach krzewili idee krajoznawstwa i turystyki zawarte w statucie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

III. Kalendarium z dziejów turystyki i krajoznawstwa w Liceum Krzemienieckim i na Wołyniu

- 1924 r. – 12 listopada w Szkole Przemysłowo-Rzemieślniczej Liceum Krzemienieckiego w Smydze, z inicjatywy prof. Woźnowskiego, zostało założone Koło Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego im. Dra Wilibalda Bessera.
- 1925 r. – na jednej z wycieczek krajoznawczych do Sapanowa młodzież zebrała sporą liczbę narzędzi prehistorycznych, które później stanowiły zawiązek licealnego muzeum krajoznawczego w Krzemieńcu; w tym roku ukazał się również kwartalnik krajoznawczy „Nasz Widnokrąg”.
- 1925 r. – w maju Henryk Poddębski z Warszawy odbył wyprawę fotograficzną na Wołyn; przy poparciu finansowym Ministerstwa Robót Publicznych sfotografował ważniejsze obiekty dla archiwum fotograficznego Referatu Turystyki Ministerstwa Robót Publicznych.
- 1925 r. – 2 lipca powołano do życia Wojewódzkie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze na ziemi podolskiej, które 15 marca 1930 r. zmieniło nazwę na Podolskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze (PTTK). Pierwsze Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa odbyło się 20 października 1925 r. Prezesem został Tomasz Kunzek. Towarzystwo obejmowało terytorium województwa tarnopolskiego. Wydział w Tarnopolu odgrywał rolę centrali. W roku następnym miało już 12 oddziałów terenowych, a w 1927 – 16 i intensywnie się rozwijało. W skład struktury organizacyjnej wchodziły sekcje problemowe: propagandowa, wycieczkowa, fotografii, ochrony przyrody, kół krajoznawczych młodzieży. W 1938 r. Centrala posiadała 10 sekcji. Możliwości intelektualne i instytucjonalne wspierane były moralnie i finansowo przez urzędy centralne: Ministerstwo Robót Publicznych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Mini-

- sterstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Bank Rolny, Generalną Dyрекcję PKO, władze miejscowe, administracje szkolne oraz Zarząd Główny Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich. W czasie istnienia przez 14 lat PTTK wydało 24 tytuły czasopism, wido-kówki, periodyki, na przykład „Znicz Podola” – 1936–1937, „Na Rubieżach”. Mobilizowano do inwestycji w schroniska, prac zabezpieczających zabytki, itp.
- 1927 r. – w Łucku powstało Wołyńskie Towarzystwo Krajoznawcze i Opieki nad Zabytkami Przeszłości, którego prezesem został inż. Franciszek Księżopolski, Dyrekcja Robót Publicznych w Łucku.
 - 1927 r. – z inicjatywy Krzemienieckiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Komitet Uczczenia Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu wydał *Przewodnik po Krzemieńcu* w nakładzie siedem tys. egzemplarzy; zdjęcia Henryka Hermanowicza wykonano w Szkolnej Pracowni Fotograficznej Liceum Krzemienieckiego; przewodnik wydrukowano w Drukarni „Grafika” w Wilnie.
 - 1927 r. – z powodu zmiany miejsca pracy przez prof. M. Woźnowskiego opiekunem Koła Krajoznawczego Młodzieży Szkolnej Liceum Krzemienieckiego został prof. Franciszek Mączak, który uczestniczył w I Ogólnopolskim Kongresie Krajoznawczym w Poznaniu (12–13 lipca 1929 r.). Koło Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej miało 150 członków i 11 sekcji, wydawało czasopismo „Nasz Widnokrąg”. W Uczniowskiej Pracowni Fotograficznej Liceum Krzemienieckiego oraz przy współpracy ze stowarzyszeniem „Zrzeszenie Organizacji Społecznych w Krzemieńcu” (ZOS) wydano pocztówki z okolic Krzemieńca, które drukowała Drukarnia Narodowa w Krakowie.
 - 1927 r. – 28 października młodzież licealna zrzeszona w Kole Krajoznawczym Młodzieży Liceum Krzemienieckiego poświęciła numer pierwszy „Naszego Widnokręgu” (Ilustrowanego Kwartalnika Krajoznawczego) pamięci Tadeusza Czackiego – założyciela liceum w Krzemieńcu. Numer ten wydano pod ogólnym kierownictwem prof. J. Trzcienieckiego, a odbito w Drukarni W. Ćwika w Krzemieńcu.
 - 1928 r. – profesor F. Mączak został opiekunem Koła Krajoznawczego Młodzieży Szkolnej Liceum Krzemienieckiego w Smydze (Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa), które w roku szkolnym 1928/1929 przystąpiło do przygotowywania eksponatów na Państwową Wystawę Krajoznawczą w Poznaniu; wykonano model zagrody włościanina wsi Żołoby oraz modele kapliczek prawosławnych ze wsi Żołoby i Tetylkowice.
 - 1929 r. – nakładem Wołyńskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Łucku za subwencję Ministerstwa Robót Publicznych wydano *Ilustrowany Przewodnik po Wołyniu*, opracowany przez dra Mieczysława Orłowicza. Był on pierwszą próbą ujęcia w systematyczną całość wiadomości krajoznawczych Wołynia i praktycznych wskazówek dla zwiedzających. Rękopis został opracowany w 1923 r. i oczekiwał przez pięć lat na wydanie drukiem. Dopiero przy poparciu wojewody wołyńskiego p. Henryka Józewskiego oraz Wojewódzkiej Komisji Turystycznej w Łucku, na której czele stał dyrektor robót publicznych

inż. Franciszek Księżopolski, Wołyńskie Towarzystwo Krajoznawcze i Opieki nad Zabytkami Przeszłości podjęło się wydania przewodnika, umożliwiając rozwiniecie się ruchu turystyczno-krajoznawczego na Wołyniu. Pierwszy szkic przewodnika dr M. Orłowicz dał do sprawdzenia i oceny jego treści dr. Zygmuntowi Morwitzowi z Lwowa, konserwatorowi zabytków sztuki w województwie wołyńskim, oraz prof. Aleksandrowi Prusiewiczowi z Łucka, który na podstawie osobistych objazdów dobrze znał województwo wołyńskie. Na jesieni 1927 r. dr M. Orłowicz osobiście objechał ważniejsze powiaty wołyńskie, dokonując na miejscu ostatecznych poprawek i uzupełnień. Większość zamieszczonych w przewodniku zdjęć wykonał Henryk Poddebski z Warszawy, który w maju 1925 r. odbył w tym celu wyprawę fotograficzną na Wołyń na zlecenie Referatu Turystyki Ministerstwa Robót Publicznych. Niektóre fotografie znalazły się w nim dzięki dr. Józefowi Piotrowskiemu z Lwowa, dawnemu konserwatorowi zabytków sztuki województwa wołyńskiego, który udzielił do reprodukcji kilkadziesiąt zdjęć ze zbiorów Oddziału Sztuki i Kultury tego województwa wykonanych w latach 1918–1920 przez byłą Straż Kresową. Kilkanaście zdjęć pochodzi ze zbiorów dra Zygmunta Morwiza z Lwowa i Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie. Wskazówki praktyczne dla zwiedzających dotyczące, między innymi, hoteli, gospód, restauracji, połączeń autobusowych zebrał Referat Turystyki Ministerstwa Robót Publicznych za pośrednictwem Okręgowej Komendy Policyniej Województwa Wołyńskiego w Łucku.



Strona z dedykacją poświęconą Ignacemu Mościckiemu – ówczesnemu prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej – na pamiątkę jego pobytu na Wołyniu, umieszczona przed stroną tytułową *Ilustrowanego przewodnika po Wołyniu* (zdjęcie po prawej)

- 1930 r. – 30 czerwca w Krzemieńcu odbył się IV Zjazd Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej, który trwał trzy dni. Po nabożeństwie w kościele licealnym uroczystego otwarcia zjazdu dokonał wizytator Liceum Krzemienieckiego Juliusz Poniatowski. Obrady toczyły się pod przewodnictwem Stanisława Dobrowolskiego. Referat wygłosił prof. F. Mączak o Liceum Krzemienieckim. Delegacje kół złożyły dary dla koła krzemienieckiego. Wieczorem odbyła się akademicka ku czci Juliusza Słowackiego pod tytułem: „Hołd J. Słowackiemu”. Staraniem Koła Krajoznawczego Młodzieży Liceum Krzemienieckiego została urządzona wystawa krajoznawcza. W zjeździe uczestniczyło 30 kół i 459 członków. Po zwiedzeniu miasta Krzemieńca odbyła się wycieczka do Bereżec i na Bożą Górę.
- 1933 r. – 27 czerwca nastąpiło połączenie Wołyńskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Opieki nad Zabytkami Przeszłości z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym, które uznało w dniu 5 lipca 1933 r. wyżej wymienione Towarzystwo za Wołyński Okręg Wojewódzki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Towarzystwo Krajoznawcze w Krzemieńcu

- 1938 r. – na odbytym w połowie grudnia zebraniu restytuowano Towarzystwo Krajoznawcze i wybrano jego władze w osobach E. Sommera jako prezesa i F. Mączaka jako wiceprezesa. Towarzystwo postanowiło otoczyć opieką przyrodę Gór Krzemienieckich, zwłaszcza Dziewiczych Skałek, jako rezerwatu roślinności stepowej i zorganizować propagandę turystyczną pod hasłem „Poznaj Ziemię Krzemieniecką”.

Literatura

- „Nasz Widnokrąg” 1935, zeszyt 7–8 i 1938, zeszyt 7–8
Orłowicz M., *Ilustrowany Przewodnik po Wołyniu*, Wołyńskie Towarzystwo Krajoznawcze i Opieki nad Zabytkami Przeszłości, Łuck 1929
Skowron W., *Krajoznawstwo jako nośnik wartości. Z doświadczeń polskich*, „Barbakan” 1999 nr 30
„Życie Krzemienieckie” 1932 nr 6, 1933 nr 2 i 1938 nr 21

**Formy działalności krajoznawczej
Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego
i
Polskiego Towarzystwa
Turystyczno-Krajoznawczego**

Maria Janowicz

Centralna Biblioteka Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego im. Kazimierza Kulwiecia w Warszawie – historia, współczesność i przyszłość

I. Historia Centralnej Biblioteki PTTK

Jest jedną z najstarszych i największą w Polsce księżnicą gromadzącą specjalistyczny zbiór piśmiennictwa z zakresu turystyki i krajoznawstwa, a jednocześnie kontynuatorką idei i spadkobierczynią zbiorów po Bibliotece Krajoznawczej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

W *Ustawie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego* jest zapis: § 1. *Towarzystwo Krajoznawcze ma na celu: [...] 2) Gromadzenie danych naukowych: geograficznych, fizjograficznych, antropologicznych, etnograficznych, statystyczno-ekonomicznych, archeologicznych, oraz związanych z historią sztuki, dotyczących ziem polskich i krajów przyległych, historycznie lub geograficznie z nimi związanych. [...] § 2. Do osiągnięcia swych celów Towarzystwo dąży następującymi drogami: 4) Zakłada i utrzymuje bibliotekę, poświęconą krajoznawstwu i gałęziom wiedzy związanym z krajoznawstwem.*¹

Decyzję o powołaniu do życia biblioteki władze Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego podjęły już na pierwszym zebraniu w roku 1906, którą realizowano od stycznia 1907 r. Załączkiem jej zbiorów były ofiarowane zbiory prywatne, między innymi: Stanisława Balińskiego, Stanisława Czarnowskiego, Kazimierza Czerwińskiego, Zygmunta Glogera, Mikołaja Gładysza, Władysława Górczyńskiego, Maksymiliana Heilperna, Aleksandra Janowskiego, Kazimierza Kulwiecia, Gustawa Manteuffla, Romana Nowakowskiego, Antoniego Orłowskiego, Mikołaja Wisznickiego. Znaczące dary wpłynęły również od księgarzy-wydawców, jak na przykład od Firmy „Gebethner i Wolff”, „M. Arct” i Firmy „Demby”.

Na koniec pierwszego roku działalności Biblioteka PTK posiadała 214 pozycji², natomiast na koniec roku 1911 – już 1 634³. Gromadzono również pocztówki i fotografie

¹ *Ustawa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*, Warszawa 1906, ss. 1–2.

² „Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego 1907”, t. I, Warszawa 198, ss. 37–38.

³ „Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego 1911”, t. V, Warszawa 1912, s. 59

oraz przezrocza ofiarowywane między innymi przez Aleksandra Janowskiego, Stanisława Piaskowskiego i Zdzisława Rudzkiego. W kolejnych latach zbiory biblioteczne powiększały się, wzbogacane nie tylko darami, ale również zakupami publikacji, na które budżet Towarzystwa przeznaczał coraz znaczniejsze kwoty.

W okresie początkowego rozwoju strukturę organizacyjną biblioteki modelowali: Antoni Ojrzyński, Kazimierz Rakowiecki (1911 r.), Stanisław Thugutt (od 1912 r.), Bolesław Olszewicz (od października 1915 r.), Regina Danysz-Fleszarowa (od 1923 r.).⁴

Trudny okres I wojny światowej nie zahamował rozwoju biblioteki, o czym świadczą zapisy w sprawozdaniach Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. W sprawozdaniu tymczasowym za rok 1915 podano wzrost zbiorów o 788 jednostek bibliotecznych i udostępnienie zasobów 642 osobom⁵, w jubileuszowym „Roczniku Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego 1906–1916” znajduje się zapis, że zbiory liczyły już 6 tys. druków zwartych, 9 724 sztuki przezroczy, 4 136 klisz fotograficznych i był też dział kartografii⁶, a rok 1917 zaowocował powiększeniem zbiorów o 400 dzieł, 834 osoby skorzystały z zasobów bibliotecznych, ponadto do zbiorów zakupiono jeden z siedmiu zachowanych egzemplarzy geograficznego dzieła Macieja z Miechowa *Tractatus de duabus Sarmatiis* wydane w Krakowie w 1517 r.⁷ W sprawozdaniu za rok 1918 odnotowano, że biblioteka zajęła nowy lokal, składający się z dwóch pomieszczeń, a także oprócz powiększenia zbiorów o 385 jednostek, skorzystania z wypożyczalni przez 114 osób i z czytelni przez 313, otrzymała zapomogę z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, którą Komisja Biblioteczna przeznaczyła na zakup między innymi *Bibliografii historii polskiej* Ludwika Finkla i *Bibliografii polskiej* Karola Estreichera.⁸ Natomiast w sprawozdaniu za rok 1920 podano, że w drugim półroczu ukończone zostały prace nad katalogiem autorskim i geograficznym.⁹

Na profilowanie księgozbioru bibliotecznego decydujący wpływ wywarła działalność Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i zadania realizowane przez jej komórki organizacyjne: Sekcję Wydawniczą, Wydział Meteorologiczny, Sekcję Naukowo-Przyrodniczą, Komisję Muzealną, Ochrony Osobliwości Przyrody, Etnograficzną, Wystawową, Popularyzacji Krajoznawstwa, Wycieczkową, Fotograficzną i Biblioteczną, Sekcję Konkursową i Miłośników Gór, Wypożyczalnię Przezroczy. Działaniom wszystkich tych komórek biblioteka towarzyszyła jako warsztat pracy naukowej.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że zbiory księżnicy zasilane były w znaczącym stopniu dzięki aktywności wydawniczej Towarzystwa, publikującego piśmiennictwo merytorycznie związane z zagadnieniami krajoznawstwa, ale za to bardzo różnorodne w formie. Wymienić tu należy „Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego” ukazujący się w latach 1906–1916, czasopismo „Ziemia” – organ Polskiego Towarzystwa

⁴ K. Rakowiecki, *Wspomnienia i uwagi o bibliotece*, „Ziemia” 1926, nr 23–24, ss. 360–362.

⁵ „Sprawozdanie tymczasowe z działalności Polskiego Tow. Krajoznawczego w Warszawie za 1915 rok”, s. 5.

⁶ „Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego 1906–1916”, t. VIII–X, s. 8.

⁷ „Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Sprawozdanie za rok 1917”, s. 4.

⁸ „Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Sprawozdanie za rok 1918”, s. 5.

⁹ „Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Sprawozdanie za rok 1920”, s. 9.

Krajoznawczego wychodzący w latach 1910–1950 (z przerwami), „Orli Lot” – organ Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej wydawany w Krakowie w latach 1920–1950, *Pamiętnik Fizjograficzny* wydawany przez Zarząd Główny PTK w latach 1911–1914 pod redakcją Kazimierza Stołyhwy. W grudniu 1930 r. zapoczątkowano druk *Słownika Geograficznego Państwa Polskiego i Ziem Historycznie z Polską związanych* pod redakcją Stanisława Arnolda (do wybuchu wojny wydano 15 zeszytów I tomu). W latach 1913–1914 Towarzystwo porządkowało i publikowało pracę Wacława Nałkowskiego *Materiały do geografii ziem dawnej Polski*. Kolejne inicjatywy wydawnicze rodziły narastające potrzeby związane z rozwijającym się ruchem wycieczkowym i akcjami popularyzacyjnymi Towarzystwa. Publikowano serie wydawnicze: „Pogadanki z przezrociami”, „Odczyty Krajoznawcze”, „Biblioteczka Pogadankowa”, „Poznaj swój kraj”, „Biblioteczka Wycieczkowa”, „Biblioteczka Orlego Lotu”, „Biblioteczka Krajoznawcza”, wydawnictwa Sekcji Miłośników Warszawy. Ukazywały się liczne prace monograficzne: historyczne, archeologiczne, antropologiczne, etnograficzne, geograficzne, przyrodnicze jako pojedyncze dzieła lub publikacje seryjne. Osobną grupę stanowiły prace Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej, przeważnie z zakresu ludoznawstwa.¹⁰

Powyższe dane wskazują na nieustający rozwój biblioteki: rozszerzenie funkcji bibliotecznych, powiększenie stanu ilościowego zbiorów, poprawę warunków lokalowych.

Na uroczystościach jubileuszowych w roku 1921, poświęconych 15-leciu istnienia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, do niewątpliwych osiągnięć zaliczano utworzenie biblioteki, która w tym czasie liczyła już 10 tys. druków zwartych, 15 tys. przezroczy i bogaty zbiór kartograficzny z cymeliami, stanowiąc największą i najpełniejszą księżnicę w kraju o zasobach krajoznawczych.¹¹

W okresie międzywojennym w jednostkach terenowych Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego powstała sieć bibliotek lub ich załączki w 44 oddziałach Towarzystwa, posiadających łącznie 19 685 tomów¹². W działalności bibliotekarskiej w tym okresie wiodącą rolę odgrywała i posiadała najbogatsze zbiory biblioteka w Warszawie, gromadząca piśmiennictwo z zakresu: geografii, geologii, etnografii, archeologii, architektury, zabytków, przyrody, ochrony przyrody, krajoznawstwa i turystyki. Gromadziła również publikacje własne Towarzystwa, centralne i oddziałowe.¹³

W okresie II wojny światowej zbiory biblioteki zagrożone były nie tylko wskutek działań wojennych, ale przede wszystkim możliwością konfiskaty księgozbioru przez okupanta niemieckiego. Z inicjatywy działaczy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego większość księgozbioru potajemnie przewieziona została do magazynów Biblioteki Narodowej przy ulicy Rakowieckiej w Warszawie (której zasoby nie podlegały restrykcjom niemieckim), gdzie dotrwał do końca wojny. Natomiast Archiwum Polskiego To-

¹⁰ J. Poczętowska, *Biblioteka Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*, „Bibliotekarz” 1957, nr 5, ss. 147–150.

¹¹ *Piętnastolecie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*, „Ziemia” 1922, nr 1, s. 2.

¹² „Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w 1938 roku”, s. 14.

¹³ *XXXII. Sprawozdanie z działalności w roku 1938 Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*, „Ziemia” 1939, nr 5–6, s. 194.

warzystwa Krajoznawczego i zbiory specjalne Biblioteki splonęły w czasie powstania warszawskiego w 1944 r. w kamienicy Baryczków na Starym Mieście.¹⁴

Inwentaryzacja zbiorów po zakończeniu działań II wojny światowej wykazała znaczące uszczuplenie zbiorów. Nie zachowały się inwentarze i katalogi biblioteczne ani zbiory fotograficzne, ocalało zaledwie 7 tys. książek. W roku 1947 rozpoczęto prace nad rekonstrukcją Biblioteki Krajoznawczej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (po II wojnie światowej taką nazwę nosiła biblioteka) w siedzibie Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ulicy Smulikowskiego w Warszawie. Jej powojennym bibliotekarzem był Mieczysław Podolski, którego w roku 1948 zastąpiła Ewa Twardo.¹⁵

II. Biblioteka Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego

W roku 1950 bibliotekę przejęło Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, powstałe w wyniku połączenia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Zbiory biblioteczne w roku połączeniowym wynosiły około 14 tys. książek, periodyków i wydawnictw kartograficznych.

W roku 1952 biblioteka została przewieziona do siedziby Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego przy ulicy Senatorskiej 11 w Warszawie i od tej chwili stała się ona integracyjnym członem Działu Krajoznawczego Zarządu Głównego PTTK jako Centralna Biblioteka PTTK, realizując ideę współpracy i nadzoru merytorycznego nad bibliotekami terenowymi Towarzystwa.

W tym samym roku pracę nad uporządkowaniem zbiorów w bibliotece rozpoczęła zasłużona bibliotekarka Jadwiga Poczętowska¹⁶, a kontynuowała je Teresa Różycka (do 1972 r.).

W roku 1958 Centralna Biblioteka PTTK przekazała 63 bibliotekom terenowym przy okręgach i oddziałach PTTK 1 127 woluminów dubletów ze zbiorów centralnych¹⁷, natomiast w 1980 r. wzięła na siebie obowiązek zaopatrywania w wydawnictwa turystyczne wraz z kartografią biblioteczek oddziałów PTTK w kraju.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych zbiory biblioteki sklasyfikowano według Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej i zbudowano katalog systematyczny, katalog geograficzny oraz alfabetyczny autorski druków zwartych. Wykonano alfabetyczny katalog kartografii i czasopiśmiennictwa. Dla wszystkich rodzajów piśmiennictwa prowadzono odrębne księgi inwentarzowe, dodatkowo rozgraniczając druki zwarte według formatów I–III. Różnicowanie zbiorów według formatów zachowano w latach późniejszych, po przeniesieniu biblioteki na ulicę Podwale 23, odnosząc to kryterium dla druków zwartych i ciągłych.

¹⁴ Inicjatorami i współrealizatorami akcji ratowania zbiorów byli Józef Kołodziejczyk i Józefa Bzowska; T. Latuszkowa, *Świat pod ręką*, „Gościniec” 1976, nr 6, ss. 7–8.

¹⁵ „Sprawozdanie Centralnej Biblioteki PTTK za okres I.IX.49–31.XII.57”, Warszawa 1958, ss. 1–18.

¹⁶ W. Skowron, *Centralna Biblioteka PTTK im. Kazimierza Kulwiecia w Warszawie. Parę słów o historii i dniu dzisiejszym*, „Barbakan” 1977, nr 20–21, s. 114.

¹⁷ „Sprawozdanie Zarządu Głównego PTTK. IV Walny Zjazd Delegatów. Warszawa 1–3 lipiec 1960”, Warszawa 1960, s. 14.

W latach sześćdziesiątych biblioteka prowadziła wymianę międzybiblioteczną z Biblioteką Kongresową w Waszyngtonie i Fundamentalną Biblioteką Obszczestwicznych Nauk w Moskwie, również z redakcjami czasopism „Natural History” i „C.T.C. Journal of the Cyclist Touring Club”¹⁸, z ośrodkami geograficznymi w Lipsku i w Budapeszcie¹⁹ oraz z Cyclist Touring Club w Paryżu²⁰.

Zbiory biblioteczne powiększały się także dzięki darowiznom otrzymywanym od wydawnictw: „Sport i Turystyka”, „Arkady”, Wydawnictwo Morskie. Biblioteka przyjmowała również księgozbiory po zmarłych członkach Towarzystwa (Józefie Kołodziejczyku czy Marku Arczyńskim) lub po likwidowanych bibliotekach oddziałowych.²¹

Od roku 1974 biblioteka jest samodzielną jednostką organizacyjną pionu programowego Zarządu Głównego PTTK. Również od tego roku gromadzone są w zbiorach bibliecznych ze szczególną skrupulatnością publikacje wydawane przez oddziały w terenie (są to niejednokrotnie publikacje powielaczowe, za to zawierające najaktualniejsze informacje krajoznawcze), a od roku 1984 wyodrębniony został księgozbiór Działu Zbiorów Specjalnych, gromadzący fotografie, rękopisy (maszynopisy na prawach rękopisu), okolicznościowe medale.

Do zbiorów specjalnych zaliczyć należy również publikacje odziedziczone przez księżnicę po Bibliotece Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Prawdziwe cymelia to: *Atlas dziecinny, czyli nowy sposób do nauczenia dzieci geografii; krótki, łatwy i najdoskonalszy przez przyłączenie nowej inwencji XXIV kart geograficznych z wykładem onychże, zawierający dokładniejsze opisanie Polski i Litwy. Wydany w Warszawie w 1772 r. nakładem Michała Grela, J. K. M-ci Bibliopoli i Komisarza Nadwornego*, jeden z pierwszych przewodników *Przewodnik dla podróżujących w Europie wg najnowszych źródeł ułożonego, z dodaniem mapy drożnej kolei żelaznych i dróg pocztowych*, wydanego w Warszawie w 1851 r. nakładem i drukiem S. Orgelbranda, księgarza i typografa



Eklibris Centralnej Biblioteki PTTK według projektu Zygmunta Wojciecha Górnickiego, 1975 r.

¹⁸ „Sprawozdanie Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej PTTK. V Walny Zjazd Delegatów, Warszawa 4–6 maja 1962”, Warszawa 1962, s. 12.

¹⁹ „Sprawozdanie Zarządu Głównego PTTK za lata 1965–1967 na Walny Zjazd Delegatów. Warszawa, maj 1968”, Warszawa 1968, s. 100.

²⁰ „Sprawozdanie Zarządu Głównego PTTK za lata 1962–1964 na VI Walny Zjazd Delegatów PTTK. Warszawa, maj 1965”, Warszawa 1965, ss. 67–69.

²¹ Tamże, s. 68.

przy ulicy Miodowej, czy trzyltomowy *Nowy Dykcyonarz Jeografii Powszechney, Dawnej i Teraźniejszej, stawiający obraz jeograficzny, historyczny, polityczny i statystyczny kuli ziemskiej, w jey rozmaitych epokach aż do czasów naszych ułożony podług podań najdoskonalszych geografów w starożytności i teraźniejszych; poprawiony za pomocą wielkiej liczby dzieł tego rodzaju, tudzież powiększony kilkaset artykułów tyczących się jeografii polskiej*, wydany w języku polskim we Wrocławiu u Wilhelma Bogumiła Korna w roku 1813. Nie sposób pominąć tu *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wydanego w 1895 r. pod redakcją Bronisława Chlebowskiego, tomów *Biblioteki Warszawskiej* z lat 1841–1914, bogatego zbioru dziewiętnastowiecznych map i atlasów, czasopism turystycznych i krajoznawczych czy spuścizny wydawniczej po Polskim Towarzystwie Krajoznawczym.

W roku 1999 do zbiorów Centralnej Biblioteki PTTK trafił dar: *Tabela Miast, Wsi, osad Królestwa Polskiego z wyrażeniem ich położenia i ludności alfabetycznie ułożonej w Biórze Komisji Rządowej Spraw wewnętrznych i Policji*, tomy 1–2 współprawne, wydane w Warszawie w 1827 r. Jej pierwotnym właścicielem był Zygmunt Gloger, a następnie Stanisław Zwierz. Dar do zbiorów bibliotecznych przekazała córka prof. S. Zwierza, Jadwiga.

Towarzystwo nieprzerwanie od swego powstania prowadzi biblioteki krajoznawczo-turystyczne, które odziedziczyły po prekursorach bogate, wyprofilowane zbiory. Centralna Biblioteka PTTK szczególnie ściśle współpracowała z bibliotekami działającymi przy regionalnych pracowniach krajoznawczych (pomoc merytoryczna, lustracje, instruktaże)²², które w bieżącym gromadzeniu zbiorów nastawione były na pozyskiwanie publikacji krajoznawczych z terenu, na którym działała pracownia. W roku 1984 Towarzystwo posiadało 917 bibliotek mających w swoich zbiorach 422 790 vol. i 99 479 czytelników (w 1980 r. 155 844!).²³ Najwięcej bibliotek i biblioteczek odnotowano w roku 1986, bo aż 1 639²⁴, o zbiorach wynoszących 491 556 jednostek bibliotecznych i odnotowujących 114 360 odwiedzin rocznie²⁵. Zasoby dokumentacyjne tych bibliotek cieszyły się ogromnym zainteresowaniem użytkowników, bowiem, gromadząc piśmiennictwo niszowe (szczególnie wydawnictwa niskonakładowe), swoimi zasobami stanowiły uzupełnienie piśmiennictwa turystyczno-krajoznawczego dostępnego w bibliotekach publicznych.²⁶

W roku 1986 w kwietniu – na uroczystej sesji krajoznawczo-historycznej poświęconej jubileuszowi 75-lecia „Ziemi” – odbyło się nadanie patrona Centralnej Bibliotece

²² W latach 1984–1989 Towarzystwo posiadało 34 biblioteki działające przy regionalnych pracowniach krajoznawczych.

²³ „XI Zjazd Krajowy PTTK. Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego za lata 1981–1984. Warszawa 14–16 czerwca 1985”, Warszawa 1985, ss. 99–101.

²⁴ Każda jednostka organizacyjna Towarzystwa posiadała własny księgozbiór podręczny, niejednokrotnie liczący kilkaset egzemplarzy, ale będący księgozbiorem służącym turystycznej kadrcie etatowej w celach zawodowych, wykazywany w sprawozdaniach mylnie(!) jako biblioteka.

²⁵ „Warszawa 26–28.10.1989 r. XII Zjazd Krajowy PTTK. Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego za lata 1985–1988”, Wydawnictwo PTTK „Kraj”, ss. 36–37.

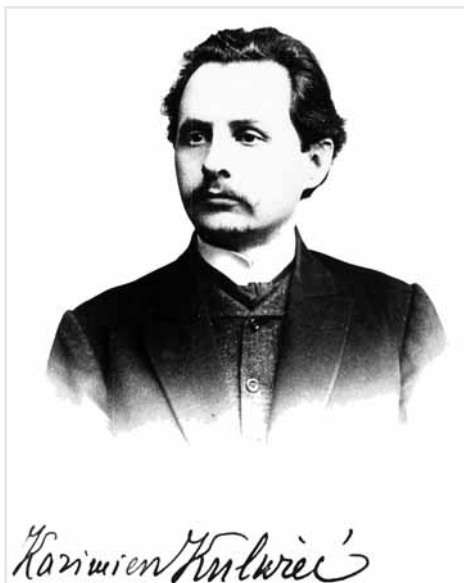
²⁶ Tamże.

PTTK. Na wniosek członków Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK, jak również kierownika biblioteki, Wandy Skowron, księżnicy nadano imię Kazimierza Jakuba Kulwiecia²⁷, nestora Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, przyrodnika i humanisty, pedagoga i krajoznawcy, redaktora „Ziemi” i inicjatora utworzenia Biblioteki Krajoznawczej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

O nowościach, jakie wpływały do zbiorów bibliotecznych informował „Biuletyn Biblioteczny Centralnej Biblioteki PTTK”, który ukazywał się co miesiąc. Biblioteka wydawała go już w 1955 r., kontynuując tę inicjatywę wydawniczą do końca lat sześćdziesiątych XX w.

Od roku 1991 Zarząd Główny PTTK powierzył pracownikom biblioteki redagowanie „Informacji Zarządu Głównego PTTK” (dwumiesięcznika), który przez 10 lat informował członków Towarzystwa o ważnych wydarzeniach życia bieżącego, jak również przypominał o jubileuszach i wydarzeniach historycznych, ale przede wszystkim ze znacznym wyprzedzeniem podawał planowane wiodące imprezy Towarzystwa.²⁸ Znaczącą stała się też działalność publicystyczna redaktora naczelnego „Informacji...”. Przeglądanie bibliotecznych zasobów dokumentacyjnych dla potrzeb periodyku skłoniło Wandę Skowron do napisania licznych artykułów, które w przenikliwy i rzeczowy sposób ujmują historię działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Do bardziej znaczących należą pozycje dotyczące historii fotografii krajoznawczej, ale nie sposób nie wymienić też referatu wygłoszonego na Sejmiku przed Kongresem Krajoznawstwa Polskiego w Gnieźnie pt. „Krajoznawstwo jako nośnik wartości i wartość. Z doświadczeń polskich”²⁹ czy artykułu pt. „Centralna Biblioteka PTTK im. Kazimierza Kulwiecia. Parę słów o historii i dniu dzisiejszym”³⁰.

W roku 1992 przeniesiono zbiory biblioteki, mieszczącej się w budynku Zarządu Głównego PTTK przy ulicy Senatorskiej 11, do własnej już siedziby przy ulicy Podwałe 23. W uroczystości otwarcia nowego lokalu biblioteki udział wzięli znakomici goście,



Patron Centralnej Biblioteki PTTK

²⁷ Zob.: M. Janowicz, *Kazimierz Jakub Kulwiec (1871–1943) przyrodnik, pedagog, krajoznawca, społecznik, publicysta (zarys biograficzny)*, „Barbakan” 2006, nr 36, ss. 34–44.

²⁸ „Informacje Zarządu Głównego PTTK” ukazywały się przez 10 lat, społecznie redagowane merytorycznie i edytorsko przez dwuosobowy zespół pracowników biblioteki: Wandę Skowron i Krystynę Włodek.

²⁹ W. Skowron, *Krajoznawstwo jako nośnik wartości i wartość. Z doświadczeń polskich*, „Barbakan” 1999, nr 30, ss. 6–34.

³⁰ W. Skowron, *Centralna Biblioteka PTTK im. Kazimierza Kulwiecia w Warszawie. Parę słów o historii i dniu dzisiejszym*, „Barbakan” 1997, nr 20–21, ss. 112–116.

w tym między innymi: Marek Paszucha – wiceminister Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki, Lech Szyngwelski – sekretarz Rady Warszawy, reprezentujący także prezydenta miasta, Marek Dąbrowski – prezes i Adam Chyżewski – wiceprezes Zarządu Głównego PTTK, a także członkowie plenum Zarządu Głównego PTTK i przewodniczący komisji PTTK. Uroczystego poświęcenia biblioteki dokonał ks. dr Jerzy Pawlik 5 lutego 1993 r.³¹

Zajęcie pomieszczeń po zlikwidowanym Zarządzie Warszawskiego Okręgu PTTK zdecydowanie poprawiło warunki lokalowe biblioteki³² i pozwoliło na organizację spotkań o charakterze bardziej kameralnym, między innymi promocję książek, opracowanych i wydawanych przez działaczy PTTK, wieczorów poezji czy spotkań z młodzieżą, na których działacze PTTK uroczyście wręczali młodym kolegom odznaki, wyróżnienia i dyplomy.

Kolejne lata działalności biblioteki znamionował rozwój form działalności o charakterze popularyzatorskim. Książnica stała się organizatorem (bądź współorganizatorem) spotkań promujących publikacje krajoznawcze, historyczne, wspomnieniowe. Wśród bardziej znaczących należy wymienić promocję książki pt. *Złota księga narciarstwa polskiego. Karpaty Wschodnie* Zenobiusza Pęgowskiego³³ w 1992 r.

Dobrą tradycją stała się współpraca ksiąźnicy w organizacji wystaw tematycznych, towarzyszących ważnym wydarzeniom w życiu Towarzystwa. W sprawozdaniach Towarzystwa odnotowano te najbardziej znaczące:

- w roku 1956 – wystawę wydawnictw Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z okazji jubileuszu 50-lecia Towarzystwa;
- w 1957 r. – wystawę z okazji 150. urodzin Wincentego Pola oraz pt. „Poznaj dzieje Warszawy”;
- w roku 1967 – wystawę prac Aleksandra Janowskiego w 100. rocznicę jego urodzin, bibliografię zaś prac A. Janowskiego wydano jako dodatek do „Biuletynu Bibliotecznego Centralnej Biblioteki PTTK”;
- w latach 1980–1984 – „75-lecie Centralnej Biblioteki PTK i PTTK”, „Wisła w zbiorach Centralnej Biblioteki PTTK”, „Zbiory specjalne Centralnej Biblioteki PTTK”.

Przygotowywano również ze zbiorów własnych wystawy „ruchome” na potrzeby ośrodków terenowych. Z kolei w kadencji 1985–1988 zorganizowano wystawę druków związanych z jubileuszem 75-lecia „Ziemi”, prezentację dorobku publicystycznego w czasopiśmiennictwie PTTK dotyczącą ekologii oraz ekspozycję druków zwartych, ulotnych i czasopiśmiennictwa obrazującego nieprofesjonalny ruch wydawniczy jednostek terenowych Towarzystwa.

³¹ „Kronika” Centralnej Biblioteki PTTK.

³² Nowa siedziba biblioteki miała też swoją powstańczą historię – 7 maja 1993 r. bibliotekę odwiedził Tadeusz Kollątaj, uczestnik powstania warszawskiego 1944 r., dowódca I. kompanii Batalionu „Wigry”, którego kancelaria mieściła się w obecnej czytelnicy, a w której T. Kollątaj został ciężko ranny 13 sierpnia 1944 r.; w 2004 r. zaś bibliotekę odwiedziła uczestniczka powstania warszawskiego, której bliska osoba zmarła w powstańczym szpitalu polowym, umiejscowionym w piwnicach pod biblioteką.

³³ Zenobiusz Pęgowski – uczestnik pionierskich wypraw narciarskich, współzałożyciel Karpackiego Towarzystwa Narciarzy; fundatorem wydania książki był syn Zdzisław Pęgowski, natomiast spotkanie promocyjne odbyło się 2 maja 1992 r. w Centralnej Bibliotece PTTK przy ulicy Podwałe 23.

W trakcie Walnego Zjazdu PTTK w Poznaniu w roku 1993 biblioteka prezentowała wystawę książkową pt. „Niziny – górcom w hołdzie w 120-lecie powstania Towarzystwa Tatrzańskiego”³⁴, w 1996 r. zaś współorganizowała z suwalskim Muzeum Okręgowym wystawę z okazji 90-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Suwałkach na temat „Biografie Suwalskie – Krajoznawcy w 90-lecie założenia PTK”, przekazując do ekspozycji bogaty zbiór eksponatów ze zbiorów własnych.

Biblioteka również uczestniczyła przy przygotowaniu wystaw towarzyszącym obradom V Kongresu Krajoznawstwa Polskiego w Gnieźnie w 2000 r. oraz przy współtworzeniu wystawy prezentowanej z okazji seminarium młodzieżowego pn. „Dziedzictwo, Poznajemy Ojcowiznę”³⁵.

Ze sprawozdań Zarządu Głównego PTTK z kolejnych kadencji wynika, że księgozbiór biblioteczny ustawicznie się powiększał. Na koniec 1957 r. liczył 11 465 druków zwartych i 620 tytułów czasopism (3 060 roczników), w 1965 r. – 14 694 druki zwarte, 737 tytułów czasopism (3 850 roczników), w roku 1977 – 22 000 druków zwartych, 3 500 pozycji kartograficznych, 6 000 vol. czasopism, w 1980 r. – 24 990 druków zwartych, 3 315 pozycji kartograficznych, 6 554 vol. czasopism oraz zbiory specjalne, w 1985 r. – 27 600 druków zwartych, 6 570 czasopism i 3 500 jednostek kartograficznych, w 1988 r. – 30 049 druków zwartych, 8 869 czasopism, 4 114 jednostek kartograficznych, 9 223 jednostki zbiorów specjalnych, również 865 kart czytelniczych³⁶, w roku 1993 – 32 680 druków zwartych, 12 205 vol. czasopism, 17 920 jednostek zbiorów specjalnych³⁷, w 1996 r. zaś całość zbiorów liczyła 62 944 jednostki biblioteczne.

W roku 1996 przeprowadzono selekcję księgozbioru, zdejmując z ewidencji pozycje przetrzymywane przez czytelników przez okres dłuższy niż 10 lat oraz dublety tytułów rzadko wykorzystywanych, a do Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi przekazano poważny zasób fotografii, uzyskanych po zmarłych działaczach.

Na przełomie lat 1997–1998 przeprowadzono inwentaryzację całości zbiorów bibliotecznych, wycofano też pozycje nieaktualne, a w roku 1999 również selekcję zbiorów kartograficznych.

W ramach kontynuacji prac badawczych związanych z fotografią krajoznawczą w latach 1999–2000 ponownie przekazano znaczący zbiór różnych materiałów, liczący 15 840 jednostek bibliotecznych, do zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi, na który złożyły się między innymi fotografie, negatywy, przezrocza, pocztówki i katalogi. Całość przekazanego zbioru została wcześniej starannie opracowana.

Prace prowadzone w Centralnej Bibliotece PTTK nad historią fotografii krajoznawczej zaowocowały wydaniem przez Centrum Fotografii Krajoznawczej w Łodzi publi-

³⁴ „Kronika” Centralnej Biblioteki PTTK.

³⁵ „Sprawozdanie Zarządu Głównego PTTK z działalności w XIV kadencji 1997–2001”, „Kraj” Wydawnictwo PTTK, Warszawa 2001, s. 59.

³⁶ „Warszawa 26–28.10.1989 r. XII Zjazd Krajowy PTTK. Sprawozdanie...”, dz. cyt., s. 38.

³⁷ „XIII Walny Zjazd PTTK. Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Kadencja 1989–1993. Poznań 26–28 lutego 1993 roku”, Wydawnictwo PTTK „Kraj”, Warszawa 1993, s. 30.

kacji Adama Czarnowskiego i Wandy Skowron *Historia fotografii krajoznawczej PTK-PTTK*.³⁸

Stan zbiorów bibliotecznych w dniu 30 kwietnia 2001 r. wyniósł 50 363 jednostki biblioteczne³⁹.

Działalność księżnicy – merytoryczna, popularyzacyjna i wydawnicza – spotykała się z dużym uznaniem ze strony władz Towarzystwa, o czym świadczą podziękowania znajdujące się w „Kronice” biblioteki.⁴⁰

Biblioteka przez lata, nie ustając w gromadzeniu piśmiennictwa krajoznawczo-turystycznego, stała się księżnicą posiadającą unikatowy księgozbiór krajoznawczy, gromadząc wiele publikacji niskonakładowych oraz tytułów prasy profesjonalnej i nieprofesjonalnej, wydawanych przez koła, kluby i oddziały PTTK od lat pięćdziesiątych XX w. do współczesności. Stała się więc znakomitym warsztatem pracy naukowej nie tylko dla naukowców, ale również dla pilotów i przewodników turystycznych, krajoznawców i pasjonatów, a od lat dziewięćdziesiątych dla coraz liczniejszej rzeszy studentów uczelni turystycznych.

W roku 2001 odeszła na emeryturę długoletnia kierowniczka Centralnej Biblioteki PTTK im. Kazimierza Kulwiecia – Wanda Skowron⁴¹, która swoją wiedzą i doświadczeniem służyła księżnicy przez 27 lat, a w 2002 r. po 36 latach pracy – Krystyna Włodek. Obowiązki kierownika biblioteki przejęła Maria Janowicz, a stanowisko bibliotekarza objęła Monika Aleksandra Luty.

III. Wiek XXI

W nowym stuleciu Centralna Biblioteka PTTK im. K. Kulwiecia jest nadal biblioteką wiodącą w gromadzeniu piśmiennictwa z zakresu turystyki i krajoznawstwa. Podstawowym celem funkcjonowania biblioteki jest zapewnienie zaplecza naukowego obecnym i przyszłym kadrom turystycznym. Realizacją tego zamierzenia jest możliwa tylko poprzez ustawiczne doskonalenie doboru piśmiennictwa gromadzonego w bibliotece, zgodnie z potrzebami i oczekiwaniami użytkowników zbiorów.

W bibliotece gromadzone są wydawnictwa ogólnoinformacyjne (encyklopedie, słowniki), opracowania syntetyczne i szczegółowe dotyczące turystyki i krajoznawstwa, monografie krajoznawcze poszczególnych regionów Polski, informatory, katalogi i przewodniki po poszczególnych regionach kraju i świata, podręczniki akademickie, wydawnictwa kartograficzne i antykwaryczne, czasopisma turystyczne i krajoznaw-

³⁸ „Sprawozdanie Zarządu Głównego PTTK z działalności w XIV kadencji...”, dz. cyt., ss. 57–59.

³⁹ Tamże, s. 57.

⁴⁰ W roku 1997 w 90. rocznicę utworzenia biblioteki przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze wiceprezes Towarzystwa, Janusz Zdebski, wystosował pismo gratulacyjne do Wandy Skowron i Krystyny Włodek, dziękując za dotychczasowy wkład pracy w rozwój biblioteki wraz z życzeniami dalszych sukcesów, równocześnie wyrażając podziw dla [...] *zaangażowania i tak pięknej emocjonalnie postawy* [...].

⁴¹ Wanda Skowron była kierownikiem Centralnej Biblioteki PTTK w latach 1974–2001, natomiast Krystyna Włodek obowiązki bibliotekarza pełniła w latach 1966–2002.

cze, zbiory specjalne: kartografia, rękopisy, widokówki, dokumenty życia społecznego, multimedia.

Na podkreślenie zasługuje nie tylko różnorodność gromadzonych dokumentów, ale również to, że znajduje się w bibliotece inkunabuł, a także zbiór książek i czasopism pochodzących z wieku XIX, stanowiąc prawie kompletny zbiór piśmiennictwa „opisującego kraj”. Ten księgozbiór, w bibliotekarstwie zaliczany do zbiorów specjalnych, wymaga szczególnego traktowania, odpowiednich warunków przechowywania i specjalnego opracowania. Podobnie jak dokumenty życia społecznego i multimedia. Każdy rodzaj zbiorów rejestrowany jest w odrębnych księgach inwentarzowych i wykazywany w katalogach kartkowych i komputerowych.

Na koniec 2007 r. zbiory wynosiły około 55,359 tys. jednostek bibliotecznych. Rocznie zbiory powiększają się o około 700 jednostek bibliotecznych. Zakupy piśmiennictwa do zbiorów bibliotecznych są dofinansowywane ze środków finansowych dotacji celowych Ministerstwa Gospodarki, a od 2008 r. z Ministerstwa Sportu i Turystyki (wnioski o zadania zlecone są sporządzane przez kierownika biblioteki, podobnie jak realizacja zadania oraz rozliczanie), natomiast dary pochodzą od osób fizycznych, instytucji, wydawnictw (Wydawnictwa PTTK „Kraj” i Oficyny Wydawniczej „Rewasz”) oraz redakcji czasopism turystycznych.

W latach 2001–2008 z pozyskanych środków zewnętrznych zakupiono nowości biblioteczne, a także przeznaczono je na oprawę introligatorską, na sporządzenie katalogów komputerowych oraz na rozpoczęcie budowania zasobów cyfrowych.



Czytelnia Centralnej Biblioteki PTTK im. Kazimierza Kulwiecia, 2008 r. Fot. M. Janowicz

Ze zbiorów biblioteki w czytelnicy może skorzystać każdy zainteresowany (na mocy ustawy o bibliotekach z 1997 r.), natomiast przywilej wypożyczeń przysługuje wyłącznie członkom PTTK z aktualną legitymacją członkowską (w tym przypadku legitymacja ta odgrywa rolę karty bibliotecznej). Statystycznie najliczniejszą grupę czytelników biblioteki stanowi młodzież studencka uczelni turystycznych państwowych i prywatnych. Rocznie bibliotekę odwiedza około 2 tys. czytelników, wypożyczających około 1 900 książek, korzystających w czytelnicy z 3 tys. książek i około 500 vol. czasopism.

Ze względu na bardzo zróżnicowany stopień metodycznego i informacyjnego przygotowania młodzieży, pracownicy biblioteki służą radą i pomocą w zakresie informacji naukowej, metodyki pisania prac i doborze piśmiennictwa. Potrzeby tej grupy czytelnicy mają wpływ na profilowanie zasobów bibliotecznych oraz modyfikowanie funkcjonujących systemów informacyjnych.

Centralna Biblioteka PTTK prowadzi również kwerendy tematyczne w zbiorach własnych oraz wykonuje w miarę potrzeb skanowanie wybranych materiałów na zlecenie komisji Zarządu Głównego PTTK, oddziałów PTTK, działaczy i pracowników naukowych (w tym doktorantów).

Ustawicznie prowadzone są prace inwentaryzacyjne i do połowy 2008 r. zinwentaryzowano książki formatu I, czasopisma turystyczne formatów I–III oraz czasopisma ogólne formatu I. Równolegle prowadzona jest weryfikacja zapisów w księgach inwentarzowych z zapisami katalogowymi.

Biblioteka współpracuje przy organizowaniu wystaw, na przykład: z Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie (wystawa poświęcona pamięci Mieczysława Orłowicza), z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie przy przygotowaniach do publikacji poświęconej Stanisławowi Thuguttowi, z Oddziałem PTTK w Żarach przy organizacji wystaw poświęconych Kresom Wschodnim, z Komisją Krajoznawczą Zarządu Głównego PTTK przy wystawie poświęconej 50-leciu istnienia



Plansza tytułowa wystawy „Polskie Towarzystwo Krajoznawcze 1906–1950”. Fot. M. Janowicz

też komisji czy przy wystawach jubileuszowych Porozumienia Śląsko-Małopolskiego Oddziałów PTTK.

Z inicjatywy Mazowieckiego Porozumienia Oddziałów PTTK Centralna Biblioteka PTTK w roku 2006 z okazji 100-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego przygotowała wystawę prezentującą zdjęcia i dokumenty z działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, zgromadzone w zbiorach bibliotecznych. Na wystawie zatytułowanej „Polskie Towarzystwo Krajoznawcze 1906–1950” prezentowane były dokumenty i zdjęcia, które w najbardziej adekwatny sposób pokazują proces powołania do życia Towarzystwa, przybliżają postaci członków – założycieli i działaczy, prezentują kierunki działania Towarzystwa, a przede wszystkim przybliżają idee, którym Towarzystwo służyło w latach 1906–1950. Autorami wystawy byli Maria Janowicz, Tomasz Kowalik i Monika Luty, a konsultacji merytorycznych udzielał Adam Czarnowski. Inauguracja wystawy miała miejsce w czasie sesji popularnonaukowej pt. „Osobowości Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego”, która odbyła się 9 grudnia 2006 r. w gmachu Centralnej Biblioteki Rolniczej w Warszawie.⁴²

Biblioteka wypożycza wystawę zainteresowanym oddziałom PTTK, organizującym obchody jubileuszowe. Do końca roku 2008 z wystawy skorzystały oddziały PTTK w: Poznaniu, Piotrkowie Trybunalskim, Kielcach, Chełmie, Siedlcach, Szamotułach i Radomiu.

Biblioteka organizuje również spotkania promocyjne twórczości poetyckiej i malarzkiej, między innymi prof. Marii Semeniuk-Polkowskiej – wystawa i tomik poezji pt. *Zatrzymać tę chwilę w kolorze*, oraz Wiesławy Ćwikówny-Papierskiej tomik poezji *Powroty*.

W roku 2007 Centralna Biblioteka PTTK im. K. Kulwiecia przejęła pieczę nad Galerią PTTK i już jesienią odbyło się otwarcie wystawy fotograficznej Jakuba Adriana Czarnowskiego pt. „Na rubieżach dawnej Rzeczypospolitej”. Kolejną była wystawa dziecięcych prac pokonkursowych organizowanych w ramach Roku Szlaków Turystycznych PTTK: „Moja pierwsza wycieczka turystycznym szlakiem”, „Drzewo smutne i wesołe na moim turystycznym szlaku” oraz wystawa z konkursu fotograficznego, przygotowana przez Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK z Łodzi. Rok wystawienniczy 2008 zapoczątkowała wystawa Janusza Pileckiego „Śladami Orłowicza – Mazurska Bregencja. Lözen, Lec 1900–1923”, przygotowana przy współpracy Stowarzyszenia Wspólnota Mazurska, następnymi były wystawy fotograficzne Zofii Lubczyńskiej „Podróże z aparatem” oraz Jolanty i Tomasza Dziubińskich „Uroda kwiatów i polski pejzaż”.

W zakresie wymiany międzybibliotecznej (publikacji własnych Towarzystwa i zeszytów naukowych) biblioteka nawiązała współpracę z licznymi bibliotekami uczelni wyższych: Akademią Wychowania Fizycznego w Poznaniu, w Krakowie i we Wrocławiu, z Instytutem Turystyki oraz z Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, z Wydziałem Geografii Uniwersytetu Warszawskiego, z Wydziałem Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Jagiellońskiego, z Wyższą Szkołą Turystyki i Hotelarstwa w Częstochowie i w Gdańsku, z Wyższą Szkołą Turystyki i Rekreacji w Warszawie, z Wyższą Szkołą Hotelarstwa, Gastronomii i Turystyki w Warszawie oraz z ALMAMER Wyższą Szkołą Ekonomiczną

⁴² Zob.: *Osobowości Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*, „Barbakan” 2006, nr 36, ss. 16–94.



Wystawa „Uroda kwiatów i polski pejzaż” Jolanty i Tomasza Dziubińskich w Galerii PTTK w siedzibie Zarządu Głównego PTTK przy ulicy Senatorskiej 11. Fot. M. Janowicz

w Warszawie, z Biblioteką Muzeum Wojska Polskiego, z Wyższą Szkołą Edukacja w Sporcie w Warszawie i z Wyższą Szkołą Kultury Fizycznej i Turystyki im. Haliny Konopackiej w Pruszkowie. Prowadzone są również wypożyczenia międzybiblioteczne.

Problemem, z którym boryka się Biblioteka, to niekompletność w zbiorach piśmiennictwa wydawanego przez koła, kluby i oddziały Towarzystwa na terenie Polski. Niestety, nie wszyscy myślą o zachowaniu dla pamięci dokonań kolegów i własnych. W rezultacie wydawnictwa turystyczne, wydawane przez pasjonatów turystyki i krajoznawstwa z szeregow PTTK, nie zawsze docierają do zasobów Centralnej Biblioteki PTTK. Inaczej wygląda sytuacja czasopism turystycznych, wydawanych najczęściej przy współpracy pracowni krajoznawczych PTTK. Te napływają regularnie i do końca 2006 r. Towarzystwo wydawało 25 tytułów periodyków ogólnopolskich, regionalnych i informatorów.

W godzinach otwarcia prowadzona jest sprzedaż komisowa publikacji komisji Zarządu Głównego PTTK. Biblioteka umożliwia czytelnikom korzystanie z usług kserograficznych. Dopuszczane jest również nieodpłatne fotografowanie dokumentów (bez użycia lampy błyskowej).

Z inicjatywy Centralnej Biblioteki PTTK wydana została nakładem Wydawnictwa SKAUT.PL publikacja autorstwa Tadeusza Maczubskiego *Z dziejów turystyki w War-*



Spotkanie w roku 2004 Wiesławy Ćwikówny-Papierskiej z miłośnikami poezji.
Fot. M. Janowicz

szawie. Kalendarium. Lata 1873–2003. Jest to jedna z nielicznych publikacji ujmująca syntetycznie dzieje turystyki w historycznych granicach Królestwa Polskiego. Prace merytoryczne, redakcyjne i część technicznych zostały wykonane społecznie przez pracowników biblioteki, natomiast druk został sfinansowany przez kolegę Dariusza Zajęca z Radomia.

Biblioteka współpracuje z komisjami Zarządu Głównego PTTK, zarówno merytorycznie, jak również organizacyjnie, gościnnie udostępniając swoje pomieszczenia odbywanym spotkaniom. Wymienić tu należy: Komisję Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK, Komisję Krajoznawczą Zarządu Głównego PTTK i jury Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”.

W latach 2001–2002 biblioteka była siedzibą redakcji „Gościńca PTTK”, kwartalnika organizacyjnego Towarzystwa, wydawanego w miejsce „Informacji Zarządu Głównego PTTK”, a ukazującego się od 2001 r. W tym okresie ukazały się numery 1–4/2001 i 1–4/2002, wzbogacone dodatkami w postaci plakatów reklamowych i wkładek tematycznych.



Posiedzenie Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK w siedzibie Centralnej Biblioteki PTTK w Warszawie, które prowadzi przewodnicząca tejsze Komisji Wanda Skowron (pierwsza z prawej), w głębi po prawej siedzi śp. dr Marian Czyżewski – wiceprzewodniczący Komisji, obok dr Remigiusz Matyjas, historyk, oraz Zbigniew Lewandowski – członek Komisji. Fot. M. Janowicz

1. Komputeryzacja Centralnej Biblioteki PTTK

W roku 2001 podjęto prace nad komputeryzacją biblioteki i obecnie są trzy stanowiska komputerowe, z zainstalowanym programem bibliotecznym MAK (licencja Biblioteki Narodowej), w którym znajdują się katalogi biblioteczne Centralnej Biblioteki PTTK oraz bazy Biblioteki Narodowej: Przewodnik Bibliograficzny, Bibliografia Zawartości Czasopism i Słownik Języka Haseł Przedmiotowych. Tworzenie katalogu rozpoczęto od druków zwartych (opis bibliograficzny II, hasła przedmiotowe, 14 indeksów wyszukiwawczych) i aktualnie obejmuje ponad 4 tys. rekordów piśmiennictwa, które wpłynęło do zbiorów biblioteki od roku 2000. Baza ta jest dostępna w bibliotece w wydodrębnionych dla potrzeb czytelników stanowiskach komputerowych.

Ponadto biblioteka posiada bezprzewodowy dostęp do Internetu, co pozwala na przeglądanie zasobów internetowych innych bibliotek z komputerów bibliecznych, jak również na korzystanie przez czytelników z własnych laptopów.

W roku 2004 rozpoczęto prace nad budowaniem kartoteki tematycznej artykułów prasowych publikowanych w czasopiśmiennictwie turystycznym i krajoznawczym PTTK. W roku 2005 firma informatyczna DDP z Warszawy podjęła się zeskanowania

kartkowych katalogów bibliotecznych i od 2007 r. można je przeglądać na stronach internetowych: www.pttk.pl. Od kwietnia 2008 r. dostępny jest również katalog komputerowy biblioteki w programie MAKWWW, dający możliwość kopiowania z bazy Centralnej Biblioteki PTTK gotowych opisów bibliograficznych poprzez Internet. Można więc śmiało stwierdzić, że Centralna Biblioteka PTTK jest pierwszą w Polsce księżnicą krajoznawczą, o której zasobach piśmienniczych kompletna informacja jest dostępna w Internecie.

W 2008 r. Ministerstwo Sportu i Turystyki po raz pierwszy przyznało środki finansowe na rozpoczęcie budowy zasobów cyfrowych. W roku bieżącym zdigitalizowano 13 tys. stron „Ziemi” z lat 1910–1958 i zamieszczono w Internecie wraz z wyszukiwarką na stronie: www.bibliotekapttk.pl. Realizacja projektu, który obejmie z czasem również pracowni krajoznawcze, przewiduje także wystąpienie o dofinansowanie przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W kwietniu 2008 r. odbyło się szkolenie kierowników pracowni krajoznawczych, na którym sprawa budowania kompleksowego systemu (do którego droga wiedzie od dokumentacji bibliotecznej poprzez katalogi komputerowe do zasobów cyfrowych) była szczególnie szeroko omawiana, ilustrowana prezentacją przedstawiającą wykorzystanie programu MAKWWW poprzez przeglądarkę FIDKAR (projekt zrealizowany przez Stowarzyszenie Bibliotek Kościelnych FIDES), będącą znakomitym przykładem do zastosowania w odniesieniu do bibliotek i pracowni krajoznawczych PTTK na terenie Polski. Zaprezentowano również możliwości programu MAKWWW z opcją konwertowania rekordów katalogowych do bazy własnej w bibliotece czy pracowni regionalnej.



Prezentacja katalogów komputerowych podczas szkolenia kierowników pracowni regionalnych PTTK w kwietniu 2008 r. Fot. M. Janowicz

Biblioteka zatrudnia dwóch bibliotekarzy, do których obowiązków należy całościowo kształt prac organizacyjnych i merytorycznych, związanych z gromadzeniem, ewidencjonowaniem, opracowywaniem i udostępnianiem zbiorów oraz budowaniem nowoczesnego systemu informacyjnego w obrębie biblioteki, spójnego z bibliotekarskimi standardami IFLA.⁴³

Równoległe z pracami merytorycznymi prowadzone są prace remontowo-modernizacyjne. W okresie minionych siedmiu lat pozyskano dodatkową powierzchnię magazynową (dwa pomieszczenia), wymieniono oświetlenie w czytelnicy i magazynach bibliotecznych, dokonano wymiany centralnego ogrzewania, zainstalowano systemy: alarmowy, przeciwpożarowy i antywłamaniowy, pozyskano darowiznę z Biblioteki Instytutu Badań Literackich PAN w postaci metalowych regałów bibliotecznych, uzyskano od firmy CENREX w formie darowizny meble biurowe. Sukcesywnie prowadzony jest remont poszczególnych pomieszczeń bibliotecznych ze środków Zarządu Głównego PTTK.

Zakres i poziom usług świadczonych przez Centralną Bibliotekę PTTK na rzecz młodzieży studenckiej, pilotów i przewodników turystycznych oraz członków Towarzystwa jest ważnym elementem kreowania public relations Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Dość często w szeregach Towarzystwa występuje przekonanie, że PTTK jest organizacją tak starą i tak zasłużoną, że o promocję nie musi zabiegać. Tymczasem w różnych gremiach można spotkać się ze zdumieniem wywołanym faktem, że Towarzystwo jeszcze istnieje. Istnieje i ma się dobrze, ale wciąż promocja medialna spotyka się z dużym niezrozumieniem, bowiem nadal jednorazowe dofinansowanie imprezy turystycznej bardziej przemawia do wyobraźni niż zdigitalizowanie czasopism turystycznych i zamieszczenie w Internecie dla pożytku ogólnego.

Młodzież jest dla Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego niezwykle ważną grupą docelową, której oczekiwaniom i wymaganiom powinniśmy starać się sprostać, bowiem są wśród nich przyszłe kadry turystyczne. Są to ludzie, którzy mogą pracować w przyszłości nie tylko w komercyjnym biznesie turystycznym, ale również jako urzędnicy państwowi różnych szczebli władzy lokalnej i centralnej, kreujący uwarunkowania rozwoju turystyki w naszym kraju.

2. Do czego zmierzamy?

Biblioteka od początku istnienia towarzyszyła ważnym wydarzeniom w historii Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, później Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, gromadząc dokumentację w różnej postaci. W dobie Internetu i książki elektronicznej nasuwa się pytanie: jaka będzie dalsza rola księżnicy w życiu Towarzystwa – czy będzie trwała, czy odejdzie w zapomnienie? Odpowiedź jest prosta: będzie trwała i rozwijała się tak jak dotychczas, ale zmianie ulegną zasady gromadzenia

⁴³ IFLA (ang. The International Federation of Library Associations and Institutions) – Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń i Instytucji Bibliotekarskich; powołana w Edynburgu w 1927 r., ma za zadanie wspomaganie i reprezentowanie środowiska bibliotekarskiego na świecie; członkami IFLA z Polski są Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i Biblioteka Narodowa (przyp. red.).

i budowania zasobów informacyjnych, jak również formy pracy z czytelnikami. Proces ten jest niezwykle delikatny i długotrwały, bowiem niesłuchanie ważne jest ustawiczne podsyćanie procesu przenoszenia dokonań intelektualnych środowisk krajoznawców i turystów do świadomości społecznej, ale też do połączenia tej chlubnej spuścizny z nowoczesnością i otwartością na wszystko, co nowe.

Idealem byłoby stworzenie systemu informacyjnego, który pozwoliłby na zbudowanie i scalenie zasobów informacyjnych Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (Centralna Biblioteka PTTK w Warszawie, Biblioteka Górską COTG PTTK w Krakowie, Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi, pracownie i muzea regionalne PTTK). Sukces w tej materii warunkowany jest opracowaniem wspólnej koncepcji komputeryzowania zasobów informacyjnych PTTK, określeniem warunków technicznych, przeprowadzeniem szkoleń dla zainteresowanych, a przede wszystkim podjęcie starań o pozyskanie środków finansowych z tzw. środków miękkich dla organizacji NGOs⁴⁴.

W przyszłościowych koncepcjach informacyjnych miejsce Centralnej Biblioteki PTTK i innych bibliotek będzie w systemie informacyjnym dostępnym internetowo, gdzie będzie można znaleźć zdjęcia starych druków i atlasów, katalogi informujące o zasobach współczesnych, jak też przeczytać pełne teksty piśmiennictwa o historii PTTK zarówno druków zwartych, jak i czasopiśmiennictwa turystycznego (aktualizowane na bieżąco przez poszczególne redakcje), będzie można również poznać informacyjne i merytoryczne zasoby pracowni regionalnych, muzeów i archiwów.

Tę przyszłościową wizję, będącą połączeniem tradycji z nowoczesnością, należałoby nazwać ośrodkiem informacji i dokumentacji krajoznawczej. Koszty związane z realizacją takiego projektu nie są małe, ale rozłożone w bardzo długim czasie. Nie uciekniemy przed nowoczesnością, a stworzenie nowoczesnych zasobów informacyjnych to proces żmudny i długotrwały. Tym bardziej że jego realizacja leży w dobrze pojętym interesie Towarzystwa.

⁴⁴ NGO to międzynarodowa nazwa określająca organizację pozarządową, od angielskiego skrótu: *non-governmental organization* (w odniesieniu do ogółu organizacji: NGOs) (przyp. red.).

Andrzej Danowski

Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK

I. Początki...

Potrzeba utrwalania obrazu towarzyszyła człowiekowi od zawsze. Już w jaskiniach możemy zaobserwować próby rysowania wizerunków zwierząt czy sceny z polowań.

Człowiek pozbawiony narzędzi do bezpośredniego zatrzymywania naturalnego obrazu szkolił się w sztukach plastycznych, dochodząc, już w starożytności, do perfekcji artystycznego naśladownictwa natury w malarstwie i w rzeźbie.

W początkach chrześcijaństwa nastąpiła zmiana funkcji sztuk plastycznych i podporządkowanie ich idei. Forma natomiast była dostępna i czytelna dla wyznawców bez względu na ich przygotowanie. Ponowny rozwój artystyczny możemy wiązać dopiero z końcem średniowiecza, u schyłku gotyku i początku renesansu.

Szczytowym osiągnięciem realistycznego nurtu stało się stworzenie szkoły akademizmu, istniejącej w XVIII i XIX w.

Na rozwój fotografii, wydaje się jednak, większy wpływ mogło mieć malarstwo mistrzów flamandzkich – wyjątkowo wrażliwych na kwestię operowania światłem i pięknie wykorzystujących je w malarstwie.

Współczesna fotografia nawiązuje do wielu nurtów malarstwa, ale także rozwija je i tworzy nowe, przy użyciu technik fotograficznych.

Rozwój nauk chemicznych umożliwił zaobserwowanie zjawisk fotochemicznych, a więc wpływu światła na zmiany w substancji chemicznej.

Do najstarszych materiałów fotograficznych zaliczamy wynalezione w 1839 r. przez Foxa Talbota¹ obrazy fotogeniczne. Tworzono je poprzez zanurzenie papieru w roztworze chlorku sodu, a po wysuszeniu w azotanie srebra – w efekcie powstawał na papierze światłoczuły chlorek srebra. Obrazy kopiowano stykowo z natury i naświetlano na słońcu. Następnie tak uzyskany negatyw płukano, stabilizowano i utrwalano. Brak emulsji w tym materiale zwiększał jednak możliwość płowienia obrazów. Powstające obrazy były zatem bezpośrednimi kopiami naświetlanego materiału (np. liścia) natomiast nie tworzyły jego rzeczywistego obrazu.

¹ William Henry Fox Talbot (1800–1877) – angielski archeolog, chemik, lingwista i matematyk, pionier fotografii, wynalazca procesu negatywowo-pozytywowego znanego jako talbotypia lub kalotypia; autor pierwszej ilustrowanej fotografiami książki *The Pencil of Nature* (1844–1846).

Prawie w tym samym czasie we Francji powstały dagerotypy (nazwa pochodzi od nazwiska wynalazcy²). Dagerotyp składał się z miedzianej płytki pokrytej srebrem, która po działaniu par jodu stawała się światłoczuła. Po naświetleniu w kamerze wywoływano obraz, działając parami rtęci. Następnie go utrwalano i suszono. Cienką warstwę łatwo było uszkodzić, dlatego dagerotyp zabezpieczano między dwiema szybkami. W zależności od kąta patrzenia, obraz jest albo pozytywem, albo negatywem.

Od tego czasu można dopiero mówić o fotografii, gdyż fakt naświetlenia materiału za pośrednictwem kamery (aparatu) umożliwił rzeczywiste odwzorowanie obrazu.

Mniej jest ważne, jak dalek następował rozwój materiałów i technik fotograficznych, bo to, nawet w ostatnich latach, radykalnie się zmienia. W ciągu ostatnich kilku lat nastąpiło na przykład zdecydowane odejście od fotografii analogowej i przejście do fotografii cyfrowej. Technika jest bowiem tylko narzędziem, natomiast dzieło jest wytworem ludzkiego umysłu i wrażliwości.

II. Fotografia krajoznawcza

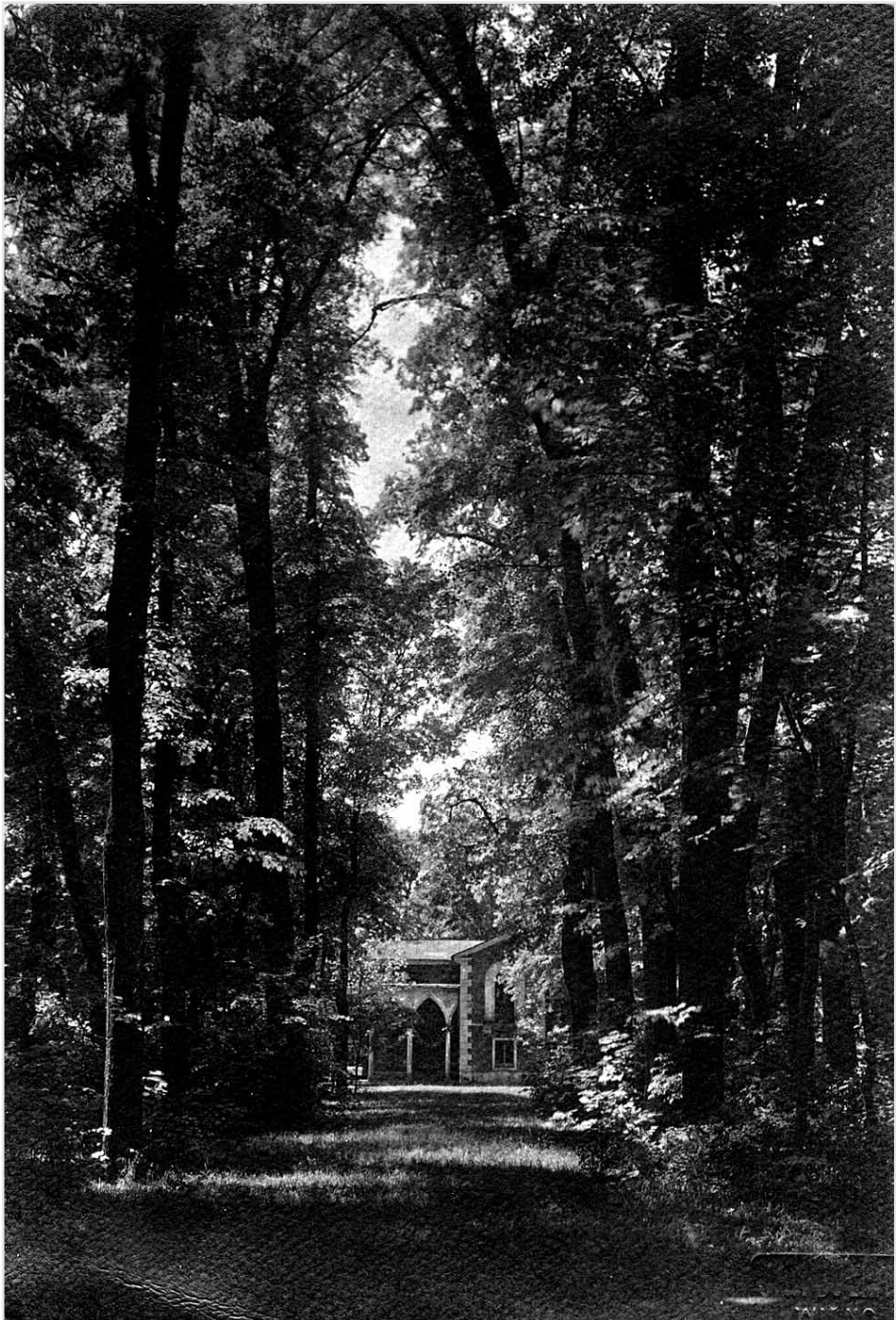
Zakres fotografii krajoznawczej jest bardzo szeroki. Jan Bułhak³ pisał, że obejmuje ona fotografowanie zabytków, przyrody, krajobrazów, strojów, zwyczajów, a nawet typy ludzkie. Takie rozumienie fotografii krajoznawczej było Bułhakowi potrzebne do określenia pojęcia „fotografia ojczysta”, która – mimo swego niewątpliwie patriotycznego charakteru – stanowi jednak ograniczenie fotografii krajoznawczej. Fotografia krajoznawcza oprócz waloru artystycznego i przekazu emocji ma wartość dokumentu. Właściwie dopiero umiejętne połączenie walorów artystycznych i dokumentacyjnych pozwala nam użyć sformułowania „fotografia krajoznawcza”. Tak przynajmniej rozumiano ją w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym. Powinna być także poparta dogłębną znajomością tematu i stosownymi opisami na awersie dzieła.

W Polskim Towarzystwie Krajoznawczym (PTK) fotografię krajoznawczą wprowadzono jako jedną z podstawowych i bardzo ważnych form pracy. Swoje apogeum przeżyła w latach 1908–1914, po osłabieniu represji carskich w stosunku do społeczeństwa polskiego. W powstałym w roku 1906 Polskim Towarzystwie Krajoznawczym już w 1908 r. powołano Komisję Fotograficzną. W skład tej Komisji weszły także niektóre osoby z Rady Głównej PTK. Świadczy to o randze i potrzebie powołania takiej komisji. Musimy pamiętać, że fotografowanie było wówczas skomplikowane technicznie, wymagało dużej

² Louis Jacques Mandé Daguerre (1789–1851) – francuski malarz dekorator, w 1822 r. urządził pierwszą dioramę, z Josephem Niepce’em wynalęzli technikę fotograficzną dagerotypię.

Nicéphore (Joseph-Nicéphore) Niepce (1765–1833) – francuski wynalazca, w 1826 r. otrzymał pierwszy trwały obraz fotograficzny na specjalnym asfalcie, współodkrywca dagerotypii (z L.J.M. Daguerre’em).

³ Jan Bułhak (1876–1950) – wybitny polski artysta fotograf, w latach 1921–1939 kierownik Zakładu Fotografii Artystycznej Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, inicjator i organizator polskich związków fotograficznych; działał m.in. w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym – w 1936 r. był w Radzie Głównej, a po wojnie w Zarządzie Głównym; większość prac Bułhaka spłonęła w czasie II wojny światowej (krajobrazy, zabytki architektury, portrety); pozostawił po sobie liczne publikacje z zakresu estetyki i techniki fotografii, a także fotografii krajoznawczej.



Park w Puławach, 1911 r. Fot. J. Bułhak. Ze zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi

sprawności fizycznej, a także wiedzy chemicznej, mechanicznej, optycznej oraz (w mniejszym stopniu) jeszcze paru innych dziedzin techniki i było bardzo kosztowne.

Z racji wymogów fizycznych zajmowali się nią głównie mężczyźni, o czym mogłaby świadczyć treść „Kwestionariusza”, w której Komisja zwraca się do adresatów formą „Sz. Pan”.

Na wysłany w pierwszym roku działalności Komisji Fotograficznej „Kwestionariusz”, odpowiedziało 60 osób. Na ówczesne czasy, biorąc pod uwagę ogólną liczbę osób zajmujących się fotografią, wynik był bardzo dobry, zwłaszcza że ankiet rozesłano tylko 200.

Już w 1909 r. Komisja opracowała materiał szkoleniowy pt. „Fotografia i rysunek na wycieczce” autorstwa Mikołaja Wisznickiego, znanego później z graficznych opracowań pocztówek wydawanych przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze i pięknej oprawy plastycznej oficjalnego organu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego „Ziemi”. Materiał szkoleniowy był fragmentem większego wydawnictwa pt. *Metodyka wycieczek*. Duże zapotrzebowanie spowodowało, że niedługo później wydawnictwo to zaczęło „żyć własnym życiem” jako [...] *odbitka z «Metodyki wycieczek krajoznawczych»*.

Następne lata działalności Komisji skupiały się na wykonywaniu, zbieraniu i udostępnianiu materiałów fotograficznych. Udostępnianie miało miejsce w stworzonych specjalnie przez Towarzystwo przezroczarniach, ale także w wydawnictwach (np. „Ziemia” od 1910 r.) i na organizowanych wystawach lub przy okazji innych wystaw publicznych. Mijmy świadomość, że wówczas był to najskuteczniejszy sposób popularyzacji.

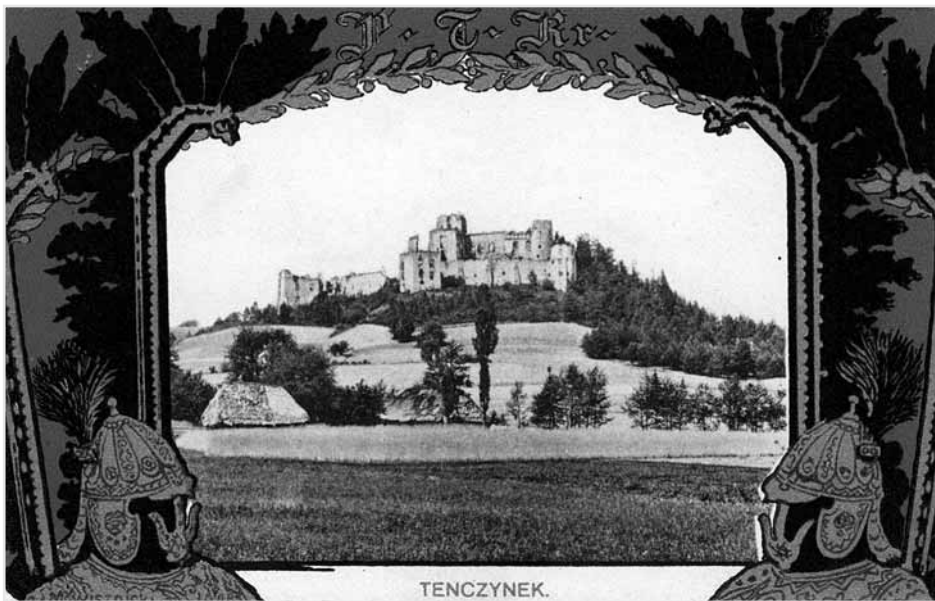
Do I wojny światowej zorganizowano lub wzięto udział w wystawach:

- 1908 r., „Wystawa wycieczkowa” PTK – prezentacja fotografii i przezroczy;
- 1909 r., Wystawa Koła Architektów „Kościoły polskie” – udział 50. prac Komisji;
- 1910 r., „Wystawa przyrodnicza” Towarzystwa Ogrodniczego – udział PTK;
- 1911 r., „Wystawa pocztówek” w Warszawie – udział PTK, „Wystawa fotograficzna w Ciechocinku” – udział PTK, Wystawa „Zdobnictwa Ludowego” – wystawa PTK prezentowana w Zachęcie;
- 1912 r., wystawa PTK „Krajobraz Polski” w Warszawie – największe wówczas osiągnięcie merytoryczne i artystyczne PTK; wystawa prezentowana w 21 działach, a wśród 40 autorów znaleźli się najwybitniejsi znawcy kraju i dziś już „pionierzy” przedstawiciele świata nauki.

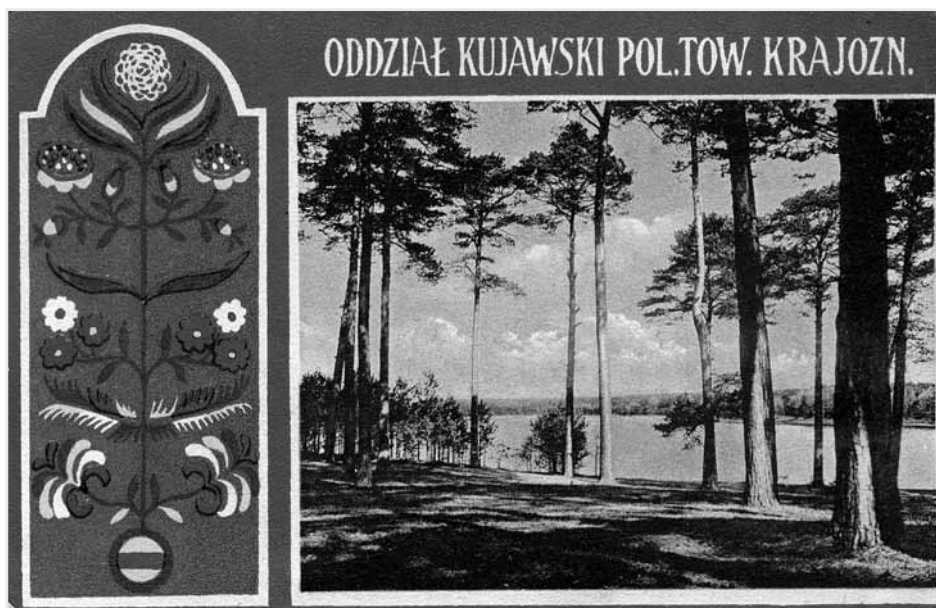
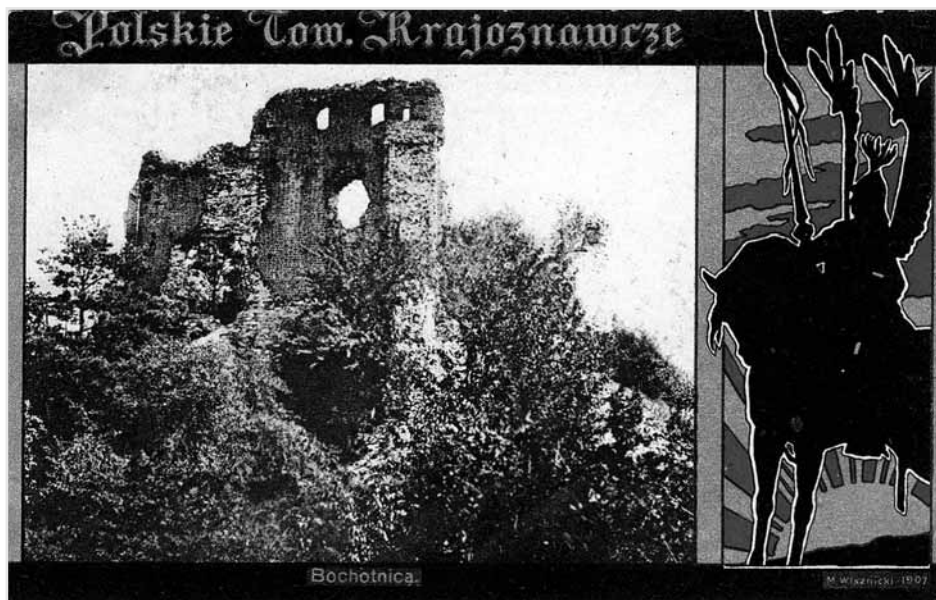
Przezroczarnia w roku 1908 posiadała około 5 000 szt. przezroczy, a w 1913 r. liczba ta wzrosła do około 9 000 szt. Jeżeli uświadomimy sobie niezbędny wówczas nakład pracy na samodzielne wykonanie przezrocza i ograniczoną liczbę twórców, taki przyrost liczby przezroczy jest imponujący.

Bardzo ważnym elementem w działalności Komisji było wydawanie pocztówek z widokami kraju (rozumienie „kraju” obejmowało Polskę przedrozbiorową). Pocztówki tworzyły kompletne dzieło plastyczne, gdyż zdjęcie otoczone było piękną ramką, niejednokrotnie nawiązującą do patriotycznych kart historii Polski. Jednym z głównych ilustratorów pocztówek był wówczas Mikołaj Wisznicki.

W wydanym w 1916 r. jubileuszowym Roczniku Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Aleksander Janowski napisał: [...] *Niemalą też przyczyniły się do popula-*



Pocztówki wydane przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Ze zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi



Pocztówki wydane przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Ze zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi

ryzacji widoków kraju nasze pocztówki, które wydano w 243 typach, w ilości 835.000 egzemplarzy. Pocztówki te okrążyły całą kulę ziemską: [...], t.j. tak jak idzie ogólny szlak pielgrzymstwa polskiego.⁴

Oprócz emisji pocztówek Komisja prowadziła szeroką działalność popularyzatorską, polegającą między innymi na wzbogacaniu ilustracjami wydawnictw PTK, organizowaniu prelekcji z przezroczami czy samych pokazów przezroczy. W dobie braku telewizji ten artystyczny przekaz docierał najszybciej i najpełniej do dość szerokiej społeczności.

Jak to często bywało w naszej historii, okres rozkwitu działań PTK został przerwany wybuchem I wojny światowej. Wojny, która z jednej strony była szczególnie tragiczna dla Polski i Polaków, gdyż często się zdarzało, że musieli nawzajem do siebie strzelać, będąc żołnierzami dwóch przeciwnych stron, z drugiej jednak strony ta właśnie wojna, niszcząc dotychczasowe układy międzynarodowe, stworzyła podstawy do odzyskania przez Polskę niepodległości.

III. Okres międzywojenny

Początkowy okres działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego po I wojnie światowej to bilans strat osobowych i materialnych Towarzystwa. Dość szybko ruszyła jednak ponownie wypożyczalnia przezroczy, która w 1919 r. liczyła już 11 809 szt.⁵ Ponadto Towarzystwo powróciło do wydawania bogato ilustrowanej fotografiami „Ziemi”.

Istotnym zagadnieniem była rozbudowa działalności Towarzystwa na pozostałych obszarach trzech, jakże różnych, zaborów. Wśród ludzi o różnych przyzwyczajeniach, mentalności i stosunku do ojczyzny oraz pracy dla niej. Jest oczywiste, że Towarzystwo musiało się oprzeć na przedstawicielach patriotycznej inteligencji.

Bardzo ważnym momentem dla rozpoczęcia szerokiej działalności Towarzystwa (także fotograficznej) na terenie całego kraju była przeprowadzona w 1920 r. decentralizacja PTK i powołanie Rady Głównej PTK. Zbiory fotograficzne pozostały jednak w dyspozycji Oddziału Warszawskiego, co niewątpliwie świadczyło o ich randze w Towarzystwie. Stan ten trwał do 1935 r., czyli do dnia powołania Zarządu Głównego PTK. Decentralizacja w tak niejednorodnym kraju, którym była porozbiorowa Polska, skutkowa-ła niestety brakiem możliwości nadzoru i koordynacji działań programowych.

Z ważniejszych wystaw w tym okresie należy wymienić:

- wystawa „Piękno Polski” w 1926 r.;
- „Wystawa fotograficzna krajobrazu polskiego” w 1934 r. w Gdańsku;
- wystawy oddziałów w Szamotułach i w Wołkowysku w 1935 r.;
- wystawa „Łowicz i okolice w fotografii” w 1937 r. – Oddział w Łowiczu;
- wystawa „Piękno krajobrazu Polski” w 1937 r. – Oddział Lwowski.

⁴ „Sprawozdanie z dziesięcioletniej działalności P.T.K.”, referat wiceprezesa Aleksandra Janowskiego wygłoszony na zebraniu członków d. 6 grudnia 1916 r. w wielkiej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego 1906–1916”, t. VIII–X, s. 6.

⁵ Zob.: A. Czarnowski. W. Skowron, *Historia Fotografii Krajoznawczej PTK–PTTK*, CFK PTTK Łódź 2000 r.



Kraków – górale przed kościołem, 1926 r. Fot. H. Poddebski. Ze zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi



Zakopane – górale słowaccy, 1936 r. Fot. H. Poddębski. Ze zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi



Wieś Tarnawka k. Sławaska – na wzgórzu cerkiew, lata międzywojenne. Fot. H. Poddeb-
ski. Ze zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi



Wileńszczyzna – jezioro Narocz, 1937 r. Fot. J. Bułhak. Ze zbiorów Centrum Fotografii
Krajoznawczej PTTK w Łodzi



Kurpie – trąbici, 1935 r. Fot. H. Poddębski. Ze zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi

W jubileuszowym roku 1936 Towarzystwo posiadało 25 516 klisz i odbitek (w 28. oddziałach wraz z Warszawą), a przezroczy 15 286 szt. (w 16. oddziałach wraz z Warszawą). Bezpośrednio przed wybuchem II wojny światowej liczba przezroczy wzrosła do około 25 000 szt.

IV. Druga wojna światowa

Druga wojna światowa to przede wszystkim okres strat osobowych, mentalnych i materialnych Towarzystwa, aczkolwiek były próby heroicznych czynów ukrycia i zabezpieczenia zbiorów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Tragedia epilogu powstania warszawskiego w 1944 r. dotknęła także największą część zbiorów fotograficznych Towarzystwa.

Paradoksalnie największe szanse ocalenia miały zbiory zgromadzone poza Warszawą, w tym w 27. oddziałach – zdjęcia i klisze, a w 15. oddziałach – przezrocza.

V. Po drugiej wojnie światowej

Zaledwie pół roku po zakończeniu II wojny światowej, w dniu 4 listopada 1945 r., zorganizowano konferencję zmierzającą do reaktywacji działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Już wówczas sprawy fotografii krajoznawczej uznano za jeden z priorytetów. Pod koniec listopada 1945 r. kierownikiem Zbiorów Fotograficznych PTK został Jan Bulhak, dokooptowany także do Zarządu Głównego PTK.

W opracowanym na początku grudnia 1945 r. „Projekcie wytycznych w sprawie Zbiorów Fotograficznych Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego” wyraźnie określono cele tworzenia zbiorów fotograficznych:

- a) *zasilanie własnych wydawnictw prasowych w materiał ilustracyjny.*
- b) *przygotowywanie materiałów dla prężroczarni P.T.K.*
- c) *przygotowywanie materiałów dla własnych wydawnictw pocztówek.*
- d) *wypożyczanie na podstawach handlowych zdjęć fotograficznych dla celów wydawnictw nie należących do P.T.K.*

Co prawda, definicja „fotografii krajoznawczej” podlega do dzisiaj dyskusjom, ale już w powyższym dokumencie określono temat zdjęć i co powinny one przedstawiać:

- a) *ogólny widok miast, wsi i okolic.*
- b) *zabytki historyczne z uwzględnieniem ich polskich tradycji.*
- c) *typy ludowe.*
- d) *sceny rodzajowe z uwzględnieniem budzącego się i organizującego życia polskiego na ziemiach odzyskanych.*
- e) *obrazy pracy w polu, w fabrykach, portach, kopalniach, hutach itp.*
- f) *plany miast i miejscowości historycznych.*
- g) *zabytki przyrody, typowy krajobraz górski, nadmorski, przyjeziorny, nadrzeczny.*
- h) *narzędzia pracy (charakterystyczne).*
- i) *urządzenia cywilizacyjne budzące szczególną uwagę (autostrady, drogi, parki, przystanie, szkoły itp.).*

Nie można, oczywiście, tych wytycznych odrywać od ówczesnego kontekstu społeczno-politycznego. Dziś być może takie wytyczne, określające co należy gromadzić (fotografować), mogłyby się wydawać ograniczające.

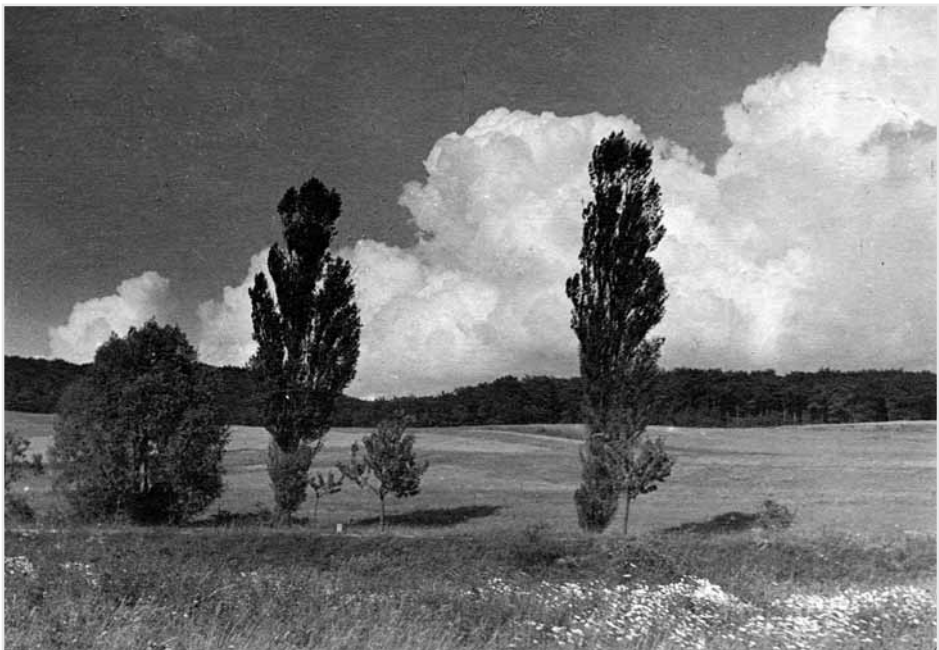
Sposób pozyskania zdjęć, szczególnie od punktu „d)”, jak i główna tematyka, również w oderwaniu od kontekstu historycznego mogłyby dziwić:

Do zbiorów będą włączane:

- a) *zdjęcia fotograficzne wykonane przez ekipy fotograficzne P.T. K.*
- b) *zdjęcia wykonane przez członków i sympatyków P.T.K.*
- c) *zdjęcia zakupione u postronnych fotografów.*
- d) *zdjęcia zakupione w Wytwórni Filmowej Wojska Polskiego, w Pol. Aj. Pras.*
- e) *zdjęcia użyzione przez urzędy państwowe, samorządowe oraz instytucje publiczno-społeczne.*



Wieś Białowieża, 1945 r. Fot. J. Bułhak i syn. Ze zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi



Okolice Szczecina, 1949 r. Fot. J. Bułhak i syn. Ze zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi



Odbudowa Warszawy ze zniszczeń wojennych, lata czterdzieste XX w. Fot. E. Falkowski.
Ze zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi



Odbudowa Warszawy ze zniszczeń dokonanych w czasie II wojny światowej, lata czterdzieste XX w. Fot. E. Falkowski. Ze zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi

f) wszelkie materiały, które dadzą się wykorzystać dla celów fotograficznych (widówki wydawnictwa przewodników Min. Kom., P.T.K., Pol. Tow. Tatr. i inne).

Tematem zdjęć winny być w pierwszej mierze nasze ziemie odzyskane na północy, zachodzie i południu Polski, następnie pozostałe ziemie polskie i obce.

Oczywiście, w sformułowaniu [...] *pozostałe ziemie polskie i obce* „przemycano” tereny utracone przez Rzeczpospolitą po II wojnie światowej, z którymi osobiście związany był Jan Bulhak.

Te drobne „ustępstwa” były dramatyczną próbą Towarzystwa odnalezienia się w nowej sytuacji geopolitycznej oraz ratowania bytu i zadań patriotycznych PTK w nowych warunkach politycznych i wobec tak tragicznego „bilansu otwarcia” po II wojnie światowej. Trzeba pamiętać, że z punktu widzenia nauk społecznych, tak wielkie migracje ludności ze wschodu, na obce kulturowo i krajobrazowo tereny Ziemi Odzyskanych, były prawdziwym problemem. Zwłaszcza że jeszcze kilkadziesiąt lat po wojnie utrzymywało się tam poczucie tymczasowości. Wystarczy wspomnieć niedawne roszczenia niemieckich „wypędzonych” i reakcję obywateli polskich, by stwierdzić, że problem nadal istnieje.

Już w lecie 1946 r. zorganizowana została wyprawa fotograficzna na Ziemię Odzyskane, której plonem było ponad 3 000 zdjęć. Ważne jest, że Towarzystwo mogło rozbudowywać swoje zbiory przy udziale mecenatu państwa. Bardzo ważną rolę w popularyzacji zbiorów odgrywało Ministerstwo Komunikacji, które wyposażało wagony kolejowe w znakomite zdjęcia krajoznawcze, przeważnie pochodzące ze zbiorów PTK.

Zdjęcia wykonane w lecie 1946 r. umożliwiły organizację wystawy objazdowej „Piękno Ziemi Odzyskanych w fotografii”. O randze wystawy może świadczyć fakt, że była ona prezentowana przez blisko dwa lata w 17 miastach Polski.

Dalsze lata to przede wszystkim powiększanie zbiorów fotografii, emisja pocztówek oraz żmudna praca ewidencyjna i krajoznawcza.

Trwało to do roku 1950, w którym dokonano połączenia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, tworząc polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

VI. Fotografia w PTTK

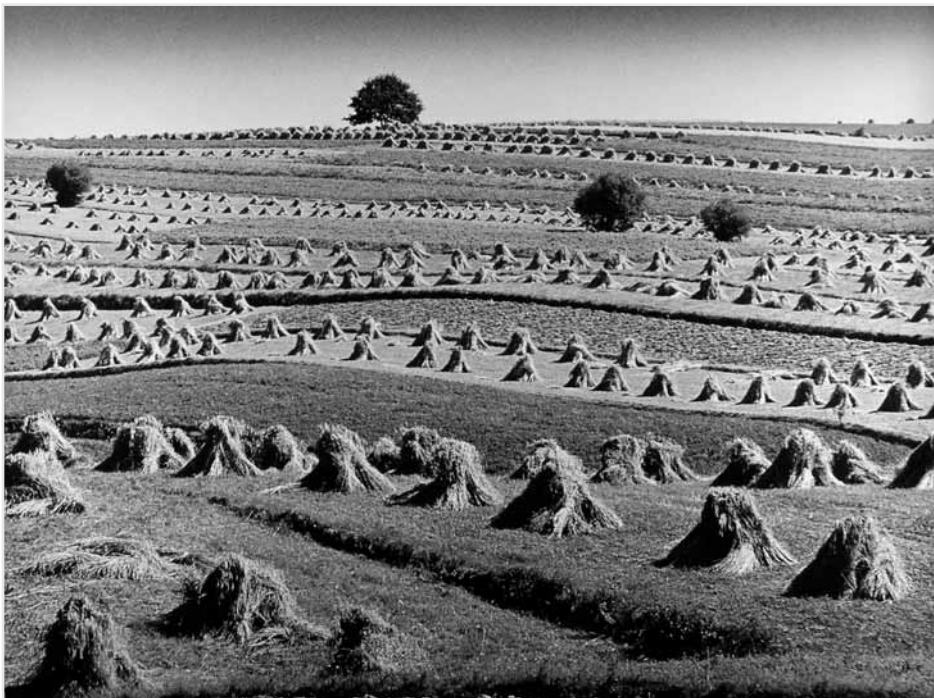
Podczas połączenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym majątek obu towarzystw przekazany został w pełni Polskiemu Towarzystwu Turystyczno-Krajoznawczemu. Także zbiory fotograficzne trafiły do PTTK. Nowe towarzystwo podtrzymywało pracę dokumentacyjną Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, wykonując między innymi dokumentację zniszczeń wojennych w kraju, a szczególnie w Warszawie. Bardzo ważną rolę odgrywała popularyzacja, przez fotografię, terenów Ziemi Odzyskanych, gdyż nie tylko ułatwiała ich poznanie i uprawianie turystyki, na tych ucywilizowanych turystycznie terenach, ale także oswajała z tą ziemią jej nowych mieszkańców.

Lata pięćdziesiąte XX w. nie były łatwe dla fotografii krajoznawczej. Narzucony Polsce socrealizm, określony przez Maksyma Gorkiego jako „sztuka realistyczna w formie, a socjalistyczna w treści”, musiał naruszać podstawowe zasady fotografii krajoznawczej, a tym bardziej ojczyściej. Fotografia krajoznawcza w swej dotychczasowej formie była ostro krytykowana jako burżuazyjna i pozbawiona treści ideowych. Mimo tych nacisków udało się utrzymać tzw. Bułhakowską formę fotografowania polegającą na tworzeniu rozmiękczonej (impresyjnej), plastycznej, jakby graficznych obrazów na fotografii. Służyły one jednak głównie organizacji wystaw artystycznych, gdyż większość prac fotograficznych Jana Bułhaka miała jednak charakter dokumentacyjny. W roku 1951 Jan Bułhak sformułował określenie „fotografii ojczyściej”:

Fotografia ojczysta jest to przedstawienie obrazowe kraju, jego powierzchni przyrodzonej oraz znajdującej się na niej działań i dzieł ludzkich w sposób tak prawdziwy, trafny i wyrazisty, żeby to przedstawienie mogło pogłębiać znajomość kraju i pomnażać radość i dumę, jaką przynosi samowiedza narodowa.

Spór o to, czy fotografia krajoznawcza ma być bardziej dokumentacyjna czy artystyczna trwa do dziś.

Lata pięćdziesiąte XX w. to głównie praca fotograficzna w oddziałach PTTK. Na szczeblu centralnym nie istniała żadna komórka zajmująca się fotografią. Pewną lukę wypełniał Mieczysław Orłowicz, organizując Ogólnopolski Konkurs Fotografii Krajoznawczej, używającej wówczas kryptonimu „turystycznej”, gdyż wyraz „krajoznawczy” nie mieściło się w kanonach internacjonalizmu socjalistycznego. Praca



Żniwa. Fot. J. Spałwan. Ze zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi



Smugi cienia. Fot. J. Spałwan. Ze zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi



Góry Stołowe – widok ze Szczelińca. Fot. P. Pierściński. Ze zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi



Jeleniogórski Park Krajobrazowy. Fot. P. Pierściński. Ze zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi

fotograficzna i dokumentacyjna jednak nadal trwała i opierała się na działaniach amatorskich w oddziałach. Przez wyraz „amatorskich” nie należy rozumieć „nieprofesjonalnych”, ponieważ fotografie w ramach ruchu amatorskiego wykonywali także najwybitniejsi twórcy, ale raczej jako działania nie znajdujące oparcia w formalnych strukturach PTTK.

Po 1956 r. zaczęły jednak powstawać kluby i komisje fotograficzne. Taką komisję powołano między innymi przy Oddziale Stołecznym PTTK. Komisja ta zorganizowała Ogólnopolską Wystawę Fotografii Turystyczno-Krajoznawczej, którą kontynuowano w następnych latach. Ruch fotograficzny rozwijał się dynamicznie. Szczególnie w Warszawie i na Śląsku, a także w takich miastach, jak Toruń, Łódź czy Kielce, gdzie powstała bardzo ciekawa i nowatorska Kielecka Szkoła Krajobrazu.

Fotografia kielecka – znana ze zdjęć przyrodniczych prof. Edmunda Massalskiego i krajobrazowych Jana Spałwana, a kontynuowana przez Pawła Pierścińskiego – potrafiła ewoluować w kierunku dojrzałych obrazów plastycznych tworzonych przez umiejętnie i artystycznie sfotografowany krajobraz.

Bardzo ważnym ośrodkiem stało się Opole pod kierunkiem Fryderyka Kremsera (przy współpracy operatora filmowego Andrzeja Przedlackiego), który w roku 1966 zorganizował I Ogólnopolskie Seminarium Fotografii Krajoznawczej PTTK.

Powołanie Podkomisji Fotograficznej przy Komisji Krajoznawczej (potem przekształconej w Podkomisję Fotografii i Filmu) nastąpiło dopiero w 1962 r., a i sam fakt, że tworzono podkomisję świadczył o niedocenianiu wówczas roli fotografii krajoznawczej w PTTK, mimo iż w kraju rozwijały się wówczas znacząco stowarzyszenia fotograficzne, a nawet utworzono ich federację.

Środowisko nie dawało jednak za wygraną i podjęło bardzo ambitne zadania, między innymi organizując duże krajowe wystawy i konkursy, które – tak jak „Ogólnopolskie Biennale Zabytki” w Zamościu (1963 r.) – trwają w zmienionej formie do dzisiaj, dzięki upartej pasji opiekuna zabytków i instruktora fotografii krajoznawczej Stanisława Orłowskiego.

Lata sześćdziesiąte XX w. to znaczący rozwój klubów fotograficznych. Wiązało się to zapewne z faktem powołania 14 lutego 1962 r. przez Zarząd Główny PTTK wspomnianej wyżej Podkomisji Fotograficznej przy Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK.

Powstały aktywne kluby fotograficzne w Warszawie, w Bytomiu, w Toruniu, w Łodzi i w Opolu. Było to o tyle łatwiejsze, że właściwie kluby w Łodzi i w Toruniu wznowiły swoje przedwojenne działania. Utworzony w Bytomiu Klub Fotograficzny PTTK (pod kierownictwem Henryka Gerlińskiego) szeroko oddziaływał na cały Górny Śląsk, gdzie działalność ta wkrótce stała się bardzo aktywna w wielu oddziałach PTTK.

Nie należy zapominać, że wówczas wielu turystów wykonywało zdjęcia w czasie wycieczek i wypraw turystycznych, ale nie były to działania zorganizowane.

Ze środowiska górnośląskiego wypłynęła wówczas inicjatywa organizacji dużej wystawy „Pieśń o Ziemi Naszej” (1962 r.) w Katowicach i w Bytomiu, a ze środowiska warszawskiego inicjatywa „Biennale Krajobrazu Polskiego” (1963 r.).

Istotną rolę w upowszechnianiu fotografii krajoznawczej odgrywała współpraca z innymi stowarzyszeniami i przedsiębiorstwami. Ogólnopolski konkurs „Człowiek a przyroda” przygotowano przy współpracy Ligi Ochrony Przyrody i Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Swoją renesans przeżyła Podkomisja Fotograficzna w 1970 r., gdy byli w niej przedstawiciele z całego kraju. Jej skład, pod przewodnictwem Fryderyka Kremsera, przedstawiał się następująco: Aleksander Babicki, Andrzej Babiński, Tadeusz Budziński, Adam Czarnowski, Lucjan Demidowski, Waldemar Doniec, Juliusz Garzdecki, Henryk Gerliński, Jerzy Kosowski, Tadeusz Kozło, Jerzy Miłakowski, Tadeusz Pawoniak, Zdzisław Postępski, Tadeusz Sobieszek, Jerzy Stemplewski, Zofia Zwolińska i Jerzy Żak.

Tak ogólnopolski i liczny skład Podkomisji umożliwił podjęcie prac zmierzających do utworzenia wielu lokalnych struktur fotografii krajoznawczej, opracowania jednolitych zasad ich funkcjonowania oraz stymulowania i pobudzania działalności fotograficznej w terenie. Ujednolicenie zasad funkcjonowania nie ograniczało jednak różnorodności form organizacyjnych. Wrocławska Komisja Fotografii Krajoznawczej powstała przy Zarządzie Wojewódzkim PTTK, a lubelska Podkomisja Fotografii i Filmu przy Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK. W Opolu i w Zamościu komisjami zaopiekowały się miejscowe oddziały PTTK.

Rok 1972 szczególnie obfitował w profesjonalne działania organizacyjne fotografii krajoznawczej, mające istotne znaczenie dla podnoszenia jej prestiżu. W Kielcach pod przewodnictwem Pawła Pierścińskiego utworzono Klub Fotografów Krajoznawców Polski, który wkrótce zaczął prowadzić profesjonalne galerie – „Skansen” w Bierkowicach i „Harenda” w Warszawie. W tym roku odbyło się też I Forum Fotografii Krajoznawczej – odbywające się do dzisiaj i będące jedynym gremium mianującym instruktorów fotografii krajoznawczej PTTK. Płodny w działania fotografii krajoznawczej rok 1972 był też zaczątkiem Centralnego Przeglądu Diapozytywów Krajoznawczych DIA-KRAJ czy „Przeglądu Zestawów Przezroczy Udźwiękowionych” w Szczecinie, który do dziś jest kontynuowany jako „Szczecińska Diaporama” – przegląd o charakterze międzynarodowym, obecnie już w formie cyfrowej, prowadzony wytrwale przez wiele lat przez komisarza Leszka Kurpiewskiego, ostatnio przy stałej współpracy Jerzego Wygody.

W roku 1972 wprowadzono również trzystopniową Odznakę Fotografii Krajoznawczej, której celem było nie tylko zachęcanie do wykonywania zdjęć, ale także podejmowania działań organizacyjnych, uczestnictwa w wystawach, publikacjach, itp.

Zwiększający się w latach siedemdziesiątych XX w. ruch turystyczny oraz zainteresowanie fotografią krajoznawczą, które spowodowane było między innymi działaniami Podkomisji Fotograficznej przy Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK, skutkowały powołaniem przez Zarząd Główny PTTK w czerwcu 1974 r. samodzielnej Komisji Fotografii Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK pod przewodnictwem Fryderyka Kremsera. Bardzo ważnym elementem działalności Komisji stała się sieć instruktorów fotografii krajoznawczej PTTK i zespoły terenowe instruktorów, gdyż właśnie tam skupiała się stała i codzienna praca edukacyjna Komisji.

Od początku działalności fotografii krajoznawczej ścierały się jej dwa nurty – dokumentacyjny i artystyczny. W latach siedemdziesiątych XX w. dominował – w formie oficjalnych wytycznych – nurt dokumentacyjny. Nie oznacza to, oczywiście, że nie powstawały zdjęcia artystyczne. Z czasem wielu twórcom udawało się łączyć ze sobą oba nurty twórczości.

Do ważniejszych osiągnięć nowo utworzonej Komisji należy zaliczyć ogłoszenie konkursu „PTTK w moim obiektywie” – wspólnie z redakcją „Gościńca” (edycja przez 14 lat) oraz patronat konkursu „Na Szlaku” prowadzonego przez Eugeniusza Skręciaka przez ponad 17 lat. Ważnym elementem było także ogłoszenie kampanii dokumentacyjnej na lata 1976–1979, określanej hasłem „Polska Naszych Dni”, obfitującej znaczącą ilością ciekawych materiałów fotograficznych.

W roku 1977 istotnie rozbudowano strukturę centralną fotografii krajoznawczej. Powołano między innymi Zespół ds. Diapozytywów, Radę Studium Fotografii Krajoznawczej oraz Kolegium Zespołu Instruktorów Fotografii Krajoznawczej. Przy zarządach wojewódzkich PTTK i oddziałach zaczęły masowo powstawać komisje i kluby fotografii krajoznawczej. Do ciekawszych inicjatyw ogniw lokalnych należy zaliczyć: „Międzywojewódzkie Przeglądy Filmów, Fotografii i Przezroczy «Biosfera»” organizowane przez środowisko lubelskie, a trwające aż do 1986 r.

W 1981 r. powołano Kolegium Honorowych Fotografów Krajoznawców Polski. Kolegium to utworzono z osób odznaczonych najwyższymi odznaczeniami i cechujących się najdłuższym stażem w działalności na rzecz fotografii. W skład Kolegium weszli: Fryderyk Kremser, Adam Czarnowski, Jerzy Baranowski, Juliusz Garztecki, Henryk Hermanowicz, Bolesław Jurek, Wiktor Medwecki, Paweł Pierściński, Zofia Zwolińska.

Komisja Fotografii Krajoznawczej wybrana w 1981 r. zwróciła szczególną uwagę na konieczność archiwizowania i chronienia zbiorów fotograficznych w Towarzystwie.

Fryderyk Kremser opublikował w 1983 r. „Memoriał w sprawie potrzeby ochrony indywidualnych zbiorów fotograficznych o wartościach krajoznawczych”.

Słowo „indywidualny” było wówczas swoistym „wytrychem”, który miał zastępować pochodne wyrazu „własność” – jakże nie akceptowanego w ówczesnych warunkach ustrojowych.

Stan wojenny na krótko zahamował działalność fotograficzną, która wymagała specjalnych pozwoleń, zwłaszcza że radykalnie zwiększyła się liczba obiektów, których fotografowanie było zakazane.

W roku 1985 w Komisji wyłoniono Sekcję Historii i Ochrony Fotografii z Wandą Skowron i Adamem Czarnowskim. Sekcja ta, oprócz działań badawczych i naukowych, zajmowała się także popularyzacją fotografii poprzez organizację wieczorów poświęconych pamięci wybitnych fotografików, przedstawiania wzajemnych związków fotografii i Towarzystwa, a także sesji plenerowych. Szczególnie istotne było uświadomienie jak cenne zbiory i jak ważnych historycznie postaci są w posiadaniu Towarzystwa.

Utworzenie tej sekcji było naturalnym skutkiem troski Komisji o los materiałów fotograficznych rozrzuconych po całym kraju, a stanowiących własność zarówno osób prywatnych, jak i ogniw PTTK.



Kielce – Ameliówka, stoją od lewej fotograficy: Edward Hartwig, Jerzy Baranowski, Helena Jurek z Krakowa, Paweł Pierściński i Jerzy Drogomir z Olsztyna, 1989 r. Fot. H. Hadasz. Ze zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi

Już od 1983 r. w Towarzystwie pojawiła się potrzeba powołania Centralnego Archiwum Fotografii, które mogłoby gromadzić oraz uchronić od zniszczenia i rozproszenia cenne zbiory fotograficzne PTTK i jego działaczy.

W 1987 r. zewidencjonowano zbiory fotograficzne w muzeach PTTK, regionalnych pracowniach krajoznawczych i w bibliotekach PTTK. Tylko w tych instytucjach PTTK istniało ogółem ponad 36 tys. obiektów. Te w zasadzie nie były zagrożone i w większości zewidencjonowane.

Znacznie gorzej przedstawiała się sytuacja w zarządach wojewódzkich (szczególnie tych nie posiadających regionalnych pracowni krajoznawczych), w oddziałach, a nawet w kołach i klubach, gdzie zdjęcia były gromadzone bez selekcji i opisów oraz bardzo różnie przechowywane. Były przypadki rozproszenia, zniszczenia i zaginięcia zbiorów. Prawie do reguły należało nie opisywanie zdjęć, co w przypadku zabytków czy przyrody jest zazwyczaj do odtworzenia, natomiast w stosunku do osób występujących na zdjęciach praktycznie niemożliwe.

VII. Powstanie Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi

W latach 1984–1989 Zarząd Wojewódzki PTTK w Łodzi przeprowadzał remont zabytkowej willi Nauma Ejtingona w Łodzi na potrzeby działalności programowej tegoż

zarządu. Na wniosek ówczesnego wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego PTTK, a jednocześnie wybitnego działacza fotografii krajoznawczej – Waldemara Dońca, Zarząd ten pod przewodnictwem prezesa Adama Chyżewskiego postanowił złożyć w Zarządzie Głównym PTTK propozycję utworzenia w Łodzi (w odnawianym budynku Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Łodzi) Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK. Propozycja została przyjęta przez Prezydium Zarządu Głównego PTTK i w listopadzie 1988 r. powołano Centrum Fotografii Krajoznawczej z siedzibą w Łodzi.

Początkowo Centrum administracyjnie podlegało Zarządowi Wojewódzkiemu PTTK w Łodzi, a merytorycznie – Komisji Fotografii Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK. Po likwidacji Zarządu Wojewódzkiego PTTK w 1990 r. rozpoczęło być samodzielny jako jednostka programowa Zarządu Głównego PTTK.

1. Rozmowa z Waldemarem Dońcem – inicjatorem i głównym twórcą Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK, Członkiem Honorowym Towarzystwa

– *Swoje doświadczenia turystyczno-krajoznawcze zaczynał Pan od turystyki górskiej?*

Rytno nad Popradem w Beskidzie Sądeckim to miejsce mego urodzenia. To też dogodny punkt wypadowy w Pieniny, w Gorce i w Beskid Niski. Na jego piękne położenie zwracali uwagę autorzy załączonej do „Wiadomości Krajoznawczych” nr 3 z roku 1927 ulotki propagującej organizowane tam kolonie letnie. Tam też corocznie rozbijali swe namioty harcerze i młodzież z przysposobienia wojskowego, a z całej Polski przyjeżdżali letnicy na wypoczynek.

Do uprawiania turystyki górskiej zachęcały mnie i moich rówieśników nie tylko wspaniałe naturalne warunki, ale również projekcje przezroczy z wypraw górskich, prezentowane w gimnazjum w Nowym Sączu przez mojego profesora Feliksa Rapfa, który jako znawca tego regionu był autorem map, między innymi Pienin. Stąd wywodzi się moje umiłowanie gór. Gór, które można i trzeba kochać, gdyż jak pisał Gustaw Morcinek – w górach jest dlatego tak pięknie, ponieważ Pan Bóg, gdy je tworzył to się uśmiechał.

– *Czy zawsze towarzyszył Panu aparat fotograficzny?*

Na lekcji chemii w nowosądeckim gimnazjum zrobiłem moją pierwszą stykową odbitkę fotograficzną przedstawiającą kobietę w regionalnym koronkowym stroju żywieckim. We własnej bardzo prowizorycznej ciemni, gdzie nie było światła elektrycznego, pracowałem posługując się baterijną latarką elektryczną przysłoniętą czerwoną bibułą. Wykonując odbitki stykowe, używałem niskoczulych papierów chlorowych, a naświetlałem je, wychodząc z ciemni na światło dzienne.

Przez wiele lat posługiwałem się bardzo prostym skrzynkowym aparatem fotograficznym, pozwalającym na robienie zdjęć tylko na jedną migawkę lub na czas.

Na początku wakacji 1939 r. stałem się posiadaczem małoobrazkowego aparatu fotograficznego KODAK–RETINA. Dlatego też we wrześniu tegoż roku mogłem robić

w obłęzonej Warszawie zdjęcia zestrzelonych samolotów niemieckich (na skarpie w okolicy ulicy Tamka). W wyniku bombardowania miasta straciłem aparat. Radość z jego posiadania była krótka.

Po drugiej wojnie światowej fotografowałem różnymi aparatami i właściwie prawie zawsze miałem aparat przy sobie. Takie postępowanie umożliwiało mi sfotografowanie nagłego pożaru dachu łódzkiej katedry pw. św. Stanisława Kostki. Udawało mi się również wykonywać różne zdjęcia sytuacyjne. Większość jednak moich zdjęć to planowane i przemyślane utrwalanie otoczenia w różnych okolicznościach, miejscach i warunkach, a niektóre z nich to już dzisiaj dokumenty fotograficzne nieistniejących obiektów.

– Przez wiele lat był Pan członkiem Komisji Fotografii Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK i także jej przewodniczącym. Przewodniczenie Komisji wypadło w trudnym i ubogim okresie dla Towarzystwa. Jak zatem potrafił Pan nie tylko nie ograniczyć działalności Komisji, a wręcz ją rozszerzyć?

Jeszcze przed moim bezpośrednim udziałem w istniejących lub tworzonych w Zarządzie Głównym PTTK formalnych ogniwach zajmujących się fotografią krajoznawczą. Ja, działając w Łódzkim Zarządzie Okręgu Towarzystwa, wprowadziłem do programu prac zagadnienia fotografii, organizując w latach 1958–1969 pięć ogólnopolskich konkursów i pokonkursowych wystaw fotograficznych o różnej tematyce.

W latach 1958 i 1962 w konkursach między innymi uczestniczył i zdobywał nagrody Paweł Pierściński, dziś artysta fotografik, ceniony instruktor fotografii, twórca Kieleckiej Szkoły Krajobrazu.

Konkursy cieszyły się dużą popularnością. Na konkurs o tematyce przyrodniczej 137. autorów nadeszło 1 365 prac, co dało możliwość pokazania na wystawie 146 najlepszych fotogramów.

Już wtedy tą działalnością zainteresował się i nawiązał ze mną kontakt Fryderyk Kremser, którego zasługą było powołanie przy Zarządzie Głównym PTTK w 1962 r. najpierw Podkomisji, a następnie Komisji Fotografii Krajoznawczej i kierowanie z wielkim zaangażowaniem tymi jednostkami przez ponad 30 lat. Za jego sprawą w 1970 r. znalazłem się w Podkomisji jako jej członek. Natomiast od roku 1985 do 1991 r. byłem z wyboru członkiem Komisji, a następnie jej przewodniczącym do 1997 r. Niemal równocześnie od 1977 r. do 1990 r. przewodniczyłem Zespołowi i Komisji Foto-Kraj. w Zarządzie Okręgu i w Zarządzie Wojewódzkim PTTK w Łodzi. Pełnienie ww. funkcji to ogromne obowiązki organizacyjne i programowe.

Bardzo ważne dla instruktorów fotografii krajoznawczej z całej Polski były doroczne spotkania FORUM. W organizacji ośmiu z nich uczestniczyłem. Trzy odbyły się w Łodzi i po jednym w Załęczu Wielkim, w Piotrkowie Trybunalskim, w Szczawnicy, w Brzegu k. Opola i w Łęczycy. Połączone one były z prelekcjami, z wystawami i z plenerami, z których jeden w roku 1977 odbył się na terenie fabryki dywanów „Dywilan” w Łodzi. Jedna z wielu bardzo ciekawych prelekcji była wygłoszona w 1996 r. na FORUM w Łęczycy, która połączona była z pokazem duplikatów wykonanych z oryginalnych negaty-

wów, zdjęć krajobrazów tatrzańskich, fotografowanych przez Mieczysława Karłowicza w latach 1907–1909. Prezentowali ją Jacek Ormicki i Bolesław Jurek, obaj z Krakowa.

Pełniąc wymienione funkcje, organizowałem wiele plenerów w różnych regionach kraju i w różnym czasie, także w stanie wojennym na podstawie specjalnych, zdobytych przeze mnie, zezwoleń.

Wykonane na plenerach zdjęcia, łącznie z fotogramami pochodzącymi z zasobów instruktorów fotografii krajoznawczej stanowiły bogaty materiał, który prezentowany był na ponad 30. wystawach w różnych miejscowościach na terenie kraju.

Najważniejszym jednak wydarzeniem było powstanie (tu będę nieskromny) z mojej inicjatywy Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi, które w rok po jego utworzeniu w 1990 r. zaprezentowałem na Kongresie Krajoznawstwa Polskiego w Opolu.

Wszystkie wydarzenia, a jest ich ogrom, były przeze mnie prawie w kronikarski sposób rejestrowane. Dlatego też przez wiele lat współpracowałem z kolegami Siegieńczukiem, Skręciakiem i Czarnowskim nad przygotowaniem materiałów do Kalendarium Polskiej Fotografii Krajoznawczej⁶.

Do tego można jeszcze dodać moje opracowania dotyczące fotografii krajoznawczej, a przekazywane do publikacji w periodykach i w postaci wygłaszanych referatów.

Wszystkie działania przedstawione powyżej skrótowo obejmowały wielki zakres prac programowych, których realizacja została przeprowadzona również w okresie dokonywanych zmian strukturalnych i organizacyjnych w całym Towarzystwie. Podejmowane prace wykonywane były w sposób wzbudzający zainteresowanie wśród aktywistów fotografii krajoznawczej, którzy uznawali ich atrakcyjność i przydatność, dlatego też nie zabrakło ich wśród wykonawców planowanych zadań.

– *Jak powstał pomysł powołania Centrum Fotografii Krajoznawczej w Łodzi?*

Do instruktorów fotografii krajoznawczej docierały informacje o istnieniu dużej liczby gotowych zdjęć i negatywów nie mających ukierunkowanego przeznaczenia, a będących w posiadaniu ich autorów bądź przechowywanych bez należytej opieki w różnych ogniwach PTTK. W wyniku analizy tego stanu i szerokiej dyskusji uznano, że powstały problem należy rozwiązać poprzez stworzenie archiwum.

W roku 1988, na mój wniosek, Zarząd Wojewódzki PTTK w Łodzi przydzielił pomieszczenia w otrzymanym do remontu zabytkowym budynku przy ulicy Wigury 12a w Łodzi z przeznaczeniem na siedzibę ogólnopolskiego centrum fotografii krajoznawczej, dla którego opracowałem założenia funkcjonowania. Propozycję utworzenia centrum fotografii krajoznawczej zaakceptowało Prezydium Zarządu Głównego PTTK dnia 4 listopada 1988 r.

Zgodnie z art. 6. pkt 5. Statutu PTTK z 2006 r. Centrum Fotografii Krajoznawczej w Łodzi jest jednostką specjalistyczną Towarzystwa.

O potrzebie uruchomienia Centrum Fotografii Krajoznawczej niechaj świadczą fakty mówiące, że w dniu jego otwarcia (co miało miejsce łącznie z obchodami 150-lecia fo-

⁶ Wydano drukiem dzięki pomocy i życzliwości Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK.

tografii) – 25 listopada 1988 r. – w jego archiwum już znalazło się ponad 24 tys. fotografii 219. autorów oraz 40,5 tys. negatywów, a także wiele katalogów i wydawnictw.

Więcej bardziej szczegółowych danych zawiera informator, który opracowałem na dzień otwarcia Centrum Fotografii Krajoznawczej.

– Jak udało się Panu zgromadzić tylu „zapaleńców” do tworzenia Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK? Wiele rzeczy wykonaliście po prostu własnoręcznie.

W cytowanym wyżej informatorze przygotowanym na otwarcie Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK omówione są szerzej prace wykonane na rzecz Centrum. Aktywiści PTTK i sympatycy oraz pracownicy Towarzystwa pracowali całkowicie społecznie, poświęcając ponad 1 500 godzin swego wolnego czasu. Wykonano różne prace związane z porządkowaniem i malowaniem pomieszczeń, zgromadzeniem i ustawianiem mebli i sprzętu, wykonaniem własnymi siłami stelaży skośnych do ekspozycji. Na otwarciu Centrum Fotografii Krajoznawczej zorganizowano wystawę 158. fotogramów wybranych z archiwum.

Ze zmobilizowaniem zapaleńców do udziału we wszystkich wyżej wymienionych pracach nie miałem trudności. Uznali oni, że warto poświęcić trochę czasu dla, ich zdaniem, słusznego przedsięwzięcia. Tam zaś, gdzie się coś ciekawego i pożytecznego dzieje, chętni zawsze przyjdą.



Siedzibą Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK jest zabytkowy pałac w Łodzi. Ze zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi.

- *Jak ocenia Pan z dzisiejszej perspektywy ówczesną decyzję o powołaniu Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK?*

Na postawione wcześniej pytania udzieliłem odpowiedzi wskazujących na celowość istnienia takiego centrum. Jego powołanie okazało się słuszne i uzasadnione. Potwierdzenie tego stanu dają prowadzone przez wiele lat, od momentu powstania Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK, działania służące nie tylko fotografom krajoznawcom i Towarzystwu, lecz wszystkim, którzy w swych pracach naukowych, artystycznych, edukacyjnych, popularyzatorskich, korzystają z zasobów Centrum. W tej sytuacji funkcjonowanie Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK, które w odbiorze społecznym odgrywa pożyteczną rolę, powinno być wspierane również przez organy państwowe.

- *Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK nie ogranicza swojej działalności tylko do Towarzystwa. Współpracuje z innymi jednostkami i stowarzyszeniami (także zagranicznymi), ze szkołami, z uczelniami, z radą miasta i województwa, z Regionalną Organizacją Turystyczną i z wieloma innymi. Czy takie rozszerzenie działalności jest, Pana zdaniem, korzystne dla fotografii krajoznawczej i PTTK?*

Współpracę Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK z innymi jednostkami, które chcą korzystać z naszych materialnych zasobów i z doświadczeń naszych instruktorów fotografii krajoznawczej, należy uznać za pożądaną kierunek działalności, a tę już podjętą należy umacniać i rozwijać. W żadnym wypadku nie można dopuścić do izolacji poczynań Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK, gdyż to mogłoby się równać z utratą pozytywnego znaczenia, dziś dobrze odbieranego w kręgach fotografujących i pokrewnych. Jak ważna jest współpraca, wiem z autopsji, kiedy w latach 1969–1974 dla upowszechnienia fotografii nawiązałem kontakt z towarzystwami fotograficznymi katowickim i łódzkim, z Ośrodkiem Informacji Turystycznej w Gdańsku oraz z Muzeum i Biurem Wystaw Artystycznych w Piotrkowie Trybunalskim. Rezultatem tego była znacząca propaganda fotografii krajoznawczej oraz jej aspektów artystycznych i dokumentacyjnych. Prowadzony również tą drogą kontakt z potencjalnymi autorami dokumentalnych zdjęć krajobrazowych jest ze wszech miar wskazany, między innymi jako sposób pozyskiwania i innych eksponatów do archiwum Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK.

- *Ostatnio ukazał się pierwszy numer biuletynu Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK („Studia i materiały”) omawiający problemy konserwacji materiałów i zbiorów, ich przechowywania i techniki cyfrowej. Czy takie specjalistyczne wydawnictwa Centrum są potrzebne i czy powinny być kontynuowane?*

Już blisko 20 lat temu, opracowując zakres działalności dla powstającego Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK, wśród wymienionych tam zadań umieściłem potrzebę prowadzenia szkoleń i opracowywania odpowiednich skryptów.

Wydawanie biuletynu Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK jest tym właśnie programowym przedsięwzięciem, wokół którego należy skupić autorów publikacji, a przede wszystkim czytelników.

- *Nowa strona internetowa Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK prezentuje wirtualną galerię zdjęć. Czy taka forma popularyzacji fotografii wydaje się Panu właściwa?*

Nie wyobrażam sobie funkcjonowania Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w wieku XXI bez stosowania nowoczesnych technik już istniejących i stale pojawiających się nowych rozwiązań, które mogą i powinny służyć popularyzacji fotografii.

- *Czego życzyłby Pan Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK na dalsze lata działalności?*

Centrum Fotografii i jego pracownikom życzę zgromadzenia wokół siebie oddanych działaczy – takich, z jakimi ja miałem możliwość współpracować i dzięki którym tak wiele udało mi się zrobić, za co z całego serca bardzo im dziękuję.

Życzę Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK, aby się rozwijało i spełniało dalej swą służebną powinność, co niewątpliwie zostanie docenione przez wszystkich korzystających z usług tej placówki i z nią współpracujących, a z jej poczynąń dumna będzie Komisja Fotografii Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK.

2. Rozmowa z Adamem Chyżewskim – Członkiem Honorowym PTTK, byłym prezesem Zarządu Głównego PTTK i prezesem Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Łodzi.

- *Od wielu lat uprawia Pan turystykę, szczególnie górską, czy zawsze towarzyszył Panu aparat fotograficzny?*

Nie, nie zawsze. Praktycznie fotografować zacząłem od początku lat sześćdziesiątych.

- *Był Pan prezesem Zarządu Wojewódzkiego PTTK, gdy powstał pomysł powołania w Łodzi Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK. Dlaczego właśnie w Łodzi?*

Z prozaicznych powodów: po pierwsze – było miejsce w nowo wyremontowanym przez Zarząd Wojewódzki PTTK budynku, po drugie – chcieliśmy, aby budynek, wówczas pomyślany jako Centrum PTTK Województwa Łódzkiego, miał oparcie organizacyjne i finansowe w Zarządzie Głównym PTTK, a po trzecie – jako wówczas wiceprezes Zarządu Głównego PTTK widziałem pilną potrzebę przeniesienia zbiorów specjalnych Centralnej Biblioteki im. Kazimierza Kulwiecia z likwidowanych pomieszczeń przy ulicy Senatorskiej w Warszawie. Łódź wydawała mi się jedyną realną propozycją.

- *Czy pamięta Pan pierwsze miesiące powstawania Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK?*

Nie bardzo. Tym w zasadzie zajmował się zupełnie samodzielnie ówczesny wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego PTTK i członek Komisji Fotografii Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK Waldemar Doniec, wokół którego zgromadziło się grono życzliwych tej inicjatywie osób.

- *Jako prezes Zarządu Głównego PTTK właściwie stworzył Pan rzetelne podstawy istnienia i rozwoju Zarządu Głównego PTTK.*

Podstawy były już wcześniejsze. Ja tylko przeforsowałem w Prezydium Zarządu Głównego PTTK usankcjonowanie istniejącego stanu uchwał tegoż Zarządu.

- *Jak ocenia Pan wartość zgromadzonych zbiorów? Nie chodzi, oczywiście, o wartość materialną, a raczej o historyczną i kulturową.*

Historyczną wartość oceniam bardzo wysoko. Kulturowa wartość zależy od rezonansu w społeczeństwie – ten, niestety, nie wydaje się wielki i jeszcze jest zagrożony odchodzeniem od technik ściśle fotograficznych.

- *Jak dzisiaj, z perspektywy blisko 18. lat istnienia Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK, ocenia Pan potrzebę jego założenia?*

Dzisiaj też bym tak postąpił.

- *Jaka jest, Pana zdaniem, rola Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w całokształcie działań Towarzystwa i co w działaniach Centrum jest najważniejsze?*

Nie jestem w stanie odpowiedzieć. Ja w zasadzie wyłączyłem się z aktywniejszego udziału w działaniach całego PTTK po Kongresie Krajoznawstwa w 2000 r.

VIII. Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK po latach

Mija 19 lat od czasu powołania Centrum Fotografii Krajoznawczej. Co prawda nie można mówić, że osiągnęło pełnoletniość, ale na pewno swoistą dojrzałość.

Dzisiaj Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK jest statutową, ogólnopolską jednostką programową Zarządu Głównego PTTK w zakresie całokształtu zagadnień związanych z fotografią krajoznawczą, techniką wideo, filmową, cyfrową, itp.

Zadania Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK są następujące:

1. Gromadzenie i archiwizowanie materiałów fotograficznych (zdjęć, negatywów, slajdów, zestawów, itp.).
2. Gromadzenie materiałów z działalności Komisji Fotografii Krajoznawczej PTTK i ogniw Towarzystwa związanych z fotografią.

3. Gromadzenie czasopism, książek, katalogów, komunikatów, itp. dotyczących fotografii krajoznawczej.
4. Opracowywanie pozyskiwanych materiałów, ich katalogowanie i udostępnianie.
5. Organizacja wystaw na terenie całego kraju, prowadzenie szeroko rozumianej działalności popularyzatorskiej i szkoleniowej (kursy, sesje, publikacje, wydawnictwa).

Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK zlokalizowane jest w zabytkowym pałacyku w Łodzi, przy ulicy Wigury 12a, którym administruje w imieniu właściciela – Zarządu Głównego PTTK.

W zbiorach Centrum znajduje się: ponad 80 tys. fotografii, 43 tys. negatywów, blisko 13 tys. przezroczy, wiele katalogów wystaw, wydawnictwa z dziedziny fotografii krajoznawczej, dokumentacja fotograficzna z imprez krajoznawczych i turystycznych, zjazdów, spotkań, itp. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż całość (dziś wielomilionowej wartości) zbiorów została przez działaczy PTTK, a także przez rodziny wybitnych polskich fotografików nie związanych z PTTK przekazana do Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK nieodpłatnie. Szczególnie wobec Tych osób Towarzystwo jest moralnie zobowiązane do właściwego przechowywania, zabezpieczenia i udostępniania zbiorów.

W ciągu dziewiętnastu lat istnienia Centrum zorganizowało kilkadziesiąt wystaw autorskich i problemowych na terenie całego kraju, wydało dziesiątki katalogów opracowań, artykułów i materiałów oraz publikacji w prasie i w czasopismach PTTK. Z najważniejszych wydawnictw wymienić należy: *Historię Fotografii Krajoznawczej w PTK–PTTK* autorstwa Wandy Skowron i Adama Czarnowskiego, album *Polska fotografia krajoznawcza* – praca zbiorowa ze zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK pod kierunkiem Pawła Pierścińskiego, zeszyt 1. „Studia i materiały” autorstwa Andrzeja Danowskiego i Pawła Wojtyczki oraz wydane wspólnie z Komisją Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK *Kalendarium Polskiej Fotografii Krajoznawczej*.

Na bieżąco Centrum dokumentowało fotograficznie i filmowo (także cyfrowo) ważne wydarzenia z życia Towarzystwa, jak: zjazdy walne PTTK, Kongres Krajoznawstwa Polskiego, uroczystości 100-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, spotkania Członków Honorowych PTTK, wybrane posiedzenia władz centralnych PTTK, otwarcia wystaw fotograficznych, zjazdy społecznych opiekunów zabytków i wojewódzkich konserwatorów zabytków, coroczne forum fotografii krajoznawczej i plenery, liczne spotkania z okazji centralnych imprez PTTK. Bezpośrednio po powodzi na Dolnym Śląsku Centrum wykonało nieodpłatnie dokumentację fotograficzną zniszczeń w zabytkach, wraz z opracowaniem merytorycznym, i przekazało opracowanie Generalnemu Konserwatorowi Zabytków.

Jednym z ważniejszych zadań Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK jest współczesne dokumentowanie fotograficzne Polski – krajobrazów, zabytków, przyrody, sztuki i sztuki ludowej, ludzi i innych tematów mieszczących się w kategorii fotografii krajoznawczej. Ta współczesna część zbiorów znacząco się corocznie rozrasta. Jest to w dużej mierze zasługa kilkunastu instruktorów fotografii krajoznawczej skupionych bezpośrednio wokół Centrum. Nie można pominąć też zasług Komisji Fotografii Krajoznawczej



Kilkadziesiąt tysięcy fotografii i negatywów oraz kilkanaście tysięcy przezroczy przechowywanych jest w Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi



W dziale zabytkowym sprzętu fotograficznego w Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi są takie aparaty, jak powyżej – Contessa Nettel, Compur na film zwojowy, obiektyw: Carl Zeiss Jena - Tessar 1:4,5 F=105 mm oraz aparat mieszkowy na klisze, obiektyw Extra – Rapie – Aplanat „Helios”



W Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK znajduje się także niemiecki aparat fotograficzny Praktina FX



Są w nim również polski aparat fotograficzny produkowany przez Warszawskie Zakłady Fotooptyczne w wersji Druh Synchro oraz aparat Ryflex Duotar Optik i inne

Zarządu Głównego PTTK i instruktorów z całej Polski w stałym rozbudowywaniu zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK.

Centrum realizuje także prezentacje multimedialne i filmy. Ostatnio wykonano film z okazji jubileuszu stulecia PTK–PTTK – *Powstanie i pierwsze lata działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego* według scenariusza Wandy Skowron, przy współpracy Grażyny Orłowskiej-Rybickiej. Film zaprezentowano na uroczystościach 100-lecia PTK–PTTK, kilku lokalnych uroczystościach oddziałów PTTK i rozprowadzono wśród zainteresowanych oddziałów PTTK jako materiał szkoleniowy.

Zbiory Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK udostępniane są jednostkom PTTK, uczelniom, publicystom, muzeom, stowarzyszeniom, a także osobom prywatnym, również zagranicznym. Kilka zdjęć ze zbiorów Centrum stanowi element stałej ekspozycji w Muzeum Holocaustu w Berlinie.

Na temat wybranej części zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK powstały dwie prace magisterskie na Uniwersytecie Łódzkim.

W celu ułatwienia dostępu do zbiorów sporządzono komputerowy rejestr archiwaliów.

Z każdym rokiem zwiększa się także liczba eksponatów w dziale zabytkowego sprzętu fotograficznego, w którym są prezentowane zarówno aparaty fotograficzne, jak i projektory filmowe, kamery oraz sprzęt ciemniowy. Ta część zbiorów budzi szczególne zainteresowanie wśród młodzieży.

Jednym z priorytetów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK jest posiadanie sprawnego sprzętu umożliwiającego odtwarzanie obrazu i dźwięku z zabytkowych nośników.

Bardzo ważnym rodzajem działalności Centrum jest konserwacja i rekonstrukcja starej fotografii metodami cyfrowymi. Często z bardzo zniszczonych i potłuczonych klisz szklanych odtwarza się wspaniałe historyczne obrazy, których jakość techniczna do dzisiaj zachwyca. Ta działalność Centrum została bardzo wysoko oceniona na Międzynarodowej Konferencji Digitalizacji Zbiorów Fotograficznych w Gdańsku w 2004 r.

Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK jest jednostką aktywną i „żyjącą”. Można w nim zarówno „zajrzeć do historii”, jak i zasięgnąć porady, uzyskać materiały współczesne, dowiedzieć się o nowych technikach fotograficznych, zdobyć Odznakę Fotografii Krajoznawczej, obejrzeć ciekawą wystawę czy wziąć udział w jednym z wielu kursów foto-video.

Centrum wraz z Regionalną Pracownią Krajoznawczą PTTK w Łodzi kontynuuje wydawanie kwartalnika krajoznawczego „Wędrownik”, ukazującego się już od 51 lat. „Wędrownik” jest pismem popularyzującym Łódź i region łódzki oraz jednym już z nielicznych wydawanych czasopism przez PTTK. O jakości i poziomie czasopisma może świadczyć fakt przyznania wyróżnienia przez Polską Organizację Turystyczną w Ogólnopolskim Konkursie im. Mieczysława Orłowicza oraz to, że „Wędrownik” jest całkowicie finansowany ze źródeł spoza PTTK. W październiku 2007 r. czasopismo otrzymało I nagrodę w Ogólnopolskim Przeglądzie Wydawnictw Krajoznawczych i Turystycznych organizowanym w ramach targów Tour Salon 2007 w Poznaniu. Od numeru III/2007

kwartalnik wydawany jest w najnowszej technice bezrastrowej HD Print, co znacznie poprawia jakość zdjęć drukowanych w czasopiśmie.

Historia lubi zataczać koło. Tak jak Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w okresie zaborów i wojen uczyło poznawania i umiłowania Kraju Ojczystego i starało się ratować polskie pamiątki, tak i po 1945 r. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, a następnie Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze kontynuowało swoją działalność, ucząc poznawania i ukochania Polski, przechowując i zabezpieczając znakomite pamiątki, dokumenty i fotografie. Część z tych archiwaliów mogła ujrzeć światło dzienne dopiero niedawno, ale były one zawsze pieczołowicie przechowywane. Działania PTTK przykrywano czasem z konieczności pseudoideologicznym płaszczykiem, który umożliwił ich realizację. Był to, niestety, wówczas jedyny sposób, by wartościowe treści przemycić, szczególnie wśród młodzieży, która te ideologiczne zewnętrzne oznaki traktowała zawsze z przymrużeniem oka.

Czasy się zmieniają, a dorobek dokumentacyjny, historyczny, w tym także fotograficzny pozostaje.

Powołując ośrodki specjalistyczne chroniące pamiątki, ale i dokumentujące życie i dokonania PTTK, Towarzystwo zdało egzamin z przewidywania przyszłości, a także z profesjonalizmu, który powinien dzisiaj cechować wszystkie działania Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, tak jak kiedyś Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, mimo iż wykonawcy nie zawsze reprezentują te specjalności, lecz często działają po prostu z potrzeby serca.

Literatura

Bulhak J., *Fotografia Ojczysta*, Wrocław 1951.

Czarnowski A., *Fotografia jako dokument krajoznawczy*, „Barbakan” 1990, nr 1.

Czarnowski A., *Słynni krajoznawcy*, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Zarząd Główny, Komisja Historii i Tradycji, Warszawa 2006.

Czarnowski A., Skowron W., *Historia Fotografii Krajoznawczej PTK–PTTK*, CFK PTTK, Łódź 2000.

Orłowicz M., *Fotografia krajoznawcza na usługach turystyki*, „Świat Fotografii” 1948, z. 8. *Studia i materiały z dziejów krajoznawstwa polskiego*, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Zarząd Główny, Komisja Historii i Tradycji, Warszawa 2006

Teresa Prokop

„Gościńiec”

Miesięcznik Turystów i Krajoznawców

I. Geneza – lata 1963–1965

„Gościńiec” powstał z konkretnej potrzeby środowiska, początkowo jako biuletyn informacyjno-szkoleniowy Koła Przewodników Warszawskich.

Zarząd Koła postanowił przystąpić do wydawania biuletynu, który zawierałby wszystko to, co może interesować przewodnika i informował o wszystkim, co przewodników dotyczy. Nie chodziło tu o zastąpienie szkolenia. Oprócz artykułów o charakterze szkoleniowym planowano zamieszczać komunikaty, wykazy rocznic przypadających w następnym miesiącu, uwagi pokontrolne, wycinki z prasy dotyczące spraw przewodnickich, pytania i odpowiedzi, artykuły dyskusyjne i listy.

Zarząd zwracał się do kolegów o udział w tworzeniu pisma, o nadsyłanie artykułów, o wiadomości, uwagi i dzielenie się doświadczeniami. Od razu pojawiła się też prośba o propozycje dotyczące nazwy przyszłego miesięcznika. Jego redagowanie miało być pracą społeczną, podobnie jak pisanie artykułów. Przewodniczącym kolegium redakcyjnego został Ryszard Rączkowski.

Pierwszy numer ukazał się we wrześniu roku 1963 pod znamienym mottem: „Polacy nie gęsi...”

W artykule od redakcji napisano: *Założeniem redakcji jest, aby pismo przekształciło się z biegiem czasu z biuletynu czysto szkoleniowego w magazyn szkoleniowo-dyskusyjny, za pomocą którego moglibyśmy dzielić się swoim doświadczeniem fachowym, spostrzeżeniami, refleksjami z prowadzonych przez nas wycieczek itd. [...] Pragniemy ponadto założyć kącik humoru i anegdoty. Warszawa słynie z dowcipu, nierzadko trochę złośliwego [...] jest on nam równie potrzebny jak wiadomości ścisłe. Dlatego też otwieramy nasze łamy dla tych kolegów, którzy chcą się z innymi podzielić swoim zasobem anegdot, dotyczących zarówno Warszawy, jak i nas samych.*

Wszystkie publikacje biuletynu były w zasadzie bezpłatne, ale kolegium redakcyjne starało się o dotacje na uhonorowanie najlepszych prac – w formie nagrody. Ogłoszono konkurs na nazwę i na projekt graficzny tytułowej strony pisma.

W treści pierwszego numeru znalazły się artykuły o obronie Warszawy we wrześniu 1939 r., o Stefanie Starzyńskim, rys historyczny dzielnicy Ochota, uwagi komisji kontroli o pracy przewodnickiej i rubryka „Prasa stołeczna o nas”.

W treści numeru drugiego zamieszczono historię Koła Przewodników Warszawskich – „XV lat dla dobra Warszawy” i artykuły szkoleniowe o osiedlu Warszawska Spółdzielnia Mieszaniowa, o przyczółkach warszawskich, o ratowaniu zabytków meto-
dą Cebertowicza, tabelę rocznic na następny miesiąc i najróżniejsze ważne informacje.

W numerze trzecim pojawiły się już nazwiska całego zespołu redakcyjnego: Ryszard Rączkowski – przewodniczący, Franciszka Gryko, Jerzy Jabłoński, Mieczysław Komar, Andrzej Odlanicki, Maria Szudek, Władysław Warenica. Treść miała charakter podobny jak w poprzednich numerach, niektóre tematy były kontynuowane. W ostatnim, grudniowym numerze 1963 r. pojawiła się kronika Koła, w której na pierwszym miejscu napisano: *Z okazji 46 rocznicy Wielkiego Października Koło nasze przesłało telegram z pozdrowieniami dla przewodników turystycznych Moskwy*. Dalej są inne ważne dla Koła informacje. Na koniec, jak to w grudniu, życzenia z okazji „Świąt”, bez określenia o jakie święta chodzi. Nie jest to może sprawa istotna, odnotowana zostaje jedynie jako *signum temporis*.

W numerze styczniowym z 1964 r., piątym z kolei, pojawiły się „Ciekawostki ze starej prasy”. W dalszym ciągu są artykuły o zabytkach i nowościach w Warszawie, zawsze z podaniem wiadomości o ludziach związanych z danym zagadnieniem, starannym odnotowaniem dat i dokładnym umiejscowieniem. W tych informacjach nie pominięto żadnej chyba znaczącej budowli czy osiedla; znalazły swoje miejsce nie tylko nowe mosty, dworce czy pomniki, ale także i domy towarowe. W Kronice znalazła się informacja o wręczeniu w Zarządzie Głównym PTTK Odznaki Tysiąclecia Państwa Polskiego koleżankom: H. Ilmurzyńskiej, J. Jasińskiej i Z. Paszkiewicz, autorkom artykułów biuletynu. W kolegium redakcyjnym można zauważyć niewielkie zmiany, odszedł przewodniczący Ryszard Rączkowski, nie przestając jednak pisywać do biuletynu. Obok niego należy odnotować takich autorów, jak: Marek Borchert, Witold Nastiuszonek, Jolanta Goliszewska, Jolanta Sakowska, Łucja i Henryk Celmerowie i Jadwiga Piechocka. Informacje o świętach państwowych, jak 1 maja czy 22 lipca, o spotkaniach z osobistościami różnego szczebla podawane były jako redakcyjne – bez nazwisk autorów.

Numer 13. z kolei – ukazujący się we wrześniu 1964 r. – przyniósł podsumowanie rocznego ukazywania się miesięcznika.

Cel, jaki postawiono, to informowanie członków Koła o wszystkim, co się w Warszawie dzieje, co nowego przybywa, o tym, co i jak robi Zarząd Koła, instruowanie przewodników przez doświadczonych kolegów w celu polepszenia pracy. Autorami artykułów było 22. członków Koła. Do stałych pozycji należały już: „Kronika Warszawy”, „Zapamiętaj, że...”, „Dziś pytanie za miesiąc odpowiedź”. Kolegium redakcyjne robiło wszystko, aby wywiązać się z zadania, za co na pewno należy mu się pochwała. Jest jednak jedno ale. W numerze pierwszym, w artykule „Słowo wstępne” zawarto: *Zarząd postanowił przystąpić do wydawania biuletynu, który by zawierał wszystko, co przewodnika może interesować i informował o wszystkim, co przewodnika dotyczy [...]. Czy tak się stało? Na 67 artykułów tylko 8 było o przewodnikach w formie informacji... Reszta to materiał szkoleniowy, informacyjny o Warszawie. Przez rok czasu tylko jeden artykuł na temat wyników kontroli. I nic więcej dla podniesienia naszej pracy. Żadnych uwag,*

żadnych spostrzeżeń, żadnej rady i wskazówek. Jesteśmy jedynym kołem w Polsce posiadającym swoje pismo. Nie wykorzystaliśmy tego, aby zachęcić inne koła do nadesłania swoich uwag i spostrzeżeń z pracy przewodnickiej. Nie doprowadziliśmy do wymiany doświadczeń – oceniał surowo Jan Mrass, nowy prezes Zarządu Koła.

Nowym przewodniczącym kolegium redakcyjnego został Mieczysław Komar.

W numerze 14. opracowano już graficznie stronę tytułową z kolumną Zygmunta, znalazły się ryciny w tekście, technika zmieniła się z woskowej na kserograficzną, a więc postęp do odnotowania. W dalszym ciągu redakcja apelowała do kolegów o udział w przygotowywaniu kolejnych numerów, o komunikaty, informacje, itp. Po długotrwałych namowach i zachętach pojawił się wreszcie głos polemiczny z artykułem Jana Mrassa na temat egzaminów przewodnickich, niestety bez podania autora. Ważna sprawa, dotycząca całego środowiska, nie wzbudziła, niestety, szerszej wymiany zdań. Cały czas była więc komunikacja w jedną stronę: „góra” nadawała, społeczność była tylko odbiorcą/adresatem informacji, artykułów szkoleniowych, zaleceń.

Nie można nie zauważyć starań Zarządu Koła i zespołu redakcyjnego o pobudzenie kolegów do współpracy i dyskusji. Daje się jednak wyczuć niechęć do ujawniania na łamach pisma swojego stanowiska w różnych sprawach, mimo że redakcja gwarantowała prawo do niepodawania personaliów. W sprawach treści materiałów szkoleniowych autorom i redakcji należą się w tym okresie wielkie pochwały. W numerze 17. można znaleźć, jakże potrzebny, wykaz artykułów szkoleniowych zamieszczonych w numerach 1–16. Sprawy polityczne, nieuniknione, mimo iż jest to wewnętrzne pismo Koła, występowały w numerach związanych z kolejnymi rocznicami i uroczystościami okolicznościowymi na zasadzie oddania cesarzowi, co cesarskie, nienachalnie, z uwzględnieniem specyfiki środowiska. W latach następnych trochę się pod tym względem zmieniło. Dotyczyło to nie tylko treści niektórych artykułów, ale, co charakterystyczne, ich języka.

W numerze 19/20 roku 1965 pojawiło się, dość enigmatyczne dla dzisiejszego czytelnika, sprawozdanie z jakiegoś zebrania, krytykujące „postawę przewodnika”, który zapomniał, że [...] *musi stale korzystać z radia, telewizji, prasy, znać problemy swojego kraju i polityki międzynarodowej*. Z tego powodu przytłaczająca większość koleżanek i kolegów „odcięła się” od „nie licującej z postawą” działalności Górnego i Warenicy. W zaistniałej sytuacji Edmund Mieroszewicz zgłosił rezygnację z uprawnień przewodnickich. Artykuł piętnował *brak politycznego spojrzenia na pracę przewodnika nie-liczących, na szczęście, ludzi, którzy [...] forum działalności przewodnickich usiłowali przekształcić w miejsce swoich mętnych politycznych gier skierowanych przeciw ogólnemu, zdrowemu nurtowi*. Podpisano: M.K.

Wiosną 1965 r. warszawski biuletyn zaczął przeżywać trudności. Dotychczasowy system przestał działać. Nikt nie negocjował potrzeby istnienia pisma, jednak jego lokalny zasięg wydawał się niewystarczający. Ukazały się najpierw dwa dwumiesięczniki: marzec/kwiecień oraz maj/czerwiec, a w końcu kwartalnik 23/24/25 – ostatni numer Biuletynu Koła Przewodników Warszawskich. Zawierał on zapowiedź redakcji, że od października 1965 r. będzie się ukazywał ogólnopolski miesięcznik „Gościńiec”, którego treść będą stanowiły przede wszystkim problemy metodyki oprowadzania prze-

wodnickiego i sprawy ruchu przewodnickiego. „Gościńiec” będzie kontynuatorem najlepszych tradycji dotychczasowego Biuletynu. W tym samym numerze jest też sprawozdanie z zebrania zorganizowanego w Ośrodku Propagandy Partyjnej pod hasłem „Wieczór trudnych pytań” dla przewodników warszawskich uprawnionych do prowadzenia wycieczek zagranicznych. Wzięło w nim udział 40. przewodników. Zapewne nie dla przyjemności.

II. Pierwsze lata miesięcznika ogólnopolskiego 1965–1969

Numer pierwszy „Gościńca” ukazał się zgodnie z zapowiedzią w październiku 1965 r. Zezwolenie Głównego Urzędu Kontroli Publikacji Prasy i Widowisk z 13 października 1965 r. zostało udzielone na wydanie powielaczowe 1000 egzemplarzy (biuletyn miał 200 egzemplarzy nakładu). Skład kolegium redakcyjnego, któremu przewodniczył Marek Borchert, był następujący: Krystyna Giejsztowt (od nr 7/8/1968 redaktor naczelny) – korespondencja, Mieczysław Komar – bez podania funkcji, Jadwiga Lubecka – metodyka i sprawy socjalno-bytowe, Edward Odrobiński i Jolanta Sakowska – informacje, Franciszka Gryko – aktualności i adiustacja, Ryszard Iżykowski – sekretarz, Janina Piekarska – poczta, Lucyna Zapałowska i Magdalena Łukacz – bez podania funkcji.

W artykule od redakcji napisano, że garstka zapaleńców-amatorów, którymi na początku byli przewodnicy, przekształciła się pod wpływem rozwoju turystyki w grupę zawodowców. *Uznając ten fakt musimy dążyć do wypracowania takich form organizacyjnych przewodnictwa, które by odpowiadały przemianom zachodzącym w turystyce jako gałęzi gospodarki narodowej.* W tym numerze znajduje się jeszcze dosłownie tylko parę artykułów, głównie z dziedziny metodyki, dotyczących podstaw zachowania się przewodnika wobec grupy, jak to, na przykład, że należy się witać i żegnać, a także zasad organizacji i techniki oprowadzania. Czytając, odczuwa się niedosyt wiadomości z życia przewodnickiego, brak informacji krajoznawczych, widać wyraźnie zapełnianie miejsca czym się da. Jednak na apel „Każdy przewodnik korespondentem «Gościńca»” pojawiły się niedługo, nieliczne na razie, listy, oceniające nowe wydanie miesięcznika i proponujące konkretne tematy.

Numer drugi [...] *na pewno jeszcze niedoskonały* – oceniła redakcja zwracając się do czytelników – *ale mamy niezachwianą wiarę, że przy Waszej aktywnej współpracy pismo będzie godnie reprezentować interesy przewodników w Polsce [...]. Chcemy, aby podstawowym tematem działalności naszego pisma były zagadnienia metodyki prowadzenia wycieczek wspólne dla całego przewodnictwa bądź poszczególnych jego rodzajów: górskiego, terenowego, miejskiego i zakładowego. Chcemy, aby nasze pismo poruszało sprawy socjalno-bytowe przewodników – informowało o zagadnieniach organizacyjnych i omawiało poczynania władz przewodnickich – brało czynny udział w rozwoju poczucia więzi między kołami przewodnickimi i w rozwijaniu wzajemnych kontaktów.* Z tymi słowami współbrzmiał list korespondenta Franciszka Patera z Przemysła: *Sześciotysięczna grupa ludzi pracująca w jednej specjalności musi mieć jakiś sposób porozumiewania się,*

omawiania swoich spraw, sprowadzania się do wspólnego mianownika [...]. Poza tym biuletyn taki ułatwi i przyspieszy porozumiewanie się, omawianie spraw, nada wspólny kierunek o wiele skuteczniej niż pisma i okólniki niemrawo wędrujące po szczeblach hierarchii. Interesujące ogół wiadomości szybciej, bezpośrednio i bez zniekształceń dotrą do zainteresowanych i odwrotnie – pomysły, propozycje i uwagi szybciej dojdą do centrum kierownictwa.

W tym numerze nawet zwykły czytelnik, niekoniecznie przewodnik, znalazłby coś do poczytania: referat „Niech żyje przewodnicki stan” Tadeusza Staicha wygłoszony na akademii z okazji jubileuszu 90-lecia przewodnictwa, piękny jak cały Staich, ponadto kapitalne opisy uroczystości jubileuszowych różnych autorów – przewodników. Poruszono też, oczywiście, sprawy organizacyjne – wnioski i dezyderaty zgłoszone na ogólnopolskim sejmiku przewodnickim w Zakopanem, uporządkowane przez Komisję Wnioskową. Na atrakcyjności tego numeru zaważył jednak niewątpliwie niecodzienny klimat wydarzeń związanych z jubileuszem. Uroczystości miały charakter tatrzański. Sprzed hotelu „Jaworzynka” wyruszył olbrzymi szereg przewodników w kierunku Hali Gąsienicowej prowadzony przez Józka Marusarza. Na „odsapce” pierwszy tańczył Józef Krzeptowski, za nim Hanna Marusarzówna i Józef Pitoń.

Wreszcie zaczęło się coś dziać. Najwyraźniej „Gościniec” nabrał życia. Równocześnie zaczęły pojawiać się konflikty. W związku z napływem tematów z całego kraju przewodnicy warszawscy zgłaszali pretensje z powodu uszczuplenia tematyki warszawskiej. Redakcja postanowiła więc wyodrębnić dział „Gościniec warszawski”, opracowywany przy współpracy przewodników. Były to przede wszystkim aktualności warszawskie pod kątem przewodnickich potrzeb i zainteresowań. W następnym numerze redakcja przytoczyła list Bogusława Borejki z Koła Przewodników po Górnośląskim Okręgu Przemysłowym. Oprócz kurtuazyjnego wstępu znalazła się w nim konkretna propozycja dotycząca potrzeby kontynuowania przez redakcję działu historycznego, opracowania metodyki oprowadzania wycieczek w dużych zespołach miejsko-przemysłowych, informacji i doświadczeń na temat oprowadzania wycieczek za granicą. Napisał też: *Wprawdzie artykuł na temat spotkania i pożegnania przewodnika z wycieczką robi wrażenie lopatologicznego, może być jednak pożyteczny, zwłaszcza w młodszych kołach przewodnickich. Natomiast publikacja: „Sami nie wiecie, co posiadacie” zainteresuje z pewnością wszystkich przewodników.*

Ogólnopolski miesięcznik „Gościniec” wydawało cały czas Warszawskie Koło Przewodników Miejskich. Dystrybucja tysiąca egzemplarzy odbywała się wyłącznie drogą prenumeraty. W jednym z artykułów redakcyjnych można się dowiedzieć, że ani redaktor naczelny, ani członkowie kolegium dotychczas nie mieli nic wspólnego z pracą redakcyjną, może z wyjątkiem adiustatorki, która była korektorką w „Trybunie Ludu” i redaktorki działu warszawskiego, pracującej w archiwum tygodnika „Stolica”. Redaktor techniczny i naczelny to urzędnicy bankowi. *Brak doświadczenia powoduje, że każdy na swoim odcinku musi odkrywać Amerykę kilka razy w miesiącu. Nie pomoże żaden kolega, bo każdy jest takim samym ignorantem.* Redakcja była więc prowadzona społecznie. *Każdy jest zatrudniony na etacie w swoim zawodzie, co ma wpływ na pracę w redak-*

cji. Gdy podejmowali pracę nie mierzyli „zamiarów na siły”, lecz „siły na zamiary”, a że zamiary były niemałe, wiedzą czytelnicy „Gościńca”.

Praca miesięcznika przebiegała w tej sytuacji w cyklu dwumiesięcznym, co oznacza, że kolegium pracowało nad dwoma numerami jednocześnie. Redakcja dzieliła się na działy: metodyki, informacji krajowej, informacji warszawskiej, warszawski i techniczny.

Dział metodyki prowadziła Jadwiga Lubecka, najbardziej doświadczony członek kolegium redakcyjnego. Była jednocześnie członkiem Komisji Kontroli Warszawskiego Koła Przewodników Miejskich. Jej zadaniem było między innymi mobilizowanie „starych” przewodników do dzielenia się doświadczeniami, jednak pierwsze artykuły musiała pisać sama. Redaktorem informacji warszawskiej musiał być najbardziej ruchliwy członek zespołu. Bywał wszędzie – na posiedzeniu Zarządu Koła Warszawskiego i na wycieczce szkoleniowej, na obradach Głównej Komisji Przewodnickiej i najróżniejszych imprezach organizacyjnych. Dział informacji krajowej był wypełniany podobną treścią, ale jego ogólnopolski charakter wymuszał inne metody pracy. Opierała się ona przede wszystkim na korespondencji i telefonach. Wobec braku funduszy na kontakty osobiste redaktor działu prosił wszystkich przewodników o wykorzystywanie delegacji służbowych do współpracy z redakcją. System ten nie był doskonały, jednak współpracowników z terenu przybywało, a w wyniku nawiązania takich kontaktów powstawały cykle: „Prezentujemy koło i jego problemy”, „Z życia kół”, „Nasze sprawy”, „Z problemów szkolenia”, „Z zagadnień współpracy”. Spośród pojawiających się najczęściej korespondentów trzeba wymienić nazwiska: Bronisława Cmeli z Rzeszowa, Jerzego Kalmanna i Teofila Katry z Łodzi, Romana Homolickiego z Krakowa, Bogusława Morejki z Katowic, Tamary Danerman z Wrocławia. Jeden z numerów został wręcz oddany w ręce poznaniaków pod przywództwem Stefana Anioły. Przedstawili oni historię przewodnictwa wielkopolskiego, a także jego genezę w... prehistorii. Opowiedzieli o tarapatach poznańskich przewodników w czasie słynnych Targów Poznańskich, zapoznali kolegów z całej Polski ze specyfiką metodyki obsługi wycieczek w tym czasie. Autorem rysunków był także poznaniak – St. Mrowiński. Taki eksperyment redakcyjny pokazał, jak otwarty był zespół „Gościńca” na wszelkie doświadczenia i innowacje oraz zachęcał inne województwa do podobnych kompleksowych działań.

Dział warszawski miał za zadanie kontynuację wydawania materiałów pogłębiających wiedzę o Warszawie w szerszym zakresie niż artykuły działu informacji i w każdym numerze „Gościńca” taki artykuł się znajdował.

Redaktorzy działów składali teczkę opracowanych materiałów naczelnemu, który samodzielnie, zwykle poświęcając na to niedzielę, składał numer i oddawał do przepisanego na maszynie. Dalej adiustator, redaktor techniczny i grafik opracowywali maszynopis i wtedy zbierało się kolegium, żeby zobaczyć, co zostało z poszczególnych artykułów. Po uzgodnieniu rezultatu współpracy redaktor techniczny dołączał makietę, która dokładnie umiejscawiała rysunki i teksty na poszczególnych stronach. Potem było już tylko przepisanie na kredzie, korekta, wmontowanie rysunków, sfotografowanie na blachy, drukowanie i prace introligatorskie. *Muszę zaznaczyć, że nawet niektóre prace techniczne, jak np. korekta, wykonywane są bezpłatnie [...]. Reklamą i prenumeratą wśród*

przewodników z całej Polski do niedawna zajmowała się Krysia [niestety, nie udało się dotrzeć do jej nazwiska – przyp. T.P.], ostatnio dział sprzedaży i prenumeraty został wyodrębniony i podlega bezpośrednio Zarządowi Warszawskiego Koła Przewodników Miejskich, które dysponując pracownikiem administracyjnym ma większe możliwości – pisał w 1966 r. redaktor naczelny Marek Borchert.

Mimo wszystkich opisywanych trudności i problemów redakcja nabrała doświadczenia i pismo stawało się coraz ciekawsze. Z punktu widzenia dzisiejszego czytelnika można powiedzieć, że nabierało smaku. Materiały krajoznawcze ukazywały nierzadko mało bądź wcale nieznanne zjawiska, metodyka przestała być łopatologiczna, informacje z życia przewodnickiej braci gościły już w każdym numerze.

Tematyka polityczna raz po raz dawała znać o sobie, zawsze na pierwszym miejscu, jak na przykład w artykule o „dumie polskiego ruchu rewolucyjnego”, Feliksie Dzierżyńskim, przy okazji odsłonięcia jego pomnika (napisany, o czym uczciwie poinformował autor, na podstawie wykładu słynnej po marcu 1968 r. docent Bożeny Krzywobłockiej). Takie wybijanie rewolucyjnych akcentów i powoływanie się na właściwe autorytety było, jak się wydaje, niezwykle słuszne, bo w tamtych latach przyciągało uwagę cenzury i wszelkiej władzy. W związku z tym można było mieć nadzieję, że ewentualne niezbyt dobrze widziane treści łatwiej ujdą uwadze. W tym i w następnych numerach pojawiły się informacje od przewodników z kraju zapoczątkowujące rubrykę „Z życia kół”. Warszawskie Koło Przewodników Miejskich przedstawiło założenia i program Studium Przewodnickiego, które miało być obowiązkowe dla wszystkich nie posiadających jeszcze I klasy przewodnickiej. Studium otwierały wykłady na tematy polityczne, między innymi dotyczące propagandy i zadań w tym zakresie wobec wycieczek krajowych i zagranicznych.

W następnych latach wytyczony kierunek nie uległ większym zmianom.

Przy niewielkich przetasowaniach w składzie kolegium redakcyjnego: od numeru 7/8 1968 r. naczelnym redaktorem została Krystyna Giejsztowt, następował stopniowy rozwój miesięcznika, pojawiły się nowe tematy, stałe rubryki z „Turystyką zaangażowaną” na czele. Tytuły mówią same za siebie: „Przewodnicy na szlakach Polski Ludowej”, „Szansa aktywności politycznej” czy „Leninowski apel”. Nie przytłaczają one jednak tematyki turystycznej i krajoznawczej.

Do czerwca 1969 r. wydawcą Ogólnopolskiego Pisma Przewodników Turystycznych pozostało jeszcze Warszawskie Koło Przewodników Miejskich PTTK z siedzibą przy ulicy Świętokrzyskiej 32 w Warszawie. Nakład wynosił 1000 + 70 egzemplarzy i rozchodził się w prenumeracie. Zainteresowanie „Gościńcem” i jego poziom merytoryczny, oraz brak widoków na dalszy rozwój, przy skromnych możliwościach Warszawskiego Koła Przewodników Miejskich dostrzegł Zarząd Główny PTTK i postanowił przejąć tytuł, zapewniając jednocześnie fundusze na profesjonalne prowadzenie redakcji i unowocześnienie druku miesięcznika.

W numerze 6/45 z 1969 r. znalazł się pożegnalny list redakcji: *Przekazując całokształt zagadnień i materiałów w godne ręce założyciela „Gościńca” Zbyszka Polakowskiego, obejmującego od lipca stanowisko naczelnego redaktora, życzymy Mu, aby ten*

trud, jaki bierze na swoje barki, przyniósł jak najwspanialsze owoce turystyce polskiej, całej braci przewodnickiej i społeczeństwu. Pamiętajcie, nie rozstajemy się, tylko mobilizujemy siły do lepszej i jeszcze wydajniejszej działalności. „Gościniec” nadal czeka na Waszą cenną współpracę.

III. Lata 1969–1991

W lipcu 1969 r. nastąpił przełom. „Gościniec” przeszedł pod bezpośrednią władzę Komisji Przewodnickiej Zarządu Głównego PTTK jako wydawcy, co objawiło się między innymi rozpoczęciem numeracji miesięcznika od 1. To niby nic, ale rzecz charakterystyczna, większy pochłonął mniejszego i nie ma do czego wracać. W pamięci następnych pokoleń zaciera się dorobek pionierów, którego znaczenia nie sposób przecenić. Biuletyny zawierały informacje, których gdzie indziej nie było, a roczniki przechowuje jedynie Centralna Biblioteka PTTK.

Nastąpiła zmiana szaty graficznej, zwiększenie objętości, polepszenie techniki druku i papieru. Celem było niewątpliwie podniesienie prestiżu czasopisma. Pretendowało ono do poziomu takich popularnych wydawnictw, jak „Przyroda Polska”, „Poznaj swój Kraj” czy „Mówią Wieki”, choć i inne względy, na przykład ułatwienie centralnego sterowania, musiały odgrywać rolę w tej przemianie. Docelowo nakład miał wzrosnąć do pięciu tysięcy egzemplarzy, przewidziano fundusze na honoraria autorskie, a także powołanie Rady „Gościńca”, złożonej z przedstawicieli aktywnych środowisk przewodnickich, dotychczasowych współpracowników – redaktorów terenowych z całej Polski. Zwiększone możliwości finansowe pozwoliły na dotarcie do jak najszerzych kręgów Towarzystwa. Rozprowadzanie odbywało się nadal wyłącznie drogą prenumeraty.

Redaktorem naczelnym, zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, został Zbigniew Polakowski, kierujący zespołem w osobach: Elżbiety Witkun, Lucyny Iwanowej, Marka Borcherta, Tadeusza Filipkowskiego, Stanisława Kałużnego i Tadeusza Stefańskiego.

Celem bezpośrednim, który stawiała sobie redakcja miesięcznika, było propagowanie w najszerszym znaczeniu tego słowa metodyki pracy przewodnika i pilota. Jednak już w pierwszych latach udało się wyodrębnić kilkanaście działów tematycznych, w których oprócz spraw metodycznych czytelnik mógł znaleźć przeróżne informacje mogące zainteresować ludzi turystyki, szerszą myśl publicystyczną, nawiązującą do wydarzeń w kraju i na świecie. Było także miejsce na polemikę.

Specjalną troską redakcji była, jakże potrzebna, metodyka wycieczek szkolnych, a wśród autorów są nazwiska zarówno praktyków, jak i teoretyków, a także znakomitych popularyzatorów tej dziedziny, jak: Anna Zięba, Edward Odrobiński, Stanisław Kałużny czy Tadeusz Staich.

Godny zauważenia jest dział poświęcony zagadnieniom językowym, prowadzony przez Magdalenę Foland, w którym autorzy i redaktorka podejmowali walkę o czystość i piękno języka, jakim posługiwali się przewodnicy, nie szczedząc przytyków pod adre-

sem niechlujności, bełkotliwości i namiętnie zwalczając natrętne frazesy, które nierzadko, niestety, przekreślają walory wychowawcze i poznawcze wycieczek.

Sporo miejsca zajmowały też zagadnienia z dziedziny sztuki i metodyki jej pokazywania, artykuły na temat cech rodzimych w sztuce, a także ochrona zabytków sztuki i kultury. Należy podkreślić, że redakcji udało się pozyskać do współpracy prawdziwych znawców tych zagadnień, jak: Bohdan Grzegorzewski, Piotr Szacki, Józef Grabowski, Krystyna Rubaszekiewicz czy choćby Stanisław Lorentz.

„Ochrona przyrody” – dział pod redakcją Witolda Tyrakowskiego – i różne artykuły poświęcone przyrodzie polskiej stanowiły na początku zbiór wyglądający na dość przypadkowy. Jednak w połączeniu z działem, nazwijmy to umownie, sztuki, stworzyły podstawę rozwijającej się, czy raczej odradzającej myśli krajoznawczej. Były to skromne początki. Autorzy nie prezentowali jeszcze, poza wyjątkami, własnych odkryć czy choćby poszukiwań na nieprzetartych szlakach. Jednak można już dostrzec tendencję do pokazywania mało lub wcale nieznanymi zjawisk. Książki na tematy mogące zainteresować przewodników były wychwytywane i recenzowane.

Problemy środowiskowe omawiane były w artykułach pochodzących głównie od redaktorów miesięcznika. Dotyczyły zarówno spraw ogólnych, jak też konkretnych przypadków. Środowisko przewodników warszawskich nie miało już wyodrębnionego działu, artykuły z nim związane pojawiały się rzadziej, na równi z innymi. Tematyka prawnicza odnosząca się bezpośrednio tak do turystyki, jak i do jej pracowników znalazła na łamach „Gościńca” sporo miejsca. Jerzy Dobrzeńcki redagował bardzo potrzebny „Przewodnik po paragrafach”.

Specjalną rangę zajęły w tym okresie miesięcznika polemiki i odpowiedzi na pytania („Odpowiedź z namysłem”, kontynuacja biuletynowego „Dziś pytanie za miesiąc odpowiedź”). To sygnał, że więź z czytelnikami, o którą zabiegały wszystkie działające od pierwszych numerów redakcje, została nawiązana. O ile jednak wypowiedzi polemizujące z poszczególnymi publikacjami pochodziły od konkretnych osób (z reguły podpisane imieniem i nazwiskiem), o tyle „odpowiedzi” nasuwają podejrzenie o autentyczność zadających pytania, nawet gdyby to byli turyści zagraniczni. Trudno sobie wyobrazić, żeby przewodnicy chcieli się w „Gościńcu” dowiadywać „Jaka jest polityka mieszkaniowa rządu polskiego?” czy „Dlaczego w Polsce nie przeprowadzono kolektywizacji rolnictwa?” lub „Jaka jest sytuacja Kościoła w Polsce?”. Zresztą, obsłudze turystów zagranicznych poświęca się też sporo uwagi. Oprócz artykułów wspierających metodykę tego zagadnienia, znalazła się na przykład rozmowa Elżbiety Witkun z przedstawicielem „Inturistu” w Polsce, Lwem Uspienskim, zatytułowana: „Czym interesuje się turysta radziecki”. Wynika z niej postulat radzieckiego rozmówcy, żeby nie mówić tyle o historii, kościołach czy artystach polskich, ale o człowieku pracy, jego życiu, troskach, zainteresowaniach, jak też, by zapewnić każdej wycieczce przynajmniej jedno spotkanie z ludźmi pracy.

Redakcja odnotowała również różne zauważone opinie o „Gościńcu” na łamach innych pism, na przykład notatkę z „Kuriera Polskiego” A.D. 1971: *ZG PTTK wydaje ciekawy miesięcznik p.t. „Gościńiec”. Przeznaczony on jest dla pilotów i przewodników*

turystycznych [...]. Ponieważ problematyka obejmuje szeroki zakres życia społecznego i gospodarczego oraz krajoznawstwa, „Gościńiec” może stać się dla wielu dodatkowym źródłem informacji turystycznej. W ostatnim numerze październikowym można znaleźć m.in. ciekawy artykuł o szkoleniu przewodników metodą zorganizowanej dyskusji między fachowcami, do której mogą być włączeni wszyscy słuchacze, a także [...] interesujące materiały o obsłudze turystów w Bułgarii, o malarstwie abstrakcyjnym i aktualnych wystawach plastycznych, o muzyce w Polsce i o profesorze Kłopotowskim – twórcy słynnej willi „Cicha” w Zakopanem.

Decyzję odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie odzwierciedlił specjalny dodatek „Zamek”. Redakcja deklarowała otwarte łamy dla każdej inicjatywy w tej tak ważnej dla kultury polskiej sprawie. Rozwinęły się kolejne cykle artykułów, jak: „Przewodnicki notatnik”, zawierający różne przydatne informacje: co jest do zwiedzania, gdzie się można zatrzymać, gdzie zjeść, jakie imprezy są planowane, itp. „Ochrona zabytków” zajęła się kolejno wiatrakami, młynami wodnymi i foluszami, twierdzami i pałacami, kamienicami mieszczańskimi – wszelkimi obiektami architektury kamiennej i drewnianej, jakie turysta może napotkać na szlaku. Nie były to wyłącznie opisy, bardzo często autorzy apelowali o ratowanie skazanych na zaturę, niedocenianych przez społeczność miejscową pamiątek naszej historii, wskazywali jak je zabezpieczyć, jak wykorzystać, żeby w nowej roli, na przykład jako izby pamięci, służyły swoim pięknem czy oryginalnością następnym pokoleniom. „Wychowanie estetyczne” uczyło od podstaw obcowania nie tylko z uznanymi dziełami sztuki, ale też dostrzegania piękna w drobnych nawet detalach czy elementach, przedmiotach codziennego użytku naszych przodków. „Wolna trybuna”, „Meldunki z kraju”, „Oddziały PTTK” to następne stałe rubryki dostępne dla wszystkich, którzy chcieli coś powiedzieć braci turystycznej.

Dyskusja na temat „Gościńca” w Bytomiu, z której sprawozdanie znalazło się w numerze 31/71, przyniosła konkretne dezyderaty dotyczące tematów, zacieśniła kontakty, przyniosła zapewnienie o kontynuowaniu wymiany myśli i spostrzeżeń.

Nie można tu nie odnotować artykułu nowo wybranego sekretarza generalnego PTTK, Jacka Węgrzynowicza, na temat: „Wzorce współczesnej turystyki”, prezentującego zarówno nowe spojrzenie na sprawę, jak i nawiązanie do tradycji. Najwyraźniej pogłębiało się przekształcanie dawnego biuletynu w czasopismo o szerszym zasięgu.

W roku 1972 dodany został podtytuł – „Turystyczne pismo problemowe”. Atrakcyjności dodał wprowadzony od tego roku kolorowy druk nie tylko okładek, ale i w środku czasopisma.

W tym też czasie rozpoczęły się w PTTK rozważania na temat dotychczas nieobecny na łamach „Gościńca” – gospodarki turystycznej. W jednym z numerów Jacek Węgrzynowicz postawił szokujące pytanie – czy PTTK ma się pozbyć swoich obiektów? Jego bardzo wyważona wypowiedź zawierała argumenty za i przeciw, przytaczane w gorących dyskusjach, które przetoczyły się przez różne szczeble Towarzystwa, a także projekt podstawowych zasad działania w nowej sytuacji ekonomicznej. Problem ten do dziś nie stracił na aktualności.

Prezentacje oddziałów, a także różnych dyscyplin turystyki kwalifikowanej rozwinęły się w kolejnych numerach coraz pełniej i wpłynęły zdecydowanie na ożywienie treści miesięcznika. Nowe inicjatywy Towarzystwa znalazły odzwierciedlenie na łamach „Gościńca”, jak na przykład powstanie Podkomisji Fotografii i Filmu czy prace organizacyjne zmierzające do powołania centralnego archiwum fotografii krajoznawczej.

Coś jednak zaczynało szwankować. W sierpniowym (38/72) numerze redakcja przeproszała, że ostatnie numery ukazały się z opóźnieniem. Następne były podwójne. Grudniowy numer przyniósł nowiny organizacyjne. W dniu 27 listopada 1972 r. prezesem Zarządu Głównego PTTK został działacz państwowy i partyjny, między innymi kierownik Wydziału Kultury KC PZPR, później sekretarz KC Wincenty Kraśko, a wiceprezesami: Andrzej Gordon, Stanisław Lewandowski, Ludwik Ochocki i Jerzy Przędziecki, sekretarzem zaś Jacek Węgrzynowicz.

„Gościńiec” opublikował z tej okazji list premiera Piotra Jaroszewicza. Wśród publicystów pojawiły się nowe nazwiska, mogące niewątpliwie podnieść prestiż niszowego jak dotąd czasopisma: Iwony Jacyny – z artykułami alarmującymi o niszczeniu środowiska, które rozpoczął wielki artykuł „Wisła”, Jakuba Pokory – omawiającego po kolei różne typy architektury miejskiej, Kazimierza Koźniewskiego – prezentującego się jako znawca turystyki rowerowej. Rozpoczęcie działań Podkomisji Fotografii i Filmu nad utworzeniem centralnego archiwum fotografii krajoznawczej otworzył cykl artykułów Juliusza Garzteckiego. Tadeusz Staich napisał o wędrownkach tatrzańskich, o szałasach, lawinach i najróżniejszych górskich wydarzeniach, przemycając wśród anegdot i zabawnych historyjek ważne wskazówki dla turystów. Natomiast Bogdan Grzegorzewski, znamienity przewodnik i popularyzator sztuki, niezmordowanie oprowadzał zarówno przewodników, jak i miłośników zwiedzania po wszelkich godnych uwagi obiektach sztuki polskiej.

Stulecie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Gościńiec” obchodził w numerze 45., liczonym od lipca 1969 r. „Rodowód polskiej turystyki”, „Zaczęło się od gór” – to tytuły, których tutaj nie trzeba rozwijać. Witold Nastiuszonek rozpoczął swój słynny cykl o górach. „Bieszczadzka szkoła działania”, pióra Jerzego Korejwy, wprowadziła we współczesne problemy „oswajania” turystyki na nowych dla tej dyscypliny terenach. Do tego „Szlak Walerego Eljasza Radzikowskiego” Wiesława Wójcika i parę okolicznościowych wzmianek, a dalej nazwiska działaczy – Wojciecha Redzeja, Wincentego Kraśki czy Ryszarda Szpechta.

Należy tu odnotować nowe cykle, jak: „Gościńcem po kraju”, „Miscellanea krajoznawstwa”, „Ścieżki nie wydeptane” i „Sztafeta miesiąca”, „Plecak pełen pomysłów”, „Polska mało znana”, „Znakowane szlaki nizinne Polski”, „Nasza mozaika” – krótkie informacje krajoznawcze. Wydawałoby się, że wszystko było na dobrej drodze, jednak kolejnym numerom brakowało jakby myśli przewodniej, czegoś, co przepelniało do niedawna wcześniejsze numery „Gościńca”, redagowane przez amatorów i bez pieniędzy. Jakby zabrakło serca.

Wygląda na to, że zespół redakcyjny nie potrafił współpracować ze sobą tak dobrze, jak poprzednie. Wyrazem zachodzących perturbacji był nierówny poziom kolejnych nu-

merów „Gościńca” czy choćby fakt, że w roku 1973 w stopce zapisano: redaguje zespół – bez podania nazwisk.

W roku 1975 redaktorem naczelnym został Tadeusz Rycerski, zasłużony i aktywny turysta-krajoznawca, autor między innymi „Rysu monograficznego tygodnika krajoznawczego «Ziemia»”, a także doświadczony dziennikarz i działacz społeczny, znany w różnych gremiach związanych profesjonalnie bądź społecznie z dziennikarstwem i z turystyką. Kolejne nazwiska w stopce redakcyjnej to: Barbara Karkowska – sekretarz redakcji, Edward Kubiak – redaktor graficzny oraz Greta Dyjas i Teresa Latuszkowa.

W tym okresie PTTK dostosowało swoją strukturę organizacyjną do zmian w terenowej administracji państwowej. Powołano 49 zarządów wojewódzkich oraz dostosowano zasięg działania oddziałów do nowych granic administracyjnych. „Gościńiec” podał tymczasowe składy 32 zarządów, a także „Zmiany w górskich szlakach turystycznych”. *Będziemy realizować to, co postanowił VII Zjazd PZPR* – oznajmił na łamach miesięcznika prezes Zarządu Głównego PTTK Stanisław Lewandowski. Niezbędne porządki na przystani Warszawskiego Klubu Wodniaków: drobne remonty, zbudowanie kuchni turystycznej, posadzenie krzewów ozdobnych (autorka również brała w tym udział) odbywały się pod hasłem „Przedzjazdowy czyn warszawskich wodniaków”, co skwapliwie odnotował „Gościńiec”. Takie to były czasy.

Niestety, nawet akcenty tego rodzaju najwidoczniej nie zaspokajały potrzeb propagandowych władzy. „Gościńiec”, jak wiele innych nie sztandarowych czasopism, borykał się z różnymi trudnościami. Jedną z najpoważniejszych był brak papieru, który redakcje otrzymywały z przydziału. W wielu wydawnictwach w tym czasie zatrudniano na etacie obrotną osobę, której jedynym zadaniem było załatwianie przydziału papieru. „Gościńiec” raczej nie mógł sobie na to pozwolić, papier był byle jaki i nie zawsze go wystarczało... Zdarzały się więc numery łączone, czasem w podwójnej objętości i w cenie 10 zł, podczas gdy normalnie kosztował 5 zł.

W roku 1977 do zespołu redakcyjnego dołączyli Stanisław Poznański i Stanisław Stolarczyk.

W 1978 r. nastąpiły kolejne zmiany, pozostał tylko redaktor naczelny.

Rok 1979 rozpoczął się dla „Gościńca” łączonym numerem 1/3, potem wychodziły jeszcze kolejne łączone numery. W szacie zewnętrznej nastąpił wyraźny regres: drobny druk, mało ilustracji, prawie powrót do biuletynu, ale bez tego zapału, który cechował pierwsze nieprofesjonalne przecież zespoły redakcyjne. Miesięcznik nadal rozprowadzany był drogą prenumeraty, mówiło się o konieczności wprowadzenia zasadniczych zmian, uatrakcyjnienia pisma i wyprowadzenia go na rynek.

W tym kryzysowym czasie udało się jednak znaleźć redaktorów i autorów, na których Tadeusz Rycerski oparł odrodzenie miesięcznika. W styczniowym numerze 1981 r. w stopce redakcyjnej znaleźli się: Tadeusz Rycerski – redaktor naczelny, Lidia Olszewska – sekretarz redakcji, Iwona Czarnecka – opracowanie graficzno-techniczne i Bogdan Mościcki. Do stałych współpracowników należeli: Waldemar Burkacki, Tomasz Chludziński, Adam Chowański, Elżbieta Kotarska, Tomasz Kowalik i Józef Nyka. Do tych

nazwisk należy jeszcze dodać Stanisława Krycińskiego, Jerzego W. Gajewskiego, Jana Bazyla Lipszyca i wielu innych pisujących z różną częstotliwością, niewątpliwie rozpoznawalnych. Dawni, niezawodni autorzy, a także młodsze pokolenie, wywodzące się głównie spośród działaczy turystyki akademickiej, ożywili kolejne numery „Gościńca” coraz bogatszą, coraz bardziej wszechstronną tematyką, dotyczącą turystyki i krajoznawstwa. Wyniki badań naukowych – na przykład statystyka organizacyjna na usługach metodyki i organizacji czy zaopatrzenia turystyki – które prezentował Marek Dąbrowski, wprowadziły powagę, nie ujmując, dzięki swojej wyjątkowości, publicystycznego wdzięku miesięcznika. Powstały nowe cykle: „Sygnały ze szlaku”, „Moim zdaniem”, „Ongiś bywało” czy „Biblioteczka turysty”, do których pisali różni autorzy.

Okres niewątpliwego rozwoju „Gościńca” przerwał stan wojenny. Od grudnia 1981 r. do czerwca 1982 r. miesięcznik nie ukazywał się, a konsekwencje takiego zniknięcia z pola widzenia czytelników trwały dłużej niż stan wojenny, pozostawiając głębokie ślady w historii pisma.

Po wznowieniu działalności czasopisma Tadeusz Rycerski rozpoczął od nowa tworzyć zespół redakcyjny „Gościńca”. Sekretarzem redakcji została Lidia Olszewska, opracowanie graficzno-techniczne prowadziła znowu Iwona Czarnecka, a redaktorem „od wszystkiego” był Bogdan Mościcki. W roku 1983 dołączyli Krzysztof Pruski i Teresa Kłósiewicz (autorka niniejszego opracowania, obecnie używająca nazwiska Prokop), a na końcu Grażyna Czarnecka – sekretarka, maszynistka, goniec i korektorka, zależnie od aktualnej potrzeby.

Stopniowo kształtował się charakter czasopisma skierowanego już nie tylko do przewodników czy do wszystkich członków PTTK, ale do szerokiego grona czytelników zainteresowanych turystyką i krajoznawstwem. Nie ma sensu opisywania poszczególnych numerów „Gościńca”, bowiem są one dostępne nie tylko w Centralnej Bibliotece PTTK. Bardzo potrzebny natomiast byłby spis zawartości poszczególnych numerów, dostępny w Internecie. Nie wątpię, że zostanie wkrótce sporządzony. „Gościńiec” miał autorów, którzy byli specjalistami w swoich dziedzinach i opublikowali wiele odkryć, cennych nie tylko dla miłośników turystycznej przygody. Sporządzenie go wymaga jednak wiele czasu i pracy.

W tym ostatnim w historii „Gościńca” zespole redakcyjnym każdy miał swoją specjalność krajoznawczą i swoje zamiłowania turystyczne, nie było jednak, bo i jak w tak szczupłym gronie, żadnych sztywnych podziałów. Każdy mógł zaproponować coś od siebie i każdy musiał wypełniać obowiązki, jakie narzucały się z racji pracy w miesięczniku turystów i krajoznawców PTTK: obsługiwać różnego rodzaju imprezy Towarzystwa na wszystkich jego szczeblach i w różnych miejscach całej Polski, pisać o wydarzeniach, instytucjach i ludziach znaczących dla turystyki i krajoznawstwa polskiego zarówno współczesnych, jak i historycznych. Integracja zespołu nastąpiła dość szybko, mimo różnic zainteresowań i charakterów. Mimo konieczności dyżurów w redakcji, udawały się czasami wspólne wyprawy reporterskie, a nawet zwyczajnie turystyczne (zob. zdjęcie z jubileuszowego 7(236)/1998 numeru „Gościńca”).



Zespół redakcyjny „Gościńca” odpoczywający na szczycie Mogielicy po wędrowce szlakami Beskidu Wyspowego. Siedzą od lewej: Bogdan Mościcki, Lidia Olszewska, Krzysztof Pruski, Teresa Kłosiewicz, Tadeusz Rycerski, Grażyna Czarnicka. Fot. Archiwum Autorki

Znajdziemy w nim także krótkie przesłanie redakcji:

Szybki bieg czasu i przepełnienie go licznymi wydarzeniami spowodował, że dla nas samych pewnym zaskoczeniem stało się stwierdzenie faktu, że oto czasopismo nasze kończy lat dwadzieścia. 22 lipca 1969 roku ukazał się bowiem pierwszy numer miesięcznika, którego twórcy nadali mu trafną i chyba jeden raz użytą w dziejach prasy polskiej nazwę – „Gościńiec”. Wyraża ona w naszym odczuciu tak nawiązanie do przeszłości, jak i zwrócenie się ku przyszłości. Warto też podkreślić, że nazwa czasopisma oznacza tyleż wyjście na szeroką drogę, co i podarunek dla odbiorcy, bo przecież ongiś słowo „gościńiec” znaczyło właśnie podarunek. W wymiarze historycznym dwudziestolecie to zaledwie chwila. A przecież było to dwudziestolecie dla nas, skupionych w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, wyjściem organizacji na bardzo szerokie „gościńce”, zważywszy nie tylko rozwój ilościowy Towarzystwa, ale i jakościowy.

„Gościńiec” nasz, główne pismo PTTK, stał się czasopismem całego Towarzystwa na zasadzie uchwały Prezydium ZG PTTK z 12 stycznia 1972 roku i od tego czasu pełni swoją funkcję organu aktywu, liczącego bez mała sto tysięcy osób. Z ukazujących się obecnie PTTK-owskich tytułów ma on (wyjąwszy rocznik) najdłuższy staż, ukazuje się już znacznie dłużej aniżeli dawny „Turysta”.

Przez te lata, wydając czasopismo nasze z rozlicznymi trudnościami, przy niedostatku papieru, który nie pozwalał na zwiększenie nakładu, kłopotach z poligrafią, co było zwłaszcza przed rokiem 80-tym powodem znacznych opóźnień, staraliśmy się,

gościniec

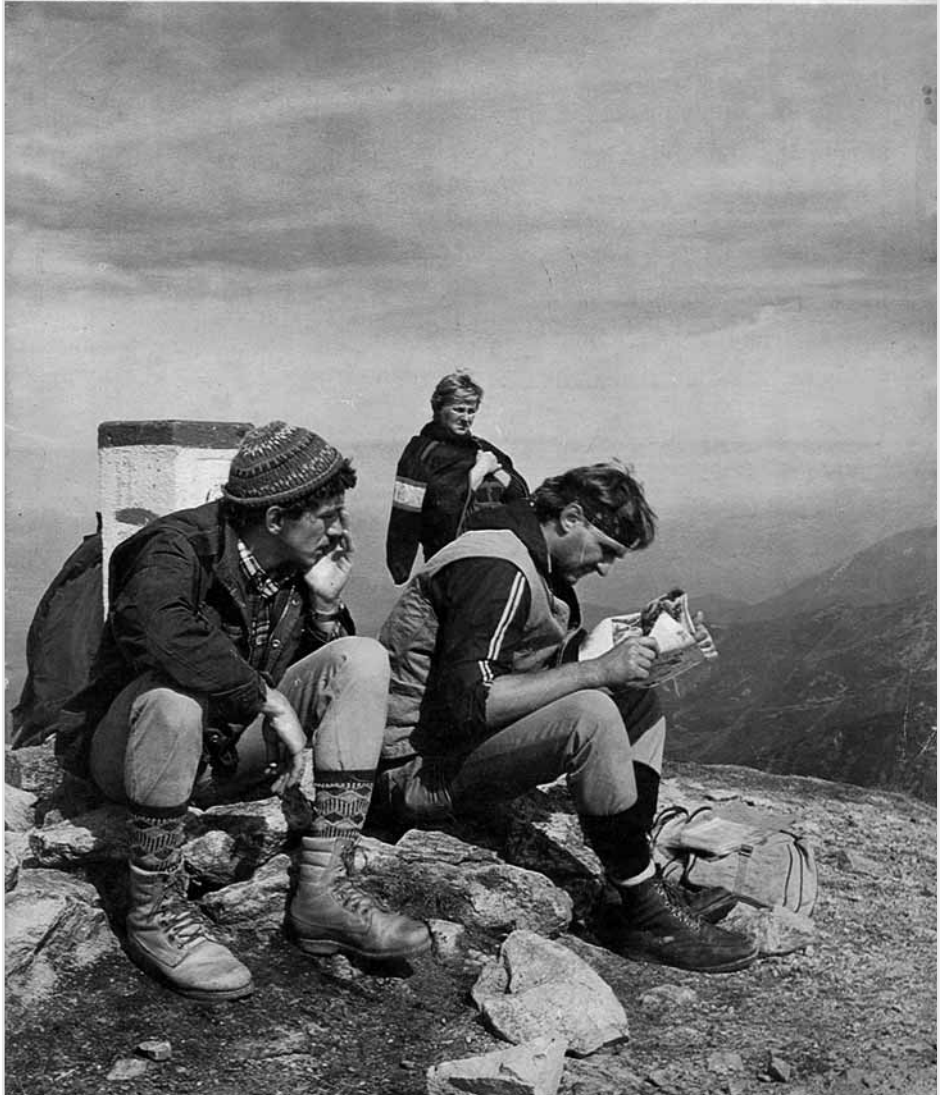
MIESIĘCZNIK
TURYSTÓW I
KRAJOZNAWCÓW
Rok XV. Nr 9 (166)
WRZESIEŃ 1983
Cena 25 zł



Karta tytułowa czasopisma „Gościniec” 1983, nr 9

gościniec

MIESIĘCZNIK
TURYSTÓW I
KRAJOZNAWCÓW
Rok XV, Nr 10 (167)
PAŹDZIERNIK 1983
Cena 25 zł



Strona tytułowa pisma „Gościniec” 1983, nr 10

aby „Gościniec” był swego rodzaju trybuną wszystkich PTTK-owców, aby ukazywał na szerokiej arenie turystycznych wydarzeń – działania Towarzystwa, jego wysiłki, akcje programowe, aby prowadził jak najlepiej i najskuteczniej turystę i krajoznawcę po wspaniałych, najpiękniejszych szlakach Polski. Temu celowi służyły i służą nadal nasze cykle wydawnicze, m.in.: „Polska mało znana”, „Na tropach nieznanach zbiorów”, „Oczami przewodnika”, „O sławnych nieznanach”, „Ludzie turystyki i krajoznawstwa”, „Ścieżki nie wydeptane”, „Gdzieś w Polsce”, „Spacerkiem po skale”, „Sztuka nie tylko spod strzechy”, „Plecak pełen pomysłów”, że wymienimy tylko najważniejsze.

Skromny jubileusz „Gościńca” jest dla zespołu okazją do chwili zadumy nad krótką przeszłością pisma i do dalszych rozmyślań nad jego ulepszeniem, którego można dokonywać we współpracy z działaczami PTTK, będącymi przecież często współautorami publikacji.

Aktyw naszego Towarzystwa pojmując zresztą swoją działalność jako służbę społeczeństwu, działanie na rzecz postępu i rozwoju. Częstką tego działania jesteśmy także i my – pojmując swoje zadania jako udział we wszelkich przedsięwzięciach wpływających na rozwój turystyki i ruchu krajoznawczego, tak w sensie ilościowym jak – przede wszystkim – jakościowym. Z tą myślą zaczynamy kolejne 20-lecie, w tym kierunku będziemy dokładali starań, licząc na niezawodną pomoc i współdziałanie naszych czytelników.

Niestety, usiłowania redakcji spęły na niczym. Po euforii w 1989 r. zaczęły się problemy finansowe. Dokładnie dwa lata później „Gościniec” zawiesił działalność.

W lipcowym numerze z 1991 r. napisano: Drodzy czytelnicy! Przynosimy Wam smutną wiadomość. Miesięcznik Turystów i Krajoznawców „Gościniec” zmuszony jest, począwszy od numeru sierpniowego zawiesić działalność.

Tę bolesną konieczność podyktowała niewydolność finansowa czasopisma, na co złożyło się spadające czytelnictwo spowodowane przede wszystkim fatalną dystrybucją „Gościńca” przez „Ruch”. Wydawcy zaś – Polskiemu Towarzystwu Turystyczno-Krajoznawczemu, po prostu zabrakło pieniędzy na pokrywanie rosnącego deficytu.

Żegnając się z naszymi wiernymi czytelnikami: turystami, krajoznawcami, członkami PTTK, pocieszamy się jednym, że przez dwadzieścia trzy lata towarzyszyliśmy Wam na szlaku, że pomagaliśmy poznawać nasz piękny kraj, jego historię i dzień dzisiejszy, przybliżać wszystko to, co łączy się ze słowem krajoznawstwo.

Od pewnego czasu historia „Gościńca” znowu toczy się dalej.

gościniec

MIESIĘCZNIK
TURYSTÓW I
KRAJOZNAWCÓW
Rok XXI. Nr 8 (237)
SIERPIEŃ 1989
Cena 170 zł



Strona tytułowa pisma „Gościniec” 1989, nr 8. Fot. na pierwszej stronie okładki L. Wawrynkiewicz

Małgorzata Zając
Dariusz Mariusz Zając

Najmłodsze muzeum PTTK

*Przedmioty sztuki nie są własnością jednostki,
ale całego narodu, całego cywilizowanego świata.¹*
(ks. J. Rokoszny)

I. Muzea TT, PTK i PTTK

Muzea [...] stanowiły zawsze cel turystyki.²

Muzea są elementami wpływającymi na atrakcyjność turystyczną miast i regionów. Znaczenie muzeum zależy od wartości, tematyki i sposobu wyeksponowania zbiorów. Dodatkowym atutem jest lokalizacja muzeum – wyjątkowego znaczenia nabiera wykorzystanie do celów wystawienniczych obiektów zabytkowych.

Warto jednak podkreślić inną zależność. Wiele z polskich muzeów zawdzięcza swoje istnienie właśnie turystom. Pierwszym, często nieprofesjonalnym kolekcjonerom, którzy, przemierzając kraj, gromadzili mapy, spisywali teksty zasłyszanych pieśni, wykonywali szkice i fotografie, zbierali zapomniane sprzęty gospodarskie i niepotrzebne nikomu stroje. We własnych domach tworzyli prywatne kolekcje, które z biegiem czasu stawały się zaczątkiem muzeów regionalnych.

W Polsce idea opieki nad zabytkami i troski o dobrą kulturę rozwijała się od XVIII w. Wynikała z [...] *tendencji europejskich jak i programu Stanisława Augusta i oświeconej magnaterii.*³ Powstawały wówczas prywatne kolekcje dzieł sztuki. Nie powiodły się natomiast próby utworzenia muzeum narodowego.⁴

Po rozbiorach najbardziej świadoma i zamożna część społeczeństwa [...] *zaczęła gromadzenie dzieł sztuki mających znaczenie dla narodu. [...] Pierwszoplanowa rola w tym zakresie przypadła Izabeli Czartoryskiej i Stanisławowi Kostce Potockiemu.*⁵

¹ Księga pamiątkowa Muzeum Regionalnego w Radomiu, H353/3955, k. 1.

² J.P. Piotrowski, *Muzeum jako atrakcja turystyczna*, „Społeczna Opieka nad Zabytkami”, t. 2, Oddział PTTK Warszawa–Śródmieście im. A. Janowskiego, Warszawa 1997, s. 191.

³ F. Midura, *Społeczna opieka nad zabytkami do 1918 roku*, Wyższa Szkoła Turystyki i Hotelarstwa, Warszawa 2004, s. 151.

⁴ Tamże, s. 392.

⁵ Tamże, s. 152.

Wciąż były to zbiory prywatne, ale nie składały się już tylko z dzieł sztuki, ale i z pamiątek historycznych, a dodatkowo były udostępniane społeczeństwu. *Z czasem stały się zbiorami publicznymi. Stanowiły więc formę przejściową, między prywatnymi dotąd kolekcjami [...], a od XIX w. stopniowo uspołecznianymi.*⁶

Kolejnym ważnym etapem tworzenia muzeów, przede wszystkim regionalnych, był okres formowania się w XIX w. towarzystw społecznych. [...] *następowało stopniowe przechodzenie od prywatnych kolekcji i muzeów, indywidualnej i jednostkowej opieki nad zabytkami, do odpowiedzialności społecznej za dziedzictwo przeszłości.*⁷

Największe zasługi dla muzealnictwa tego typu miały *organizacje turystyczne (Towarzystwo Tatrzańskie, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze), organizacje szkolne (Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Towarzystwo Czytelni Ludowych), towarzystwa rolnicze oraz towarzystwa naukowe (Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Towarzystwo Ludoznawcze, Płockie Towarzystwo Naukowe, Towarzystwo Higieniczne w Częstochowie i inne).*⁸

Pierwszym muzeum regionalnym utworzonym z inicjatywy organizacji społecznej – Towarzystwa Tatrzańskiego, wyrosłym „ze społecznych zainteresowań Podhalem”, było Muzeum Tatrzańskie im. dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem. W ten sposób zapoczątkowano „nowy rozdział w muzealnictwie polskim”.⁹

Kolejną organizacją, która powołała do życia muzea było Polskie Towarzystwo Krajoznawcze (PTK). Chęć tworzenia placówek muzealnych wynikała ze statutu (ustawy) organizacji, w którym zapisano, iż [...] *gromadzi wszelkie zbiory, dotyczące fizjografii, folkloru, archeologii, etnografii, przemysłu, sztuki i t. d. [...] Roztacza opiekę nad zabytkami sztuki, pamiątkami historycznymi i osobliwościami przyrodniczymi w kraju.*¹⁰

W zamyśle Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego *muzeum winno mieć za zadanie gromadzenie możliwie pełnego zbioru okazów, dotyczących całego obszaru kraju, lub też poszczególnej krainy [...]. W muzeach powinny znaleźć się wszelkie okazy dotyczące ziemi wraz z przyrodą martwą i żywą oraz okazy odnoszące się do jej mieszkańców obecnych i dawniejszych.*¹¹ Takie zdefiniowanie zadań muzeów PTK zdeterminowało ich regionalny charakter.

Pierwsze placówki muzealne PTK powstały w Kielcach, w Ojcowie i w Piotrkowie Trybunalskim (1908 r.), kolejne we Włocławku (1909 r.), w Łowiczu i w Miechowie (1910 r.).

⁶ Tamże, s. 385.

⁷ Tamże, s. 393.

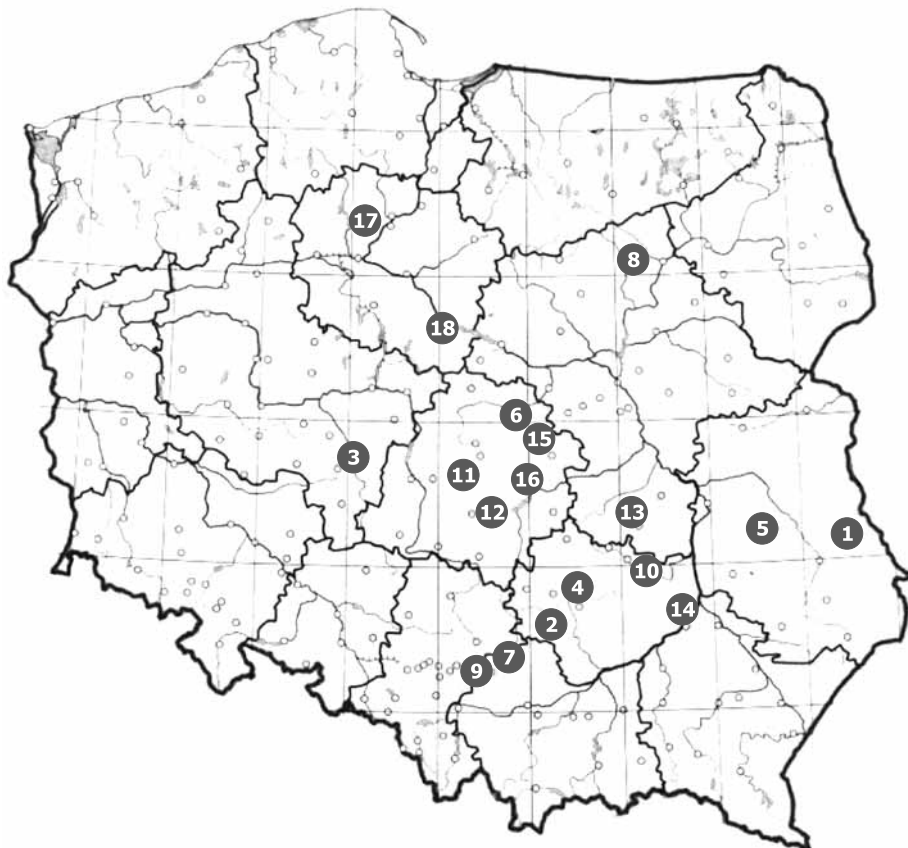
⁸ Tamże, s. 388.

⁹ W. Cichy, *Raport o stanie muzealnictwa PTTK. Stan na czerwiec 1997 roku*, „Społeczna opieka nad zabytkami”, t. 2, Oddział PTTK Warszawa Śródmieście im. A. Janowskiego, Warszawa 1997, s. 97.

¹⁰ Ustawa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, § 2. pkt. 3) i 12), reprint, Zarząd Główny PTTK i SKAUT.PL, 2006.

¹¹ A. Maciesza, *Zasady organizacji muzeów krajoznawczych*, „Ziemia 1910”, za: F. Midura, *Społeczna opieka nad zabytkami...*, dz. cyt., s. 250.

Ryc. 1. Muzea Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego istniejące w 1930 r. przedstawione na mapie Polski w obecnych granicach



1. Chelm, 2. Jędrzejów, 3. Kalisz, 4. Kielce, 5. Lublin, 6. Łowicz, 7. Miechów, 8. Nowogród Łomżyński, 9. Olkusz, 10. Ostrowiec, 11. Pabianice, 12. Piotrków, 13. Radom, 14. Sandomierz, 15. Skierniewice, 16. Tomaszów, 17. Tuchola, 18. Włocławek

Przed I wojną światową (według spisu M. Tretera) na ziemiach polskich istniało około 100 muzeów prowadzonych przez organizacje społeczne. Aż $\frac{1}{4}$ placówek związana była z organizacjami turystycznymi. Mimo iż nie zawsze prowadzone były w sposób profesjonalny, dzięki zaangażowaniu twórców udało się w nich zgromadzić cenne eksponaty.

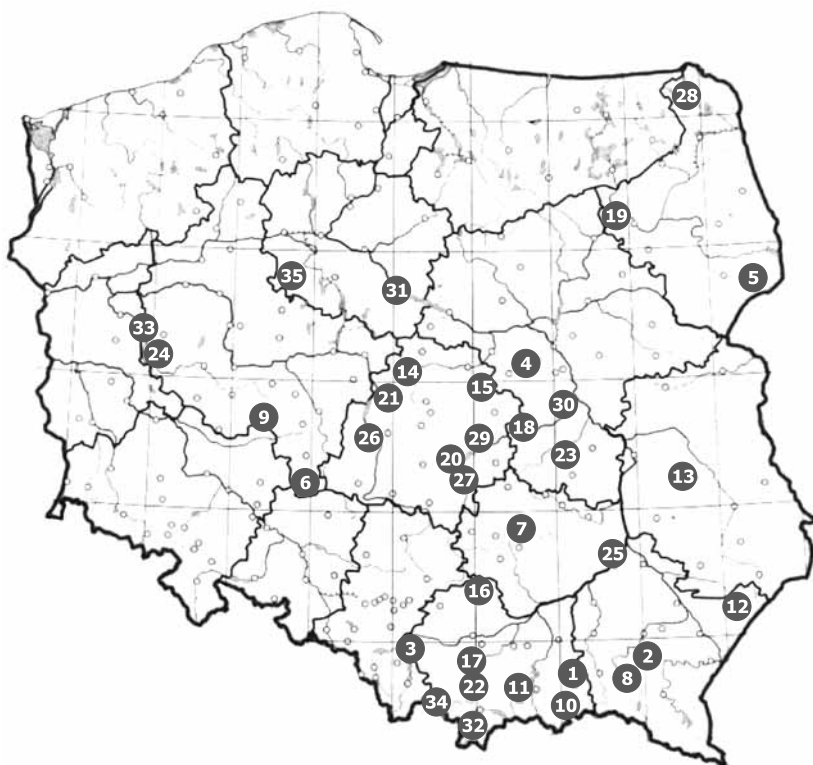
Wyzwanie dla opiekunów muzeów stanowiły okresy obu wojen światowych. Tylko nielicznym udało się zapobiec rozproszeniu zbiorów, a po roku 1945 doprowadzić do reaktywacji placówek.

W 1950 r., w wyniku połączenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, opiekę nad istniejącymi muzeami przejęło Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze (PTTK), które rozszerzyło znacznie działalność z zakresu muzealnictwa [...] *m.in. o organizowanie izb regionalnych, izb pamięci, opiekę nad prywatnymi zbiorami i propagowanie rozwoju kolekcjonerstwa krajoznawczego.* [...]

Działalność placówek muzealnych PTTK została usankcjonowana w aktach wykonawczych do Ustawy z 15 lutego 1962 roku – zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z 26 stycznia 1963 roku, na mocy którego powierzono PTTK organizację społecznej opieki nad zabytkami, oraz zarządzeniu Zarządu Głównego PTTK nr 20 z dnia 28 czerwca 1967 r. w sprawie zasad powoływania i organizacji muzeów regionalnych PTTK.

W końcu lat siedemdziesiątych PTTK prowadziło 28 placówek i kilkadziesiąt izb regionalnych.¹² Zbiory wielu z nich były bardzo rozbudowane, dlatego [...] z początkiem lat osiemdziesiątych [...] Towarzystwo zaczęło przekazywać państwu¹³ niektóre placówki.

Ryc. 2. Muzea PTT, PTK i PTTK, które zostały rozwiązane, przekazane władzom samorządowym lub państwowym jednostkom muzealnym do roku 2008 przedstawione na mapie Polski w obecnych granicach



1. Biecz, 2. Brzozów – Muzeum Regionalne im. doc. dra A. Fastnachta, 3. Gorzeń Górny – Muzeum im. E. Żegadłowicza,
4. Grodzisk Mazowiecki, 5. Hajnówka – Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego, 6. Kępno, 7. Kielce – Muzeum Świętokrzyskie,
8. Krosno, 9. Krotoszyn – Muzeum Regionalne PTTK im. H. Ławniczaka, 10. Krynica Górna – Muzeum Przyrodnicze,
11. Limanowa – Muzeum Ziemi Limanowskiej, 12. Lubaczów, 13. Lublin, 14. Łęczycza – Muzeum Ziemi Łęczyckiej, 15. Łowicz,
16. Miechów, 17. Myślenice, 18. Nowe Miasto n. Pilicą, 19. Nowogród Łomżyński – Muzeum Kurpiowskie, 20. Piotrków Trybunalski,
21. Podgębice, 22. Rabka, 23. Radom, 24. Rakoniewice – Wielkopolskie Muzeum Pożarnictwa PTTK, 25. Sandomierz,
26. Sieradz, 27. Sułejów - Podklasztorze – Muzeum Krajoznawcze, 28. Suwałki, 29. Tomaszów Mazowiecki,
30. Warka – Muzeum im. K. Pułaskiego, 31. Włocławek, 32. Zakopane – Muzeum Tatrzzańskie im. dra Tytusa Chałubińskiego,
33. Zbąszyń – Muzeum Regionalne Ziemi Zbąszyńskiej PTTK, 34. Zubrzyca Góra – Muzeum-skansen, 35. Żnin

¹² W. Cichy, *Raport o stanie muzealnictwa PTTK...*, dz. cyt., s. 98.

¹³ Tamże, ss. 98–99.

Dzięki temu zyskiwały one profesjonalną opiekę oraz dostęp do funduszy pochodzących z budżetu państwa. PTTK nie poprzestało jednak na dotychczasowej działalności muzealniczej, [...] *przeznaczało środki na tworzenie nowych ośrodków dokumentujących kulturę regionu i ich historię*¹⁴.

W 2008 r. PTTK prowadziło 14 muzeów. Były to placówki o charakterze regionalnym, o zróżnicowanej wielkości i wartości eksponatów. Rangę części z nich na mapie turystycznej Polski wyznaczały obiekty, w których zostały zlokalizowane. Najlepszymi przykładami były niewątpliwie: zamek w Golubiu-Dobrzyniu, zamek Grodno, puławska świątynia Sybilli i bronowicka Rydlówka.

Ryc. 3. Muzea prowadzone przez PTTK w 2008 r.

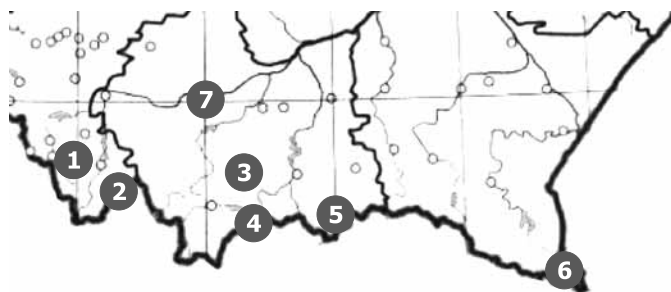


1. Muzeum Regionalne PTTK im. Władysława Kowalskiego – Dobczyce, 2. Muzeum Regionalne PTTK – Golub-Dobrzyń,
3. Muzeum Regionalne PTTK im. Ignacego Łukasiewicza – Gorlice, 4. Muzeum Regionalne PTTK i Urzędu Gminy – Iwanowice,
5. Regionalne Muzeum Młodej Polski PTTK „Rydlówka” – Kraków, 6. Muzeum Regionalne PTTK – Muszyna,
7. Muzeum Podhalańskie PTTK im. Czesława Pajerskiego – Nowy Targ, 8. Muzeum Regionalne PTTK „Bazar Warszawski” – Ojców,
9. Muzeum Regionalne PTTK im. Antoniego Minkiewicza – Olkusz, 10. Muzeum Regionalne PTTK im. Izabeli ks. Czarotorskiej – Puławy, 11. Muzeum Pamiątek Turystycznych PTTK – Radom, 12. Muzeum Regionalne PTTK – Starachowice,
13. Muzeum Miasta i Rzeki Warty PTTK – Warta, 14. Muzeum Regionalne PTTK „Zamek Grodno” – Zagórze Śląskie

¹⁴ Tamże, s. 99.

Poza tym, pod opieką Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK funkcjonowały niewielkie regionalne izby, tzw. ośrodki kultury turystyki górskiej, gromadzące eksponaty dotyczące turystyki w danym paśmie górskim.

Ryc. 4. Ośrodki Kultury Turystyki Górskiej (OKTG) prowadzone przez Podkomisję Historii i Kultury Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK



1. Baraniogórski OKTG na Przystopie „U Źródeł Wisły”, 2. Na Markowych Szczawinach, 3. OKTG na Turbaczu,
4. OKTG w Pieninach (przy Schronisku PTTK „Orlica” w Szczawnicy), 5. OKTG na Jaworzynie Krynickiej,
6. OKTG w Ustrzykach Górnych, 7. Gabinet Kazimierza Sosnowskiego w Krakowie

W tabeli 1. zamieszczono wykaz 48 muzeów, których założycielami lub współzałożycielami były oddziały PTT, PTK lub PTTK. Porównując te informacje z mapą (zob. Ryc. 3.), na której zaznaczono istniejące muzea PTTK, okazuje się, że brak jednego. Jest tak dlatego, że założone w Radomiu w 1923 r. muzeum PTK zostało po II wojnie światowej przejęte przez Zarząd Miasta Radomia, a jego zbiory stały się załącznikiem funkcjonującego dziś Muzeum im. Jacka Malczewskiego. W 2001 r. w Radomiu powstało natomiast nowe muzeum PTTK. Nie ma ono charakteru regionalnego i jest pod tym względem wyjątkiem wśród placówek PTTK. Z tego też powodu warto je nieco przybliżyć.

Tabela 1. Wykaz muzeów TT, PTK, PTTK

Nazwa muzeum	Miejscowość	Rok otwarcia	Organ założycielski	Rok przekazania władzom samorządowym lub państwowym jednostkom muzealnym
Muzeum Tatrzańskie im. dra Tytusa Chałubińskiego	Zakopane	1888	Towarzystwo Tatrzańskie	1950
Muzeum Świętokrzyskie	Kielce	1908	PTK	1949
	Piotrków Trybunalski	1908	PTK	1949
Muzeum Regionalne PTTK „Bazar Warszawski”*	Ojców	1908	PTK	
	Włocławek	1909	PTK	1945 (•)
	Łowicz	1910	z udziałem PTK	1948 (Muzeum Narodowe)
	Miechów	1908/1910	PTK	1996 (władze samorządowe)
Muzeum Regionalne PTTK im. Antoniego Minkiewicza	Olkusz	1911	PTK	
	Lublin	1914	PTK, Towarzystwo Rolnicze, Towarzystwo Higieniczne	1950
	Sandomierz	1921	PTK	1956 (Ministerstwo Kultury i Sztuki)

Nazwa muzeum	Miejscowość	Rok otwarcia	Organ założycielski	Rok przekazania władzom samorządowym lub państwowym jednostkom muzealnym
	Radom	1923	PTK	1940 – Generalne Gubernatorstwo 1945 – Zarząd Miasta
	Tomaszów Mazowiecki	1927	PTK	1945 (•)
Muzeum Kurpiowskie	Nowogród Łomżyński	1927	z udziałem PTK	1950
Muzeum im. K. Pułaskiego	Warka	1933	PTK	1960/1967 (•)
	Rabka	1936	PTK	
Muzeum Ziemi Łęczyckiej	Łęczycza	1936	PTK	1948 (Powiatowy Związek Samorządowy w Łęczycy)
	Sieradz	1937	PTK	(•)
<i>Muzeum Regionalne PTTK im. Izabeli ks. Czartoryskiej</i>	<i>Puławy</i>	<i>1938/1949</i>		
	Suwalki	1938	PTK	(•)
Muzeum Krajoznawcze	Sulejów- -Podklasztorze	1950	prowadzenie zlecone PTTK	1991 (Przedsiębiorstwo Turystyczno-Handlowe „Trybunalskie” w Piotrkowie)
<i>Muzeum Regionalne PTTK im. I. Łukasiewicza</i>	<i>Gorlice</i>	<i>1952</i>	<i>PTTK</i>	
	Myślenice	1953	PTTK	1975 (Miejska Rada Narodowa)
	Biecz	1953	PTTK	1961
	Krosno	1954/1955	PTTK	1958
Muzeum – skansen	Zubrzyca Górna	1955	PTTK	
	Grodzisk Mazowiecki	1956	PTTK	1995 (Gminny Ośrodek Kultury)
	Żnin	1957	PTTK	(•)
	Lubaczów	1958	PTTK	1981
<i>Muzeum Regionalne PTTK „Państwa Muszyńskiego”</i>	<i>Muszyna</i>	<i>1958</i>	<i>PTTK</i>	
Muzeum Regionalne PTTK im. H. Ławniczaka	Krotoszyn	1958	PTTK	1998 (Miasto i Gmina Krotoszyn)
	Nowe Miasto n. Pilicą	1960	PTTK	1993
	Kępno	1960	PTTK	(•)
	Poddebice	1961	PTTK	1990
<i>Muzeum Regionalne PTTK im. W. Kowalskiego</i>	<i>Dobczyce</i>	<i>1964</i>	<i>PTTK</i>	
<i>Muzeum Regionalne PTTK</i>	<i>Golub- -Dobrzyń</i>	<i>1964</i>	<i>PTTK</i>	
<i>Muzeum Regionalne PTTK „Zamek Grodno”</i>	<i>Zagórze Śląskie</i>	<i>1965</i>	<i>PTTK</i>	
Muzeum Regionalne Ziemi Zbąszyńskiej PTTK	Zbąszyń	1965	PTTK	Muzeum Ziemi Zbąszyńskiej i Regionu Kozła (•)
<i>Muzeum Podhalańskie PTTK im. Cz. Pajerskiego</i>	<i>Nowy Targ</i>	<i>1966</i>	<i>PTTK</i>	
Muzeum im. E. Zegadłowicza	Gorzeń Górny		PTTK	koniec lat 70. XX w. (Muzeum Okręgowe)
<i>Regionalne Muzeum Młodej Polski PTTK „Rydłówka”</i>	<i>Kraków – Bronowice</i>	<i>1969</i>	<i>PTTK</i>	
Muzeum Ziemi Limanowskiej	Limanowa	1970	PTTK	1987 (Rada Miejska)
Muzeum Przyrodnicze	Krynica Górską	1971	prowadzenie zlecone PTTK	(•)
Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego	Hajnówka	1972	prowadzenie zlecone PTTK	(•)
<i>Muzeum Regionalne PTTK</i>	<i>Starachowice</i>	<i>1973</i>	<i>PTTK</i>	
Wielkopolskie Muzeum Pożarnictwa PTTK	Rakoniewice	1974	PTTK	1995 (Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach)

Nazwa muzeum	Miejscowość	Rok otwarcia	Organ założycielski	Rok przekazania władzom samorządowym lub państwowym jednostkom muzealnym
<i>Muzeum Regionalne PTTK i Urzędu Gminy</i>	<i>Iwanowice</i>	<i>1977</i>	<i>PTTK</i>	
Muzeum Regionalne im. doc. dra A. Fastnachta	Brzozów	1981	PTTK	1994 (Urząd Miasta)
<i>Muzeum Miasta i Rzeki Warty przy Oddziale PTTK</i>	<i>Warta</i>	<i>1981</i>	<i>PTTK</i>	

(•) – brak danych lub dane niejednoznaczne;

* pismem pochyłym (kursywą) zaznaczono placówki muzealne nadal działające, jest ich 13.

Źródło: Opracowanie własne

II. Radomskie kolekcje

[...] *aby pamiątki po lepszej przeszłości dawały otuchę*¹⁵

W Radomiu, tak jak na obszarze całej Polski, za początki kolekcji, które później stały się ekspozycjami muzealnymi, należy uznać zbiory prywatne. Pierwsza radomska prywatna kolekcja, o której mówią źródła, należała do rodziny Hoppenów (właściciele apteki). Zapoczątkował ją Samuel, a kontynuował – jego syn Karol (znawca sztuki, podróżnik, zdobywca Mont Blanc). W skład kolekcji wchodziły przede wszystkim obrazy i szkice. Po śmierci Karola zbiory uległy rozproszeniu.

Bogatą i różnorodną kolekcję posiadał Edward Białoskórski (cywilny gubernator radomski). Franciszek Sobieszczański (historyk sztuki, archeolog, varsavianista) przyrównał ją do najciekawszych regionalnych kolekcji zachodnioeuropejskich. *Gabinet ten jest to obszerna i wysoka sala, mająca ze wszystkich stron szafy, w których umieszczone są porządkiem rzeczy kopalne, roślinne i zwierzęce, a na ostatek wyroby rąk ludzkich, co wszystko nie wychodzi poza obręb guberni radomskiej. Zastanawiają tam naprzód szafy z ptastwem i innemi zwierzętami [...]. Dalej znowu wszystkie minerały, starannie z napisami gdzie kopią się, poukładane [...]. Podobnież liczne są kruszce, w rozmaitych stanach i exemplarzach [...]. Osobna szafa zawiera szczególniejszą bibliotekę z drzew leśnych ułożoną; są to książki wyrobione z każdego drzewa w lasach guberni rosnącego [...]. Niemniej ciekawą jest szafa, zawierająca rozmaite przedmioty handlu i przemysłu teje guberni. [...] w odstępach szaf mieszczą się meble lub ozdoby podobnież tamecznego wyrobu [...]. Dopełniają całości porozwieszane na ścianach obrazy, przedstawiające najpiękniejsze krajozyny słynnych i znanych tutejszych okolic.*¹⁶

Druga połowa XIX w. to czas, w którym dużą popularnością cieszyły się „wystawy starożytności”. W Radomiu odbywały się one m.in. w domu Deskura, właściciela kolekcji tabakier i miniatur z kości słoniowej. W.J. Przychodzki posiadał meble, porcelanę saską i wiedeńską, rzeźby terakotowe, kopie Kurzawy, zegary. Ciekawy zbiór zgro-

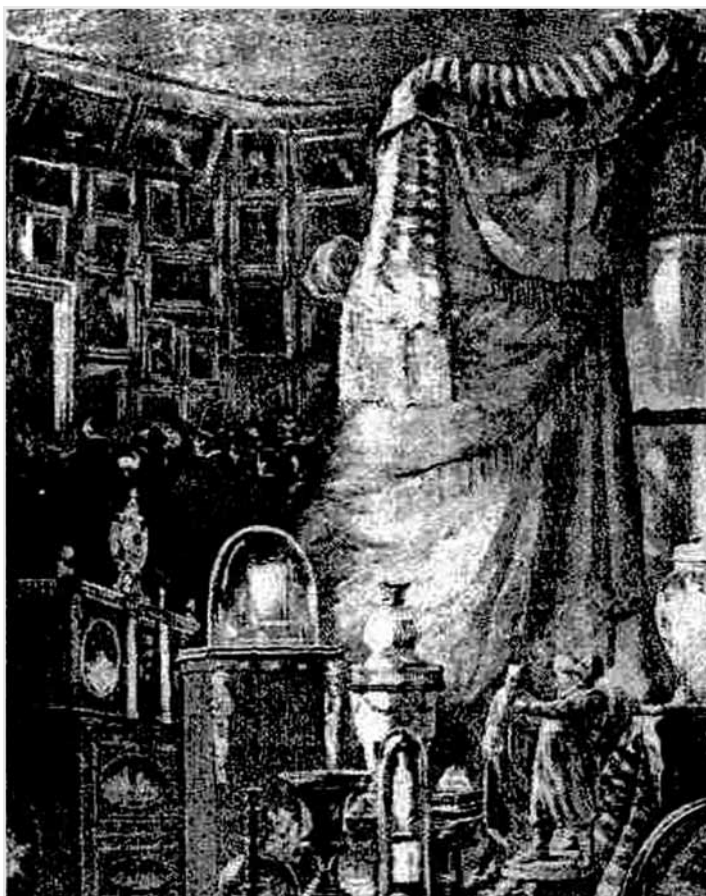
¹⁵ Księga pamiątkowa Muzeum Regionalnego w Radomiu, H353/3955, k. 1.

¹⁶ F.M. Sobieszczański, *Wycieczka archeologiczna w niektóre strony guberni radomskiej odbyta w miesiącu wrześniu 1851 roku*, Warszawa 1852, ss. 18–19.

madził dr Teofil Rewoliński (inspektor medyczny guberni radomskiej). Składał się on z dokumentów historycznych, autografów królów, rzeźb japońskich, porcelany, pamiątek historycznych oraz bogatego zestawu numizmatów, medali historycznych i religijnych, do którego w 1880 r. wydał katalog. Od T. Rewolińskiego pochodziła propozycja utworzenia w Radomiu pierwszego, publicznego muzeum.

Z myślą o takiej placówce gromadził zbiory ks. Józef Rokoszny. Posiadał eksponaty archeologiczne, historyczne i dzieła sztuki. W związku z tym, że w Radomiu nie udało się utworzyć muzeum, kolekcja ks. J. Rokosznego stała się załączkiem Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu.

Idea utworzenia muzeum przyświecała także ks. Janowi Wiśniewskiemu, który od lat gromadził pamiątki i dokumenty historyczne, dzieła sztuki, zbiory archeologiczne, monety i medale oraz książki. *Objężdżał parafie poszczególnych dekanatów i przeszukiwał pilnie kancelarie parafialne, zakrystie, strychy i różne zakamarki. Odnalezione ma-*



Wystawa obrazów, rzeźb i starożytności w Radomiu (według A. Kędzierskiego)

teriały albo otrzymywał na własność albo wypożyczał. Z pietyzmem zabezpieczał drobne nawet ślady przeszłości narodowej [...] chciał przede wszystkim uchronić zebrane pamiątki przed doraźnym zniszczeniem i ukazać je społeczeństwu.¹⁷ Gromadzone przez ks. J. Wiśniewskiego zbiory nie stanowiły kompletnych kolekcji, często znajdowały się wśród nich obiekty przypadkowe. Wynikało to po części z „braku informacji naukowej” (ksiądz sam podkreślał, że nie ma merytorycznego przygotowania), a po części z chęci stworzenia zbiorów, których podstawowym celem będzie zachowanie tradycji polskich i wzbudzenie patriotyzmu, a nie systematyzowanie znalezisk.¹⁸

W związku z tym, że ks. J. Wiśniewski należał do pierwszych członków radomskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, założonego w 1908 r. przez Prospera Jarzyńskiego, Szczęsnego Jastrzębowskiego i Kazimierza Grabińskiego, do podstawowych zadań oddziału zaliczono *przyjęcie i uporządkowanie oraz zagospodarowanie zbiorów muzealnych ofiarowanych i nabywanych z różnych źródeł*. Miała się tym zająć jedna z czterech sekcji – sekcja muzealna, prowadzona oczywiście przez ks. J. Wiśniewskiego.



Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Radomiu lata 30. Od lewej siedzą: Józef Gumiński, inż. Alfons Pinno, Kazimierz Ołdakowski, Michał Olewiński. Stoją: Stanisław Neuman, inż. Wiktor Paszkowski

¹⁷ R. Otołińska, *Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Radomiu w latach 1908–1939*, Muzeum Pamiątek Turystycznych PTTK, Radom 2001, s. 34.

¹⁸ Tamże.

Mimo iż posiadano deklaracje osób chętnych do przekazania swoich zbiorów muzeum, nie korzystano z nich przez kolejne dwa lata z powodu braku odpowiedniego lokalu.

W 1910 r. ks. J. Wiśniewski zdecydował o udostępnieniu swoich prywatnych zbiorów Oddziałowi PTK w Radomiu. W dwupokojowym mieszkaniu weterana powstania styczniowego W. Gruszczyńskiego (przy ul. Lubelskiej nr 13 m. 5, obecnie Żeromskiego 15 m. 3)¹⁹ umieszczono około 1000 eksponatów, które od 6 listopada 1910 r. mogli oglądać mieszkańcy miasta. Wkrótce kolekcję wzbogacono o eksponaty z wykopalisk archeologicznych przekazane przez Sz. Jastrzębowskię. W 1913 r. ks. J. Wiśniewski, przed wyjazdem do Borkowic, gdzie został proboszczem, przekazał zbiory, dotąd tylko zdeponowane w radomskim muzeum PTK na rzecz Towarzystwa. W autobiografii książd napisał: *Postanowiłem ofiarować Radomiowi moje muzeum, aby pamiątki po lepszej przeszłości dawały otuchę jaśniejszej przyszłości, by pamiątki po zasłużonych mężach zachęcały społeczeństwo coraz więcej grzęznące w śpiączce i materializmie do pracy i czynu dla dobra ojczyzny. [...] Zacząłem tedy pakować moje zbiory [...] przy pomocy miejscowej inteligencji [...], zostały ponumerowane i wciągnięte do księgi jako ofiarowane Krajoznawstwu.*²⁰

W listopadzie 1913 r. na walnym zgromadzeniu członków Oddziału PTK w Radomiu na wniosek Macieja Glogiera podjęto uchwałę następującej treści: *Zbiory ks. Jana Wiśniewskiego są powierzone Oddziałowi Tow. Krajoznawczego na rok jeden, podczas którego to czasu Oddział podejmuje się zorganizować Muzeum i dać mu podstawy dla trwałego bytu. Jeśliby po roku ks. Wiśniewski uznał, że Tow. Krajoznawcze nie gwarantuje bezpieczeństwa dla zbiorów jego, zbiory te może wycofać. W przeciwnym wypadku zbiory przechodzą na własność Oddziału Radomskiego Towarzystwa Krajoznawczego, z tem zastrzeżeniem, że w razie gdyby Oddział przestał istnieć, zbiory mają być oddane do Muzeum Dyecezyjalnego w Sandomierzu.*²¹

W kwietniu 1914 r. Oddział PTK w Radomiu, przy współudziale Towarzystwa Higienicznego, Lekarskiego i Prawniczego, znalazł dla muzeum pomieszczenie w domu Macieja Glogiera przy ulicy Michałowskiej 1 (obecnie Sienkiewicza 12). Zarząd spisał umowę dzierżawną z M. Glogierem na lata 1914–1917 na kwotę 600 rubli. Z powodu wybuchu I wojny światowej nie doszło do otwarcia muzeum w tym lokalu. Natomiast zmagazynowano tam eksponaty. Część z nich przejął na przechowanie inż. Stanisław Magnus, członek założyciel PTK, prezes oddziału w Radomiu w latach 1917–1922. Według ks. J. Rokosznego, prezes *odszukał w dużej części zbiory, niedostatecznie przed kataklizmem wojny zabezpieczone i chciał je umieścić w wielkiej sali byłego gimnazjum męskiego. Już miał przyrzeczony lokal i oddane klucze, a kiedy salę oczyszczał, zajął ją zarząd austriackiej kolei.*²²

Wojna zaburzyła działalność PTK w Radomiu. Zebranie, które miało na celu jej odbudowę, odbyło się 27 listopada 1917 r. W styczniu 1918 r. Zarząd Oddziału PTK

¹⁹ „Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego” 1910, s. 208.

²⁰ „Autobiografia ks. Jana Wiśniewskiego”, cz. II (1913–1921), k. 2–4.

²¹ „Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego” 1913, s. 111.

²² APR, Akta PTTK, Sygn. 29, k. 1–5.

w Radomiu skierował pismo do Rady Miejskiej, informując o ponownym powołaniu oddziału PTK i zamierzeniach otwarcia muzeum. Zaproponowano połączenie tworzącego się muzeum przyrodniczego z muzeum krajoznawczym i założenie ośrodka oświatowo-pedagogicznego, który pełniłby funkcję centrum [...] *popularyzacji krajoznawstwa dla nauczycieli szkół ludowych, dla urządzania popularnych odczytów i pogadanek krajoznawczych, ogrodniczych, rolniczych i przyrodniczych.*²³

W odpowiedzi na pismo Rada Miasta, uchwałą z 26 kwietnia 1918 r., przyznała roczne subsyduum w wysokości 600 rubli rocznie na utrzymanie lokalu muzeum miejskiego. Jednocześnie przyznano 300 rubli rocznie na działalność PTK.²⁴

W 1923 r. zbiory PTK zdeponowano w gmachu starostwa przy ulicy Żeromskiego 53. W porządkowaniu i inwentaryzacji eksponatów brali udział członkowie zarządu: Janina Jarzyńska, Alfons Pinno, E. Suchański, którzy odkryli, że brakuje części kolekcji i nie ma wszystkich katalogów. Dział archeologiczny segregował osobiście prof. Włodzimierz Antoniewicz, przybyły specjalnie w tym celu z Warszawy.²⁵

Dnia 18 marca 1923 r. nastąpiło uroczyste otwarcie muzeum. Mowę wstępną wygłosił wiceprezes oddziału – Alfons Pinno. Aktu poświęcenia dokonał ks. Józef Rokoszny. W uroczystości wziął udział między innymi Aleksander Janowski. Muzeum, poza stałą ekspozycją, przygotowywało wystawy czasowe. Pierwszą z nich była wystawa przyrodnicza prezentowana do 12 kwietnia 1923 r. Następną nosiła tytuł „Obraz Krakowski”.

OTWARCIE MUZEUM KRAJOZNAWCZEGO ZIEMI RADOMSKIEJ.

W niedzielę 18 marca r. b. odbyło się poświęcenie i otwarcie dla publiczności muzeum krajoznawczego w Radomiu. Dawno już Oddział Radomski starał się o uprzystępnienie zbiorów, zgromadzonych przeważnie przez wytrwałe zabiegi ks. Jana Wiśniewskiego. Otwarcia muzeum stawał na zawadzie brak lokalu.

Dopiero obecny starosta radomski, p. Zygmunt Strzeszewski, rozumiejąc doniosłe znaczenie tej placówki kulturalnej, wyznaczył salę na II piętrze gmachu starostwa na pomieszczenie zbiorów.

Wyteżona praca Członków Zarządu Od-

ziału: pp. Jarzyńskiej, Pino, Suchańskiego i in. pozwoliła na otwarcie dla publiczności cennych zbiorów z dziedziny archeologii i prehistorji; w dużej sali sąsiedniej urządzono wystawę przyrodniczą z pomocy szkolnych szkół radomskich.

Poświęcenia dokonał ks. prałat Rokoszny, który też przemówił do zebranych, odpowiadając na powitalną mowę b. prezesa Oddziału, p. inżyn. Pino. W imieniu Rady krajoznawczej dziękował działaczom radomskim prezes Al. Janowski, a zakończył szereg przemówień kapitan weteranów 1863 r., którzy licznie na uroczystość przybyli.



Informacja na temat otwarcia Muzeum Krajoznawczego Ziemi Radomskiej zamieszczona w miesięczniku „Ziemia” nr 4 z 1923 r.

²³ APR, Akta Miasta Radomia, sygn. 8442, k. 1.

²⁴ APR, Akta Miasta Radomia, sygn. 8442, k. 2–5.

²⁵ APR, Akta PTTK, sygn. 4, k. 10–23, 30–32, 78.

ZIEMIA

MIESIĘCZNIK KRAJOZNAWCZY ILUSTROWANY
WYDAWANY Z ZAPOMOZI WYDZIAŁU NAUKI M. W. R. i O. P.

TREŚĆ: Otwarcie Muzeum Krajoznawczego Ziemi Radomskiej. *Dr. M. Nałęcz-Dobrowolski.* Uosobienie śmierci w wierze ludu polskiego. *Emilja Sukertowa.* Korzkiew. *Stanisław Richter.* Projekt rezerwatu w dolinie Prądnika. Kronika.



Ryc. 33.

GMACH STAROSTWA W RADOMIU.

Muzeum Krajoznawcze zajmuje salę trzyokienną w samym środku gmachu na drugim piętrze. Sąsiednia sala na lewo, zajęta przez wystawę pomocy szkolnych, w przyszłości ma służyć za miejsce do pomieszczenia nowych zbiorów.

Karta tytułowa numeru 4. „Ziemi” z 1923 r. ze zdjęciem gmachu starostwa radomskiego, w którym w latach 1923–1925 mieściło się Muzeum Krajoznawcze Ziemi Radomskiej

Od 1925 r. Henryk Sznuro prowadził przy muzeum dział archeologiczny, pracując nad zbiorami ceramiki, wykonaniem kartoteki zabytków muzealnych i terenowych wraz z dokumentacją opisową i fotograficzną.²⁶

Jednakże w 1925 r. muzeum zostało zmuszone do opuszczenia zajmowanych pomieszczeń. Zbiory zmagazynowano w pokojach biurowych i na strychu budynku starostwa. Trwały poszukiwania nowego lokalu. Dnia 1 maja 1926 roku uzyskano dwa małe pokoiki na poddaszu biblioteki Hempla przy ul. Żeromskiego 46 i tam złożono zbiory muzealne.²⁷ Ponieważ nadawały się one jedynie do tymczasowego magazynowania muzealiów, sejmik powiatowy zaproponował Towarzystwu przejęcie zbiorów w zamian za przekazanie pomieszczeń składających się [...] z trzech sal z korytarzem w nowym gmachu przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Moniuszki. Rada PTK nie wyraziła jednak zgody na taką wymianę.²⁸ Obiecała natomiast przekazanie oddziałowi środków na budowę nowego gmachu, pod warunkiem że uzyska od Zarządu Miasta odpowiedni plac. Nie udało się. Ze stanowiska kustosa ustąpił ks. J. Rokoszny.

Sytuacja lokalowa muzeum zmieniła się dopiero, gdy prezesem oddziału PTK w Radomiu został dyrektor Państwowej Wytwórni Broni inż. Kazimierz Ołdakowski. Przeznaczył on na muzeum mieszkanie na nowo wybudowanym osiedlu przyzakładowym Planty przy ulicy Poniatowskiego 6. Muzeum zostało otwarte 30 marca 1930 r.

Do ekspozycji muzeum włączono wówczas nowe darowizny: kolekcje monet Stanisława Dzikowskiego i A. Ufniarskiego, zbiory obrazów i starożytności polskich Kochalskiego i W. Przychodzkiego, zbiory dokumentów historycznych, broni, fajansów oraz porcelany polskiej Marcelego Szafrąńskiego. W pierwszej sali muzeum umieszczono zbiory przyrodnicze. W czterech dębowych szafach eksponowano okazy ornitologiczne przekazane przez Radomską Dyрекcję Lasów Państwowych. Znalazły się tam także przekroje pni drzew, zęby i kości mamuta oraz nosorożca. W drugiej sali umieszczono zbiory geologiczne i archeologiczne z okolic Radomia. Trafiły do niej między innymi kolekcje archeologiczne Wojciecha Jastrzębowskiego i ks. Józefa Rokosznego. Na ścianach zawieszono sztychy, litografie i fotografie przedstawiające Radom. Sala trzecia prezentowała zbiory historyczne. Eksponowano tu dokumenty podpisane przez królów polskich, ceramikę, wyroby przemysłu artystycznego oraz portrety wybitnych radomian. Zbiory muzeum radomskiego nie były wówczas opracowane ani pod względem naukowym, ani muzealnym. Wystawiano wszystko, co można było pomieścić na dostępnej powierzchni.²⁹

Kolekcją opiekowali się społecznie: Stanisław Neuman (numizmatyka), inż. arch. Alfons Pinno (zbiory historyczne), Henryk Sznuro (dział archeologiczny), Kazimiera Marx (biblioteka) i Stanisław Trzebiński (zbiory etnograficzne, przemysłu artystycznego i dzieła sztuki).

²⁶ S. Zieliński, *Henryk Sznuro 1893–1974*, „Radomir” 1988, nr 4, s. 79.

²⁷ K. Bielecki, *Zarys historii Oddziału PTK–PTTK*, Radom 1998, s. 9.

²⁸ Tamże.

²⁹ W. Antoniewicz, *Muzeum PTK w Radomiu*, „Ziemia” 1930, nr 15–18, ss. 334–337.

W 1932 r. muzeum obejmowało trzy działy: historyczny, przyrodniczy i archeologiczny. Jako kolejne powstały: przemysłowo-gospodarczy i etnograficzny. Ciekawostką jest to, że w muzeum prezentowały się firmy z okręgu radomskiego, na przykład Zakłady Ceramiczne „Dziwulski i Lange” przygotowały pokaz procesu produkcji³⁰, a Zakłady Wodociągów i Kanalizacji Miasta Radomia przekazały w depozyt drewniany model radomskiej wieży ciśnień. Muzeum już wówczas posiadało modele rzeźni miejskiej, gazowni i plastyczną mapę Radomia. Otrzymało również wciąż nowe darowizny: Towarzystwo Filatelistów ofiarowało prawie kompletny zbiór znaczków pocztowych polskich, a Towarzystwo Rybackie kolekcję ryb miejscowych.³¹

W roku 1936 na Walnym Zebraniu członków radomskiego oddziału PTK podjęto decyzję o zmianie nazwy muzeum na Muzeum Ziemi Radomskiej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego im. ks. Jana Wiśniewskiego.³²

W 1937 r. muzeum zajmowało cztery izby i prowadziło działy: historyczny, archeologiczny, przyrodniczy, etnograficzny i graficzny.

Po wkroczeniu Niemców w 1939 r. i zajęciu przez nich budynku na Plantach, zbiory umieszczono w budynku przy ulicy Grodzkiej 8, a następnie w lokalu przy ulicy Żeromskiego 9.

Dekretem z 1940 r. oficjalnie rozwiązano muzeum. Jego zasoby zaś postanowiono skatalogować. Pod nadzorem hitlerowców miał się tym zająć Stanisław Trzebiński. Kiedy zakończył swoją pracę w 1942 r., został wywieziony do obozu w Oświęcimiu i tam zginął.³³ Opisane zbiory przeszły w zarząd Generalnego Gubernatorstwa. Doprowadziło to do dużych strat w kolekcji. Niemcy wywieźli prawie cały zbiór etnograficzny i zbiory ornitologiczne, a zbiory malarstwa i grafiki zdewastowali. Włączyli za to do radomskiej ekspozycji, pochodzące z różnych muzeów niemieckich, zbiory egzotyki i sztuki egipskiej, tworząc w ten sposób tzw. muzeum osobliwości. Uzupełniano je eksponatami skradzionymi z innych polskich placówek. Trafiły tu między innymi takie eksponaty archeologiczne, jak: narzędzia kamienne, ozdoby brązowe i grafiki pochodzące z muzeum PTK w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Poza stratami materialnymi muzeum utraciło także niektórych ze swoich opiekunów. Kazimierz Ołdakowski zginął w 1940 r. w Warszawie, Stanisław Neuman został rozstrzelany w Radomiu 1 marca 1944 r., ks. Jan Wiśniewski i Kazimiera Marx – zmarli w 1943 r.

Po zakończeniu II wojny światowej nie od razu doszło do odtworzenia Oddziału PTK w Radomiu. W związku z tym [...] *rozgrabione przez okupanta zbiory muzealne zostały przejęte przez władze miasta*.³⁴ Ten moment należy uznać za koniec istnienia muzeum PTK w Radomiu.

³⁰ APR, Akta PTTK, sygn. 29, k. 39–41.

³¹ APR, Akta PTTK, sygn. 29, k. 57, 59, 72.

³² APR, Akta PTTK, sygn. 34, k. 38.

³³ A. Apanowicz, *Historia Muzeum Regionalnego w Radomiu*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego”, 1966, t. III, s. 16.

³⁴ K. Bielecki, *Zarys historii...*, dz. cyt., s. 13.

Towarzystwo podźwignęło się dopiero w 1952 r. i od tamtej pory działa jako Oddział PTTK im. ks. Jana Wiśniewskiego. Jego władze nie rościły sobie więcej praw do kolekcji muzeum PTK. Ta początkowo została przeniesiona do budynku przy ulicy Piłsudskiego 12 i stała się zasadniczą częścią Muzeum Miejskiego. Kierownikiem został inż. Wiktor Jan Paszkowski, długoletni opiekun zbiorów. Działem historycznym i biblioteką zajmował się Alfons Pinno, działem archeologicznym – Henryk Sznuro, a konserwatorium – Jan Umiński. W 1949 r. Muzeum Miejskie zostało przejęte – zgodnie z uchwałą z dnia 6 października 1949 r. – przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Pod względem merytorycznym opiekę sprawowało nad nim Okręgowe Muzeum Świętokrzyskie. Zbiory liczyły wówczas 3 000 eksponatów. Należały do działów: archeologicznego, historycznego, sztuk plastycznych, ceramiki i porcelany, mebli zabytkowych, sztuki chińskiej, ornitologii, zoologii, paleontologii i egzotyki. Niektóre z nich nie przedstawiały wartości naukowej (dział egzotyki, zbiory ornitologiczne i zoologiczne, czy zbiory mineralogiczne nie posiadające metryk i oznaczeń). Wartościowy i uporządkowany zespół stanowiły zbiory archeologiczne liczące ponad 700 eksponatów i numizmaty polskie, których było około 1000 sztuk.

W 1952 r., kiedy W.J. Paszkowski odszedł na emeryturę, kierownikiem muzeum została Anna Apanowicz. Radomskie muzeum, zgodnie z planami centralnymi, zostało przekształcone w tzw. muzeum podstawowe ze stałą wystawą „Rozwój świata” – czynną do 1962 r. W 1955 r. w górnych salach zorganizowano stałą wystawę „Historia Radomia”, która była czynna do 1961 r.

W 1958 r. muzeum przeszło pod opiekę Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Radomiu i otrzymało status muzeum regionalnego. W tym czasie przystąpiono do metodycznego uzupełniania określonych działów. Rozpoczęto od organizacji działu etnograficznego, kompletowania zanikających strojów regionalnych, wyrobów przemysłu ludowego i rzemiosła. Od 1965 r. dział ten prowadził dr Stefan Rosiński. Zgromadzone przez niego eksponaty dały początek Muzeum Wsi Radomskiej. Istniały także dział historii Radomia, dział malarstwa polskiego XIX i XX w. (posiadał największy w kraju zbiór rysunków Józefa Brandta) i dział archeologiczny.

W 1962 r. przy muzeum zorganizowano tzw. uniwersytet kultury prowadzący cykle wykładów z zakresu upowszechniania kultury i sztuki.

Dziś radomskie muzeum, którego zaczątkiem były zbiory Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, nosi nazwę Muzeum im. J. Malczewskiego w Radomiu. Posiada dziewięć działów i jest największą placówką muzealną w regionie. Od 1975 r. mieści się przy Rynku, w zabytkowym gmachu kolegium pijarów.

Wyjątkowym wydarzeniem z punktu widzenia muzealnictwa radomskiego były obchody 90. rocznicy utworzenia oddziału PTK w Radomiu (1998 r.) Wtedy to Muzeum im. Jacka Malczewskiego zorganizowało sesję popularnonaukową, którą uświetniła specjalnie przygotowana wystawa eksponatów pochodzących z dawnego muzeum PTK. Jednocześnie zaprezentowano zbiór znaczków rajdowych, który stał się załącznikiem nowego, radomskiego muzeum PTTK – Muzeum Pamiątek Turystycznych.³⁵

³⁵ K. Bielecki, I. Wiernicka, *Kalendarium [w:] 50-ta rocznica Oddziału Miejskiego PTTK im. ks. J. Wiśniewskiego*, praca zbiorowa, Radom 2002, ss. 44–45.

III. Muzeum Pamiątek Turystycznych PTTK w Radomiu

*Kto zbiera pamiątki przeszłości i otacza czią dzieła sztuki,
tego błogosławić będą wszystkie szlachetne dusze.
A terazniejszość niech tym zbieraczom podaje bratnią pomocną dłoń.³⁶*
(ks. J. Rokoszyński)

Muzeum Pamiątek Turystycznych PTTK w Radomiu jest najmłodszym muzeum Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Jego początki sięgają 1996 r. Członkowie radomskiego oddziału PTTK podjęli wówczas próbę zgromadzenia znaczków pamiątkowych ze wszystkich imprez organizowanych przez stowarzyszenie na terenie ówczesnego województwa radomskiego. Zbiory miały być eksponowane przy okazji jubileuszów oddziału lub w czasie innych wydarzeń turystycznych w regionie.

Pierwszymi ofiarodawcami byli członkowie koła przewodnickiego w Radomiu i Regionalna Pracownia Krajoznawcza. Okazało się, że poza znaczkami z ziemi radomskiej przekazywano również pamiątki z innych regionów. Niektóre z nich były fragmentami większych kolekcji. Bogactwo form i technik wykonania, różny wiek i jakość oraz częste wydawanie znaczków jako serii zadecydowało o tym, że zrodził się pomysł zgromadzenia jak największej ilości pamiątek turystycznych, usystematyzowania ich i wyeksponowania.

W lutym 1997 r. rozpoczęto tworzenie muzeum.

Przygotowanie pierwszej wystawy poprzedziły konsultacje ze znanymi kolekcjonerami pamiątek turystycznych z całego kraju, między innymi Wojciechem Kowalskim i Zbigniewem Lewandowskim. Korzystano z dorobku najsilniejszych polskich ośrodków kolekcjonerskich, czyli Warszawy, Opola i Lublina, oraz opracowanego przez Komisję Krajoznawczą Zarządu Głównego PTTK wykazu kolekcjonerów-krajoznawców. Pewną wskazówką były również regulaminy odznak przygotowanych dla PTTK-owskich „zbieraczy”.³⁷

Dzięki tym działaniom udało się ustalić liczbę istniejących referatów weryfikacyjnych regionalnych odznak krajoznawczych oraz sporządzić wykaz odbywających się cyklicznie imprez turystycznych, posiadających pamiątkowe znaczki. Wypracowano zasady przechowywania i eksponowania zbiorów.

Pierwsza ekspozycja niewielkiego fragmentu radomskiej kolekcji nastąpiła podczas zjazdu Oddziału Miejskiego PTTK w Radomiu 17 marca 1997 r. Następną okazją do zaprezentowania części zbiorów były obchody 90-lecia Oddziału PTTK w dniu 19 października 1998 r. w Muzeum Okręgowym w Radomiu. Wówczas to znaczki pokazano w towarzystwie eksponatów z dawnego muzeum PTK w Radomiu. Kolejną prezentacją była wystawa ponad 1 500 eksponatów na V Kongresie Krajoznawstwa Polskiego w Gnieźnie. Ekspozycje spotkały się ze sporym zainteresowaniem. Dzięki temu 15 grudnia 1998 r. Zarząd Oddziału podjął uchwałę o powołaniu od 1 stycznia 1999 r. Muzeum Pamiątek Turystycznych PTTK. Organizatorem i kustoszem muzeum został Dariusz Mariusz Zając.³⁸

³⁶ Księga pamiątkowa Muzeum Regionalnego w Radomiu, H353/3955, k. 1.

³⁷ W. Kowalski, *Kolekcjonerstwo krajoznawcze w PTTK*, <http://www.khit.pttk.pl>.

³⁸ K. Bielecki, I. Wiernicka, *Kalendarium*, dz. cyt., s. 45.



Miejsce, gdzie opracowywano zbiory przy tworzeniu Muzeum Pamiątek Turystycznych PTTK w Radomiu. Fot. D.M. Zając



Dziedziniec kamienicy przy ulicy Miłej 10 w Radomiu, w której ma siedzibę Muzeum Pamiątek Turystycznych PTTK, 2001 r. Fot. D.M. Zając

Kolejnym etapem było rozprowadzanie, pod patronatem Regionalnej Pracowni Krajoznawczej, ulotek informujących o tworzącym się muzeum na następujących imprezach: Walnym Zjeździe PTTK w Lublinie, Centralnym Zlocie Turystów Kolarzy '97, Krajowej Naradzie Aktywu Imprez na Orientację w Warszawie, Zlocie Przewodników w Modlinie, CZAK-u 1998 w Gdańsku, oraz rozesłanie pism do wszystkich referatów weryfikacyjnych regionalnych odznak krajoznawczych w Polsce. Zaowocowało to znacznym powiększeniem zbiorów.

Jednocześnie, w wyniku ponad dwuletnich starań organizatorów muzeum o lokal, na cele placówki przeznaczono poddasze budynku przy ulicy Miłej 10. W tej zabytkowej kamienicy mieściła się dawniej fabryka gwoździ, a także siedziba Radomskiego Przedsiębiorstwa Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi. Posesja, obejmująca kamienicę i dość dużą działkę, została przekazana przez władze miasta Zarządowi Oddziału Miejskiego PTTK w Radomiu 26 września 1986 r. W kamienicy początkowo mieściły się: Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego (BORT), dział księgowości, dział transportu, kasa walutowa i biuro Zarządu Wojewódzkiego PTTK. W latach 1986–1990 funkcjonowała tam restauracja „Tramp”,³⁹ a w 1989 r. przeniesiono do niej także Regionalną Pracownię Krajoznawczą PTTK⁴⁰. Po kilku latach pracownia wróciła jednak do lokalu przy ulicy Traugutta 46/48, a pozostałe po niej pomieszczenia przeznaczono dla tworzącego się muzeum. Dzięki pracy społecznej udało się je odremontować i wyposażyć w gabloty oraz podstawowe umeblowanie. W ten sposób pięć amfiladowo ustawionych pomieszczeń, o powierzchni 76,1 m kw., stało się siedzibą muzeum.

³⁹ Tamże, s. 32.

⁴⁰ Tamże, s. 35.



Pierwsze przeglądanie i segregowanie zbiorów muzealnych, 1997 r.
Fot. A. Sojka

Kontynuowano prace nad usystematyzowaniem zebranych eksponatów. Do muzeum z pomocą przyjeżdżali młodzi ludzie z całej Polski (Gdańska, Warszawy, Koszalina, Poznania, Częstochowy, Zielonej Góry, Szczecina, Sanoka), przywożąc kolejne pamiątki turystyczne. Działo się to jeszcze przed oficjalnym otwarciem placówki.

W dniu 19 lipca 1999 r. Komisja Opieki nad Zabytkami Zarządu Głównego PTTK wpisała Muzeum Pamiątek Turystycznych PTTK do rejestru muzeów regionalnych PTTK. W grudniu 1999 r. rozpoczęto starania o zatwierdzenie statutu muzeum przez



ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Stało się to 30 czerwca 2001 r., kiedy muzeum zostało wpisane do Państwowego Rejestru Muzeów.⁴¹

W dniach 7–8 października 2000 r., w czasie Ogólnopolskiego Szkolenia Regionalnych Pracowni Krajoznawczych PTTK, uczestnikom zaprezentowano, czekającą już tylko na oficjalne otwarcie, ekspozycję muzeum.⁴²

Muzeum posiadało wówczas około 8 500 eksponatów. Większość z nich stanowiły znaczki pamiątkowe (prawie 8 000 szt.), pozostałe zaś to medale, proporce, plakietki, naszywki, książeczki i inne. Na wystawie zaprezentowanych było jedynie 3 000 z nich.

Dzień 9 lutego 2002 r. – dzień oficjalnego otwarcia, to chyba najważniejsza data w dotychczasowej historii muzeum. Na uroczystości zgromadzili się: senator RP – Zbigniew Gołąbek, p.o. Generalnego Konserwatora Zabytków – Marek Rubnikowicz, Prezydent Miasta Radomia – Adam Włodarczyk, członkowie Komisji Opieki nad Zabytkami Zarządu Głównego PTTK oraz członkowie i sympatycy radomskiego oddziału PTTK. Muzeum poświęcił Członek Honorowy PTTK – ks. prałat dr Jerzy Pawlik.⁴³



Uroczyste otwarcie muzeum, na pierwszym planie od lewej: Marek Rubnikowicz – p.o. Generalnego Konserwatora Zabytków, Zbigniew Gołąbek – Senator RP, Konrad Bielecki – prezes Oddziału PTTK im. ks. J. Wiśniewskiego w Radomiu. Fot. A. Rokiciński

⁴¹ Tamże, s. 49.

⁴² Tamże, s. 47.

⁴³ Tamże, ss. 50–51.



Sala ekspozycyjna w Muzeum Pamiątek Turystycznych PTTK w Radomiu

Główne cele Muzeum Pamiątek Turystycznych PTTK to gromadzenie zbiorów o tematyce turystycznej i turystyczno-sportowej oraz ich popularyzacja. Aby je zrealizować, powołano cztery działy. Największe to dział pamiątki turystycznej (obejmujący znaczki, plakietki, proporce, ekslibrisy, medale, odznaczenia, pieczęcie, itp.) i dział dokumentów (regulaminy, legitymacje, książeczki, plakaty itp.). Pozostałe dwa działy – popularyzatorski i informacji multimedialnej o zbiorach – mają promować kolekcję.

Dziś liczba eksponatów, przekazanych przez darczyńców z całego kraju i zakupionych ze środków własnych przez prowadzącego muzeum, przekracza 10 000. Bez fachowej pomocy i ciężkiej pracy trudno usystematyzować tak liczny zbiór.

Od 2007 r. trwają prace związane ze skatalogowaniem wystawionych eksponatów. Jest to jednak proces bardzo żmudny, wymagający czasu i znacznej wiedzy. Opracowanie tylko standardowej karty inwentaryzacyjnej znaczka turystycznego ze spójną kafeterią okazało się trudne z powodu różnorodności cech zgromadzonych muzealiów. Dodatkowym utrudnieniem jest brak w Polsce podobnej placówki muzealnej. Istnieją wprawdzie trzy państwowe muzea związane z turystyką: Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie (organ zarządzający: Marszałek Województwa Mazowieckiego), Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu (organ zarządzający: Zarząd Województwa Dolnośląskiego) oraz Muzeum Sportu i Turystyki w Łodzi, Oddział Muzeum Historii Miasta Łodzi (organ za-

Ryc. 5. Muzea w Polsce kolekcjonujące eksponaty związane z turystyką

1. Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie (Marszałek Województwa Mazowieckiego)
2. Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu (Zarząd Województwa Dolnośląskiego)
3. Muzeum Sportu i Turystyki w Łodzi, Oddział Muzeum Historii Miasta Łodzi (Urząd Miasta)
4. Muzeum Pamiątek Turystycznych PTTK w Radomiu (Zarząd Główny PTTK)

rzządzający: Urząd Miasta), ale dla wszystkich zasadniczym celem jest kolekcjonowanie i upowszechnianie pamiątek związanych ze sportem, a nie z turystyką.

Zbiory znaczków turystycznych stanowią marginalny fragment ich kolekcji, odpowiadający ułankowi zbiorów zgromadzonych w Radomiu. Brak możliwości czerpania z profesjonalnie opracowanych zasad tworzenia, przechowywania i katalogowania znaczków turystycznych jest wielkim wyzwaniem dla społecznych opiekunów radomskiego muzeum. Inny problem wynika z braku środków na te cele. Szansą na wykorzystanie zasobów muzeum jest staranie się o pieniądze pochodzące z funduszy Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego oraz Unii Europejskiej. Wiadomo bowiem, że bez zewnętrznego finansowania muzeum nie będzie mogło normalnie funkcjonować i mimo swojej unikatowości nie stanie się znaczącą atrakcją turystyczną.

Literatura

- Albert D., *Nowy obiekt PTTK-owski*, „Radomir” 1986, nr 4
- Antoniewicz W., *Muzeum PTK w Radomiu*, „Ziemia” 1930, nr 15–18
- Antoniewicz W., *Muzea krajoznawcze w Polsce*, „Ziemia” 1972
- Antoniewicz W., *Muzealnictwo i muzeografia w jedenastu rocznikach „Ziemi”*, „Ziemia” 1977, nr 1
- Apanowicz A., *Historia Muzeum Regionalnego w Radomiu*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1966, t. III
- Boniecki J., *Radomskie organizacje turystyczno-krajoznawcze* [w:] *Turystycznym szlakiem. W stulecie turystyki polskiej i sześćdziesięciopięciolate powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Radomiu*, Radom 1974
- Dotkiewicz J., *Z dziejów radomskiego Oddziału PTTK* [w:] *Siedemdziesiąt pięć lat radomskiego ruchu turystyczno-krajoznawczego*, Radom 1983
- Dotkiewicz J., *35-lecie Oddziału Miejskiego PTTK w Radomiu*, „Radomir” 1985, nr 2/13/88
- Dziczkaniec A., Kapłon J., Kochański T., Remiszewski R.R., *Ośrodki Kultury i Historii Turystyki Górskiej*, „Społeczna opieka nad zabytkami”, Tom Drugi, Oddział PTTK Warszawa–Śródmieście im. A. Janowskiego, Warszawa 1997
- Kowalik W.M., *Karol Hoppen, artysta-kolekcjoner*, „Wczoraj i dziś Radomia” 1999, nr 2/2
- Kowalski W., *Kolekcjonerstwo krajoznawcze w PTTK*, <http://www.khit.pttk.pl>
- Cichy W., *Raport o stanie muzealnictwa PTTK. Stan na czerwiec 1997 roku*, „Społeczna opieka nad zabytkami”, Tom Drugi, Oddział PTTK Warszawa–Śródmieście im. A. Janowskiego, Warszawa 1997
- Midura F., *Idea ochrony zabytków w działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*, „Ziemia. 100-lecie powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego 1906–2006”, Zarząd Główny PTTK, Oddział Stołeczny PTTK im. A. Janowskiego w Warszawie, Warszawa 2006
- Midura F., *Społeczna opieka nad zabytkami na ziemiach polskich do 1918 roku*, Wyższa Szkoła Turystyki i Hotelarstwa w Warszawie, Warszawa 2004
- Otołińska R., *Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Radomiu w latach 1908–1939*, Muzeum Pamiątek Turystycznych PTTK, Radom 2001
- Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Sprawozdanie za rok 1917*, Warszawa 1918
- 50 lat Muzeum Regionalnego w Radomiu. Informator*, Radom 1973
- Szymański S., *Muzea Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego 1906–1950*, Wydawnictwo PTTK „Kraj”, Warszawa 1999
- Witkowski S., *Radom Dzieje miasta w XIX i XX w.*, PWN, Warszawa 1985

Kolekcjonerstwo krajoznawcze w PTTK

Nasze Towarzystwo ma w nazwie dwa przesłania: turystyka i krajoznawstwo. Obydwa są ruchem społecznym, którego celem jest poznawanie kraju ojczystego i gromadzenie wiedzy o nim oraz upowszechnianie jej w społeczeństwie.

Poznanie kraju podczas wędrowek turystycznych często wiąże się z gromadzeniem różnych przedmiotów. Są to na przykład: okazy geologiczne, przyrodnicze, dzieła twórczości ludowej, odznaki z imprez, a także publikacje, przewodniki, foldery, mapy, widokówki, itp. Z czasem tworzą one większe zbiory, które przyczyniają się do poszerzenia wiedzy.

Zbiór przedmiotów, który ma określony układ wraz z właściwymi informacjami stanowi kolekcję krajoznawczą, dzięki której możemy poznać jakąś dziedzinę wiedzy dotyczącej kraju.

Kolekcja na bieżąco powinna być popularyzowana i udostępniana społeczeństwu.

Konsekwencją zaś dobrze rozumianego kolekcjonerstwa jest zabezpieczanie cenniejszych zbiorów od zniszczenia i rozproszenia oraz przekazanie ich następnym pokoleniom.

Taka idea przyświecała też prekursorom krajoznawstwa. Założone w roku 1873 Towarzystwo Tatrzańskie w swoim poszerzonym w 1911 r. statucie przewidywało działalność kolekcjonerską. Tytus Chałubiński i inni członkowie przekazywali swoje zbiory do Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem. Duże osiągnięcia w zakresie gromadzenia i upowszechniania zbiorów miał między innymi Oddział Czarnohorski Towarzystwa Tatrzańskie w Kołomyi. W 1880 r. zorganizował wystawę etnograficzną, nad którą patronat naukowy sprawował wybitny znawca folkloru Oskar Kolberg.

Szczególnie duże zasługi w zakresie gromadzenia zbiorów, ich upowszechniania i ochrony odniosło założone w 1906 r. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Przewidziany w Ustawie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego zapis (§ 1. 2): [...] *gromadzenie danych naukowych [...], dotyczących ziem polskich [...], świadczy o krzewieniu idei poznawania kraju, która, szerząc wiedzę, rozbudzała uczucia patriotyczne, tak bardzo potrzebne w okresie rozbiorów.*

Aleksander Janowski na poparcie słuszności idei ratowania pamiątek narodowych w przemówieniu z okazji 15-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego powiedział: [...] *Giną ślady dawnej kultury, a przyszły uczonej nie będzie miał nawet szczątków, z których mógłby odtworzyć ubiegłe doby życia. Kraj nie ma żadnej instytucji, którałożyłaby na cele zbiorów, wszystko więc pozostało do zrobienia inicjatywie prywatnej [...].*

Zarząd Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, realizując założenia związane z kolekcjonerstwem, powołał komisje: muzealną, ochrony osobliwości przyrody i etnograficzną. W komisjach tych pracowali wybitni naukowcy i działacze, jak: Zygmunt Gloger – inicjator pierwszego muzeum etnograficznego, utworzonego w siedzibie Towarzystwa, Kazimierz Kulwieć, Mikołaj Wisznicki i inni. Idea kolekcjonerstwa znalazła też duże uznanie i poparcie wśród członków Towarzystwa. Tworzono placówki muzealne, do których przekazywano liczne eksponaty, na przykład w Kielcach (1908 r.), w Ojcowie (1908 r.) czy w Lublinie (1938 r.).

Duży dorobek w zakresie kolekcjonerstwa osiągnęły koła krajoznawcze młodzieży szkolnej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Dzięki staraniom twórcy kół, Leopolda Węgrzynowicza z Krakowa, w szkołach zgromadzono wiele zbiorów regionalnych, utworzono Muzeum Szkolne w Krakowie oraz przekazano znaczącą część cennych eksponatów do Krakowskiego Muzeum Etnograficznego.

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w swojej działalności programowej podjęło kontynuację działań swoich poprzedników (Towarzystwa Tatrzańskiego, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego) w zakresie kolekcjonerstwa. Sprzyjały temu warunki, ponieważ powstawały nowe terenowe struktury organizacyjne i nastąpił znaczny rozwój ruchu turystycznego. Organizowano wycieczki i inne imprezy, których uczestnicy zbierali różne przedmioty o charakterze krajoznawczym. Działalność ta sprzyjała powstawaniu nowych muzeów regionalnych. Zagadnienia muzealnictwa przejęła Komisja Opieki nad Zabytkami, natomiast kolekcjonerstwo pozostało w gestii Komisji Krajoznawczej Towarzystwa.

Rozwój ruchu kolekcjonerskiego w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym przyczynił się do gromadzenia zbiorów, przez co wiele cennych przedmiotów uratowano od zapomnienia, oraz odegrania roli popularyzatorskiej poprzez prezentowanie zbiorów społeczeństwu. Początkowo dokonywano głównie wymiany znaczków z rajdów i innych wędrowek oraz urządzano niewielkie pokazy na imprezach turystycznych, później zrodziła się potrzeba organizowania większych ekspozycji kolekcjonerskich. Pokazy, giełdy i wystawy trofeów turystycznych stały się miarą zasięgu i prężności działań kolekcjonerskich.

Pierwszym ośrodkiem turystycznym, który zainicjował krajoznawcze giełdy kolekcjonerskie był Klub „Czata 62” przy Oddziale PTTK Śródmieście w Warszawie. W roku 1966, podczas zakończenia I Ogólnopolskiego Rajdu Pieszego im. Aleksandra Janowskiego, na dziedzińcu Zamku Książąt Mazowieckich w Czersku zorganizowano tzw. giełdę krajoznawczą. W następnych latach klub ten urządzał podobne pokazy przy okazji masowych imprez turystycznych. W 1971 r. Klub „Czata 62” wraz z Komisją Krajoznawczą Oddziału Śródmiejskiego zorganizował podczas I Centralnego Zlotu Aktywu Krajoznawczego w Bryzglu n. Wigrami giełdę i wystawę tematycznie związaną z zamkiem warszawskim. Impreza cieszyła się wielkim zainteresowaniem, uzyskano nagrodę specjalną Zarządu Głównego PTTK.

Od tej pory corocznie urządzano giełdy oraz wystawy kolekcjonerskie przy okazji imprez turystycznych. Jednak kolekcjonerom warszawskim marzyły się stałe wystawy

Seria Krajobraz Polski II. 4-6

Wydano z okazji I Ogólnopolskiej Wystawy PTK
pt.: „Krajobraz Polski”

Wyd. Polskiego Tow. Krajoznaw. w Warszaw

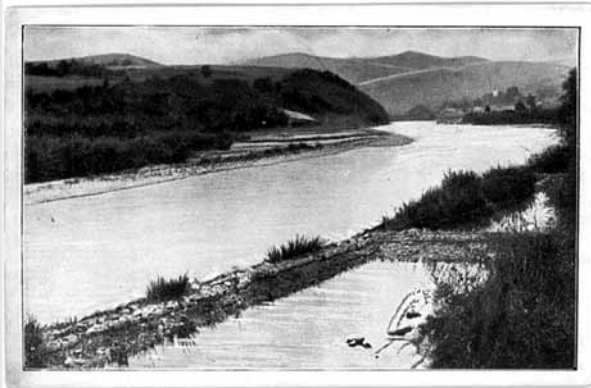
B. W. S. Projekt i rys. M. Wisznicki



166. SERIA: KRAJOBRAZ POLSKI -- II. W
4. Rz. Kamienna pod Ćmielowem.
Fot. St. Thugutt.
ser. Krajobraz Polski II- 4



167. SERIA: KRAJOBRAZ POLSKI -- II. W
5. Dolina Prądnika pod Pieskową Skatą.
Fot. M. Wisznicki.
ser. Krajobraz Polski II- 5



168. SERIA: KRAJOBRAZ POLSKI -- II. W
6. Dolina Dunajca w okolicach Jazowskiego.
Fot. M. Wisznicki.
ser. Krajobraz Polski II- 6

56-58 Kat. A.Cz.

Strona z albumu *Piękna nasza Polska cała... Pocztywki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*, wydane w 2007 r. przez Wydawnictwo Akademickie Wyższej Szkoły Społeczno-Przyrodniczej im. Wincentego Pola w Lublinie z inicjatywy Klubu Kolekcjonerów Krajoznawców „Chomik” przy Oddziale Miejskim PTTK w Lublinie; pocztówki prezentowane powyżej, ze zdjęciami Stanisława Thugutta (166) i Mikołaja Wisznickiego (167, 168), były wydrukowane przez Oddział PTK w Warszawie z okazji I Ogólnopolskiej Wystawy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego pt. „Krajobraz Polski”, a pochodzą z zbiorów Wojciecha Kowalskiego



348. NOWOGRÓDEK. Hale.

Seria I. 7, 10, 13
Wydawnictwo Polskiego Tow. Krajoznawczego,
Oddział w Nowogródku.

Fot. H. Poddebski

ser. I - 7



349. Schronisko P. T. K. nad Switezia.

Fot. H. Poddebski

ser. I - 10

350. NOWOGRÓDEK. Kościół po-bazyliński, obecnie cerkiew św. św. Borysa i Hleba.

Fot. J. Bułhak

ser. I - 13



organizowane w stolicy. Tak 13 listopada 1976 r. Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK Śródmieście zorganizowała w Warszawie pierwszą z nazwy „Giełdę Kolekcjonerów Krajoznawców”, która [...] *cieszyła się niebywałym powodzeniem i dowiodła, że zbieractwo przedmiotów o charakterze krajoznawczym zatacza coraz szersze kregi [...]*, jak napisano później w „Światowidzie”.

Ze względu na tak duże zainteresowanie kolekcjonerstwem krajoznawczym Oddział PTTK Śródmieście w Warszawie zaczął organizować giełdy dwudniowe. Uczestniczyli w nich liczni wystawcy indywidualni, a zbiory uzyskiwały wyróżnienia. Podczas V Giełdy w 1979 r. Klub „Czata 62” zaprezentował pamiątki związane z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym. Zbiory te, na prośbę Zarządu Głównego PTTK, otworzyły wystawę okolicznościową w czasie III Kongresu Krajoznawczego w Płocku w 1980 r.

Drugim z kolei prężnym ośrodkiem popularyzującym kolekcjonerstwo krajoznawcze był Ośrodek PTTK w Opolu. Tam od 1974 r. organizowano ogólnopolskie wystawy i giełdy znaczka turystycznego oraz spotkania kolekcjonerskie. Organizatorzy tych imprez wnieśli duży wkład w umasowienie propagandowej i artystycznej rangi znaczków. Dużym zaangażowaniem szczególnie wyróżnił się Leopold Ziółkowski.

Pojawiało się coraz więcej inicjatyw, co skłoniło Komisję Krajoznawczą Zarządu Głównego PTTK do nadania ruchowi kolekcjonerskiemu kształtów organizacyjnych. W 1973 r. przeprowadzono ankietę sondażową w sprawie zainteresowań kolekcjonerskich członków Towarzystwa. W wyniku ankiety Jacek Węgrzynowicz i Anna Becker-Kulińska z Zarządu Głównego PTTK stworzyli wykaz kolekcjonerów-krajoznawców i ich zbiorów. Zachodziła też potrzeba utworzenia systemu wyróżnień dla kolekcjonerów. Projekty regulaminów: Plakietki Zbiorów Krajoznawczych (za różne tematycznie zbiory krajoznawcze) opracowali Adam Czarnowski i Tadeusz Sobieszek, Ekslibrisu Krajoznawcy Bibliofila (za zbiory wydawnictw krajoznawczych) – Bronisław Cmela, Nikodem Błażowski i Edwin Kozłowski. Po dyskusji projekty regulaminów zostały zatwierdzone przez Komisję Krajoznawczą i przyjęte w 1974 r. przez Zarząd Główny PTTK. Równocześnie Adam Czarnowski i Tadeusz Sobieszek, prekursorzy i inicjatorzy kolekcjonerstwa krajoznawczego, aktywnie uczestniczyli w pracach nad organizacją ruchu kolekcjonerskiego w ramach przygotowań do Kongresu Krajoznawczego w Płocku.

W dniach 21–22 października 1978 r. zorganizowana została w Lublinie sesja przedkongresowa „Zbieractwo i kolekcjonerstwo”, a referaty wygłosili: Tadeusz Chmielewski, Adam Czarnowski, Henryk Gawarecki, Zygmunt Nasalski, Tadeusz Sobieszek i Marek Wyszowski. Sesji towarzyszyła wystawa zbiorów krajoznawczych przygotowana przez istniejący już Klub Kolekcjonerów Krajoznawców „Chomik”.

Na lubelskiej sesji dokonano pierwszego w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym podsumowania i oceny stanu kolekcjonerstwa krajoznawczego w Polsce. Tam też zrodziła się myśl utworzenia przy Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK specjalistycznego organu, który zajmowałby się rozwojem i koordynacją działań kolekcjonerskich w Towarzystwie, opracowywaniem metodyki i teorii kolekcjonerstwa krajo-

znawczego oraz przyznawaniem wyróżnień (funkcjonujących już od 1 stycznia 1975 r.) – Plakietki Zbiorów Krajoznawczych i Ekslibrisu Krajoznawcy Bibliofila.

Jak już wspomniano, w Lublinie funkcjonował Klub Kolekcjonerów Krajoznawców „Chomik” utworzony w 1976 r. w Oddziale PTTK przy Izbie Rzemieślniczej. Swoją działalność wystawienniczo-popularyzatorską rozpoczął w kwietniu tegoż roku od zorganizowania wystawy znaczków i plakietek turystycznych. Następne cykliczne imprezy – organizowane z przerwami do dziś pod nazwą „Ogólnopolska Giełda i Wystawa Trofeów Turystycznych”, a później „Ogólnopolska Wystawa Kolekcjonerska” – cieszyły się dużym zainteresowaniem kolekcjonerów z całego kraju.

Wspomniany klub, przygotowując imprezy kolekcjonerskie, miał początkowo na celu popularyzację symboliki i treści krajoznawczej zawartej w odznakach turystycznych. Współdziałał w tym zakresie z krakowskim artystą plastykiem Januszem Trzebiatowskim, który na odrębnej wystawie zaprezentował znaczki własnego projektu o wysokim poziomie estetycznym.

Aktywnością w działalności klubu „Chomik” i wielokrotnym uczestnictwem w wystawach wyróżnili się krajoznawcy: Tadeusz Chmielewski, Wojciech Kowalski, Tadeusz Kamiński, Stanisław Misztal, Tadeusz Sobieszek, Hanna i Marek Wyszkwowscy – wszyscy z Lublina, Irena i Mieczysław Kołodziejczykowie ze Świdnika, Marian Pawłowski z Sobieszyna.

Spośród zamiejscowych uczestników wystaw, wielokrotnie nagradzanych, wymienić należy: Krzysztofa Kończewskiego z Piły, Romana Binka z Krakowa, Barbarę Wojtczak z Łodzi, Adama Bartolda z Wrocławia i Tadeusza Konieczkę z Inowrocławia.

Dotychczas klub zorganizował 19 ogólnopolskich wystaw i cztery sesje kolekcjonerskie, a członkowie klubu aktywnie uczestniczyli w wielu imprezach w kraju.

Uatrakcyjnieniem lubelskich wystaw było wręczanie „Trofeum Chomika” uczestnikom, którzy trzykrotnie eksponowali swoje zbiory.

Do ruchu kolekcjonerskiego włączyły się również Kielce, gdzie 25 marca 1979 r. zorganizowano sejmik przedkongresowy pt.: „Zbieractwo i kolekcjonerstwo własne, ich źródła i znaczenie dla krajoznawstwa”. Referaty wygłosili: A. Czarnowski, W. Pyzik, T. i Z. Sabatowie.

Prężnym ośrodkiem Towarzystwa, który w znamienny sposób przyczynił się do krzewienia idei kolekcjonerstwa krajoznawczego był Kraków. Tam od 1979 r. działał Klub Kolekcjonerów Krajoznawców przy Komisji Krajoznawczej Zarządu Wojewódzkiego PTTK. Jego inicjatorami byli: Barbara Twaróg, Roman Binek i Stefan Rypuszyński. Aktywnym członkiem klubu był też Stanisław Bily. Klub organizował wystawy kolekcjonerskie z okazji Krakowskich Dni Turystyki, Jubileuszu Oddziału Akademickiego i Koła PTTK nr 3 przy BP Biprokwas, X Wojewódzkiego Zjazdu PTTK, a także pokaz młodzieżowy. Wszystkie te imprezy cieszyły się dużym zainteresowaniem. W celu przybliżenia tematyki kolekcjonerskiej szerszej rzeszy zbieraczy-członków PTTK Klub Kolekcjonerów Krajoznawców wydawał „Informator kolekcjonera”.

Podobna działalność rozwijała się również w innych ośrodkach Towarzystwa. Do bardziej znaczących zaliczyć należy: Oddział PTTK w Wałbrzychu, który zorganizował

Wystawę Odznak Turystycznych (1979 r.) oraz inne imprezy o zasięgu regionalnym; Oddział PTTK w Jędrzejowie, który w latach 1979–1980 przygotował dwie wystawy plakietek i proporzyczków turystycznych oraz Oddział PTTK w Elblągu – inicjator lokalnych wystaw zbiorów krajoznawczych.

Działalność kolekcjonerska wśród krajoznawców rozwijała się też w innych ośrodkach w kraju, jednak miała znacznie mniejszy zasięg.

W wyniku wielu dyskusji wśród krajoznawców, szczególnie na sejmikach przedkongresowych, w czerwcu 1979 r. złożono wnioski w sprawie powołania zespołu do spraw kolekcjonerstwa. Następnie w sierpniu tegoż roku na IX Centralnym Zlocie Aktywu Krajoznawczego w Czarnowie powołano Podkomisję Kolekcjonerstwa Krajoznawczego przy Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK z siedzibą w Lublinie, opierając się na działalności Regionalnej Pracowni Krajoznawczej oraz na współdziałaniu członków Klubu Kolekcjonerów Krajoznawców „Chomik”. Na pierwszym zebraniu w dniu 14 września 1979 r. Podkomisja ukonstytuowała się w następującym składzie: przewodniczący – Tadeusz Sobieszek z Lublina, wiceprzewodniczący – Adam Czarnowski z Warszawy, sekretarz – Tadeusz Chmielewski z Lublina, członkowie: Mieczysław Kołodziejczyk ze Świdnika, Wojciech Lipniacki ze Szczecina i Zygmunt Nasalski z Lublina.

W czasie II i III kadencji przewodniczącym Podkomisji Kolekcjonerstwa Krajoznawczego był Adam Czarnowski, a w jej składzie znaleźli się: Roman Binek z Krakowa, Sławomir Braclaw z Lublina, Wojciech Kowalski z Lublina, Stanisław Misztal z Lublina, Janusz Motyka z Przemyśla, Witold Nastuszonek z Warszawy, Jerzy Nowok z Zabrza, Marek Wyszowski z Lublina.

Podkomisja stawiała sobie za główny cel podnieść rangę kolekcjonerstwa. Jako program działania przyjęto tezy:

- kolekcjonerstwo ma służyć rozwijaniu i popularyzacji wiedzy o kraju;
- kolekcjonerstwo ma chronić przedmioty kultury materialnej przed zniszczeniem i zapomnieniem (szczególnie związane z obyczajowością);
- kolekcjonerstwo ma wzbogacać ruch kulturowy.

Na III Kongresie Krajoznawczym w Płocku w 1980 r. wprowadzono do Krajoznawczego Programu Turystyki zapis: [...] *Należy rozwijać i popierać zbieractwo i kolekcjonerstwo krajoznawcze związane z turystyką* [...]. Podobnie w 1985 r. na plenum Zarządu Głównego PTTK – poświęconym udziałowi Towarzystwa w kulturze narodowej – podjęto między innymi uchwałę o popieraniu kolekcjonerstwa krajoznawczego. Problematyka i rola kolekcjonerstwa były przedstawiane na wielu centralnych i regionalnych naradach zajmujących się historią i kulturą Polski.

Miernikiem rozwoju kolekcjonerstwa wśród krajoznawców jest między innymi liczba zdobytych odznak kolekcjonerskich. W latach 1975–1987 przyznano 599 odznak, w tym 287 Plakietek Zbiorów Krajoznawczych i 312 Ekslibrisów Krajoznawcy Bibliofila. W celu dalszego upowszechniania kolekcjonerstwa należało dokonać nowelizacji dotychczasowego systemu odznak.

Nowy system odznak kolekcjonerskich, opracowany przez Adama Czarnowskiego i Wojciecha Lipniackiego, został przyjęty przez Prezydium Zarządu Głównego PTTK

i obowiązywał od 1 stycznia 1988 r. Nie wzbudził on jednak większego zainteresowania, przyznano niewiele nowych odznak. Przyczyn należy upatrywać w zmianach, jakie dokonały się w strukturach organizacyjnych Towarzystwa. Likwidacja wojewódzkich jednostek i brak możliwości finansowania imprez turystycznych uniemożliwiły popularyzację wspomnianego systemu odznak.

Do ważniejszych zadań, jakie realizowała Podkomisja Kolekcjonerstwa Krajoznawczego przy Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK, należało organizowanie sesji problemowych połączonych z wystawami zbiorów krajoznawczych, na przykład: w Szczecinie – „Kolekcje autorskie”, w Lublinie – „Pamiętki po Polskim Towarzystwie Krajoznawczym”, w Łodzi – „Odznaki i znaczki turystyczno-krajoznawcze”, w Lublinie – „Ekslibris i bibliofilstwo krajoznawcze”, w Zamościu – „Zbiory pocztówek w kolekcjonerstwie krajoznawczym”, w Kielcach – Warsztaty kolekcjonerskie, w Pile – Międzywojewódzkie Seminarium, w Lublinie – „70-lecie Polski niepodległej w zbiorach kolekcjonerskich”.

Ważną z historycznego punktu widzenia, jak również przyszłości kolekcjonerstwa krajoznawczego, była zorganizowana w 1989 r. w Lublinie sesja z okazji 10-lecia Podkomisji. Zaprezentowano na niej opracowany przez Stefana Aniołę i Adama Czarnowskiego raport o stanie kolekcjonerstwa krajoznawczego, przedstawiający historię Podkomisji i jej rolę, jaką odegrała w PTTK.

Wymienione imprezy kolekcjonerskie, chociaż inspirowane przez Podkomisję, były także realizowane przez muzea, placówki kulturalne i inne, na przykład sesje w Lublinie i w Zamościu. Z okazji ww. sesji wydawano też publikacje.

Dużą wagę Podkomisja przywiązywała do włączania młodzieży do ruchu kolekcjonerskiego. Odbywały się pokazy młodzieżowych zbiorów na ogólnopolskich turniejach turystyczno-krajoznawczych, na przykład: w Piotrkowie Trybunalskim, w Uniejowie, w Piwnicznej, w Pokrzywej. Ponadto Klub Kolekcjonerów Krajoznawców przy Zarządzie Wojewódzkim PTTK w Krakowie zorganizował w 1984 r. wspomniany już Pokaz Młodzieżowych Zbiorów Krajoznawczych.

Z inicjatywy Podkomisji przygotowywano też wystawy kolekcjonerskie na CZAK-ach, między innymi w: Chorzowie, Lublinie, Fromborku, Zgorzelcu, Elblągu, Częstochowie, Łęczycy. Są one kontynuowane, ale liczba wystawców nie zawsze jest zadowalająca.

Członkowie Podkomisji popularyzujący kolekcjonerstwo krajoznawcze trzykrotnie w latach 1986–1988 prezentowali swoje zbiory w Warszawie w siedzibie Zarządu Głównego PTTK.

Do interesującej działalności kolekcjonerskiej należy inicjatywa zorganizowania przez Henryka Stopikowskiego z Grudziądza Małej Galerii Ekslibrisu. Wystawy małych dzieł grafiki krajowej i zagranicznej organizowane są z Jego zbiorów. Kolekcjoner ten od 1989 r. był organizatorem Międzynarodowego Biennale Ekslibrisu z udziałem twórców z całego świata.

Doniosłą rolę dla kolekcjonerstwa odegrała Podkomisja Kolekcjonerstwa Krajoznawczego przy Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK poprzez swoje licz-

ne wydawnictwa – broszury informacyjne i metodyczne. Była to między innymi seria pt. „Kolekcjonerstwo krajoznawcze”. Omawiano w niej bieżące wydarzenia kolekcjonerskie w PTTK. Ponadto wydawano opracowania tematyczne: historia kolekcjonerstwa krajoznawczego, rodzaje zbiorów, ich układ i opracowanie, konserwacja i przechowywanie znaczków metalowych, gromadzenie fotografii.

Ukazywały się też broszury, które przedstawiały problematykę poszczególnych sesji kolekcjonerskich. Autorem większości tekstów był Adam Czarnowski, ale pisali również: Tadeusz Chmielewski, Roman Biniek, Wojciech Lipniacki i inni.

Ważnym wydawnictwem dla kolekcjonerów było pionierskie opracowanie „Katalogu pocztówek PTK” (cz. I, wyd. 1988 r.) autorstwa Adama Czarnowskiego – wybitnego znawcy tego tematu. Wielkie zainteresowanie kolekcjonerów tą problematyką skłoniło autora do obszerniejszego opracowania katalogu „Pocztówki PTK – obraz ojczystego kraju i tożsamości narodowej” (wyd. 2003 r.). W tym wydaniu autor skatalogował i opisał zdecydowaną większość pocztówek emitowanych przez centralę i oddziały terenowe Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Pocztówki te wzbudzały coraz większe zainteresowanie z uwagi na ich wartość dokumentalną i kolekcjonerską. Dlatego też kolekcjonerzy – filokartyści z Lublina: Bohdan Dunin-Wilczyński i Wojciech Kowalski wydali album *Piękna nasza Polska cała... Pocztówki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego* (wyd. 2007 r.) z okazji 100-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, pierwszej polskiej społecznej organizacji, która w znacznym stopniu przyczyniła się do udokumentowania i rozpowszechniania obrazu ziem ojczystych.

Mimo wielu osiągnięć Podkomisja Kolekcjonerstwa Krajoznawczego przy Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK przestała istnieć wraz z likwidacją wojewódzkich struktur PTTK w 1991 r. Dopiero w roku 1995 przy Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK powołano Zespół do spraw Kolekcjonerstwa jako kontynuator działalności podkomisji.

Powstał też pod patronatem tej Komisji Korespondencyjny Klub Kolekcjonerów Krajoznawców z siedzibą w Opolu – nazwany w skrócie „4K”. Inicjatorem i prezesem tego klubu jest Henryk Paciej, który dzięki swojej pasji zwerbował około 120 członków.



Strona I okładki albumu *Piękna nasza Polska cała... Pocztówki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*, Wydawnictwo Akademickie Wyższej Szkoły Społeczno-Przyrodniczej im. Wincentego Pola w Lublinie, Lublin 2007

Klub wydaje „Biuletyn kolekcjonerski”, który w latach 1995–2000 ukazywał się jako kwartalnik, a od 2001 r. już jako rocznik. Jednocześnie w latach 2001–2005 w miesięczniku „Na szlaku” (od grudnia 2006 r. miesięcznik ten ukazuje się w wersji elektronicznej) publikowano comiesięczną kolumnę pt. „Na kolekcjonerskim szlaku”. Klub „4K” ma własną stronę internetową oraz strony poświęcone bibliografii publikacji kolekcjonerskich i kolekcjonerom-krajoznawcom.

Jak wynika z przedstawionego materiału ruch kolekcjonerski ma poważne osiągnięcia zarówno pod względem organizacyjnym, jak i programowym. Spopularyzowano różnorodne formy praktycznego kolekcjonerstwa, wykorzystując indywidualne zainteresowania i twórcze pomysły oraz tworząc dokumentację historyczną, społeczną i kulturową, poszerzając wiedzę o kraju. Celowe jest dalsze upowszechnianie tego ruchu, szczególnie wśród młodzieży.

W obecnej dobie, kiedy technika zdominowała nasze życie, ruch kolekcjonerski wpływa na humanizację zainteresowań i zachowania wartości dziedzictwa kulturowego.

Odznaki krajoznawcze PTTK

Fascynacja nimi zaczyna się u najmłodszych turystów. Przyciągają bowiem do siebie kształtem i barwą. To dziecięce zauroczenie umiejętnie podtrzymywane przez rodziców, a następnie odpowiednio podsycane (i kierowane) przez kadrę programową Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego z czasem przeradza się w bakcyła poznawania Polski i tak z reguły już zostaje.



Najstarszą odznaką turystyki kwalifikowanej, wywodzącą się jeszcze z czasów przedwojennych, bo powołaną do życia w 1935 r., jest Górską Odznaką Turystyczną. W systemie odznak turystycznych zajmuje ona najgodniejsze miejsce, jest najbardziej ceniona.

Poza nią każdy może uzyskiwać laury w ulubionej i preferowanej przez siebie dyscyplinie turystyki kwalifikowanej: pieszej, kolarskiej, kajakowej, jeździeckiej, żeglarskiej, motorowej, podwodnej czy w imprezach na orientację.

Niejednokrotnie, zdobywając punkty w wybranej przez siebie dyscyplinie turystyki kwalifikowanej ze zdziwieniem stwierdzamy, że mijamy ciekawe miejsca, że ocieramy się o historię, odwiedzamy i oglądamy przepiękne zabytki architektury i urzekające swoją urodą zakątki przyrody. Szukamy o nich informacji i nie raz stwierdzamy, że ktoś już je dla nas odkrył. Odkrył i uprzystępniał w formie odznaki regionalnej.

Obok więc odznak turystyki kwalifikowanej odznaki krajoznawcze, a zwłaszcza odznaki regionalne, odnalazły swoje miejsce w systemie odznak w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym.

W celu wyjaśnienia terminu „regionalna odznaka krajoznawcza” można przyjąć dwa kryteria. Pierwsze to kryterium terytorialne – region jako obszar zdobywania odznaki, przy czym nie zawsze regionem jest najbliższa okolica. Można bowiem wyróżnić odznaki: międzynarodowe – obszar zdobywania odznaki wykracza wówczas poza granice Polski, ponadregionalne – obszar zdobywania odznaki wychodzi poza województwo będące siedzibą ustanawiającego odznakę i odznaki regionalne – maksymalnym obszarem zdobywania jest województwo ustanawiającego odznakę. Drugim kryterium może być miejsce ustanowienia odznaki. Ustanawiającym odznakę jest ogniwo PTTK – koło, klub, rada oddziałów, forum oddziałów, porozumienie wojewódzkie oddziałów Regionalna Pracownia Krajoznawcza, komisja turystyki kwalifikowanej lub komisja

krajoznawcza oddziały, czy też komisje Zarządu Głównego PTTK, a wcześniej także zarząd wojewódzki i okręgu.

Do celów niniejszego opracowania przyjęto drugie kryterium, czyli miejsce ustanowienia odznaki. Podporządkowano również temu kryterium zbiór odznak turystycznych i odznak regionalnych autora tego tekstu. Jednym z elementów tego zbioru, obok odznak (prezentowanych przy okazjach sympozjów turystycznych czy obchodów rocznicowych), są regulaminy tych odznak i informacje, których brak jest w regulaminach, jak chociażby o autorze znaku graficznego odznaki.

Jako miejsce ustanowienia odznaki przyjęto województwo w celu lepszej czytelności tego tekstu. W tabeli 1. podano liczbę ustanowionych odznak przez jednostki organizacyjne PTTK w latach 1959–2007. Obok 16. województw wyodrębniono również komisje Zarządu Głównego PTTK, które ustanawiały i nadal ustanawiają z własnej inicjatywy odznaki turystyczne (nie będące odznakami turystyki kwalifikowanej). Ich obszar zdobywania dotyczy z reguły całej Polski, a ich weryfikacja odbywa się we wszystkich województwach.

Do końca roku 2007 w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym ustanowiono 341 odznak krajoznawczych i regionalnych. Z tej liczby zdobywać można obec-

Tabela 1. Liczba odznak ustanowionych przez jednostki PTTK w latach 1959–2007

Lp.	Województwo	Liczba odznak			
		Ogółem	Czasowe	Historyczne	Aktualne
1.	Dolnośląskie	15	2	1	12
2.	Kujawsko-pomorskie	19	0	4	15
3.	Lubelskie	23	2	2	19
4.	Lubuskie	13	1	0	12
5.	Łódzkie	18	1	4	13
6.	Małopolskie	26	2	1	23
7.	Mazowieckie	43	3	3	37
8.	Opolskie	15	1	0	14
9.	Podkarpackie	9	1	2	6
10.	Podlaskie	5	0	1	4
11.	Pomorskie	9	0	0	9
12.	Śląskie	51	1	5	45
13.	Świętokrzyskie	11	1	0	10
14.	Warmińsko-mazurskie	5	0	1	4
15.	Wielkopolskie	24	0	1	23
16.	Zachodniopomorskie	19	3	3	13
	Komisje Zarządu Głównego PTTK	36	12	4	20

nie 279 odznak. Pozostałe odznaki były ustanowione na ściśle określony czas, na przykład jednego roku, albo też ich zapisy regulaminowe wyczerpały się lub ustanawiające je ogniwo PTTK zaprzestało działalności, ewentualnie zostało rozwiązane i inna jednostka organizacyjna PTTK nie kontynuowała weryfikacji odznaki (zob. Tabela 1.).

Z zestawienia w tabeli widać, że rekordzistą w uchwalaniu odznak turystycznych i regionalnych jest województwo śląskie. Działające na jego terenie ogniwa Towarzystwa ustanowiły 51 odznak, w tym 45 funkcjonuje do dzisiaj. Na drugim miejscu jest województwo mazowieckie z 43 odznakami, w tym 37 można zdobywać obecnie. W województwach warmińsko-mazurskim i podlaskim ustanowiono najmniej odznak turystycznych i regionalnych – po pięć, w tym cztery funkcjonują aktualnie. Pozostałe województwa grupują się w dwóch obszarach ilościowych uchwalania odznak regionalnych. W pierwszej grupie znalazło się sześć województw: dolnośląskie, lubuskie, opolskie, podkarpackie, pomorskie i świętokrzyskie, w których ustanowiono od kilku do kilkunastu odznak regionalnych. W drugiej grupie są województwa mające uchwalonych prawie lub ponad dwadzieścia odznak regionalnych i do nich należą: kujawsko-pomorskie, lubelskie, łódzkie, małopolskie, wielkopolskie i zachodniopomorskie.

Jak wspomniano oddzielną grupę stanowią odznaki ustanowione przez komisje Zarządu Głównego PTTK. Spora ich liczba zatwierdzona była jako odznaki czasowe, podkreślające jakieś wydarzenie w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, zwykle jubileuszowe. Komisje te uchwały 36 odznak, z których do dzisiaj można zdobywać 20.

Czas powstawania odznak regionalnych można podzielić na dwa okresy. Pierwszy do roku 1999, kiedy to wszystkie odznaki krajoznawcze i regionalne ustanawiane były przez Zarząd Główny PTTK na wniosek zainteresowanego ogniwa Towarzystwa. Komisja Krajoznawcza Zarządu Głównego PTTK miała wówczas pełne rozeznanie w zdobywanych odznakach regionalnych. Drugi okres to czas od 1999 r., gdy centrala pozostawiła swobodę w ustanawianiu odznak regionalnych i krajoznawczych, jeśli nie dotyczą całej Polski. W przeciwnym przypadku regulamin odznaki powinien być zatwierdzony przez Komisję Krajoznawczą Zarządu Głównego PTTK. Niestety, nie zawsze warunek ten jest przestrzegany. Niejednokrotnie jednostki terenowe Towarzystwa nie widzą potrzeby powiadomienia o uchwaleniu odznaki, a jeśli nawet przekażą taką informację, to nie jest ona szeroko upubliczniana.



Najstarszą odznaką regionalną, którą można określić mianem regionalnej, jest ustanowiona przez Zarząd Główny PTTK w roku 1959 „Odznaka Turystyczna Ziem Zachodnich”. Jej obszar zdobywania określono jako Ziemie Zachodnie Polski – obejmujące ówczesne granice województw: wrocławskiego, opolskiego, zielonogórskiego i szczecińskiego – co miało odbicie w symbolice tej odznaki przez umieszczenie w jej znaku graficznym herbów czterech miast: Wrocławia, Opola, Zielonej Góry i Szczecina. Odznaka była trzystopniowa, a czas jej zdobywania określono na lata 1959–1966, co miało ścisły związek z obchodami 1000-lecia państwa polskiego.



Natomiast najstarszymi odznakami regionalnymi, które nadal można zdobywać, są Odznaka Turystyczna „Miłośnik Roztocza” – ustanowiona w grudniu 1965 r. na wniosek Oddziału PTTK w Zamościu, oraz Odznaka Krajoznawcza „Szlakami Tysiąclecia po Ziemi Kieleckiej” – uchwalona w styczniu 1966 r. na wniosek Oddziału PTTK w Kielcach. Odznaka Turystyczna „Miłośnik Roztocza” jest jednostopniowa i zdobyć ją można odwiedzając pięciokrotnie Roztocze w ciągu pięciu lat. Odznaka Krajoznawcza „Szlakami Tysiąclecia po Ziemi Kieleckiej” zaś jest trzystopniowa i, aby ją zdobyć, trzeba zwiedzić odpowiednią dla danego stopnia liczbę obiektów krajoznawczych ze 100 podanych w regulaminie tej odznaki.

W następnych latach zatwierdzano kolejne odznaki – średnio około 10. w ciągu roku. Od roku 2000 obserwuje się zwiększoną liczbę ustanawianych odznak regionalnych – około 20. rocznie. Liczbę uchwalanych rocznie odznak turystycznych i odznak regionalnych ilustruje tabela 2.

Tabela 2. Liczba odznak turystycznych i regionalnych odznak turystycznych PTTK ustanowionych w latach 1959–2007

Rok	Czasowe	Historyczne	Aktualne	Ogółem
1959	1	–	–	1
1960	–	–	–	–
1961	–	–	–	–
1962	–	–	–	–
1963	–	–	–	–
1964	–	–	–	–
1965	–	–	1	1
1966	–	–	1	1
1967	1	–	–	1
1968	–	–	4	4
1969	–	4	–	4
1970	–	1	2	3
1971	–	–	–	–
1972	1	–	3	4
1973	–	1	1	2
1974	–	–	2	2
1975	–	1	4	5
1976	–	2	5	7
1977	–	4	3	7
1978	–	–	3	3
1979	–	4	2	6
1980	–	3	4	7
1981	–	1	9	10
1982	–	–	7	7
1983	–	4	6	10



Rok	Czasowe	Historyczne	Aktualne	Ogółem
1984	–	1	5	6
1985	1	–	5	6
1986	–	1	3	4
1987	1	1	2	4
1988	2	–	6	8
1989	1	2	5	8
1990	–	1	2	3
1991	–	–	1	1
1992	3	–	5	8
1993	3	–	2	5
1994	2	–	2	4
1995	2	–	4	6
1996	1	–	4	5
1997	2	–	5	7
1998	1	–	7	8
1999	–	–	5	5
2000	2	–	12	14
2001	1	–	18	19
2002	2	–	13	15
2003	1	–	22	23
2004	–	–	15	15
2005	–	–	24	24
2006	2	–	19	21
2007	2	–	25	27

W latach 1959–2007 uchwalono ogółem 331 odznak turystycznych i regionalnych odznak turystycznych PTTK oraz 10, które można zdobywać nadal, ale nie znamy daty ich zatwierdzenia. Wśród nich 32 to odznaki ustanowione na określony czas, 31 to odznaki historyczne i 278 obowiązujące do dzisiaj.

Jeśli chodzi o liczbę stopni odznak regionalnych, to nie ma reguły ich ustanawiania. Przy uchwalaniu odznak wielostopniowych ich regulaminy są tak konstruowane, by stopień najniższy miał najmniej wymogów do ich zdobycia. Stopień najwyższy, oczywiście, ma odzwierciedlenie w nazwie odznaki, jak na przykład Odznaka „Szlakiem Powstania Wielkopolskiego” (regulamin ustanowiony przez Oddział PTTK „Szlak Brdy” w Bydgoszczy i Oddział Poznański PTTK im. Bernarda Chrzanowskiego w roku 1998) – stopień złoty z wawrzynem, Regionalna Odznaka Krajoznawcza PTTK „Szlakiem Gotyckich Kościołów Ziemi Chełmińskiej” i Regionalna Odznaka Krajoznawcza PTTK „Szlakiem zamków, dworów i pałaców ziemi chełmińskiej” (obie odznaki ustanowione przez Zarząd Oddziału PTTK im. ks. dr. ppłk. Władysława Łęgi w Grudziądzu w 2006 r.) –





stopień złoty z diamentem. Czasami najwyższy stopień odznaki jest honorowy, jak w przypadku Odznaki „Szlakami architektury sakralnej w Polsce” – zatwierdzonej przez Oddział Łódzki im. J. Czeraszewicza 17 marca 2003 r. – i jest to ostatni, siódmy stopień tej odznaki, który może być nadawany wielokrotnie po spełnieniu przynależnej normy.

Niektóre oddziały PTTK specjalizują się w ustanawianiu odznak regionalnych. Do niewątpliwych rekordzistów należy Oddział Wojskowy PTTK w Chełmie (a powstał w 1998 r.), który uchwalił i weryfikuje 13 odznak regionalnych. Niewiele w tym ustępuje mu Oddział PTTK w Szamotułach, ustanawiając dotychczas i weryfikując osiem odznak regionalnych.

W ustanawianie i weryfikowanie regionalnych odznak krajoznawczych zaangażowanych jest 138 jednostek organizacyjnych PTTK. Ponadto odznaki uchwalają komisje Zarządu Głównego PTTK, a w regulaminach odznak jako jednostki weryfikujące podawane są terenowe referaty weryfikacyjne odznak na obszarze całej Polski odpowiedniej dyscypliny turystyki kwalifikowanej.



Kończąc, przytoczmy kilka ciekawostek związanych z odznakami regionalnymi.

Największą przyznaną obecnie odznaką jest jednostopniowa Odznaka Krajoznawcza „Wędrownik Krajny”, mająca wymiary 116 x 114 mm i będąca w postaci papierowej wklejki. Ustanowiona została przez oddziały PTTK w Sępólnie Krajeńskim i w Złotowie w 1989 r. Najmniejszą zaś odznaką jest trzystopniowa Łódzka Odznaka Turystyczna, metalowa, o wymiarach 13 x 9,5 mm. Uchwalona została w 1973 r.

przez Zarząd Oddziału w Łodzi, a zatwierdzona w 1975 r. Natomiast najmniejszą przyznaną aktualnie odznaką jest trzystopniowa Krajoznawcza Odznaka Morska, emaliowana, ustanowiona w 1986 r. na wniosek Oddziału PTTK Marynarki Wojennej w Gdyni, która ma średnicę 19 mm. Najliczniejszą odznaką jest Regionalna Odznaka Krajoznawczo-Turystyczna PTTK „Sympatyk Otwocka”, którą uchwalił w 1980 r. W regulaminie przewidziane są jej cztery kategorie: popularna – bez stopni, mała – ma trzy stopnie (brązowy, srebrny i złoty), duża – trzy stopnie (brązowy, srebrny i złoty) oraz jubileuszowa – bez stopni (zdobywana jest co pięć lat, w rocznicę nadania praw miejskich miastu Otwock). Do roku 2003 odznakę tę zdobyło około 2 300 osób.



Autor niniejszego tekstu zachęca do zdobywania regionalnych odznak krajoznawczych, dzięki którym zdobyć można wiedzę na temat danego regionu i lepiej poznać jego historię, przybliżając bowiem one najciekawsze i najpiękniejsze objekty.

Wokół jednej starej fotografii i nie tylko

Uprogu jubileuszu 100-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego zaintrygowała mnie jedna ze starych fotografii, a jeszcze bardziej podpis pod nią: *100. wycieczka Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z Grójca do Gucina w 1911 r.*

Gucin, owszem, dziś jest w Warszawie, wówczas był poza miastem. Jest to dawna posiadłość wiejska – „świątynia dumania” – założona w latach 1818–1821 przez Stanisława Kostkę Potockiego (1755–1821) w pobliżu kościoła św. Katarzyny pomiędzy ulicą Fosa i aleją Wilanowską. Zgodnie z panującą wówczas modą nazwę swą zawdzięcza wnukowi Augustowi, czyli Guciowi.¹ Dolna część, ogród pamiątkowy z dużym stawem – GAJ, powstał z inicjatywy jego żony Aleksandry Potockiej w latach 1821–1830 dla uczczenia pamięci zmarłego męża Stanisława Kostki i jego brata Ignacego (1750–1809) Potockich.



Setna wycieczka Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z Grójca do Gucina w 1911 r.
Fot. S. Bazyli

¹ Podobnie Morysin – dotyczy Maurycego, a Natolin – Natalii, kolejnych wnuków Stanisława Kostki Potockiego.



Widok tzw. pałacyku w Gucinie (od strony południowo-zachodniej). Fotografia z około 1930 r. Negatyw ze zbiorów Instytutu Sztuki PAN, nr 10616B

Jak jednak zorganizowano ową wycieczkę i jak dotarto do Grójca? W roku 1911 odbycie wycieczki kolejką aż od Grójca było niemożliwe, gdyż odcinek do tego miasta uruchomiono dopiero w 1914 r. (10 kwietnia). Obok stacji – poza okazałym budynkiem dworcowym proj. Konstantego S. Jakimowicza – nie było wzdłuż torów takiej zabudowy, jak na owej fotografii.

Rok 1911 znajduje się również w podpisie fotografii w *Pamiętniku Jubileuszowym PTK* (na s. 32), wydanym w 1958 r. Jednakże wystarczy sięgnąć do „Ziemi”² i sprawa zostaje jednoznacznie wyjaśniona. Wycieczka odbyła się owszem kolejką tzw. grójecką, ale 26 kwietnia 1914 r. i ze stacji mieszczącej się na placu Keksholmskim (od 1919 r. Unii Lubelskiej) do stacji Służewiec.

Podczas zebrania comiesięcznego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, które odbyło się 13 maja 1914 r. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa:

P. Tadeusz Koszutski zdawał sprawę z odbytych i zamierzonych wycieczek w sezonie wiosennym, zatrzymując dłużej uwagę słuchaczy relacją z odbytej d. 26 kwietnia jubileuszowej (setnej) wycieczki z Warszawy – do Gucina pod Wilanowem. W wycieczce tej, prowadzonej przez wiceprezesa M. Wisznickiego, przyjęło udział 570 osób. Dzięki umiejętnej i doświadczonej organizacyi tak liczna wycieczka ta odbyła się w nadzwyczajnym porządku, co w podziw wprawiło licznych przedstawicieli zaprzyjaźnionych z „krajoznawstwem” instytucji warszawskich.

Uruchomiony specjalnie dla wycieczki tej pociąg kolejki Grójeckiej o długim szeregu otwartych wagonów dowiózł uczestników do st. Służewca, skąd długim, na pół wiorsty niemal wyciągniętym węzłem, wyruszone drogą polną do wsi Służewca i do Gaju gucińskiego.

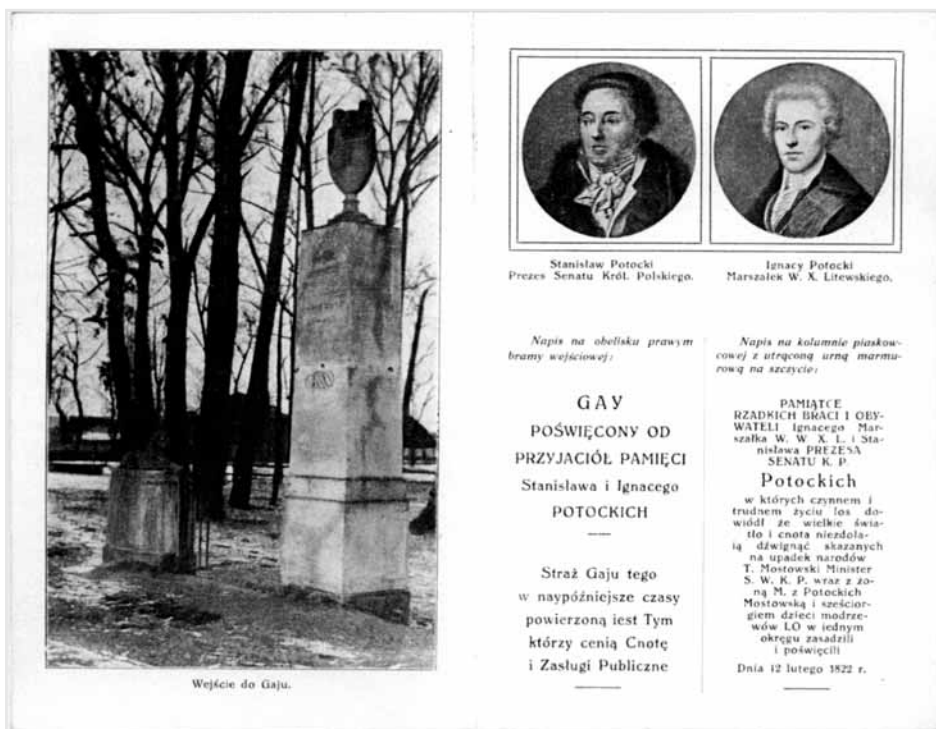
² „Ziemia” 1914, nr 21, s. 333.

Po zwiedzeniu miejscowego kościoła i przyjęciu udziału w nabożeństwie przyjezdni wysłuchali przemówienia przewodnika i prezesa Towarzystwa, który skreślił krótką historię rozwoju ruchu wycieczkowego, podkreślił wybitniejsze etapy w tym rozwoju i zjawiska różnorodnych udoskonaleń techniki wycieczkowania naukowego w Towarzystwie i podniósł zasługi najczynniejszych przewodników.

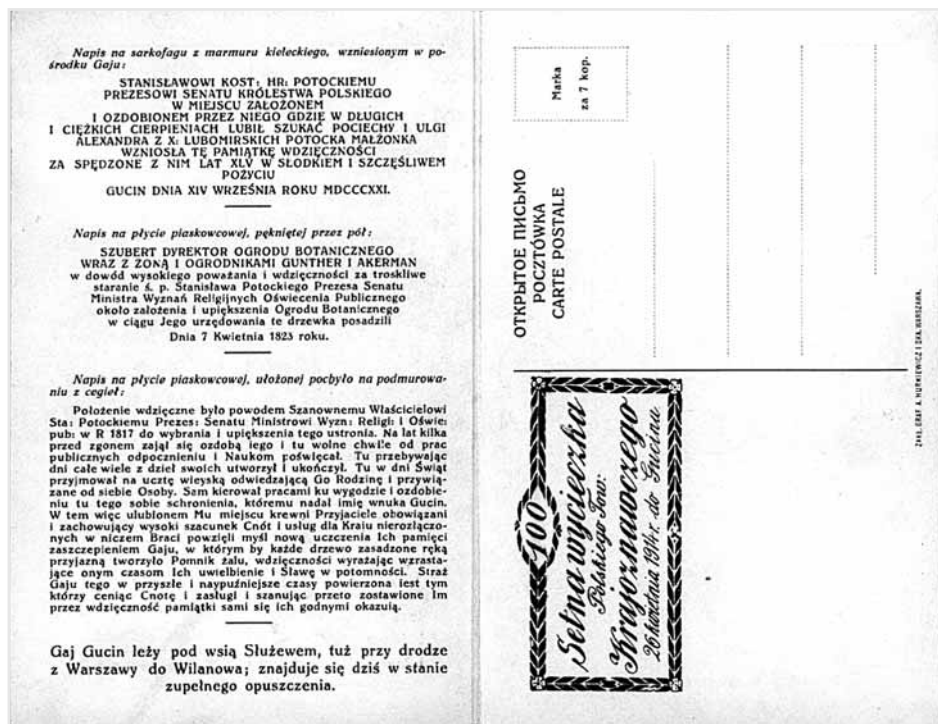
Następnie prof. A. Szpadkowski w podniosłym przemówieniu skreślił zasługi Stanisława Potockiego, prezesa Senatu Królestwa Polskiego, oraz Ignacego Potockiego, Marszałka W. Ks. Litewskiego ku pamięci których wzniesiono w Gucinie piękne niegdyś, a dziś świecące obrazem gorszącego zniszczenia i zaniedbania pomniki...

Wśród pomników tych spędzono kilka godzin, prowadząc ożywioną dyskusję nad wypadkami świetnej, związanej ze zwiedzaniem terenem przeszłości, i nad koniecznością przechowywania pomników tej przeszłości. Młodzież oddawała się grom i zabawom towarzyskim, poczem przyjezdni przeszli pieszo do Wilanowa, gdzie posilono się i po zwiedzeniu kościoła i parku wrócono kolejką Wilanowską do Warszawy o godz. 8 w.

Ku upamiętnieniu wycieczki tej wydana została specjalna pocztówka podwójna z portretami Stanisława i Ignacego Potockich, oraz wizerunkiem „wejścia” do Gaju gucińskiego.



Awers specjalnej pocztówki z portretami Stanisława i Ignacego Potockich oraz fotografią przedstawiającą wejście do Gaju gucińskiego, wydrukowanej z okazji setnej wycieczki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego 26 kwietnia 1914 r.



Rewers pocztówki wydanej dla upamiętnienia 100. wycieczki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego do Gućina

Wycieczka była z pewnością wyjątkowa, bo setna. Ponadto, jak można przeczytać w „Sprawozdaniu tymczasowym z działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie w roku 1914” Komisja Wycieczkowa zorganizowała 18 wycieczek, w których wzięło udział 1 229 uczestników, natomiast w tej setnej – aż 570! Nie było też zwyczajem zamieszczania opisów wycieczek w „Ziemi”, artykuły miały charakter bardziej naukowy – stąd informacje te znaleźć można na końcu numeru 21. pod tytułem „Z Pol. Tow. Krajoznawczego”. Był natomiast zwyczaj publikowania artykułów dotyczących miejsc, które planowano odwiedzić podczas wycieczek organizowanych przez Komisję Wycieczkową. Co miesiąc w „Ziemi” zamieszczano informację o planowanych wycieczkach, podając cel wycieczki – miejsce, nazwisko prowadzącego, datę i godzinę wyjazdu oraz powrotu, a także ewentualne koszty.

Dlatego w numerze 17. „Ziemi” z 25 kwietnia 1914 r. znalazł się artykuł Elżbiety Nowickiej pt. „Gucin”, w którym napisała ona między innymi:

W bok od służewskiego kościoła drożyna o nieznacznej pochyłości prowadzi do topolowej alei. Doznajesz wrażenia, jakoby ta aleja była przedśionkiem, a topole choć zbiedzone i od pioruna okaleczane, kolumnami tego przedśionka, wiodącego do starego pałacu, czy dworu, czy jakiejś świątyni... Wytężasz wzrok... Aleja kończy się u starego nadgnilego mostka – budowli nie widać... Dopiero po chwili postrzegasz na prawo od

owego mostka zaciszny gaj brzoź i jesionów nad jasną taflą stawu. Na pościeli gęstych traw bieleje odłam jakiegoś pomnika, w głębi – drugi, porzucony tu, jak spróchniała kłoda, jeszcze dalej – jakiś sarkofag... Ten gaj „zrzadka zarosły”, z nikłymi śladami pamiątek to – Gucin.

Dalej opisała szczątki pomników, znajdujące się w fatalnym stanie. Na jednym z nich (tzw. Obelisk Mostowskich) można było przeczytać niezatarty jeszcze przez czas napis:

Pamiętce rzadkich Braci i Obywateli Ignacego Marszałka W. W. X. L. i Stanisława Prezesa Senatu K.P. Potockich, w których czynnem i trudnem życiu los dowiódł, że wielkie światło i cnota nie zdołała ich dźwignąć skazanych na upadek narodów. I. Mostowski Minister S. W. K. P. wraz z żoną M. z Potockich Mostowską i sześciorgiem dzieci Mo-drzewi 10 w iednym okręgu zasadzili i poświęcili 12 lutego 1822 r.



Wejście do Gaju w Gucinie od strony stawu. Fot. K. Stefański, 1916 r. Negatyw ze zbiorów Instytutu Sztuki PAN, nr 1838B



Obelisk Mostowskich w Gaju. Fot. K. Stefański, około 1916 r. Negatyw ze zbiorów Instytutu Sztuki PAN, nr 1839B

Wobec tak przykrego widoku pamiętek po wielkich Polakach autorka pokusiła się o sugestię przeniesienia ich do parku wilanowskiego, z czym nie zgadzał się redaktor „Ziemi”.

Mijały kolejne lata i nadal stan Gucina budził troskę i obawy o przetrwanie niszczących tam pamiętek. *W Przewodniku florystycznym po okolicach i parkach Warszawy* autorstwa Romana Kobendzy i dr. Januarego Kołodziejczyka (Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1922) jest napisane:

Założony przeszło sto lat temu park w Gucinie smutny dziś przedstawia widok opuszczenia i zachwasczenia. Rosną tutaj stuletnie okazałe drzewa: jesiony, lipy, klony (Acerplataniiides), dęby (Quercus robus), topole (Populus nigra); poza drzew szereg chwastów, stale starym parkom towarzyszących. Wśród smutnie opuszczonych i zniszczonych sarkofagów zasługuje na uwagę płyta pamiątkowa Szuberta³, profesora dawnego Uniwersytetu, założyciela i dyrektora dzisiejszego ogrodu botanicznego w Warszawie...

W 1958 r. na łamach „Ochrony zabytków” zamieszczono tekst Stanisława Małachowskiego o niszczących pamiątkach [...] *na obszarze b. dóbr wilanowskich, opodal kościoła parafialnego w Służewie* [...]. Powołując się na swoje kolejne wizyty w Gaju w 1929 r., informował on, że już wówczas nie było tablicy erekcyjnej przy wejściu.

³ M. Szubert wraz z żoną i ogrodnikami Ginterem i Akermanem posadzili 7 kwietnia 1823 r. drzewa tulipanowca, robinii różowej i bioty.

Michał Szubert (1787–1860) – botanik, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, założyciel w 1818 r. i dyrektor Ogrodu Botanicznego w Warszawie, znawca flory okolic Warszawy.

Do roku 1958 dotrwał tylko obelisk z urną i sarkofag. Nie pozostało śladu po obelisku ufundowanym przez Mostowskich, paru płytach kamiennych oraz wielu starych drzewach, które wycięto. Ileż optymizmu było w zdaniu kończącym artykuł: *Po uporządkowaniu i zrestytuowaniu walorów artystycznych Gaj zostanie udostępniony i będzie stanowił piękną pamiątkę z okresu naszego romantyzmu.*

Gucin Gaj doczekał się również w latach sześćdziesiątych XX w. szczegółowych badań, których ukoronowaniem stała się monografia autorstwa dra Longina Majdeckiego – *Gucin Gaj. Analiza układu kompozycyjno-przestrzennego na tle warunków naturalnych i zarysu historycznego.* Dzięki temu wydawnictwu można poznać dzieje i fazy tworzenia Gaju. Niestety, nie spowodowało to ochrony parku. Jedynie poprzez przeniesienie nadal niszczących obiektów: sarkofagu i obelisku do parku w Wilanowie, ocalono je od całkowitego zniszczenia.

Dziś temat aktualny – inne czasy, inni ludzie i znowu podejmowane są próby ochrony terenu Gucina Gaju (również Morysina i Skarpy Warszawskiej) poprzez powołanie Wilanowskiego Parku Kultury, o czym pisano w „Rzeczpospolitej” w 2006 r.⁴ W roku 2007 na początku stycznia w gazecie tej ukazał się kolejny artykuł na temat utworzenia tego roku pierwszego parku kulturowego w Warszawie, który obejmować będzie park i pałac w Wilanowie, jego historyczne filie: Morysin, Natolin, Gucin Gaj oraz zespół kościoła św. Katarzyny, Skarpę Warszawską i starorzecze Wisły.⁵ Oby tym razem się udało⁶.

Wracając do fotografii zamieszczonej na początku niniejszego tekstu – trzeba przypomnieć osobę prowadzącego wycieczkę, czyli Mikołaja Wisznickiego. Na tym zdjęciu jest to ten mężczyzna w bryczesach, z ręką przy kapeluszu – niestety, tyłem. Wycieczki prowadzone przez niego cieszyły się ogromnym powodzeniem ze względu na sposób przekazu, poczucie humoru, niewątpliwe zdolności pedagogiczne i kulturę osobistą.

Z wycieczki tej zachowała się jeszcze jedna fotografia – pamiątkowa, na tle sarkofagu grupa uczestników, a wśród nich między innymi Kazimierz Kulwiec i Mikołaj Wisznicki.

Witold Zembrzusi, uczestnik tej wycieczki, wówczas uczeń pracujący nieoficjalnie w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym (władze carskie nie pozwalały na przynależność osób uczących się do jakichkolwiek organizacji), w roku 1962 opublikował w tygodniku „Stolica” artykuł pt. „Tak się zaczęło krajoznawstwo polskie”⁷, do którego dołączono zdjęcie uczestników setnej wycieczki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego na tle sarkofagu w Gucinie Gaju. W roku tym spośród widocznych na fotografii osób żyli jeszcze J. Kołodziejczyk i W. Zembrzusi – autor artykułu, za którym zacytować można podpis pod tą fotografią:

⁴ Zob.: M. Szczepaniuk, *Konserwator nie chroni Wilanowa*, „Rzeczpospolita”, 2 października 2006 r.

⁵ Zob.: B. Kalinowska, *Nie zabudowywać, tylko chronić*, „Rzeczpospolita”, 8 stycznia 2007 r., D 12.

⁶ W dniu 12 listopada 2007 r. do rejestru zabytków nieruchomości m. st. Warszawy pod nr. rej.: A-790 został wpisany „Ogród «Gucin Gaj» ul. Fosy/Przy Grobli, 1817–21” (przyp. red.).

⁷ W. Zembrzusi, *Tak się zaczęło krajoznawstwo polskie*, „Stolica” 1962, nr 23, s. 24



Fot. S. Bazyle. Ze zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi

Na zdjęciu Zarząd Główny PTK i Główna Komisja Wycieczkowa.

Siedzą: prof. A. Szpadkowski – historyk, prof. A. Rzeszotarska – skarbniczka. Komisja: prof. K. Kulwiec – prezes PTK, prof. A. Rzeszotarska, F. Liszewski – twórca krajoznawczego archiwum fotograficznego.

Stoją: T. Koszutski, W. Zembrzusi (xx) – najstarszy, żyjący jeszcze przewodnik po Warszawie, J. Kołodziejczyk (x) – wielokrotny wiceprezes PTK, R. Dadyszczuka, Wł. Dąbrowski – skarbnik Zarządu, A. Unuszowski. W następnym rzędzie: K. Maszki, W. Szelażek – literat, bibliofil, dyrektor „Domu Książki Polskiej”, E. Zawistowski, prof. M. Wisznicki – art. malarz, pułkownik W.P. Najwyższy rząd: T. Podkomorski – przew. Komisji Wycieczkowej.

Jeśli dokładniej przyjrzymy się uczestnikom wycieczki, a właściwie ich ubiorom, dostrzeżemy u większości, wpiętą w klapę marynarki lub, jak u M. Wisznickiego w patkę górnej kieszeni – odznakę Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, mimo iż władze carskie zabraniały noszenia tej odznaki. To właśnie M. Wisznicki był autorem projektu, najpierw znaku graficznego Towarzystwa (używanego na wszystkich wydawnictwach) tak wymownego w tamtym czasie historycznym, potem dostosowanego do potrzeb wybicia odznaki.

Gdyby dziś wybrać się na taką wycieczkę? Rozpocząć by ją należało, jak oni przed laty, na placu Unii Lubelskiej, gdzie stoją i dziś niektóre budynki (niestety, w nieco zuboższej szacie), które oglądali uczestnicy tamtej wycieczki. Właśnie w kierunku południowym bardzo dynamicznie miasto rozbudowywało się do wybuchu I wojny światowej. Nadal przy placu tym stoją dwie rogatki z 1817 r., projektu J. Kubickiego.



Plac Unii Lubelskiej w Warszawie – roгатka mokotowska z 1817 r., projektu J. Kubickiego. Fot. G. Orłowska-Rybicka



Widok od placu Unii Lubelskiej na ulicę Marszałkowską w kierunku placu Zbawiciela, z prawej narożna kamienica u zbiegu ulicy Marszałkowskiej i alei J. Ch. Szucha. Fot. G. Orłowska-Rybicka

Patrząc w kierunku Śródmieścia, poczynając od lewej strony, w rozwidleniu ulic Polnej i Marszałkowskiej możemy podziwiać dziewięciopiętrową (wówczas mówiono IX-kondygnacyjną)⁸ kamienicę zbudowaną w latach 1913–1914 dla rodziny Kacperskich. Po drugiej stronie ulicy Marszałkowskiej stoi kamienica z 1904 r., wzniesiona dla Judy

⁸ Nowe technologie, między innymi stalowe i żelbetowe, pozwoliły na wznoszenie wyższych budowli, jednak ze względu na wysokość wieży ciśnienie na Koszykach woda mogła dochodzić do budynków o wysokości najwyższej 30 m.

Welburskiego. Między zaś aleją Szucha a ulicą Bagateli VII jest piętrowa kamienica, wybudowana w 1912 r. (proj. A. Daniszewskiego) dla Adama Bromkego, a w narożu ulic Bagateli i Klonowej kolejna z lat 1913–1914 (proj. H. Stifelmana i S. Weissa) dla Jana Łaskiego.⁹

W pewnym przybliżeniu wyobrazić sobie można istniejące tu wówczas tory kolejki grójeckiej i jak na pierwszej, starej fotografii widać i dziś, zbudowany z czerwonej cegły, budynek koszar z 1900 r. dla piechoty rosyjskiej – Keksholmskiego Pułku Lejbgwardii.



Budynek koszar z 1900 r. – w połowie XIX w. w pobliżu dzisiejszego placu Unii Lubelskiej założono koszary carskiego wojska rosyjskiego, Pułku Keksholmskiego Lejbgwardii, z cerkwią św. św. Piotra i Pawła; pozostałością koszar są zabytkowe obiekty wojskowe: kasyno i pawilony przy ulicach Puławskiej i Rakowieckiej. Fot. G. Orłowska-Rybicka

Trzeba więc wsiąść do tramwaju z napisem „Wyścigi” i dojechać do pętli w pobliżu dawnej stacji kolejki. Kłopot tylko z przejściem na drugą stronę ulicy Puławskiej. Najkrócej można to zrobić przechodząc prawą stroną Potoku Służewieckiego, który przepływa pod ulicą – niestety, na tym odcinku wrażenia estetyczne nie są najlepsze. Za to dalej, podążając wzdłuż Potoku, odbędziemy miły spacer wśród zieleni, kierując się na widoczną z daleka sylwetkę kościoła św. Katarzyny. Zanim jednak do niego dojdziemy warto zatrzymać się obok kapliczki, na lewo od przystanku autobusowego.

⁹ Ta kamienica stanęła na miejscu pałacyku M. Bacciarellego, drugiej w tym rejonie własności malarza.

Parafia św. Katarzyny (Aleksandryjskiej) erygowana w 1238 r. jest najstarszą parafią na terenie Warszawy. Wcześniej istniał tu, jak w wielu takich miejscach, ośrodek kultu pogańskiego. Dlatego na terenie Służewa w 1065 r. benedyktyni założyli ośrodek misyjny. Pierwszy drewniany kościół zbudowano w XIII w., następny zaś już murowany, w stylu gotyku mazowieckiego, powstał na przełomie XV/XVI w. Ten strawił pożar w 1631 r., a kolejny ucierpiał w czasie wojny ze Szwedami (1702–1709). W roku 1742 zostaje gruntownie przebudowany dzięki wsparciu finansowemu księcia Augusta Czartoryskiego – dekoracje rzeźbiarskie wykonał wówczas nadworny rzeźbiarz królewski Johann Georg Plerch (ok. 1704–1774). Następną przebudowa w stylu neoromańskim, według projektu architekta Franciszka Marii Lanciego (1799–1875), miała miejsce w 1846 r., z fundacji Augusta Potockiego, kolejnego właściciela Wilanowa. W tej formie świątynia przetrwała do dziś, przechodząc tuż przed wybuchem II wojny światowej (w 1938 r.) gruntowny remont.

Dziś świątynia zarówno z zewnątrz, jak i wewnątrz jest zadbana – jednakże prace renowacyjne nadal trwają, między innymi odnawiany jest ołtarz główny. To dzięki proboszczowi parafii ks. prałatowi Józefowi Majowi i Fundacji Służewskiej, która opiekuje się kościołem i jego otoczeniem, sfinansowano wiele przedsięwzięć. W roku 2004 po 200 latach wróciła chrzcielnica z zamku w Malborku, by pełnić swoją pierwotną funkcję. Nie ma pewności, czy ta sama, ale z pewnością taka sama, jaka stała w tutejszym kościele od bitwy pod Grunwaldem do 1806 r., kiedy to wojska pruskie zrabowały ją i wywiozły wraz z innym zabytkowym wyposażeniem.

Dzwonnica, która stoi od 1881 r. przed kościołem, po prawej stronie w miejscu swej poprzedniczki, chociaż zniszczona w czasie II wojny światowej została w latach 1991–1994 odbudowana. Spośród pięciu dzwonów w niej zawieszonych jeden zasługuje na szczególną uwagę ze względu na swoje pochodzenie. To dzwon „Ave Maria” pochodzący z nieistniejącego gotyckiego kościoła św. Jerzego na Nowym Mieście w Warszawie. Po kościele tym pozostała dziś tylko nazwa ulicy – Świętojerska¹⁰, i ten dzwon. Z prawej strony, za murem znajdują się jeszcze zabytkowa plebania i budynki gospodarcze (do rozbiorów działał przy parafii mały szpitalik dla ubogich, a do końca wojny dom opieki dla osób starszych i niepełnosprawnych). Przed plebanią rosną pomnikowa 300-letnia lipa i platan. Zespół kościoła parafialnego na Służewie (kościół pw. św. Katarzyny – XVI w., dzwonnica – 1881 r., 2. połowa XIX w., plebania – 1878 r., wikarówka – drewniana, 1872 r., cmentarz kościelny z „Grobami masońskimi” i skarpą ogrodową – początek XIX w. oraz ogrodzenie – 1. połowa XIX w.) widnieje w rejestrze zabytków nieruchomych m. st. Warszawy¹¹.

Natomiast przed kościołem, po lewej stronie usytuowany jest Pomnik Męczenników Terroru Komunistycznego zbudowany w 1993 r. (proj. M. Szankowski i S. Korzeniowski).

¹⁰ Kościół św. Jerzego zburzono w roku 1895 lub na początku 1896 r., a w tym miejscu powstała drewniana szopa, którą rozrebrano w listopadzie 1913 r., kiedy przystąpiono do budowy hal targowych.

¹¹ Zespół kościoła parafialnego na Służewie w Warszawie zapisano w rejestrze zabytków nieruchomych m. st. Warszawy pod nr. rej.: 1383 z 10.07.1989, natomiast kościół pw. św. Katarzyny, należący do tego zespołu, pod nr. rej.: 532 z 10.07.1965, ponieważ wpisano go do rejestru w 1965 r. (przyp. red.).



Figura św. Jana Nepomucena znad Potoku Służewskiego w Warszawie i tablica informacyjna przybita na postumencie. Fot. G. Orłowska-Rybicka



Fasada kościoła św. Katarzyny w Warszawie, położonego na Służewie u zbiegu ulic Retety i Fosa, oraz tablica informacyjna. Fot. G. Orłowska-Rybicka



Widok na prezbiterium kościoła św. Katarzyny w Warszawie z głównym ołtarzem warsztatu Bartłomieja Bernatowicza, na pierwszym planie chrzcielnica, która po 200 latach powróciła do kościoła z zamku w Malborku w 2004 r. Fot. G. Orłowska-Rybicka

Na prawo zaś prowadzi droga do starego cmentarza, gdzie znajduje się grób autorki pieśni żołnierskiej *Hej chłopcy! Bagnet na broń...* – Krystyny Krahelskiej (1914–1944), która zginęła w pierwszym dniu Powstania Warszawskiego, a w 1938 r. pozowała rzeźbiarce Ludwice Kraskowskiej-Nitschowej (1889–1989), użyczając wizerunku swojej twarzy do pomnika Syrenki ustawionego na Wybrzeżu Kościuszkowskim w kwietniu 1939 r.

Na teren d. Gaju właściwie dziś nie bardzo można wejść, straszą tablice o złych psach. Ze starych drzew nie pozostało już nic, staw porastają samosiejki i trzciny, widać jeszcze pozostałości betonowego ogrodzenia. Staw zaś ma wcześniejszą historię niż sam Gaj – wiadomo, że prace przy nim prowadził Augustyn Locci, kiedy Wilanów należał do króla Jana III Sobieskiego.

W dalsza drogę do Wilanowa można podążać wzdłuż Potoku Służewieckiego, mijając po lewej stronie, powstałą w ostatnich latach gęstą zabudowę blokami mieszkalnymi, a po prawej dające nieco wyobrażenia o Gaju drzewa obrosnięte bluszczem, który zasłania widok na zaniedbane wnętrze dawnego Gaju. Warto skrócić przy wpadającym do Potoku kanale w prawo, skąd podziwiać można krajobraz w kierunku skarpy (jak za dawnych lat), który zachował się tu jeszcze ze względu na podmokły, bagienny teren.

Wycieczkę zakończyć wypada, jak zakończono ją 95 lat temu – spacerem po Parku Wilanowskim.

To tu przetrwały, przeniesione w 1963 r. i niedawno odnowione, pamiątki z Gaju Gucińskiego: sarkofag ku czci Stanisława Kostki Potockiego z 1824 r.¹²



Brama wjazdowa z 1689 r. do zespołu pałacowo-ogrodowego w Wilanowie. Fot. G. Orłowska-Rybicka

¹² W rejestrze zabytków nieruchomości m. st. Warszawy sarkofag został wpisany w 1973 r. pod nr. rej.: 639/3 g z 1. 1973, natomiast obelisk ku czci braci Potockich (początek XIX w.) pod nr. rej.: 639/3 h z 1. 1973 (przyp. red.).



Pierwotnie sarkofag stał w Gucinie na wzgórku, na dużej polanie otoczonej drzewami, głównie jesionami, dębami i lipami, a dzisiaj w parku w Wilanowie. Napis na nim brzmi (zachowano oryginalną pisownię): *Stanisławowi Kost. hr. Potockiemu/ prezesowi Senatu Królestwa Polskiego/ w miejscu założoném i ozdobioném przez niego, gdzie w długich ciężkich cierpieniach lubił szukać pociechy i ulgi/ Alexandra z x. Lubomirskich Potocka małżonka/ wzniosła tę pamiątkę wdzięczności/ za spędzone z nim lat XLV w słodkiem i szczęśliwem pożyciu/ Gucin, dnia XIV wrzesnia roku MDCCCXXI.* Fot. G. Orłowska-Rybicka



Obelisk z napisem: *Gaj poświęcony od przyjaciół pamięci Stanisława i Ignacego Potockich. Straż Gaju tego w najpóźniejsze czasy powierzona jest tym, którzy cenią cnoty i zasługi publiczne.* Fot. G. Orłowska-Rybicka

Wykonanie sarkofagu, obelisku i lwa egipskiego (sfinksa), który się nie zachował, przypisuje się architektowi Chrystianowi Piotrowi Aignerowi (1756–1841), stale współpracującemu ze St. K. Potockim, między innymi przy budowie kaplicy na cmentarzu w Wilanowie.

Na początku XIX w. zapanowała i w Polsce moda na umieszczanie nie tylko w ogrodach (Puławy, 1800 r., kaplica grobowa Raczyńskich w Rogalinie, k. kapucynów w Warszawie, pomnik Jana III Sobieskiego w 200. rocznicę śmierci) sarkofagów, wzorowanych na odnalezionym w 1782 r., a pochodzącym z III w. n.e. grobowcu Scypiona. W czasie odkrycia grobowca przebywał w Rzymie Stanisław K. Potocki.

Do centrum miasta powrócić możemy niemalże z tego samego miejsca, w którym kończyła się i tamta wycieczka, to znaczy sprzed budynku dawnej stacji kolejki wilanowskiej¹³ – dziś jest tu poczta, a po drugiej stronie ulicy pętla autobusowa.



Wilanów – dawny budynek stacji kolejki wilanowskiej, w którym obecnie mieści się poczta. Fot. G. Orłowska-Rybicka

W sierpniu 1971 r. zlikwidowano linie kolejki Warszawa – Piaseczno przez Klarysew, natomiast odcinek Belweder – Wilanów zamknięto w lipcu 1957 r. Jeszcze w latach siedemdziesiątych XX w. trasą zbliżoną do kolejki kursował do placu Unii Lubelskiej (i dalej na Okęcie) tramwaj linii nr 14. Według rozkładu jazdy z 1914 r. podróż z Wilanowa do stacji przy roгатce mokatowskiej (pl. Unii Lubelskiej) trwała 30 minut (!) W tym samym roku przewieziono koleją wilanowską 823 727 pasażerów.

¹³ Stojący dziś budynek wybudowano w 1924 r. według projektu K.S. Jakimowicza w stylu tzw. dworowym, wcześniejsze budowle na trasie kolei wilanowskiej zostały spalone w 1915 r. przez wycofujące się wojska rosyjskie, kolejka zaś funkcjonowała do 1936 r., kiedy to rozpoczęto częściową likwidację torów i włączono ją do kolejki grójeckiej.



Drzewa obrosnięte bluszczem na terenie dawnego Gaju. Fot. G. Orłowska-Rybicka

Na wprost wylotu alei dojazdowej do pałacu w Wilanowie – na polach wilanowskich – po 215 latach realizowana jest Uchwała Sejmu Czteroletniego, dotycząca wybudowania Świątyni Opatrzności Bożej. W roku 1792, w pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, położono kamień węgielny pod budowę świątyni w Łazienkach. To sam król Stanisław August Poniatowski zachęcał do wzniesienia jej na skarpie nad Łazienkami. Wówczas konkurs na projekt wygrał Jakub Kubicki. Niestety, zaledwie rozpoczętej budowie nie sprzyjały wydarzenia historyczne. Wybudowano tylko filar dolnego kościoła, zamykając go bryłą kaplicy. Do dziś zachowany relikw to filar kościoła dolnego z wmurowanym kamieniem węgielnym.¹⁴

W roku 1921 Sejm Ustawodawczy postanowił wznowić realizację budowy świątyni, przyznano środki państwowe. Środki miały również pochodzić ze zbiórki publicznej. Ogłoszono konkurs na projekt świątyni, ale żaden spośród 50. nadesłanych nie uzyskał akceptacji episkopatu. Dziesięć lat później ponownie ogłoszono konkurs i tym razem wybrano projekt Bohdana Pniewskiego, a budowla miała stanąć na Polu Mokotowskim. Niestety, znowu odkładano termin rozpoczęcia prac – aż wybuchła II wojna światowa. Temat budowy świątyni podjęto ponownie w 1996 r., a w 1998 r. Sejm RP uchwałą z 23 października wyraził uznanie dla inicjatywy prymasa Polski kardynała Józefa Glempa wybudowania tej świątyni i odnowił zobowiązania obu Sejmów (z 1791 r. i 1921 r.) dotyczące wzniesienia Świątyni Opatrzności Bożej jako wotum narodu za odzyskanie wolności w 1989 r., 20 lat pontyfikatu papieża Polaka Jana Pawła II oraz jubileusz 2 000 lat chrześcijaństwa. Na miejsce realizacji wyznaczono Pola Wilanowskie. Ogłoszono konkurs, pierwszy w 1999 r. wygrał projekt prof. M. Budzyńskiego, a drugi w 2001 r. projekt zespołu Szymborski & Szymborski.

¹⁴ Ruiny Świątyni Opatrzności (1792 r.), obecnie Ogród Botaniczny (Aleje Ujazdowskie 4), są w rejestrze zabytków nieruchomych m. st. Warszawy pod nr. rej.: 602 z 1.07.1965 (przyp. red.).

Poświęcony przez Jana Pawła II w 1999 r. kamień węgielny wmurowali w 2002 r. kard. Józef Glemp i prezydent Aleksander Kwaśniewski.



W roku 2003 rozpoczęto prace budowlane, które ciągle trwają. W dolnym kościele, gdzie nawiązano do pierwotnego projektu w postaci potężnego filaru, w surowych betonowych ścianach, za ołtarzem, znalazł (wbrew swojej woli) miejsce spoczynku ks. Jan Twardowski – poeta. Dziś okazuje się, że wcale nie jest łatwo kontynuować tak dużą budowlę. Występują przeszkody innej natury niż przed laty.

Literatura

- Kobendza R. i Kołodziejczyk J., *Przewodnik florystyczny po okolicach i parkach Warszawy*, Wydawnictwo M. Arct, Warszawa 1922
- Majdecki L., *Gucin Gaj. Analiza układu kompozycyjno-przestrzennego na tle warunków naturalnych i zarysu historycznego*, seria: „Rejestr Ogrodów Polskich”, z. nr 4, PWN, Warszawa 1965
- Małachowski S., *Gaj w Gucinie*, „Ochrona Zabytków”, rok 11, 1958, nr 1–2 (40–41)
- Nowicka E., *Gucin*, „Ziemia”, 1914, nr 17
- Pamiętnik Jubileuszowy w 50 rocznicę założenia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*, PTTK, Warszawa 1958
- Pokropiński B., *Kolej grójecka*, seria: „Warszawskie Koleje Dojazdowe”, Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, Warszawa 2002
- Pokropiński B., *Kolej wilanowska*, seria: „Warszawskie Koleje Dojazdowe”, Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, Warszawa 2001
- Skimborowicz H. i Gerson W., *Wilanów. Album widoków i pamiątek*, Warszawa 1877
- „Sprawozdanie tymczasowe z działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w W-wie w roku 1914”
- Zembrzuski W., *Tak się zaczęło krajoznawstwo polskie*, „Stolica”, 1962, nr 23

Barbara Krawczyk

W przyjaźni z turystyką od zielonych lat!*

I. Od tego wszystko się zaczęło...

Rzeczywiście! Moje związki z turystyką zaczęły się od czynnego i pełnego entuzjazmu udziału w Związku Harcerstwa Polskiego w latach 1946–1948. Harcerstwo – poza tym, że dawało perspektywę przeżycia pięknych, pełnych radości dni, że było szkołą charakterów i rozwijało wiele zainteresowań w różnych dziedzinach życia – BYŁO OKNEM NA ŚWIAT!

Tylko harcerstwo w tamtym czasie było w stanie otworzyć horyzonty, obudzić ciekawość świata, zrealizować chęć poznania go – przynajmniej na niewielką, dostępną wówczas skalę. Nic pod tym względem nie mogło konkurować z harcerstwem, które trafiło do szkół.

Pamiętajmy, jakie to były czasy: społeczeństwo biedne, gojące wojenne rany, a za sów możliwości, z których mogła korzystać młodzież zainteresowana, na przykład, krajoznawstwem, był również ubogi; brak było dzisiejszych materiałów edukacyjnych – publikacji, odczytów, przezroczy, filmów ukazujących piękno przyrody i zabytków architektury, pokazujących sławnych Polaków, których biografie wpisane zostały w polską historię i polską kulturę. Nie było map, przewodników, prawie nie było szkolnych wycieczek. Trudności nas jednak nie zrażały – powtarzałyśmy często, że są „solą życia” i dlatego czerpałyśmy w pełnym zakresie z tego, co niesło harcerstwo: obrzędowy styl bytowania, pieśni, gawędy, ogniska, warty, obozy i wycieczki.

Moje pierwsze grupowe zorganizowane wycieczki górskie to wycieczki harcercskie. Pamiętam zwłaszcza dwie: na Turbacz (z obozu w Zarytem w 1946 r.) oraz na Babią Górę (z obozu w Lubieniu w 1948 r.). Dodać jednak należy, że na te dwa szczyty, których zdobycie miało być celem owych wycieczek, doszła tylko nieliczna garstka harcerek, których nie zdołały zniechęcić wcześniejsze przeżycia, a określenie „zorganizowane” będzie jednak adekwatne do realiów tamtych lat...

* Pracy Barbary Krawczyk *W przyjaźni z turystyką od zielonych lat!*, napisanej w 2007 r., jury powołane przez Komisję Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK przyznało Grand Prix w II edycji konkursu „Z historii i tradycji turystyki i krajoznawstwa w Polsce”, ogłoszonego przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Niestety, w niniejszym tomie nie załączono do niej ani kart Kroniki Klubu Przewodników Beskidzkich i Terenowych Oddziału Krakowskiego PTTK, ani żadnej dokumentacji, o których napisała w tekście autorka. Ponieważ załączników do pracy było bardzo dużo, dokonano wyboru. Niemożliwe bowiem było zamieszczenie ich wszystkich tutaj z powodu i tak już zbyt dużej objętości tego tomu *Studiów i materiałów z dziejów krajoznawstwa polskiego* (przyp. red.).

Pierwsza z wymienionych wycieczek rozpoczęła się rano dojazdem koleją z Zarytego do Nowego Targu, skąd na piechotę rozpoczęliśmy wędrowkę do Czorsztyna – pełne 25 km! W wycieczce brały udział dziewczynki w wieku od 13 do 17 lat – bez wcześniejszej zaprawy, bez przygotowania, bez należytego ekwipunku. Prawdopodobnie też komunikacja na tym odcinku była dla nas niedostępna.

Miałam wówczas 15 lat i dobrze pamiętam tę szosę oraz towarzyszącą nam nadzieję, że kiedyś w końcu dojdziemy do celu! Całe szczęście, że śpiewane w czasie marszu piosenki ułatwiały równy krok i dodawały sił. Liczyły się przede wszystkim mocne harcerskie więzi i zdolny przewycięzać wszelkie przeszkody entuzjazm naszych zielonych lat...

O zmroku ujrzałyśmy ruiny czorsztyńskiego zamku, a rano już tylko nieliczne druhny zdecydowały się iść na Turbacz – pozostałe leczyły pęcherze na stopach, plażując nad Dunajcem. Choć każdy krok sprawiał ból, zwiedziłyśmy ruiny w Czorsztynie oraz niedzicki zamek (prace konserwatorskie dla przywrócenia jego dawnej świetności miały się rozpocząć dwa lata później). Oba zamki dzieliła wówczas tylko niezbyt szeroka wstęga rzeki – dziś stanowią piękny akcent krajobrazowy, górując nad drzemiącym w słońcu jeziorem...

Koleżanki, które wybrały się na Turbacz, spotkały po drodze partyzantów (czego szczerze im zazdrościłyśmy). Dziś wiemy, że mogli to być tylko partyzanci „Ognia”. Po paru dniach dwaj z nich zeszli z gór do Zarytego i usiedli przy naszym harcerskim ognisku, które było poświęcone Powstaniu Warszawskiemu. Ich pożegnalny okrzyk: *Harcerkom polskim cześć! Cześć! Cześć!* – niósł się po uśpionych górach.

Następną nocy wyleciał w powietrze pomnik wdzięczności w Rabce!

W czasie wycieczki na Babią Górę – podjętej z obozu w Lubieniu w 1948 r. – podchodzenie rozpoczęliśmy Głównym Szlakiem Beskidzkim w Jordanowie w godzinach upalnego wczesnego popołudnia. Miałyśmy już „w nogach” 9 km pieszej trasy z Lubienia do Mszany Dolnej i dalszą podróż pociągami z przesiadką. Trzeba przyznać, że o tej porze każdy „rasowy turysta” siedzi pod gruszą, ogląda widoki, objada się malinami lub jeżynami – i ma poza sobą co najmniej 2/3 drogi z długiej, mozolnej, zaplanowanej wędrowki. Ale nie MY! Nic jednak nie gasiło naszego optymizmu, bo nikt nas nie informował, co nas jeszcze może czekać! Czy w ogóle KTOŚ wiedział o tej trasie cokolwiek?

Z Jordanowa poszłyśmy szlakiem, pokonując coraz trudniejsze wzniesienia. Wokół piękne widoki, wspinałyśmy się coraz wolniej, a Babia Góra też zbliżała się do nas bez pośpiechu. Słońce już dawno przechyliło się ku zachodowi, gdy osiągnęłyśmy Krupową Halę (schronisko spłonęło w czasie wojny, a nowe miało się pojawić dopiero za sześć lat). Juhasi z bacówki poczęstowali nas zętycą, która w połączeniu ze zjedzonymi na kolację rybkami z puszek UNRRA dała fatalne efekty...

O zmroku znalazłyśmy się na przełęczy Krowiarki (nikt wtedy nie przypuszczał, że po latach poprowadzona zostanie tędy szosa). Nikt chyba też nie wiedział o tym, że w półmroku przeoczono tabliczkę z drogowskazem do schroniska, które znajdowało się w odległości półtorej godziny drogi wygodną ścieżką, nazywaną w starych przewodnikach „koniopłajem”. Wybrano kontynuację drogi przez Sokolicę, dalej szlakiem białoczerwonym – coraz trudniej dostrzegany z powodu szybko zapadającej nocy.

Gdy mozolna wspinaczka (byłyśmy już wszystkie solidnie zmęczone) przestawała dawać nadzieję, że ujrzymy wkrótce światła schroniska, zdecydowano schodzenie stromym, kamienistym zboczem w dół – w ciemnościach – prostopadle do naszej dotychczasowej znakowanej ścieżki, za to bez szlaku i bez ścieżki. Czepialiśmy się gałęzi drzew lub ich korzeni, gdy trzeba było w pozycji siedzącej pokonywać stromizną zbocza. Należy dodać, że w tamtych czasach harcerki nie nosiły spodni nawet na wycieczkach! Przy tym w naszych brzuskach pływające w żętycy rybki zaczęły się buntować! Na domiar złego kropił deszcz, było coraz bardziej ślisko i zimno...

Aż trudno wyjść ze zdumienia, że się wtedy nic nikomu nie stało. Późną nocą osiągnęłyśmy biegnącą w połowie zbocza ścieżkę, którą niebacznie na Krowiarkach przeoczyłyśmy. Potem – za każdym pobycem na Babiej Górze – zawsze żywo stawały mi w pamięci wspomnienia z tej pierwszej mojej wycieczki, kiedy Królowa Gór pokazała aż nadto dobitnie, że należy się z nią liczyć.

Wtedy jednak nikt nie brał tego poważnie – cieszyłyśmy się z prawdziwego spotkania z Przygodą, którą tyle razy przywoływałyśmy w piosenkach. Na ścieżce roznieciłyśmy ognisko (dziś jest tu park narodowy, teraz więc nie uszłoby to nam na sucho) – jego płomienie nas osuszyły, ogrzały, dodały nastroju, zjawiała się też gorąca herbata. Rano w ciągu godziny doszliśmy do schroniska na Markowych Szczawinach, gdzie czekał na nas dzień prawdziwego i zasłużonego wypoczynku. Nareszcie można było się umyć i poleniuchować. Tylko kilka dziewczynek zdecydowało się wyjść na szczyt Babiej Góry. Następnego dnia powrót pieszo z Zawoi do pociągu w Makowie Podhalańskim, a potem znowu dojście z Mszany Dolnej do Lubienia. Łącznie pieszo około siedem godzin.

Długo żyłyśmy wspomnieniami z tej wycieczki – opowieściom nie było końca. Powstały okolicznościowe piosenki.

Analizując jednak przebieg tych dwóch wycieczek górskich, bez trudu możemy stwierdzić, że były one zupełnie nieprzygotowane, zaplanowane bez jakiegokolwiek wcześniejszej analizy tras z udziałem mapy oraz bez ustalenia możliwości pokonywania trudów wycieczki przez młodocianych uczestników – dla osiągnięcia zamierzonego celu. Wybaczmy jednak Komendzie Obozu tak widoczny brak wyobraźni i doświadczenia w organizowaniu pieszych wycieczek w terenach górskich i wysokogórskich! W Komendzie Obozu były przecież drużyny zaledwie o kilka lat starsze od nas. Gdzie więc miały nabrać owych doświadczeń związanych z turystyką górską? Kto mógł je przygotować do prowadzenia takich wycieczek? Nie kończyły przecież kursu przewodników!

Niedawno przecież zakończyła się wojna, a góry były wtedy terenem walk. Mimo wszystkich niedociągnięć organizacyjnych uznajmy, że osoby, które podjęły się poprowadzenia tych wycieczek, zamierzały powierzone im harcerki zapoznać z wysokogórskimi szlakami i zaszczerpić „bakcyła” turystyki górskiej. W moim przypadku udało im się to w pełni – góry na długie lata zawaładnęły mną całkowicie, ale też znam harcerkę z tamtych czasów, dla której wycieczka na Babią Górę była pierwszą i ostatnią górską wycieczką w życiu. Od tego czasu wyjeżdża tylko nad morze...

Mając w pamięci jak wyglądała turystyka górską w pierwszych powojennych latach, pomyślmy za to z wdzięcznością o tym ogromnym, zespolonym wysiłku podjętym przez

następne pokolenia spod znaku Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (PTTK), który doprowadził do odpowiedniej sieci schronisk i bacówek, znakowanych ścieżek, opracowanych map i przewodników oraz do wykształcenia niezbędnych kadr przewodników górskich – tego wszystkiego, czym dysponujemy dzisiaj. DZIĘKI IM ZA TO!!

II. Pierwsze zdobyte punkty do GOT i pierwsze oczarowania literaturą górską

Opisane przeze mnie dwie harcerskie wycieczki górskie – od których wszystko się zaczęło – były ostatnimi harcerskimi wycieczkami. Nie pojechałam też więcej na obóz harcerski, bo nie było już harcerstwa zbudowanego na takich zasadach, jakie zostały wyrażone w słowach Prawa i Przyrzeczenia. Jednak zasiane w harcerstwie ziarenka musiały zakiełkować i wydać owoce...

Zaraz po maturze w 1949 r. (ukończyłam Prywatne Gimnazjum i Liceum Sióstr Urszulanek w Krakowie) zapisałam się do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (PTT), kontynuując następnie przynależność w PTTK. Mam do dzisiaj legitymacje – PTT nr 05095 z 24 maja 1949 r. i PTTK nr 046531 z 4 lipca 1952 r.

Zdobywanie punktów do Górskiej Odznaki Turystycznej (GOT) rozpoczęłam w lecie 1950 r. w warunkach dla mnie niemal dramatycznych, gdy wraz z koleżanką wzięłam udział w ogłoszonej w prasie wycieczce AZS w Beskid Śląski i Beskid Żywiecki. Mialiśmy już zaliczony pierwszy rok studiów (ja dodatkowo egzaminy w Średniej Szkole Muzycznej) i bardzo nam imponowało, że jedziemy na wycieczkę z AZS-em.

Wraz z grupą kilkunastu starszych od nas wysportowanych młodzieńców (była z nimi tylko jedna dziewczyna) wsiadliśmy do popołudniowego pociągu jadącego do Bielska, by potem z Cygańskiego Lasku prawie w ciemnościach dotrzeć do schroniska na Klimczoku. O koleje na Szyndzielnię nikt tu jeszcze nie słyszał.

Rano – przed szóstą – pobudka, a śniadanie... w Stacji Turystycznej „Biały Krzyż” na Przełęczy Salmopolskiej! Z perspektywy lat wydaje mi się, że ci dzielni chłopcy – wśród nich jedna dziewczyna – ćwiczyli biegi długodystansowe na wycieczkowej górskiej trasie (jogging nie był jeszcze w modzie), bowiem na ten dzień mieli jeszcze zaplanowane: dojście z Salmopolskiej przez Malinowską Skałę na Baranią Górę – skąd na nocleg do Zwardonia! Zatem od Klimczoka – według czasu z przewodnika – bez wliczonych odpoczynków trasa 13-godzinna.

Biegli zatem rączo i ochoczo – ja z koleżanką za nimi – ile tylko sił starczyło. Trzeba jednak przyznać, że mimo iż się im śpieszyło co pewien czas czekali na nas, a więc siadali i wypoczywali, ale gdy tylko zobaczyli nas z daleka natychmiast się podrywali i biegli dalej, aby nadrobić stracone minuty. Dlatego – chcąc zachować przynajmniej względną łączność z grupą – nie mogłam w ciągu całego dnia odpocząć ani na chwilę. Pamiętam, że ktoś niósł mój plecak, ktoś inny podawał herbatę w wojskowej manierce (może bali się, że padnę, co nie było wcale dalekie od rzeczywistości). Wieczorem dowlokłam się

do Zwardonia, pijąc po drodze wodę z rowków melioracyjnych całkowicie obojętna na związane z tym ryzyko.

Następno dnia rozstałyśmy się z grupą sportowców wyczynowych, którzy mieli zaplanowane jeszcze: dojście na Wielką Raczę i przez Będoszkę zejście do Nowej Soli – następna 13-godzinna trasa. Obie z koleżanką wypoczywałyśmy więc w Zwardoniu, licząc zdobyte punkty do GOT, bo na tej właśnie wyprawie dowiedziałyśmy się o możliwości zdobywania w czasie górskich wycieczek punktów do Górskiej Odznaki Turystycznej. Nie żałowałam zatem trudu i mozołu, bo oto wchodziłam w krąg osób związanych z turystyką kwalifikowaną. Z zapalem zdobywałam dalsze punkty do GOT, biegając po różnych górskich pasmach – jednak rozsądnie, bo zawsze w towarzystwie przedwojennego *Przewodnika po Beskidach Zachodnich...* prof. Kazimierza Sosnowskiego.

Widocznie jednak te pierwsze zetknięcia z górską literaturą przewodnikową tak głęboko utkwiły w moich wspomnieniach, że potem – po wielu latach – „z potrzeby serca” opracowałam związany z nimi temat „Z przewodnikiem prof. Kazimierza Sosnowskiego przez wczorajsze Beskidy”, zachęcając do sentymentalnej podróży. Tekst ten opublikowany został:

- na stronie internetowej Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK;
- w „Gazecie Górskiej”, wydawanej przez Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej w Krakowie, ale pod zmienionym nieco tytułem;
- w I tomie *Studiów i materiałów z dziejów krajoznawstwa polskiego*, jubileuszowym wydawnictwie, które ukazało się w setną rocznicę utworzenia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Wracając jednak do GOT, brązową (popularnej jeszcze nie było) zdobyłam z nr. 3626, srebrną z nr. 503, a moja legitymacja GOT PTT z 1951 r. nosi nr 3627 (GOT małą złotą zdobyłam na obozie wędrownym PTTK kilkanaście lat później).

W czasie jednej z wycieczek – trasę jak zawsze wyznaczały punkty do odznaki – musiałyśmy obie z koleżanką wyglądać jednak bardzo żałośnie, bo... (mam wyraźnie w pamięci ten moment) ktoś ze starszego towarzystwa, które właśnie się zatrzymało, aby podziwiać widoki zagadnął nas: *Dokąd panienki tak się śpieszą? Acha, pewnie zdobywacie punkty...* Była to prawda! Ktoś odkrył, że poza punktami nic już więcej nas nie obchodzi... Tę chwilę zażenowania pamiętam do dziś, mimo że było to tak dawno...

Wkrótce jednak świat górskich przeżyć otworzył przede mną swoje tajemnice – dzięki literaturze górskiej, a zwłaszcza odkrytych w bibliotece mojego dziadka przedwojennych tomach „Wierchów”. Rozczytywałam się w nich bez końca, ze studenckiego kieszonkowego kompletując następne tomy.

Zrozumiałam, że górskie wędrowanie to nie tylko trasy odmierzone punktami i godzinami marszu, chwilami przyspieszonego oddechu, ale i stała ochota, by jeszcze więcej i jeszcze dalej... Odkryłam, że sens tego wszystkiego mierzy się siłą przeżycia, głębią refleksji, trwaniem we wspomnieniu. Sekundami piękna i zdumienia... Zachwytem dla tej jednej, ulotnej chwili zanim zniknie bezpowrotnie. Dochodziłam do tego krok po kroku, w miarę upływu czasu czerpiąc coraz więcej z tego ogromnego bogactwa, którym jest piśmiennictwo poświęcone górcom.

PREZYDIUM RADY NARODOWEJ
MIASTA KRAKOWA

nadaje

ZA SZCZEGÓLNE ZASŁUGI
DLA ROZWOJU TURYSTYKI
NA ZIEMI KRAKOWSKIEJ

URZĄD WOJEWÓDZKI
WYDZIAŁ KULTURY
FIZYCZNEJ I TURYSTYKI
W KRAKOWIE nadaje

Ob. Barbara KRAWCZYK

ZŁOTĄ PLAKIETĘ
ŚWIATOWIDĄ

Kraków, 1997.03.12



LEGITYMACJA

Nr 1666/84

ob. Barbara

K R A W C Z Y K

SREBRNĄ ODZNAKĘ

ZA ZASŁUGI

DLA ZIEMI KRAKOWSKIEJ

KRAKÓW

dn. 7 grudnia 1954 r.



PRZEWODNICZĄCY
RADY NARODOWEJ

Brwab

POLSKIE TOWARZYSTWO
TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE
ZARZĄD GŁÓWNY



Legitymacja

Nr 12558

WARSZAWA, dn. 16. XI. 1993 r.

UCHWAŁA
ZARZĄDU GŁÓWNEGO
PTTK

Kol.

Barbara

Krawczyk

ODZNACZONY(A) ZOSTAŁ(A)

ZŁOTĄ
HONOROWĄ ODZNAKĄ
PTTK



PRZES



Urząd Kultury Fizycznej
i Turystyki

Legitymacja Nr Z-127/96

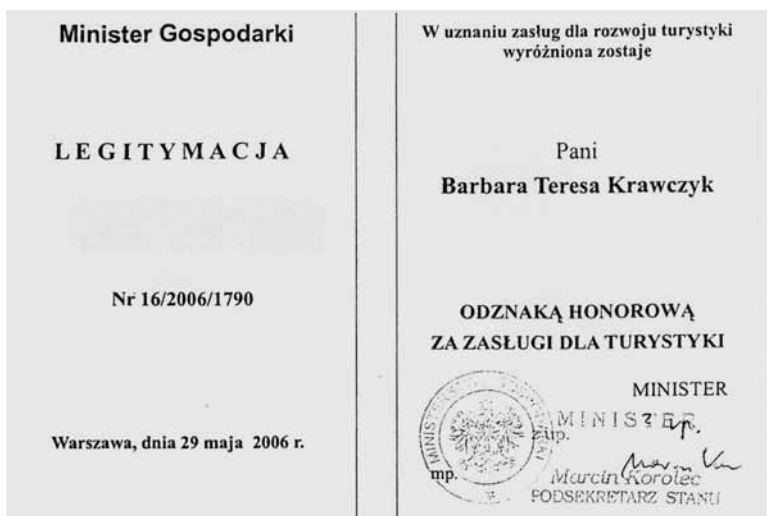
Warszawa, 19 kwietnia 1996

Dani Barbara
Krawczyk

została odznaczona

ZŁOTĄ ODZNAKĄ
„Zasłużony Działacz
Kultury Fizycznej”

Przes
Stanisław Stefan Paszczyński



Niestrudzony działacz PTT i PTTK – wspaniały autor poetyckiej prozy górskiej – Władysław Krygowski ujął to krótko i romantycznie, zalecając, by do chodzenia po górach zaprosić... córy Zeusa z greckiej mitologii, [...] *bo do chodzenia po górach potrzebne są MUZY. Potrzebna jest muza muzyki i tańca, poezji i historii, nauki i tragedii. Wszystkie one mieszkały i mieszkają w górach i wszystko, co się w nich dzieje to ich świat i Ty w nim uczestniczysz. To wszystko może być Twoje [...]* (*Wspinaczka po tęczy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1984 r.).

Datujące się od tamtych czasów, a potem pieczołowicie rozwijane moje zainteresowania literaturą górską zaowocowały po latach opracowaniem tematu „Góry w kulturze polskiej” – ujętego w wykładach na kolejnych, organizowanych w naszym środowisku kursach przewodników beskidzkich i terenowych.

III. Rola zakładowych wycieczek PTTK w upowszechnianiu turystyki

Pracę zawodową rozpocząłam w 1953 r. w krakowskiej hucie i dzięki temu miałam często okazję korzystania z wycieczek organizowanych przez tamtejszy oddział PTTK. W pierwszych latach jeździło się na wycieczki mało komfortowo – samochodami ciężarowymi. Wieczorem wracaliśmy pokryci patyną kurzu, który w czasie jazdy unosił się nad drogami, przenikając przez nieuszczelną lub wręcz dziurawą plandekę. Nieco później zaczęto na potrzeby wycieczkowiczów wysyłać autobusy, a po kilkunastu latach autokary o wyższym standardzie.

Oddział PTTK nowohuckiego zakładu pracy organizował różne wycieczki – w miarę upływu czasu, proponując coraz to ciekawsze i coraz dalsze trasy. Były to wyciecz-

ki jedno- i wielodniowe, każdego roku powtarzały się rajdy górskie i nizinne różnorodnymi trasami z przygotowanymi dla uczestników okolicznościowymi odznakami i plakietkami. Jeździliśmy w różne beskidzkie pasma, a także w Tatry i w Bieszczady. Odwiedzaliśmy karpackie uzdrowiska oraz dzieci na koloniach (w tym i nadmorskich). Jeździliśmy na spływy pienińskie, na Święto Kwitnących Jabłoni do Łącka, nad Jezioro Rożnowskie, a także w dolinki podkrakowskie, zwiedzaliśmy też zabytki Kieleccyzny i Lubelszczyzny.

Niektóre wycieczki obfitowały w dodatkowe atrakcje. Pamiętam na przykład nocny rajd, którego szlaki prowadziły promieniście na Górę Zamkową w Dobczycach (tutaj rozpoczęto dopiero prace podnoszące z ruin fragmenty dobczyckiego zamku – trwały też prace przygotowawcze do budowy zapory na Rabie). Wędrowaliśmy z zapalonymi pochodniami, które w miejscach widokowych dawały specjalne efekty: na tle ciemnej nocy migały w oddali światełka zdążające z różnych stron w jednym kierunku.

Wycieczki prowadzili przeważnie przodownicy turystyki górskiej lub nizinnej oraz osoby po kursie organizatorów wycieczek. Ich rola ograniczała się najczęściej do ustalenia trasy prowadzącej określonym szlakiem oraz podania informacji dotyczącej miejsca postoju autobusu i godziny odjazdu. Można było zatem iść zupełnie niezależnie od 40-osobowej grupy, która wysiadła wraz z nami z autobusu – w gronie najbliższych znajomych, z którymi byliśmy umówieni. Często też wędrowaliśmy całymi rodzinami z dziećmi, które dobrze się bawiły w gronie rówieśników – zarówno na górskich ścieżkach, jak i w czasie dłuższych pobytów, na przykład nad jeziorem czy rzeką.

Każdą niedzielę czy święto można było spędzić na wycieczkach, których program podawany był z dużym wyprzedzeniem (w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych nikt nawet nie snił o wolnych sobotach, potem stopniowo dodatkowy wolny dzień zaczął skłaniać do jego właściwego zagospodarowania).

Z upływem lat huta dysponowała coraz większą bazą transportową, z której na szeroką skalę mogli korzystać turyści. Trudno przecenić rolę, jaką odegrał nowohucki oddział PTTK dla rozwoju turystyki w tamtych latach. Z całą pewnością organizatorom tej akcji zależało na tym, aby jak największa liczba pracowników i ich rodzin brała udział w wycieczkach, których cena dzięki własnemu transportowi była tak skalkulowana, aby każdy mógł sobie na taki wydatek pozwolić.

Ogłoszenia o wycieczkach (termin, godzina odjazdu i powrotu, miejsce zbiórki, trasa, koszt) podawane były w znanych, stałych punktach, pojawiały się też w prasie zakładowej oraz nagłaśniane były przez zakładowy radiowęzeł. Informacje o wycieczkach trafiały zatem do wielu pracowników, a już na pewno do tych, którzy byli wycieczkami zainteresowani. Trafiały do pracowników zatrudnionych w ruchu czterobrygadowym, którzy pracowali w świątek piątek – najczęściej w warunkach szkodliwych dla zdrowia oraz niebezpiecznych. Trafiały do tych, którzy z przyzwyczajenia i tradycji rodzinnych nie wynieśli przekonania, że wypoczynek w dni wolne od pracy może zapewnić wycieczka. Dotąd dla wielu z nich wypoczynkiem – po odespaniu zaległości wynikających z pracy na nocną zmianę – mogła być tylko kompania, przy kartach i papierosach, oraz humor zaprawiony alkoholem.

Wycieczka zapewniała im ruch na świeżym powietrzu, nieznane dotąd wrażenia i nastroje związane z wędrówaniem wśród pięknych krajobrazów, możliwość przyswojenia sobie ciekawostek odkrywanych w czasie zwiedzania uzupełnionego studiowaniem mapy czy przewodnika. Wycieczka dawała też możliwość zdobywania odznak turystyki kwalifikowanej – włączając nowe kręgi entuzjastów w turystyczne imprezy – bo, jak sama tego doświadczyłam, od zdobywania odznak rozpoczynało się często zainteresowanie trasami wycieczkowymi.

Nie zawsze mogłam brać udział w wycieczkach proponowanych przez zakładowy oddział PTTK, ale zawsze wiedziałam, gdzie mogłabym się znaleźć w najbliższą niedzielę, gdyby temu sprzyjały okoliczności.

IV. Nieprzemijający urok górskich obozów wędrownych PTTK

Poprowadzone górkimi szlakami obozy wędrowne – organizowane przez PTTK, a współfinansowane przez ówczesną Centralną Radę Związków Zawodowych – były strzałem w dziesiątkę! Brałam w nich udział wraz z moim kilkunastoletnim wówczas synem na wymienionych trasach w następujących latach:

- Beskid Śląski i Beskid Żywiecki – rok 1969;
- Szlak Żywiecko-Babiogórski – 1970 r.;
- Bieszczady – 1971 r.;
- Karkonosze – 1972 r.;
- Beskid Żywiecki i Beskid Mały – 1973 r.;
- Gorce – Pieniny – 1975 r.;
- Pieniny – 1976 r.

Z tego ostatniego turnusu trafiłam wprost na kurs przewodników beskidzkich i terenowych, ale jest to już dalsza historia... Na pewno byłoby mi trudno dzisiaj – po tylu latach – odtworzyć z pamięci wszystkie wymienione trasy, ale mogę zaglądnąć do zachowanych przeze mnie książeczek GOT, w których mam je spisane na potrzeby złotej odznaki. Mogę też przywołać z pamięci obrazy nasycone kolorami, zapachami nagranych łąk, szumem wiatru na przełęczach, dzwinkami owiec na halach, urywkami nuconych piosenek...

Pamiętam wschód słońca na Wielkiej Raczy: złocista kula wynurzająca się nad Babią Górą i świeże ślady żubra nad potokiem w bieszczadzkiem uroczysku, i piękną drogę, którą schodziliśmy z Przehyby do Starego



Sącza, i głos skowronka, który nam towarzyszył w drodze na Jaworzynę Krynicką, i corocznie goszczące nas w Czorsztynie ubogie domki campingowe nad Dunajcem – bezskutecznie oczekujące remontu, który nie miał nadejść NIGDY, bo budowa zapory wydała na nie wyrok – i oglądane w TV na Przegibku pierwsze kroki człowieka na Księżycu (pierwszy obóz w 1969 r.), i ostatnie ognisko na Hali Szrenickiej, gdy wokół czaił się smutek, bo wiedzieliśmy, że jutro będziemy już daleko stąd.

Wymieniać tak mogłabym bez końca, ale wiem jedno – górskie obozy wędrownicze PTTK miały swoje ATUTY. Na takich obozach spotykali się ludzie z różnych stron Polski, w różnym wieku, związani z różnymi środowiskami zawodowymi. Łączyło ich zamiłowanie do wspólnego – pieszo i z plecakiem – pokonywania przestrzeni wśród pięknych górskich krajobrazów i jednocześnie zadowolenie z przewycięzania własnych słabości: zmęczenia i niewygody, by w zamian czerpać pełną piersią z darów przyrody oraz podbudowywać i tak dobre samopoczucie wzbogacającymi intelekt wiadomościami. Te leżały w zasięgu wzroku – aż po krańce horyzontu, bo też ile tajemnic i niespodzianek kryły w sobie rozległe górskie panoramy, o każdej porze dnia inne, zmieniające koloryt i konfigurację. Zainteresowanie wzrastało, gdy wśród widocznych wyniosłości można było wskazać przyszłą trasę lub zidentyfikować dotąd przebytą. Po powrocie do domu oczy – przywykłe przez 14 dni do rozległych przestrzeni – nie mogły się pogodzić z ograniczeniami stawianymi przez ulice, mury, ściany. By to zaakceptować, potrzebny był czas.

Górskie obozy wędrownicze – nazywane też „wczasami” – nie wytrzymały konkurencji ze zwyczajnymi wczasami zakładowymi i to zarówno ze względu na program, jak i otoczenie. Na ogół dopisywało towarzystwo, zachęcające do podtrzymywania znajomości także po zakończeniu turnusu. W naszym przypadku kilkakrotnie miało to miejsce – z małżeństwem z Poznania z kręgów starszo-harcerskich (dotąd utrzymuję znajomość) spotykamy się czasem w górach. Pamiętam również, że syn mój zaprosił studenta z Warszawy do Krakowa na spektakl „Biesy” w Starym Teatrze, w reżyserii Konrada Swinarskiego.

Od pierwszego ogniska byliśmy wszyscy na „ty”, a po kilkunastu godzinach wspólnego wędrowania niektóre osoby otrzymywały dowcipne pseudonimy i tym lepsza była zabawa im większym poczuciem humoru dysponowali uczestnicy. Jeśli ktoś zaczął przejawiać nadmierne apetyty alkoholowe lub zamiłowanie do niewybrednych dowcipów, prędko mógł się zorientować, że nie może liczyć na towarzyską akceptację.

Organizację obozu zapewniało PTTK. W miejscu pierwszego spotkania zazwyczaj oczekiwał na nas przewodnik (dziś wiem, że w tamtych czasach przewodnikami byli przodownicy GOT). Zaraz też mieliśmy okazję dowiedzieć się szczegółów związanych z dwutygodniową trasą – znaną tylko w zarysie, o propozycjach dodatkowych wycieczek, możliwościach zdobywania punktów do GOT, o konieczności przestrzegania obowiązującego kanonu zachowania się turysty w górach.

Jak ważną postacią był PRZEWODNIK – jak wiele zależało od jego komunikatywności, taktu i zdolności kierowania grupą – mogłam się zorientować już w pierwszych dniach I turnusu (1969 r.). Przewodnikiem był emerytowany nauczyciel z Cieszyna –

Pan Zajac (zapamiętałam to nazwisko). Jego postawę też opisałam, odpowiadając na zamieszczony w 1971 r. w „Przekroju” apel Zarządu Głównego PTTK, który miał na celu zebranie wiadomości na temat przewodników wycieczek. Z całą pewnością wiem, że był to Przewodnik Wspaniały. Na takie uznanie na pewno nie mógł liczyć pan pełniący tę funkcję podczas turnusu w następnym roku. O jego niedociągnięciach też napisałam sprawiedliwie. W odpowiedzi otrzymałam od p. Tyburcjusza Tyblewskiego podziękowanie za mój udział w ankiecie. Po paru latach okazało się, że jest on autorem wydanej w 1979 r. przez Zarząd Główny PTTK – Komisja Przewodników Turystycznych – książki pt. *Rola przewodników turystycznych w wychowaniu*. Zamieszczono w niej mój tekst dotyczący pracy obu tych przewodników.

Poza zapewnieniem przewodnika (nie wszystkie turnusy miały to szczęście, czasem musieliśmy radzić sobie sami) – PTTK zapewniało na trasie wyżywienie i noclegi. Wyżywienie było najczęściej wystarczające, ale jego jakość i urozmaicenie zależały zazwyczaj od inwencji, gospodarności i dobrych chęci agentów schronisk czy innych punktów żywieniowych. Z noclegami też bywało różnie. W tamtych czasach baza turystyczna nie była jeszcze wystarczająca i jej standard nie był taki jak dzisiaj. Zwłaszcza przygotowywane naprędce stacje turystyczne w prywatnych domach pozostawiały wiele do życzenia – gospodarstwa agroturystyczne miały pojawić się dopiero pod koniec XX w. ...

Do dziś pamiętam rząd nowiutkich konewek na wodę oraz misek w stodole, które z dumą pokazywał nam gospodarz, a także w Ustrzykach Górnych nocne kąpiele w potoku, który musiał zastąpić kabinę z natryskiem. Nikt jednak nie narzekał – wszystkie te niedogodności traktowaliśmy jako nieodzowny element miejscowego folkloru.

Jeszcze jeden bardzo ważny atut – na wczasach wędrownych każda godzina mijającego dnia miała swoje przeznaczenie: po śniadaniu wyruszano na trasę. W odpowiednich miejscach był odpoczynek, komentarz krajoznawczy, panoramy, przerwa na niesione w plecaku drugie śniadanie, uzupełnione witaminami owoców leśnych. W schronisku: obiad, czyszczenie butów, mycie, pranie, prasowanie, obliczanie zdobytych punktów (konieczne pieczątki) i pisanie kartek. Z tym wszystkim należało się śpieszyć, by mógł jeszcze zostać czas na rozejrzenie się po okolicy, przygotowanie ogniska. Potem kolacja, podsumowanie dnia i program na jutro. Śpiewanie piosenek i w końcu cały obóz pogrążał się w nocnej ciszy.

Ten racjonalny tryb każdego dnia miał bardzo ważne znaczenie wychowawcze, zwłaszcza dla wędrującej z nami młodzieży: odzwyczajał od bezmyślnego marnowania czasu, nie zezwalał na nudę, która lubi się czaić tam, gdzie nie ma wyraźnego wakacyjnego programu i gdzie brak wszelkich atrakcji czy motywacji.

Bardzo prędko stałam się entuzjastką obozów wędrownych – również ze względu na syna, gdy stwierdziłam, że ta forma spędzania części wakacji bardzo korzystnie wpływa na jego rozwój fizyczny i psychiczny. Wszystkie wymienione wyżej atuty odgrywały tu rolę: zorganizowany plan dnia, ciekawe trasy, zdobywanie GOT, tematyka krajoznawcza poszerzająca wiadomości, bezpośredni kontakt z przyrodą, rozbudzanie ciekawości świata, umiejętność przystosowania się do towarzystwa osób dorosłych oraz w różnych sytuacjach korzystanie z ich doświadczeń i zachowań.



Obóz wędrowny PTTK w Beskid Żywiecki i Beskid Mały w lipcu 1973 r., z prawej autorka opracowania Barbara Krawczyk, wśród trójki osób pierwszy z prawej jej syn Jacek. Fot. H. H. Blimlowie

Nie jest dziełem przypadku, że właśnie w tych latach zakwitła nasza przyjaźń (która trwa do dziś) – toteż bez poważniejszych wstrząsów przeszliśmy oboje przez jego okres dojrzewania. Nawet całkiem niedawno (miał już wtedy dorastające dzieci) zwierzył mi się, że turystyka i cały ten okres, kiedy razem jeździliśmy na obozy wędrownie i wycieczki stanowią prawdziwe bogactwo jego doświadczeń, z którego dotąd czerpie...

Wszystko się więc zgadza – nieprzemijający urok górskich obozów wędrownych nadal trwa! Trwał również wtedy, gdy:

- w 1974 r. ośmieleni znajomością polskich gór, po podróży trasami turystycznymi na terenie półwyspu Istria w b. Jugosławii, zdecydowaliśmy się wybrać w gronie rodzinnym w Alpy Julijskie!
- w 1976 r. odważyliśmy się zorganizować dwuosobowy ośmiodniowy obóz wędrowny w masywie górskim Riła w Bułgarii (z głową rodziny spotkaliśmy się dopiero nad Morzem Czarnym); należałoby zaznaczyć, że w tamtych latach prawie nie organizowano zbiorowych górskich wycieczek na tamtych terenach;
- w 1979 r. syn został przewodnikiem tatrzańskim;
- w 1980 r. syn prowadził studencki obóz wędrowny w góry Pirynu w Bułgarii;
- w 1981 r. w czasie wyprawy studenckiej w Alpy syn zdobył Mont Blanc i Matterhorn;
- potem syn wraz ze swoją rodziną zaczął chodzić po Beskidach, Tatrach i jeździć w Alpy.

Jestem teraz tego pewna, że pierwsze ślady tych wszystkich kroków ku poznawaniu świata prowadzić nas zawsze będą na ścieżki górskich obozów wędrownych PTTK!

V. Na szlaku przewodnickiej przygody

1. Przygody etap pierwszy

Jak już wcześniej napisałam – w 1976 r. niemal wprost z czasów wędrownych w Pieninach (i z bałkańskiej wyprawy w góry Riła) trafiłam na ogłoszony w prasie kurs przewodników beskidzkich i terenowych, organizowany przez Komisję Przewodnicką Zarządu Wojewódzkiego PTTK. Stało się tak dlatego, że od 1973 r. występowałam nie-raz w roli prowadzącej obóz wędrowny PTTK – z braku osób, które mogłyby i chciały się tej roli podjąć. Znacznie później dowiedziałam się, że bardzo niska wówczas stawka przewodnicka za prowadzenie 14-dniowych obozów sprawiała, że przewodnicy z uprawnieniami rzadko się na to decydowali. Mając zatem pewne doświadczenia związane z turystyką górską, postanowiłam zdobyć uprawnienia przewodnickie.

Muszę tu zaznaczyć, że moja wcześniejsza fascynacja górami nie pozostawiała zbyt wiele czasu na zainteresowanie się krajoznawczymi wycieczkami terenowymi poza obszarami górskimi. Zapisując się na kurs przewodników beskidzkich i terenowych, zdawałam sobie sprawę z zadań stojących przed przewodnictwem górskim, nie miałam natomiast żadnych doświadczeń związanych z przewodnictwem terenowym, ponieważ wcześniej nie miałam okazji uczestniczyć w wycieczkach krajoznawczych, objazdowych, autokarowych prowadzonych przez przewodników terenowych.

Wycieczki organizowane przez PTTK w moim zakładzie pracy odbywały się bez udziału kwalifikowanych przewodników górskich czy terenowych, a ich funkcje – jak zaznaczyłam poprzednio – pełnili najczęściej przewodnicy turystyki górskiej czy nizinnej. Stąd czym może być krajoznawstwo przekazywane na żywo, jakie niesie ze sobą bogactwo przeżyć i jak ciekawe mogą być także wycieczki prowadzone nie tylko wśród górskiej scenerii przekonałam się dopiero na kursie.

Egzamin wstępny dla kandydatów na kurs miał miejsce w ówczesnym lokalu Oddziału Krakowskiego PTTK przy ulicy Basztowej 8 (obecnie jest tu szkoła muzyczna). Zapamiętałam Misie Gos, przyglądającą nam się z zaciekawieniem, i p. Kamę, która z uśmiechem częstowała herbatą (kawa w owych czasach nosiła znamiona luksusu). Egzamin trwał kilka godzin – nie każdy mógł być przyjęty, przyznana dotacja obniżała koszt kursu. Co pewien czas zatem biegłam na dół po schodach, aby uspokoić męża, który cierpliwie czekał na mnie na Plantach. Mówiłam: *jeszcze trochę...* – sama w to nie wierząc. Mąż zaś za każdym razem pytał mnie: *Po co ci to?*

No właśnie! Widocznie jednak czuwało nade mną Przeznaczenie – bo gdybym posłuchała przestrogi, nigdy bym już nie została przewodnikiem! Ileż ominęłoby mnie radości!

Jedno z pytań egzaminacyjnych brzmiało: *jakie zna pani miasta w Beskidach?* Ja-koś sobie z tym poradziłam, ale muszę przyznać, że po zakończeniu kursu liczba miast w Beskidach wydatnie wzrosła...

Na kursie poczułam się od razu w swoim żywiole. Byłam prawie dwa razy starsza od najmłodszych uczestniczek i fakt ten w znacznej mierze angażował moje ambicje.

W kursie uczestniczyło kilkanaście osób, z których pięć w roku 2007 prezentuje się w naszym klubie całkiem nieźle, a właśnie stuknęło nam 30 lat w przewodnictwie!

Tymi najwytrwalszymi są Maria Kawa-Patek, Karol Klima, Ryszard Makięła, Kazimierz Synowski i autorka niniejszego opracowania. Byliśmy wtedy pełni zapału (ależ i nadal jesteśmy!). Blachy przewodnickie – przedmiot marzeń każdego kandydata na przewodnika – lśniły słonecznym blaskiem. Dzielnie zatem pokonywaliśmy kolejne etapy wymagań: wykłady, egzaminy i wycieczki na prawach egzaminu. Starostą był Kazimierz Synowski, a starościnią Maria Kawa-Patek, która na każdą wycieczkę szkoleniową przygotowywała pracowicie mapkę trasy dla każdego z uczestników (kserowanie było wówczas niemożliwe). Oto skład Wojewódzkiej Komisji Przewodnickiej w latach 1976–1977:

- przewodniczący – mgr Jan Wątroba;
- członkowie – mgr Lesław Bochenek, mgr Teresa Fischer i mgr Barbara Twarogowa.

W tamtych latach zarówno przewodniczący komisji, jak i jej członkowie byli wykładowcami na kursach przewodnickich, a także instruktorami wycieczek oraz egzaminatorami. Ponadto wykładowcami oraz instruktorami i egzaminatorami byli:

- mgr Zbigniew Kozak;
- mgr Zbigniew Twaróg.

Wykładowcą i egzaminatorem był także mgr Bogusław Krasnowolski.

Pierwsza wycieczka szkoleniowa naszego kursu miała miejsce w październiku 1976 r. Jechaliśmy na dwa dni aż po krańce dawnego województwa krośnieńskiego. Siedziałam na końcu autokaru, deszcz lał się nam na głowy, sprawiedliwie zamienialiśmy się miejscami. Jurek Burzyński, widząc mnie na tle młodzieży (miałam już wówczas syna na studiach), zapytał złośliwie: *Pani też na kursie?* Ja ripostowałam z miejsca: *A pan?* – nie musiałam jeszcze wówczas znać wszystkich uczestników wycieczki! („pan” też już nie był młodzieńcem...).

W programie kursu była zawsze wyznaczona określona liczba wycieczek na prawach egzaminu, ocenianych komisyjnie. Przy pierwszych tego typu wycieczkach trema dawała się we znaki, paraliżując logiczne myślenie. Do dziś pamiętam jak „wzięliśmy na języki” kolegę, który, opisując zamek w Sucheju, mówił o „wieży północno-południowej”. Wszystko dlatego, że na te podlegające ocenie wycieczki nigdy nie mieliśmy czasu, by odpowiednio się przygotować. W piątek wieczorem otrzymywaliśmy wiadomość jaka jest trasa wycieczki, na przykład sobotnio-niedzielnej. Zatem przez cały czas jazdy w autokarze każdy myślał tylko o tym jak wybrnie z sytuacji, gdy zostanie wywołany do mikrofonu.

Nikt nie słuchał tego, co aktualnie mówił kandydat na przewodnika o krajobrazie i mijanych wsiach oraz miasteczkach, zabytkowych obiektach. Każdy miał na kolanach różne materiały, które należało w błyskawicznym tempie przekartkować, aby móc w razie potrzeby pochwalić się wiedzą (system ten zmieniłam na bezstresowy, gdy zostałam organizatorem kursów: rozpisana trasa każdej wycieczki znana jest teraz z kilkutygodniowym wyprzedzeniem, można też na pierwszych wycieczkach zaproponować odcinek czy obiekt, który miałyby się ochotę omówić).

Nie mogę jednak zapomnieć wycieczki kursu przewodników, w czasie której zgubiono mnie w Barcicach w Niedzielę Palmową, gdy ukryta za skarpe kościoła intensywnie pochłaniałam wiadomości o pętli popradzkiej, na której się właśnie znajdowaliśmy. Wśród niebotycznych palm nie zauważyłam grupy wychodzącej z kościoła. Autokar odjechał, zostałam sama, ale na szczęście miałam przy sobie pieniądze, co umożliwiło mi pogoń za autokarem – początkowo taksówką, potem kursowym autobusem. Dopiero w Piwnicznej spotkałam starostę, którego wysłano na poszukiwanie zguby. Wszystko dobrze się skończyło – otrzymałam zaliczenie wycieczki i ja, i Krysia Sobczyk, która w Barcicach prowadziła i powinna zauważyć, że kogoś brakuje.

W roku 1977 zostałam:

- przewodnikiem turystycznym PTTK z uprawnieniami przewodnika górskiego do oprowadzania wycieczek turystycznych po terenie Beskidów;
- przewodnikiem turystycznym PTTK z uprawnieniami przewodnika terenowego do prowadzenia wycieczek turystycznych po terenie (ówczesnych) województw: krakowskiego, bielskiego, katowickiego, tarnowskiego, nowosądeckiego.

Otrzymane jednocześnie blachy przewodnickie napawały dumą. Legitymacje wydał Urząd Miasta Krakowa – Wydział Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Zdobyte w 1977 r. uprawnienia dotyczyły też pilotażu, co zostało potwierdzone w 2000 r. otrzymaniem licencji pilota wycieczek podczas wymiany legitymacji przewodnickich (obecnie uczestnicy kursów przewodnickich rozpoczętych po 1997 r., aby mieć uprawnienia pilota powinni ukończyć odrębny kurs pilotażu zakończony egzaminem państwowym).

2. Przygody ciąg dalszy

Po uzyskaniu uprawnień przewodnickich rozpoczęła się moja przewodnicka przygoda, którą żyję od 30. lat i którą uważam za szczególnie podarunek LOSU!

Faktem jest, że każdy z nas nie mógł się doczekać tej pierwszej prowadzonej przez siebie wycieczki, a wtedy wycieczki czekały na nas! Było coraz więcej wolnych sobót, zakłady pracy dysponowały funduszami na wyjazdy. Nikt, kto nie miał uprawnień na dany teren nie uzurpował sobie prawa do prowadzenia tam wycieczek. Przed nami otwierała się perspektywa poszerzania uprawnień na dalsze województwa – a było ich w tamtym czasie 49.

Na początku każda wycieczka tak górską, jak i terenową wymagała solidnego przygotowania, nieraz trzeba było poświęcić nawet dzień lub dwa urlopu na rekonesans terenu przed wycieczką. Stopniowo doskonaliłam swój własny model związany z przewodnickim komentarzem. Zbierałam wszystkie krajoznawcze wiadomości i materiały związane z terenem uprawnień, opracowywałam kolejne trasy wycieczkowe w trosce o to, by „nie kłamać bawiąc – nie nudzić ucząc!” Zdobywałam więc coraz to nowe doświadczenia, poszerzając uprawnienia terenowe na trasy województw: lubelskiego, zamojskiego, kieleckiego, częstochowskiego i radomskiego. W swoim założeniu było to celowe, bo nieraz fragmentaryczne wiadomości związane z niewielkim terenem (dawnych województw) przydawały się gdzie indziej – powiązane w jedną całość.

W 1981 r. uzyskałam II klasę w przewodnictwie terenowym, a w 1988 r. opracowałam na I klasę przewodnictwa terenowego temat: „Szlak literatury polskiej na trasach krajoznawczych województwa kieleckiego”, zawierający łącznie około 160 stron maszynopisu, a więc: wypisy z literatury pięknej, wiersze, dokumenty, cytaty, a także noty biograficzne osób związanych z historią i kulturą regionu. Materiał ten nadal służy przewodnikom, a ja stale dokonuję w nim uzupełnień. Inspiracją do opracowania tego tematu była dla mnie książka Barbary Wachowicz pt. *Ciebie jedną kocham* (Wydawnictwo „Iskry”, Warszawa 1979), której tytuł jest początkiem cytatu z „Dzienników” Stefana Żeromskiego – kontynuowanego słowami:

[...] *cudowna rodzinna ziemia.
Bądź błogosławiona, stworzona dla nas,
abyś wspierała dusz naszych słabość,
abyś powiększała uczuć małość
piękna, dobra, umiłowana [...].*

Do autorki – uznanej za mistrzynię reportażu historycznego, uhonorowanej potem Złotym Mikrofonem Polskiego Radia – napisałam w imieniu Koła Przewodników Terenowych list pochwalny. W odpowiedzi otrzymaliśmy podziękowanie, zdjęcie autorki oraz prośbę, aby o przydatności tej książki dla przewodników napisać do wydawnictwa, co też niezwłocznie uczyniliśmy. Fakt ten być może przyczynił się do tego, że po pewnym czasie ukazało się drugie wydanie książki.

Prawie jednocześnie z listem do Barbary Wachowicz napisałam też do prof. Adama Andrzeja Witusika, pozostając pod wpływem jego książki *O Zamojskich, Zamościu i Akademii Zamojskiej* (Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1978 r.), ale list ten pozostał bez echa.

Z Barbarą Wachowicz nawiązana została korespondencja – byłam zapraszana na jej spotkania autorskie i inne imprezy organizowane w Krakowie, przysyłała mi również recenzje dotyczącej swojej działalności publicystycznej i pisarskiej, jak również oceny prac dla telewizji, filmu, teatru.

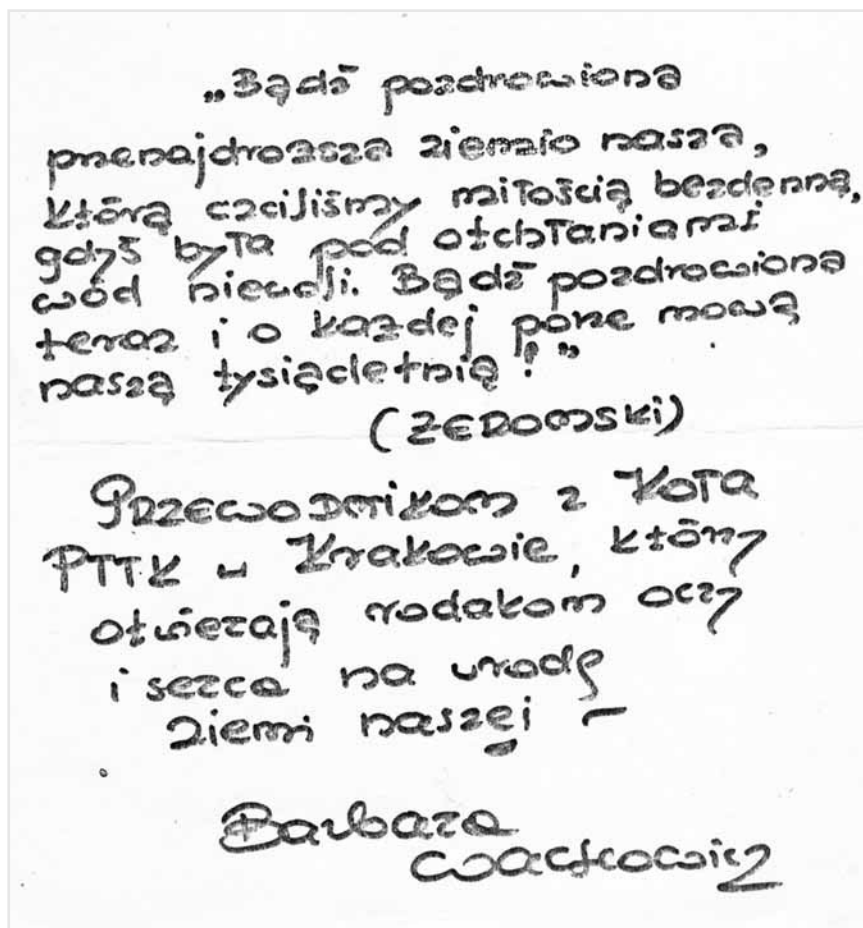
Opracowanie szlaku literackiego na trasy wycieczkowe ówczesnego województwa kieleckiego sprawiło, że rozpoczęłam intensywne poszukiwania w literaturze polskiej (krótkich) cytatów, urywków prozy, fragmentów wierszy, które mogłyby w odpowiednich momentach wzbogacić przewodnicki komentarz, a wszystko po to, aby ukazać wyrażone piękną polszczyzną prawdziwe klejnoty polskiej myśli.

Urozmaicałam nimi przekazywane treści krajoznawcze – poza szlakami świętokrzyskimi także trasy Szlaku Polskiego Renesansu, najbliższych okolic Krakowa oraz trasy górskie. Z biegiem czasu nabrałam przekonania, że komentarz przewodnicki pozbawiony odniesień do literatury pięknej i dokumentów z dawnych czasów (który nb. też uzyskał przywilej zaliczania się do niej) jest mało atrakcyjny.

Oczywiście, występując w roli przewodnika, starałam się zawsze wyważyć i ocenić, jaki może być odbiór proponowanego przeze mnie sposobu oprowadzania – czy aktualni wycieczkowicze zasługują na wprowadzenie do owego „czarodziejskie-

go ogrodu”. Zawsze starałam się unikać przesady i może dlatego bardzo często spotykałam się z akceptacją zarówno wśród dorosłych uczestników wycieczek, jak i wśród młodzieży.

Otrzymywałam też listy pochwalne! Cieszyło mnie, gdy nauczycielki biorące udział w wycieczkach szkolnych nagrywały moje słowa, gdy uczniowie (częściej uczennice) pilnie notowały to, co mówiłam, gdy zapytywały: *Skąd pani to wszystko wie?*, albo były ciekawe jak się zostaje przewodnikiem. Miałam liczne chwile satysfakcji, czując, że moja praca jest doceniana.



Dla przewodników z Koła Przewodników Terenowych Oddziału Krakowskiego PTTK od Barbary Wachowicz – pisarki, autorki wielu reportaży historyczno-literackich związanych z życiem, twórczością i ziemią rodzinną wybitnych pisarzy polskich, w tym między innymi Henryka Sienkiewicza (napisała *Marie jego życia*), Stefana Żeromskiego (książki *Ciebie jedną kocham*, *Ogród młodości*), a także scenariuszy filmowych i telewizyjnych – z którą Barbara Krawczyk nawiązała korespondencję w 1980 r. i trwającą kilkanaście lat

W trakcie moich literackich penetracji postanowiłam koniecznie odnaleźć w naszej literaturze narodowej słowa odnoszące się do piękna mowy polskiej. I udało się! Natrafiłam na strofy Stanisława Wyspiańskiego ujęte w dramacie *Zygmunt August*, który powstał w podkrakowskiej wsi Węgrzce, będącej własnością autora w ostatnim okresie jego życia. Oto te słowa:

[...] *O mowo polska, ty ziele rodzime,
niechże cię przyjmę w otwarte ramiona.
Ty będziesz kwieciem tych pól ubarwiona,
ty osłodą żywiczną lasów,
ty zbożnym kłosem na roli,
ty utęsknieniem wszystkich czasów [...].*

Warto zaznaczyć, że Węgrzce mijamy wyjeżdżając z Krakowa w kierunku Kielc – miałam więc nieraz okazję oznajmić uroczystie, że Szlak Literatury Polskiej otwiera nam Stanisław Wyspiański.

W *Encyklopedii Staropolskiej* Zygmunta Glogera natrafiłam na słowa Henryka Sienkiewicza poświęcone mowie polskiej, które wypowiedział w Miłosławiu, odsłaniając w 1899 r. pomnik Juliusza Słowackiego. Długi to tekst – nie czas i miejsce, aby go w całości przytaczać – ale zasadnicza myśl skłania do uwierzenia, że najwspanialszym darem Opatrzności dla narodu było „złoto błyszczące i giętkie”, z którego to tworzywa powstała mowa polska *niepożyta jak spiż, świetna i droga jak złoto [...]* wspaniała, piękna i dźwięczna [...]. Znacznie dłuższym fragmentem tej wypowiedzi posłużył się Zygmunt Kubiak w czasie uroczystego ponowienia w Zwoleniu obrzędu pogrzebowego Jana Kochanowskiego w 500-lecie śmierci w 1984 r., nie zdradzając autora owego fragmentu. Przez jakiś czas stanowiło to dla mnie zagadkę, którą koniecznie chciałam rozwiązać. Pytałam znajomych: polonistę, reżysera, teatrologa – nikt mi nie umiał dać odpowiedzi i oto sama ją znalazłam w *Encyklopedii Staropolskiej*.

Idąc dalej: aby, przejeżdżając przez Książ Wielki (jest tu pałac fundacji rodziny Myszkowskich), móc zaznaczyć jak wielką rolę w życiu i twórczości Jana Kochanowskiego odegrał bp Piotr Myszkowski wyszukałam w poezji Jana z Czarnolasu te wszystkie strofy, w których zwraca się on do swego dobroczyńcy i przyjaciela. Zwrotów tych jest wiele, a najważniejszy to dedykacja koronnego dzieła, tj. tłumaczenia *Psalterza Dawidów*.

W muzeum czarnoleskim natrafiłam na wiersz Juliana Eismonda, w którym Lipa Czarnoleska zwraca się do odwiedzających:

[...] *I chociaż mnie już nie ma od tylu lat na świecie –
żyję – bom dała życie pierwszemu w Polsce poecie.
Janowi z Czarnolasu dałam natchnienie radosne,
przeto w bezmiarze czasu – żyję, kwitnę i rosnę [...].*

Wiersz ten świetnie współbrzmi z fraszką Kochanowskiego „Na Lipę”.

W Muzeum Jarosława Iwaszkiewicza w Sandomierzu – w czasie przerwy na lody, z której korzystali moi wycieczkowicze – utrwaliłam w notesie kilka wierszy poety sławiących urodę tego miasta, jego zabytków i krajobrazów, a także przekazujących radość pływania po Wiśle kajakiem. To niezwykle miasto witam zawsze jego słowami: [...] *Wietrze wiosenny, ty mi odsłonisz/ Z mgieł i oparów piękny Sandomierz./ Rozdmuchasz kwiaty i bzy zapalisz/ I na Browarnej, i na Podwalu [...]*.

Pamiętam, że kiedyś w folderze poświęconym Kazimierzowi Dolnemu autor powołał się na słowa poety: [...] *nie otwieraj innego rajy [...]*. Doceniłam – podobnie jak autor foldera – ile niewypowiedzianego piękna ukrył poeta w tych czterech wyrazach i dlatego postanowiłam zapoznać się z tomikami poezji Józefa Czechowicza, aby odnaleźć ten wiersz. I znalazłam! – wiersz bez tytułu, ale dla mnie najważniejszy: Kazimierz w nim jest opisany jako *miasteczko o oknach z bursztynu [...]* *zawieszane u gór*.

Zauroczona legendą literacką Kazimierza, którą miasto to otrzymało z rąk Marii Kuncewiczowej, szukałam w jej twórczości wątków związanych z Kazimierzem. Odnalazłam wiele, w tym piękne słowa poświęcone Domowi pisanemu zawsze z wielkiej litery. Dom jest dla Kuncewiczowej: rajem – nadzieją – przystanią – wspomnieniem młodości, potwierdzeniem polskości, a ponadto:

[...] *Dom okazał się istotą. Złożony z miliona komórek miał rumieńce, był w błady, promieniał i pochmurniał. Budził się razem ze mną, razem ze mną zasypiał, ale w nocy dziwniał, snuł swoje osobne życie. Belki wzdychały, ronily żywicę, lasowało się wapno, wyły kominki, osiadały kamienie, przypominał się daleki las, z którego przywędrowały bale sosnowe i olchowe gonty. Śnił się kamieniołom nad rzeką, rodziły się myszy, psy, koty, korniki, pająki [...]*¹

W Sienkiewiczowskim Obłęgorku trudno było nie mówić o książkach Barbary Wachowicz: *Marie jego życia* i *Małwy na lewadach*.

W Nałęczowskim Parku nie można było nie spotkać wytwornego Bolesława Prusa – bawiącego białogłowy lub też ćwiczącego jazdę na welocypedzie, a także Stefana Żeromskiego, który ukazał miłość Judyma i Joasi w *Ludziach Bezdomnych* na tle tego samego krajobrazu, który w młodości był świadkiem jego gorącego i odwzajemnionego uczucia do Oktawii Rodkiewiczowej.

W Puławach zawsze musiały zagościć wspomnienia o elicie intelektualnej epoki stanisławowskiej, która tu zjeżdżała na spotkania konkurujące ze słynnymi obiadami czwartkowymi.

Wymieniać tak mogłabym długo, ale muszę na tym poprzestać, aby nie nadużyć ciepłowości moich ewentualnych Czytelników. Dodam tylko, że te wszystkie spotkania z literaturą traktowałam jak moje własne przygody literackie i pełne wdzięku epizody związane z pracą przewodnika.

Owe „przygody” nie zawsze były znane profesjonalistom! Nieraz nauczycielki historii czy polonistki podkreślały, że posługują się piękną polszczyzną i że w czasie wycieczki niejednego się ode mnie dowiedziały (czasem odpisywały fragmenty wierszy czy dokumentów). Tłumaczyłam wtedy skromnie, że to tylko owoc mojego życiowego

¹ Cytat pochodzi z książki Marii Kuncewiczowej pt. *Fantomy* (przyp. red.)

hobby, a jeśli chodzi o polszczyznę – to zawdzięczam ją wspaniałym wzorcom, z których zawsze lubiłam korzystać!

Miło też wspominać oprowadzanie po Jaskini Wierchowskiej (zgodnie ze zdobytymi uprawnieniami)... Chłód, półmrok, wycieczkowicze w ochronnych kaskach (przypominali trochę kosmonautów) – nieco wystraszeni – patrzący jednak na mnie z odrobiną nadziei, że zdołam ich wkrótce wyprowadzić na rozświetloną zieleń Wyżyny. I zawsze wyprowadzałam – po 40-minutowej wędrówce korytarzami i komorami o tajemniczo brzmiących nazwach: „Niedźwiedzie Jamy”, „Niedźwiedzie Trony”, „Jama Hieny”, „Sala Człowieka Pierwotnego”, „Kostnica”...

Wiele emocji dostarczały również wycieczki w podkrakowskie okolice z Kołem Grodzkim PTTK w ramach letniej akcji: „Nie siedź w domu, idź na wycieczkę”! Tutaj należało wykazać się dużym doświadczeniem, znajomością każdej nieoznakowanej ścieżki i odpowiednim zasobem wiedzy ze wszystkich dziedzin krajoznawstwa! Bo stali bywalcy – uczestnicy tych wycieczek – znali wszystkie trasy, chodzili po nich od lat, mieli swoje wymagania, wiedzieli wiele! Aby wiedzieć jeszcze więcej, biegłam czasem o piątę rano – przed pójściem do pracy – trasą wycieczki wyznaczoną na najbliższy weekend, w celu dokonania w ostatniej chwili penetracji najmniej znanego mi odcinka trasy.

Członkiem kół przewodnickich: beskidzkiego i terenowego, byłam od chwili uzyskania uprawnień przewodnickich. W Kole Przewodników Terenowych byłam członkiem zarządu od 1978 r., pełniąc różne funkcje do czasu połączenia kół w jeden klub w 1993 r. W Klubie Przewodników Beskidzkich i Terenowych kontynuowałam prace w Zarządzie od 1993 r. do 1998 r.

W powyższym okresie, który charakteryzował się moją czynną działalnością w Kole Przewodników Terenowych Oddziału Krakowskiego PTTK, a potem w Klubie Przewodników Beskidzkich i Terenowych przyznawano mi liczne dyplomy wyróżnienia, odznaczenia, których otrzymanie witałam zawsze z wielką radością i satysfakcją (nieporównanie większą niż wyróżnienia, które otrzymywałam w czasie mojej 33-letniej pracy zawodowej w krakowskiej hucie).

3. Przygody etap aktualny

Z przyczyn zdrowotnych oraz rodzinnych moja przewodnicka przygoda zaczęła od pewnego czasu przebiegać w nieco innej scenerii. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych związałam się z Komisją Krajoznawstwa, Historii i Tradycji Oddziału Krakowskiego PTTK, kierowaną wówczas przez mgr. Zbigniewa Twarogę i wkrótce zaczęłam opracowywać kolejne tematy na zebrania Komisji:

1. „Z przewodnikiem prof. Kazimierza Sosnowskiego przez wczorajsze Beskidy” – 2000 r.
2. „Seweryn Goszczyński: patriota – literat – krajoznawca” – 2001 r.
3. „Poetycka wizja gór w prozie Władysława Krygowskiego” – 2003 r.
4. „Krajoznawstwo, historia i tradycja w twórczości architekta krajobrazu prof. Janusza Bogdanowskiego” – 2003 r.

5. „Prof. Antoni Wrzosek – badacz gór, krajoznawca, popularyzator turystyki, pionier turystyki” – 2005 r.

Pośród powyższych opracowań pierwsze, trzecie, czwarte i piąte wysłałam do Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK, a po pewnym czasie teksty te ukazały się na stronie internetowej tej Komisji. Ponadto temat „Z przewodnikiem prof. Kazimierza Sosnowskiego przez wczorajsze Beskidy” został ujęty w publikacji wydanej z okazji jubileuszu 100-lecia utworzenia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego pt. *Studia i materiały z dziejów krajoznawstwa polskiego* (Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Zarząd Główny, Komisja Historii i Tradycji, Warszawa 2006), a wcześniej w „Gazecie Górskiej” nr 4 z 2003 r. Natomiast tekst pt. „Krajoznawstwo, historia i tradycja w twórczości architekta krajobrazu prof. Janusza Bogdanowskiego” został opublikowany w „Ziemi'03”.

Na uroczystości kolejnych rocznic powstania styczniowego, organizowanych w Ojcowie, przygotowałam dwa odczyty, o których napisałam na stronach niniejszego tekstu. Tytuły moich opracowań wymieniam w niniejszym materiale w tych miejscach, które są tematycznie z nimi związane. Wszystkie te prace to dalszy i obecnie aktualny etap mojej „przewodnickiej przygody”, bowiem przewodnictwo to moje okno na świat, które pozwoliło mi dostrzec wiele zjawisk, poszerzyć zainteresowania, nauczyło sprawnego korzystania z tego bogactwa, którym jest literatura piękna i literatura fachowa, poszerzyło zakres przeżyć intelektualnych i estetycznych.

Wiem, jak wiele zawdzięczam przewodnictwu!

Dodam jeszcze, że jestem instruktorem krajoznawstwa regionu od 1999 r., a Polski od 2004 r., należę do Rady naszego Klubu Instruktorów oraz nadal prowadzę kursy przewodników beskidzkich i terenowych, o czym napisałam na dalszych stronach tego tekstu. W Klubie Przewodników nadal prowadzę Kronikę, której poświęciłam IX rozdział² niniejszego opracowania.

Decyzją Marszałka Województwa Małopolskiego zostałam powołana 4 kwietnia 2006 r. w skład Komisji Egzaminacyjnej dla Przewodników Turystycznych Terenowych.

VI. Koła przewodnickie w latach 1977–1989

Początki mojej przewodnickiej przygody zbiegły się z latami wyłączności PTTK w zakresie obsługi ruchu turystycznego oraz szkolenia przewodników. Nikomu wtedy nie mogło nawet przyjść na myśl, żeby poprowadzić wycieczkę z pominięciem Biura Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK, bo takich wycieczek w ogóle nie było! Społecznie prowadzone wycieczki także podlegały rejestracji w PTTK. Nikt też poza PTTK nie organizował nigdy kursów przewodnickich!

Obowiązujące w tamtych latach przepisy wprowadzały dla przewodnika obligatoryjność przynależności do PTTK oraz określonego koła, a więc na naszym terenie: miejskiego, tatrzańskiego, beskidzkiego i terenowego, względnie do kilku kół jednocześnie w zależności od posiadanych uprawnień przewodnickich. Wynikało z tego dla kół,

² Tu pkt IX (przyp. red.)



A. Pałajski J. Wąsowicz A. Gawel B. Kopeć

C. Miśka M. Drazłowski A. Gerhardt Z. Teoróg

A. Słektarczyński E. Geslikowska M. Cholewa-Harłini J. Wątruba M. Woźnička T. Fischer

St. Rudzich J. Burzyński J. Ulatowski K. Hegucki W. Klinowski B. Twaróg A. Rajca St. Wiśnias J. Kozłowski W. Sobczyk L. Bochenek T. Lipski T. Lubera

H. Romanowicz J. Haniebnik M. Czekańska B. Krawczyk M. Gos M. Gryglowska J. Domańska E. Stec Iluczyńska B. Pawłowska B. Łada W. Pegiel M. Maczyska

H. Polowinski Cz. Malecki St. Betlej T. Makowski W. Nikiel K. Bartylzel K. Mróz W. Olszynka St. Januszewski Z. Masankowski J. Krupa J. Rulkowski Z. Kaczkowski

Z kart Kromiki Klubu Przewodników Beskidzkich i Terenowych Oddziału Krakowskiego PTTK – powyżej fotografie przewodników terenowych, 1981 r.

a w naszym przypadku dla Koła Przewodników Terenowych, że bardzo ważne było zadanie ustawicznego szkolenia kadry przewodnickiej, co realizowano:

- w zakresie teorii – całej wszechstronnej tematyki krajoznawczej poprzez cotygodniowe prelekcje przeprowadzane na spotkaniach, przy czym wykładowcami byli często nasi koledzy przewodnicy lub też zaproszeni specjaliści różnych dziedzin krajoznawstwa;
- w zakresie praktyki – poprzez wycieczki szkoleniowe jedno- lub wielodniowe, czasem półdniowe (w lecie, w godzinach popołudniowych).

Szkolenia miały na celu ugruntowanie i poszerzenie wiadomości związanych z posiadanymi uprawnieniami terenowymi, a także stworzenie możliwości rozszerzania uprawnień na pozostałe województwa. Opracowywanie prelekcji, prowadzenie wycieczek szkoleniowych oraz osiąganie uprawnień na nowe województwa było niezbędnym warunkiem podwyższania klas przewodnickich (z III na II, z II na I), co miało znaczenie prestiżowe i zapewniało nieco wyższą stawkę przewodnicką.

Każdego tygodnia po wykładzie szkoleniowym prowadzono rozdział wycieczek – była zatem wzajemna korelacja pomiędzy udziałem w szkoleniu a otrzymaniem zlecenia na prowadzenie wycieczki. Obowiązywała zasada przydziału wycieczki zgodnie z posiadanymi uprawnieniami.

Omawiane lata zaznaczyły się wzrostem liczby wycieczek, tj. wzrostem zadań dla przewodników. Sprzyjały temu przepisy wprowadzające stopniowo coraz więcej wolnych sobót oraz podejmowane przez zakłady pracy inicjatywy idące w kierunku wykorzystania przeznaczonych na wycieczki funduszy.

W czasach, o których tu mowa, nie płaciliśmy składek członkowskich z tytułu przynależności do koła. Istniał bowiem tzw. fundusz przewodnicki, na który wpływała kwota określonego procentu od każdej wycieczki przeprowadzonej przez członków koła. Fundusz ten zapewniał:

- dofinansowanie wycieczek szkoleniowych, dzięki czemu były one łatwo dostępne, odpłatność za przeprowadzane prelekcje przez wykładowców spoza koła;
- zakup nagród książkowych wręczanych przewodnikom na uroczystych zebraniach związanych z podsumowaniem roku, poczęstunek na imprezach towarzyskich koła;
- dopłaty do zakupionej odzieży przeznaczonej na wycieczki;
- dla przedstawicieli koła pokrycie kosztu udziału w imprezach jubileuszowych organizowanych przez środowiska przewodnickie w całej Polsce i in.

Należałoby tutaj jeszcze dodać, że w tych latach mieliśmy prawo – za okazaniem legitymacji przewodnickiej – do bezpłatnego wstępu do wszystkich muzeów na terenie Polski bez względu na to czy występowaliśmy w roli przewodnika, czy zamierzaliśmy zwiedzić muzeum indywidualnie.

Poza tym wszystkim w Kole Przewodników Terenowych miały miejsce liczne inicjatywy:

- wykonania nowych, emaliowanych i numerowanych regionalnych odznak Koła Przewodników Terenowych (na zarysie granic Polski w części południowej

czapka krakuska z pawim piórem – proj. kol. Zbigniew Twaróg w 1973 r.) na podstawie zamówionej matrycy; numer odznaki wpisany został do legitymacji każdego przewodnika terenowego;

- zorganizowania kursów przewodnickich – w latach 1976–1977 było 14. absolwentów, 1983–1984 – 11., 1986–1987 – 18.;
- w latach 1978–1984 prowadzenia działalności wydawniczej koła; powielano pisane na matrycach teksty, stanowiące aktualizację i uzupełnienie wiadomości przewodnickich; poszczególne egzemplarze przekazywane były przewodnikom nieodpłatnie;
- profesjonalnego prowadzenia rekreacji ruchowej w czasie wycieczek szkoleniowych, aby przyzwyczaić przewodników do korzystania wraz z grupami wycieczkowymi do gier, zabaw i ćwiczeń fizycznych na świeżym powietrzu;
- zorganizowania w 1986 r. Ogólnopolskiej Sesji Jaskiniowej;
- przynależenia do Straży Ochrony Przyrody;
- zorganizowania wieczorów artystycznych;
- brania udziału w Konkursie Krasomówczym Przewodników w Golubiu-Dobrzyńniu w latach 1976–1977 do początków lat osiemdziesiątych; w ostatnich latach tego dziesięciolecia nasze koleżanki: Krystyna Sobczyk i Monika Woźnicka, znalazły się w finale; inspiratorem udziału w konkursach w latach 1976 i 1977 był kol. Zbigniew Twaróg;
- założenia dwutomowej Kroniki Koła Przewodników Terenowych obejmującej lata 1953–1978; jej autorem był kol. Antoni Ratyński herbu Krzywda (Sybirak), który jest też autorem wszystkich biało-czarnych zdjęć ukazujących życie koła w latach 1978–1987; zdjęcia te stały się podstawą do opracowania kroniki z tych lat;
- zorganizowania w 1978 r. uroczystości jubileuszowych koła wspólnie z innymi krakowskimi kołami oraz odrębnie w 1983 r. i w 1988 r.;
- uczestniczenia w uroczystościach jubileuszowych kół przewodnickich w całym kraju;
- przekazania daru w 1983 r. – w czasie pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Polski – modelu zabytkowego kościoła drewnianego w Dębnie Podhalańskim, wykonanego z zapalek, którego autorem był nasz kolega Witold Nikiel;
- udziału naszych przewodników w Ogólnopolskiej Pielgrzymce Przewodników na Jasną Górę (w latach 1985–1988 r. w warunkach półkonspiracyjnych); organizatorką tych pielgrzymek na naszym terenie była kol. Teresa Fischer, która kontaktowała się z kol. Zdzisławem Dziubkiem ze środowiska przewodników częstochowskich, podejmującego tę inicjatywę.

Nie można tutaj pominąć bardzo żywej działalności Koła Przewodników Beskidzkich (do którego także z racji posiadanych uprawnień należałam), które w tamtych latach organizowało również bardzo atrakcyjne spotkania szkoleniowe, ciekawe wycieczki oraz kurs na uprawnienia beskidzkie w latach 1985–1986 (ukończyło go 16 osób). Kierownikiem tego kursu była kol. Ada Żychiewicz, a był to jedyny kurs beskidzki w tamtych latach. Są piękne zdjęcia z tego kursu!



Turbacz – egzamin praktyczny na kursie przewodników beskidzkich 1985/1986 zorganizowanym przez Koło Przewodników Beskidzkich Oddziału Krakowskiego PTTK, siedzą (od lewej): Krystyna Piskozub, Teresa Fischer – członek Komisji Egzaminacyjnej, Jan Wątroba – przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej, Ada Żychiewicz – kierowniczka kursu, Zbigniew Kozak – członek Komisji Egzaminacyjnej; stoją zaś (od lewej): Stanisław Żyglicki, Barbara Wilczyńska, Andrzej Nowak, Sławomir Dziadzio, Tadeusz Plinta, Maria Klembukowska, Wiesław Golec, Zbigniew Koneczny, Jerzy Roszkiewicz, a w ostatnim rzędzie: Leszek Zagórski, Stefan Soja, Wojciech Ciepela

Podsumowując należałoby podkreślić, iż w minionych latach panował ogólny entuzjazm. Przynależność do koła nierozdzielnie związana była z obowiązkowym szkoleniem, poszerzaniem uprawnień, zdobywaniem kolejnych klas przewodnickich, co wyzwało ambicje, dawało nowe doświadczenia.

Byliśmy środowiskiem zintegrowanym, mieliśmy wspólny cel i poważnie traktowaliśmy zadanie obsługi wszystkich wycieczek, które ze względu na ich zasięg terenowy znalazły się w gestii koła.

Pomagaliśmy sobie wzajemnie, wymieniając się materiałami, polecając sobie nawzajem niezbędną dla przewodników literaturę, troszczyliśmy się o nowych przewodników.

WKRÓTCE WSZYSTKO ULEGNIE ZMIANIE!!

VII. Wpływ zmian społeczno-politycznych i gospodarczych na środowisko przewodnickie w latach 1989–1992

Wraz ze zmianami społeczno-politycznymi, które nastąpiły w drugiej połowie 1989 r., powstał wolny rynek usług przewodnickich. Nasza Przewodnicka Przygoda – będąca owocem życiowego hobby – a wraz z nią nasze wycieczki turystyczno-krajoznawcze weszły w skład określenia brzmiącego ponuro, nie pozwalającego na jakiegokolwiek sympatyczne skojarzenia: „produkt turystyczny”!!

Wycieczki krajoznawcze... Ileż w tym pojęciu ukrytych jest emocji, przeżyć estetycznych i intelektualnych, kolorowe krajobrazy odsłaniające tajniki przeszłości i serdeczne kontakty z ludźmi, naszymi PRZYJACIÓŁMI, których pozyskaliśmy dzięki wspólnym przeżyciom i zainteresowaniom, których spotkaliśmy na turystycznym szlaku...

Czy ów „produkt turystyczny” może wytrzymać konkurencję z wycieczką turystyczną i sprostać wszystkim jej wymaganiom?

Od owych pamiętnych wyborów do Sejmu 4 czerwca 1989 r. zmieniło się zupełnie życie w naszym środowisku przewodnickim!

Odzyskaliśmy Wolność:

- pozostające dotąd na indeksie niektóre daty i pojęcia (rok 1920, 17 września 1939 r., Katyń – Łagry) zaczynają wyzwalać wspomnienia i refleksje; można o tym mówić!
- komentarz przewodnicki odzyskuje znamiona PRAWDY!;
- znikają białe plamy w historii Polski; wcześniej przewodnik musiał się z tym liczyć, że w razie „wpadki” wycieczka mogła być jego ostatnią wycieczką;
- bez obaw można już było zatrzymywać autokar wycieczkowy na parkingu na Jasnej Górze w Częstochowie czy w pobliżu klasztoru w Starym Sączu; wcześniej, zwłaszcza kierowcy autokarów wysyłanych przez zakłady pracy, bali się tego, woleli nie ryzykować przekroczenia wyraźnie przed wyjazdem sprecyzowanego zakazu;
- zaczął się rozwijać ruch pielgrzymkowy;
- jest coraz więcej wycieczek zagranicznych;
- łagodnieją ograniczenia paszportowe, wizowe oraz związane z wymianą waluty;
- bez trudu można kserować wszelkie dostępne materiały;
- w księgarniach pojawia się coraz więcej pozycji z zakresu krajoznawstwa;
- jednocześnie następuje rozłam w naszym krakowskim środowisku; niektórzy przewodnicy, zwłaszcza ci, dla których przewodnictwo stanowiło podstawowe źródło utrzymania, odeszli ze struktur PTTK, zakładając niezależne Stowarzyszenie Przewodników; z naszego Towarzystwa wyszli koledzy, których PTTK wykształciło, którym nadało uprawnienia, zapewniło wieloletnie doświadczenia przewodnickie; stali się odrębną grupą; pamiętam, że początkowo było to trudne do zaakceptowania;
- wolny rynek usług przewodnickich spowodował, że przestała istnieć wyłączność PTTK na szkolenie nowych przewodników i organizację ruchu turystycznego;

- obecnie każda jednostka organizacyjna czy indywidualny podmiot gospodarczy może organizować kurs przewodnicki, jeśli spełni odpowiednie warunki określone państwowymi przepisami i zobowiąże się przygotować kandydatów do egzaminu państwowego;
- zaczęły powstawać i nadal powstają nowe biura turystyczne posiadające bogatą ofertę imprez krajowych i zagranicznych, w wielu przypadkach opartą na klasycznych programach naszych dotychczasowych wycieczek;
- nasi przewodnicy mogą współpracować z różnymi biurami turystycznymi (kierownikami niektórych z nich są nasi koledzy lub koleżanki); ogłaszają się w Internecie, mogą też prowadzić wycieczki, korzystając ze zleceń udzielanych bezpośrednio przez klienta; mogą negocjować wysokość przewodnickiej stawki i wpływać bezpośrednio na ustalenie programu wycieczki;
- minionych kilkanaście lat sprawiło, że zaakceptowaliśmy pracę w nowych warunkach wolnego rynku, odnajdując liczne jego walory, niemniej jednak przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. był okresem bardzo trudnym dla kół przewodnickich;
- nowe przepisy zniosły obligatoryjność przynależności przewodników do PTTK i kół przewodnickich; nikt teraz nie jest odpowiedzialny za ustawiczne kształcenie kadr; przepisy nie wymagają od przewodnika przynależności do jakiegokolwiek organizacji, która by mogła współuczestniczyć w procesie podnoszenia jego kwalifikacji, bo tego nikt od nikogo nie wymaga; wolny rynek, tj. klient, ma zadecydować czy przewodnik spełnił jego oczekiwania; jeśli nie, najwyżej nie poprosi go o poprowadzenie następnej wycieczki... (darujmy sobie komentarze...);
- w przewodnictwie miejskim i terenowym obowiązujące przepisy pozbawiły nas możliwości podwyższania klas przewodnickich (jakie to miało znaczenie w zdobywaniu doświadczeń, w realizowaniu własnych ambicji opisałam w pkt. V i VI niniejszej pracy);
- aktualna legitymacja przewodnicka nie ujawnia naszego przewodnickiego stażu – zniknął bezpowrotnie!;
- wolny rynek sprawił, że zginął także fundusz przewodnicki – stałe źródło licznych inicjatyw koła.

Obecnie biura turystyczne oraz instytucje organizujące imprezy turystyczne bez udziału biur (szkoły, zakłady pracy, kluby środowiskowe, a nawet jednostki organizacyjne PTTK) nie przestrzegają ujętego w przepisach wymogu, aby każda zorganizowana grupa wycieczkowa miała przewodnika posiadającego odpowiednie kwalifikacje. W efekcie nasze terenowe, a nawet górskie wycieczki prowadzą często osoby nie posiadające uprawnień przewodnickich (nauczyciele, przewodnicy turystyki górskiej i nizinnej, instruktorzy krajoznawstwa, piloci).

Odbija się to w sposób negatywny na zaangażowaniu kadr przewodnickich w organizację ruchu turystycznego, obniżając tym samym poziom świadczonych usług. Problem ten dotyczy także środowiska przewodników miejskich, ale tutaj w nagłościeniu tego tematu angażują się środki masowego przekazu, a poza tym na terenie miasta łatwiej jest

wytropić „dzikich” przewodników niż na wielokilometrowych trasach przeznaczonych dla przewodników górskich czy terenowych.

Problem zatem pozostaje otwarty. Co może stanowić zachętę dla kandydatów na kurs, na przykład przewodników beskidzkich i terenowych, jeśli zabraknie wizji konkretnego zadania do spełnienia? Sam entuzjazm nie wystarczy.

Tak korzystne niegdyś warunki ułatwiające pracę i współzycie uczestnikom kół przewodnickich zmieniły się w sposób zasadniczy, co wpłynęło na trwający kilka lat okres stagnacji.

Zabrakło wspólnego celu, którym był kiedyś obowiązek obsłużenia ruchu turystycznego (ze statusem wyłączności dla PTTK), przy czym obowiązek ten poparty był koniecznością ustawicznego szkolenia kadry. Zabrakło funduszy na szkolenie, na wycieczki i imprezy, niekonieczne stały się cotygodniowe spotkania – kojarzone dotąd z rozdziałem wycieczek. Zabrakło instytucji odpowiedzialnej za realizację usług przewodnickich przez kwalifikowanych przewodników z odpowiednimi uprawnieniami. Przewodnicy zaczęli na własną rękę poszukiwać możliwości prowadzenia wycieczek – jak to już zostało napisane – nie ujawniając z jakimi biurami współpracują, jakie mają trasy do obsłużenia, z jakich środowisk czy miejscowości mają klientów. Każdy zaczął myśleć tylko o sobie, rzadko kto podawał potencjalnemu klientowi nazwisko i telefon innego przewodnika, jeśli sam nie mógł pojechać na proponowaną wycieczkę – wszak konkurencja wymusza odpowiednie zachowania...

NAGLE POCZULIŚMY SIĘ JAKBY W INNYM GRONIE!

ZACZĘŁO SIĘ WYDAWAĆ, ŻE KOŁA SĄ NIEPOTRZEBNE!

Zaistniała obawa, że wolny rynek może zniweczyć nasze koleżeńskie więzi! Należało jak najprędzej znaleźć jakieś wyjście, aby wolny rynek nie zniszczył także kilkudziesięcioletniego dorobku naszych kół!

W trwającym kilka lat okresie niepewności związanej z niejasną przyszłością kół przewodnickich (dotychczasowe ich zadania stały się nieaktualne) spotykaliśmy się w kole jak dotąd, lecz w mniejszym gronie. Miały też miejsce prelekcje, wycieczki – wśród nich jedna do Lwowa, którą uznaliśmy za symboliczną oznakę nadchodzących nowych czasów... W końcu znaleźliśmy wyjście, tworząc w lutym 1993 r. jeden połączony Klub Przewodników Beskidzkich i Terenowych Oddziału Krakowskiego PTTK, do którego przystąpili przewodnicy Koła Terenowego oraz niektórzy przewodnicy Koła Beskidzkiego.

VIII. Klub Przewodników Beskidzkich i Terenowych im. Władysława Krygowskiego w latach 1993–2006

1. Sprawy organizacyjne

Klub Przewodników Beskidzkich i Terenowych przy Oddziale Krakowskim PTTK powstał w lutym 1993 r. z połączenia zdecydowanej na to, a posiadającej w dużej mierze

uprawnienia podwójne (beskidzkie i terenowe), większości członków Koła Przewodników Beskidzkich oraz Koła Przewodników Terenowych. Grupa przewodników beskidzkich, nie zdecydowana przyłączyć się do klubu, pozostała nadal w Kole Przewodników Beskidzkich, którego prezesem został w 1993 r. kol. Władysław Derkacz.

Połączenie, o którym mowa, nastąpiło z zamiarem zespolenia wysiłków organizacyjnych i finansowych podejmowanych od początku lat dziewięćdziesiątych XX w. z dużym trudem – oddzielnie przez oba koła. Celem stało się kontynuowanie działalności opartej na długoletnich tradycjach obu kół.

W opracowanym wkrótce regulaminie Klubu Przewodników Beskidzkich i Terenowych uwzględniono między innymi składki członkowskie, które musiały zastąpić istniejący wcześniej fundusz przewodnicki. Możliwe stało się znowu finansowanie niektórych wykładów szkoleniowych przeprowadzanych przez osoby spoza klubu, a także nieliczne spotkania towarzyskie. Niestety, inne inicjatywy, których źródłem był fundusz przewodnicki, stały się nieaktualne.

W chwili połączenia Klub nasz liczył 58 przewodników. W wyniku zmian gospodarczych w naszym kraju po 1989 r. rozwinął się wolny rynek usług przewodnickich, powstały liczne biura turystyczne, konkurujące z jedynym dotąd organizatorem ruchu turystycznego, którym było Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK. Rozpoczęło też działalność Stowarzyszenie Przewodników. Należało szukać teraz nowych motywacji dla dalszej działalności.

W nowych warunkach klub nasz skupia osoby, które czują się związane z macierzystą organizacją – z PTTK. Tutaj są nasze korzenie, tutaj w ciągu wielu lat wypracowano formy organizacyjne środowiska przewodnickiego oraz wzorce szkolenia, co zostało potwierdzone w Ustawie o usługach turystycznych z dnia 29 sierpnia 1997 r.³

W porównaniu z minionym okresem – kiedy na naszych spotkaniach sprawa rozdziału wycieczek wysuwała się na plan pierwszy – teraz zaangażowanie w sprawę pełnienia usług przewodnickich stało się dla każdego przewodnika jego prywatną sprawą. Na nasze spotkania przychodzimy zatem już całkowicie bezinteresownie! Czujemy za to wyraźnie jak ważną sprawą jest zachowanie więzi ze środowiskiem, z którym się identyfikujemy! Przy tym magnesem przyciągającym nas na klubowe spotkania jest przekonanie, że prezes Klubu zaprosi zawsze kogoś na ciekawą prelekcję i zostaną nam przekazane najnowsze wieści ze świata turystyki – w tym z naszej macierzystej organizacji!

Pierwszym prezesem Klubu została kol. Irmina Butkiewicz-Mazurkiewicz – wybrana 18 lutego 1993 r. Wcześniej pełniła od roku 1985 do dnia objęcia funkcji prezesa Klubu funkcję prezesa Koła Przewodników Beskidzkich. Naszym prezesem była przez trzy kolejne kadencje, tj. do 27 stycznia 2005 r. W uznaniu zasług 21 lutego 2006 r. otrzymała godność Honorowego Prezesa Klubu Przewodników Beskidzkich i Terenowych im. Władysława Krygowskiego. Należy przy tym zaznaczyć, że prezes Irmina była pomy-

³ Artykuł 49. Ustawa o usługach turystycznych została uchwalona przez Sejm 29 sierpnia 1997 r., podpisana przez prezydenta 24 września 1997 r., a opublikowana w Dzienniku Ustaw nr 133, poz. 884 z 29 października 1997 r.; weszła w życie 1 lipca 1998 r.; od tego czasu była wielokrotnie nowelizowana, tekst jednolity ustawy znajduje się w Dzienniku Ustaw nr 223, poz. 2268 z 14 października 2004 r. (przyp. red.).

słodawcą nadania Klubowi imienia Władysława Krygowskiego, o czym szerzej napisano w dalszej części opracowania.

2. Prelekcja i spotkania autorskie

Ze względu na obciążenie pracą (lek. stom.) nasza Prezes nie była już w 1993 r. czynnym przewodnikiem, zawsze jednak odpowiadała na apele Komisji Przewodnickiej Zarządu Głównego PTTK w sprawie podejmowania działań mających na celu integrację przewodnickiego grona w nowych warunkach społeczno-ekonomicznych. Przejawiała wielką inicjatywę, wykorzystując swe rozległe kontakty w środowiskach naukowych związanych z kulturą i sztuką, aby organizować w Klubie ciekawe spotkania.

Należy tutaj zaznaczyć, że Prezes Irmina Butkiewicz-Mazurkiewicz była w wielu wypadkach sponsorem finansującym różne inicjatywy Klubu, a ponadto obdarzała nas zawsze licznymi i pięknymi zdjęciami, istotnymi dla naszego grona. Cenne były również jej bezpośrednie kontakty z Towarzystwem Przyjaciół Orawy i Związkiem Podhalan – nieraz byliśmy zapraszani na ciekawe imprezy organizowane przez te środowiska.



Wystawa Fotograficzna „Portrety krakowskich przewodników tatrzańskich” Irminy Butkiewicz-Mazurkiewicz, od 2005 r. Honorowego Prezesa Klubu Przewodników Beskidzkich i Terenowych im. Władysława Krygowskiego Oddziału Krakowskiego PTTK, na tle swych prac – fotografii przewodników z Koła Przewodników Tatrzańskich im. Macieja Sieczki w Krakowie, 25 listopada 2004 r.

Przegląd prelekcji w Klubie ukazuje rozległy wachlarz tematów, a lista autorów to nazwiska związane ze światem nauki i kultury Krakowa, wśród których znajdują się autorzy niezbędnych książek dla przewodników beskidzkich i terenowych, w tym autorzy przewodników po Beskidach. Na liście tej goszczą też członkowie naszego Klubu, którzy prezentowali przezroczą ze swych licznych i ciekawych podróży po wielu krajach Europy i świata.

Tematyka prelekcji, nazwiska wykładowców, a także zorganizowane w omawianym okresie wycieczki zostały zestawione przeze mnie w jubileuszowym wydawnictwie *80 lat Oddziału Krakowskiego PTTK*⁴ w rozdziale pt. „Klub przewodników Beskidzkich i Terenowych”, obejmującym okres od 1993 r. do końca I kwartału 1999 r. Uzupełnienie powyższego materiału za czas od II kwartału 1999 r. do końca 2004 r. (tj. do końca trzeciej kadencji Prezes Irminy) zostało również załączone do niniejszego opracowania, podobnie jak skład osobowy kolejnych zarządów.

Dużą rolę w początkowym okresie istnienia Klubu odgrywały spotkania towarzyskie (tłusty czwartek, „jajeczko”, „opłatek”) oraz wycieczki na rozpoczęcie i zakończenie sezonu turystycznego organizowane przez nasz Oddział i wycieczki szkoleniowe na tereny parków narodowych naszego województwa, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części.

Dowodem na zintegrowanie naszego środowiska – po licznych uprzednich perturbacjach – są piękne klubowe uroczystości zorganizowane w omawianych latach. Dwie z nich były również na ogólnopolską skalę, w których braliśmy udział z niemałą satysfakcją i które pozostawiły piękne wspomnienia oraz dodatkowo zespoliły nasze grono.

3. Ważniejsze uroczystości

3.1. Uroczystość 40-lecia kół przewodników beskidzkich i terenowych 16 i 17 kwietnia 1994 r.

Na przebieg tej jubileuszowej uroczystości złożyły się różne ważne i ciekawe działania:

- W przeddzień uroczystości przekazaliśmy wyrazy szacunku i uznania Władysławowi Krygowskiemu – Nestorowi Przewodnictwa Górskiego, Założycielowi Górskich Kół Przewodnickich, Honorowemu Członkowi Koła Przewodników Beskidzkich w Krakowie, Autorowi doskonałych przewodników po Beskidach oraz pięknej literatury górskiej.
- Złożyliśmy kwiaty i zapaliliśmy znicze na grobach członków naszych kół.
- Rankiem 16 kwietnia 1994 r. wyjechaliśmy autobusem z Krakowa, aby w niedługim czasie wysiąść w miejscowości Budzów (Beskid Makowski) i zielonym szlakiem przejść przez Makowską Górę do Makowa Podhalańskiego. Wycieczkę wśród wiosennych krajobrazów i widoków – również na Pasma Polic oraz Babio-górskie – prowadził kol. Krzysztof Karwan.

⁴ Książka wydana nakładem Oddziału Krakowskiego PTTK w 1999 r. (przyp. red.).

- W Makowie Podhalańskim złożyliśmy hołd ks. Kazimierzowi Jancarzowi – duszpasterzowi nowohuckiej „Solidarności”, składając na Jego grobie kwiaty i zapalając znicze.
- Po uroczystym wykwintnym obiedzie, w wynajętej sali z elementami sztuki ludowej regionu makowskiego, przy dźwiękach muzyki dzięki naszemu niezawodnemu kol. Jurkowi Bożykowi rozpoczęła się uroczystość jubileuszowa.
- O początkach przewodnictwa beskidzkiego opowiedział pięknie kol. Kazio Nowacki.
- Wspólnie wspominaliśmy kolegów przewodników, którzy byli kiedyś w naszym gronie, wędrowali wraz z nami turystycznymi szlakami, a teraz znaleźli przystań na Niebiańskich Połoninach.
- W imieniu prezesa krakowskiego oddziału PTTK dr inż. Wojciech Biedrzycki wręczył odznaczenia i wyróżnienia naszym Koleżankom i Kolegom.
- Uroczystość uświetniła obecność zaproszonych gości – naszych Przyjaciół ze Związku Podhalań: dr Krystyny Okrąglak-Czarneckiej (była wcześniej w Klubie w 1993 r. z piękną prelekcją na temat: „Ks. Józef Stolarczyk w setną rocznicę śmierci”) i prezesa Związku Podhalań mgr. inż. Stanisława Wójciaka – Honorowego Członka Klubu.

Nasi Goście przygotowali ognisko i honorowo zostali zaproszeni o zapalenie go. Przy ognisku śpiewaliśmy piosenki: nastrojowe, góralskie, partyzanckie, turystyczne przy akompaniamencie Jurka Bożyka. Dochodziły też do głosu plany wspólnych wycieczek, spotkań towarzyskich i różnych zamierzeń organizacyjnych w przewodnickim gronie. Był bardzo miły nastrój – czuliśmy, że dobrze jest nam razem.

Następnego dnia, tj. 17 kwietnia 1994 r. wzięliśmy udział w wycieczce na rozpoczęcie sezonu turystycznego na Maciejowej, gdzie uczestniczyliśmy we mszy świętej odprowadzanej przez naszego duszpasterza turystów ks. prof. Macieja Ostrowskiego w asyście oo. franciszkanów – z muzyką. W modlitwie wiernych zostali wymienieni zmarli Koledzy, a także Honorowi Członkowie naszych kół.

Na zakończenie posadziliśmy z okazji naszego jubileuszu dwa świerki, które nazwaliśmy imionami Jana Pawła II – Honorowego Członka naszego Klubu. Naszym Koleżankom i Kolegom, którzy nie mogli uczestniczyć w obchodach jubileuszowych w Makowie Podhalańskim na Maciejowej, zorganizowaliśmy spotkanie przy kawie i torciku hiszpańskim 21 kwietnia w siedzibie Oddziału Krakowskiego PTTK.

Opisana uroczystość jest dowodem kultywowania tradycji kół przewodnickich beskidzkiego i terenowego, które powstały w latach pięćdziesiątych XX w. Ich kontynuacją od 1993 r. jest jednoczący nas Klub Przewodników Beskidzkich i Terenowych. Ukazała też nasze środowisko – zaledwie rok po połączeniu – jako zespoloną grupę koleżeńską czerpiącą pełną radość z łączących nas zamiłowań i zainteresowań, skłonną zarówno do chwili refleksji, jak i wesołej zabawy, a nade wszystko gotową do nowych wyzwań i inicjatyw. Te zaś podjęliśmy w następnych latach, organizując dwie uroczystości na ogólnopolską skalę i mimo że włączały one w krąg organizatorów całe śro-

dowisko krakowskich przewodników, jednak za każdym razem nasz Klub odgrywał wśród nich znaczącą rolę.

3.2. Ogólnopolska Pielgrzymka Przewodników na Jasną Górę organizowana przez środowisko krakowskich przewodników 14–16 marca 1997 r.

W przewodnickich pielgrzymkach do Częstochowy uczestniczyliśmy od 1985 r. – początkowo półkonspiracyjnie. W tych czasach, kiedy nie można było w sposób oficjalny dla koła przewodnickiego zamówić autokaru do Częstochowy, jeździliśmy pociągiem (pięć godzin z trzema przesiadkami). Organizację tych wyjazdów zawdzięczamy naszej nieżyjącej już kol. Teresie Fischer, która zaczęła potem zamawiać autokar na swoje nazwisko jako prywatny użytkownik, ale wtedy też jeszcze nie można było zabrać sztandaru... Sytuacja zmieniła się na korzyść w 1989 r.

Decyzja o tym, że środowisko krakowskich przewodników będzie organizatorem XIII Ogólnopolskiej Pielgrzymki Przewodników na Jasną Górę zapadła w kwietniu 1994 r. Czekaliśmy na nią od kilku lat!

Od razu wiedzieliśmy z kol. Kazimierzem Synowskim (prezesem Koła „Pielgrzym”), że organizację pielgrzymki musimy wziąć w swoje ręce! Opracowany program pielgrzymki skonsultowaliśmy w Częstochowie z J.E.⁵ ks. abp. Edmundem Piszczem – ówczesnym duszpasterzem turystów – w czasie wyznaczonej nam przez niego audyencji 28 listopada 1996 r. Przedłożyliśmy jednocześnie propozycję opracowanego przez nas tekstu Jasnogórskiego Ślubowania Przewodników, którą arcybiskup E. Piszcz zaakceptował z niewielkim uzupełnieniem. Z abp. E. Piszczem i bp. R. Karpińskim prowadziliśmy korespondencję dotyczącą udziału ekscelencji w uroczystościach.

Do współpracy zaprosiliśmy gospodarzy jasnogórskiego sanktuarium, tj. oo. paulinów, a także osobistości z krakowskiego świata nauki, którzy przygotowali ciekawe wykłady. Wśród nich znalazł się także nasz klubowy kolega Władysław Gródecki (znany potem z licznych podróży dookoła świata), który tym razem swoje wypowiedzi i piękne przezroczą ograniczył do jednego znaczącego miasta: „Kraków miastem pielgrzymkowym”.

Drogę krzyżową na jasnogórskich wałach (tradycyjnie obowiązkowy punkt programu każdej pielgrzymki) poprowadził w świetle płonących pochodni ks. prof. Maciej Ostrowski – duszpasterz turystów środowiska krakowskiego. Przy każdej stacji mogliśmy usłyszeć słowa adresowane bezpośrednio do nas przewodników – związane z naszą postawą, pracą, powołaniem.

Na Ogólnopolską Pielgrzymkę Przewodników przygotowaliśmy także „Wieczór Poezji Maryjnej” w kaplicy Cudownego Obrazu. Sama wybierałam wcześniej wiersze, próbując wyreżyserować ich wykonanie; deklamowane na kilka głosów, a także w formie dialogu, podnosiły modlitewny nastrój.

W uzgodnieniu z oo. paulinami po raz pierwszy w historii przewodnickich pielgrzymek niedzielna msza św. odprawiona została w bazylice, a nie w kaplicy, która ostatnio nie mogła już pomieścić tak wielkiej liczby przybyszów. Dzięki tej decyzji zyskaliśmy doskonałą oprawę w pięknym, przestronnym wnętrzu bazyliki, a poczty sztandarowe od-

⁵ J.E. (Jego Ekscelencja) (przyp. red.).

działów PTTK prawie z całej Polski oraz liczna rzesza przewodników i innych pątników – znacznie więcej miejsca.

Muzyczne tło mszy świętej – odprawionej przez bp. Ryszarda Karpińskiego w asyście księży duszpasterzy turystów z różnych regionów kraju – zapewnił zaproszony wraz z p. dyrektorem Danutą Degórką-Czубek Chór „Amicus” z Krakowa. Chórzystki przyjechały zamówionym przez nas autokarem, a prowadzący tę trasę nasz kolega, Józef Ulatowski, zadbał o to, by droga z Krakowa do Częstochowy przebiegała w sposób interesujący – Szlakiem Orlich Gniazd wśród malowniczych krajobrazów Jury Krakowsko-Częstochowskiej – obejmujący ciekawe tematy związane z krajoznawstwem. Chór dodał blasku całej uroczystości, melodie pieśni – zwielokrotnione w odbiorze dzięki doskonałej akustyce – pięknie brzmiały pod sklepieniem bazyliki.

Gdy po mszy świętej – wyprzedzając wychodzących – biegłam przez kościół, aby podziękować chórowi i zaprosić panie na skromny poczęstunek, obcy ludzie dziękowali mi za sprowadzenie chóru, a ja błogosławiłam w duchu moment powstania tej decyzji! Pamiętam, że myśl tę podrzuciła nieoceniona kol. Krystyna Piskozub – zawsze gotowa do przekazywania dobrych pomysłów i ich realizacji!

Za najważniejszą jednak sprawę uznać należy wprowadzenie w 1997 r. Jasnogórskiego Ślubowania Przewodników, ponawianego odtąd corocznie i jak to już zostało napisane – z tekstem naszej redakcji.



Poczet sztandarowy krakowskich przewodników na XIII Ogólnopolskiej Pielgrzymce Przewodników na Jasną Górę w marcu 1997 r. – Krystyna Piskozub, Julian Ślusarczyk, Celina Miska, Stefania Słobodzian (przewodnik miejski), Wanda Pegiel, Józef Ulatowski, Barbara Krawczyk, Maria Kłembukowska i Barbara Wilczyńska. Fot. W. Kostuch

Trwałą pamiątką zaangażowania naszego Klubu w organizację tej pielgrzymki jest wotum krakowskiego środowiska przewodnickiego: znak Krajoznawczej Odznaki im. Jana Pawła II, który odąd znajduje się w kaplicy Cudownego Obrazu. Odznaka ta oraz wypisana na ozdobnej tablicy rota ślubowania były złożone w czasie mszy św. na ręce J.E. bp. R. Karpińskiego jako dary ofiarne. Odznakę przekazał kol. Tomasz Adamek, wiązanek czerwonych róż – kol. Maria Kłembukowska, a mnie przypadła – tablica z rotą ślubowania.

Jest rzeczą jasną, że przy przedsięwzięciu tej rangi pracowaliśmy w licznym gronie osób z naszego Klubu, które włączyły się w organizację pielgrzymki. Wymienić tu trzeba przede wszystkim koleżanki i kolegów: Barbarę Gronostajską, Władysława Gródeckiego, Marię Kłembukowską, Barbarę Ładę-Radwanek, Celinę Miskę, Wandę Pęgiel, Krystynę Piskozub, Juliana Ślusarczyka, Józefa Ulatowskiego, Barbarę Wilczyńską. Ponadto z Koła Miejskiego kol. Tomasza Adamka, który wkrótce potem został też przewodnikiem beskidzkim i terenowym.

Należałoby tu zaznaczyć, że XIII Ogólnopolska Pielgrzymka Przewodników na Jasną Górę – zorganizowana przez nasz Klub – zyskała duże uznanie zgromadzonego w Częstochowie środowiska przewodnickiego ze względu na jej walory organizacyjne i programowe. Brało w niej udział około 1 500 osób.

Dla uzupełnienia podaję, że w kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze jest tablica wotywna przewodników PTTK przekazana 20 marca 2004 r. Znajdują się na niej regionalne odznaki przewodnickie różnych kół przewodnickich z całej Polski, a wśród nich: Odznaka Przewodnika Beskidzkiego z widokiem na Babią Górę i Odznaka Przewodnika Terenowego Oddziału Krakowskiego PTTK na zarysie granic Polski – w części południowej czapka krakuska z pawim piórem!

3.3. Jubileusz 50-lecia krakowskiego przewodnictwa 15–17 października 1999 r.

Równocześnie z obchodami 80-lecia Oddziału Krakowskiego PTTK przebiegały uroczystości 50-lecia krakowskiego przewodnictwa. Do uroczystości tej rangi i na taką skalę przygotowaliśmy się z wielomiesięcznym wyprzedzeniem.

Honorowy Patronat nad wspólnym jubileuszem objął Marszałek Województwa Małopolskiego Marek Nawara. Otwarcie uroczystości miało miejsce 15 października 1999 r. w Klubie Garnizonowym WP z udziałem między innymi: Wojewody Małopolskiego Henryka Masłowskiego, wspomnianego już Marszałka Województwa Małopolskiego, Prezesa Zarządu Głównego PTTK Janusza Zdebskiego, Przewodniczącego Komisji Przewodnickiej Zarządu Głównego PTTK Tadeusza Stefańskiego. Zasłużeni w pracy społecznej przewodnicy otrzymali odznaczenia i wyróżnienia.

W czasie tej uroczystości prezesi kół i klubów przewodnickich skupionych przy Oddziale Krakowskim PTTK przedstawili w zarysie dzieje krakowskiego przewodnictwa, po czym zabrali głos wyżej wymienieni reprezentanci najwyższych władz województwa, miasta, PTTK, podkreślając w swych przemówieniach rolę przewodnika w przeszłości i obecnie oraz przekazując z okazji jubileuszu gratulacje i życzenia dalszej pomyślnej działalności. Do życzeń dołączyli się przybyli do Krakowa przewodnicy reprezentujący

54 ośrodki w kraju w liczbie 210 osób. Wieczorem spotkaliśmy się przy muzyce w Hotelu Forum na bankiecie przygotowanym dla 300 osób w pięknej sali z widokiem na Wisłę i oświetlony Wawel.

W czasie każdego z trzech dni pobytu w naszym mieście przyjezdni przewodnicy brali udział w licznych wycieczkach szlakiem najciekawszych krakowskich zabytków. Łącznie w 16. grupach miejskich oraz w dwóch autokarowych poza Kraków na Szlak Papiński (Lanckorona – Kalwaria Zebrzydowska – Wadowice oraz wybrane obiekty w Krakowie) i na Spisz (Dębno Podhalańskie – Łopuszna – Niedzica, zamek i elektrownia – Czorsztyn – Krościenko). Uczestnicy wracali zadowoleni, bowiem dla przewodnika każda interesująca wycieczka jest atrakcją i nowym doświadczeniem.

Drugi dzień obchodów jubileuszowych zakończył się trwającym do północy spektaklem kabaretowym w „Piwnicy pod Baranami”, gdzie dla naszych gości zarezerwowaliśmy całą salę.

Trzeci i zarazem ostatni dzień naszego spotkania rozpoczęła msza święta w królewskiej katedrze na Wawelu przed Chrystusem Ukrzyżowanym Świętej Królowej Jadwigi. Nie zabrakło tutaj przewodnickich akcentów: wygłoszona homilia adresowana była do przewodników, a w darze ołtarza przewodnicy z Gdyni złożyli dla Muzeum Katedralnego wiele pięknych okazów bursztynu. Na zakończenie odczytano telegram do Ojca Świętego Jana Pawła II z okazji 21. rocznicy pontyfikatu, a śpiew zaproszonego przez nas Chóru „Amicus” uświetnił uroczystość, przypominając nam organizowaną w 1997 r. XIII Ogólnopolską Pielgrzymkę Przewodników na Jasną Górę.

Bezpośrednio z katedry udaliśmy się wszyscy do sali Centrum Konferencyjnego na Wawelu na obrady Wojewódzkiego Sejmiku Krajoznawczego PTTK pod nazwą „Umiłowanie tradycji regionalnych – twórczy wkład Krakowa do życia w zjednoczonej Europie”. Wykłady wygłosili:

- prof. Tadeusz Chrzanowski: „Dziedzictwo – jedną z funkcji metropolitalnych Krakowa”;
- prof. Kazimierz Kuśnierz: „Funkcja turystyczna – jako czynnik aktywizacji małych miast zabytkowych ziemi krakowskiej u progu XXI w.”;
- dr inż. arch. Wojciech Kosiński: „Dziedzictwo a rozwój – dylemat Krakowa?”;
- mgr Anna Wilkońska: „Szlaki tematyczne związane z postaciami krakowskich świętych i błogosławionych – jako oferta turystyczna”.

Całość spraw związanych z przygotowaniem oraz realizacją imprezy należała do Zespołu Organizacyjnego, w którym wraz z licznym gronem przewodników (głównie z naszego Klubu) brałam udział. Sprawy te dotyczyły przede wszystkim: prac administracyjnych, korespondencji, przygotowania wycieczek, rezerwacji hoteli, restauracji, autokarów, zgromadzenia materiałów promujących region, rozliczeń i publikacji. W szczególności należałoby tu wymienić zaangażowanie przewodników naszego Klubu w następującym zakresie:

- przygotowania całości dokumentacji będącej podstawą do nadania odznaczeń i wyróżnień dla przewodników Klubu – wykonali kol. kol. Artur Gerhardt i Karol Klima;

- wysyłania do wszystkich w kraju kół przewodnickich zawiadomień o uroczystościach jubileuszowych, a po otrzymaniu zgłoszeń – wysyłania imiennych zaproszeń (praca zespołowa); należy tu dodać, że ukazana na zaproszeniu Katedra Wawelska jest reprodukcją fotografii, której autorką jest kol. Urszula Ormicka;
- wycieczkę Szlakiem Papieskim poprowadził kol. Józef Ulatowski;
- zgromadzenie materiałów promujących region zapewnił kol. Julian Ślusarczyk;
- profesjonalne rozliczenie całej imprezy wykonała kol. Wiesława Kostuch;
- tło muzyczne w czasie bankietu w Hotelu Forum zapewnił kol. Jerzy Bożyk, który śpiewał, akompaniował pani Ani Żeber – również śpiewającej piosenki; miłą niespodzianką były śpiewane przez p. Stanisława Figła (znanego instruktora wycieczek górskich) własne piosenki turystyczne o tematyce beskidzkiej;
- w jubileuszowym wydawnictwie *80 lat Oddziału Krakowskiego PTTK*, wspomnianym już uprzednio przeze mnie, znalazły się artykuły: prezes Irminy Butkiewicz-Mazurkiewicz pt. „Historia przewodników beskidzkich PTTK w Krakowie w latach 1953–1999”, kol. Ireny Łuczyńskiej i Barbary Krawczyk nt. „Zarys działalności Koła Przewodników Terenowych PTTK w latach 1953–1992” oraz kol. Barbary Krawczyk „Klub Przewodników Beskidzkich i Terenowych”.

W zamierzeniach organizatorów ogólnopolskie spotkanie przewodników i działaczy turystycznych z okazji wspólnego jubileuszu miało stać się promocją Krakowa oraz województwa małopolskiego i zapewne to się ziściło. Złożyły się na to ciekawe trasy turystyczne, prelekcje oraz liczne materiały reklamujące piękno Krakowa i ziemi krakowskiej, które poza miłymi wspomnieniami zabrali ze sobą nasi goście, obdarowani ponadto jubileuszowym wydawnictwem o tytule jw.

Wyjeżdżali w pełni usatysfakcjonowani, nie szczędząc słów uznania dla ciekawie zrealizowanego programu spotkania, jego strony organizacyjnej, kunsztu przewodnickiego komentarza w czasie wycieczek oraz miłego nastroju towarzyszącego całej imprezie. Stało się tak dzięki zbiorowemu wysiłkowi przewodników z kół/klubów skupionych w Oddziale Krakowskim PTTK przy czynnym poparciu ich działań ze strony prezesa oraz pozostałych członków Zarządu Oddziału.

Na pewno impreza została zorganizowana na miarę Krakowa i całego krakowskiego środowiska przewodnickiego.

3.4. Uroczystość nadania Klubowi Przewodników Beskidzkich i Terenowych Oddziału Krakowskiego PTTK – imienia Władysława Krygowskiego 19 kwietnia 2001 r. oraz uroczystość 100-lecia urodzin Patrona w styczniu 2006 r.

Uroczystość, która miała miejsce w salach Oddziału Krakowskiego PTTK przy ulicy Westerplatte 5, została poprzedzona odwiedzeniem grobu Władysława Krygowskiego na cmentarzu Rakowickim w godzinach porannych i złożeniem tam kwiatów oraz zapaleniem zniczy.

Pomysłodawcą nadania naszemu Klubowi imienia Władysława Krygowskiego, jak to zostało już napisane, była prezes Irmina Butkiewicz-Mazurkiewicz.

Klub nasz – z okazji tak ważnego wydarzenia – zaszczylicili swą obecnością: prezes Oddziału Krakowskiego PTTK mgr inż. Jerzy Kapłon, wiceprezes dr inż. Wojciech Biedrzycki, redaktor naczelny „Wierchów” i kierownik Centralnej Biblioteki Górskiej mgr inż. Wiesław A. Wójcik, autor wielu przewodników turystycznych mgr inż. Andrzej Matuszyk, prezes Koła Przewodników Tatrzańskich im. M. Sieczki mgr Marian Ferster, prezes Towarzystwa Przyjaciół Orawy ks. Władysław Pilarczyk, z ramienia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego dr Barbara Morawska-Nowak.

W czasie spotkania wiele osób z naszego Klubu zostało uhonorowanych Medalami 50-lecia PTTK, a następnie Wiesław Wójcik przedstawił życie, twórczość i zasługi nowo mianowanego patrona naszego Klubu. Andrzej Matuszyk zaprezentował wspomnienia o tym Najwspanialszym Górskim Turyście minionego stulecia, a Barbara Krawczyk opowiedziała o Jego pięknej, poetyckiej prozie poświęconej górom.

Prasa turystyczna odnotowała fakt nadania imienia Władysława Krygowskiego naszemu Klubowi. Na zakończenie kol. Kazimierz Nowacki wystąpił z propozycją nazwania Jego imieniem jednej z krakowskich ulic. Propozycja ta spotkała się z ogólną akceptacją.

W czasie uroczystości tło muzyczne zapewnił kol. Jerzy Bożyk.

Akademia – której krótki opis przedstawiłam – nie była naszym pierwszym spotkaniem z Krygowskim: znaliśmy jego przewodniki, które pomagały poznawać góry kilku pokoleniom turystów i krajoznawców, czytaliśmy jego artykuły publikowane w „Wierchach”, a także z wielkim zainteresowaniem witaliśmy kolejne jego książki, które uczyły nas miłości do gór i szacunku dla nich. Pamiętaliśmy go z prelekcji, na które był zapraszany do Koła Przewodników Beskidzkich, a w ostatnich latach odwiedzaliśmy go w jego krakowskim mieszkaniu przy ulicy o historycznej nazwie „Oleandry”.

Rozmawiał z nami z ożywieniem i humorem, przyjmując w sposób naturalny nasze wyrazy uznania, których przekazanie uważaliśmy za potrzebę serca i miły obowiązek. Był bardzo zadowolony, gdy na 90. urodziny w 1996 r. przyszedłszy z życzeniami i zapowiedzią, że rozgłośnia Radia Mariackiego (obecnie Radio Plus) przekaże mu życzenia od całego środowiska turystów górskich wraz z podziękowaniami za to wszystko, co pracą swojego życia uczynił dla gór i całej turystyki górskiej!

Tekst, który napisałam szczerze i tak jak na to Jubilat zasługiwał, został utrwalony z moim głosem na taśmie, a w następnym dniu wygłaszany był w radiu wielokrotnie. Wiemy, że słuchał ze wzruszeniem audycji i przekazał nam za nią podziękowania.

W wizycie urodzinowej brali udział: prezes Irmina Butkiewicz-Mazurkiewicz, kol. kol. Kazimierz Synowski i Jerzy Bożyk oraz autorka opracowania. Są zdjęć! Prezes Irmina właśnie zrobiła jedno z nich i już miało zabrzmieć tradycyjne „Sto lat” z udziałem akordeonu, ale Gospodarz nas uciszył, bo „sąsiedzi nieprzyzwyczajeni”! Trzeba dodać, że Jurek Bożyk tylko dla tych „Stu lat” przyjechał autostopem na jedną godzinę do Krakowa i natychmiast musiał wracać do Cieszyna, gdzie brał udział w koncercie... Ale liczą się dobre chęci, a tych Jureczkowi nie brak, gdy chodzi o podkreślenie muzyką znaczenia uroczystości!



Z wizytą u Władysława Krygowskiego z okazji 90. rocznicy jego urodzin, na zdjęciu od lewej: Jerzy Bożyk, jubilat, Barbara Krawczyk i Kazimierz Synowski, styczeń 1996 r. Fot. I. Butkiewicz-Mazurkiewicz

Pozostając od wielu lat pod urokiem poetyckiej prozy Krygowskiego, którą przekazywał w swoich książkach, napisałam w 2003 r. tekst „Poetycka wizja gór w prozie Władysława Krygowskiego” (wspominałam już o tym na poprzednich stronach niniejszego opracowania, pisząc na temat: „Przewodnickiej przygody etap aktualny”). Posłużyłam się w nim pięknymi i refleksyjnymi cytatami z jego książek, opisującymi w sposób barwny wątki biograficzne jego życia, spotkania z historią trzech wojen, wspomnienia o ludziach, którzy „przeszli kregami tych gór” będących jak dla autora „źródłem natchnienia, obszarem pracy, wytchnieniem w utrudzeniu”. Tekst ten służy mi nieraz w czasie klubowych spotkań poświęconych Krygowskiemu. Służył również prezes Urszuli Ormickiej – i mnie – gdy w czasie uroczystości „100-lecia urodzin patrona Klubu” starałyśmy się ukazać go jako Liryka Gór!

Uroczystość ta miała miejsce 24 stycznia 2006 r., w czasie której zaproszeni goście oraz przewodnicy naszego Klubu mieli okazję wysłuchać Wiesława Wójcika – dyrektora Centralnej Biblioteki Górskiej oraz redaktora naczelnego „Wierchów” – który mówił o swoim wielkim Poprzedniku, jego działalności organizacyjnej w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim i w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, o Krygowskim jako pisarzu i publicyście, autorze przewodników po Beskidach, o Krygowskim, który [...] *widział góry w szerokiej perspektywie humanistycznej, zawsze w powiązaniu z człowiekiem. W jego filozofii gór były zawsze zawarte ogólnoludzkie przesłania.*

Osobiste wspomnienia związane z Krygowskim przekazali również prezes Koła Przewodników Tatrzańskich im. M. Sieczki Janusz Konieczniak i inni, wśród których był nasz klubowy kolega Kazimierz Nowacki. Stał się on poniekąd drugim bohaterem uroczystości, ponieważ przyniósł pismo z uchwałą Rady Miasta Krakowa z 21 grudnia

2005 r.⁶ zatwierdzającą nazwę ulicy Władysława Krygowskiego oraz wycinek planu miasta z określeniem lokalizacji tej ulicy (Podgórze – w pobliżu Fortu Borek, przedłużenie ulicy Fortecznej). Zostały więc uwieńczone sukcesem kilkuletnie starania kol. Kazia Nowackiego, aby w Krakowie była ulica Krygowskiego. Zadowolony Kazik przyjmował podziękowania i gratulacje w pełni zasłużone, on bowiem w dniu nadania Klubowi imienia Patrona – 19 kwietnia 2001 r. podjął tę myśl, którą pomyślnie udało się zrealizować!

4. Rocznicowe obchody

Poza opisanymi podstawowymi uroczystościami obchodzonymi w naszym Klubie, mijający czas wyznaczał także uroczystości rocznicowe, których w latach dziewięćdziesiątych XX w. było kilka.

4.1. Dwusetna rocznica Powstania Kościuszkowskiego (1794–1994)

Dzięki inicjatywie prezes Irminy Butkiewicz-Mazurkiewicz wszyscy członkowie Klubu otrzymali wydany przez Urząd Wojewódzki w Krakowie „Program obchodów” tej rocznicy w pięknej formie graficznej. Poza zdjęciami dzieł malarstwa, pomników, pamiątek historycznych można w tej publikacji znaleźć wiele cennych informacji związanych z podstawowym tematem, jak na przykład kalendarium powstania czy schematyczne mapy powstańczych szlaków – bardzo cenna pomoc dla uczestników kursów przewodnickich.

W Klubie dla uczczenia tej rocznicy mieliśmy prelekcje prof. Michała Rożka pt.: „Pamiętki po Kościuszcze” (17 lutego 1994 r.) i mgr. Zbigniewa Twaroga na temat: „Szlak Kościuszki” (12 maja 1994 r.) z przezroczami oraz wycieczkę zorganizowaną 26 marca 1994 r. przez ww. o tej samej tematyce.

4.2. Siedemdziesiąta piąta rocznica Bitwy Warszawskiej (1920–1995)

Na obchody związane z tą rocznicą wyjechałyśmy do Warszawy w związku z zaproszeniem Warszawskiego Koła Przewodników Terenowych, obchodzącego równocześnie swoje 45-lecie. Klub nasz w Warszawie reprezentowany był przez kol. kol. prezes Irminę Butkiewicz-Mazurkiewicz, Barbarę Gronostajską, Barbarę Ładę-Radwanek, Krystynę Piskozub, Barbarę Krawczyk i Irenę Ratyńską z Klubu Instruktorów Krajoznawstwa.

Trzy dni obchodów minęły pod znakiem uroczystości o charakterze historycznym i patriotycznym wśród licznych wrażeń natury emocjonalnej i intelektualnej. Z tego spotkania wyniosłyśmy wiele miłych wspomnień, mamy piękne zdjęcia, pamiątki, publikacje (doskonała podstawa szkolenia). Z bogatego programu uroczystości nie pominęłyśmy niczego:

- na zamku warszawskim zwiedziłyśmy wystawę „Orzeł Biały – 700 lat Herbu Polskiego”, a okazały folder z tej wystawy zdobi naszą Kronikę;

⁶ Uchwała nr XCVIII/981/05 Rady Miasta Krakowa z dnia 21 grudnia 2005 r. w sprawie nazw ulic: *1. Nadaje się nazwę ul. Władysława Krygowskiego (wg PESEL ul. Krygowskiego) – położonej w Dzielnicy X, biegnącej w kierunku północno-zachodnim, następnie południowo-zachodnim, łączącej ul. Borkowską i ul. Forteczną z ul. prof. Wojciecha Marii Bartla. [...] (przyp. red.).*

- spotkanie z p. Moniką Żeromską dostarczyło wielu wzruszeń wielbicielom jej talentu malarskiego i pisarskiego; z Krakowa przywiozłyśmy jej książki i mamy zdjęcia z momentu, gdy daje na nich autografy;
- wycieczka, której szlak wyznaczały pola Bitwy Warszawskiej, to dla przewodnika-krajoznawcy nowe doświadczenie dające możliwość identyfikacji miejsc i zdarzeń zakorzenionych od dawna głęboko w świadomości;
- w Wołominie spotkała nas dodatkowa przyjemność – odwiedzenie autentycznego „Domu nad Łąkami”, który nieprzypadkowo ma trwałe miejsce w literaturze polskiej;
- w Suchej – na tle uroczego dworku i w jego wnętrzach – miałyśmy okazję wysłuchać opowieści gospodarza prof. Marka Kwiatkowskiego, znanego z licznych publikacji, wieloletniej serdecznej troski o Łazienki Królewskie, znanego także z występów w TV;
- powrót do Warszawy przez Sulejówek związany z biografią Józefa Piłsudskiego zamykał jak klamrą tę wycieczkową trasę;
- wieczorem uczestniczyłyśmy w uroczystościach 45-lecia Koła Warszawskiego Przewodników Terenowych, zapoznając się z jego historią, a potem poznawałyśmy gospodarzy przy pogawędkach towarzyskich w czasie wykwintnej kolacji;
- trzeciego dnia spotkanie na mszy św. w Katedrze Polowej Wojska Polskiego dla przybyszów jak my – spoza stolicy – było też nie lada przeżyciem;
- odwiedzenie Muzeum Paderewskiego w Łazienkach Królewskich, zwłaszcza dla przewodników beskidzkich i terenowych po ziemi krakowskiej, miało duże znaczenie – poszerzyło bowiem zasób wiadomości o wielkim Polaku i kompozytorze, my jeździmy często do Kaśnej Paderewskiego, położonej w sąsiedztwie Skamieniałego Miasta k. Ciężkowic.

4.3. Sto pięćdziesiąta rocznica Powstania Krakowskiego (1846–1996)

Na obchody tej rocznicy nasze środowisko przewodnickie zostało zaproszone do Bochni, gdzie miała miejsce sesja naukowa z referatami dotyczącymi podstawowego tematu. Był na niej wykład prof. Stanisława Grodzkiego – znanego nam z licznych publikacji i wcześniejszej wizyty w naszym Klubie.

W drugim dniu pojechaliśmy na wycieczkę, której trasę wyznaczyły: dworek w Dołędze – Ładowisko MOTYL i cmentarz w Gdowie. W Dołędze zapoznaliśmy się z przeszłością tego miejsca, wpisanego w historię lat 1846–1863, przełomu wieków i wojennej zawieruchy. Na terenie Ładowiska MOTYL odwiedziliśmy miejsce związane z odkryciem tajemnic broni V-2, co było największym sukcesem wywiadu Armii Krajowej.

W okresie powstania krakowskiego w 1846 r. pod Gdowem rozegrała się bitwa między oddziałem powstańczym A. Suchorzewskiego a oddziałem austriackim płk. Benedeka wspomaganym przez chłopów rabacyjnych. Na mogile 154. pomordowanych powstańców usypano w 1906 r. kopiec i postawiono pomnik wyobrażający umęczoną Polskę. U stóp kopca cmentarz wojenny z I wojny światowej.

Wielokrotnie wcześniej odwiedzane przez nas miejsca teraz nabrały jakby nowego wyrazu...

4.4. Dwieście lat Mazurka Dąbrowskiego (1797–1997)

Z okazji tej rocznicy 2 listopada 1997 r. odbyła się w naszym Klubie prelekcja prof. Stanisława Waltosia, kustosa Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Maius, pt. „Skąd się wzięła melodia Mazurka Dąbrowskiego?”

Uroczystość rocznicowa, na której znalazła się grupa naszych przewodników, została zorganizowana w Pierzchowcu⁷ nad Rabą k. Bochni – miejscu urodzenia gen. Jana Henryka Dąbrowskiego w 1755 r.

Centralnym punktem programu było odsłonięcie odbudowanego Kopca J.H. Dąbrowskiego, poprzedzone wymarszem uczestników na teren Kopca spod szkoły w Pierzchowie, następnie postawieniem warty honorowej żołnierzy WP i odegraniem hymnu narodowego przez orkiestrę Wojska Polskiego. Odprawiona została msza święta polowa, a odsłonięcia kopca dokonał Marszałek Senatu dr Adam Struzik przy udziale przedstawicieli władz samorządowych, Wojska Polskiego, krakowskiej Kurii Metropolitalnej i in. Nastąpiło potem składanie ziemi z Miejsc Pamięci Narodowej, pól bitewnych, miejsc kaźni Narodu Polskiego oraz cmentarzy wojskowych. Na zakończenie części oficjalnej orkiestra WP odegrała melodię pieśni „Nie rzucim ziemi...” W części artystycznej występowały zespoły regionalne.

Wracaliśmy bogatsi o nowe doświadczenia i publikacje, wśród których nie zabrakło wydanej przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Żywieckiej Oddział w Krakowie książki pt. „Trwaj z Mazurkiem Dąbrowskiego” z wierszami stanowiącymi plon konkursu poetyckiego.

Z przeprowadzonych rozmów, z przebiegu całej uroczystości, z licznych publikacji wynieśliśmy przekonanie, że mieszkańcy Pierzchowa i okolic bardzo cenią sobie fakt, że ich miejscowość została przez historię powiązana z narodowym hymnem – odczuwając dumę z tego niezwykle wyróżnienia, które spotkało ich Małą Ojczyznę.

4.5. Osiemdziesiąta rocznica odzyskania niepodległości (1918–1998)

Komisja Krajoznawstwa, Historii i Tradycji Oddziału Krakowskiego PTTK zorganizowała we wrześniu 1998 dwie wycieczki metodyczno-dydaktyczne „Szlakiem walk 1914–1915”, w której wzięli udział także przewodnicy naszego Klubu. Pierwsza z wycieczek biegła trasą: Krzywopłoty – Ułina, druga prowadziła przez Ponidzie. Wycieczki te doskonale przygotował i poprowadził kol. Zbigniew Twaróg – każdy z uczestników otrzymał schematyczną mapkę szlaku legionów.

Ponadto temat: „Cmentarze z I wojny światowej” na terenie naszych uprawnień prezentowano kilkakrotnie przezroczami w naszym Klubie oraz w Klubie Instruktorów

⁷ Pierzchowiec – dzisiaj przysiółek, położony w województwie małopolskim, w powiecie wielickim, w gminie gdowskiej – przyłączono później do Pierzchowa, dlatego autorka pisze dalej o miejscowości Pierzchów; kopiec zaś usypano w miejscu, gdzie stał dwór, w którym urodził się twórca Legionów Polskich (przyp. red.).

Krajoznawstwa przez kol. Z. Twaroga. Zapamiętałam zwłaszcza jedną z tych prelekcji, gdy z wyświetlanych przezroczy odczytywaliśmy epitafijne napisy na nagrobkach poległych żołnierzy. Wszyscy słuchali w głębokim milczeniu, a mnie powracały na myśl fragmenty wiersza pt. „Kiedyś” legionisty Józefa Mączki:

*Kiedyś... po latach – gdy ścichną te fale,
które nas w wirów porwały odmyty,
[...] Iza serdeczna zabłyśnie wam w oku,
gdy wam opowiadać będą dzieje nasze...*

4.6. Kolejne rocznice powstania styczniowego (1863 r.)

Każdego roku uczestniczymy w Ojcowie (w trzecią lub czwartą sobotę stycznia) w obchodach rocznicowych powstania styczniowego. Organizatorami uroczystości są: Ojcowski Park Narodowy, Oddział Krakowski PTTK i Oddział PTTK w Ojcowie, Komisja Krajoznawstwa, Historii i Tradycji Oddziału Krakowskiego, Klub Instruktorów Krajoznawstwa.

Obchody rozpoczyna msza św. w kaplicy na Wodzie, po której zakończeniu następuje przejście ze sztandarami do Muzeum Ojcowskiego Parku Narodowego.

Przed tablicą upamiętniającą powstanie styczniowe – na budynku dawnego Hotelu pod Łokietkiem, w którym mieści się obecnie muzeum – składamy kwiaty i zapalamy znicze. Spotkanie w sali dydaktycznej siedziby Ojcowskiego Parku Narodowego rozpoczyna się od występów artystycznych uczniów okolicznych szkół – słuchamy patriotycznych pieśni, wierszy, kolęd, czasem oglądamy inscenizacje teatralne. Uroczystościom towarzyszą też prelekcje nawiązujące swą tematyką do powstania styczniowego. Dwukrotnie miałam okazję przygotować odczyty na te spotkania:

- w 2002 r. na 139. rocznicę opracowałam temat „Udział kobiet w powstaniu styczniowym” – został on opublikowany w publikacji wydanej przez Ojcowski Park Narodowy w 2003 r. pt. *Tradycja Powstania Styczniowego w Ojcowie*;
- w 2004 r. na 141. rocznicę przygotowałam temat: „Sybiracy polscy naukowcy – odkrywcy syberyjskiej krainy”.

Na zakończenie uroczystości płonie zawsze ognisko powstańcze, a potem wyruszamy na spacer po Ojcowie – pięknym w zimowej scenarii.

Pojawia się tu czasem pytanie: kiedy będziemy też obchodzić rocznice radosne – bez pól bitewnych w tle?

5. Wycieczki

Poza wycieczkami organizowanymi z okazji przypadających historycznych rocznic organizowaliśmy też w omawianym okresie i inne wycieczki. Zostały one wymienione w cytowanym już uprzednio jubileuszowym wydawnictwie obejmującym okres od 1993 r. do I kwartału 1999 r. Na odnotowanie zasługują tutaj dwie wycieczki zorganizowane przez kol. Krystynę Piskozub w następnych dwóch kolejnych latach:

- w dniu 12 listopada 2000 r. na zakończenie sezonu spotkaliśmy się w Garlicy Murowanej k. Krakowa; impreza była bardzo udana, rozpoczęła się od zwiedzania fortu w Zielonkach, po którym profesjonalnie oprowadzał nasz kolega Henryk Łukasik specjalizujący się w tej tematyce i przygotowujący ciekawe publikacje; miejsce na ognisko na terenie Zakładu Doświadczalnego udostępnił profesorowie Małgorzata i Władysław Poniedziałkowie, którzy swą obecnością uświetnili naszą imprezę; gośćmi uroczystości były również dwie siostry lekarki – Polki z Irkucka oraz ich koleżanka z USA; kol. Stanisław Welc zorganizował i nadzorował ognisko, kol. Jerzy Bożyk zapewnił oprawę muzyczną, a kol. Piotr Subik opisał ją w „Dzienniku Polskim”;
- w dniu 19 maja 2001 r. wybraliśmy się na wycieczkę do Ojcowa; po ścieżkach niedostępnych zwykłym śmiertelnikom prowadził dr Józef Partyka, którego komentarz ukazywał nam głęboko ukryte tajemnice przyrody; była wspaniała, wiosenna pogoda, mieliśmy świetne humory, a piękne zdjęcia zrobił kol. Stanisław Kopec.

Każdego roku przewodnicy naszego Klubu biorą udział w wycieczkach szkoleniowych również do innych parków narodowych na terenie naszego województwa: gorczańskiego, babiogórskiego, pienińskiego. Przez cały czas kadencji prezes Irminy szkolenia te – w porozumieniu z dyrekcjami wszystkich parków – organizowała kol. Krystyna Piskozub.



Na zakończenie sezonu w 2000 r. odbyło się spotkanie w Garlicy Murowanej k. Krakowa, miejsce na ognisko na terenie Zakładu Doświadczalnego Wydziału Ogrodniczego Akademii Rolniczej w Krakowie udostępnił profesorowie Małgorzata i Władysław Poniedziałkowie, na zdjęciu Małgorzata Poniedziałek i podróżnik Władysław Grodecki. Fot. I. Butkiewicz-Mazurkiewicz

Ponadto przewodnicy nasi biorą zawsze czynny udział w wycieczkach na rozpoczęcie górskiego sezonu wycieczkowego (najczęściej na Starych Wierchach lub na Maciejowej) oraz na zakończenie sezonu na Hali Krupowej.

6. Oplatki przewodnickie

Okres spotkań oplatkowych w czasie kadencji prezes Irminy otwierała zawsze uroczystość w Klubie w tygodniu poprzedzającym Święta Bożego Narodzenia (od 2006 r. klubowy oplatek ma miejsce w pierwszym tygodniu Nowego Roku). Na spotkaniach tych zawsze bywało wielu przewodników, przychodziły bowiem – i nadal przychodzą – także osoby mające rzadszy kontakt z Klubem. Jest choinka, płoną świece, śpiewamy kolędy przy akompaniamencie Jurka Bożyka i, dzieląc się oplatkiem, składamy sobie życzenia.

W styczniu spotykamy się także na Oplatku Przewodnickim w Pałacu Biskupim przy ulicy Franciszkańskiej 2. Przyjmowani jesteśmy zawsze serdecznie przez Gospodarza, przy czym szczególnie ważna jest chwila wspólnej modlitwy w kaplicy pamiętającej czasy kardynała Karola Wojtyły. Potem następują wzajemne życzenia, dzielenie się oplatkiem, wspólne fotografie – mające za tło piękną salę o muzealnym wnętrzu, tę salę ze słynnym Papieskim Oknem, znanym w szerokim świecie.



Spotkanie w Pałacu Biskupim w Krakowie na oplatku przewodnickim, z kardynałem Franciszkiem Macharskim stoją od lewej: Maria Miętus (sympatyk), Barbara Łada-Radwanek, Marta Szydłowska – przewodnik miejski, Urszula Ormicka, Wiesława Kostuch, Teresa Morek – przewodnik miejski, Janusz Worotniak – przewodnik miejski, Kazimierz Synowski i Tomasz Adamek. Fot. W. Kostuch

W ostatnią sobotę stycznia nasz klubowy kolega, Kazimierz Synowski – prezes Koła „Pielgrzym” – organizuje w Kamieniołomie Jana Pawła II przy kościele św. Józefa w Rynku Podgórskim Oplątek Turystów. Spotkanie poprzedza msza św. odprawiana zazwyczaj przez J.E. bp. Jana Szkodonia w asyście duszpasterza krakowskich turystów ks. prof. Macieja Ostrowskiego. Uroczystość ma miejsce w podziemiu, w pięknej scenarii sali wystaw sztuki sakralnej.

W 1994 r. zostałam poproszona o złożenie życzeń świątecznych J.E. bp. Janowi Szkodoniowi w imieniu całego środowiska krakowskich turystów. Pamiętam, że w przygotowany tekst życzeń włączyłam fragment wiersza ks. Romana Rogowskiego ze zbioru *Mistyka gór*, co zostało dobrze przyjęte.

7. Kursy przewodnickie

Organizowane w naszym środowisku kursy przewodnickie sprawiły, że nadano następujące uprawnienia absolwentom kursów w latach:

Lata	Uprawnienia	
	Terenowe	Beskidzkie
1986/1987	18	–
1997/1998	16	17
2001/2002	6	8
2005/2006	11	6
<i>Razem</i>	51	31

Aktualnie na kursie rozpoczętym w lutym 2007 r. jest 17. uczestników.

Przez te wszystkie wymienione lata byłam (i nadal jestem) jedynym organizatorem kursów kandydatów na przewodników beskidzkich i terenowych w Klubie. Może dlatego, że nikt inny dotąd nie przejawiał inicjatywy w tym zakresie z braku czasu czy w obawie przed przyjęciem za to przedsięwzięcie odpowiedzialności wynikającej z obowiązku realizacji obszernego, ustalonego przepisami, programu, opartego na ograniczonych środkach finansowych. Może też dlatego, że wynagrodzenie z tytułu kierowania kursem ze względu na niewielką liczbę uczestników jest u nas minimalne i do ostatniej chwili stoi pod znakiem zapytania (w 2002 r. na to wynagrodzenie zabrakło pieniędzy), a w swych założeniach odbiega ono daleko od przekazanego nam przez Komisję Przewodnicką Zarządu Głównego PTTK przykładowego preliminarza kursu (załącznik nr 2 do konspektu „Organizacja kursów przewodnickich” z 1 października 2005 r.).

Dlatego, rozpoczynając organizowanie każdego następnego kursu, zakładam, że może on bazować wyłącznie na mojej pracy społecznej, którą lubię, bo zawsze cieszy mnie myśl, że dzięki prowadzonym przeze mnie kursom umożliwiam przeżycie przewodnickiej przygody i innym entuzjastom turystyki i krajoznawstwa, traktując tę inicjatywę jako przewodnickiej przygody etap aktualny – wcześniej już o tym pisałam. Ponadto widzę sens tej pracy – po każdym kursie przybywają do Klubu nowi przewodnicy

i, tak naprawdę, już teraz większość klubowiczów wywodzi się z moich kursów. Poza tym przegląd dokonań absolwentów daje przeświadczenie, że warto było poświęcić i czas, i inicjatywę dla realizacji tego przedsięwzięcia, dzięki któremu włączam się też w dzieło związane z kilkudziesięcioletnią tradycją naszego Towarzystwa!

Kurs w latach 1986/1987 organizowało Koło Przewodników Terenowych, dlatego uzyskane przez absolwentów uprawnienia związane były z przewodnictwem terenowym. Następne kursy przygotowane w ramach Klubu Przewodników Beskidzkich i Terenowych dawały uprawnienia podwójne – beskidzkie i terenowe – bo uznałam, że w naszym przypadku, gdy Beskidy wchodzą w skład naszego regionu błędem byłoby organizowanie kursu dającego uprawnienia tylko beskidzkie lub tylko terenowe, nie zważając na oszczędne gospodarowanie czasem i środkami finansowymi.

Patrząc na ukazane w tabeli lata kolejnych kursów, zauważymy ponad 10-letnią przerwę w ich organizowaniu, trwającą od 1987 r. do 1997 r., bowiem co najmniej połowa lat tego dziesięciolecia przypada na okres stagnacji w kołach/klubach przewodnickich, o czym pisałam wcześniej. Zmiany społeczno-gospodarcze, jakie nastąpiły po 1989 r. rzutowały bezpośrednio na środowisko skupione w PTTK, które zostało pozbawione wcześniejszej wyłączności na organizację ruchu turystycznego w kraju oraz kształcenie nowych przewodników. W całym tym zagadnieniu odgrywała też znaczącą rolę niepewność dotycząca przyszłości kół, trwająca przez kilka lat inflacja, powodująca wysokie koszty wycieczek – będące nieodzownym elementem metodyki kształcenia przewodników beskidzkich i terenowych – i przez to wpływające na niewielką liczbę osób zainteresowanych kursami.

Gdy w końcu po długiej przerwie wystartował kurs w 1997 r., od razu stało się rzeczą jasną, że jego uczestnicy mają już poza sobą doświadczenia turystyczne związane zwłaszcza z turystyką górską. Po rocznych zmaganiach z obowiązkami na kursie – uwieńczonymi sukcesem egzaminu – wszyscy absolwenci kursu zgłosili przystąpienie do Klubu. Zaraz też powiało entuzjazmem i inicjatywą, w Klubie pojaśniało, wszyscy poczuliśmy się młodszy. Integracja jednak nie nastąpiła szybko – na to trzeba było czasu. Może zbyt silne były więzi łączące tę grupę poprzez dodatkowe wycieczki górskie, na które chodzili we własnym gronie, a których w Klubie nikt nie proponował?

Z perspektywy minionych lat widać wyraźnie, że ramy nakreślone przez przewodnictwo beskidzkie i terenowe nie wszystkim wystarczały: oczekiwano czegoś więcej! Wkrótce kol. kol. Urszula Ormicka, Urszula Kośmider, Wiesława Kostuch, Barbara Gronostajska, Ryszard Jurek, później Henryk Łukasik ukończyli kurs przewodników miejskich po Krakowie. Wcześniej przewodnikiem miejskim był już kol. Tomasz Adamek, a przewodnikiem tatrzańskim był kol. Henryk Łukasik. Teraz dołączył do niego kol. Jerzy Bogusław Nowak (dla uzupełnienia podaję, że kol. kol. B. Gronostajska, R. Jurek i J. Ślusarczyk byli wcześniej przewodnikami terenowymi, teraz uzyskali uprawnienia beskidzkie).

W tym gronie kol. Ula Kośmider wyróżnia się organizowaniem wycieczek dla dzieci niepełnosprawnych. Sprawa ta została szerzej omówiona w załączonych do niniejszego opracowania „Materiałach źródłowych”. Otrzymała list gratulacyjny!

Kol. Ula Ormicka – nasza prezes od 2005 r. – jest autorką przewodnika *Kraków w 3 dni*, organizuje też wystawy fotograficzne i wygłasza prelekcje o tematyce krajoznawczej, ilustrując je pięknymi przezroczkami.

Trzecia Ula z naszej rodzimej pasieki (Trzy Ule!) – Ula Ligęza-Utnicka (geodeta) – po zakończeniu prac przy budowie Jeziora Czorszyńskiego przeniosła się na stałe do Niedzicy. Rok po kursie została matką dwojga bliźniaków, a teraz uczy dzieci z polskiego Spisza nie tylko matematyki, ale też zaprawia je do turystyki, organizując wycieczki krajoznawcze dla uczniów swojej szkoły.

Kol. Antoni Marchwicki dzielnie prezesuje Oddziałowi Wojskowemu PTTK im. Gen. J. Bema przy Klubie 2. Korpusu Zmechanizowanego w Krakowie i bez przerwy organizuje różne ciekawe imprezy turystyczne, występując w ostatnich latach jako komandor Rodzinnych Rajdów Górskich Wojska Polskiego.

Kol. Henryk Łukasik jest specjalnie zainteresowany Twierdzą Kraków, napisał nawet na ten temat książkę. W rajdach WP prowadzi szlakami budownictwa fortecznego w Krakowie i w Przemysłu.

Kol. Jerzy Bogusław Nowak jeździ po szerokim świecie, organizuje ciekawe wystawy fotograficzne oraz prelekcje, pełne refleksji i humoru. O swych podróżach pisze artykuły w górskich czasopismach. Bywa jednak tak, że gdy czasem chcielibyśmy go ujrzeć w Klubie, właśnie wtedy jest albo w Peru, albo w Mongolii lub w Afryce, albo nad Bajkałem...

Kol. Kazimierz Surówka nie zapomina o nas i, mimo że dojeżdża z Raby Wyżnej (miejsce rodzinne kardynała Stanisława Dziwisza), woda sodowa nie uderzyła mu do głowy! Jest w Klubie zawsze wtedy, kiedy trzeba być. Bierze udział w szkoleniach na terenie małopolskich parków narodowych, przyprowadza swoich uczniów na uroczystości związane z rozpoczęciem czy zakończeniem sezonu turystycznego i inne imprezy. Kieruje też różnymi cennymi inicjatywami swoich podopiecznych spod znaku PTTK!

Kol. Piotr Subik wprawdzie zdradził Małopolskę na rzecz Podkarpacia, ale mu to wybaczamy, bo utrzymuje z nami kontakt za pośrednictwem „Dziennika Polskiego”, na którego łamach czytamy jego ciekawe artykuły z tamtego terenu (z naszego czasem też). Wiedza historyka spleta się w nich z wątkami krajoznawczymi odkrytymi przez przewodnika!

Należałoby tu jeszcze zaznaczyć, że kol. Barbara Gronostajska-Wilkońska aktywizuje młodzież szkolną do udziału w wycieczkach krajoznawczych i podrzuca nam ciekawe materiały do kroniki, a kol. Wiesława Kostuch jest zawsze pełna gotowości do prowadzenia w sposób profesjonalny rozliczeń czy to Ogólnopolskiej Pielgrzymki Przewodników na Jasną Górę w 1997 r., czy Jubileuszu Krakowskich Przewodników w 1999 r., czy – jak obecnie – finansów naszego Klubu.

Ponadto Basia Gronostajska-Wilkońska, Wiesia Kostuch i Julek Ślusarczyk są od początku związani z kołem „Pielgrzym”, którego prezesem jest Kazik Synowski. Z Kołem tym pielgrzymowali wielokrotnie przez całą prawie Europę.

Kurs przewodników beskidzkich i terenowych w latach 2001/2002 był pierwszym na naszym terenie kursem zorganizowanym na podstawie nowych przepisów ujętych

w Rozporządzeniu Ministra Gospodarki z 28 czerwca 2001 r.⁸ Absolwenci tego kursu byli pierwszymi, którzy zdawali egzaminy państwowe przed komisjami (dla przewodników górskich oraz dla przewodników terenowych) powołanymi przez Wojewodę Małopolskiego. W poprzednim okresie prawo do nadawania uprawnień przewodnickich miała Regionalna Komisja Przewodnicka powołana przez Przewodniczącego Głównej Komisji Przewodnickiej Zarządu Głównego PTTK. Przewodniczącym Regionalnej Komisji Przewodnickiej był nasz klubowy kolega, dr Artur Gerhardt, przez cały czas jej istnienia, tj. od 1990 r. do 1998 r.

Mimo zastrzonych przepisów dotyczących zarówno połączonego programu beskidzkiego i terenowego, jak i wymogów związanych z przeprowadzeniem egzaminu państwowego wszyscy uczestnicy kursu 2001/2002 uzyskali uprawnienia terenowe i prawie wszyscy uprawnienia beskidzkie. Uczestnikami tego kursu byli przeważnie studenci z różnych uczelni Krakowa zamieszkali w poza krakowskich miejscowościach, jak: Żarki, Krzeszowice, Wadowice, Kalwaria Zebrzydowska, Maków Podhalański, Bielsko-Biała, Mszana Dolna, Tarnów i tylko trzy osoby zamieszkałe w Krakowie. Może właśnie dlatego nigdy nie stworzyli zwartej grupy, jaką byli uczestnicy poprzedniego kursu, którzy wspólnie się uczyli, razem wyjeżdżali na dodatkowe wycieczki, razem przeprowadzali repetytoria.

Z kursu 2001/2002 tylko trzy osoby zasiły nasz Klub: kol. kol. Stefan Grzechnik, Jan Puchalski, który już wcześniej został przewodnikiem tatrzańskim i beskidzkim, a potem uzyskał uprawnienia miejskie, i kol. Janina Schindler, która wkrótce wyjechała do pracy w Beskid Śląski.

Kurs 2005/2006 rozpoczęłam wkrótce po tym, jak 27 stycznia 2005 r. ukonstytuował się nowy Zarząd Klubu, a prezesem została kol. Urszula Ormicka. Bardzo prędko miałam okazję się przekonać, że teraz będę mogła liczyć na pomoc w organizowaniu nowego kursu ze strony prezes Urszuli Ormickiej, której wyraźnie zależało na tym, by kurs się odbył z jak największą liczbą kandydatów. Interesowała się programem, preliminarzem i proponowaną listą wykładowców. Przekazywała w Internecie ogłoszenia o kursie i uczestniczyła w spotkaniach z kandydatami, zachęcając ich wraz ze mną do udziału w kursie.

Kurs przebiegał w miłej atmosferze przy czynnym zaangażowaniu prawie całej grupy w obowiązkowe zajęcia, kto zaś uczestnictwa w kursie nie traktował poważnie odpadł jeszcze przed jego zakończeniem.

W kursie uczestniczyło dwóch historyków, z których jeden ma na swym koncie cały szereg publikacji o tematyce krajoznawczej i miło mi było zaraz po egzaminie usłyszeć od niego, że bardzo ceni sobie to, że został przewodnikiem. Był na każdym wykładzie kursu, dojeżdżając spoza Krakowa ponad 70 km. Teraz dojeżdża nadal, bowiem na obecnym kursie wyklada historię Polski i regionu, a ja nie po raz pierwszy miałam okazję

⁸ Mowa tu o rozporządzeniu w sprawie przewodników turystycznych i pilotów wycieczek (DzU z 2001 r., nr 72, poz. 752), które zostało później uchylone; dziś natomiast obowiązuje Rozporządzenie Ministra Gospodarki z dnia 17 stycznia 2006 r. w sprawie przewodników turystycznych i pilotów wycieczek (DzU z 2006 r., nr 15, poz. 104) (przyp. red.).

się przekonać, że w kursie powinni uczestniczyć profesjonalni wykładowcy określonych dziedzin krajoznawstwa – posiadający jednocześnie uprawnienia przewodnickie!

Na kursie znalazła się też pani z wykształcenia pedagog, zajmująca się na co dzień dziećmi ze świetlic środowiskowych. Uzyskanie uprawnień przewodnickich stworzyło jej możliwość poszerzenia obszaru oddziaływania na młodzież z grup wymagających zwiększonej troski. Jeździ teraz ze swoją młodzieżą na wycieczki, a w czasie kursu opowiadała mi, że jej podopieczni nie mogą już się doczekać, kiedy zostanie przewodnikiem i musi na bieżąco im opowiadać o swoich kolejnych sukcesach na kursie!

W kursie uczestniczyła też pani o wykształceniu plastycznym, która z racji swego przygotowania zawodowego i kultywowanych od lat zainteresowań dysponowała bogatym zbiorem materiałów krajoznawczych, dzieląc się nimi z koleżankami i kolegami.

Dwoje studentów – uczestników kursu – potrafiło z sukcesem pogodzić obowiązki na uczelni z obowiązkami na kursie. Teraz – po upływie roku od zakończenia kursu – koleżanka pochwaliła się ukończeniem studiów, a także kursu przewodników po Krakowie!

Należy tu jeszcze wymienić dwóch kolegów, którzy zgłosili się do nas na kurs terenowy po uzyskaniu uprawnień beskidzkich po kursie w SKPG⁹. Zwłaszcza jeden z nich wyróżniał się bardzo dobrym przygotowaniem w czasie wycieczek terenowych.

Mieliśmy również trzech panów z Oddziału Wojskowego PTTK słynącego z organizowania ciekawych imprez turystycznych, stąd nie może dziwić ich zaangażowanie w zajęcia na kursie wobec silnej motywacji związanej z całym przedsięwzięciem.



Wycieczka uczestników kursu przewodników beskidzkich i terenowych 2005/2006 – Pieńiny, od lewej: córka Małgorzaty Jakubiak, Marcin Leśniakiewicz, Leszek Gołębski, maj 2006 r. Fot. Ł. Gołębski

⁹ SKPG – Studenckie Koło Przewodników Górskich (przyp. red.).

Na koniec trzeba podkreślić, że uczestnicy kursu 2005/2006 wkrótce po końcowym egzaminie rozpoczęli szkolenie w celu poszerzenia uprawnień na województwo świętokrzyskie. Impuls dali koledzy z tego właśnie kursu, włączając do uczestnictwa szersze grono. W efekcie 10 osób z naszego Klubu (w tym trzy z ostatniego kursu) uzyskało uprawnienia na to województwo. Takiego wydarzenia kroniki nie notowały – co najmniej od DWUDZIESTU LAT!!

8. Pozaklubowa działalność naszych przewodników

Temat, który został pokrótce nakreślony w odniesieniu do absolwentów kursu 1997/1998 zostanie wyraźniej i w całości ukazany na kartach Kroniki Klubu wśród załączonych „Materiałów źródłowych”. Tutaj wymienieni zostaną ponadto:

- Lekarz stomatolog Irmina Butkiewicz-Mazurkiewicz – prezes, autorka licznych, pięknych fotografii krajobrazów (najczęściej górskich), a także zdjęć z uroczystości patriotycznych, imprez środowiskowych, nade wszystko jednak portretów koleżanek i kolegów z kół/klubów przewodnickich. Zwłaszcza sztukę fotografii portretowej opanowała z niebywałą perfekcją. Przegląd swych prac prezentuje na wystawach fotograficznych, między innymi kilka lat temu miała w COTG wystawę portrety ludzi gór, wśród których przewodnicy beskidzcy odnajdywali też swoje własne podobizny;
- Doktor Artur Gerhardt – słynie z ciekawych, przygotowanych profesjonalnie prelekcji, połączonych z prezentacją własnych przezroczy z licznych podróży po Europie, Azji, Afryce. W komentarzu do przedstawianych obrazów znajdziemy zawsze tło geograficzno-historyczne oraz mocne akcenty krajobrazowe ukazujące piękno obiektów zabytkowych. Prelekcje swoje wygłaszał w dziś już nie istniejących instytucjach i miejscach, jak: Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, sala konferencyjno-widowiskowa w Domu Turysty PTTK służąca obecnie celom handlowym, w Klubie Spółdzielców, w Związkach Zawodowych Pracowników Państwowych i Społecznych. Obecnie wygłasza prelekcje w klubach seniorów, w dzielnicowych domach kultury i bibliotekach publicznych.
- Magister inżynier Władysław Grodecki – znany podróżnik wywodzący się z naszego grona. Jego zainteresowania rozległym światem – datujące się od czasów szkolnych – zaowocowały licznymi wyprawami, szerokimi kontaktami z ludźmi, różnymi ciekawymi przygodami.
- Magister inżynier Andrzej Matuszczyk – autor 54. przewodników i monografii górskich, 93. edycji map turystycznych ze wszystkich obszarów górskich w Polsce, ponad 1300. publikacji prasowych o turystyce górskiej, turystyce narciarskiej i ochronie środowiska naturalnego. Ponadto napisał cztery książki na temat związków z polskimi górami Karola Wojtyły i Papieża Jana Pawła II. Jest inicjatorem powołania do życia Małopolskiego Szlaku Papieskiego im. Jana Pawła II.
- Magister inżynier Stanisław Welc – już wiele lat temu swoje przewodnickie i krajoznawcze zainteresowania związał z Kołem Grodzkim Oddziału Krakowskiego

PTTK, w którego Zarządzie aktywnie uczestniczy. Każdego roku przygotowuje trasy wycieczek pieszych w ramach letniej akcji „Nie siedź w domu – idź na wycieczkę”, która nieprzerwanie cieszy się dużym powodzeniem wśród mieszkańców Krakowa.

Trasy prowadzą znakowanymi i nie znakowanymi ścieżkami wśród różnorodnych krajobrazów okolic Krakowa, a także szlakami Beskidów. Są to wycieczki piesze z dojazdami powszechnie dostępnymi, a uczestniczą w nich ludzie w różnym wieku, w tym i młodzież szkolna nawet całymi grupami – najczęściej wtedy, gdy spotka się z zachętą nauczyciela.

W czasie wycieczek uczestnicy mają okazję poznać różne ciekawostki krajoznawcze regionu, nawiązać (przygotowane wcześniej) kontakty z ludźmi związanymi z terenem – poprzez pracę, działalność artystyczną czy charytatywną, a także przez uczestnictwo w zespołach regionalnych, pracach oświatowych i wychowawczych.

Żeby trasy się nie powtarzały, żeby wśród nich można było odnaleźć nieznane zakątki w tym już głowa kol. Stasia! Kolega Welc opracowuje też programy wycieczek autokarowych prowadzących dalszymi szlakami – trzeba się na nie zapisywać z dużym wyprzedzeniem, nierzadko na listach rezerwowych!

Nasz Kolega w uznaniu jego wkładu pracy w rozwój turystyki w 2006 r. otrzymał List Gratulacyjny z okazji Międzynarodowego Dnia Przewodnika. Piastuje ponadto zaszczytną funkcję przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej dla Przewodników Turystycznych Terenowych.

9. O tych co odeszli

W latach, które tu opisuję odeszli z grona przewodników oraz bliskich im kręgów:

- śp. Zbigniew Kozak – w 1995 r.;
- śp. Edward Moskała – w 1995 r.;
- śp. Tadeusz Fischer – w 1997 r.;
- śp. Władysław Krygowski – w 1998 r.;
- śp. Monika Woźnicka – w 1998 r.;
- śp. Antoni Ratyński – w 1999 r.;
- śp. Zenon Maślankowski – w 1999 r.;
- śp. Irena Ratyńska – w 2001 r.;
- śp. ks. prof. Józef Tischner – w 2003 r.;
- śp. Teresa Fischer – w 2003 r.;
- śp. Jerzy Burzyński – w 2004 r.;
- śp. Jolanta Machałowska – w 2004 r.;
- śp. Maria Cholewa-Martini – w 2007 r.;
- śp. Irena Łuczyńska – w 2007 r.

Wyrazy pożegnania zostały ujęte na kartach Kroniki Klubu Przewodników Beskidzkich i Terenowych, które załączyliśmy do niniejszego opracowania.

10. Nowa kadencja Zarządu Klubu od 2005 r.

10.1. Zmiany w Klubie zaproponowane przez nowego prezesa

Zmiany nastąpiły nie tylko w naszym Klubie, bowiem rok 2005 był rokiem wyborów władz na wszystkich szczeblach w naszym Towarzystwie; XXXII Zjazd Oddziału Krakowskiego PTTK rozpoczął się od podjęcia w dniu 26 lutego 2005 r. Uchwały nr 1 w sprawie nadania imienia księdza Karola Wojtyły Oddziałowi Krakowskiemu PTTK. Zdajemy sobie sprawę z tego, że powyższy fakt zobowiązuje osobiście każdego z nas – członków tego Oddziału, a także powinien stanowić drogowskaz dla inicjatyw w nim podejmowanych.

Kilka tygodni wcześniej na Walnym Zebraniu w dniu 27 stycznia 2005 r. został wybrany nowy Zarząd Klubu, a prezesem została kol. Urszula Ormicka. Nowa prezes jest czynnym przewodnikiem beskidzkim, terenowym oraz miejskim, i fakt ten, jak też jej aktywność znacząco wpłynęły na zmianę kierunku działań naszego Klubu.

Obecna prezes jest członkiem Zarządu Oddziału Krakowskiego PTTK, dzięki czemu możemy być na bieżąco informowani za jej pośrednictwem o sprawach istotnych dla naszego środowiska. Z kolei Zarząd też ma możliwość dowiadywać się od naszej prezes o pracy Klubu, o podejmowanych w nim akcjach i inicjatywach. Wpływa to na ocenę działalności Klubu, pobudza ambicje, podnosi autorytet. Istniejemy! – a to jest ważne.

Prezes Urszula Ormicka aktywnie uczestniczy w Małopolskim Forum Przewodnickim i mimo że na jego czele stoi ktoś inny, to właśnie z jej inicjatywy po raz pierwszy w naszym Oddziale obchodzony był Międzynarodowy Dzień Przewodnika w 2006 r. – na razie tylko w gronie przewodników z naszych kół/klubów.

W roku 2007 również z inicjatywy kol. Ormickiej świętowaliśmy ten dzień na szerszej płaszczyźnie, a hasło „Przewodnicy Dzieciom” zostało zrealizowane ku uciesze najmłodszych – tych pokrzywdzonych przez los, wymagających zwiększonej troski. Dzieci miały radość, a my mogliśmy się przekonać, że warto jest poświęcić czas i inicjatywę, aby uczynić coś dobrego.

Zaangażowanie naszej prezes zostało docenione, bowiem niedawno otrzymała z rąk Marszałka Województwa Małopolskiego Odznakę Honorową za Zasługi dla Turystyki.

Wkrótce po objęciu przez Urszulę Ormicką funkcji prezesa uzyskaliśmy nowe pomieszczenie w gabinecie konferencyjnym COTG PTTK przy ulicy Jagiellońskiej 6, gdzie spotykamy się każdego tygodnia na ustalonych wcześniej prelekcjach w ładnie urządzonej, nastrojowej wnętrze sali. Tematyka prelekcji nie jest przypadkowa, lecz dotyczy zagadnień związanych z terenem naszych uprawnień beskidzkich i terenowych. Coraz częściej te spotkania szkoleniowe przygotowywane są przez naszych przewodników.

Została także założona strona internetowa naszego Klubu, czego dotąd nie było. Nie było też wcześniej zainteresowania ze strony prezesa każdym nowym kursem przewodnickim, organizowanym w naszym środowisku (o kursach przewodnickich pisałam na poprzednich stronach); teraz wiem, że podejmując się kierowania kursem mogę zawsze liczyć na naszą prezes, zwłaszcza w jego najtrudniejszym, początkowym okresie.

Coraz częściej organizowane są wycieczki szkoleniowe ukierunkowane na nasze beskidzkie i terenowe trasy. Ostatnio byliśmy w Wadowicach na prelekcji poświęconej nowej polichromii w kościele pw. Ofiarowania NMP oraz w klasztorze oo. Karmelitów, by zwiedzić miejsca związane z osobą św. Rafała Kalinowskiego w 100-lecie jego śmierci. Była też wycieczka na ziemię chrzanowską – świetnie przygotowana przez tamtejsze przewodnickie środowisko. Wkrótce wybieramy się do Łopusznej.

Nowy Zarząd zachęca też do udziału w organizowanych przez BORT PTTK wycieczkach o bogatym programie, który może mieć znaczenie dla nowych przewodników oraz uczestników aktualnego kursu.

Nowi przewodnicy – absolwenci naszych kursów, którzy zdecydowali się związać swoje oczekiwania z naszym Klubem – przyjmowani są przez prezesa Klubu i pozostałych przewodników serdecznie; są dostrzegani, powierza im się zadania związane z przygotowaniem prelekcji oraz opracowaniem wycieczek szkoleniowych i innych akcji. Dbą się o to, by czuli się dobrze w naszym gronie i mieli ochotę tutaj realizować swoje ambicje.

10.2. Setna rocznica utworzenia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego

Z okazji przypadającej w 2006 r. 100. rocznicy powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego mieliśmy w Klubie kilka prelekcji poświęconych zagadnieniom związanym z tą rocznicą (tematy ujęte w załączonych sprawozdaniach za 2005 r. i 2006 r.).

W dniu 8 maja 2006 r. spotkaliśmy się w COTG PTTK z krajoznawcami i przewodnikami Oddziału PTTK w Ostrowcu Świętokrzyskim, z którymi omówiliśmy przygotowania do obchodów 100. rocznicy utworzenia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, dzieląc się nawzajem różnymi wieściami krajoznawczymi z naszych terenów. Miło mi było opowiedzieć naszym gościom o moich specjalnych zainteresowaniach ich krainą, której literatura polska poświęca tak wiele miejsca! Na pamiątkę otrzymałam upominek w postaci ciekawej książki pt. *Z dziejów gminy Nowa Słupia* Leonarda Zyzmana z dedykacją autora. Przez następne dwa dni kol. Urszula Ormicka oprowadzała po Krakowie przybyszów z Gór Świętokrzyskich.

Nasza prezes prowadziła też w dniu 2 lipca 2006 r. wycieczkę autokarową na trasie: Olkusz – Rabsztyn – Trzyciąż – Głanów – Imbramowice – Wysocice – Minoga – Rzeplin – Korzkiew – Zielonki – Fort – Kraków, która należała do programu obchodów 100-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, opracowanego przez Małopolsko-Śląski Komitet Organizacyjny.

Uczestniczyliśmy i w innych propozycjach tego programu, między innymi w centralnych uroczystościach na terenie Ogrodzieńca. Niestety, z powodu rekonwalescencji po zabiegu okulistycznym nie mogłam być w Ogrodzieńcu, gdzie miałam odebrać Odznakę Honorową za Zasługi dla Turystyki na wniosek Komisji Krajoznawstwa, Historii i Tradycji Oddziału Krakowskiego PTTK (odznakę wraz z legitymacją otrzymałam później w Krakowie).

Nie mogę ukryć, że z wielką radością i satysfakcją przyjąłam opublikowanie mojego artykułu pt. „Z przewodnikiem prof. Kazimierza Sosnowskiego przez wczorajsze

Beskidy” w wydawnictwie jubileuszowym na 100-lecie utworzenia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w tomie pt. *Studia i materiały z dziejów krajoznawstwa polskiego*. Otrzymałam egzemplarze autorskie oraz inne wydawnictwa jubileuszowe, których kopie stron tytułowych wraz ze spisem treści zdobią naszą klubową Kronikę. Wśród znanych nam autorów jubileuszowych wydawnictw powtarzają się nazwiska naszych Przyjaciół ze wszech miar godnych uznania i nad wyraz pracowitych Członków Honorowych PTTK – Barbary i Zbigniewa Twarogów, którym przewodnictwo regionu małopolskiego wiele zawdzięcza i których mamy szczęście gościć nieraz w naszym Klubie!

Kronikę naszą zdobią także odbitki repliki Odznaki Organizacyjnej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, którą wraz z certyfikatem nr 202 otrzymałam z Zarządu Głównego PTTK, a także reprint Ustawy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i kolorowa reprodukcja portretu Aleksandra Janowskiego!

To wszystko musiało znaleźć się w naszej Kronice.

IX. Pochwała Kroniki

Tak! Naszej Klubowej Kronice, a zwłaszcza ostatnim jej czterem tomom obejmującym lata 1978–2006 należą się z mojej strony zasłużone wyrazy uznania, bo bez zgromadzonych w nich wiadomości nigdy by nie ujrzało światła dziennego to opracowanie!

Pierwszy z wymienionych – tom Kroniki Koła Przewodników Terenowych z lat 1978–1992 – stanowił próbę odtworzenia działalności Koła w tym okresie, czego podjęliśmy się wspólnie z kol. Barbarą Ładą-Radwanek w 1999 r. z okazji obchodzonego w tym roku w Krakowie 50-lecia kół przewodnickich. Inspiracją dla tego przedsięwzięcia stały się liczne, białe-czarne zdjęcia z lat 1978–1987 autorstwa kol. Antoniego Ratyńskiego – przekazane przez Rodzinę po jego odejściu w 1999 r.

Co należało z tymi zdjęciami zrobić?

Trzeba było koniecznie zapewnić im trwanie, a tę możliwość dawała tylko KRONIKA! Następne kroki doprowadziły do odkrycia w klubowej szafie stosu protokołów mówiących o działalności koła w latach osiemdziesiątych. Materiały te stanowiły prawdziwe bogactwo dla naszego zamierzenia, tym bardziej że protokoły te były w dwóch egzemplarzach. Wkrótce też na kartach Kroniki znalazły się owe cenne dokumenty ukazujące pełnię działalności Koła Przewodników Terenowych w latach jego największej aktywności. Przeplatane zdjęciami, refleksjami, urywkami wierszy, kolorowymi widokówkami z wycieczek mogły służyć odbudowaniu wspomnień z minionych lat.

Kronika spokojnie przeleżała w szafie osiem lat, by na jubileusz 100-lecia utworzenia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego stać się wiarygodnym materiałem ukazującym ważne wydarzenia z życia przewodnickiego koła w tamtych latach.

Następne dwa tomy Kroniki powstały na jesieni 2006 r. Staralam się w nich odtworzyć dzieje Klubu Przewodników Beskidzkich i Terenowych od chwili jego powstania w 1993 r. do 2004 r., tj. do końca kadencji prezes Irminy Butkiewicz-Mazurkiewicz. Należałoby tu zaznaczyć, że prezes Irmina przez wszystkie lata swej prezesury sama

prowadziła Kronikę Klubu, która była jej własnością i która po wyborze nowego prezesa Klubu w 2005 r. nie została przekazana Klubowi.

Ta sytuacja wręcz narzucała konieczność zatrzymania w czasie wydarzeń z życia Klubu, tym bardziej że wszyscy dysponowaliśmy licznymi zdjęciami ze spotkań szkoleniowych, wycieczek, różnych imprez, którymi nas obdarzała prezes Irmina. Ponadto w domowych archiwach drzemały pamiątki, pisma, dokumenty, które mogły teraz odegrać nową rolę. Jednocześnie nowa prezes Klubu – Urszula Ormicka – przekazała liczne zdjęcia poczynając od 1997 r. do najświeższych wydarzeń w Klubie. Moją inicjatywę założenia kroniki wsparły też koleżanki i koledzy z Klubu, którzy zaczęli przynosić zdjęcia z własnych albumów, służąc ciekawymi uzupełnieniami.

Prawdziwym skarbem i kolejną miłą niespodzianką okazały się także wszystkie komunikaty z lat 1993–2006 znajdujące się na miejscu.

Wiedziałam, że chronologiczne ujęcie w kronice wydarzeń z minionych lat 14. będzie niemożliwe. Zastosowałam zatem inną metodę – przedstawienia tego wszystkiego, co wydawało mi się ważne i co mogłam ukazać dzięki treściom komunikatów oraz za pośrednictwem fotografii, urywków wspomnień, druków zaproszeń na imprezy, fragmentów mapek, wycinków prasowych, itp. Na luźnych kartkach w przezroczystych obwolucjach wpinanych do segregatorów (przewidując dokonywanie uzupełnień) przedstawiłam syntezę wydarzeń według następującego podziału:

- tom pierwszy obejmujący lata 1993–2004 – sprawy organizacyjne, kursy przewodnickie, prelekcje i spotkania autorskie;
- tom drugi obejmujący lata 1993–2004 – wycieczki, pozaklubowa działalność naszych przewodników, opłatki przewodnickie, rocznicowe obchody o tych, co odeszli, ważniejsze uroczystości.

W tomie zawierającym wydarzenia od początku kadencji prezes Urszuli Ormickiej, tj. od początku 2005 r., opisujemy wydarzenia w porządku chronologicznym.

Kronika Klubowa z lat 1993–2004 w czasie uroczystości opłatka przewodnickiego w styczniu 2007 r. została mile przyjęta, bo przecież w życiu Klubu zajmuje ona ważne miejsce – jej powierzamy radości i smutki, ona przechowuje nasze wspomnienia i na życzenie nam je ukazuje.

Rozpoczyłam trwające kilka miesięcy prace nad Kroniką w tym celu, aby była ona dla wszystkich członków Klubu nie tylko cenną pamiątką minionego czasu, ale by także z jej kart osoby spoza Klubu mogły się czegoś dowiedzieć – o naszych tradycjach, łączącej nas więzi, o zainteresowaniach, przewodnickim powołaniu, pasjach, pracy... i abyśmy sami, przeglądając ją niekiedy, mogli się też czegoś dowiedzieć o sobie – jacy byliśmy i jacy jesteśmy...

Chciałabym na zakończenie jeszcze dodać, że opisując na wcześniejszych stronach wydarzenia związane z obchodami 100-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w naszym środowisku pominęłam jedną, bardzo istotną dla mnie sprawę. Otóż, dla upamiętnienia tego jubileuszu zorganizowałam wyłącznie dla siebie prywatną, jednoosobową uroczystość przynoszącą mnie w czasy pięknych wspomnień związanych z turystyką – bo żyję z nią w przyjaźni od sześćdziesięciu lat! Brzmi to fatalnie, ale taka jest PRAWDA!

Ta prywatna, sentymentalna, kilkumiesięczna podróż w przeszłość dzięki Kronice zaowocowała opracowaniem, które dedykuję Szanownemu Jubilatowi – Polskiemu Towarzystwu Krajoznawczemu, od którego przecież wszystko się zaczęło!

„Harcerka”

Literatura (wybór)

- Adamczewski J., *Ech, mój Krakowie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1980
- Adamczewski J., *Krakowskie rody*, Wydawnictwo Alpha, Kraków 1994
- Bednarski T., *Spotkania w dawnej Szczawnicy*, Oficyna Podhalańska, Kraków 1994
- Bednarski T., *Niedawne i najnowsze spotkania w Szczawnicy*, Oficyna Podhalańska, Kraków 1995
- Bogdanowski J., *Warownie i zieleń twierdzy Kraków*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1979
- Chrzanowski T., Kornecki M., *Sztuka Ziemi Krakowskiej*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1982
- Jabłońska K., *Oktawia. Opowieść o Oktawii Żeromskiej*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1967
- Kamiński I.J., *Pejzaż kazimierski w malarstwie lubelskiego środowiska plastycznego w latach 1944–1974*, Wydawnictwo Muzeum Kazimierza Dolnego, Kazimierz Dolny 1974
- Kamiński I.J., *Kazimierz nad Wisłą. Miasto i ludzie*, Wydawnictwo Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1983
- Kłak T., *W krajobrazie Nałęczowa*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1983
- Krzyżanowski J., *Dzieje literatury polskiej*, PWN, Warszawa 1970
- Krygowski W., *Góry i doliny po mojemu*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1977
- Krygowski W., *W moim Krakowie nad wczorajszą Wisłą*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1980
- Krygowski W., *W litworowych i piarżystych kolebach*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1982
- Krygowski W., *Wspinaczka po tęczy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1984
- Krygowski W., *Góry mojego życia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987
- Kuncewiczowa M., *Dwa księżycy*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1989
- Matuszczyk A., *Gorce*, Wydawnictwo Górskie, Poronin 1992
- Matuszczyk A., *Pogórze Karpackie*, Oddział PTTK Ziemi Tarnowskiej, 1995
- Matuszczyk A., Trybowska E., *Rabka i okolice*, Urząd Miasta i Gminy w Rabce i Oddział PTTK w Rabce, 1986
- Pauszer-Klonowska G., *W cieniu nałęczowskich drzew. Opowieść o Bolesławie Prusie*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1964
- Prus B., *Kroniki tygodniowe w Nałęczowie*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1986

- Rożek M., *Kopiec Kościuszki w Krakowie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1981
- Rożek M., *Polskie koronacje i korony*, KAW, Kraków 1987
- Sosnowski K., *Przewodnik po Beskidach Zachodnich. Od Krynicy po granicę Moraw, łącznie z Pieninami i terenami narciarskimi*, t. I i II, Nakładem Księgarni Geograficznej „Orbis”, Kraków 1930
- Szymańska K., *Muzea literackie w Polsce*, WSP w Częstochowie 1994–1995
- Tyblewski T., *Rola przewodników turystycznych w wychowaniu*, Zarząd Główny PTTK, Komisja Przewodników Turystycznych, Warszawa 1979
- Wacholc M., *Śpiewnik polski*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1991
- Wachowicz B., *Marie jego życia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1973
- Wachowicz B., *Ciebie jedną kocham*, Wydawnictwo „Iskry”, Warszawa 1979
- Wachowicz B., *Małwy na lewadach*, Wydawnictwo Radia i Telewizji, Warszawa 1983
- Wachowicz B., *Druhno Oleńko! Druhu Andrzeju! Gawęda o twórcach harcerstwa*, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 1995
- Waltoś S., *Krajobraz „Wesela”*, Wydawnictwo „Exartim”, Bochnia – Kraków 1992
- Żeromska M., *Wspomnienia*, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1994
- Żeromska M., *Wspomnień ciąg dalszy*, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1994
- Żeromska M., *Wspomnienia i podróże*, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1995
- Żeromska M., *Przypomnienia, pamiątki, powroty*, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1998
- Żeromska M., *Piąty tom wspomnień*, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 2000
- Zyzman L., *Z dziejów gminy Nowa Słupia*, Towarzystwo Przyjaciół Nowej Słupi, 2006

Pokrewne organizacje i instytucje – wspólna myśl i działanie

Edward Wieczorek

Związek Towarzystw Wycieczkowych „Jaskółka” – przyczynek do dziejów krajoznawstwa na Górnym Śląsku

Spośród rozlicznych towarzystw turystycznych i krajoznawczych, niemieckich i polskich, działających na Górnym Śląsku w przededniu jego podziału (w 1922 r.) najbardziej tajemniczy jest Związek Towarzystw Wycieczkowych „Jaskółka” (ZTW „Jaskółka”). Czy jednak warto zagłębiać się w dzieje towarzystwa o tak niewiele mówiącej nazwie? Wydaje mi się, że z punktu widzenia roli, jaką odegrało ono w kształtowaniu patriotycznych postaw Górnoszlązaków w okresie plebiscytu i powstań, warto.

Niestety, stan źródeł umożliwiających przeanalizowanie dziejów ZTW „Jaskółka” jest znikomy, by nie powiedzieć zerowy. Akta Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego, w ramach którego powołano ZTW „Jaskółka”, obejmowały 50 mb, które nie dotrwały do naszych czasów. Po przeniesieniu ich w 1944 r. przez władze niemieckie do zamku w Niemodlinie – zaginęły. Do dziś zachowało się jedynie 1,9 mb akt. Stosunkowo najwięcej Wydziału Szkolnego, Biura Prezydialnego i Wydziału Wywiadowczego. Brak w ogóle akt wydziałów: polityki wewnętrznej, aprowizacyjnego, kolei i poczt, górniczego, przemysłu i handlu, samorządowego, kościelnego, dyplomatycznego, sekcji bezpieczeństwa oraz Wydziału Kulturalno-Oświatowego¹. Brak akt tego ostatniego jest szczególnie dotkliwy, bowiem w tym wydziale koncentrowała się cała polska działalność kulturalna, turystyczna i krajoznawcza i tu prawdopodobnie przechowywane były dane dotyczące działających wówczas stowarzyszeń w tych dziedzinach. Poza kilkoma numerami nie zachował się też organ prasowy Towarzystwa pt. „Jaskółka”. W bibliotekach i archiwach znajdują się zaledwie trzy numery pisma, które z przerwami ukazywało się prawdopodobnie przez 10 lat.²

Spróbujmy jednak na podstawie tego, co się zachowało, naszkicować dzieje Związku Towarzystw Wycieczkowych „Jaskółka”, jego działania statutowe i rolę, jaką odegrało w dziejach górnośląskiego plebiscytu i późniejszego podziału Górnego Śląska.

¹ Inwentarz zespołu Polski Komisarjat Plebiscytowy dla Górnego Śląska w Bytomiu z lat 1918–1921 (1923), wstęp i inwentarz mgr Mieczysław Rożkowicz, mpis Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach.

² *Kilka lat upłynęło kiedy Związek był zmuszony z powodu niezamocności zawiesić wydawanie pisma, „Jaskółka”, rok VII, nr 1 z 30 maja 1927, s. 2.*



Winieta czasopisma Związku Towarzystw Wycieczkowych „Jaskółka”

I. Wstęp

W przededniu wybuchu I wojny światowej krajoznawstwo na Górnym Śląsku obrało wyraźne dwa nurty. Jednym z nich, wynikającym wprost z powszechnie rozumianej definicji „krajoznawstwa” jako całości [...] *wiedzy o kraju ojczystym lub regionie* [...] i ruch społeczny dążący do zbierania i popularyzowania wszelkich wiadomości o kraju lub regionie³, a w warunkach niemieckich także nauki *o historii, geografii, polityce i kulturze pewnego kraju lub obszaru*⁴, był nurt „oficjalny”, reprezentowany przez legalnie działające stowarzyszenia, na ogół niemieckie (regionalne, lokalne, muzealne, historyczne i folklorystyczne). Drugim nurtem było polskie krajoznawstwo narodowe, „patriotyczne”, realizowane przez organizacje nie będące *stricte* organizacjami krajoznawczymi, ale wykorzystujące możliwość pogłębiania wiedzy o Polsce, jej dziejach i dziedzictwie kulturowym w celu budzenia w ludności Górnego Śląska ducha narodowego. Ten drugi nurt odegrał niebagatelną rolę w propagandzie na rzecz Polski przed zapowiedzianym w wersalskim traktacie pokojowym (1919 r.) plebiscytem na Górnym Śląsku.

Niemieckie organizacje krajoznawcze powołane do realizacji określonych statutowych celów – muzealnych, historycznych, również regionalnych bądź lokalnych – nie miały ukrytych intencji i nie wchodziły w kompetencje innych organów (na przykład naukowych czy państwowych). Niektóre organizacje zainteresowane były propagowaniem konkretnych postaci z Górnego Śląska, jak na przykład Towarzystwo Eichendorffa (*Eichendorffgesellschaft*), założone w 1917 r. z siedzibą w Gliwicach, Towarzystwo Gustawa Freytaga (*Gustav-Freytag-Gesellschaft*) w Kluczborku, a bytomskie muzeum otworzyło izbę Jana Dzierżona (ojca naukowego pszczelarstwa) ze zbiorem rękopisów, publikacji i pamiątek po nim.

Działalność krajoznawczą podejmowały także górskie towarzystwa turystyczne, których oddziały funkcjonowały na Górnym Śląsku od lat osiemdziesiątych XIX w.: Morawsko-Śląskie Sudeckie Towarzystwo Górskie (*Mährische-Schlesischer Sudeten*

³ Multimediałna Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, Warszawa 1999, zob. więcej: E. Wieczorek, *Krajoznawstwo nauką w służbie badania przestrzeni Górnego Śląska*, „Ziemia’02”, ss. 39–54.

⁴ *Encarta* 1999, elektroniczna encyklopedia Microsoft 1999.

Gebirgs Verein – 1881 r.), Kłodzkie Towarzystwo Górskie (*Glatzer Gebirgs Verein* – 1881 r.), Towarzystwo Beskidzkie (*Beskidenverein* – 1893 r.). Ich statuty na ogół zbliżone były kształtem do znanego nam statutu Towarzystwa Tatrzańskiego i wśród licznych zadań deklarowały badanie interesujących obszarów górskich oraz upowszechnianie wiedzy o nich, a także ochronę przyrody i dziedzictwa kulturowego w obszarach ich zainteresowań. Sekcja bielsko-bialska Towarzystwa Beskidzkiego (*Beskidenverein*) wydawała *Jahresbericht der Sektion Bielitz-Biala des Beskidensvereines*, na początku jako biuletyn informacyjny, później ambitny rocznik górski. Inicjatywą sekcji bielskiej było też wydanie pierwszych przewodników i map. Sekcja prowadziła także Muzeum Beskidzkie w Jaworzu koło Bielska.⁵

Podobną działalność krajoznawczą w odniesieniu do obszarów górskich Beskidu Śląskiego prowadziło, założone w 1910 r., Polskie Towarzystwo Turystyczne „Beskid” w Cieszynie, które między innymi w protokole założycielskim deklarowało zajęcie się „wydawnictwem polskich map itp.”⁶ Warto także nadmienić, że jeszcze przed formalnym założeniem Polskiego Towarzystwa Turystycznego „Beskid” ks. Antoni Macoszek, wikary w Boguminie, wydał w 1901 r. polski *Przewodnik po Śląsku Cieszyńskim*.

Polska działalność krajoznawcza rozpoczęła się na przełomie XIX i XX w. w środowiskach polskich organizacji sportowych, katolickich, młodzieżowych, chórów i teatrów. Należały do nich – oprócz towarzystw śpiewaczych, polskich banków ludowych, Towarzystw Czytelnia Ludowych, towarzystwa „Eleusis” – także gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Każde z tych towarzystw organizowało wszystko to, co związane było z życiem umysłowym, artystycznym i towarzyskim ludności polskiej, począwszy od wystawienia sztuk teatralnych, a skończywszy na czytaniu polskich czasopism, książek i organizowaniu wycieczek do Krakowa i Częstochowy.⁷ Trudno tę działalność porównywać z dokonaniem oddziałów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego czy chociażby z działającymi na Górnym Śląsku niemieckimi organizacjami regionalnymi (*Heimatverein*), ale to między innymi dzięki tej „pracy u podstaw” plebiscyt w roku 1921 został rozstrzygnięty przyłączeniem prawie połowy Górnego Śląska do Polski.

Jedną z pierwszych organizacji, która podjęła walkę o duszę polską, było Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Słowiański ruch sokoli narodził się w Pradze w 1862 r.⁸ dla propagowania gimnastyki i wszelkich form rekreacji ruchowej, nie wyłączając turystyki. Na bazie ruchu sokolego i śląskiego ruchu muzycznego wyrosło w przededniu plebiscytu kolejne polskie stowarzyszenie, włączone szerokim frontem w propolską propagandę plebiscytową – Związek Towarzystw Wycieczkowych „Jaskółka”.

⁵ K. Sosnowski, *Przewodnik po Beskidach Zachodnich od Krynicy po granicę Moraw, łącznie z Pieninami i terenami narciarskimi*, Nakładem Księgarni Geograficznej „Orbis”, Kraków 1930, s. 55.

⁶ *Od PTT do PTTK na Ziemi Cieszyńskiej*, Cieszyn 1985, s. 15.

⁷ W. Wieczorek, *Miejsce Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w procesie unaradawiania Górnos Ślązków na przełomie XIX i XX wieku [w:] Wybrane zagadnienia kultury fizycznej na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*, praca zbiorowa pod red. H. Przybylskiego, Katowice 1984, s. 12.

⁸ Szerzej o sokolstwie zob.: R. Wroczyński, *Powszechne dzieje wychowania fizycznego i sportu*, Warszawa 1979, ss. 203–217

II. Powstanie Związku Towarzystw Wycieczkowych „Jaskółka”, jego struktura i liczebność

Gorący okres przygotowania plebiscytu na Górnym Śląsku, mającego rozstrzygnąć o przynależności tego regionu do Niemiec lub Polski, stał się dla krajoznawstwa narodowego na Górnym Śląsku sprawdzianem, w jakim stopniu dotychczasowe przekonywanie Górnoszlązaków do kultury polskiej, do polskich tradycji narodowych i polskiego dziedzictwa było skuteczne. Był to także sprawdzian organizacyjny, ilu nowych członków są w stanie przyciągnąć w swoje szeregi dotychczasowe i nowo powstające organizacje polskie. Niespotykany rozwój osiągnął w tym czasie sport śląski, zwłaszcza piłka nożna. Nie zabrakło miejsca także dla turystyki i działalności krajoznawczej. Na propagandę plebiscytową przeznaczono znaczne środki, z których sporo wydano na organizowanie wycieczek krajoznawczych i pielgrzymek. Polacy kierowali te wycieczki głównie do Krakowa i Częstochowy, Niemcy – do Wambierzyc i Barda, gdzie odpowiednio przygotowani przewodnicy i zakonnicy przedstawiali historię oraz osiągnięcia kulturalne swych narodów. W służbie kampanii plebiscytowej sięgnięto także po raz pierwszy po filmy oraz przezrocza, pokazujące historię i osiągnięcia jednej lub drugiej strony.⁹

Strona polska położyła silne akcenty na przypomnienie o tym, że ludność górnoszląska stanowi część narodu polskiego, że więzy między tym regionem a Macierzą, mimo niepomyślnych okoliczności, nigdy nie zostały zerwane, plebiscyt zaś ma przywrócić naturalny stan rzeczy: skoro ludność mówi po polsku, nosi polskie nazwiska, powołać się może na polskie pochodzenie, to powinna wejść w skład państwa polskiego.¹⁰

Zgodnie z postanowieniami pokojowego traktatu wersalskiego z 28 czerwca 1919 r. zawartymi w aneksie do artykułu 88. ukonstytuował się w Bytomiu Polski Komisariat Plebiscytowy z Wojciechem Korfantym na czele, który ściśle współpracował z Międzysojuszną Komisją Rządzącą i Plebiscytową dla Górnego Śląska, sprawującą władzę na Górnym Śląsku od 11 lutego 1920 r. do 15 czerwca 1922 r. Terenowymi organami Komisariatu Plebiscytowego były powiatowe i gminne komitety plebiscytowe. Wewnętrznie Polski Komisariat Plebiscytowy podzielony był na kilkanaście wydziałów: Biuro Prezydialne, wywiadowczy, polityki wewnętrznej, prasowy, socjalno-polityczny, aprowizacyjny, szkolny, kulturalno-oświatowy, wychowania fizycznego, administracyjny, prawny, rolnictwa, kolei i poczt, kościelny, gospodarczy, górniczy, przemysłu i handlu, reemigracyjny, samorządowy, statystyczny, wydawniczy i dyplomatyczny, propagandy zagranicznej, zdrowia, PCK¹¹, a także na sekcje. Jedną z pięciu sekcji Wydziału Wychowania Fizycznego („Sokół”, harcerstwo, sport, Towarzystwo Młodzieży Górnoszląskiej) była sekcja IV „Jaskółka”, będąca jednocześnie centralą Związku Towarzystw Wycieczko-

⁹ *Dzieje Górnego Śląska w latach 1816–1947*, pod red. F. Hawranka, Opole 1981, s. 302.

¹⁰ Tamże, s. 307.

¹¹ *Encyklopedia Powstań Śląskich*, Opole 1982, s. 426.

wych „Jaskółka”. Jej kierownikiem był Z. Wagnerowski¹², skarbnikiem Ludwik Kopiec (równocześnie prezes towarzystwa w Siemianowicach), a sekretarką M. Fojcikówna.

Związek posiadał własną odznakę i jednolite czapki. Na kilku zachowanych archiwalnych fotografiach widać uczestników w charakterystycznych „maciejówkach”. Czapki tak dla druhów, jak i druhen były szare. Miały amarantową obwódkę z białym jedwabnym sznurem i czarnym skórzanym daszkiem. Wprowadzona 8 sierpnia 1920 r. odznaka miała średnicę około 2 cm i była wykonana z mosiądzu, częściowo emaliowana. W środku na czerwonym tle widniała skrzyżowana gitara i mandolina, a nad nimi jaskółka. Wokół biegił biały otok z napisem: *Związek Tow. Wyc. Jaskółka. Górny Śląsk*.

Związek Towarzystw Wycieczkowych „Jaskółka” był federacją: autonomiczne towarzystwa wycieczkowe „Jaskółka” przystępowały do Związku. Poszczególne towarzystwa zaczęły powstawać już w lipcu 1920 r., a za datę powstania Związku przyjmuje się 8 sierpnia 1920 r.

Rozwój organizacyjny Związku przerwał w sierpniu 1920 r. wybuch II powstania śląskiego (17/18–28 sierpnia 1920 r.), ale już w połowie września istniało 21 towarzystw skupionych w Związku: Bielszowice (zał. 11. VII)¹³, Bykowina¹⁴, Bytom, Chorzów, Frydeshuta¹⁵, Godula¹⁶, Janów Miejski¹⁷, Karb¹⁸, Królewska Huta¹⁹, Lipiny (zał. 2 IX)²⁰, Miechowice²¹, Nikiszowiec²², Ruda, Siemianowice-Laurahuta (zał. 27 VII), Szarlej²³, Szczepanowice, Szopienice²⁴, Świętochłowice, Zaborze²⁵, Zabrze. Do Związku przystąpiło też jako członek nadzwyczajny Towarzystwo „Wesołość” z Szarłocińca²⁶. Liczba członków Związku w przededniu plebiscytu sięgała 2 000.



Pieczętka Towarzystwa Wycieczkowego „Jaskółka” Ruda

¹² W *Encyklopedii Powstań Śląskich* w dwóch różnych notkach tej samej autorki Ewy Wyglenda pojawiają się dwie wersje jego imienia: Zbigniew i Zygmunt.

¹³ Obecnie część Rudy Śląskiej.

¹⁴ jw.

¹⁵ Obecnie Nowy Bytom – część Rudy Śląskiej.

¹⁶ Obecnie jest to część Rudy Śląskiej.

¹⁷ Dziś część Katowic.

¹⁸ Obecnie część Bytomia.

¹⁹ Chorzów.

²⁰ Dziś część Świętochłowic.

²¹ Obecnie część Bytomia.

²² Dziś część Katowic.

²³ Obecnie część Piekarów Śląskich.

²⁴ Dziś część Katowic.

²⁵ Obecnie część Zabrze.

²⁶ Dziś część Chorzowa.

Organizatorami i działaczami towarzystw wycieczkowych były najczęściej osoby już wcześniej zaangażowane w propagowanie polskości w innych towarzystwach (np. w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”, w chórach polskich). Dobrym tego przykładem jest skarbnik zarządu Związku, Ludwik Kopiec z Siemianowic (1892–1972) – prezes gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Siemianowicach, członek Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska, uczestnik trzech powstań śląskich, działacz plebiscytowy (w latach 1919–1920 pracownik Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Siemianowicach). Przy gnieździe „Sokoła” w Siemianowicach prowadził on zespół mandolinistów, potem został prezesem Towarzystwa Wycieczkowego „Jaskółka” w Siemianowicach i skarbnikiem zarządu Związku Towarzystw Wycieczkowych „Jaskółka”.²⁷

III. Cele statutowe i formy działania

Związek Towarzystw Wycieczkowych „Jaskółka” był organizacją turystyczno-krajoznawczą niezwykle oryginalną, bowiem oprócz urzędowania wycieczek przyjął sobie za cele *pielegnowanie pieśni polskiej i jej rozpowszechnianie* [...].²⁸

Z dokumentu okolicznościowego, dotyczącego Towarzystwa Wycieczkowego „Jaskółka” w Rudzie, założonego 11 lipca 1920 r., wynika, iż celem Towarzystwa jest: *wychowanie młodzieży męskiej i żeńskiej w duchu narodowo-kulturalnym*.²⁹ Główne jednak cele, określone w § 2. Jednolitych Ustaw Towarzystw Wycieczkowych „Jaskółka”, to:

- poznawanie ojczystego kraju;
- pielegnowanie polskiej pieśni.³⁰

Oprócz sztywnych paragrafów statutu ciekawe dla historyka są „wskazówki” dla zarządów towarzystw wycieczkowych: *Nasz kraj ojczysty Górny Śląsk jest tak pięknym w swej przyrodzie, iż wszelkie kosztowne podróże do dalekich stron stają się zupełnie zbyteczne; poznajmy go tylko. Osiągnąć możemy to przez podróże i zwiedzanie naszych pięknych okolic. Pomyślmy o lasach panewnickich, pszczyńskich, miechowickich, o dolinie Jamna, Jeziorze Paprociańskim itd., [...] chodzi o to by zakon kurować niemieckim Wandervogelverein*³¹, *Jaskółka nie powinna wyciągać członków z istniejących już polskich towarzystw, lecz przyciągać na członków jak najwięcej takich, którzy dotych-*

²⁷ Z. Janeczek, *Siemianowicki słownik biograficzny*, Katowice 1996, s. 106.

²⁸ „Sportowiec” nr 7 z 15 IX 1920 r., s. 6.

²⁹ Album Tow. Wyc. „Jaskółka” Ruda Śl. z 1929 r. w zbiorach Muzeum Miejskiego im. M. Chroboka w Rudzie Śląskiej.

³⁰ Tamże.

³¹ *Wandervogel* (Wędrownie Ptaki) – ruch turystyczny w Niemczech (później także w Austrii) powstały w 1901 r. w Stieglitz pod Berlinem jako *Wandervogel – Ausschusses für Schülerfahrten e.V.*; w 1904 r. stał się już ruchem ogólnoniemieckim, liczącym w przededniu wybuchu I wojny światowej 25 tys. członków; miał strukturę federacyjną (szereg autonomicznych *Wandervogel – Bünde*, czyli Związków Wędrownych Ptaków, zrzeszonych pod wspólnym zarządkiem); ruch propagował turystykę, obozownictwo, taniec ludowy i muzykę; niektóre grupy *Wandervogel* połączyły się z organizacjami skautowskimi (*Bund der Wandervogel und Pfadfinder*; w 1933 r. został wchłonięty przez Hitler Jugend).



Grupa członków Związku Towarzystw Wycieczkowych „Jaskółka”

czas nie należeli do żadnego polskiego towarzystwa. Być może, wzorując się na wspomnianym ruchu Wędrownych Ptaków, usiłowano wpoić młodzieży – bo do niej głównie adresowana była oferta ZTW „Jaskółka” – zasady turystyki pieszej, krajoznawstwa oraz nauki śpiewu i gry na instrumentach (głównie mandolinach i gitarach), a jednocześnie odciągnąć od organizacji niemieckich: *Komu leży na sercu uszlachetnienie młodzieży naszej, niechaj zmniejszy liczbę renegatów i członków niemieckich towarzystw, pochodzących z grona naszego.*³²

Podstawową formą działalności Związku Towarzystw Wycieczkowych były wycieczki krajoznawcze oraz zajęcia „klubowe”, w trakcie których doskonalono umiejętności śpiewu i gry na instrumentach, a także słuchano prelekcji o historii Polski, jej literaturze, itp. Zachowała się relacja z wycieczki Towarzystwa Wycieczkowego „Jaskółka” z Bytomia do Czeladzi (za granicą, w Polsce) w dniu 19 września 1920 r. Wzięło w niej udział 25 osób oraz sześciuosobowa „orkiestra”. Grupa przeszła w sumie około 28 km, przekroczyła granicę w Bańgowie, po czym udała się do dzielnicy Piaski, gdzie pod opieką inż. Demeckiego zwiedziła kopalnię węgla „Saturn” oraz wzięła udział w zabawie Czerwonego Krzyża. Gościem wycieczki był sam prezes Wagnerowski. Podobną wycieczkę urządziło Towarzystwo z Goduli, wspólnie z Towarzystwem z Frydenshuty (Nowy Bytom), w dniu 19 września do Brzozowic. Wzięło w niej udział aż 140 osób, a głównym celem był spacer po granicy z Polską, piknik i zabawa taneczna. Na wrzesień 1920 r. zapowiadana była także wycieczka do Krakowa dla 400 osób.

Z relacji Towarzystwa w Rudzie wynika, że od 1 sierpnia do 15 września 1920 r. zorganizowało ono aż sześć wycieczek (między innymi dwa razy po 150 osób) oraz jedno zebranie; w Bielszowicach jedno zebranie poświęcono na naukę gry na mandolinach.

Poszczególne Towarzystwa występowały też często z programem artystycznym przy okazji różnego rodzaju imprez patriotycznych i propagandowych. Jak podawało Towarzystwo z Siemianowic: *W dniu 17 sierpnia (1920) wystąpiło nasze towarzystwo po raz pierwszy publicznie i to na uroczystości rocznicy powstania górnośląskiego. 5 mandolinistów i 2 gitarzystów odegrało 3 pieśni. Wywarło to duże wrażenie na zebranych. Huczne oklaski i okrzyki «Niech żyje Jaskółka» okazały przychylność zebranych.*³³

IV. Plebiscyt – i co dalej?

Luka w źródłach dotycząca działalności Związku w okresie bezpośrednio przed plebiscytem, w czasie III powstania śląskiego oraz przygotowań do podziału Górnego Śląska między Polskę a Niemcy (co nastąpiło oficjalnie z dniem 22 czerwca 1922 r.), każe nam jedynie domyślać się, że działalność nie odbiegała od działalności innych stowarzyszeń polskich, jak choćby chórów.

Skarbnik działającego w Siemianowicach od 1910 r. Towarzystwa Śpiewaczego „Kasyno”, Jan Korfanty, nawoływał swych kolegów, by „więcej śpiewali po ulicach”

³² „Sportowiec”, dz. cyt., s. 6.

³³ „Sportowiec” nr 8 z 22 września 1920, s. 8.



Wycieczka na Szyndzielnię



Wycieczka na Baranią Górę

i apelował o pomoc w ciężkiej i niebezpiecznej pracy plebiscytowej.³⁴ O tym, jak niebezpieczna to działalność, przekonali się artyści Opery Warszawskiej, którzy odbywali po miastach Górnego Śląska tournée z operami Moniuszki: „Halką” i „Verbum Nobile”. Po występie w Zabrze 14 lipca 1920 r. bojówka niemiecka dotkliwie ich pobiła.³⁵

Prowadzono także prelekcje w ramach stowarzyszeń polskich. We wspomnianym „Kasynie” dyrygentka Halina Stęślicka wygłosiła referaty „Hołd Pruski” i „Powstanie listopadowe”. Tuż przed plebiscytem nasilono akcję wycieczkową. W cytowanym już dokumencie Towarzystwa „Jaskółka” z Rudy Śląskiej wspomniano także o aktywnym udziale w pracy przed plebiscytem: [...] *organizowanie wycieczek w powiaty zagrożone i wykonywanie tam koncertów na wieczornicach*³⁶.

W Niedzielę Palmową 20 marca 1921 r. mieszkańcy Górnego Śląska zadecydowali o jego przynależności: za Polską wypowiedziało się 40,4% uprawnionych, za Niemcami 59,6%. Sześć tygodni później wybuchło III powstanie śląskie. Druhowie ze Związku Towarzystw Wycieczkowych „Jaskółka” zasilili oddziały bojowe, druhnny – służby sanitarne i kurierskie.

W październiku 1920 r. Rada Ambasadorów podjęła decyzję o podziale Górnego Śląska. Do Polski przyłączono 29% obszaru plebiscytowego, zamieszkałego przez 46% ogółu mieszkańców, ale była to część najbogatsza w ciężki górnośląski przemysł. Wyśiłki agitatorów plebiscytowych nie poszły na marne. Trzeba też pamiętać, że efekt ten uzyskano zaledwie po procesie odrodzenia narodowego, trwającym kilkadziesiąt lat, po prawie 600-letnim okresie rozłąki z Polską. Sukces ten był także sukcesem ruchu, który we wstępie określono jako krajoznawstwo narodowe. Podkreślił to w swym przemówieniu w dniu 9 lipca 1922 r. na Wawelu w Krakowie Wojciech Korfanty, Polski Komisarz Plebiscytowy i dyktator III powstania śląskiego (wówczas także kandydat na premiera rządu Rzeczypospolitej), który życzył uczestnikom uroczystości złączenia Górnego Śląska z Polską, [...] *aby duch, który wyszedł z Krakowa, a który opiewał Górnoślązaków podczas ich walk o wyzwolenie, ogarnął cały naród*³⁷.

V. W wolnej Polsce

Sam fakt utworzenia Związku Towarzystw Wycieczkowych „Jaskółka” w ramach tak ważnej dla polskiej państwowości instytucji, którą był Polski Komisarz Plebiscytowy, świadczy o randze, jaką nadawano ruchowi turystyczno-krajoznawczemu jako czynnikowi rozwijającemu przywiązanie do kraju ojczystego i wartości z tym związanych. Jednak w obliczu plebiscytu były to działania doraźne, obliczone na pozyskanie dla sprawy polskiej jak największej rzeszy zwolenników, niezależnie od tego, czy magnesem będzie sport, kultura, historia, literatura czy turystyka i krajoznawstwo.

³⁴ Z. Janeczek, *Od Sancovic do Siemianowic*, Katowice 1993, s. 133.

³⁵ W. Zieliński, *Ludzie i sprawy hotelu «Lomnitz»*, Katowice 1984, s. 173.

³⁶ Album Tow. Wyc. „Jaskółka”, dz. cyt.

³⁷ Z. Janeczek, *Od Sancovic...*, dz. cyt., s. 143.



Powitanie wiosny w Mikołowie, 17 maja 1931 r.

W okresie międzywojennym Związek Towarzystw Wycieczkowych „Jaskółka” stał się organizacją marginalną. Przez długi okres „powodu niezamożności” działalność Związku była zawieszona.³⁸ W 1927 r. Ludwik Kopiec reaktywował Związek i jego pismo „Jaskółka”. W tym okresie wznowiono działalność 16. gniazd, urządzano wycieczki w Beskidy (Szyndzielnia, Barania Góra), a przede wszystkim zajmowano się grą na mandolinach. Pojawiła się też nowa nazwa związku: Związek Towarzystw Mandolinowych i Wycieczkowych „Jaskółka”. Niewiele wiemy o tamtej działalności. W cytowanym już wyżej albumie w Muzeum w Rudzie Śląskiej znajdują się zdjęcia z imprez turystycznych z 1930 r., 1931 r. i 1932 r., zdjęcia z Walnych Zjazdów Delegatów Związku z 1930 r. i 1931 r. oraz z Wystawy Robót Ręcznych członków Związku z 1932 r. Nie wiemy, niestety, czy związek dotrwał do wybuchu II wojny światowej. Natomiast w powojennych



³⁸ „Jaskółka”, dz. cyt., s. 2.

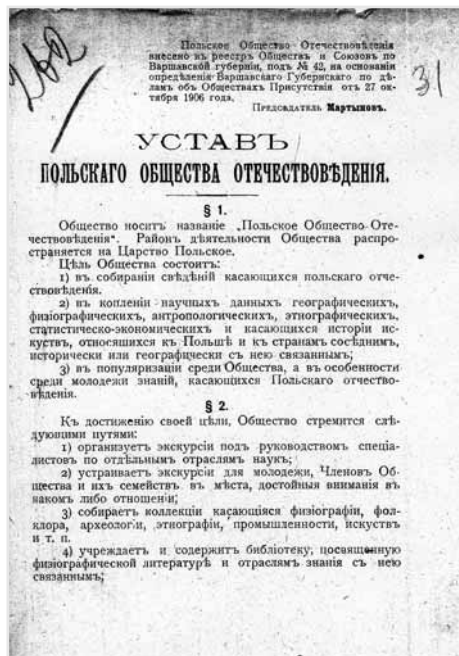
aktach Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego to stowarzyszenie się już nie pojawia. Krajoznawczą i turystyczną pracę w okresie międzywojennym podjęły organizacje ogólnopolskie, statutowo do tego powołane: Polskie Towarzystwo Krajoznawcze z jego kołami krajoznawczymi młodzieży szkolnej, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Kolejowe Towarzystwo Krajoznawcze i inne.³⁹

³⁹ Zob. szerzej: E. Wieczorek, *Dzieje krajoznawstwa na Górnym Śląsku*, „Ziemia. 100-lecie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego 1906–2006”, ss. 157–178.

Dokumenty

Ustawa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z 27 października 1906 r.

Ostateczna wersja Ustawy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z 27 października/9 listopada 1906 r.¹, zredagowana po długich negocjacjach z Warszawskim Urzędem Gubernialnym do spraw o Stowarzyszeniach, wydana w języku rosyjskim² (Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, teczka z zespołu Warszawski Gubernialny Urząd ds. Stowarzyszeń, sygn. nr 64.; kopia ustawy dostępna w zbiorach Centralnej Biblioteki PTTK w Warszawie).



¹ W ustawie podana jest data 27 października 1906 r., zgodnie z kalendarzem juliańskim obowiązującym wówczas w Imperium Rosyjskim, chociaż w Królestwie Polskim stosowano również podwójne datowanie na dokumentach urzędowych. Najwcześniej kalendarz gregoriański, którym posługujemy się dzisiaj, wprowadziły kraje: Portugalia, Hiszpania, Włochy i Polska – 15 października 1582 r., ponieważ papież Grzegorz XIII wydał 24 lutego 1582 r. bullę, zgodnie z którą następną datą po 4 października był 15 października (powodem było zniwelowanie narosłej różnicy czasowej). W innych krajach na nowy styl przechodzono w późniejszym czasie. W Rosji oficjalne przejście z kalendarza juliańskiego (starego porządku/stylu) na gregoriański (nowego porządku/stylu) nastąpiło po rewolucji październikowej (listopadowej według nowego porządku) – 14 lutego 1918 r. (przyp. red.).

² W tym czasie zarejestrowano ponad 500 różnych organizacji turystycznych, z których do dnia dzisiejszego istnieją Towarzystwo Opieki nad Zabytkami (d. Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości) oraz Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, spadkobierca idei i tradycji Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (przyp. red.).

— 2 —

5) устраивает чтения и конференции из области отечествоведения;

6) организует лекции по предмету методически-научных исследований, организаци экскурсий, фотографии, собрания коллекции и т. п.

7) открывает лаборатории для научных исследований и опытов;

8) открывает отделы местные и провинциальные;

9) устраивает научные выставки;

10) имеет членов корреспондентов;

11) издает журнал, посвященный отечествоведению;

12) заботится об охранѣ предметовъ искусствъ, историческихъ памятниковъ и достопримѣчательностей отечественной природы.

§ 3.

Организационная дѣятельность Общества распространяется на Царство Польское.

§ 4.

Общество имеет свое постоянное мѣстопробываніе въ Варшавѣ, въ собственномъ или въ нанятомъ помѣщеніи.

§ 5.

Общество состоитъ изъ членовъ:

- 1) дѣйствительныхъ;
- 2) содѣйствующихъ;
- 3) корреспондентовъ и
- 4) почетныхъ.

§ 6.

Пріемъ новыхъ членовъ производится Правленіемъ, путемъ баллотировки изъ числа лицъ рекомендованныхъ двумя членами общества; кандидатъ становится членомъ Общества, если получитъ большинство голосовъ лицъ, состоящихъ въ Правленіи. Исключить участника Общества изъ числа членовъ, можетъ только Общее Собраніе, большинствомъ $\frac{2}{3}$ голосовъ.

Примѣчаніе. Каждый желающій поступить въ члены Общества обязанъ подать о семъ въ Правленіе заявленіе.

— 3. —

§ 7.

Дѣйствительные члены платятъ членскіе взносы въ суммѣ одного рубля, при вступленіи въ число членовъ и годовые взносы въ суммѣ трехъ рублей, которые уплачиваютъ впередъ за годъ или по четвертямъ года. Всѣ эти взносы члены уплачиваютъ въ кассу Общества подъ квитанцію за подписью кассира.

§ 8.

Членомъ содѣйствующимъ можетъ быть лицо, принятое Правленіемъ которое внесетъ въ пользу Общества сто рублей въ одинъ разъ.

§ 9.

Членовъ корреспондентовъ назначаетъ Правленіе.

§ 10.

Выборъ въ почетные члены производится по предложенію Правленія Общимъ Собраніемъ безъ преній, большинствомъ $\frac{3}{4}$ голосовъ на годовыхъ и экстренныхъ собраніяхъ.

§ 11.

Корреспонденты и почетные члены, установленныхъ взносовъ платить не обязаны.

§ 12.

Выбыть изъ Общества членъ можетъ по собственному желанію или въ случаѣ неуплачиванія установленнаго взноса въ продолженіи двухъ лѣтъ.

Примѣчаніе. Желаящій добровольно выбыть изъ числа членовъ, обязанъ подать о семъ въ Правленіе заявленіе.

§ 13.

Конференціи, лекціи и собранія, организуемая Обществомъ, могутъ быть посѣщаемы посторонними лицами въ качествѣ гостей.

§ 14.

Капиталь и фонды Общества составляютъ:

- 1) взносы членскіе и годовые членовъ общества;
- 2) одновременныя или постоянныя пожертвованія, даренія и отказы;

— 4 —

- 3) доходъ съ устраиваемыхъ чтеній, лекцій и т. п.
- 4) проценты съ капитала;
- 5) доходы съ печатныхъ изданій;
- 6) доходы чрезвычайные;
- 7) коллекціи и научныя приспособленія.

§ 15.

Капиталь общества хранится въ процентныхъ бумагахъ въ финансовыхъ учрежденіяхъ или на первыхъ номерахъ ипотекъ по усмотрѣнію Правленія.

§ 16.

Завѣдываніе дѣлами Общества принадлежит общему собранію и Правленію.

ПРАВА ЧЛЕНОВЪ.

§ 17.

Лицо принятое въ число Членовъ Общества, получаетъ членскій билетъ съ правомъ научнаго пользованія библіотекой, читальней, коллекціями, присутствования въ засѣданіи Правленія (но съ согласія Правленія) на чтеніяхъ, конференціяхъ и т. п.; пользоваться же лабораторіей члены могутъ только съ особаго разрѣшенія Правленія.

§ 18.

Правленіе Общества пособляетъ своимъ членамъ, ихъ семействамъ и гостямъ въ организациі экскурсій и въ собраніи научныхъ данныхъ; съ этою цѣлью заботится о полученіи льготныхъ билетовъ на желѣзныхъ дорогахъ, пароходахъ и предпринимаетъ мѣры къ пріисканію наиболее дешевыхъ средствъ пропитанія во время экскурсій.

§ 19.

Члены Общества имѣютъ право дѣлать фотографическія снимки въ мѣстностяхъ и со зданій, не запрещенныхъ существующими законами.

§ 20.

Члены Общества обязаны:

- 1) посѣщать на собранія Общества и его секціи;
- 2) возможно чаще давать на собранія Общества отчеты.

— 5 —

ты о своихъ экскурсіяхъ и о результатахъ научныхъ исследований,

- 3) наблюдать за цѣлостью памятниковъ и достопримѣчательностей;
- 4) поддерживать взаимныя научныя стремленія членовъ Общества;
- 5) поддерживать дѣли Общества всякими доступными мѣрами.

§ 21.

Общему Собранію принадлежитъ высшая власть Общества; компетенціи его подлежатъ:

- 1) выборъ членовъ Правленія и ревизионной комисіи;
- 2) рассмотрение и утвержденіе отчета за отчетный годъ;
- 3) рассмотрение проектовъ Правленія, ревизионной комисіи и членовъ Общества;
- 4) исключеніе членовъ Общества;
- 5) ликвидація Общества;
- 6) утвержденіе бюджета на слѣдующій годъ;
- 7) измѣненія въ уставѣ;
- 8) для измѣненія устава требуется не менѣе $\frac{2}{3}$ голосовъ Общаго Собранія.

§ 22.

Дѣла Общества ведетъ Правленіе, состоящее изъ 6-ти лицъ, избираемыхъ на одинъ годъ Общимъ Собраніемъ. Правленіе состоитъ изъ Предсѣдателя, двухъ его замѣстителей, секретаря, кассира и хранителя, завѣдывающаго коллекціями. Членами Правленія состоятъ также лица председательствующія въ отдѣльныхъ секціяхъ. На случай выбытія кого либо изъ членовъ Правленія, ихъ замѣщаютъ замѣстители или вновь избранные Общимъ Собраніемъ члены. Для этого рѣшенія требуется не менѣе $\frac{2}{3}$ числа членовъ Общества.

Мѣсто пребыванія Правленія, гор. Варшава, Згода улица № 8.

§ 23.

Обязанности Правленія слѣдующія:

- а) приемъ новыхъ членовъ по рекомендаціи двухъ дѣйствительныхъ или содѣйствующихъ членовъ;

— 6 —

- б) завѣдываніе имуществомъ и дѣлами Общества;
- в) организація экскурсій, чтеній, конференцій, лекцій и выставокъ;
- г) храненіе коллекцій, собранныхъ членами или полученныхъ въ даръ; учрежденіе библиотекъ, читаленъ и лабораторій;
- д) открытіе секцій, посвященныхъ спеціальнымъ задачамъ Общества;
- е) составленіе отчетовъ и годоваго бюджета;
- ж) организація провинціальныхъ отдѣловъ;
- з) составленіе программы занятій Общества, соотвѣтственно времени года;
- к) назначеніе членовъ корреспондентовъ;
- л) приведеніе въ исполненіе постановленій Общаго Собранія.

§ 24.

Правленіе рѣшаетъ вопросы большинствомъ голосовъ; въ случаѣ равенства, рѣшаетъ голосъ Предсѣдателя. Для законныхъ рѣшеній Правленія необходимо присутствіе не менѣе половины его членовъ, плюсъ одинъ.

§ 25.

Общія Собранія бываютъ:

- а) ежемѣсячныя, по дѣламъ научнымъ и текущимъ административнымъ и созываются въ первыхъ числахъ каждаго мѣсяца;
- б) отчетныя годовыя, для повѣрки отчета;
- в) экстренныя, созываемыя Правленіемъ или по желанію не менѣе 20-ти членовъ, предъявленному Правленію письменно, и созываемыя въ двухъ недѣльный срокъ. Годовое собраніе созывается не позже 1 марта мѣсяца.

§ 26.

О мѣсячныхъ собраніяхъ члены извѣщаются печатью или лично, по крайней мѣрѣ за пять дней до собранія, о годовыхъ и экстренныхъ лично, по крайней мѣрѣ за недѣлю до собранія. Для законности годовыхъ и экстренныхъ собраній необходимо присутствіе $\frac{1}{3}$ членовъ, проживающихъ въ гор. Варшавѣ. Собраніе, созываемое во второй срокъ, признается состоявшимся независимо отъ количества присутствующихъ.

— 7 —

38

§ 27.

Для проверки и контроля счетоводства Общества, Общим Собранием избирается на один год ревизионная комиссия, состоящая из трех лиц, не состоящих членами Правления, которая ежегодно в Общем Собрании читает протокол о своей деятельности.

§ 28.

В случае закрытия Общества, последнее Общее Собрание в числе по крайней мере половины общего числа действительных членов, большинством по крайней мере $\frac{2}{3}$ присутствующих, фонды и оставшийся капитал Общества назначает на научные цели, устанавливаемые каждые пять лет первым Общим Собранием данного пятилетия. В случае недостаточного количества прибывших в первое Собрание, следующее назначается через две недели и считается тогда состоявшимся, независимо от количества явившихся членов.

Порядок ведения отчетности.

§ 29.

Правление Общества будет вести приходо-расходные и другие книги в которых заносятся: список членов, приход и расход по всем оборотам Общества и по каждому роду в отдельности, а также все необходимые для правильного составления отчетности, вспомогательные счетоводные книги. Годовой счет должен заключать в себя движение членов, приход, расход и вывод прибыли и убытка. Отчетный год Общества считается с 1-го января по 31 декабря. Отчет за истекший год должен быть составлен и подписан членами Правления и проверен ревизионною комиссиею, по крайней мере за две недели до годичного Общего Собрания.

Порядок изменения устава.

§ 30.

В случае потребуется изменить некоторые из параграфов сего устава, то этот вопрос решается большинством голосов Общего Собрания; что же касается

измѣненія полнаго устава о семъ рѣшается также большинствомъ голосовъ Общаго Собранія, а затѣмъ представляется на утвержденіе подлежащихъ властей съ соблюденіемъ существующихъ на сей предметъ законоположеній.

§ 31.

Члены учредители Общества:

- 1) Александръ Яновичъ Яновскій, Чиновникъ Варшавско-Вѣнской Жел. Дор., проживающій въ Варшавѣ по улицѣ Сосновой № 1.
- 2) Карлъ Марцелевичъ Гоффманъ, Литераторъ, проживающій въ Варшавѣ по улицѣ Гожей № 52.
- 3) Казиміръ Винцентовичъ Кульвеецъ, Магистрантъ Ново-Россійскаго университета, проживающій въ Варшавѣ по улицѣ Пенной № 58.

Aleksander Janowski

Karol Hoffman

Kazimierz Kulwiec.

Съ подлиннымъ вѣрно:

Члены Правленія

1. *Kulwiec*

2. *Hoffman*

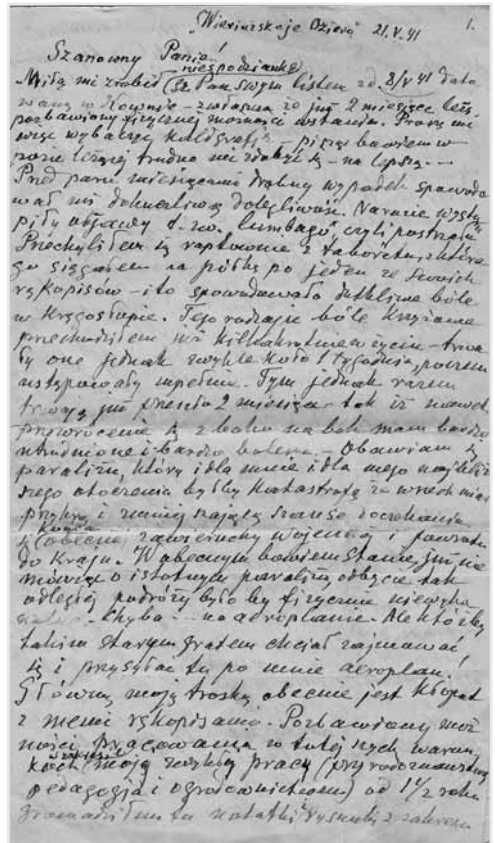
List Kazimierza Kulwiecia z „Dalekiej Północy” z 1941 r.

Werużskoje Oзеро 21.V.41

Szanowny Panie!

Miłą mi zrobił niespodziankę Sz. Pan swym listem z d. 8/V.41 datowaną w Kownie – zwłaszcza, że już 2 miesiące leżę pozbawiony fizycznej możliwości wstania. Proszę mi więc wybaczyć kaligrafię – pisząc bowiem w pozie leżącej trudno mi zdobyć się na lepszą. Przed paru miesiącami drobny wypadek spowodował mi dokuczliwą dolegliwość. Na razie wystąpiły objawy tzw. lumbago, czyli postrzału. Przechyliłem się raptownie z taboretu z którego sięgałem na półkę po jeden ze swoich rękopisów – i to spowodowało dotkliwe bóle w kręgosłupie. Tego rodzaju bóle krzyżowe przechodziłem już kilkakrotnie w życiu – trwały one jednak zwykle koło 1 tygodnia, poczem ustępowały zupełnie. Tym jednak razem trwają już przeszło 2 miesiące – tak iż nawet przewrócenie się z boku na bok mam bardzo utrudnione i bardzo bolesne. Obawiam się paraliżu, który i dla mnie i dla mego najbliższego otoczenia byłby katastrofą ze wszech miar przykrą i zmniejszającą szansę doczekania się końca obecnej zawieruchy wojennej i powrotu do kraju. W obecnym bowiem stanie, już nie mówiąc o istotnym paraliżu, odbycie tak odległej podróży było by fizycznie niewykonalne. Chyba... na aeroplanie. Ale kóżby takim starym gratem chciał zajmować się i przesyłać tu po mnie aeroplan!

Główną moją troską obecnie jest kłopot z memi rękopisami. Pozbawiony możliwości pracowania w tutejszych warunkach w zakresie mojej zwykłej pracy (przyrodnictwem, pedagogiką i ogrodnictwem) od 1½ roku prowadziłem tu notatki i rysunki



jomego sobie lekarza – jak się z tej choroby wyleczyć?

Jedna z tutejszych rodzin wygnanych ma syna na Litwie. Nie mogąc w posyłce przesyłać on swym rodzicom nasiona ogrodnicze w kopertach listami poleconymi. Może by dało się wysłać takim listem i odpowiednie wskazane przez lekarza lekarstwa (w proszkach). Oboje z żoną cierpimy obecnie na tę dolegliwość, a ani lekarza ani apteki tu nie ma. Przechodzę teraz do omówienia spraw poruszonych w liście pańskim. Jestem tego zdania:

- 1) Rozważa Pan pytanie czym spowodowana była w swoim czasie moja życzliwość i serdeczność, jaką starałem wykazywać swoim wychowankom w swej pracy pedagogicznej. Wyjaśniam więc, że jako krajoznawca polski starałem się poznać kraj swój nie tylko ze strony zewnętrznej, powierzchniowej lecz i badać charakterystyczne dla Narodu Polskiego cnoty i wady – aby w swej pracy wychowawczej rozwijać i potęgować to, co jest dobre a zwalczać wszelkie stwierdzone jego wady – a że Dobro rodzi się tylko z „Dobra” a Zło ze Zła rodowód swój wieździe, usiłowałem trafić do serc podległej mi młodzieży przez szeroko otwarte dla młodzieży serce, a nie przez żółć i rozgorzyczenie, którymi w pracy szkolnej reagują wychowawcy w zwalczaniu zła zaobserwowanego w naszej młodzieży. Pod tym też kątem widzenia dobieierałem sobie współpracowników szkolnych. Tem sobie tłumaczę życzliwość i przychylność okazywaną mi przez młodzież nawet wtedy gdy lawę szkolną tylko we wspomnieniach swych przechowują. Zwłaszcza w Polsce, gdzie dobroć i zło są tak z sobą pomieszane – wrażliwość na przykłady i słabe lub złe traktowanie odzew stale znajdują.
- 2) Ma Pan zupełną słuszość w twierdzeniu, że po ponownem odrodzeniu się Polski czeka Was Młodych kolosalna praca – by to odrodzenie się było istotne i trwałe. W życiu bowiem publicznem panowało u nas niestety Zło: egoizm, pycha, wynoszenie się ponad innych, rozbiecie partyjne, protekcjonalizm i wiele – wiele innych wad pochodnych – wśród których w życiu prywatnem na czoło wybijało się zaniebdanie życia rodzinnego, lekceważenie niedoli ludzkiej np. leczenie słabych, pogarda dla skromnych... Tu jest niemal wszystko do zrobienia, do stworzenia na nowo. A niegodzien jest zwać się Synem Wielkiego i szlachetnego Narodu ten, kto

Łub. dr. Kulwiec w zamysłach w Litwie. 3.11.41
 Wypada by jednak przedwzrostem 6.11.41
 że na laty komunistyczny powstawał
 Włocławek z drugiej strony, z pewnością, że na
 trójki kolejącej, Włocławek jest szerzej staj
 i przystanków, słę przystanki, ucznia w Wł.
 Kłonek strony (i wież wiersz) inezja, / 100
 by oceniam Sądzie Włocławek, jak Bizerakowa
 Sądzie Włocławek, Włocławek, / Mac. Prony, wpr
 upny, wie, o wskazanem mi wskazanem
 jakiego, "początku" adresu, pod którego adre
 kazu swe produkcje pressai i prosai o
 przechowanie do przesyłki do czasu ac
 sz nacierucha Włocławek, / 2.11.41
 gity, wie, strony – Prony, wie, wskarai adre
 jakiego, czoby, wskazuj, / 100, / 100, / 100
 wskazania, na terenie, / 100, / 100, / 100
 pny, wie, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100
 sy, wie, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100
 Czemu a moja choroba ma pewne, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100
 ból, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100
 wód, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100
 sobności, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100
 kara – jak / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100
 Jedna z tutejszych rodzin, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100, / 100
 ma syna na Litwie. Nie mogąc w posyłce
 przesyłać on swym rodzicom nasiona
 ogrodnicze w kopertach listami poleco
 nymi. Może by dało się wysłać takim list
 em i odpowiednie wskazane przez lekar
 za lekarstwa (w proszkach). Oboje z żoną
 cierpimy obecnie na tę dolegliwość, a ani
 lekarza ani apteki tu nie ma. Przechodzę
 teraz do omówienia spraw poruszonych
 w liście pańskim. Jestem tego zdania:
 1) Rozważa Pan pytanie czym spowodowa
 na była w swoim czasie moja życzliwość
 i serdeczność, jaką starałem wykazywać
 swoim wychowankom w swej pracy pedago
 gicznej. Wyjaśniam więc, że jako krajoznaw
 ca polski starałem się poznać kraj swój nie
 tylko ze strony zewnętrznej, powierzchniowej
 lecz i badać charakterystyczne dla Narodu
 Polskiego cnoty i wady – aby w swej pracy
 wychowawczej rozwijać i potęgować to, co
 jest dobre a zwalczać wszelkie stwierdzone
 jego wady – a że Dobro rodzi się tylko z
 „Dobra” a Zło ze Zła rodowód swój wieź
 dzie, usiłowałem trafić do serc podległej
 mi młodzieży przez szeroko otwarte dla
 młodzieży serce, a nie przez żółć i rozgor
 zyczenie, którymi w pracy szkolnej reagują
 wychowawcy w zwalczaniu zła zaobserwo
 wanego w naszej młodzieży. Pod tym też
 kątem widzenia dobieierałem sobie współ
 pracowników szkolnych. Tem sobie tłumaczę
 życzliwość i przychylność okazywaną mi
 przez młodzież nawet wtedy gdy lawę szko
 lną tylko we wspomnieniach swych przechow
 ują. Zwłaszcza w Polsce, gdzie dobroć i zło
 są tak z sobą pomieszane – wrażliwość na
 przykłady i słabe lub złe traktowanie odzew
 stale znajdują.

- 7) Najbardziej zatruwa mi tutejszy pobyt uświadamianie sobie ten straszny spadek skali życiowej poprzedniej (w Kraju) do poziomu jak najbardziej niskiego i wynaturzanie się dusz w ludziach niedość odpornych na wpływy obce obyczajowo i stosunki moralne. Okazało się, że jesteśmy elementem pozbawionym wyraźnych konturów charakteru i silnej woli. Jesteśmy piaskiem z którego ulepić coś wyraźnego będzie b. trudno.
- 8) Przewiduję, że odbudowa nasza będzie szła jak z kamienia. Utraciliśmy wiele z bagażu moralnego przywiezionego tu z sobą z gniazd rodzinnych, a nabytki są bardzo wątpliwej wartości.
- 9) Wolna Ludzkość jeśli ma kroczyć po drodze pomyślnego i niezawodnego rozwoju będzie musiała wszystkie te sprawy rozsegregować i właściwie ocenić.
- 10) Pragnienia swoje i ideały określiłem wyraźnie w pracy swej p.t. „Zbiór przysłów i aforyzmów wychowawczych”. Poniżam swą prośbę obmyślenia najskuteczniejszych dróg zabezpieczania mych prac przed zmartowaniem. Siostrzenica moja Borysowiczowa może być dobrą doradczynią w tej sprawie jak również wielu moich dawnych znajomych przebywających w Kownie i na Litwie w ogóle, a wśród nich osoby przez p. Bor. wskazanych. Ostatnio dowiaduję się, że rodzina Slendzińskich przeniosła się (bo była do tego zmuszona) do Kowna z majątku moich krewnych (z pod Żejar) – proszę nawiązać z nią stosunek towarzyski (adres: Višinskie-g-vé, Nr 17 N st. 2 N). Proszę również rozmówić się z siostrzenicą moją co do rodziny Wilejszów i prof. Regelisa (Uniwersytet Kow.).
- Proszę przyjąć uprzejme ukłony i wyrazy poważania.

W ludziach niedość odpornych na wpływy obce obyczajowo i stosunki moralne. Okazało się, że jesteśmy elementem pozbawionym wyraźnych konturów charakteru i silnej woli. Jesteśmy piaskiem z którego ulepić coś wyraźnego będzie b. trudno.

8) Przewiduję, że odbudowa nasza będzie szła jak z kamienia. Utraciliśmy wiele z bagażu moralnego przywiezionego tu z sobą z gniazd rodzinnych, a nabytki są bardzo wątpliwej wartości.

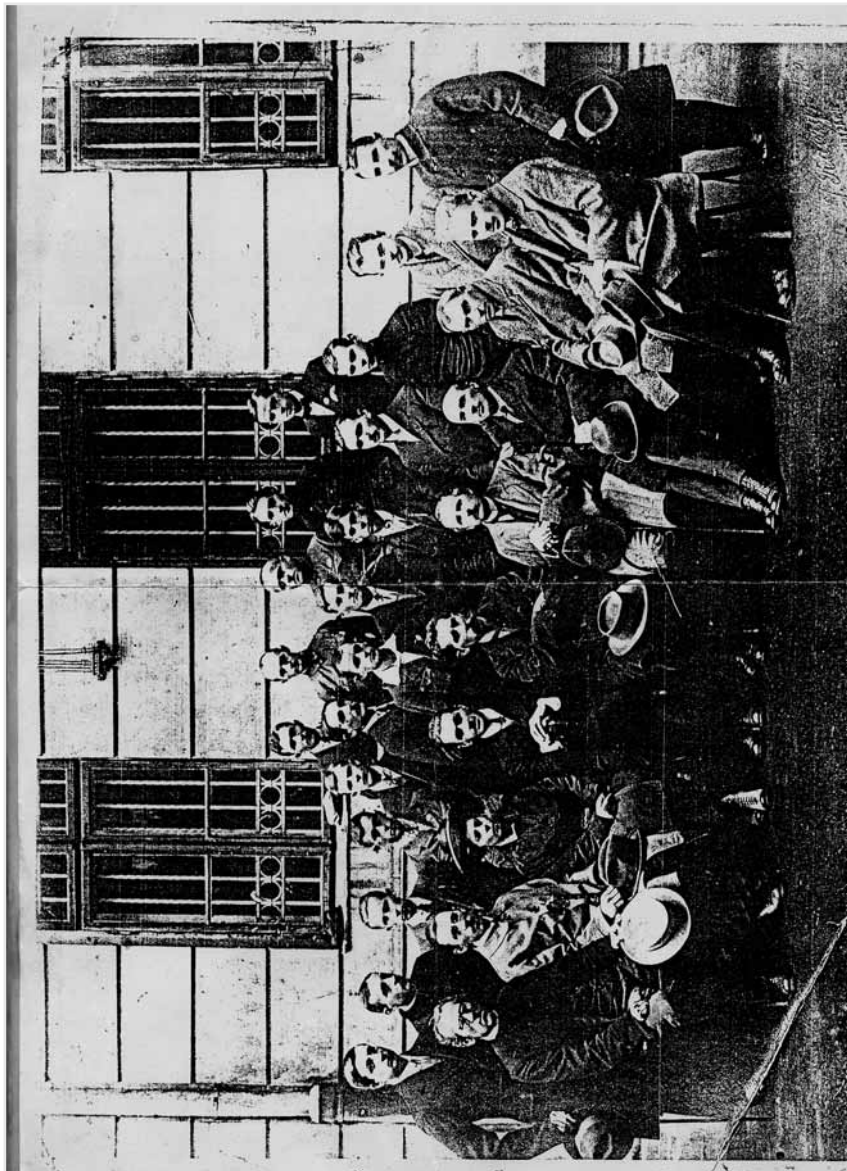
9) Wolna Ludzkość jeśli ma kroczyć po drodze pomyślnego i niezawodnego rozwoju będzie musiała wszystkie te sprawy rozsegregować i właściwie ocenić.

10) Pragnienia swoje i ideały określiłem wyraźnie w pracy swej p.t. „Zbiór przysłów i aforyzmów wychowawczych”. Poniżam swą prośbę obmyślenia najskuteczniejszych dróg zabezpieczania mych prac przed zmartowaniem. Siostrzenica moja Borysowiczowa może być dobrą doradczynią w tej sprawie jak również wielu moich dawnych znajomych przebywających w Kownie i na Litwie w ogóle, a wśród nich osoby przez p. Bor. wskazanych. Ostatnio dowiaduję się, że rodzina Slendzińskich przeniosła się (bo była do tego zmuszona) do Kowna z majątku moich krewnych (z pod Żejar) – proszę nawiązać z nią stosunek towarzyski (adres: Višinskie-g-vé, Nr 17 N st. 2 N). Proszę również rozmówić się z siostrzenicą moją co do rodziny Wilejszów i prof. Regelisa (Uniwersytet Kow.).

Proszę przyjąć uprzejme ukłony i wyrazy poważania

K. Kulwiec

K. Kulwiec



Zdjęcie maturalne z 1920 r., gimnazjum Kulwiecia – czwarty od prawej siedzi Kazimierz Kulwiec, siedząca kobieta w kapeluszu (trzecia od lewej) to p. Polanska, wśród osób zaś stojących znajduje się również Kazimierz Suszczewski, do którego napisał list K. Kulwiec, będąc na zesłaniu w ZSRR. Własność Stanisław Rakusa-Suszczewski

Komentarz do listu – Elżbieta Matusiak-Gordon

Wydrukowany w całości list Kazimierza Kulwiecia (1871–1942) jest jednym z ostatnich (a być może ostatnim) napisanym z Dalekiej Północy do swego byłego ucznia, absolwenta słynnej „Kulwieciówki”¹ z 1920 r., Kazimierza Rakusa-Suszczewskiego. Przekazał go niedawno do zbiorów Centralnej Biblioteki PTTK im. Kazimierza Kulwiecia jego syn – prof. Stanisław Rakusa-Suszczewski z Warszawy.

List ten wywołał zainteresowanie ostatnimi latami życia jednego z najwybitniejszych krajoznawców i założycieli Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Kazimierz Kulwieć – o czym wiedziano wcześniej – zmarł na zesłaniu w Obwodzie Archangielskim Związku Radzieckiego.² Z listu Kazimierza Kulwiecia wynika, że przebywał w Wieriużskim Ozie. Postanowiłam więc odszukać to miejsce na mapie w celu pokazania Czytelnikom. Dzięki dość dobremu opisowi przez córkę Kulwiecia, Wandę Strumiłło, w książce pt. *Znad Świtezi w głąb tajgi. Rozmowy z moją matką*, na którą zwróciła mi uwagę Wanda Skowron, łatwiej było szukać okolic Wieriużskiego Oziera.

Autorka ww. książki razem ze swoimi rodzicami, mężem i dziećmi została przewieziona do Obwodu Archangielskiego w ramach wielkich deportacji obywateli polskich tuż po objęciu terytorium polskiego przez wojska Stalina. Od lutego 1940 r. do czerwca 1941 r., według różnych szacunków, przesiedlonych zostało w głąb Związku Radzieckiego od kilkuset tysięcy do ponad miliona obywateli polskich. Gdyby doliczyć do tych osób te, które zostały wcielone do Armii Czerwonej oraz przesiedlone z terytoriów Litwy i Łotwy, przyłączonych w 1940 r. do ZSRR, liczba obywateli polskich objętych deportacją byłaby o wiele większa.

Kazimierz Kulwieć wraz z żoną jak co roku spędzał lato w 1939 r. u córki w Andrzejkowie. Tam zastał go wybuch II wojny światowej. Ponieważ jego syn Zbigniew (będący podporucznikiem rezerwy) został powołany do wojska³, pan Kulwieć nie wrócił już do domu, ale przeniósł się do odległego o kilka kilometrów Rusocina, by opiekować się synową i wnuczką. Czasy bowiem stały się niebezpieczne. W wyniku napaści przez bandę na dwór w Rusocinie Tamara Kulwieć z małą córeczką Krystyną wyjechała do swoich rodziców, a Kazimierz Kulwieć wrócił do córki do Andrzejkowa, gdzie prowadziła ona pensjonat.

¹ „Kulwieciówką” nazywano gimnazjum, które Kazimierz Kulwieć przeniósł z Moskwy do Warszawy w 1918 r.; było to Gimnazjum św. Kazimierza mieszczące się przy placu Trzech Krzyży, którego Kazimierz Kulwieć był dyrektorem do 1928 r.; zob.: J. Szarfenbergowa, *Kazimierz Kulwieć – współzałożyciel PTK*, „Gościniec PTTK” 2007, nr 1/3.

² Zob.: Korespondencja i relacje z rozmów przeprowadzonych przez Wandę Skowron z córką Kazimierza Kulwiecia, Wanda Skowron, Centralna Biblioteka PTTK R7-II – maszynopisy.

³ Po jakimś czasie Zbigniew jednak wrócił do Andrzejkowa i okazało się, że brał udział w obronie Wilna; miał zamiar zabrać żonę z córką od teściów i wrócić do Rusocina, ale NKWD go zaarrestowało i zginął w Katyniu, o czym rodzina dowiedziała się o wiele później – 5 kwietnia 1940 r. wysłał ze Starobielska ostatnią kartkę do rodziny.

Andrzejkowo – jedno „z czterech osad wojskowych” – położone było w pięknym i czarującym miejscu nad jeziorem Świtez na Nowogródzczyźnie, tym samym, które w młodości oglądał i opisał Adam Mickiewicz. Miejsce to nie było jednak szczęśliwe dla Kazimierza Kulwiecia. Tu 10 lutego 1940 r. w ciągu dwóch godzin musiał wraz z rodziną się spakować i opuścić majątek. Wywieziony został z żoną Julią, z córką Wandą, jej mężem Bronisławem Strumiłło oraz czworgiem ich dzieci: Jędrkiem, Hanką, Grażyną i Danusiem. Enkawudyści przewieźli ich wszystkich saniami do szkoły w Walówce, do której zwożono innych Polaków z kilku sąsiednich gmin. Tu też, na prośbę jej męża, dołączyli do rodziny teściowie Wandy Strumiłło. Było więc ich dziesięcioro. Razem z Baranowicz najpierw pociągami towarowymi, później ciężarówkami, a następnie saniami dotarli do tak zwanego lesopunktu, znajdującego się tak jak wiele innych w tajdze na południu Obwodu Archangielskiego. Rozpoznanie drogi ułatwiała im mapa Kazimierza Kulwiecia, której na szczęście nie zauważyli w jego teczce enkawudyści podczas rewizji. Jak opowiadała Wanda Strumiłło: [...] *wiedzieliśmy, że wiozą nas na północny wschód przez Mińsk, Moskwę, Wologdę, Jarosław* [...].⁴ W Moskwie NKWD zabrało Kazimierza Kulwiecia do swojego wagonu, jedynego pasażerskiego w całym składzie, na rozmowy. Trwały one bardzo długo. Kiedy enkawudyści utwierdzili się, że mają do czynienia z profesorem nauk przyrodniczych, który wykładał w Moskwie w latach 1915–1918, powiedzieli, że może on, ale tylko z żoną wrócić tam, skąd został zabrany. Kazimierz Kulwieć nie chciał jednakże rozdzielać się z rodziną. Nigdy już nie wrócił do ojczystego kraju.

Ostatni etap strasznej, męczącej podróży przebyli razem z innymi z Welska (ros. *Вельск*), do którego dojechali ciężarówkami, ponieważ tory kończyły się w środku lasu, na polanie. *Mała wieścina Welsk była punktem docelowym, dokąd zwożono tysiące Polaków z Nowogródzczyzny i wschodniej Małopolski. Stamtąd rozwożono ich do różnych „lesopunktów”, rozrzuconych na wielkim obszarze tajgi archangielskiej.* Do Wieriużskiego Oziera, gdzie mieli przebywać na zesłaniu państwo Kulwieciowie oraz Strumiłłowie starsi i młodszy z dziećmi, setkami sań jechali Polacy, na których mogły być wzięte tylko rzeczy oraz ludzie starzy, kobiety i dzieci. Młodzież i mężczyźni musieli iść pieszo, a mróz był wtedy bardzo duży: [...] *patrząc na setki naszych ludzi, straszliwie zmordowanych i głodnych, brnących od świtu do nocy w głębokim śniegu, myślałam, jak historia się powtarza. Zapewne w takich samych warunkach przed osiemdziesięciu laty brnął przez śniegi syberyjskie mój dziadek Wincenty, skazany wyrokiem carskim za udział w powstaniu w 1863 r. A teraz jego syn [Kazimierz – przyp. E.M.G.], wnuczka i prawnuki...* [...]. Ten ostatni etap podróży Kazimierza Kulwiecia trwał osiem dni.

Nazwa „lesopunktu” Wieriużskoje, skąd pisał Kazimierz Kulwieć do Kazimierza Rakusa-Suszczewskiego, pochodzi od nazwy jeziora „Wieriużskoje Oзеро”, z którego swój początek bierze niewielka rzeka Wieriuga (ros. *Вериуга*), prawy dopływ rzeki Ustja (ros. *Устья*). Od niej właśnie bierze swą nazwę Ustjański Rejon Obwodu Archangel-

⁴ Szerzej o pobycie na zesłaniu zob.: G. Strumiłło-Miłosz, *Znad Świtezi w głąb tajgi. Rozmowy z moją matką*, Wydawnictwo „Pojezierze”, Olsztyn 1990; wstępem opatrzył Czesław Miłosz – brat męża Grażyny Strumiłło-Miłosz; wszystkie cytaty w tekście pochodzą z tej publikacji.

skiego, w którym był ów „lesopunkt”⁵. Ustja zaś meandruje w dorzeczu największej rzeki tego obwodu Północnej Dwiny (ros. *Северная Двина*), uchodzącej do Morza Białego, i jej lewego dopływu Wagi (ros. *Бага*). Pomiędzy tymi rzekami położone jest Wieriużskoje Oзеро, nad którym był ulokowany „lesopunkt” i z którego wypływa Wieriuga. [...] *Wiosną, gdy zaczynały topnieć śniegi, mała, spokojna Wieruga, mająca latem zaledwie parę metrów szerokości, zamieniała się w szeroką, rwącą rzekę [...]*. Na załączonej mapie można zobaczyć jak płynąca na północny zachód Ustja skręca nagle pod kątem prostym na południowy zachód. W miejscu tego ostrego zakrętu dopływa do niej właśnie rzeka Wieriuga. Na tym zakolu, na prawym brzegu rzeki Ustja położona jest wieś Bestużewo (ros. *Бестужево*), dawniej nazywająca się tak jak rzeka „Wieriuga”, do której czasami wędrowała Wanda Strumiłło: [...] *chodziło się przez tajgę po palach położonych wprost na bagnie. Miejscowi chodzili do Bestużewa na skróty sobie tylko znanymi przesiekami, lecz ja nigdy tego nie próbowałam. Znacznie łatwiej było chodzić oczywiście zimą, gdyż nie groziło utonięcie w bagnie*. Wówczas jeszcze górowała we wsi pod wzgórzem cerkiew⁶, do której z wielką czcią odnosili się miejscowi ludzie. Dziś pozostał po niej tylko krzyż. Kamienna cerkiew została rozebrana, mimo sprzeciwu mieszkańców, a letnia drewniana splotła.

Na terenach Obwodu Archangielskiego (587,4 tys. km²), nazywanego krajem białych nocy, lato trwa krótko i jest chłodne, a zima długa i mroźna, z silnymi wiatrami. Średnia temperatura powietrza w styczniu wynosi około -26°C , w lipcu zaś $+15^{\circ}\text{C}$. Zimą temperatura może dochodzić nawet do -50°C . Życie na tym północnym obszarze Związku Radzieckiego w tamtych ciężkich latach nie było łatwe nawet dla ludzi miejscowych, a cóż dopiero dla osób deportowanych, nie przyzwyczajonych do tak niskich temperatur powietrza, znajdujących się nagle w skrajnej nędzy, w prymitywnych warunkach, bez lekarstw, mających maksymalnie ograniczoną wolność. Umierali więc tam masowo z wycieńczenia, głodu lub zamarznięcia.

W lipcu 1941 r. Stalin nawiązał stosunki dyplomatyczne z polskim rządem na uchodźstwie w Londynie i sytuacja Polaków w ZSRR uległa niewielkiej poprawie. Związek Radziecki ogłosił amnestię dla polskich obywateli w ZSRR deportowanych na Wschód. Ponieważ w Wieriużskim nie było radia ani nie docierały żadne gazety, wiadomości o amnestii dotarły kilka miesięcy później niż ją ogłoszono. Pani Wanda

⁵ W roku 1940 obszar ten, położony w południowej części Obwodu Archangielskiego, był w rejonie szangalskim (który dziś nie istnieje), obecnie jest to rejon ustjański, a jego ośrodkiem administracyjnym jest miejscowość Oktjabrskij (ros. *Октябрьский*); Obwód Archangielski, którego centrum administracyjnym jest Archangielsk, podzielony jest na 19 rejonów, a także przynależą do niego Nieniecki Okręg Autonomiczny oraz arktyczne archipelagi Ziemia Franciszka Józefa i Nowa Ziemia; „obwód” w podziale administracyjnym Federacji Rosyjskiej można porównać do naszego województwa, a „rejon” do powiatu.

⁶ Historia tej cerkwi jest dosyć ciekawa. Otóż na początku XVII w. mieszkańcy wsi Wieriuga (dzisiaj Bestużewo) znaleźli na krze, która dobiła do brzegu, trumnę splecioną z gałęzi wierzy, a w niej ciało nieznaney osoby nie dotknięte rozkładem, podobnie jak to miało miejsce w Borowiczach. Uznali więc, że musi to być ciało osoby świętej i wynieśli trumnę na brzeg, wzniesli drewnianą kapliczkę i rozpoczęli modlitwy oraz nabożeństwa. Zaraz po pojawieniu się ciała ów święty zjawił się we śnie jednemu z mieszkańców i nazwał siebie Prokopijem. Wybudowano z czasem cerkiew, a w niej umieszczono trumnę ze świętym. Święty Prokopij czynił również tu cuda. Nic więc dziwnego, że cerkiew traktowano w sposób szczególny.

Strumiłło zaś dowiedziała się o niej zupełnie przypadkowo. Niektóre osoby wyjechały prawie natychmiast na południe ZSRR, ale bardzo wielu z nich zamarzło w nieopalonych wagonach z powodu nieodpowiedniego ubrania. Państwo Strumiłłowie również chcieli to uczynić, ale obawiano się o starszego pana Strumiłłę i Kazimierza Kulwiecia. Była to druga jego szansa powrotu do kraju, ale, niestety, nie dane mu było wrócić do Polski. Był już wtedy bardzo słaby i dzisiaj wiemy z listu, co mu dolegało, a ponadto Wanda Strumiłło i jej mąż bali się zamrznięcia w drodze powrotnej. Przerażający widok wiezionych zamrzniętych ludzi poukładanych jak kłody drewna widział na własne oczy Bronisław Strumiłło, będąc w Archangielsku.

Kazimierz Kulwiec zmarł w „lesopunkcie” Wieriużskoje w 1942 r., gdzie został pochowany na cmentarzu za wiatrakami, obok teścia swojej córki i jej synka Danusia: *Ich mogiły wieńczył najwyższy krzyż na cmentarzu. Kiedy zmarł z wycieńczenia i głodu malutki Danuś, wówczas Wanda Strumiłło pierwszy raz w życiu zobaczyła [...] łzy spływające po twarzy ojca. Był człowiekiem niezwykle opanowanym i silnym... [...].*

Pani Kulwiec zmarła w kwietniu 1944 r. w kolejnym „lesopunkcie” Kubały, leżącym kilkanaście kilometrów dalej w kierunku Bestużewa, dokąd przeniesiono ją i Strumiłłów w drugiej połowie 1943 r.

Pan Bronisław Strumiłło, mąż Wandy, na początku 1944 r. wstąpił do tworzącej się II Armii Wojska Polskiego. Natomiast syn Jędrrek, mający wtedy 19 lat, i pozostali chłopcy w Wieriużskim zaciągnęli się do formującej się w maju 1943 r. I Polskiej Dywizji Piechoty imienia Tadeusza Kościuszki pod dowództwem wówczas płk. Zygmunta Berlinga. [...] *Pamiętam ten entuzjazm, że nareszcie z bronią w rękę będą mogli torować nam powrót do Polski* – mówiła Wanda Strumiłło swojej dorosłej już córce Grażynie. Jędrrek Strumiłło brał udział w walkach o Wał Pomorski, zginął pod Friedlandem. Wanda Strumiłło wraz z teściową i z córkami w połowie 1944 r. wyruszyły w drogę powrotną do Polski. Najpierw postanowiły pojechać do Charkowa na Ukrainie, skąd udały się do sowchozu w Bierestowie, gdzie przebywały prawie dwa lata, a następnie wróciły do Polski.

Leon Szymański, który jechał tym samym transportem, co Kazimierz Kulwiec, i przebywał razem ze swoją rodziną (z wyjątkiem starszego brata i ojca, który najpierw się ukrywał, a potem przedostał się do Warszawy i brał udział w powstaniu warszawskim) w obozie pracy Kubały⁷ (gdzie była również Wanda Strumiłło, o czym napisałam powyżej), tak wspomina tamte czasy: [...] *Nie sposób zrozumieć i wyobrazić sobie tego, co my deportowani do łagrów syberyjskich przeżyliśmy i przeszliśmy. To był istny przemarsz przez ziemskie piekło – piekło głodu, chłodu, katorżniczej pracy, poniżenia. Żeby to zrozumieć i odczuć – trzeba było tam być...*

Szukając informacji na temat Wieriużskiego Oziera w Internecie w języku rosyjskim, natrafić można jedynie na wypowiedzi i zdjęcia obrazujące jego piękne położenie. Tylko w jednym przypadku autorka podała, że, pisząc o tym miejscu, nie można nie wspomnieć o istniejących tu w czasach „stalinowskich politycznych represji” miejscach przymuso-

⁷ W swoich wspomnieniach opisanych w „Kresowych Stanicach”, kwartalniku Stowarzyszenia Rodzin Osadników Wojskowych i Cywilnych Kresów Wschodnich, podaje on nazwę „Kubało”; deportowany był z osady Kuchczyce (gmina Kleck, województwo nowogródzkie), gdzie mieszkał z rodzicami i czwórką rodzeństwa.

wych obozów pracy, które powstały w latach trzydziestych XX w. Znajdowali się w nich: Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini, Niemcy, Polacy, Żydzi i innych narodowości.

Dzisiaj jest to miejsce wypoczynku, a na brzegu tego jeziora w tajdze stoi dom gościnnie „Wieriużskoje”, wzniesiony przez organizację turystyczną Obwodu Archangielskiego. Jest w nim sześć miejsc noclegowych. Można i teraz skorzystać z łaźni rosyjskiej, ale z pewnością nie w takich warunkach jak wówczas, kiedy znajdowali się tu Polacy: *W środku osady znajdowała się «bania», czyli łaźnia. [...] Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ten prymityw. W przedsionku, w którym się rozbierałyśmy, stały zaledwie dwie ławki. Do łaźni wchodziło jednocześnie kilkadziesiąt osób. Nic więc dziwnego, że stopy ubrań i kożuchów, ułożonych ciasno jedno na drugich, piętrzyły się aż do sufitu. Po kilku tygodniach jazdy w tak anty-sanitarnych warunkach wśród wielu rodzin zapanowała wszawica. Teraz insekty z ubrań zawieszonych przechodziły na te nieliczne czyste. To było nieuchronne. Przez cały czas pobytu na zesłaniu wszy stały się nieodłącznymi towarzyszami naszej niedoli.* Jest też łaźnia na palach na jeziorze oraz przystań i łódki. Można tu się kąpać, zbierać grzyby, owoce runa leśnego i rośliny zielne, jak również uprawiać wędkarstwo i łowiectwo. Oferowana jest kuchnia myśliwska i rybna.

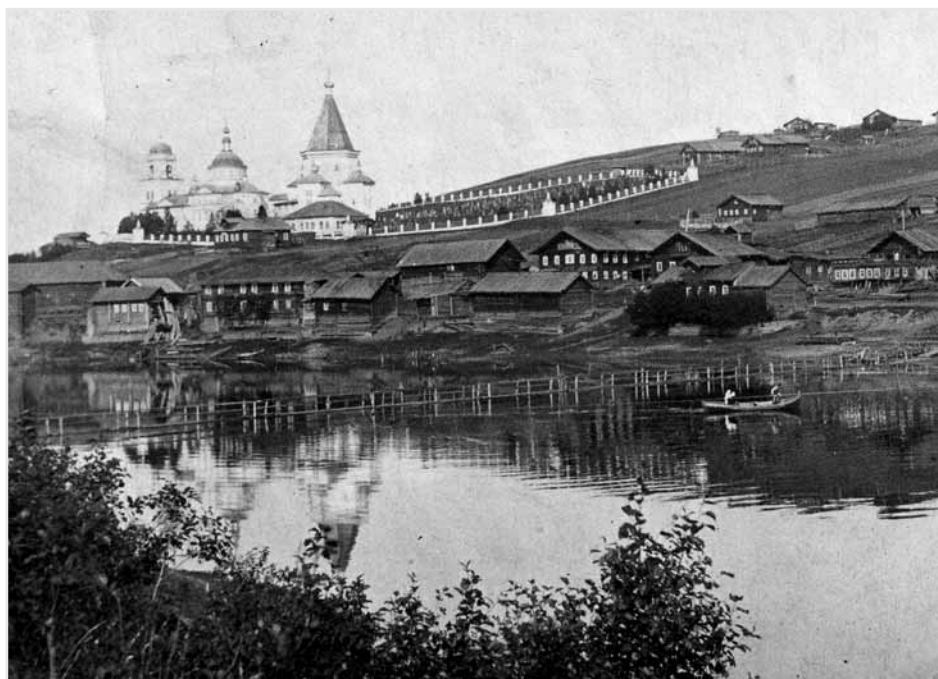
Czy po tylu latach można tam jeszcze znaleźć groby tych, którzy tam tragicznie umarli i zostali pochowani na cmentarzu „za wiatrakiem”?



Wieriużskoje Oзеро zimą. Z Archiwum W.T.



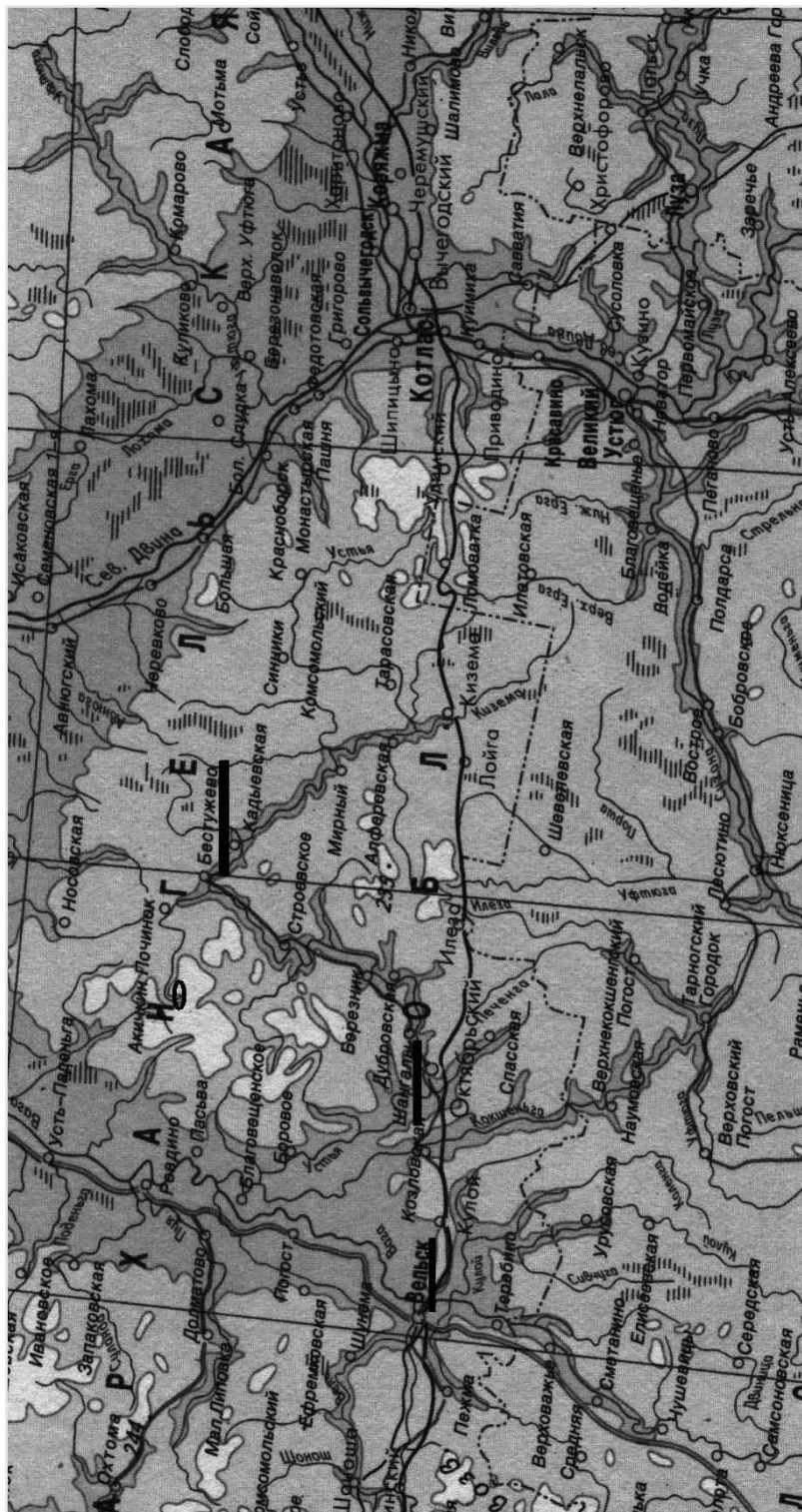
Wieczór na rzece Wieriuga. Z Archiwum W.T.



Bestużewo, początek XX w. – całkiem prawdopodobne jest, że właśnie takie widział Kazimierz Kulwiec, kiedy zatrzymano się tu w drodze do Wieriużskiego Oziera. Z Archiwum W.T.



Fragment mapy przedstawiający Obwód Archangielski, pochodzący z rosyjskiego Atlasu samochodowego z 1999 r., na który nałożono powiększony wycinek z tej mapy, przybliżając miejsce (oznaczone gwiazdką), gdzie przebywał w ostatnich dwóch latach swego życia Kazimierz Kulwiec, współtwórca i wybitny działacz Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego



Południowy rejon Obwodu Archangielskiego z zaznaczonymi: Welskiem, skąd saniami Kazimierza Kulwiecia wraz z żoną, z córką Wandą Strumiłło oraz z jej mężem, ich czworgiem dziećmi i jej teściami przewieziono do Wierużskiego Oziera (na mapie oznaczono to miejsce elipsą), Szangalami, dokąd czasami chodził Bronisław Strumiłło (mąż Wandy), i Bestuzzewem, gdzie również chodzili pieszo p. Strumiłłowię. Fragment mapy Obwodu Archangielskiego z „Geograficznego Atlasu Rosji”, Moskwa 1998